ŚWIAT ZWIERZĄT

rcin.org.pl

rcin.org.pl

rcin.org.pl

rcin.org.pl

2300,-
K. 110/52.
600,-
t. 1-2.

ŚWIAT ZWIERZĄT

ZWIERZĘTA SSĄCE

rcin.org.pl

rcin.org.pl

Biblioteka

rcin.org.pl

OCELOT ZAMIESZKUJĄCY AMERYKĘ ŚRODKOWĄ.

rcin.org.pl

J. P. CORNISH

ŚWIAT ZWIERZĄT

ZWIERZĘTA SSĄCE

WYDANIE POLSKIE POD REDAKCYĄ

PROF. JANA SOSNOWSKIEGO

□ Z 13-TU KOLOROWEMI RYCINAMI
I 550-CIU ILLUSTRACYAMI W TEKŚCIE

WARSZAWA · NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
□□ KRAKÓW · G. GEBETHNER I SPÓŁKA □□

rcin.org.pl

Inst. Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego - PAN
Biblioteka
2300 I

KRAKÓW – DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

rcin.org.pl

ŚWIAT ZWIERZĄT

rcin.org.pl

rcin.org.pl

DANIEL PEKIŃSKI W SZACIE LETNIEJ.

ŚWIAT ZWIERZĄT.

Niema chyba działu wiedzy, któryby większy wywierał wpływ na umysły ludzkie we wszelkim wieku, niż opisy zwierząt, ich życia, obyczajów i stosunku do człowieka. Odejmijmy dziełom Verne'go, Mayne-Reida ich świat zwierzęcy, a stracą one wiele na swym uroku, który odczuwał każdy z nas niejednokrotnie w swem życiu. Podobnie jednak, jak piękno przyrody przewyższa piękno malarskie, będące jedynie naśladowaniem pierwszego, tak i żadna najbardziej fantastyczna powieść tyle cudów nie zawiera w sobie, ile może nam wykazać ścisła obserwacya i znajomość życia zwierzęcego. Rozumie się, nie mam tutaj na myśli zaznajamiania się ze szczegółami anatomii i fizyologii zwierząt — ażeby tu odczuć piękno i poezyę, długich trzeba studyów specyalnych, które nie każdy ma możność i ochotę przeprowadzić. Tem wdzięczniejsze jest zadanie popularyzacyi w szerokim stylu, — nie tej, która jest

MŁODY MURZYN I MAŁPY.
Po stronie prawej młody orangutang, po lewej młody szympans.

rcin.org.pl

mechanicznem skróceniem wielkich traktatów specyalnych, ale tej, która chwyta i odtwarza w sposób przystępny myśl, ideę ogólną danej wiedzy i wysuwa na plan pierwszy związek między różnemi gałęziami myśli ludzkiej. Psychologowie zwierzęcy sprzeczają się obecnie o zagadnienia podstawowe duszy zwierzęcej, a droga, po której dążą oni ku rozstrzygnięciu tych zagadnień ciężka jest i żmudna. Subtelne jednak wątpliwości, dotyczące najtajniejszych sprężyn zachowania się zwierząt, nie są potrzebne, nawet są zbyteczne dla wielbiciela świata zwierzęcego, który chce poznać czyny zwierząt. Nie boję się zarzutu antropomorfizacyi, jaki może spotkać „Świat zwierzęcy", jest to może mniejszy błąd, niż czynienie ze zwierząt maszyn bez woli, będących igraszką sił przyrody otaczającej. Gdyby badacze współcześni wyszli z czterech ścian pracowni na łono przyrody i bez wszelkich uprzedzeń przypatrywali się życiu i działalności zwierząt, to wiele nader jednostronnych teoryi nie ujrzałoby światła dziennego.

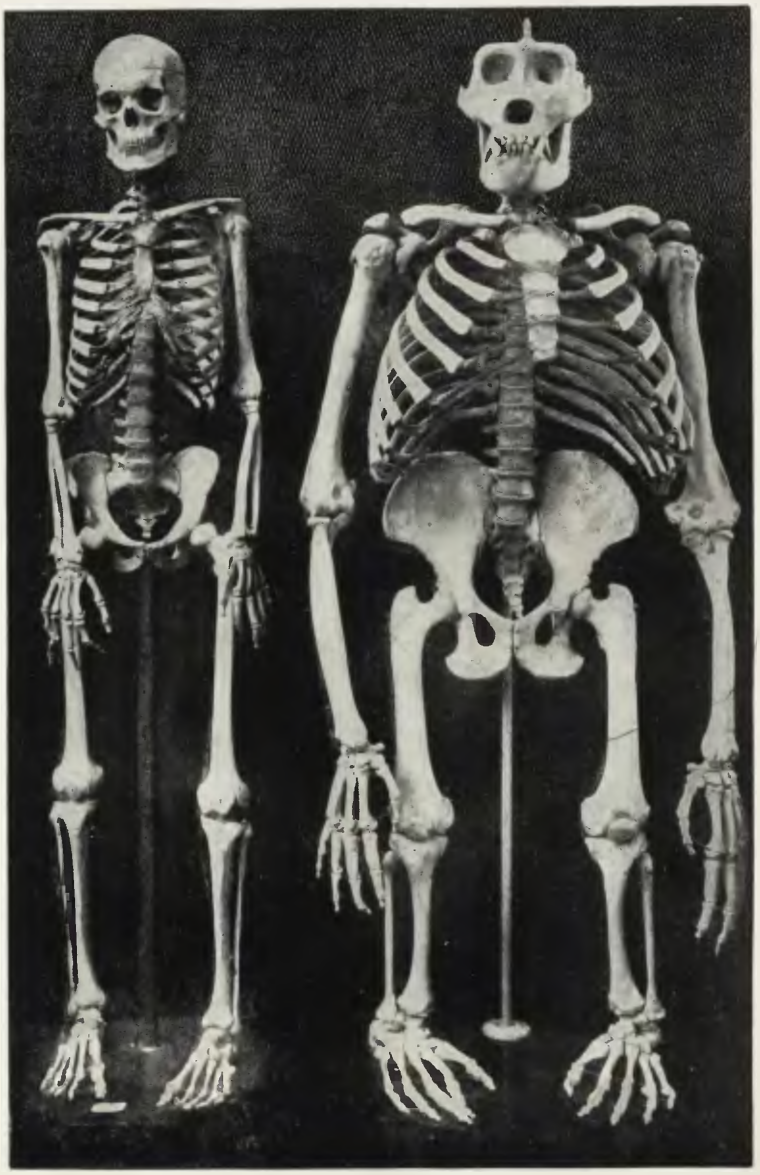

SZKIELET CZŁOWIEKA ŚREDNIEGO WZROSTU (po stronie lewej) I SZKIELET OLBRZYMIEGO GORYLA (po stronie prawej).

Fotografia wykazuje podobieństwo, zachodzące między szkieletem człowieka i goryla.

Przed wielu laty zjawiła się cudna książka, było nią „Życie zwierząt" Brehma, znane i czytelnikom polskim. Ile poezyi, ile uroku wieje z każdej kartki tego dzieła! Całe pokolenia ją czytały i z niej uczyły się wielbić i kochać przyrodę. Jak wszelka rzecz ludzka, tak i ona nie ostała się przed zębem czasu, istnieją też różne jej przeróbki i poprawki. Książka, którą oddajemy czytelnikom polskim, chce iść tym samym śladem, ale od owych czasów zwiększyły się wymagania — zwiększyły i trudności autorskie. To też nie jeden człowiek, ale szereg badaczy musiał podjąć się tej trudnej pracy. Ma to swoje wady i swoje zalety; traci się nieco na jednolitości stylu i myśli, ale zyskuje na istocie rzeczy, na dokładności, a nawet na barwności opisów, gdyż zdarzenia osobiście przeżyte, choćby nie odziane w szatę artystyczną, największy wywierają wpływ. Prześliczny opis lwów, skreślony przez F. C. Selousa, najlepszym tego jest dowodem.

W ostatnich latach trzydziestu znajomość naszego globu

rcin.org.pl

RYBOŁÓWKI.

rcin.org.pl

GRUPA KROKODYLI TRESOWANYCH.

ZEBRY.
Stado, odfotografowane przez lorda Delamere w otoczeniu naturalnem.

SŁONIE.
Fotografia, zdjęta przez lorda Delamere w Afryce wschodniej.

rcin.org.pl

LAMPART AFRYKAŃSKI.

również jak wielorybów. Lista zwierząt, które wyginęły w czasach historycznych, jest dość znaczna, a jeszcze upłynie trochę czasu i powiększy się ona wielokrotnie. Czas już uczynić inwentarz tego, co żyje na naszym globie, żebyśmy to następcom naszym mogli przekazać. A w tym celu rozporządzamy obecnie metodą potężną, jaką jest fotografia. Rysunek zwierzęcia może być lepszy, gorszy, mniej lub więcej dokładny, mniej lub więcej artystyczny, ale nie zastąpi on nigdy fotografii, która ma doniosłość niezbitego dokumentu. Główną też zaletę „Świata zwierząt“ stanowi nadzwyczaj szerokie zastosowanie fotografii z natury; dzięki temu wartość jej nawet po wielu latach się nie zmniejszy, owszem, nawet może się zwiększyć z chwilą wyginięcia różnych gatunków zwierzęcych. Ale i dla nas współczesnych fotografia ma znacznie większą wartość, niż rysunek, gdyż odtwarza wiernie cechy zwierzęcia i jego otoczenia. To też przejrzenie „Świata zwierząt“ nawet bez czytania tekstu, stanowi rozkosz prawdziwą. Jedne fotografie uderzają nas przedziwnym artyzmem, jak ów pies latający, odfotografowany przez Saville-Kenta; wzrosła niepomiernie; zbadano niedostępne wnętrze Afryki, które do niedawna jako biała plama świeciło na mapach, poznano lody, otaczające bieguny, głębiny oceanu powoli odkrywają przed nami swe tajniki. Wiele przytem znaleziono form zwierzęcych nowych, lub uważanych za wymarłe — tego wszystkiego nie znajdziemy u Brehma, ani w żadnem dziele dawniejszem. „Świat zwierząt“ ma nas zapoznać i z temi nowemi zdobyczami.

Udostępnienie wszystkich zakątków ziemi wzbogaciło naszą wiedzę, ale ma ono i skutki ujemne; wiele mianowicie zwierząt przez człowieka zostaje wyniszczone, bądź dlatego, że są szkodliwe, bądź dlatego, że są pożyteczne i zbyt wielkie wzbudzają pożądania. Fauna Europy zmieniła się do niepoznania; wyginął tur, resztki żubrów kołaczą się jeszcze w Białowieży, wilk, ryś, żbik, niedźwiedź, bóbr, są coraz rzadsze... W innych częściach świata widzimy toż samo: stada dzikich strusi zginęły bezpowrotnie, po równinach Ameryki nie przebiegają bizony, słoni jest coraz mniej,

ŻYRAFA WSCHODNIO-AFRYKAŃSKA.
Fotografia, zdjęta przez lorda Delamere w puszczy afrykańskiej, daje pojęcie o tem ciekawem zwierzęciu na tle właściwego mu środowiska. Drzewo, stojące obok żyrafy, jest to mimoza, której liście służą żyrafie za pokarm,

rcin.org.pl

WESOŁE TOWARZYSTWO: HYENA, TYGRYS I LWY.

inne przywodzą nam na myśl odwagę tego, który robił zdjęcie, jak naprzykład śliczna fotografia lwicy pod drzewem, zrobiona przez Geisera.

Redakcya dzieła nie szczędziła trudu i kosztów, żeby zebrać te wszystkie ilustracye i dorobić tekst odpowiedni; nic też dziwnego, że książka wyszła już w większości języków cywilizowanych. Mamy nadzieję, że i przekład polski zyska sobie szerokie grono czytelników.

Jan Sosnowski.

PIES LATAJĄCY CZYLI KALONG.

Nietoperz ten zamieszkuje wyspy Azyi wschodniej i Oceanii.

rcin.org.pl

NAJWIĘKSZY ZE SCHWYTANYCH KIEDYKOLWIEK GORYLI.

rcin.org.pl

Biblioteka

rcin.org.pl

Gniew. MŁODY SZYMPANS. Radość. Strach.

TOM I. SSAKI.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.
MAŁPY I MAŁPOZWIERZE.

BABUIN.

SZYMPANS.

Ze wszystkich większych małp szympans najbardziej jest do człowieka zbliżony, tak pod względem budowy, jak też zewnętrznego wyglądu. Wzrostem jednak różni się on nieco więcej od człowieka, niż goryl, dorosły bowiem samiec szympansa prawdopodobnie nigdy nie przewyższa półtora metra.

Znanych jest kilka gatunków szympansa, między innymi szympans typowy i szympans łysy. Tutaj też zaliczamy odmianę Kulo-Kamba, opisaną przez Du Chaillu, i Soko, odkrytą przez Liwingstona, który ją utożsamił z gorylem. Obydwie jednak te odmiany nie różnią się tak bardzo, ażeby módz je uznać za oddzielne gatunki.

Pierwsze wiadomości o szympansie znajdujemy w „Dziwnych przygodach Andrzeja Battella", żeglarza angielskiego, który, dostawszy się do niewoli portugalskiej, przeżył 18 lat w Angoli. Battell wspomina o dwóch gatunkach małp — pongo i enjocko; z nich pierwszy jest gorylem, drugi szympansem. W Europie po raz pierwszy ujrzano tę małpę w roku 1641, naukowo opisano ją 58 lat później, pierwsze zaś badania nad jej zwyczajami pochodzą dopiero z roku 1847 od misyonarza D-ra Savage.

rcin.org.pl

SZYMPANS „JENNY“ W POZYCYI BARDZO CHARAKTERYSTYCZNEJ.
Zwrócić trzeba uwagę na uszy zaokrąglone, zmarszczki na czole, podobne do ludzkich, i bardzo długie palce.

Szympanse, tak jak i goryle, spotykają się tylko w Afryce; zamieszkana przez nie przestrzeń obejmuje zachodnią i środkową część Afryki zwrotnikowej od Gambii na południe, do Angoli na północ. Oprócz tego spotyka się je w okolicy Niam-Niam na południowy zachód od wielkich jezior, a niedawno znaleziono je w Ugandzie. Nowa droga kolei żelaznej, prowadząca do Wielkich jezior, dowozić będzie podróżników do najbliższego miejsca zamieszkania tych małp, które dzięki swemu wyglądowi, zbliżonemu do człowieka, zwróciły na siebie jego szczególną uwagę.

Szympanse są to zwierzęta o ciężkiej budowie ciała, obdarzone silnie rozwiniętą klatką piersiową i muskularnemi ramionami. Samiec jest cokolwiek większy od samicy. Ciemię ma spłaszczone, podbródek ścięty, łuki brwiowe o wiele wydatniejsze, niż u człowieka — lecz mniej wydatne, niż u goryla. Przegroda nosowa krótka, przy końcu mocno spłaszczona. Uszy duże, różnią się od uszów ludzkich bardziej, niż uszy goryla. Pięść i stopa zarówno długie; palce, z wyjątkiem wielkiego, połączone błoną. Ręce jak na małpę są krótkie, gdyż sięgają zaledwie do kolan. Zęby podobne do zębów ludzkich — kły średniej wielkości. Szympans ma 13 par żeber i na końcu kości pacierzowej, podobnie jak człowiek, zaczątek ogona. Małpa ta chodzi na czterech kończynach, opierając się tylną stroną zagiętych palców rąk. Stać pionowo może tylko wówczas, gdy wzniesie ręce ponad głowę. Skórę buro-cielistego koloru pokrywają czarne włosy, tylko na dolnej części twarzy widzimy białe plamy. U szympansa łysego ciemię, czoło i boczne części twarzy są nieowłosione, uszy wielkie, usta mięsiste, dłonie i stopy czarne lub bure.

Szympans żyje przeważnie w gęstych lasach, gdzie dzięki bujnej roślinności panuje prawie zupełny mrok; w blizkości Loango spotkać można te małpy także w przybrzeżnych górach. Żywi się roślinami i podobno czyni wielkie spustoszenia w plantacyach. Szympans łysy jednak, sądząc z jego zwyczajów, zaobserwowanych w niewoli, chętnie jada mięso; słynna Sally, która przeżyła blizko 6 lat w londyńskim ogrodzie zoologicznym, zabijała i zjadała gołębie — łapała również i jadła szczury. Samiec szympansa urządza dla swej rodziny gniazdo i śpi pod jego osłoną. Gdy żywność staje się w blizkości trudną do zdobycia, wówczas cała rodzina przenosi się w inne miejsce i buduje nowe gniazdo. Małpa ta żyje w monogamii albo oddzielnemi rodzinami lub też w stadach, złożonych najwyżej z dziesięciu sztuk.

Co się tyczy męstwa szympansa — to o tem nic pewnego powiedzieć się nie da,

rcin.org.pl

gdyż często małpie tej przypisywane są czyny goryli i pawianów — opowiadania zaś tubylców nie są dość wiarogodne. Szympans stara się uniknąć spotkania z człowiekiem, w razie jednak zaczepki staje się groźnym przeciwnikiem. Opowiadania o tem, jakoby szympanse porywać miały kobiety i dzieci, wymagałyby bardziej pewnych danych, niż te, które dotychczas są znane. Tubylcy zabijają szympanse albo lancami, atakując od tyłu, lub też zwabiają małpy do sieci, w które się one zaplątują; wówczas załatwiają się już z niemi bez trudu. Według Liwingstona — Soko, jak nazywają szympansa we wschodniej części środkowej Afryki, zabija lamparta, odgryzając mu łapy — lecz za to staje się łatwą zdobyczą lwa.

W niewoli szympans jest posłuszny i pojętny, lecz najczęściej nie wytrzymuje północnego klimatu dłużej nad kilka miesięcy. Z łatwością przyzwyczaja się do noszenia ubrania i wyucza się jeść i pić w sposób przyjęty u cywilizowanych ludzi, pojmować to, co się do niego mówi, i odpowiadać ograniczoną liczbą mruczeń. Sally umiała doskonale liczyć do sześciu, gorzej do dziesięciu; odróżniała też kolor biały od każdego innego — w innych kolorach nie oryentowała się tak dobrze: widocznie dotknięta była wadą wzrokową, zwaną daltonizmem. Oto co pisał o tej małpie Dr. G. Romanes: „Pojętność jej była rozwinięta do tego stopnia, że mogła pojmować, co do niej mówiono, dorównywając w tem rozwojowi dziecka, i przewyższała znacznie inteligencyą inne zwierzęta, przynajmniej o ile ja mogę o tem sądzić". Tu trzeba zaznaczyć, że Dr. Romanes mówi tylko o zdolności pojmowania mowy ludzkiej, a nie o myśleniu i czynach zbliżonych do ludzkich; lecz z naszego punktu widzenia jest to już i tak wysoki stopień rozwoju. „Wszedłszy w porozumienie z dozorcą Sally, prosiłem go, by możliwie często żądał od niej: jednej słomki, dwu słomek i trzech słomek. Powinna była wziąć je ze swej pościeli w klatce i podać je dozorcy. Poleciłem przytem te żądania robić w różnym porządku i nie przyjmować słomek, gdyby małpa podawała nie tę ilość, którą od niej żądano — w przeciwnym razie dozorca brał od niej słomki, a w nagrodę dawał jej jakiś owoc. W ten sposób Sally nauczyła się pojmować nazwy tych liczb; a gdy pojęła, czego od niej wymagano, nigdy nie myliła się i zawsze dawała żądaną ilość słomek. Tą samą metodą nauczono ją rozpoznawać liczbę cztery i pięć. W granicach tych pięciu liczb Sally rzadko się myliła, lecz nauka liczenia od pięciu do dziesięciu, czem zajął się jeden z dozorców, wydała rezultaty niezbyt dodatnie. To pewna, że pojmowała ona dokładnie, iż słowa siedem, osiem, dziewięć i dziesięć oznaczają liczbę większą, niż liczby niższe. Gdy żądano od niej więcej, niż sześć słomek, dawała zawsze więcej, niż sześć, a mniej, niż dziesięć. Czasem Sally zginała słomkę we dwoje,

MŁODY SZYMPANS.
Na tej fotografii widzimy, w jaki sposób szympans używa swych rąk i nóg.

rcin.org.pl

GŁOWA GORYLA SAMCA.

Fotografia jednego z pierwszych egzemplarzy tej małpy, przysłanego przez Du Chaillu.

aby w ten sposób przyśpieszyć koniec swych lekcyi".

Nie wszystkie jednak szympanse są tak cierpliwe, jak Sally. Jeden z nich, utrzymywany jakiś czas w ogrodzie zoologicznym w Londynie, czynił bezustanny harmider, stukając nogami w tylną ścianę swej klatki — jednocześnie trzymając się rękami poprzecznej belki lub żerdzi. Stąd zapewne pochodzi opowiadanie, jakoby szympanse zbierały się całemi gromadami i bębniły w pnie drzew w lasach środkowej Afryki.

GORYL.

Nazwa tej małpy znana jest od r. 450 przed Nar. Chr. Kartagińczyk Hannon, będąc w Sierra Leone, spotkał dzikich mężczyzn i kobiety, które nazwał gorylami. Samce, umknąwszy, rzucały kamieniami ze skał, a kilka samic ujęto. Te stworzenia, jak się zdaje, nie były gorylami, lecz prawdopodobnie pawianami. Wspomniany poprzednio Battell opisał już goryla pod nazwą „pongo". Mówi on, że małpy te podobne są do człowieka, lecz nie umieją rozniecać ognia; zabijają murzynów i, uzbrojone w kije, napadają na słonie; nigdy nie dają się ująć żywcem, a wreszcie — trupy swe przykrywają liśćmi. Dr. Savage opisał goryla w r. 1847. Później Du Chaillu zwiedzał miejsca jego zamieszkania i w znanej swej książce opisał, jak udało mu się spotkać i zabić kilka sztuk z tego gatunku. Von Koppenfels widział podobno, oprócz kilku zabitych sztuk, rodzinę, złożoną z czterech członków. Miss Kingsley także spotkała kilka z tych małp, a jedną zabili jej myśliwi.

Goryl zamieszkuje obszar bardzo ograniczony w zachodniej części Afryki między 2^0 i 5^0, obejmujący okolicę nadzwyczaj wilgotną przy ujściu Gabonu. Jak daleko zachodzi na wschód — nie wiadomo; znany jest jednak w Sierra del Cristal. W latach 1851—52 małpę tę zauważono w większych ilościach na wybrzeżu.

Goryl jest największą, najsilniejszą i najniebezpieczniejszą ze wszystkich małp. Dorosły samiec dochodzi 5 stóp i 8 cali, a nawet 6 stóp wysokości. Ciężko zbudowany, posiada nadzwyczaj silnie rozwiniętą klatkę piersiową i potężne ramiona. Ręce sięgają mu do środka nóg, dłonie ma bardzo duże, wielki palec krótki, reszta połączona błoną. Szyja zaledwo widoczna. Łydki słabo rozwinięte, palce u nóg krótkie i grube, wielki palec podgięty, podobnie jak palec u ręki. Głowa wielka, silnie ścięta ku tyłowi, ogromne nadbrewne łuki czołowe nadają mu wygląd zwierzęcy. Kły nadzwyczaj silnie rozwinięte. Przegroda nosowa długa i nozdrza opuszczone ku dołowi. Uszy małe, jak u człowieka.

Uwłosienie goryla waha się między czarnym i ciemno-popielatym kolorem z rdzawą plamą na głowie; stare siwieją.

Samica nieco mniejsza od samca, nie przewyższa 4 stóp i 6 cali. Wygląd jej mniej jest zwierzęcy, a to wskutek tego, że kły ma o wiele mniej rozwinięte i nie tak wystające łuki nadbrewne.

rcin.org.pl

Tchórzliwi, zabobonni tubylcy i łatwowierni lub też mało wykształceni podróżnicy pozostawili wiele szczegółów z życia tej potężnej małpy w pomroce tajemniczej, tembardziej że miejsca jej zamieszkania w febrycznych zakątkach lasów dziewiczych przedstawiają ogromną trudność zbadania, a czasem są zupełnie nawet nie dostępne. Wiele opowiadań o okrucieństwie i sile goryla nie zasługuje na wiarę, sądzę jednak, że nie wszystkie fakty należałoby odrzucać. A więc np. to, że ogromna ręka, zwieszająca się z drzewa, chwyta i dusi podróżników — można uważać za wytwór wybujałej wyobraźni, gdyż bardziej inteligentni murzyni zapewniają, że nie jest znany ani jeden wypadek, w którymby goryl pierwszy napadł na człowieka; możliwe jest, że goryl bywa zwycięzcą w walce z lampartem, lecz fakt, jakoby małpa wypędzała lwa z jego schronienia, wymagałby udowodnienia. Również nie można zbytnio dowierzać opowiadaniom o chwytaniu przez goryla murzynek, jak też do bajek należy zaliczyć zwycięstwo nad słoniem.

Musimy jednak wierzyć, że napadnięty lub raniony goryl staje się strasznym przeciwnikiem, zdolnym jednem uderzeniem ręki rozpłatać brzuch, że może z łatwością rozłupać czerep myśliwego tak, jak wiewiórka rozłupuje orzech. Istnieje opowiadanie, jakoby jakieś plemię schwytało ogromnego goryla i trzymało go w charakterze kata, który rozrywał swoje ofiary na kawałki. Jeden z Europejczyków, skazany na taką śmierć, zabił goryla, uderzywszy parę razy w zauważone poprzednio opuchnięte miejsce pod żebrami.

Goryle żyją przeważnie na drzewach, żywiąc się owocami; na niższych gałęziach urządzają rodzaj namiotu dla rodziny i łóżko dla samicy. Samiec, jak mówią, nocuje na dole, oparłszy się plecami o pień drzewa — jest to też postawa ulubiona samicy i samca w razie napadu lamparta. Po ziemi chodzi goryl na czterech kończynach, dziwnie podskakując wskutek tego, że opiera się całą dłonią rąk i dźwiga swe ciało naprzód przy ich pomocy. Podparłszy się na kiju, goryl może stać pionowo lepiej, niż inne małpy — ale rzadko przyjmuje tę pozycyę i Du Chaillu zupełnie mylnie opisał, jakoby goryl napadał, wyprostowawszy się na tylnych kończynach.

Do niewoli dostają się tylko niezupełnie dorosłe osobniki; wielka małpa Barnuma była z największego gatunku szympansów. Wiadomości o charakterze goryla są bardzo sprzeczne. Jedni utrzymują, że zupełnie nie daje się ułaskawić, inni mówią, że młode są łagodne i posłuszne. Według jakiegoś amerykańskiego opowiadania, w okolicy jeziora Tanganyika schwytać miano goryla, przewyższającego 6 stóp — ale nic pewniejszego o tem nie wiemy.

Rozzłoszczony goryl bije siebie pięściami po klatce piersiowej — upewniał mnie o tem jeden z dozorców, potwierdzając w ten sposób opowiadanie Du Chaillu. Zwykle mruczy, ale w rozdrażnieniu głos jego przechodzi w potężny ryk.

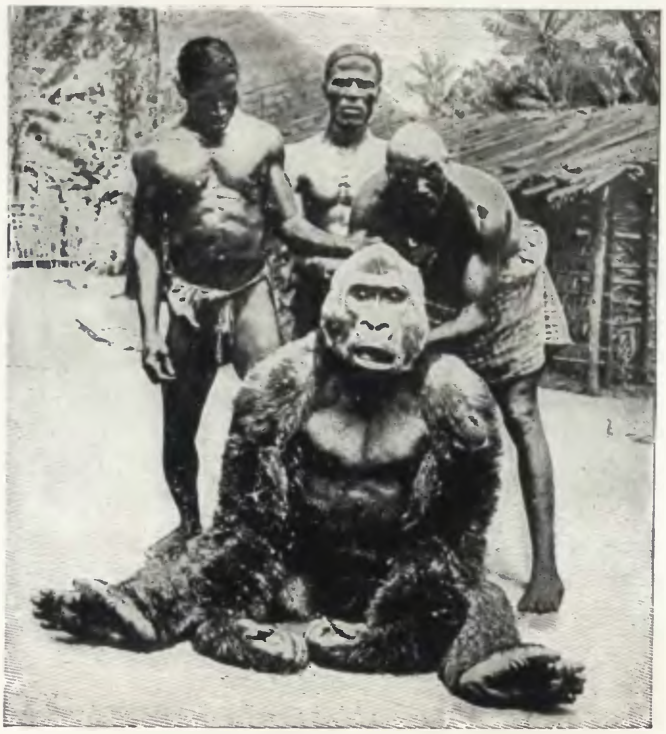

GORYL SAMIEC.

Fotografia, zrobiona zaraz po zabiciu tej małpy. Był to największy znany egzemplarz; ważył 149 kilo.

rcin.org.pl

ORANGUTANG.

O tej wielkiej rudej małpie wspomina Linneusz w r. 1766, a w początku XIX stulecia żywy egzemplarz orangutanga, będący w zbiorach księcia Orańskiego, opisał Vosmaer. Znane są trzy gatunki tej małpy, przez Indyan nazwane: Miaspappan, Mias-Rambi i Mias-Kassu; ten ostatni jest najmniejszy, nie posiada narośli, lecz ma ogromne zęby. Niektórzy naturaliści rozróżniają ciemne i jasne gatunki. Większość wiadomości o orangutangu zawdzięczamy Rajah Btrookemu i D-rowi Wallace'owi. Orangutang zamieszkuje wyspy Borneo i Sumatrę, kopalne jednak szczątki tej małpy, jak również szympansa, znajdują się w Indyach. Orangutang mniej jest podobny do człowieka, niż szympans i goryl. Wzrost samca waha się między 3 stopami 10 a 4 stopami 6 calami. Samica jest nieco mniejsza. Małpa ma budowę ciężką, dużą głowę, dochodzącą nieraz do stopy szerokości, szyję grubą, ręce silne, sięgające prawie do kostek, brzuch wydęty. Nogi krótkie i krzywe. Czoło wysokie, nos miernie szeroki, ucho zupełnie ludzkie. Gardło ma workowate, a często na szczękach spotykają się brodawkowate narośle. Palce zrośnięte, wielki palec krótki. Stopa długa i wązka, — wielki palec u nogi też krótki i często pozbawiony paznogcia. Pierś ma wygląd ludzki; żeber ma orangutang tyleż, co człowiek, ale w napięstku ma dziewięć kości, gdy człowiek, goryl i szympans mają po osiem. Kły u samca ogromne. Włosy żółtawo-rudego koloru, na plecach i biodrach dochodzą do stopy długości, na podbródku formują rodzaj niewielkiej brody, skóra szara lub bura, u dorosłych często czarna.

MŁODE ORANGUTANGI.

Orangutang żyje wyłącznie na drzewach w wilgotnych lasach dziewiczych. Po ziemi chodzi niepewnie na czworakach, posługując się rękami jakby kulami i opierając się o ziemię tylko końcami stopy. Po drzewach wędruje powoli, ale z zupełną pewnością, dźwigając się na rękach, i trzymając się niemi niższych gałęzi, lub też spuszcza się w dół w położeniu prawie zupełnie pionowem. Małpa ta żyje rodzinami, złożonemi z samca, samicy i małych; samiec sporządza gniazdo dostatecznie nizko, by swą rodzinę ochronić od wiatru. Żywi się liśćmi, owocami — głównie durianu; południe jest porą obiadową dla orangutanga.

Żadne zwierzę nie zaczepia orangutanga z wyjątkiem pytona i krokodyla, a jak utrzymują Indyanie i te zwykle przypłacają życiem swą śmiałość, rozdarte silnemi rękami orangutanga. Na człowieka nigdy się nie rzuca, lecz w razie potrzeby w swej obronie gryzie w straszny sposób. Życie ma twarde; Wallace znalazł orangutanga, który, spadłszy z drzewa,

rcin.org.pl

BAWIĄCE SIĘ MŁODE ORANGUTANGI.

rcin.org.pl

żył, mając obie nogi złamane, biodra i niższą część kości pacierzowej zdruzgotane, przytem jedną kulę w szyi, drugą w szczęce.

W niewoli młode orangutangi są wesołe i posłuszne, ale popędliwe. Mniej pojętne od szympansa, wyuczają się jednak jeść i pić po ludzku i słuchać prostych rozkazów. Orangutangi jedzą mięso i jaja, piją wino, piwo, wódkę i herbatę. Kilka lat temu Dr. Clarke Abel opisał orangutanga, który w czasie podróży okrętem do Anglii był pozostawiony na swobodzie i używał jej, bawiąc się z marynarzami pośród żagli. Gdy mu odmawiano żywności, udawał, że odbiera sobie życie, rzucał się z pokładu, lecz następnie odnajdywano go pod zwojami lin. Orangutang jest najmniej ciekawym okazem z trzech gatunków wielkich małp. Nie posiada on siły i srogości goryla ani też inteligencyi szympansa. „Orangutang to błazen“ — mówił mi jego dozorca — „a szympans to dżentelmen“.

WALKA MAŁYCH ORANGUTANGÓW.

Trzeba zaznaczyć, że u nas wszystkie te małpy umierają bardzo prędko, nie znosząc niewoli; w Kalkucie zaś, gdzie je trzymają na powietrzu, orangutangi czują się zupełnie dobrze.

GIBBON.

Zaraz po wielkich małpach człekokształtnych trzeba wymienić długorękie, bezogonowe małpy, zwane gibbonami. Małpy te żyją, podobnie jak orangutangi, w lasach podzwrotnikowych w Azyi, a przedewszystkiem na archipelagu indyjskim; charakter mają również łagodny, są posłuszne i mają naturalną przychylność do ludzi. Podobieństw i różnic tych małp z ludźmi należy szukać prędzej w ich charakterze i inteligencyi, niż w budowie szkieletu. Wówczas da się zauważyć, że gibbony różnią się od innych zwierząt, a szczególnie od małp prawdziwych, skłonnością życia w przyjaznych stosunkach z człowiekiem i do słuchania go; przytem

rcin.org.pl

nie mają pociągu do robienia złośliwych małpich figlów. Są one poważne, przyzwoite i spokojne.

Siamang, jeden z największych długorękich bezogonowych gibbonów, żyje na archipelagu Malajskim. Jeden z osobników tego gatunku, mający zaledwie 90 centymetrów wysokości, miał siąg ramion długi na 1 metr 65 cm. Z drzewa na drzewo przenosi się za pomocą rąk; może jednak również spacerować i biegać, stojąc pionowo. Jedna z tych małp, wieziona na okręcie, potrafiła znosić do kajuty stół zastawiony do śniadania, nie uszkodziwszy przytem zastawy. Gibbon białoręki znajduje się w Tenasserim na południowy zachód od Burma. W rannych godzinach całe stada tych małp, zebrawszy się na wierzchołkach drzew, napełniają powietrze swym melodyjnym krzykiem. W północnych Indyach w górzystej okolicy za rzeką Bramaputrą żyje również gatunek gibbona, zwany Hulock. Jedna z tych małp w krótkim czasie nauczyła się jeść przy stole i pić ze szklanki, zamiast maczać palce w herbacie lub mleku i ssać je następnie. Gibbon srebrzysty, będący czas jakiś w londyńskim ogrodzie zoologicznym, był jeszcze milszy, a przytem posiadał żywość i zręczność, wspólną wszystkim małpom. U nas rzadko spotyka się ten gatunek małp; w rodzinnych swych stronach na wyspie Jawie okazuje podobno nadzwyczajną zręczność na wierzchołkach wysokiej trzciny cukrowej. Gibbon zwinny odznacza się ciemnem owłosieniem.

GIBBON BIAŁORĘKI.
Zamieszkuje lasy archipelagu Malajskiego.

GIBBON HULOCK.
Zwrócić należy uwagę na bardzo wielką długość rąk.

Na gibbonie kończy się lista małp człekokształtnych. Wszystkie gibbony zadziwiająco są przystosowane do łażenia i życia na drzewach. Nie można jednak zaprzeczyć, że pomimo niektórych właściwości z tem związanych, jak np. nadzwyczajnej długości rąk, szkielet ich podobny jest do szkieletu człowieka. Na swobodzie małpy te nie wykazują wielkiej inteligencyi, ale życie upływa im w sposób tak prosty, dzięki żywieniu się liśćmi i owocami, że w warunkach ich bytu niema nic, coby sprzyjało rozwojowi ich pomysłowości. Żyjąc w lasach dziewiczych w gorącym klimacie, nie znają obawy głodu i nie mają nawet potrzeby myśleć o zebraniu zapasów na czas zimowy.

rcin.org.pl

MAŁPY WŁAŚCIWE.

Po gibbonie następuje cały szereg małp, różnych tak pod względem wielkości jak też budowy i koloru owłosienia, które naturaliści podzielili na różne grupy. Zanim dojdziemy do pawianów, wschodnio-amerykańskich małp i lemurów, nie łatwo zoryentować się w tych wszystkich formach i w poszczególnych grupach. Musimy się tutaj trzymać ogólnie przyjętego przez naturalistów porządku. Postaramy się o opis możliwie dokładny, zawierający wszystkie wskazówki, tyczące się zewnętrznego wyglądu i życia opisanych osobników.

Wielka ta grupa prawdziwych małp obejmuje rozliczne małpy azyatyckie i afrykańskie, koczkodany albo małpy święte indyjskie, Guerezy itd. Większość małp z tej grupy mają przy nasadzie ogona skórę nagą i stwardniałą i wązką przegrodę nosową. Jedne z nich mają ogon, inne są bezogonowe; pod względem wielkości i zewnętrznego wyglądu panuje tutaj nadzwyczajna różnorodność. Może najdziwaczniejsza z nich jest małpa nosata. Jest ona spowinowacona ze świętemi małpami Indyi, a rodzinnem jej miejscem jest wyspa Borneo, głównie na lewym brzegu rzeki Sarawak. Mieszka na drzewach niewielkiemi stadkami. Hose, który widział tę małpę w jej rodzinnych lasach, opowiada, że żyje ona na drzewach, zwieszających się nad rzekami, i z trudnością daje się upolować. „Widziałem około 150 tych małp — pisze Hose — a wszystkie bez wyjątku trzymały się na drzewach, rosnących nad wodami, jeziorami, rzekami lub też w zalanych lasach. Zwykle odznaczają się one wielką ostrożnością, chroniąc się na najwyższe wierzchołki drzew. Mnie jednak udało się widzieć ze 13-tu nosaczy, siedzących leniwie na gałęziach, jak to mają w zwyczaju, i grzejących się na słońcu. Kolorem i zewnętrznym wyglądem rzucają się te zwierzęta w oczy. Twarz ciemno-bura, mająca po bokach czerwone i brunatne plamy, brzuch biały, grzbiet czerwono-brunatny lub ciemno-brunatny. Po orangutangu są to najciekawsze małpy z archipelagu malajskiego.

GŁOWA NOSACZA.
Małpa ta zamieszkuje wyspę Borneo. Po orangutangu jest to najciekawszy gatunek, zamieszkujący wyspy Malajskie.

Większość małp, stanowiących przejście między gibbonem a małpami Nowego świata, nosi nazwę małp o psiej głowie. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego? gdyż zaledwie babuin i kilka innych mają niewyraźne podobieństwo do psa. Różne tak zwane „święte małpy“, pochodzące z Indyi i często przywożone do Europy, właśnie należą do tej przejściowej grupy małp. Większość z nich posiada torebki policzkowe nadzwyczaj dla małp wygodne, gdyż w nich robi zapasy żywności; worki te, gdy są napełnione, mocno się wzdymają — klęsną zaś, gdy są puste; małpa może krzyczeć, jeść, kąsać i warczeć do woli, mając oba

rcin.org.pl

te worki napełnione orzechami lub ryżem, czego nie mogłaby w żadnym razie czynić, mając pysk pełny. Małpy, pozbawione tych torebek, muszą liczyć już tylko na swój żołądek, który zresztą jest u nich dostatecznie rozwinięty.

Najbardziej czczoną małpą w Indyach jest Entella (Semnopithecus entellus). Szara z wierzchu, pod spodem bronzowa, o długich kończynach, jest nadzwyczaj zręcznym złodziejem i bezwstydnym łupieżcą. W jednem z miast indyjskich małpy owe do tego stopnia dokuczyły swym wyznawcom, że ci postanowili złapać i wyprawić z miasta kilkaset tych bożków. Tak też uczyniono; święte małpy wsadzono w zakryte wózki i wywieziono je

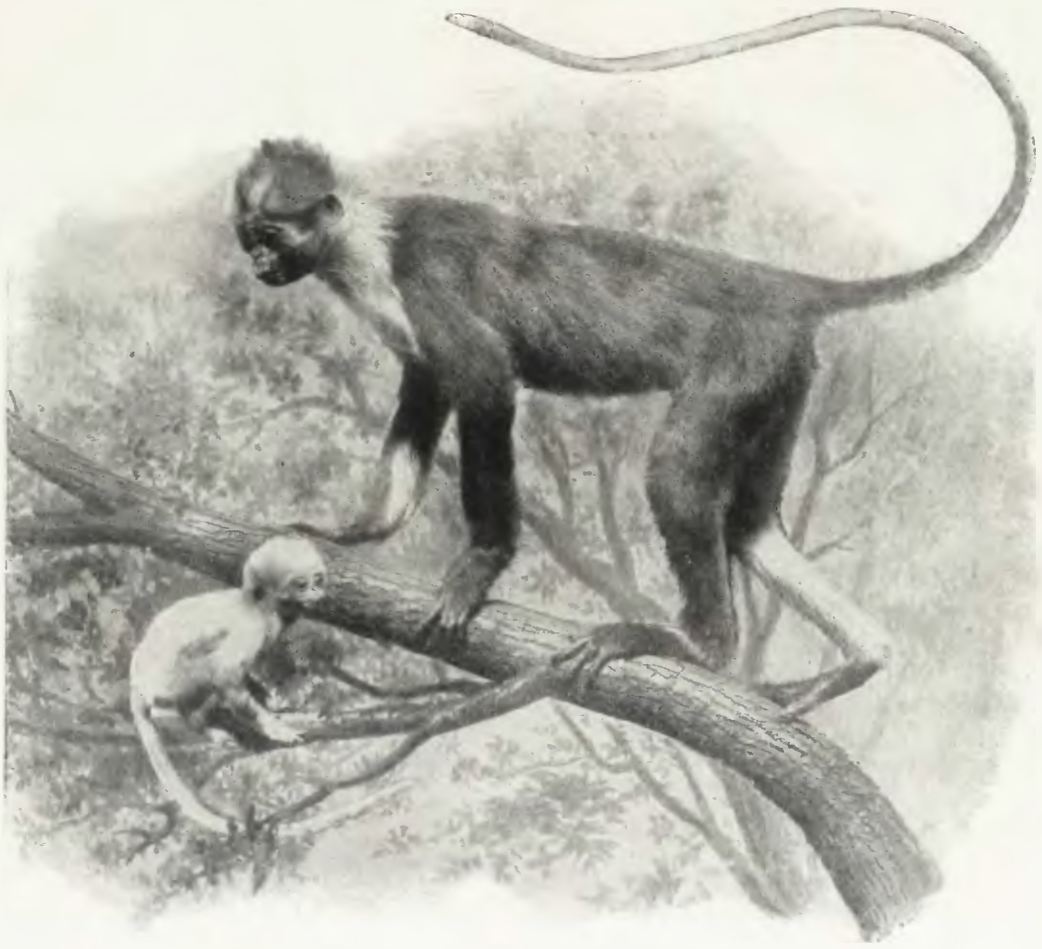

KOCZKODAN EVERETTA ZE SWEM MAŁEM.
Zamieszkuje lasy wyspy Borneo.

w okolicę o kilka mil odległą. Lecz małpy były sprytne. Ubawiwszy się doskonale w czasie całej podróży, po przybyciu na miejsce stanowczo odmówiły opuszczenia ekwipażów i z krzykiem, robiąc przytem pocieszne miny, powróciły ich śladem do miasta, zadowolone ze spaceru. Inne znów miasto wyjednało pozwolenie zabicia swych małp; lecz wówczas miasto sąsiednie zaczęło je prześladować za „zabijanie nieżyjących przodków". W tych miastach nawiedzonych przez małpy, jeśli się chce komu dokuczyć, wystarczy rzucić w porze deszczowej kilka garści ryżu na dach nieprzyjaciela. Małpy zbierają się i, znalazłszy ryż, rozrywają dach i odrzucają na bok, byle módz wydostać ziarna ze szczelin.

rcin.org.pl

KOCZKODAN Z HIMALAJÓW — SAMIEC.
Mieszkaniec dżungli, rzadko widywany w niewoli.

W górach Ji w Simli znajduje się inny duży gatunek małpy z długim ogonem, zwany himalajskim langurem. „Langur (Semnopithecus Schistaceus) — opowiada Lockwood Kipling w książce swej „Zwierzęta i ludzie Indyi“ — jest prawdziwym królem dżungli i nie łatwo daje się ująć w niewolę. W niektórych okolicach Indyi gromady tych małp przybiegają w podskokach z minami głęboko zaciekawionemi i przyglądają się przechodzącym mimo pociągom kolei żelaznej. Wygiąwszy odpowiednio długie swe ogony, wyglądają zdaleka, jak ogromne znaki zapytania; często, usiadłszy wygodnie na murze lub na drzewach, zdają się zapominać o wszystkiem, co je otacza, i, kręcąc głową to w tę to w ową stronę, zdają się być zupełnie na wszystko obojętnemi.

W Indyach nie robią żadnej różnicy między małpami — zabicie osobnika z jakiegokolwiek gatunku uważane bywa za obrzydliwe świętokradztwo. Na ulicach święte byki, krowy, papugi, wróble i małpy łupią sklepy. Jeden urzędnik, obowiązany opiekować się małpami, wysłał swych gości koleją żelazną, poleciwszy naczelnikowi stacyi odstawienie ich na miejsce przeznaczenia. Na stacyi Saharanpur były wtedy czynne warsztaty; małpy weszły i wszystko popsuły. Z pomiędzy innych ciekawych i wiarogodnych opowiadań o tych małpach, zasługuje na uwagę co następuje. „Jeden z pierwszorzędnych cukierników Simli — opowiada Kipling — przygotował wspaniały tort weselny, który schował do jednej z izb, wychodzących na góry, i skrzętnie zamknął na klucz. Lecz, jak się okazało, zbyteczną jest rzeczą zamykać drzwi na klucz, gdy okno pozostaje otwarte; gdy przyszli po zamówiony tort, oczom cukiernika przedstawił się następujący widok: małpy, ustawione długim szeregiem, podawały sobie ostatni kawałek wyśmienitego tortu, a okruszyny jego bieliły stok góry“.

Chociaż od półwyspu indyjskiego do Ceylonu odległość nie jest wielka, to jednak na tej wyspie spotykają się już inne gatunki małp. Z nich dwa znane są najlepiej: Uanderu białobroda i Wielka Uanderu. Obie odznaczają się powagą i dobrymi obyczajami. Pierwsza ozdobiona białymi faworytami i takąż brodą, odznacza się tak mądrym wyrazem oczu, że nadano jej nazwę łacińską Nestor na pamiątkę znanego z historyi greckiego starca. Są to stworzonka delikatne, czyste i miłe. Wielka Uangru rzadziej się spotyka i żyje w górach. „Stado tych małp — pisze o Uangru Dallas — opanowawszy palmę, tak umiejętnie ukrywa się między jej liśćmi, że staje się zupełnie niewidoczne. Obecność psa jednak wzbudza w nich tak nieprzezwyciężoną ciekawość, że, by módz śledzić jego ruchy, zapominają o ostrożności i zdradzają prawie zawsze swe kryjówki. Czasem można je widzieć, jak siedzą na dachach

rcin.org.pl

GELADY.

Jedyna w swoim rodzaju fotografia, zrobiona przez lorda Delamere w dżungli wschodnio-afrykańskiej. Widzimy na niej zwierzęta w otoczeniu palm i bambusów, szukające na ziemi pokarmu.

rcin.org.pl

tubylców. Kilka lat temu dziecko europejskiego misyonarza, pozostawione bez opieki, zostało na śmierć zagryzione przez te małpy. Małpy te żyją w monogamii". W blizkiem pokrewieństwie z langurami pozostają dwa rodzaje małp krótkonosych, z których jedna zamieszkuje Tybet zachodni i północno-zachodnie okolice Chin, druga dolinę Mekongu.

GEREZY I GENONY.

Pomiędzy małpami, spotykanemi na starym kontynencie, niektóre zwracają uwagę oryginalnem uwłosieniem i kolorem. Gereza abisyńska posiada czarne z białem lśniące futro, od którego odcinają się białe długie włosy, formujące płaszcz po bokach. Tem to biało-czarnem futrem Abisyńczycy i, jeśli się nie mylę, Kafrowie pokrywają swe tarcze. Jednym z najpospolitszych gatunków genonów, rozpowszechnionym w lasach Afryki a i u nas bardzo często spotykanym przy obsłudze katarynek jest diana, śliczna małpka, zamieszkująca brzegi Gwinei. Małpkę tę ozdabia biały chwast na czole, futerko srebrzysto-popielate, biała broda i lśniąca brunatna plamka na plecach; brzuch ma biały i pomarańczowy.

Pani Bowditch opowiada, co następuje, o jednej małpce z gatunku diana, z którą odbywała podróż okrętem. Skoczyła na jej ramię, spojrzała w twarz i w ten sposób przyjaźń została zawarta; usiadła na kolanach i starannie oglądała jej ręce. „Gdy dawałam jej ciastka, starała się zdjąć pierścionki z moich rąk, następnie zrobiła sobie pościółkę z mojej chustki i wygodnie ułożyła się do snu. Jeśli zaczynała się złościć, zamykano ją w kojcu. Ale daleko większe było wrażenie, gdy ją przyprowadzano do pantery, która zawsze zdawała się być w pogotowiu do pożarcia jej. Zwykle przytem trzymałam ją przed klatką; nim jednak doszła do niej, małpka udawała martwą, wiedząc z góry, gdzie ją prowadzą. Oczy miała zamknięte a ciało tak sztywne, jakgdyby ani iskry życia w niem nie było. Gdy ją odprowadzano, otwierała trochę oczy, by zobaczyć, gdzie się znajduje, lecz jeśli ujrzała klatkę z panterą, zamykała je szybko i sztywniała, jak poprzednio". Małpa ta ściągała ukradkiem noże, narzędzia, chustki do nosa, a nawet czapki marynarzy, by następnie rzucić to wszystko do morza. Ogromnie troskliwie karmiła obecne na okręcie papugi, gryzła po kawałku biszkopty i podawała im usłużnie. Złapawszy zaś drugą małpkę, pomalowała ją na czarno.

GEREZA.
Futro jej używane bywa przez Kafrów dla upiększenia tarcz; przez czas jakiś modne były mufki, wyrabiane z futra tej małpy.

Z innych małp, zamieszkujących Afrykę, znane są: małpa zielona, grivet, Mona i Mangabey.

rcin.org.pl

DIANA.

MAKAKI.

Do grupy tych małp należy bardzo dużo gatunków, rozmieszczonych między skalistym Gibraltarem a odległą Japonią. Makak pospolity i wiele innych mają ogony, zaś makaki, zamieszkujące Japonię, i niektóre chińskie, mianowicie Tcheli, są bezogonowe i więcej zbliżone do małp człekokształtnych. Wzrostem różnią się te małpy nadzwyczajnie między sobą; naprzykład małpy z gatunku Tcheli są duże i silne, inne zaś nie przewyższają wielkością małego kotka. Jedne z nich żyją na podzwrotnikowych równinach, inne w górach. Makak pospolity, pochodzący z archipelagu Malajskiego, jest gruby, lecz nie bardzo duży. Makak z Formozy zamieszkuje góry, japoński — lasy sosnowe, gdzie, siedząc na drzewach, chętnie ciska szyszkami i kamieniami w przechodniów. Kapturzak chiński, miłe i zabawne stworzonko, będąc w niewoli, otacza troskliwą opieką swe towarzyszki. Pospolity Bandar należy też do tej grupy małp.

Najciekawszą dla Europejczyków jest małpa Magot czyli małpa barbaryjska. Jest to jedyny gatunek, zamieszkujący Europę. Trzyma się tylko na skałach Gibraltaru. Na niej to podobno Galen robił pierwsze próby sekcyi wówczas, gdy nie wolno było robić tego na ludziach. Obecnie małpy te otoczone są troskliwą opieką. Dawniej, gdy było ich więcej, odznaczały się wielką złośliwością. Oto co o nich opowiada Bidcup: „Małpy skalne pod dowództwem swego przewodnika dokuczały bezustannie żołnierzom stojącego tam regimentu, kradnąc im różne przedmioty. Zniecierpliwieni żołnierze zrobili obławę i, schwytawszy dowódcę małp, ogolili mu twarz i głowę i w takim stanie puścili go na wolność. Małpa, rozumie się, powróciła do swych oczekujących towarzyszy, lecz tu spotkała wodza niemiła niespodzianka. Towarzysze, ujrzawszy go, rzucili się na swego byłego wodza, bijąc pałkami i kamieniami. Zdziwiona i zrozpaczona małpa umknęła szybko do żołnierzy, swych dawnych nieprzyjaciół, i z nimi na zawsze pozostała". Jeden z dawniejszych gubernatorów Gibraltaru, lord Heathfield, otaczał te małpy spe-

MAGOT.

Jedyna małpa europejska, zamieszkująca skały Gibraltaru.

rcin.org.pl

BANGUR.
Bardzo pospolity w Bengalu.

cyalną opieką, nie pozwalając nikomu ich krzywdzić: a to przez wdzięczność, że, gdy raz w epoce wojny z Hiszpanami, ci przedsięwzięli nocną wycieczkę, małpy krzykiem ostrzegły o niebezpieczeństwie.

PAWIANY.

Pawiany ze wszystkich małp dziko żyjących są może najbardziej interesujące. Głowa pawiana podobna do głowy psa; (u niektórych gatunków głowa bywa wielka i straszna, przypominając coś z psa, coś ze świni); tułów krótki, ręce nadzwyczaj długie i głos, przypominający przeraźliwe szczekanie, wyróżniają pawiana ze wszystkich zwierząt. Większa część tych małp (jest ich kilka gatunków) żyje w gorących, suchych i skalistych okolicach Afryki, począwszy od wyżyny Abisynii aż do przylądka Dobrej Nadziei, gdzie ogromne ich, zuchwałe i łupieżcze gromady zajmują Górę Stołową. Jest to bodaj jedyne stworzenie zupełnie w Afryce nie ochraniane, a to dzięki swej szkodliwości; jest to prawdziwa plaga zasiewów, a od niedawna robi też spustoszenie w stadach: mianowicie przysmakiem dla pawiana są młode jagnięta, które rozrywa na kawałki, by wysysać z nich mleko.

Najlepiej znany jest gatunek pawiana tak zw. Szakma, zamieszkujący Afrykę południową. Stare samce dochodzą nieraz do olbrzymich rozmiarów i spotkanie z nimi nie należy do bezpiecznych, to też rzadko udaje się je złapać żywcem. Obecnie jednak jeden olbrzymi egzemplarz znajduje się w londyńskim ogrodzie zoologicznym. Dozorca jego upewniał, że prędzej wszedłby do klatki lwa, niż do rozzłoszczonego szakmy. Głowa tego zwierzęcia zajmuje trzecią część całego ciała, licząc od nosa do nasady ogona. Szczęki ma nadzwyczaj silnie rozwinięte a ramiona tak muskularne, jak u najsilniejszego atlety. Szakma, podobnie jak i inne małpy, potrafi zupełnie niespodziewanie zrobić skok i ugryźć każdego, począwszy od człowieka, skończywszy na lamparcie. Żyje w stadach, robiąc wycieczki ze swych kryjówek w doliny rzek, w zarośla i pustosząc pola kukurydzy. Rabuje wszystko — owoce, dynie, zboże, łapie szarańcze, odwraca kamienie, wyszukując pod niemi różne owady. Wszystkie ich rozbójnicze wycieczki są doskonale zorganizowane. Przewodnicy idą naprzód, samice i małe zajmują środek, tył zaś osłaniają stare samce. W kolonii Przylądkowej ostrzegają zwykle dzieci, by nie oddalały się zbytnio, ilekroć pawiany są w bliskości. W rozdrażnieniu, a wogóle łatwo w stan taki wpadają, samce nacierają na ludzi, to też tubylcy nie zaniedbują nigdy środków ostrożności, gdy idzie o te małpy.

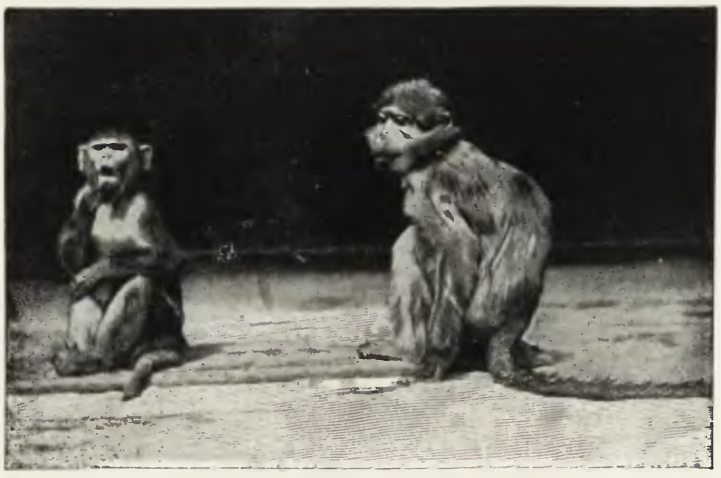

BANGUR (na lewo) I MANGABEY (na prawo).

rcin.org.pl

MANGABEY SZAROSZCZĘKI.

MAKAK CHIŃSKI.
Mieszka w klimacie, zbliżonym do angielskiego.

Przed kilku laty jeden ze znanych sportsmenów polował w okolicach Somali. Po drugiej stronie skalistego wąwozu ujrzał on stado pawianów z gatunku, który nie miał jeszcze okazu w Muzeum Brytańskiem. Zdając sobie sprawę z całego niebezpieczeństwa, myśliwy, chcąc zdobyć skórę tego zwierzęcia, zdecydował się wystrzelić. W odległości 200 metrów zabił jednego pawiana, na co reszta nie zwróciła uwagi; strzelił po raz drugi, i raniony tylko pawian zaryczał; wówczas inne momentalnie wyprostowały się, a spostrzegłszy napastnika, bez namysłu rzuciły się na niego. Szczęściem, by dostać się do strzelca, musiały one najpierw spuścić się na dno wąwozu, a następnie wdrapać się na drugi brzeg; skorzystał z tego myśliwy i wraz z towarzyszącym mu sługą, wziąwszy nogi za pas, zdołali umknąć dość daleko — a rozzłoszczone pawiany, nie znalazłszy nieprzyjaciela, musiały zadowolić się ogłuszającym rykiem, napełniając nim całą okolicę.

Jest to jedyne zwierzę ssące, umiejące znakomicie nie tylko nacierać na nieprzyjaciela, lecz również bronić się od niego. Podróżnik niemiecki, Brehm, przytacza następujący dowód nadzwyczajnej odwagi i poświęcenia pawiana. Psy tego przyrodnika, goniąc stado pawianów, które schroniło się na skały, odcięły drogę jednemu młodemu, który zapędził się w miejsce zupełnie dla psów niedostępne. Jeden ze starych pawianów, ujrzawszy to, przyszedł mu z pomocą. Wolno i ostrożnie zsunął się ze skały i poszedł w stronę młodej małpy, szczerząc zęby i uderzając rękami o kamienie w celu odstraszenia napastników; przeciągły ryk reszty pawianów towarzyszył mu w tej wycieczce i dopomógł do rozpędzenia przerażonych psów. Wdrapawszy się na skałę, złapał małe i cało i zdrowo wrócił do stada. Zapewne, gdyby psy napadły były na tego patryarchę, reszta rzuciłaby się mu na pomoc. Burchell, na którego pamiątkę nazwano jedną zebrę, puścił raz swe psy za stadem pawianów; te rzuciły się na nie, jednemu przegryzły szyję, a drugiemu połamały żebra. Koloniści holenderscy, zamieszkujący Kaplandyę, prędzej puściliby swe psy na lwa, niżeli na pawiany. Powyższe opowiadanie Brehma o ocaleniu małego pawiana przez starego samca świadczy bez zaprzeczenia o nadzwyczajnej odwadze i poświęceniu tych małp.

MAŁPA GRIVET.

MALBRUCK I BABUIN.

Biblioteka
rcin.org.pl

BANGURY.

Gdyby nie okoliczność, że pawiany na starość stają się złe, możnaby było prawdopodobnie uczynić je bardzo pożytecznemi zwierzętami; lecz wobec ich zmiennej natury oswojenie połączone jest z prawdziwem niebezpieczeństwem, chociaż próby, robione w tym kierunku, dały jak najlepsze rezultaty. Le Vaillant, jeden z ostatnich badaczy Afryki południowej, miał pawiana z gatunku Szakma, który był tak dobrym stróżem, że żaden pies dorównać mu nie mógł. Czujność jego była nadzwyczajna: gdy ktokolwiek zbliżał się w nocy do obozu, on dawał o tem znać wcześniej, zanim psy mogły usłyszeć lub poczuć. Le Vaillant brał tę małpę ze sobą na polowanie, a to w celu wyszukiwania korzeni jadalnych. Ostatni oswojony pawian zdechł dopiero parę lat temu. Należał on do dróżnika na stacyi Uitenhage, oddalonej około 200 mil od portu Elizabeth, w granicach kolonii Przylądkowej. Człowiek ten, uległszy wypadkowi, musiał poddać się amputacyi obu nóg; wówczas nieszczęśliwy wpadł na pomysł i dorosłego już pawiana wyuczył podwozić go w wózku aż do oddalonego miejsca sygnału. Tam pawian na rozkaz swego pana zatrzymywał się, dając mu możność zmienić sygnał w miarę potrzeby. Z czasem pawian wyuczył się sygnalizować tak, że pan jego nie potrzebował opuszczać wózka i zdaleka tylko doglądał, by nie zaszła jaka pomyłka.

MAŁPA PŁASKONOSA.

Szakmy mają jeszcze wiele innych krewniaków w skalistych okolicach Afryki; prawie wszystkie mają takie same zwyczaje i mało różnią się między sobą zewnętrznym wyglądem. Między niemi wymienić należy pawiana Geladę, gatunek bardzo pospolity na płaskowzgórzu Abisyńskiem, pawiana Anubis, mieszkającego na zachodniem wybrzeżu Afryki; licznie też spotyka się około miasta portugalskiego Angoli. Nie wyjaśniono dotąd, czy tak zwany Pawian pospolity, zwykle w menażeryach pokazywany, jest oddzielnym gatunkiem, czy też są to młode którego z wyżej wymienionych gatunków. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że to jest osobna odmiana; wspominano o niej jeszcze

rcin.org.pl

w czasach faraonów. Pod względem wyglądu i zwyczajów małpa ta nie różni się od innych pawianów, ale mieszka w skalistych okolicach doliny Nilu. W mitologii egipskiej znana jest pod nazwą Thoth, wizerunki jej spotyka się ciągle w rzeźbach i hieroglifach.

Zarówno silne, ale o wiele bardziej odpychające są dwa inne gatunki pawianów, mieszkańców Afryki zachodniej: Dryl i Mandryl. Tylko młode osobniki tych gatunków można złowić, a ponieważ one przy zmianie mlecznych zębów najczęściej zdychają, egzemplarze starych mandryli rzadko można spotkać w Europie. Mandryle dochodzą do znacznej wielkości; powierzchowność ich nie jest ponętna: jest to jedno z najobrzydliwszych stworzeń na świecie. Olbrzymi nos, wystające gołe policzki, wązkie świńskie oczy — oto ich cechy, przypominające głowy dyabłów, malowanych przez Alberta Durota i innych niemieckich i holenderskich średniowiecznych malarzy. Gdy się doda do tego kolory, najdziwaczniej porozmieszczane na

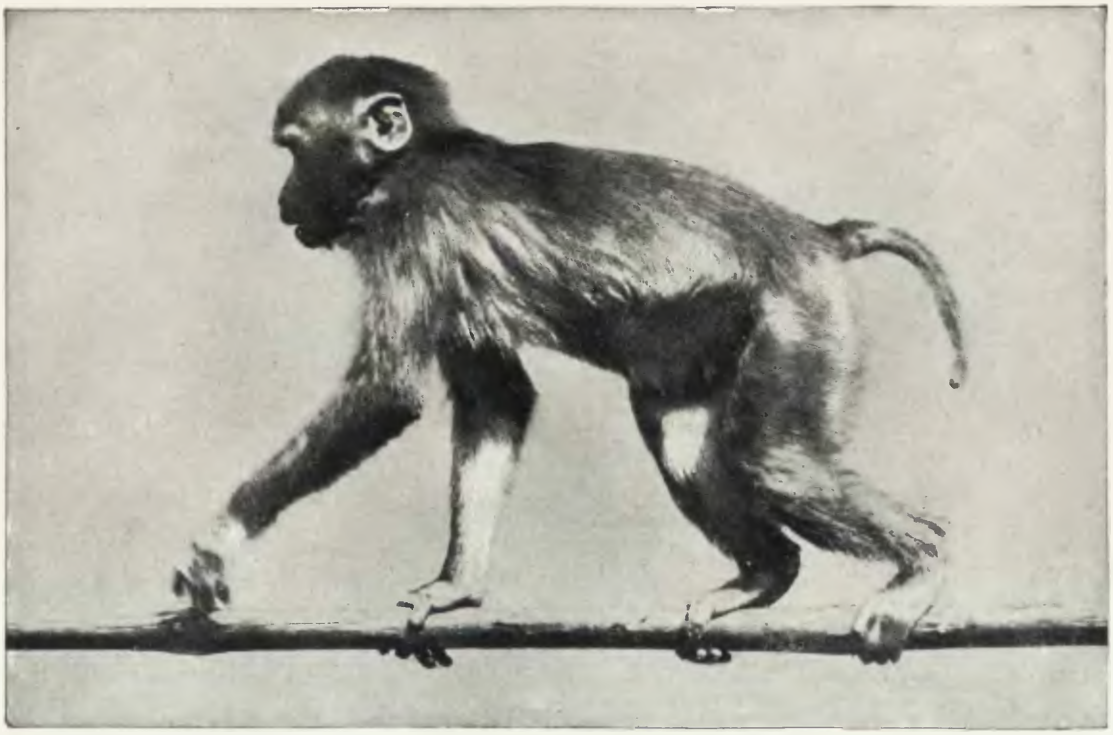

MAŁPA ZE ŚWIŃSKIM OGONEM.
Zwrócić należy uwagę na sposób stawiania łap podczas chodzenia po gałęzi.

ciele pawiana, jak np. niebiesko-kobaltowe policzki, pokiereszowane czerwonemi szramami i czerwone narośla na tyle, to trzeba będzie przyznać, że przyroda, tak szczodrze uposażywszy pięknością sarnę i rajskiego ptaka, obdarzyła równie hojnie potwornościami to ciężkie, okrutne stworzenie.

Mieszkańcy Gwinei i innych zachodnich okolic Afryki mają liczne dowody na to, że mandryle porywają kobiety i dzieci. Żyją one gromadnie, podobnie jak szakmy, pustosząc pola, i spędzają większą część życia na ziemi, łażąc na czterech kończynach; chodzą wolno, z głową nachyloną ku dołowi; pozycyą tą przypominają człowieka, który, klęcząc i opierając się rękami o podłogę, szuka czegoś na niej. Prawą ręką zwykle odwracają każdą suchą gałązkę, każdy kamyczek, wyszukując pod niemi owady, skorpiony i ślimaki, które łapią i jedzą. Widziałem pawiany, przesiewające piasek przez palce w celu oddzielenia

rcin.org.pl

PAWIAN SZAKMA.

z niego mrówek; widziałem również, jak te małpy dmuchały na piasek, trzymany w dłoni, również w poszukiwaniu żywności. Mandryl, dożywszy w niewoli starości, robi się bardzo złym. W zwierzyńcu wombwellskim mandryl zabił inną małpę i psa, który podbiegł do niego. Cross posiadał mandryla, który, siedząc na fotelu, palił papierosy i pił porter, lecz pomimo tych pozorów cywilizacyi, nie pozbył się swych zwierzęcych narowów.

Jeden z najdawniejszych opisów zwyczajów pawianów abisyńskich podał Ludolf w swej historyi Etyopii. „Niezliczone gromady małp spotyka się od wierzchołka do stóp góry; jest ich milion, może więcej, i niema kamienia, któregoby nie przewróciły. Jeśli natrafią na kamień tak ciężki, że we dwójkę lub trójkę nie mogą mu podołać, zwołują inne małpy, które śpieszą z pomocą, a wszystko to w celu wydostania z pod nich robactwa, które stanowi ich ulubiony przysmak. Również łase są na mrówki. Jak tylko trafią na mrowiska, otaczają je kręgiem i opierają się, zwracając dłonie w dół. Jak tylko mrówki wejdą im w ręce, zjadają je szybko, zlizując z rąk językiem. Ta czynność powtarza się póty, póki choć jedna mrówka znajduje się w mrowisku. Również małpy te są niebezpieczne dla sadów owocowych; potrafią spustoszyć pola całe i ogrody, jeśli ich nie ochraniać. Są przytem nadzwyczaj ostrożne i nigdy nie przedsiębiorą nic przed powrotem swych przewodników; gdy ci dadzą znać, że niebezpieczeństwo nie grozi, wówczas całe stado w największym porządku wyrusza po zdobycz. Idą wolno i cicho, a jeśli małe odezwie się głośniej, dostaje klapsa; gdy wyprawa się udała, wówczas każda małpa inaczej objawia swą radość“. Opis ten Ludolfa daje dokładną charakterystykę pawiana.

Inna historya, o wiele jeszcze starsza, pochodzi z czasów wojen Aleksandra. Pewnego razu wojsko jego rozłożyło się obozem w górach, gdzie było dużo małp (prawdopodobnie pawianów). Rankiem warty ujrzały idące naprzeciw nich szeregi nieprzyjacielskie. Ponieważ Macedończycy tylko co stoczyli zwycięską bitwę, zdziwili się, coby za nowy nieprzyjaciel następował na nich. Zaalarmowane wojsko w pełnym szyku bojowym stanęło do walki. Wówczas dopiero poprzez mgłę ranną rozpoznano, że owym nieprzyjacielem były niezliczone gromady małp. Jeńcy Macedończyków ubawili się, wiedzieli bowiem o przyczynie alarmu.

JĘZYK MAŁP.

Należy tu jeszcze wspomnieć o języku małp, który rzekomo miał odkryć profesor Garner. Oprócz poszczególnych krzyków, które miały wyrażać radość, smutek lub pragnienie, odróżniać

rcin.org.pl

MŁODY SAMIEC Z GATUNKU PAWIAN SZAKMA.

Zwrócić trzeba uwagę na wystające z boku zęby w szczęce górnej. Siedząc spokojnie w pozycyi wyobrażonej na rycinie, pawian może nagle skoczyć na $1^1/_2$ do 2 metrów wysokości i niebezpiecznie ukąsić.

rcin.org.pl

GŁOWA SAMCA MANDRYLA.

Jest to jedno z najbardziej odrażających zwierząt. Mieszkańcy Afryki zachodniej obawiają się go więcej, niż wielkich drapieżców, ze względu na spustoszenia, jakie czyni w ich zbiorach.

on miał słowa, oznaczające „pożywienie", „napój", „daj mi to", „małpa", lub też nazwę innego zwierzęcia lub innej małpy. Zaopatrzywszy się w fonograf z szeregiem utrwalonych dźwięków, przedsięwziął on wyprawę w lasy Afryki zachodniej, w nadziei, że uda mu się doprowadzić do tego, by wielkie małpy człekokształtne odpowiedziały na dźwięki, tak często wydawane przez ich współbraci, będących w niewoli. Lecz wyprawa ta, jak można było zresztą z góry się spodziewać, zupełnie się nie udała. Zupełnie zbyteczną było rzeczą zasiadać w klatce w lasach Afryki, by wejść w stosunki z szympansami indyjskimi. Mała małpka Kapucynka, której głos i dźwięki mógł prof. G. zbadać na miejscu, dostarcza dostateczną ilość materyału do doświadczeń nad znaczeniem dźwięków u małp. Sądzę, że zupełnie możliwą jest rzeczą przypuszczenie, iż małpy najbardziej pojętne mogą wydawać różne dźwięki, pojmowane przez inne małpy, z warunkiem jednak, by dźwiękom tym towarzyszyły zawsze te same okoliczności; w przeciwnym razie będą zupełnie bezcelowe. Da się to porównać do dźwięków, wydawanych przez osobę obdarzoną inteligencyą, lecz prawie niemą.

Oprócz tego małpy mają bardzo rozwinięty słuch i niektóre, a szczególnie Kapucynka, śledzą uważnie za tonami muzykalnymi. Na dowód tego przytoczymy opowiadanie o doświadczeniu ze skrzypcami, robionem w tym celu. „Kapucynki, wybrane do doświadczeń, słuchały skrzypiec, okazując podczas gry zabawne podniecenie. Miłe te stworzonka miały przytem minki bardzo inteligentne; ruchy ich, gra fizyonomii i głosy, wydawane w czasie słuchania muzyki, były nadzwyczaj szybkie. Trzy małpki, siedzące w pierwszej klatce, skoczyły ku kracie i, wysunąwszy głowy za pręty, mruczały, z zaciekawieniem spoglądając stamtąd. Następnie zeszły na dół i słuchały muzyki z natężoną uwagą, krzycząc przeraźli-

KAPUCYNKA BRUNATNA.

Najpojętniejsza małpa Nowego Świata.

DRYL.

Mniej odrażający, niż Mandryl; zwyczaje ma podobne.

rcin.org.pl

wie i robiąc pocieszne miny przy wysokich nutach, trzęsąc ze złości prętami klatki przy dysonansach, i przechylając z upodobaniem głowy z wyrazem głębokiej uwagi przy nizkich i melodyjnych dźwiękach. Każda zmiana dźwięków wywoływała zmianę wyrazu ich twarzy". W tym samym czasie duży pawian, uwiązany w blizkości, objawiał widoczną odrazę, oddalając się od muzyki tak daleko, jak tylko pozwalał przykuwający go łańcuch.

WYJEC RUDY.

Samiec wydaje dźwięki nadzwyczaj oryginalne.

MAŁPY NOWEGO ŚWIATA.

Wspomniana już wyżej Kapucynka wprowadza nas do małp Nowego Świata. Wszystkie prawie zamieszkują podzwrotnikowe lasy Brazylii, Gujany, Wenezueli i Meksyku. Różnią się one wielce od małp Starego Świata, a większość jest znacznie od poprzednich ładniejsza. Kapucynka z pomiędzy tych małp jest najbardziej zajmująca; oprócz niej jest mnóstwo innych gatunków małych małpek, rzadkich i delikatnych, zręczniejszych od wiewiórki, które na pewno zajęłyby pod względem urody jedno z pierwszych miejsc między chowanemi po domach zwierzętami, gdyby nie ich nadzwyczajna delikatność i wątłość. Niemożliwą jest rzeczą opisać wszystkie poszczególne grupy małp, zamieszkujących Stary Świat; z amerykańskiemi za to o wiele łatwiej będzie zapoznać czytelnika. Większość z pomiędzy nich ma szerokie przegrody nosowe, na boki rozchodzące się nozdrza, twarz okrągłą, co czyni je podobnemi do człowieka i nadaje wyraz pewnej inteligencyi. Największy gatunek tych małp nosi nazwę Wyjca rudego, dzięki przeraźliwemu wyciu, którem napełnia zamieszkane przez siebie lasy. Czepiak chudonóg należy też do większych, obdarzony jest ogonem i kończynami nadzwyczajnie przystosowanemi do chwytania i łażenia. Ogon przytem służy mu za piątą rękę; Indyanie brazylijscy opowiadają, jakoby za pomocą ogona małpy te łowiły ryby, lecz temu nie można zbytnio dowierzać. Łażąc po drzewach, małpa ta przerzuca naprzemian rękami, nogami i ogonem, tak, że przypomina pięcioramienną gwiazdę morską. Wszystkie kończyny są o wiele dłuższe, niż ręce u człowieka, przytem równie czułe, mogące ruszać się zupełnie niezależnie od innych. To też małpa chudonoga może robić równocześnie kilka czynności i żaden kuglarz w zręczności jej nie dorówna. W jednej ręce będzie trzymała owoc, nogą będzie podnosiła coś z ziemi, drugą ręką będzie wkładała do ust pożywienie, a równocześnie będzie przenosiła się z gałęzi na gałąź przy pomocy drugiej nogi i ogona. Małpy te nie mają wielkiego palca u ręki, ale badanie anatomiczne wykazuje istnienie jego zaczątków. Kończyny przytem są giętkie

CZEPIAK CHUDONÓG.

Specyalnie przystosowany do życia na drzewach. Ogon gra rolę piątej kończyny.

rcin.org.pl

MAŁPA PATAS.
Z Afryki zachodniej; ma bardzo piękne ubarwienie.

do tego stopnia, że małpa, przełożywszy rękę ponad głowę, może się podrapać w ramię przeciwległe. Końcem ogona zdaje się wciąż łapać coś w przestrzeni; na końcu tegoż ogona ma włosy cienkie a długie, zapomocą których wyczuwa dotknięcie liści lub gałęzi; pod tym względem ogon jej przypomina macki niektórych owadów. Wszystkie te małpy są nadzwyczaj miłe. Jedna z nich, należąca do gatunku Waita, będąc w niewoli, wytarła sobie zupełnie futerko na czole, a to dlatego, że, gdy się na nią gniewali, miała zwyczaj pocierać swoją długą chudą ręką czoło nad brwiami. Małpy te różnią się między sobą jedynie stopniem cienkości rąk, które czynią je podobnemi do pająków. Charakter mają miły i łagodny, a sposobem życia są typowo łazodrzewnemi i owocożernemi zwierzętami.

Mojem zdaniem, Kapucynki są najładniejsze z pomiędzy małp. Znamy ich kilka gatunków, a wszystkie mają okrągłe, wesołe twarze, błyszczące oczy, piękne futerko i długie ogony. W ogrodach zoologicznych zawsze można znaleźć kilka gatunków tych małp. Natury mają wesołe, ale również kapryśne. Jedna nie cierpi dzieci a obdarza swą sympatyą panie, inna uwielbia jedną lub dwie małpy a krzyczy na inne. Wszystkie jedzą owady i owoce. Jeden z moich przyjaciół miał małpę Kapucynkę, która nie odznaczała się zbyt miłym charakterem, lecz pomimo to była bardzo zabawna. Wspinała się lekko po sznurach od rolet, łapała muchy po oknie z nadzwyczajną zręcznością i jadła je na poczekaniu; osy jednak unikała ostrożnie. Małpa ta umiała gasić palący się papier, już to bijąc ręką po nim, już to uderzając palącą się stroną o ziemię. Lubiła też bardzo przewracać stronice dużych książek, a robiła to nie tylko rękami, ale także głową, podsuwając ją pod kartkę i odrzucając w górę.

W londyńskim ogrodzie zoologicznym poza ogólnem pomieszkaniem małp znajduje się osobna sala, w której mieszczą się te rzadkie i delikatne małpy z Nowego Świata, które, również jak Kapucynki i małpy cienkorękie, nie znoszą silnych prądów powietrza w klatkach wystawionych na zewnątrz. Wszystkie prawie pochodzą z Ameryki podzwrotnikowej. Tam też, w lasach niezmierzonych, na drzewach tak wysokich, że żaden człowiek nie może wejść na wierzchołek, tak gęstych, że poplątane gałęzie tworzą nad ziemią coś w rodzaju górnego piętra, gdzie żyją, nie schodząc nigdy na ziemię, przeróżne ptaki i ssące — w lasach, gdzie nigdy niema ani zimy, ani lata, a tylko zmieniają się godziny dnia równikowego, żyją wspaniałe Uistiti, których futro jest delikatne, jak puch, a głos przypomina świergot ptaków.

MAŁPA UANDERU.
Ma ona, jak wiele zresztą innych małp, wspaniałą lwią grzywę, która chroni piersi i plecy od wilgoci.

rcin.org.pl

MAŁPECZKA POSPOLITA

Ma miękkie, piękne futerko i puszysty ogon. Pospolita od Meksyku do Paragwaju.

rcin.org.pl

Wszystkie one podobne są do siebie z tą różnicą, że tak zwana lwia Marmozeta obdarzona jest wspaniałą lwią grzywą, jakby z jedwabiu zrobioną. Midas czerwono-ogonowy, zwany Pincha, z lasów Gwinei, czarny, z białym pióropuszem na głowie i szyi, przypomina swym wyglądem jakiegoś czarnoskórego wodza w wojennym rynsztunku. Kupcy często przywożą z Brazylii Uistiti i blizko pokrewne im Marmozety. Mieszkańcy Brazylii trzymają je po domach już to dla swej zabawy, już to na handel.

MATOŁKA SAHUI.
Jedna z najpiękniejszych małp Nowego Świata. Karmi się owadami.

Jedną z najdelikatniejszych małp amerykańskich jest tak zw. Oukari, która ma bardzo dużo ludzkiego wyrazu w twarzy; pokrywa ją nadzwyczaj miękkie i puszyste futerko; bez zaprzeczenia jest to jeden z najładniejszych mieszkańców lasów. Oukari rzadko można widzieć, gdyż małpki te nawet w Brazylii nie znoszą niewoli i, pozbawione swobody, żyją zaledwie kilka miesięcy. Może najrzadszą z nich jest Oukari o twarzy szkarłatnej. Białe puszyste futerko pokrywa tę małpkę od głowy do ogona, wąsy tylko ma rude i twarz ponsową. Życie swe spędza ona w lasach częściowo zalanych wodą i łapać się daje tylko przy pomocy indyjskich strzał, lekko zatrutych kurarą. Białogłowa Saki jest też rzadkim i pięknym okazem małp brazylijskich. Oprócz tego jest jeszcze wiele innych, których wymienianie byłoby zupełnie zbyteczne. Wszystkie te małe stworzonka są bardzo żywe i bardzo zmyślne; ciągła zmiana wyrazu ich fizyognomii i ostre, niecierpliwe krzyki wzmacniają jeszcze wrażenie, wywołane samą już ich powierzchownością. Małpy wiewiórkowate należą też do swawolnych i krotochwilnych mieszkańców tychże lasów. Są to nader miłe zwierzątka, karmiące się motylami i innymi owadami.

MAŁPKA WEŁNISTA.
Okryta miękką, wełnistą sierścią. Łatwo się daje oswajać i lubi pieszczoty.

Właśnie między małpkami Nowego Świata znajdują się najładniejsze i najzabawniejsze okazy. I nikt nie zaprzeczy, że pod względem zmyślności i sympatyczności wyżej o wiele stoją one od melancholijnych małp człekokształtnych, a pod względem zewnętrznego wyglądu nie mają sobie równych. Największe zaciekawienie w Europie budzi jedna z amerykańskich małp, obecnie znajdująca się w londyńskim ogrodzie zoologi-

rcin.org.pl

cznym. Pierwszy opis tego zwierzęcia dał Humboldt, który ją zobaczył w chacie indyjskiej w Orinoko. Ci Indyanie Ameryki południowej, sympatyczni zresztą sami, mają między innemi nadzwyczajne upodobanie do hodowania różnych zwierząt domowych. Jednego z nich, który pracował wraz z towarzyszami u mego przyjaciela, gdy przyszło do zapłaty w naturze, zapytano, co życzyłby sobie za swoją pracę. Inni brali ubrania lub narzędzia, ten nie chciał tych rzeczy, lecz prosił, by mu dano „poosa". Nikt nie mógł zrozumieć, coby to znaczyć miało, wówczas Indyanin powiedział, że pójdzie do domu i pokaże, co mu się tak podobało. Okazało się, że był to kot! „Pussy", po angielsku kociak, w języku Indyanina Arawaka przemieniło się w „poosa" — i jego to pragnął on dostać w nagrodę za całomiesięczną swą pracę. Indyanin, będący na służbie u Humboldta, miał coś lepszego od „poosy". Była to małpa, czarna jak węgiel, z głową okrągłą, długim puszystym ogonem i o żywych, błyszczących oczkach. Humboldt nazwał ją Lagothrix, co znaczy małpa o futrze zajęczem. W rzeczywistości futro jej nie jest podobne do skóry zajęczej, a prędzej do oposa — i daleko więcej pasowałaby do niej nazwa małpy wełnistej. Jedyny okaz małpy wełnistej znajduje się w zoologicznym ogrodzie w Londynie; jest to stworzonko nadzwyczaj miłe, bardzo żywe i serdeczne; chętnie ściska i bawi się z każdym porządnie ubranym — za to ma wstręt do brudnych bluz robotniczych; zresztą jest to objaw dość często spotykany u zwierząt inteligentniejszych.

MAŁPA ZE ŚWIŃSKIM OGONEM.

Pomimo znacznych różnic w temperamencie wszystkich małp, począwszy od miłej kapucynki, a skończywszy na ponurym starym pawianie, wszystkie mają jedną cechę wspólną, a mianowicie — małpi rozum. Ta sama ciekawość, lekkomyślność i nieumiejętność skupienia uwagi charakteryzuje wszystkie małpy z wyjątkiem człekokształtnych. Niektóre mają bez zaprzeczenia zdolność zastanawiania się, ale ogół, chociaż posiada łatwość pojmowania, nie posiada ani chęci podobania się — co widzimy u psów — ani chęci zapamiętania tego, co ich nauczono. Egoizm, który jest cechą ludzi głupich, charakteryzuje wszystkie małpy. Bez zaprzeczenia pawiany mogłyby być tresowane i stałyby się użytecznemi zwierzętami, gdyby służyły jednemu panu. Stwierdził to Le Vaillant i wielu innych podróżników. Lecz one są zanadto mądre i w gruncie mają zanadto zły charakter, by można było im zaufać — nawet jako stróżom lub pomocnikom w różnych drobnych pracach. Pawiany mogłyby np. doskonale spełniać to, do czego w Europie zachodniej używane są psy, mianowicie mogłyby rozwozić różne towary w wózkach; lecz cóż, kiedy spuścić się na nie nie można i trzeba wciąż mieć na nie baczne oko. Wogóle o małpach można powiedzieć, że są to stworzenia, mające dobre zadatki, ale daleko im jeszcze do doskonałości.

MAŁPOZWIERZE.

Po ślicznych małpach południowo-amerykańskich, obdarzonych pięknem futerkiem i zręcznością wiewiórek, wymienić należy małpozwierze, do których zaliczają się lemury oraz lori,

rcin.org.pl

LEMUR KATTA.
Często trzymany po domach; łatwo się oswaja.

magoli i potto. Podobieństwo ich do małp polega na takiej samej budowie rąk i nóg. Mają one prawdziwe ręce, doskonale rozwinięte, obdarzone ruchomym wielkim palcem. Drugi palec u nogi prawie zawsze kończy się długim, ostrym pazurem. Przyrodnik indyjski, Elia, który miał u siebie lemury, utrzymuje, że paznogieć ten służy im do drapania skóry. U niektórych palce rozszerzają się przy końcu w kształcie krążka, posiadającego bardzo wiele nerwów. W przeciwieństwie do żywych małpeczek, lemury wychodzą ze swych kryjówek dopiero gdy noc podzwrotnikowa zapanuje w lesie. Wówczas zaczynają one poszukiwania żywności, nie schodząc na ziemię, lecz przeciwnie, wspinając się na wierzchołki drzew, skąd przy pierwszym brzasku jutrzenki umykają, by skryć się w jaką ciemną kryjówkę, najczęściej w dziuplę drzewa. Mokoko jest równie ruchliwy dniem jak nocą, lecz inne ich krewniaki są do tego stopnia zwierzętami nocnemi, że światło zdaje się je zupełnie oszałamiać. Gdy się je budzi, zachowują się zupełnie, jak małe senne dzieci, mruczą niewyraźnie i ciężko wzdychają. Przeciwnie w nocy większość tych zwierząt jest nadzwyczaj ruchliwa; przeskakują z drzewa na drzewo z taką szybkością, że się je słyszy, ale nie można dojrzeć; to też mieszkańcy Madagaskaru posądzają, że są to istotnie duchy, lub dusze pokutujące.

Lemury należą do najciekawszych i najdziwniejszych zwierząt, co zresztą można powiedzieć prawie o wszystkich zwierzętach Madagaskaru, tej dużej wyspy, która pod względem fauny różni się od wybrzeży sąsiedniej Afryki, jak też od Indyi i Australii. Żyjący np. na Madagaskarze workozad — wielka zybeta — tworzy osobny gatunek, nigdzie więcej nie spotykany i do żadnej innej grupy absolutnie nie podobny. Aj-aj — jest też istotą dziwaczną. Nie trzeba też zapominać, że do niedawna Madagaskar był ojczyzną kilku olbrzymich ptaków. Lecz pomimo to żaden z mieszkańców tej wyspy nie jest tak uwagi godnym i dziwacznym, jak całe gromady lemurów, które zawsze tam znaleźć można w znacznej ilości we wszystkich prawie gajach. Piękne futerko, delikatne i ładnego koloru, oczy nadzwyczajnej wielkości i zadziwiających barw (we dnie źrenice zwężają się, tworząc ledwo widoczną linię czarną, reszta zaś oka wydaje się szlifowanym kamieniem jaskrawo-bronzowego, żółtego lub siwego koloru) — oto cechy charakterystyczne wszystkich prawie lemurów. Oprócz tego są jeszcze stworzenia podobne do lemurów, mające równie piękne, puszyste futerka, lecz pozbawione ogonów: są to tak zwane lemuroidy. Między niemi wyróżniają się dwa gatunki: loris strojny i loris powolny. Pierwszy ma futerko podobne do futra lemurów, lecz nie posiada ogona. Spaceruje po gałęziach, podobnie jak kameleon; rękę lub nogę wolno podnosi, posuwa naprzód i równie wolno stawia. Z taką też powolnością palce obejmują gałąź i ściskają, póki nie obejmą jej pewnie. Wszystko to czyni zwierzątko podobnem do automatycznej zabawki;

LEMUR KARŁOWATY.

rcin.org.pl

powolność ta pochodzi zapewne z przyzwyczajenia do ostrożnego zbliżania się do owadów.

Madagaskar jest główną ojczyzną lemurów, chociaż niektóre gatunki spotykają się także w Afryce i południowo-wschodniej Azyi. Gęste lasy tej olbrzymiej wyspy roją się od niezliczonej ilości lemurów, różniących się tak niewiele między sobą, że przyrodnicy mają prawdziwą trudność w ich rozklasyfikowaniu; gdy się doda, że są to zwierzęta typowo nocne, wtedy z łatwością zrozumiemy, dlaczego tak skąpo mamy szczegółów o sposobie ich życia. Gdy mamy możność przyjrzenia się małpozwierzom, fizyognomia ich jest bez żadnego wyrazu, oczy wydają się puste i bezmyślne; tłómaczy się to tem, że są one przystosowane do patrzenia w ciemnościach nocy zwrotnikowej; we dnie znika prawie źrenica, lecz gdybyśmy mogli obserwować lemura w ciemności, przekonalibyśmy się, że oczy jego mają tyleż wyrazu, co oczy np. zmyślnego psa. Zmiana, jaka zachodzi w całej ich postaci pod wpływem ciemności, jest niemal cudowną; w dzień prawie wszystkie są ospałe, a gdy tylko noc osłoni ziemię swym mrokiem, stają się czynne i zwinne, jak wiewiórki, i bawią się, jak młode kotki.

LEMUR CZARNY.

Zamieszkuje wybrzeża Madagaskaru.

Lemur katta czyli maki często chowany bywa na Madagaskarze i na wyspie S-go Maurycego, jako zwierzę domowe; jest to jedyna może grupa lemurów dziennych. W pośpiechu podskakuje na tylnych nogach, jak mały kangur, trzymając ogon pionowo. W ten sposób potrafi iść za człowiekiem po schodach, podskakując z wyciągniętemi naprzód przedniemi łapkami, jakgdyby miał mieć przemowę. Mieszkańcy wyspy Ś-go Maurycego przezwali tego dziennego lemura maki. Lemur ten na wolności zamieszkuje obficie skały i przepaście. Wszystkie małpozwierze karmią się owocami, młodymi pędami, liśćmi drzew i innymi roślinnymi pokarmami, lecz również, jak wiewiórki, nie pogardzają jajami, chętnie też polują na ptaszki i na owady. Niektóre najmniejsze gatunki są wyłącznie owadożerne.

Największy gatunek małpozwierzy należy do grupy, zwanej indri. Czarny i biały indri dochodzi do 60 cm. długości. Ma już zaczątek ogona, duże uszy i ostry pyszczek. Ilość białego koloru zmienna jest dla każdego osobnika. Jest to cecha bardzo charakterystyczna, nadzwyczaj rzadko spotykana u zwierząt dzikich, zwykła zaś u zwierząt domowych; można ją też zauważyć u trzech gatunków pokrewnych indri, zwanych sifaka, do których należą: sifaka z dyademem, indri wełnisty i indri czarny.

Sifaki — jest to ogólna ich nazwa — są czczone jako zwierzęta święte przez Malgaszów, którzy nigdy ich nie zabijają. Forster opowiada, że żyją one stadkami, z 6—8 sztuk złożonemi, są bardzo łagodne i zupełnie nieszkodliwe; zwykle są ponure, o melancholijnym wyrazie, bezczynne i cichsze od innych lemurów. Rzadko zdarza się, by żyły długo w niewoli. Na swobodzie w swych lasach rodzinnych najbardziej ożywione są rankami i wieczorami, we dnie chowają się pod liście drzew. W czasie snu głowa opada na piersi i chowa się w ramiona, ogon skręcony umieszcza się między tylnemi nogami. Sifaki żywią się wyłącznie rośli-

LEMUR COQUERELA.

rcin.org.pl

LEMUR Z NASZYJNIKIEM.
Zwierzę nocne; żywi się owocami i owadami.

nami, owocami, liśćmi i kwiatami, nie urozmaicając swego pożywienia jajami, ptaszkami i owadami, jak to czynią inne lemury. Życie spędzają te zwierzęta prawie wyłącznie na drzewach, do czego też mają przystosowane mięśnie rąk i nóg, skórę między przedniemi i tylnemi kończynami i palce swobodne, opatrzone paznogciami. Małe przenoszą się z miejsca na miejsce na matczynych plecach, mocno trzymając się pachy.

Piękny lemur uwieńczony, siwego i białego koloru, często rozmnaża się w ogrodach zoologicznych. Samica nosi swe małe najczęściej na boku. Małe obejmuje mocno przy pomocy rąk i ogona wątłe ciało matki i wystawia swą małą śpiczastą mordkę jak raz nad jej biodrem. Indri wełnisty ma futerko puszystsze od innych lemurów, nos krótszy i dłuższy ogon.

LEMURY WŁAŚCIWE.

Wszystkie lemury właściwe zamieszkują Madagaskar i wyspy Komorskie. Jednym z lepiej znanych jest wyżej wspomniany lemur obrączkowy czyli katta (kot) zwany tak dlatego, że często chowany bywa jako zwierzę domowe. Lemur łasica, lemur siwy, lemur myszowaty, łagodny, wesoły, uwieńczony i inne, są to najpiękniejsi przedstawiciele tej grupy; małe to, miłe i zajmujące istotki. Lemur biało-czarny, jeden z największych, łatwo się oswaja i w londyńskim ogrodzie zoologicznym; dzieci zwykle go „kotem“ (pussy) nazywają. Inne małe gatunki podobne są rzeczywiście do wiewiórek, łasicy, myszy i do innych zwierząt zupełnie z niemi nie spokrewnionych. Zdawałoby się, że natura, chcąc wynagrodzić ograniczoną rozmaitość fauny Madagaskaru, wysiliła się, by naśladować formy zwierząt, gdzieindziej zamieszkałych; coś podobnego spotyka się też w Australii, gdzie zwierzęta workowate zajmują miejsca innych zwierząt ssących. Są tam workowate szczury, wilki, wiewiórki, a nawet workowate krety. Małe lemury, podobne do wiewiórek i myszy, noszą nazwę Chirogale; do nich też należy lemur coquerela. Jest to ładne, lecz mało zajmujące stworzonko, śpiące po całych dniach, gotowe zawsze ugryźć lub warknąć, gdy się mu w tej czynności przeszkadza. Futerko ma szaro-bure i kremowe. Para tych lemurów, skręcona w kłębek w koszyku, nie chce się poruszać, nawet gdy się je weźmie w rękę. Żerują jedynie w nocy.

GALAGO GARNETTA.

GALAGO.

Galago jest to grupa lemurów, zamieszkująca Afrykę. Są to prześliczne zwierzątka, naj-

rcin.org.pl

bliżej spokrewnione z lemurem azyatyckim. Futerko nawet mają ładniejsze, niż lemury, poprzednio opisane; sierść jest tak miękka, jak jedwab surowy, a tak gęsta, że ręka zagłębia się jakby we mchu. Kolor futerka jasny i miły dla oka, zwykle o bronzowym odcieniu. Głowa mała, nos ostry, uszy małe, nagie, zdolne składać się, jak skrzydła nietoperzy. Lecz wyjątkowo piękne są oczy; w porównaniu z głową są nadzwyczaj wielkie, ciemnobronzowe, jakby kryształowe, a co dziwniejsza, są lekko kreskowane. Rodzina, składająca się z trojga lub czworga dzieci nie większych od myszy, wraz z matką o wielkich oczach, tworzy bardzo miłą grupę. Co do swojej wielkości, galago wahają się od wiewiórki do kota. Do Europy najczęściej przywożony bywa wschodnio-afrykański maholi. Inny gatunek spotyka się w Senegalu, jeszcze inny w Kalabarze i w lasach Złotego Brzegu. Na rysunku widzimy jeszcze galago Garneta. Pod względem sposobu życia są to delikatne, nocne zwierzęta podzwrotnikowe, zbliżone do Chirogala z Madagaskaru. Wypowiadano niejednokrotnie przypuszczenie bardzo prawdopodobne, że głęboki sen lemurów odpowiada drzemce zimowej niektórych zwierząt północnych. Zwierzęta podzwrotnikowe często wpadają w taki stan spoczynku, by uniknąć głodu, wywołanego przez suszę. Podobnie jak mieszkańcy zimnych okolic zasypiają, by uniknąć głodu podczas długiej, surowej zimy.

GALAGO MAHOLI.

Małe zwierzątko wschodnio-afrykańskie.

LEMURY LENIWCY.

Druga grupa lemuroidów różni się od poprzedniej tem, że nie posiada drugiego palca u przednich kończyn, a jeśli ma, to zaczątkowy lub bardzo krótki; dzięki temu wielkie palce tak w przednich, jak też i w tylnych kończynach są bardzo oddalone od innych. Druga cecha, jeszcze bardziej rzucająca się w oczy, to ostrożne i powolne ruchy tych zwierząt. Nie mają one ogona, oczy duże a kończyny bardzo długie i cienkie. Lori leniwiec żyje w Indyach wschodnich i na archipelagu Malajskim, gdzie jest bardzo pospolity. Bengalczycy zowią go „Scharmindi billi“ (nieśmiały kot), właśnie z powodu jego powolnych, uroczystych, niepewnych ruchów w czasie polowania na owady. Sir William Jones pisze o lori, który był w jego posiadaniu, co następuje: „Okazywał zawsze wielkie zadowolenie, gdy go głaskałem po głowie i szyi i często pozwalał mi dotykać swych nadzwyczajnie ostrych zębów. Był żywego usposobienia, ale gdy go kto zaczepiał nie w porę, okazywał swe niezadowolenie mruczeniem, podobnem do głosu, wydawanego przez wiewiórki. Jeśli konik polny lub inny jaki owad znalazł się w blizkości, oczy lorisa, utkwione w zdobyczy, zapalały się przedziwnym blaskiem; skupiwszy się, by skoczyć na ofiarę, z jak

LORI SMUKŁONOGI.

Zwierzę chwyta owady, skradając się do nich, jak kameleon.

rcin.org.pl

największą siłą chwytał ją przedniemi łapami i nie puszczał, aż zjadł całą. Nigdy nie miał dosyć tego przysmaku i po całych nocach uganiał się za szarańczami i innymi owadami". Lori wysmukły, stworzenie równie ciekawe, znajduje się wyłącznie w Indyach południowych i na wyspie Cejlon. Żywi się jedynie owadami, do których podkrada się nadzwyczaj ostrożnie i zręcznie, prawie niedostrzeżenie; nazywają go czasem „kameleonem w futrze". Jedna grupa lemurów, żyjących w Afryce zachodniej, nosi nazwę „potto". Są to dziwaczne, małe stworzonka czworonożne, u których palec wskazujący ledwie jest zaznaczony w postaci niewielkiego wzgórka. Ogon ich jest ostro zakończony, często też zaczątkowy. W ruchach są równie powolne, jak i inne lori. Na archipelagu Malajskim żyje dziwne, ciekawe stworzenie, pokrewne lorisom, tak zw. upiór czyli kobold. Ma on ogromne oczy, ostre uszy, piękne futerko, podobne do futra galago, lecz ogon długi, cienki i puszysty. Palce rozszerzone w płaskie krążki, podobnie jak to widzimy u żabki drzewnej. Zwierzątka te, nie większe od dużego szczura, skaczą, jak żaby, z krzaczka na krzaczek, w pogoni za owadami. Nasza fotografia, niestety, nie daje dokładnego wyobrażenia o wielkości oczu tego stworzenia.

LORI LENIWIEC.
Zwierzę nadzwyczaj powolne i nie znoszące chłodu.

AJ-AJ.

Aj-aj jest ostatnim i może najbardziej godnym uwagi przedstawicielem całej grupy tych dziwacznych lemuroidów. Tworzy on grupę oddzielną; ma zęby gryzoniów, duży puszysty ogon i palce długości i cienkości nadzwyczajnej, które prawdopodobnie służą mu do wydłubywania gąsienic i robaków ze spróchniałych i zgniłych pni drzew. Wielkości lisa — obyczajami zupełnie odpowiada lemurom. Na Madagaskarze najchętniej przebywa w zaroślach bambusowych, żywi się sokiem trzciny cukrowej, robakami i owadami. Palce rąk bywają różnej długości i cienkości, ale najkrótsze i najgrubsze są jeszcze nienormalnie cienkie i długie. Palec wskazujący jest jakby w zaniku, lecz podobno jest ważnem dla zwierzęcia narzędziem, służącem do wyciągania owadów i robaków z norek i szczelin, w których się kryją. Aj-aj rzadko spotyka się w nie-

WYRAK CZYLI WIDMO.
Małe zwierzę; skacze po drzewach, niby żaba; trudno daje się widzieć, gdyż jest zwierzęciem nocnem.

rcin.org.pl

LEW I LWICA AFRYKAŃSKA.

rcin.org.pl

P. Inst. Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego - Biblioteka

rcin.org.pl

woli; nazwa jego, przyjęta w języku naukowym, nie zdaje się być nazwą miejscową. Przez dłuższy czas aj-aj był prawdziwą zagadką dla zoologów, ale teraz podciągnięty został do rzędu lemurów.

Opisane wyżej zwierzęta należą do licznej grupy form, zwanych naczelnemi. Już w obrębie tej grupy zwierząt, połączonych bardzo ścisłymi węzłami pokrewieństwa, widzimy zadziwiające przystosowanie do życia w różnych warunkach i znaczne odchylenie od typu zasadniczego. Szkielet kostny, rusztowanie, na którem zbudowane są te różnorodne istoty, pozostaje zawsze jeden i ten sam, ale różnice w stosunkowej wielkości członków, w mięśniach je poruszających, różnice w ciężarze ciała, które mają być w ruch wprawione, są zadziwiające. Porównajcie np. mięśnie głowy goryla, które go czynią zdolnym do wyrywania młodych drzew przy pomocy zębów, z mięśniami głowy małp owadożernych Afryki południowej, lub umieśćcie obok siebie rękę szympansa i rękę aj-aj o delikatnych, cienkich palcach, przypominających suchy szkielet. Czyż może być coś bardziej odmiennego, jak ruchy tych istot, których jednak ogólna budowa nader mało się różni. Niektóre małpozwierze zwinnością ruchów nie ustępują wiewiórkom i lekko przenoszą się z gałązki na gałązkę; u innych, np. u lori leniwca, znika zupełnie możność prędszego poruszania się i występują ruchy zbliżone do pełzania, które niczem nie dadzą się przyśpieszyć. I oto już w tym jednym rzędzie uderza nasze oczy bogactwo i różnorodność przyrody, i możemy tu zauważyć jej bezustanne dążenie do przystosowania wszystkich stworzeń do warunków, w jakich żyć są zmuszone.

GŁOWA PALCZAKA CZYLI AJ-AJ.
Zwierzę to żyje w zaroślach trzciny cukrowej, karmiąc się jej sokiem oraz owadami.

rcin.org.pl

LEW AFRYKAŃSKI.

ROZDZIAŁ II.

RODZINA KOTÓW.

Pomimo że zaledwie jednego przedstawiciela grupy kotów udało się oswoić i zamienić na zwierzę domowe, a żaden z kotów, prócz może pumy, nie jest jadalny, jednak jest to grupa zwierząt najwięcej może wzbudzająca zainteresowania. Rodzina ta liczy przeszło 40 gatunków, począwszy od lwa i tygrysa, skończywszy na małych dzikich kotach, a wszystkie do tego stopnia do siebie podobne zarówno pod względem zewnętrznym jak też obyczajowym, iż nie można ich nie poznać od pierwszego rzutu oka. Wszystkie one są mięsożerne i polują na żywą zdobycz. Głowy mają okrągłe, zęby i pazury ogromnie rozwinięte, jak również mięśnie, służące do ich poruszania. Siła uderzenia przedniej łapy lwa jest nieproporcyonalna do jego wielkości. Opowiadają, że tygrys jednem uderzeniem łapy oderwał pewnemu Indyaninowi rękę od ramienia w ten sposób, że trzymała się ledwie na kawałku skóry; podobnie uderzenie lwa zdolne jest roztrzaskać głowę byka. Koty mają zdolność chowania, wsuwania swych pazurów w rogowe pochewki, co czyni chód ich cichym a oprócz tego ochrania ostrość tej ich broni; tylko gepard posiada ową zdolność w słabym stopniu.

W MENAŻERYI.
Słynny tygrys, tresowany przez p. Hagenbecka.

Wygląd i wszystkie cechy charakterystyczne kotów i ich krewniaków zanadto dobrze są wszystkim znane, nie wymagają więc obszernego i dokładnego opisu. Poprzestaniemy przeto na wymienieniu przedstawicieli głównych typów i postaramy się dać, w miarę możności, wyczerpującą charakterystykę

rcin.org.pl

tych zwierząt, przytaczając autentyczne opowiadania o ich życiu i zwyczajach.

Rodzina kotów obejmuje: lwy, tygrysy, lamparty i pantery, pumy, jaguary, wielką ilość kotów tygrysich nakrapianych i prążkowanych, koty dzikie, domowe i rysie. Gepard tworzy osobną podgrupę, również jak workozad, jedyne zwierzę mięsożerne, zamieszkujące Madagaskar. Na tem kończy się lista zwierząt, zaliczanych do rodziny kotów. Potem idą jeszcze zybety i genety, rodziny pokrewne, z mniej lub więcej rozwiniętą zdolnością wsuwania pazurów i obdarzone długim, puszystym ogonem; jeszcze mniej podobny do kota jest cienkoogoniasty binturong, mangusty i ichnemony, nieco zbliżone do kun.

LWICA.
Postawa wyraża czujność bez złości i strachu.

LEW.

Przeprowadzenie kolei żelaznej, polowania, ekspedycye naukowe, a wreszcie wojny w środkowej i wschodniej Afryce — otworzyły pole do badań nad różnemi miejscami zamieszkania lwów i potwierdziły opowiadania o sile, odwadze i okrucieństwie niebezpiecznem dla człowieka i zwierząt, cechującem tego króla zwierząt mięsożernych. Obecnie znajduje się on w Persyi nad temi samemi rzekami, gdzie Nemrod i królowie asyryjscy urządzali królewskie polowania na te zwierzęta, w Gujracie, w Indyach północnych, gdzie prawie już zniknął (jednak generał Price w swym opisie Indyi wspomina, że pewien oficer kawaleryi zabił 80 lwów w przeciągu trzech lat) i w Afryce, począwszy od Algieru aż do kraju Buszmanów. Najwięcej spotyka się lwów w okolicach Somali, gdzie stanowią one obecnie przedmiot namiętnych polowań różnych myśliwych. Na drodze kolei żelaznej w kraju Uganda, począwszy od Mombasa aż do jeziora Wiktorya, lwy spotykają się bardzo licznie i grożą poważnem niebezpieczeństwem. W Rodezyi, na północ od Transwaalu, zabijają one myśliwych, urzędników kolejowych, a nawet żołnierzy angielskich. Całe okolice pustoszeją nieraz z obawy przed lwami, a to, co opowiada Biblia o opuszczeniu po raz wtóry Samaryi wskutek rozmnożenia się lwów, może znaleźć potwierdzenie za naszych dni.

LEW AFRYKAŃSKI [1]).

Gdy Europejczycy w drugiej połowie XVII stulecia po raz pierwszy zajęli przylądek Dobrej Nadziei, ryk lwa rozlegał się zapewne każdej nocy na stokach góry Stołowej, gdyż w pamiętniku Van Riebeka, pierwszego holenderskiego gubernatora kraju, znajdujemy następujące słowa: „Tej nocy lwy ryczały, jakgdyby chciały szturmem fort zdobyć“; wspomniany fort znajdował się w miejscu, na którem obecnie wznosi się miasto Kapsztad. Prawdopodobnie w owe czasy, z wyjątkiem bezwodnych pustyń i nieprzebytych lasów równikowych, lwy błądziły po całem terytoryum afrykańskiem, począwszy od przylądka Dobrej Nadziei, aż do wybrzeży morza Śródziemnego, a przestrzeń ta zmniejszyła się dopiero wówczas, gdy we

[1]) F. C. Selous.

rcin.org.pl

MATKA PRZYBRANA.

Fotografia przedstawia sukę, karmiącą trzy lwięta, pozbawione matki.

wschodniej i zachodniej Afryce wzrosła liczba osadników europejskich i gdy miejscowe ludy zapoznały się z bronią palną, co spowodowało wytępienie wiele dzikich zwierząt na znacznych przestrzeniach.

W miarę tego, jak zmniejszała się liczba dzikich zwierząt, służących jako pokarm dla lwów, musiały one ginąć, chociaż z początku rzucały się na stada zwierząt domowych, które zastąpiły dawnych dzikich mieszkańców na rozległych, niezamieszkałych poprzednio równinach; lecz to stawiało je naprzeciw białych kolonistów lub pasterzy uzbrojonych w broń palną, wobec której musiały z placu ustąpić.

Obecnie lwy znajdują się jeszcze wszędzie tam, gdzie jest dostateczna ilość zwierzyny; można powiedzieć, że ilość lwów jest proporcyonalna do ilości dzikich zwierząt, które stanowią ich zdobycz. Rozmnażanie się lwów musi być w jakiś sposób powstrzymywane przez samą przyrodę, gdyż w przeciwnym razie w okolicach Afryki mniej lub wcale niezamieszkanych liczba ich wzrosłaby do tego stopnia, że musiałoby zabraknąć zwierząt, służących im na pożywienie, i następnie lwy musiałyby albo ginąć z głodu, lub też pożerać się wzajemnie między sobą. Fakt podobny nigdy się dotąd nie zdarzył. Ile razy Europejczycy dotarli do jakiejkolwiek niezamieszkanej okolicy w Afryce, gdzie była większa ilość bawołów, zebr i antylop, tam zawsze znajdowało się dużo lwów, lecz ilość ich nigdy nie była tak wielka, by zmniejszyć liczbę zwierząt trawożernych, które stanowią ich pożywienie.

Łatwo pojąć, że powiększenie liczby zwierząt trawożernych zależne jest od ilości pożywienia, jak również od prześladowania przez wielkie zwierzęta mięsożerne, jak lwy, pantery, gepardy, hyeny i szakale; lecz nigdy nie udało mi się zbadać, co reguluje i utrzymuje w pewnych granicach nadmierne rozmnożenie lwów i innych zwierząt mięsożernych w tych okolicach, gdzie zawsze miały poddostatkiem, zwierzyny a przytem nie spotykały się przez szeregi lat z człowiekiem, ani nie miały innych wrogów dość groźnych.

Zapewne dziś czasy się zmieniły pod tym względem, lecz w wielu punktach Afryki lwy panowały niepodzielnie od niepamiętnych czasów aż po dni nasze. Z chwilą, gdy spotykamy lwy na całej przestrzeni Afryki, łatwo zrozumieć, że zwierzęta te mogą przystosowywać się do różnych zmian klimatycznych i do coraz odmiennych warunków życia. Ja sam spotykałem lwy nad brze-

LWICA Z LWIĄTKIEM.

rcin.org.pl

LWICA ALGIERSKA.

Fotografia, zdjęta w Sudanie przez p. Geisera. Zwierzę siedzi pod drzewem oliwkowem.

rcin.org.pl

giem morza, na gorących wybrzeżach południowo-wschodniej Afryki, na wysokich płaskowzgórzach Maszona (na zachód od Mozambiku, przy kraju Matabelów), gdzie na wysokości 6.000 stóp nad poziomem morza noce są zimne i mroźne; w górach skalistych na wschód od wodospadu Wiktorya na Zambezi i na błotach Chobi (dopływ Zambezi z prawej strony, powyżej wodospadu Wiktorya). Pewna ilość lwów zamieszkuje stale obszerne trzcinowe zarośla tej rzeki, gdzie poluje na bawoły i antylopy. Często zdarzało mi się słyszeć ryk lwów na tych błotach, a raz widziałem dwa piękne okazy samców w chwili, gdy wolno i majestatycznie przechodziły wolną przestrzeń, dzielącą dwie grupy zarośli trzcinowych.

Między lwami znajdują się osobniki, różniące się między sobą wielkością, barwą skóry, długością, kolorem i obfitością grzywy, która zdobi wszystkich samców; zdaje mi się, że pomimo tych różnic, dających się obserwować w całej Afryce, należałoby uznać istnienie

MŁODA LWICA.

Na rycinie widać wyraźnie poduszeczki na podeszwie u kotów, dzięki którym mogą one bardzo cicho zbliżać się do zdobyczy.

jednego tylko gatunku lwów, tembardziej, że nie dało się zauważyć, by typy o obfitszej grzywie lub odmiennym nieco kolorze trzymały się osobno od innych.

Na gorących, parnych wybrzeżach Afryki podzwrotnikowej lwy mają np. zwykle grzywy krótkie i nigdy nie dorównywają długością jedwabistym, czarnym grzywom lwów, spotykanych na wyżynach wewnętrzych. Prawdopodobnie wogóle większość samców nie może pochwalić się obfitą grzywą, bez względu na zamieszkiwaną okolicę; zwykle zakrywa ona zaledwie szyję i piersi, a długość jej i gęstość bardzo się zmienia. Lwy, obdarzone obfitą czarną grzywą, okrywającą grzbiet cały, są wogóle wszędzie rzadkie; lecz prawdopodobnie więcej ma się szans do spotkania ich na wysokich wyżynach, gdzie noce zimowe są nadzwyczajnie chłodne. W podobnych razach, oprócz pęczków sierści, znajdujących się zwykle u nasady nóg przednich, można często zauważyć takież kępki na każdej stronie w miejscu, gdzie łapy tylne łączą się z brzuchem. W ciągu lat trzydziestu ani razu nie widziałem skóry lwa, zabitego na polowaniu, któryby miał brzuch pokryty długą, gęstą sierścią, jak to można niekiedy

rcin.org.pl

w Europie obserwować u lwów, trzymanych w niewoli, po menażeryach. Są jednak pewne dane, pozwalające przypuszczać, że w czasach, gdy lwy znajdowały się jeszcze na wysokich równinach kraju Przylądkowego i na brzegach rzeki Pomarańczowej, gdzie noce są o wiele chłodniejsze, niż dalej na południe, to posiadały one zapewne obfitsze owłosienie na brzuchu oraz wspaniałe grzywy na szyi i na grzbiecie.

TRESOWANE LWY, TYGRYSY I PANTERA.
Na pierwszym planie leży mieszaniec lwa z tygrysicą. Fotografia, robiona w menażeryi Hagenbecka.

Z tego, co powyżej powiedziano, można wywnioskować, że lwy, na wolności mające grzywy mniej obfite, niż ich pobratymcy, chowani w niewoli, mają zwykle wygląd nie tak majestatyczny i mniej imponujący. Ale za to lew na wolności jest o wiele żywszy, rzeźwiejszy, niż lew w niewoli; a jeśli znajduje się w dobrych warunkach i ma obfitość pożywienia, jest lepiej zbudowany i ma wygląd potężniejszy, bez śladu słabości i chudości w nogach; zad również ma ładnie i silnie rozwinięty. Oczy lwa z menażeryi wydają się bronzowe i zwykle senne — przeciwnie, oczy lwa wolnego są żywe i nadzwyczaj błyszczące, nawet po śmierci. Lew raniony, mogący jeszcze rozpaczliwie się bronić, gdy wsunie głowę między łopatki i, rycząc przeraźliwie, bije ogonem, wydaje się naprawdę strasznie dzikiem i niebezpiecznem zwierzęciem nawet z dalszej odległości; a jeśli raniony jest w ten sposób, że można bez niebezpieczeństwa podejść do niego, gdy np. zad ma strzaskany, wówczas oczy jego błyszczą tak przedziwnie, jakgdyby iskry z nich się sypały.

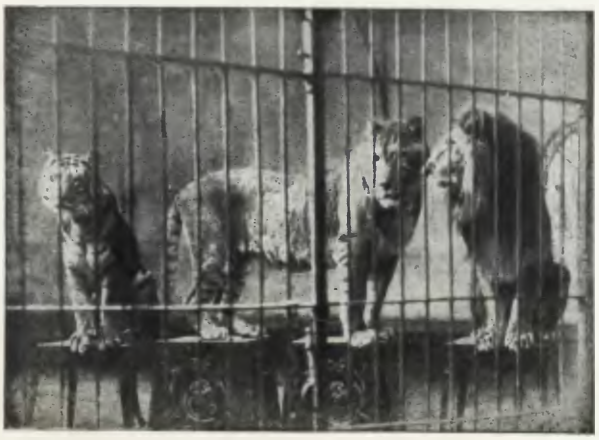

MIESZANIEC LWA I TYGRYSICY.
Ojciec lew z prawej strony, matka tygrysica z lewej, a w pośrodku mieszaniec, który, mając lat cztery, przewyższa wielkością swą lwa i tygrysy średniego wzrostu.

Wogóle spotkanie lwa lub lwicy w dzień nie przedstawia niebezpieczeństwa. Nawet w tych stronach, gdzie nieznana jest broń palna i gdzie murzyni rzadko, a nawet nigdy nie stają z lwem do walki, — mają one strach instynktowy przed człowiekiem; nawet gdy się spotka lwa zgłodniałego przy trupie tylko co upolowanej zwierzyny, zawsze prawie uchodzi on, by uniknąć niemiłego spotkania — prawda, że powolnie i niezbyt chętnie; w okolicach zaś, gdzie się na lwy poluje z bronią palną, ustąpienie ma nawet wygląd szybkiej ucieczki. Pomimo to znane mi są dwa przypadki napadu lwów na kolonistów europejskich — Liwingston

rcin.org.pl

LWICA I TYGRYS.

Na rycinie uwidoczniona jest sztywność ogona lwiego, co stanowi cechę charakterystyczną lwa w porównaniu z innymi kotami.

wspomina o trzecim. W jednym ze znanych mi wypadków lew rzucił się na burskiego myśliwca, który jechał powoli konno, trzymając w prawej ręce broń, używaną w polowaniu na słonie, za nim zaś w pewnem oddaleniu szedł mały pieszy oddział murzynów. Lew napadł z lewej strony, prawą łapą schwycił myśliwego za szyję i prawy policzek, ciężko go raniąc pazurami; rozciął mu nawet szczękę i wyrwał ząb. Mój przyjaciel, spadając z konia, miał jeszcze tyle przytomności, że ścisnął siodło kolanami i zsunął się pod brzuch konia, poczem upadł na ziemię. Lew, zamiast rzucić się na swą ofiarę, przestraszony prawdopodobnie krzykiem Kafrów, odszedł i z niewielkiej odległości przyglądał się pokonanemu myśliwcowi, który z całą przytomnością strzelił ze swej starej, zardzewiałej fuzyi i położył lwa na miejscu.

Oprócz tych trzech napadów na Europejczyków, dokonanych przez lwy, znanych jest kilka przypadków rozerwania murzynów przez lwy w biały dzień. Są to jednak wypadki nie codzienne i można śmiało twierdzić, że niebezpieczeństwo, wynikające ze spotkania z lwem w biały dzień, jest niewielkie. Noc jest to pora, gdy lwy wychodzą na żer i wówczas, szczególnie gdy są zgłodniałe, odznaczają się nadzwyczajną odwagą i zuchwalstwem. Znam kilka przypadków, kiedy lwy, wtargnąwszy do obozu myśliwych, nie zwracając uwagi na ognie rozpalone, chwytały bydło, konie, a nawet ludzi.

W ciągu jednego roku po pierwszem zajęciu Maszony w r. 1890, lwy ogromne szkody wyrządziły, nie mogąc oprzeć się pokusie, jaką były dla nich bez wątpienia stada bydła, należącego do osadników. W ciągu pierwszych kilku miesięcy prowadziłem dość dokładną statystykę koni, osłów, bydła, owiec, kóz i świń, zabitych i pożartych przez lwy — i bardzo prędko doszedłem do 200 sztuk. W tym też czasie kilku białych padło ich ofiarą, a między nimi jeden nieszczęśliwy, nazwiskiem Teale, został napadnięty we śnie. Lwy wyciągnęły go z pod wozu, gdzie spał obok przewodnika indyjskiego, rozszarpały i pożarły. Kilka koni zostało zabitych nawet wewnątrz zabudowań, które służyły za stajnie. W następnym 1891 roku jedna tylko lwica zabiła w ciągu nocy 100 świń. Świnie te stały pojedyńczo w oddzielnych zagrodach, przykrytych wspólnie słomianym dachem. Lwica utorowała sobie przejście między dwoma słupami i, prawdopodobnie zaspokoiwszy głód, nie mogła odnaleźć drogi powrotnej; wpadła więc w gniew i przerażenie, zaczęła błądzić tu i tam, po zagrodach pomiędzy świniami, które mordowała, wszystkie prawie gryząc w tył głowy lub szyję. Zjadłszy zaledwie kilka

rcin.org.pl

LEW ZGŁODNIAŁY.

Grzywa jego jest mała, jak u większości lwów, żyjących w stanie dzikim.

rcin.org.pl

lepszych kąsków z pomordowanych świń, lwica zdołała wreszcie przed świtem opuścić chlew, ale już następnej nocy zastrzelił ją właściciel pomordowanych zwierząt.

Na starość lwy chętnie stają się ludożercami. Straciwszy swe pierwotne siły, lwy, nie będąc zdolnymi do upolowania antylopy lub zebry, pod wpływem głodu zadowalają się mniejszą zwierzyną, i wówczas ofiarą ich bywają jeżozwierze lub nawet żółwie; wtedy też robią wycieczki do wsi murzyńskich i tam porywają kozy, dzieci lub kobiety, idące po wodę. Uważając, że istota ludzka jest zwierzyną nadzwyczaj łatwą do upolowania, stary lew, szczególnie gdy raz zakosztował mięsa ludzkiego, z wszelką pewnością stanie się ludożercą aż do śmierci, która często spotyka go właśnie z mściwej ręki ludzkiej. Liwingston w swej książce, zatytułowanej „Podróże misyonarza“, pisze o lwie, co następuje: „Ludożercami bywają zawsze lwy stare; skoro raz opanują swój strach przed człowiekiem i zdobędą się na tyle odwagi, by podejść do wsi w celu porwania kozła, wówczas ludzie robią tego rodzaju spostrzeżenie: „zęby jego już są zużyte, wkrótce zacznie jadać ludzi“, i wnet organizuje się wyprawa na napastnika, by go uczynić nieszkodliwym. Szybkość, z jaką murzyni Afryki południowej organizują właśnie te wyprawy, nie dozwala lwom stać się takim biczem Bożym, jakim bywają w niektórych okolicach Indyi tygrysy-ludożercy. A jednak ludożercami nie są jedynie stare zwierzęta. Pewien lew zamordował trzydziestu siedmiu ludzi w r. 1887 na wybrzeżu rzeki Manilii na północny zachód od wodospadu Wiktorya na rzece Zambezi. Gdy udało się wreszcie go upolować, okazało się, że lew ten był bardzo młody. Także sławny ludożerca z nad rzeki Isawo we wschodniej Afryce, był młody i pełen sił. Dwa te lwy napełniały panicznym strachem murzynów, pracujących wówczas przy budowie Ugandzkiej kolei żelaznej, tak, że roboty mocno się wskutek tego opóźniły; bezbronni kulisi nie chcieli pozostawać dłużej w kraju, gdzie co noc

TYGRYSICA.

rcin.org.pl

TYGRYSIĄTKO.
Łapy młodego tygrysa są bardzo silnie rozwinięte.

mogli być pożarci przez lwa. Jednemu z inżynierów tej drogi, J. H. Patersonowi, udało się wreszcie upolować te lwy, ale przedtem zdołały one uśmiercić 28 kulisów i nieznaną ilość tubylców.

TYGRYS.

Tygrys jest typowo azyatyckiem zwierzęciem i nigdzie indziej spotkać go nie można. Lwy już w czasach historycznych zamieszkiwały Europę, a do dziś dnia można je spotkać nad Eufratem i w tych samych okolicach Persyi, gdzie królowie asyryjscy wypuszczali w nie swe zabójcze strzały, siedząc na wozach myśliwskich. W Grecyi przetrwały czasy o wiele późniejsze, niż epoka, w której Herkules, według historyi, miał zadławić lwa nemejskiego w Peloponezyi; gdyż wiadomo, że zwierzęta juczne, poprzedzające wielką armię Kserksesa, padły ofiarą napadu lwów około góry Athos. Ale tygrys za czasów historycznych nigdy nie przekraczał wybrzeży morza Kaspijskiego od strony Kaukazu. Z drugiej strony miejsce zamieszkania jego sięga daleko na północ. Niestety, mało mamy wiadomości o sposobie życia tych północnych tygrysów, większa część opowiadań o tych zwierzętach odnosi się do mieszkańców okolic, leżących na południe od gór Himalaja. Tygrysy północne, chińskie, mandżurskie i syberyjskie daleko są większe od tygrysów indyjskich. Mają futra o długiej gęstej sierści, ochraniające je od zimna. Skóry tych zwierząt co roku przywożone są do Londynu na wielkie targi futrami. Ale zwierząt samych nie widzimy.

Tygrys królewski bengalski — takie miano nosi słusznie to wspaniałe, dzikie zwierzę w starych książkach historyi naturalnej — jest to zwierzę okrutne, dzikie, żądne krwi innych zwierząt, a nawet często i człowieka. W porównaniu z lwem tygrys jest o wiele dłuższy i wysmuklejszy; lew jest bardziej ciężki i masywny. „Zupełnie dojrzała tygrysica“ — mówi sir Samuel Baker — „może ważyć średnio 110 kilo; piękny okaz tygrysa może ważyć 200 kilo, a nawet 225, gdy jest tłusty. Skóra zwierzęcia średniej wielkości, rozciągnięta, dochodzi do 3 metrów długości. Tygrys, widziany w ogrodzie zoologicznym, zwykle

TYGRYS KRÓLEWSKI.
Stary okaz tygrysa bengalskiego z krótką, gładką sierścią, co stanowi cechę tygrysów, zamieszkujących podzwrotnikowe okolice Azyi.

rcin.org.pl

bywa długi, wysmukły i chudy; takie okazy nie mogą dać nawet wyobrażenia o wspaniałości tego zwierzęcia w jego rodzinnych dżunglach, gdzie mięśnie jego mogą dosięgnąć całej pełni rozwoju, wciąż ćwiczone nocnemi, niezmiernie odległemi wycieczkami i krwawemi walkami, staczanemi ze zdobywaną zwierzyną. Tygrys dobrze odżywiony nie jest wcale wiotką istotą; przeciwnie, jest gruby, szeroki w plecach i w biodrach, kończyny ma nadzwyczajnie rozwinięte, szczególnie przednie.

Silne to, śmiałe i doskonale uzbrojone zwierzę, jak się tego można spodziewać, króluje tam, gdzie Europejczycy nie są większością mieszkańców. W okolicach Indyi, nawet dość gęsto zaludnionych przez tubylców, Indyanie są zupełnie bezbronni wobec tygrysów, robiących ogromne spustoszenia w ich stadach bydła. W rozległychd żunglach i na wyspach przy ujściu

TYGRYS DRZEMIĄCY.

Tygrys, drzemiąc, przyjmuje pozycyę, wyobrażoną na rycinie; kiedy uśnie, kładzie się na bok lub nawet przewraca się na grzbiet.

większych rzek tygrysy są wszechwładnymi panami. Nie lepiej dzieje się też na zachodzie Indyi. Mówią, że ostatnimi czasy dość znaczny półwysep około Singapore zupełnie się wyludnił, gdyż mieszkańcy, będąc w ciągłej obawie o swe życie, uciekli przed niebezpiecznymi napadami tygrysów, zostawiając je panami położenia. W bardziej zaludnionych okolicach tygrysy są ostrożniejsze, polują tylko nocami, a zjadłszy część zdobycznej zwierzyny, oddalają się, nie powracając więcej w to miejsce; w miejscach zaś bezpieczniejszych mają one zwyczaj z nastaniem nocy powracać do resztek ofiary, by swej uczty dokończyć. Nieufność zdaje się je opuszczać, gdy ciemność nastaje. Niedawno pewien myśliwy zaczaił się w nocy na tygrysa w blizkości wody. Było to w czasie największych upałów, panujących w Indyach; wszędzie woda powysychała i wszystkie okoliczne zwierzęta przychodziły gasić swe pragnienie do wielkiej

rcin.org.pl

TYGRYSY.

rcin.org.pl

sadzawki, utworzonej w kamienistem łożysku rzeki. Tygrysy też tam się udawały. Pierwszej nocy przyszły one, gdy dziki, jelenie, małpy i inne zwierzęta, a nawet ptaki już się napiły i oddaliły. Wówczas tygrysy podeszły tak cicho, że myśliwy wcale ich nie słyszał i dopiero domyślił się ich obecności po pluskaniu wody, w którą weszły zwierzęta. Ciemność była kompletna; dreszcz przestrachu wstrząsnął myśliwym, gdyż krzewy, w których się ukrywał, znajdowały się na niewielkiej wyniosłości zaledwie 3 metry ponad wodą. Jedynie po szeleście, jaki wydawała woda, spływająca na piasek po ich ciele, można było poznać, że dwa tygrysy oddalały się. Na następną noc tygrysy znów przyszły i tym razem pomimo nieprzeniknionych ciemności udało się myśliwemu zastrzelić jednego i to w sposób oryginalny. Dwa tygrysy weszły w wodę i widocznie położyły się, czy też siadły w niej, wystawiwszy tylko głowy ponad wodę. Od czasu do czasu poruszały się nieznacznie, by łyknąć wody, zresztą nie mąciły zbytnio jej powierzchni. Wtem duża gwiazda zabłysła na niebie i odbiła się w wodzie; odbicie to wziął myśliwy na cel i trzymał strzelbę w pogotowiu; naraz „coś“ zasłoniło gwiazdę, myśliwy strzelił. To „coś“ było głową tygrysa, którą kula przebiła na wylot.

MŁODY TYGRYS.

Tygrysy, zamieszkujące góry w Indyach, są daleko więcej skłonne do polowania dniem, niż tygrysy z dżungli. Jenerał Duglas Hamilton opowiadał, że w łańcuchu gór Nilghiri, leżących w Indyach południowych, tygrysy miały zwyczaj wychodzić na żer przed nocą, tak, że o zmierzchu niebezpiecznie było wyjeżdżać konno na poney. Nie dlatego, by tygrysy miały chęć zabić jeźdźca, lecz dlatego, że mogłyby go wraz z wierzchowcem wziąć za wielkiego jelenia. Hamilton, polując w dzień na jelenie lub kozy skalne, widział tygrysy, robiące to samo, lub też skradające się do innej zwierzyny. „Brat mój, Ryszard — pisze Hamilton — poszedł pewnego dnia na poszukiwanie tygrysa, który, według opowiadań górali, miał na godzinę przedtem zabić bawołu. Zaledwie wyszedł, ujrzał tygrysa, lecz ten spostrzegł go również. Leżał on w miejscu odkrytem, strzegąc swego bawołu, ale, ujrzawszy myśliwego, skrył się w lesie i nie pokazał się więcej. Gdyśmy przyszli następnego dnia rano, tygrys spacerował, przechodząc ze skały na skałę; ofiarę już poprzednio wciągnął do wąwozu i rozszarpał na kawałki. Mieliśmy się już oddalić, gdy wtem ujrzeliśmy kilka sępów, spuszczających się ku padlinie. Ptaki zbierały się w wielkiej ilości na przeciwległej górze i wkrótce naliczyłem 50 sztuk, ale do bawołu się nie zbliżały. Kilka kruków śmielszej natury spadło z wielkim hałasem na zdobycz, lecz wnet zerwały się, co przekonało mnie, że tygrys tam się znajduje. Wówczas brat wystrzelił i położył tygrysa obok bawołu; kula przeszyła mu głowę. Zwabił go w dół gwar uczyniony przez kruki. W czasie naganki na dzikie zwierzęta w sholach (laski w górach) często wygania się też tygrysy. Nieraz jednak one same korzystają z naganki, by zdobyć zwierzynę. Podczas jednego takiego polowania usłyszano nagle głośne mruczenie i chrapanie, i z lasu wyskoczył rozwścieczony, stary dzik. B. już miał wystrzelić,

rcin.org.pl

gdy wtem dał się słyszeć ogłuszający ryk i wielki tygrys, jednym skokiem przesadziwszy wąwóz, wpił się w grzbiet dzika. Rozpoczęła się straszna walka; towarzyszyły jej ryki tygrysa i krzyki dzika tak straszne, że zdawało się, że pochodzą z innego świata. Myślałem tylko o tem, jakby zabić jednego z nich, lub obu razem, a ponieważ, tocząc się jeden przez drugiego po stoku góry, zbliżyły się do mnie o 50 kroków, wystrzeliłem z obu luf. Za chwilę ucichło, tygrys uwolnił swą ofiarę, która ukryła się w poblizkim wąwozie. Olbrzymi drapieżca stanął bez ruchu i, podniósłszy głowę, zimno, spokojnie nam się przyglądał, lecz widocznie brakło mu odwagi, gdyż skoczył i zniknął w wąwozie".

MIESZANIEC PANTERY Z PUMĄ.

Rzadki okaz; ojciec był pumą, matka panterą. Zwierzę, wypchane po po śmierci, znajduje się w muzeum Rothschilda w Tring.

Obecnie prawie w całych Indyach tygrysy stały się ostrożne i rzadko dają się spotkać; wyjątek stanowią miejsca ochronne radżów indyjskich oraz własności niektórych możnych i pobożnych potentatów indyjskich, jak np. Maharadża Jeyporu; uważa się on za potomka bożka indyjskiego i nic pozwala zabijać ani jednego zwierzęcia. To też jelenie i dziki znajdują się tam w tak wielkiej ilości, że mieszkańcy radzi są, gdy tygrysy trochę je przetrzebią. Znaczną ilość tygrysów spotyka się jeszcze na wyspach Sunderbandzkich, przy ujściu Gangesu o nadzwyczaj niezdrowym klimacie, i na półwyspie Malajskim. J. D. Cobbold zastrzelił tygrysa na błotach Azyi środkowej w czasie takiej śnieżycy i przy takim chłodzie, że sam bał się zamarznąć. Czasem tygrysy zachodzą aż na Kaukazkie wybrzeża morza Kaspijskiego. Zwykle zwierzęta te są tem większe, im dalej na północy zamieszkują. Największy tygrys, przywieziony do Europy, pochodził z Syberyi i należał do Hagenbecka, kupca hamburskiego, handlującego zwierzętami; największa skóra i czaszka tygrysa pochodzą również z dalekiej północy. Długość skóry przechodzi 4 m. od nosa do ogona. Skóra największego indyjskiego tygrysa, zabitego przez Maharadżę w Kach Beher, liczyła zaledwie 3 m. 47 cm.

PANTERY.

Pantera czarna i pantera centkowana; pierwsza odznacza się zwykle większem okrucieństwem.

PANTERY.

Mniejsza wzrostem, lecz jeszcze bardziej okrutna, niż tygrys, pantera jest od niego może bardziej niebezpieczna. Mieszkając na drzewach i prowadząc nocny sposób życia, krwiożercze to i niebez-

rcin.org.pl

pieczne stworzenie umie znakomicie ukrywać się, tak, że rzadko daje się oglądać. Pantera zamieszkuje ogromny obszar ziemi, gdyż sięga od przylądka Dobrej Nadziei do gór Atlasu i od południowych Chin do morza Czarnego; spotkać ją można i na Kaukazie. Niema żadnych wskazówek, któreby dowodziły istnienia pantery w Grecyi, Włoszech i Hiszpanii, ale w Azyi Mniejszej była ona dość pospolita, a jeden z rzymskich przyjaciół Cycerona, gdy ten był gubernatorem Cylicyi, prosił go o przysłanie pantery dla urozmaicenia wydawanej przez niego zabawy.

Każdy, kto choć trochę zna ogrody zoologiczne, łatwo spostrzedz może różnice, zachodzące tak w wielkości, jak też w kolorze panter, pochodzących z różnych stron świata. U jednych przeważa kolor biały, u innych bronzowy, inne znów są czarne, jak smoła. Jedne polują na bydło rogate, inne na owce, inne znów na mniejsze ssaki. Pozorny wygląd nie odpowiada sile, jaką obdarzone są te zwierzęta. W pewnych przypadkach pantera rzuca się

MŁODA PANTERA.

Zwierzę to w młodym wieku bardziej jest podobne do kota, niż tygrysy i lwy.

na ludzi i wówczas nie ustępuje tygrysom. Zwykle samica ma jednorazowo 4—5 małych, które można czas jakiś chować jako zwierzęta domowe; są one wtedy miłe i zabawne. Lecz tego rodzaju eksperymenty nie są zawsze bezpieczne, czego dowodzi następujące opowiadanie. Kupiec angielski, będąc w Hong-Kongu, miał oswojoną panterę. Pewnego dnia, w czasie proszonego obiadu, służący wprowadził panterę do sali, by ją przedstawić gościom. Jedna z pań, nie mogąc znieść spojrzenia dzikiego zwierzęcia, prosiła, by je wyprowadzono; lecz pantera, podniecona widocznie zapachem potraw, odmówiła posłuszeństwa, a gdy służący gwałtem chciał ją usunąć z pokoju, rzuciła się na niego, ugryzła w szyję i w jednej chwili biedny kulis, okryty krwią, leżał martwy na posadzce sali.

Chińska pantera posuwa się na północ tak daleko, jak tygrys syberyjski i, jak on, tem jest większa i silniejsza, im dalej na północy mieszka. Kolor skóry pantery północnej jest jasny, plamy szerokie, a włos bardzo długi. W handlu spotkać można nieraz skóry pantery, które pod względem wielkości nie ustępują skórom tygrysów średniej wielkości.

rcin.org.pl

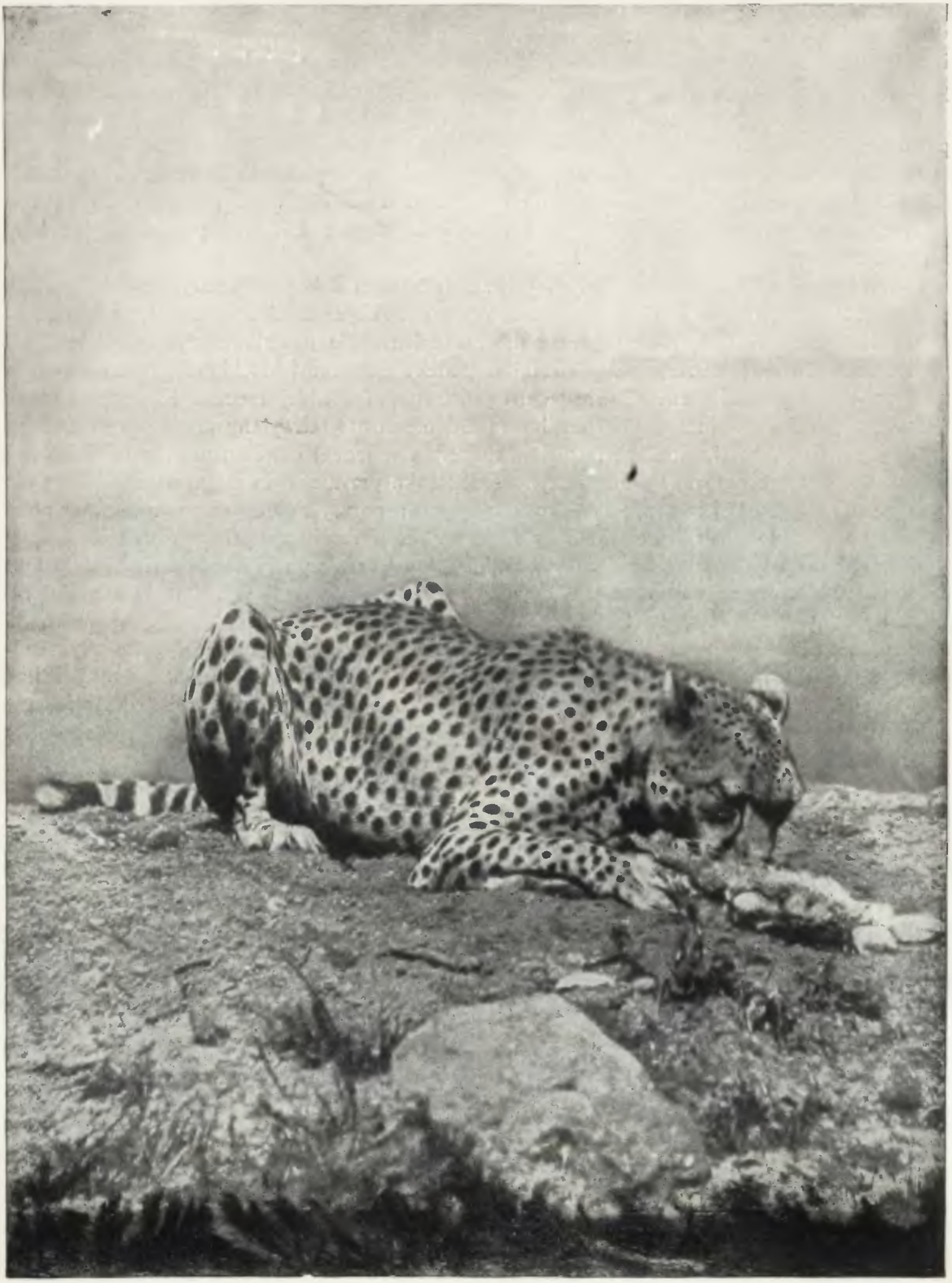

GEPARD.

rcin.org.pl

Pantera jest zwierzęciem nocnem, dnie spędza, śpiąc na drzewach lub dobrze schowana w norze. Zato w nocnych napadach robi ona szkody nieobliczalne w stadach bydła rogatego i owiec; chętnie też rozrywa psy. Zwykle pantera chwyta swą zdobycz za szyję i trzyma pazurami póty, póki nie uda się jej złamać kręgów kości pacierzowej, lub udusić ofiary.

Panterami zwykle nazywają większe gatunki tych kotów, mniejsze noszą nazwę lampartów.

Ponieważ rany, zadane przez panterę, sprowadzają zwykle zakażenie krwi, spotkanie więc z tymi zwierzętami jest zawsze niebezpieczne. Pod względem pokarmu nie są one wybredne, nie gardzą nawet padliną, porwą równie chętnie krowę z pastwiska, jak kurę z grzędy.

„Wszyscy mieszkańcy tego kraju — pisze sir Samuel Baker — jednogłośnie zapewniają, że pantera jest niebezpieczniejszą od lwa i tygrysa; w Afryce całej opowiadają, że lwa po za polowaniem niema się co obawiać, gdyż nie zaczepiony, nie napada nigdy; lampartowi zaś nigdy nie można dowierzać. Pamiętam taki wypadek: mały indyjski chłopak, w towarzystwie starszego brata poszedł palić sitowie na drugą stronę niewielkiej rzeczki. Zmęczony, chcąc ugasić pragnienie, schylił się do wody i momentalnie został schwytany przez lamparta. Brat, nie tracąc przytomności, uderzył lamparta siekierą i w jednej chwili napastnik leżał martwy ze złamanym kręgosłupem w okolicy szyi. Chłopczyka przynieśli do mego namiotu, lecz nie było najmniejszej nadziei utrzymania go przy życiu; pazury zwierzęcia rozerwały mu pierś i dostały się aż do płuc, które widać było między żebrami. Nieszczęśliwy umarł tejże nocy".

W górach środkowej Azyi rozpowszechniony jest bars, czyli lampart śnieżny. Jest to duże, białe zwierzę, mające gęstą sierść i długi, puszysty ogon, plamy zaś ma szare, lśniące, jak u kota angorskiego. Oczy barsa są duże, niebieskie, lub popielate. Żywi się górskiemi owcami, kozami i innemi zwierzętami. W niewoli odznacza się łagodnością, jest miły, spokojny, posłuszny, i nie ustępuje pod tym względem pumie; lubi on drzemać, tak jak kot domowy. Zwierzę, które widzimy na rysunku, było za młodu własnością pewnej damy, następnie umieszczono je w ogrodzie zoologicznym. Było to zwierzę milsze i łaskawsze od większości kotów; sam wchodziłem do jego klatki w towarzystwie dozorcy; dał się pieścić i głaskać po głowie, nie okazując złego humoru. Upał, panujący w mieszkaniu lwów, między którymi bars był umieszczony, nie służył mu i wkrótce zdechł z osłabienia. Niektóre pantery śnieżne, trzymane w niewoli, tak się przywiązują do swych dozorców, że nie chcą zostawać same w klatce, i śpią tylko koło nich.

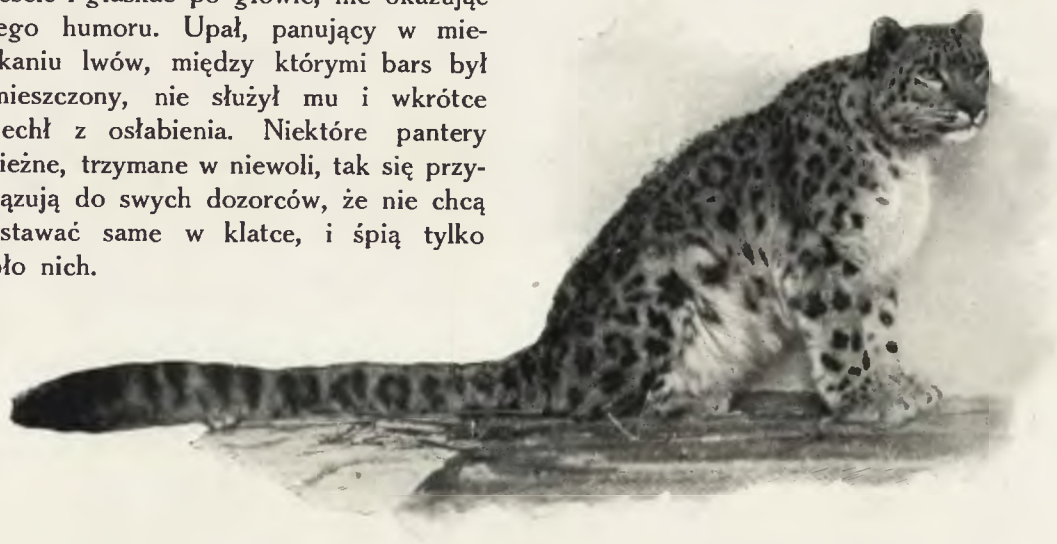

BARS CZYLI IRBIS.

Jako mieszkaniec strefy chłodniejszej, ma futro gęste i ogon puszysty.

rcin.org.pl

JAGUAR.
Największy i najsilniejszy kot Nowego Swiata; zamieszkuje Amerykę Południową.

KOTY NOWEGO ŚWIATA.

Większe i mniejsze koty Nowego Świata nie wiele różnią się od kotów Starego Świata, jednakże podobieństwo między nimi nie jest tak wielkie, jak np. między różnymi jeleniami północnych okolic obu półkul. Obok podobieństwa są też różnice. Jaguary i oceloty są o wiele większe i piękniejsze, niż odpowiadające im pantery i serwale. Puma średniej wielkości, kot bez centek, jest to zwierzę jedyne w swoim rodzaju, nie mające odpowiednika na Starym lądzie. Jaguar i puma sięgają daleko na południe Ameryki Południowej, i chociaż jaguar jest leśnem zwierzęciem, są dowody, że błądził on i po rozległych pampasach argentyńskich, prawdopodobnie zwabiony przez pasące się niezliczone stada bydła rogatego, owiec i koni.

JAGUAR.

Jaguar jest równie dziki i krwiożerczy, jak koty poprzednio opisane, rzadko jednak napada na ludzi. Zamieszkuje ogromne; mało ludne obszary lasów Ameryki środkowej i Brazylii południowej, rzadko też niepokojony jest przez ludzi. Na brzegach rzek prowadzi jaguar życie nawpół wodne; pływa i łazi po drzewach z jednakową łatwością, co mu pozwala napadać na zwierzęta będące na statkach, stojących na kotwicy. Lasy, zamieszkiwane przez jaguary, nie obfitują w wielkie zwierzęta, nie mają więc one sposobności tak często ćwiczyć swe siły, jak lew i tygrys; mimo to jednak jaguar przedstawia typ siły potężnej i pod tym względem zasługuje na dokładniejszy opis. Centki, pokrywające futro jaguara, są większe i bardziej kanciaste, niż u lamparta; głowę ma dużą, łapy, to jeden kłąb mięśni, pokrytych aksamitnem futrem. Na Amazonce jaguar zdobywa swe pożywienie na wierzchołkach drzew równie dobrze, jak w głębinach wodnych, łapie małpy na gałęziach, ryby w głębinach,

PUMA CZYLI KUGUAR.

rcin.org.pl

a na ławach piaszczystych rabuje jaja żółwie. Humboldt, który zwiedzał te okolice wówczas jeszcze, gdy mało były zamieszkane przez białych, utrzymywał, że rocznie zabijano tam około 4.000 jaguarów, a około 2.000 skór tych zwierząt wywożono z jednego tylko Buenos Ayres. Był więc wówczas jaguar bardzo pospolitem zwierzęciem w pampasach i robił zawsze wielkie spustoszenie w stadach bydła rogatego.

KUGUAR CZYLI PUMA.

Puma jest jeszcze bardziej ciekawem zwierzęciem. Zamieszkuje przestrzeń od gór Montana na granicy Kanady aż do Patagonii południowej. Zapewne opowiadania Amerykanów o okru-

SAMICA PUMY NA CZATACH.

cieństwie tego zwierzęcia mają pewne podstawy, lecz mnie się zdaje, że nie znamy ani jednego wypadku, żeby puma rzuciła się na człowieka, nie będąc przez tegoż sprowokowaną; tam, gdzie się dotąd jeszcze utrzymała, napada ona na cielęta i źrebięta. Dzięki temu, mieszkańcy ją prześladują nielitościwie, polują na nią z psami, gonią i zabijają bez miłosierdzia. Co się tyczy pumy, pochodzącej z równiny południowej i środkowo-amerykańskich lasów, to tuziemcy, tak indyanie jak i gauczosi zgadzają się na to, że puma jedyna z dzikich kotów z natury już ma pociąg przyjacielski do ludzi. Pierwsi zdobywcy, Hiszpanie, nazywali ją amigo del Cristiano (przyjaciel chrześcian), a Hudson w książce swej „Przyrodnik w la Placie“ potwierdza tę opinię i daje mnóstwo przykładów. „Trzeba zaznaczyć — pisze on — że tam, gdzie puma jest jedynem zwierzęciem mięsożernem w okolicy, dziecko nawet może wyjść w pole i usnąć

rcin.org.pl

bez obawy niebezpieczeństwa... Puma tak, jak kot domowy, lubi swawolić i to robi jej niewysłowioną uciechę, jeśli, jak to często bywa, sama na pustkowiu może całemi godzinami bawić się, staczając walki z domniemanym nieprzyjacielem, bawiąc się w chowanego z towarzyszem, egzystującym jedynie w wyobraźni, lub robiąc zasadzki, przyczem czai się z największą ostrożnością i rozwija całą swą zręczność, ćwicząc się w łowieniu choćby motyla". Od czasów Azary takie opowiadania powtarzają się bardzo często i choć nie zawsze im można wierzyć, choć w starych historyach naturalnych wprost nazywano je „dziwnymi wymysłami", to coś prawdy w tem być musi. W jednem z takich opowiadań słyszymy, że pewien człowiek położył się i usnął, okrywszy się opończą; wtem czuje ciężar na sobie, coś się drapie po nim. Odkrywa opończę i widzi pumę, siedzącą na nim spokojnie i nie zamyślającą uczynić mu żadnej krzywdy.

Brak miejsca nie pozwala mi przytoczyć więcej ustępów z książki Hudsona, poprzestanę na jednej jeszcze anekdocie, którą opowiadał mi p. Everard z Thurin, będący poprzednio urzędnikiem w Guyanie angielskiej. Zdarzyło się raz, że, płynąc własnym statkiem parowym w górę jednej z wielkich rzek amerykańskich, przyjął na pokład pewnego inżyniera, który jechał do jakiejś kopalni złota. Pasażer ten w dzień przebywał na statku, w nocy zaś wysiadał wraz z załogą na brzeg i spał w hamaku, zawieszonym między drzewami, pozostawiając kajutę wolną gospodarzowi. Pewnego ranka dwaj Indyanie, najęci do pomocy, przynieśli hamak na pokład, przytem śmiali się z czegoś głośno, a zapytani, co ich tak rozweseliło, utrzymywali, że ze starym panem spał tej nocy tygrys. Jak się okazało z pozostawionych śladów, rzeczywiście puma wybrała sobie miejsce noclegowe tuż nad hamakiem. Zapytany inżynier, czy nie był przez kogo niepokojony w nocy, odpowiedział: „owszem, budziło mnie od czasu do czasu rechotanie żab". Tem rechotaniem było prawdopodobnie chrapanie i mruczenie pumy, zadowolonej z blizkiego sąsiedztwa człowieka. Hudson też przytacza podobne zdarzenie: Cztery pumy otoczyły pewnego podróżnika, odpoczywającego w pampasach i wyprawiały w koło niego harce i skoki. Człowiek ów przez pewien czas miał na nich baczenie, lecz ostatecznie znużony, usnął.

OCELOT.
Centki ma wydłużone i ułożone szeregami.

Pumy, które do Europy przybywają, często pozbawione są tych cech naturalnych wskutek złego obchodzenia się z niemi, lecz wiele z nich pozostaje łaskawemi i wesołemi, jak koty domowe. Kapitan Marschall w Marlow miał oswojoną pumę, która chodziła za nim jak piesek na łańcuszku.

Pumę zaliczyć można do ładnych zwierząt. Futerko jej, koloru cynamonowego ze złota-

rcin.org.pl

wym odcieniem, brzuch i piersi białe, ogon walcowaty, długi i puszysty. Pomimo przyjaźni, jaką żywi dla człowieka, czyni ogromne spustoszenia w stadach bydła; szczególnie jest wielkim amatorem mięsa końskiego, skąd poszło przypuszczenie, że właśnie puma przyczyniła się do wytępienia dzikich koni w Ameryce.

W Pampasach żyją jeszcze dwa gatunki kotów: Margay, kot stepowy, z zewnętrznego wyglądu, jak również ze zwyczajów zbliżony do naszego kota dzikiego, i piękny, pstrokaty kot leśny.

OCELOT.

W lesistej okolicy żyje też ocelot, jeden z najpiękniejszych kotów średniej wielkości, zbliżony nieco do serwala; w przeciwieństwie jednak do tego ostatniego, nie ma on nic

OCELOT ŚRODKOWO-AMERYKAŃSKI.

wspólnego z rysiem. Życie całe spędza ocelot na drzewach, żywiąc się ptakami i małpami. W „Life at the Zoo“ znajduje się szczegółowy opis maści tego zwierzęcia; przytaczamy go poniżej: „Z wyjątkiem może pantery centkowanej z Sumatry, futro ocelota może służyć za najlepszy wzór doskonałości w ornamentyce, jaki spotykamy u kręgowców. Pod tym względem może jeszcze z nim rywalizować argus. Ostatniemu należy się pierwszeństwo, dzięki okolonym pięknym plamom, przypominającym jakby oczy. Centki ocelota nigdy nie będą tak regularne, jak owe koła, znajdujące się na skrzydłach argusa; ale za to na skórze ocelota widzimy plamy nader różnorodne, począwszy od małych kropek na nogach, poprzez coraz większe plamy aż do jajowatych kół na bokach i grzbiecie. Po obu stronach za uszami u ocelota widzimy jeszcze dwie piękne plamy perłowego koloru, zbliżone do ozdób, widywa-

rcin.org.pl

KOT TEMMINCKA CZYLI ZŁOCISTY.
Ojczyzną jego Sumatra.

rcin.org.pl

PANTERA PRĘGOWANA.
Wraz z ocelotem stanowi parę najpiękniej ubarwionych kotów.

nych na skrzydłach wielu motyli. Nos ocelota ma barwę czerwoną, oczy są duże, wypukłe i błyszczące. Oswojony ocelot, o którym pisze amerykański przyrodnik Wilson, był przyjacielski i figlarny; jeśli karmiono go mięsem, stawał się nieposłuszny i był mniej łaskawy. Wskoczył raz na konia i chciał używać przejażdżki konnej, zwinąwszy się w kłębek na jego grzbiecie; lecz koń, niezadowolony z jeźdźca, zrzucił go, i kopiąc tylnemi nogami, odebrał mu ochotę na zawsze do tej przyjemności. Odtąd ocelot, ujrzawszy konia, uciekał do swojej komórki. Przewieziony następnie do Anglii, tenże ocelot schwycił pewnego razu czteroletnie dziecko i przewróciwszy, taczał je w tę i ową stronę, popychając łapami, nie robiąc mu przytem żadnej krzywdy.

INNE KOTY DZIKIE.

Piękna pantera pręgowana czyli rimaudagan, podobna jest do lamparta, z tą tylko różnicą, że jest od niego mniejsza i piękniej centkowana. Futerko jej, jedno z ładniejszych między kociemi, pokryte jest dużemi centkami marmurkowatymi z popielatemi i oliwkowo-brunatnemi obwódkami; na grzbiecie i głowie zamiast centek widzimy pręgi. Spotyka się ją na półwyspie Malajskim i wyspach Borneo, Sumatrze, Formozie i u podnóża gór Himalajskich, od Nepalu do Assawy. Sir Stamford Raffles posiadał dwa okazy z tego gatunku i pisze o nich: „Najmilsze kotki nie mogły być sympatyczniejsze od tych zwierzątek; lubiły one łasić się do przychodniów i okazywały prawdziwe zadowolenie, gdy się na nie zwracało uwagę; przewracały się wtedy na grzbiet i chętnie poddawały się pieszczotom, tarmoszeniu i łaskotaniu. Na pokładzie statku znajdował się piesek, który lubił bawić się około klatki z panterami. Warto było widzieć, z jakim wdziękiem i z jaką przyjaźnią igrały one z małym swym przyjacielem“. Obie te pantery pochodziły z nad brzegów rzeki Bencoolin na Sumatrze. Najczęściej można pantery spotkać około wiosek mieszkańcy tamtejsi wcale się ich nie obawiają i nie tępią, chyba że zaczynają czynić szkody w ptactwie domowem.

ŁASZAK.
Trzyma się nad brzegami rzek i zręcznie łowi ryby.

MARMUREK.
Ma bardzo długi centkowany ogon.

rcin.org.pl

Wogóle takich małych kotów-lampartów i kotów-tygrysów jest wielkie mnóstwo; można je podzielić na trzy grupy: na żółte centkowane, popielate centkowane i popielate prążkowane; bywają jeszcze piaskowe. Popielate w jednym kolorze nie spotykają się między dzikimi kotami.

KOT PAMPA.

Wszystkie żywią się ptakami lub małymi ssakami, a niektóre lubią też ryby, podobnie jak kot domowy. Z pomiędzy kotów popielato-centkowanych wymienić należy kota Manul, maści marmurkowej, pochodzącego ze wschodnich okolic gór Himalajskich, kota tybetańskiego, indyjsko-ceylońskiego kota Tarai, który, będąc dość silnym, by sobie poradzić z małem jagnięciem, żywi się rybami i mięczakami, kota amerykańskiego (Felis Geoffroy), kota lamparta z wyspy Jawy i z Japonii, który w Indyach jest koloru żółtawego i nosi też tam nazwę kota tygrysiego, a w Japonii posiada futerko popielate. Najmniejszy ze wszystkich dzikich kotów jest tak zw. Rdzawy, pochodzący z Indyi i nazwany tak z powodu rudawo-rdzawych plam na popielatem futerku. „Miałem kota rdzawego, — pisze Dr. Jerdon — dostał się do mnie, gdy był jeszcze bardzo malutki, łatwo się oswoił i stał się ulubieńcem wszystkich. Gdy miał już około ośmiu miesięcy, wprowadziłem do jego mieszkania młodą gazelę; zaledwie ją spostrzegł, skoczył i schwycił ją za szyję, tak, że ledwo udało się nam uratować biedne zwierzę. Ze wszystkich kotów jednobarwnych najpiękniejszy jest złocisty kot indyjski. Ma on futro złote, duże, topazowe oczy, nos różowy, policzki biało pręgowane, na brzuchu i na końcu ogona futerko śnieżnej białości.

EYRA.

Najmniejszy i najbardziej wysmukły z całej rodziny kotów. Przypomina swym wyglądem ciwety; daje się łatwo oswajać.

Znane są cztery gatunki kotów dzikich afrykańskich; największy z nich jest Serwal, obdarzony krótkim ogonem, ładnie centkowany; sierść ma on gęściejszą, niż lampart. Długość jego wynosi około 1 m. 20 cm., z czego na ogon przypada tylko 30 cm. Spotyka się go od kraju Przylądkowego aż do Algieru. Podobnie jak inne koty dzikie, żyjące w strefie gorącej, najchętniej przebywa on w zaroślach nad brzegami rzek. Żywi się zającami, szczurami i innymi małymi ssakami, nie pogardza też ptakami; samiec serwala potrafi poradzić sobie z małą antylopą.

KOT PŁOWY Z WYSPY BORNEO.

rcin.org.pl

KOT KAFRYJSKI.
Pospolity w Afryce południowej; daje się krzyżować z kotem domowym.

Drugim mieszkańcem Afryki jest czarnonogi kot złotowłosy. Jest to ładne pstrokate i pręgowane stworzonko wielkości naszych kotów domowych; i jeśli prawdą jest, że te są pochodzenia afrykańskiego, to rzeczą jest zupełnie możliwą, że kot złotowłosy jest ich protoplastą. Obecnie gatunek ten utrzymuje się jeszcze na południu w pustyni Kalahari i w kraju Beczuanów.

Kot kafryjski jest bardzo pospolity w kraju Przylądkowym. Ciekawe to stworzonko ma futerko maści piaskowej, nogi wysokie, z nadzwyczajną obojętnością odnosi się do człowieka i odznacza się charakterem niezależnym, podobnie jak nasze koty domowe. Większy i silniejszy od kota domowego, łatwo jednak daje się z nim krzyżować. W Kaplandyi często trudno jest utrzymać kota domowego, gdyż w porze rui koty dzikie podchodzą pod osady ludzkie i wydają swym rywalom, kotom domowym, formalną wojnę.

Kot egipski jest prawdopodobnie z tegoż samego gatunku, nieco zmienionego przez warunki klimatyczne. Za to zupełnie odmienny od poprzednich jest tak zwany kot błotny, pospolity w Indyach i sięgający do morza Aralskiego oraz przez Beludżystan i Syryę do Afryki wschodniej. W Indyach nazywają go „Chaus". Pręgowany dziki kot europejski sięga aż do Persyi; tu zaczynają się spotykać koty błotne jednostajnie kolorowe, z żółtemi oczami. Na zewnętrznej stronie łap mają one kilka czarnych pręg, czasem pręgi takie występują i na innych miejscach. Kot indyjski ma tylko jedną pręgę, kafryjski cztery do pięciu. Kot egipski uważany bywa za protoplastę kotów europejskich; w Egipcie oddawano mu cześć boską. Kot chaus, będąc w sytuacyi bez wyjścia, staje się bardzo niebezpiecznym. Jenerał Hamilton razu pewnego polował na tego kota, który czaił się na kury w miejscu ogrodzonem. „Po chwili poszukiwań — pisze on — spostrzegłem kota, zaczajonego między płotami, i posłałem po psy. Gdy te przyszły, uklęknąwszy, zacząłem klaskać w ręce i szczuć na kota; wtem kot skoczył mi prosto w twarz; miałem zaledwie tyle czasu, że go chwyciłem jak piłkę i, zdusiwszy, rzuciłem psom. Lecz kot zdążył mi tak pogryźć rękę wyżej kostki, że musiałem ją przez kilka tygodni nosić na temblaku; a ślady po tym wypadku zostaną mi do śmierci".

KOT BŁOTNY AZYATYCKI CZYLI CHAUS.

W poszukiwaniu za ptactwem, jak to już widać z tego opowiadania, zachodzi chaus na przedmieścia, do obozów, do wiosek i t. d. Najczęściej zaczaja się około miejsca, gdzie ptactwo zwykło grzebać, szukając pożywienia, i z zasadzki rzuca się na zdobycz, którą następnie unosi w miejsce zaciszne. Jeden z moich znajomych hodował prześliczny gatunek kur indyjskich, z których był bardzo dumny. Pewnego razu zauważył, że mu kury co rano ginąć zaczynają; gdy to powtórzyło się przez trzy dni z rzędu, a nie można było znaleźć złodzieja, zamknął kury na noc w kurniku. Następnego dnia usłyszał straszny har-

rcin.org.pl

SAMIEC SERWALA.

Typ pośredni między panterami i tygrysami; ma siłę dostateczną do chwytania młodych antylop średniej wielkości.

rcin.org.pl

mider i hałas, i jeden ze służących przybiegł dać mu znać, że lampart jest w kurniku; ponieważ budynek ten sklecony był z bambusu i innego lichego materyału, rzecz była prawdopodobna. Wziąwszy broń, znajomy mój podszedł ostrożnie do kurnika, skąd wciąż dawały się słyszeć rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwych kur. Drzwi były zamknięte, a przez niewielki otwór, pozostawiony dla drobiu, lampart nie mógł wejść w żaden sposób. Otworzono drzwi i tu właściciel kur ujrzał chausa, który siedział w kącie najeżony, a u stóp jego leżała nieżywa kura. Spostrzegłszy ludzi, kot rzucił się ku drzwiom, nie zapomniał jednak o swej zdobyczy, niosąc ją w zębach, przebiegł obok gospodarza i służby i znikł w poblizkich zaroślach.

Kot błotny spotyka się zarówno w Afryce, jak i w Indyach; ciekawą będzie rzeczą zestawić różnice, jakie zachodzą w sposobie ich życia w tych dwóch częściach świata. Jerdon, przyrodnik indyjski, pisze o nich, co następuje: „Jest to bardzo pospolity kot dziki, spotykany na całej przestrzeni od gór Himalajskich do przylądku Komorin, począwszy od poziomu morza aż do 7000—8000 m. nad poziomem. Można go spotkać i w dżunglach, i na pustej równinie, najchętniej jednak przebywa w nadbrzeżnych sitowiach, w trawach wysokich, w plantacyach trzciny cukrowej i na polach zbożem zasianych. Robi ogromne spustoszenia między zwierzyną, szczególnie tępi zające i kuropatwy. Niedawno, na skraju plantacyi trzciny cukrowej postrzeliłem pawia. Wtem wypada kot, chwyta ranionego ptaka, po krótkiej walce pokonywa ofiarę i zanim, otrząsnąwszy się ze zdziwienia, mogłem temu zapobiedz, już kot ze zdobyczą zniknął mi z oczu. Musiał on poprzednio czatować na tego samego ptaka, gdyż skoczył prawie jednocześnie z moim strzałem. Samica dwa razy do roku ma małe w liczbie 3—4. Często kazałem przynosić sobie małe kocięta, lecz nie udało mi się nigdy ich oswoić, zawsze były złe i dzikie. Widywałem koty po wsiach w różnych stronach Indyi, które musiały pochodzić z krzyżowania kotów dzikich z domowymi“.

Sir Oliwierowi St. John udało się lepiej z oswojeniem takichże kotów. Miał on trzy egzemplarze, pochodzące z Persyi; chował je przez trzy miesiące i po tym czasie były już do tego stopnia oswojone, że przy śniadaniu wdrapywały się mu na kolana i wogóle zachowywały się, jak koty domowe. Jednego z tych kotów zagryzły psy, drugi zginął od ukąszenia skorpiona, trzeci wyrósł na duże, silne stworzenie, lecz osamotniony, posmutniał i stał się zły i ponury. Miałem dwa psy angielskie bullterriery; w walkach codziennych z kotem dzikim były one zawsze zwyciężone, pomimo że z największym kotem domowym dawały sobie doskonale radę.

SERWAL.

Centkowany, z długiemi uszami, ale bez pendzelków takich, jakie są u rysia.

W Afryce kot błotny trzyma się gęstych zarośli nad brzegami rzek i tu poluje na wodne zwierzęta i łowi ryby. Jak mówią Nicolls i Eglington, ślady jego zawsze można widzieć na piaskach wokoło jezior, które wysychają w porze upałów, a wówczas połów ryb nie przedstawia żadnych trudności. Oprócz błotnego kota w Afryce spotyka się również serwal, piękny, duży kot czerwonawego koloru, z centkami na grzbiecie a pręgami na łapach. Uszy ma długie, bez pendzelków na końcu. Serwal pospolicie spotyka się w Afryce północnej i środkowej, rzadziej w południowej. Znaleźć go można nawet na południe

rcin.org.pl

od zwrotnika Koziorożca. Według opisu Nicollsa i Eglingtona, „serwal jest bardzo pospolity na północ od Zambezi; trzyma się gęstych zarośli nad brzegiem rzek. Ze skór serwala robi się płaszcze, zwane karosami, noszone jedynie przez największych dygnitarzy i wodzów plemion murzyńskich. Stąd wielki popyt na takie skóry, co grozi zupełną zagładą tego gatunku kotów. Żywi się serwal młodemi antylopami, jarząbkami i dzikiemi pantarkami; ostatnie szczególnie padają ofiarą w czasie wysiadywania jaj. Schwytany za młodu, oswaja się prędko, lecz nie daje się tresować, szczególnie żywi niewytłómaczony wstręt do czarnych tubylców, których sam widok doprowadza do złości najlepiej usposobionego serwala. Rozzłoszczony serwal staje się niebezpiecznym przeciwnikiem, i rzadko który pies stanie z nim do walki.

SERWAL, POLUJĄCY NA DRZEWIE.

KOT DZIKI CZYLI ŻBIK.

Kot dziki europejski z charakteru bardzo jest zbliżony do kota błotnego; w niektórych stronach, np. w Anglii, gdzie poprzednio żbik był pospolity, o złości jego i drapieżności krążą całe legendy; między innemi istnieje legenda, przywiązana do probostwa Barnborough w Yorkshire, między Doncasler i Barnsley. Opiewa ona, że pewien człowiek spotkał żbika w sąsiednim lesie; rozpoczęła się walka, zakończona ucieczką człowieka, lecz kot gonił go aż do kościoła, do którego się schronił napastowany; i kot i człowiek byli tak poranieni, że obaj życie postradali. Według D-ra Pearce, w kościele tym znajdował się obraz, całe to zdarzenie przedstawiający. Zapewne w legendach tych dużo jest przesady, lecz mamy również opowiadania wiarogodne, które potwierdzają, że kot dziki zły jest i okrutny. I tak np. Karol Saint John, dobrze znający zwyczaje żbika, zamieszkującego Szkocyę, opowiada zdarzenie zupełnie podobne do tego, jakie miał jenerał Hamilton z kotem błotnym. Słyszał on nieraz o tem, że dziki kot, napastowany, rzuca się na ludzi, szczególnie gdy ma odciętą drogę do odwrotu, i sam miał sposobność przekonać się o tem. „Łowiłem ryby — pisze on — w jednej z rzek Sutherlandu. Przechodząc z jednego miejsca na drugie, musiałem przedzierać się przez miejsca skaliste; wtem upadłem prawie po kolana w mech i jałowiec nawpół przegniły i nastąpiłem na śpiącego tam kota. Wystraszone stworzenie wyskoczyło niespodzianie z pod moich nóg z włosem najeżonym, przez co wydało się jeszcze większem, niż jest w rzeczywistości, a ja przestraszyłem się niemniej zapewne od żbika. Miałem ze sobą trzy małe terriery, które pogoniły za nim i ścigały go aż do chwili, gdy mu się udało wdrapać na wystającą skałę,

rcin.org.pl

niedostępną dla psów; znalazłszy się w miejscu bezpiecznem, żbik zaczął furczeć i prychać, zupełnie jak kot domowy. Ponieważ nie miałem broni, wyciąłem dużą gałąź i poszedłem z nią ku kotowi, chcąc go zegnać ze stanowiska. Zaledwie przybliżyłem się na jakie 2 m., żbik skoczył ponad psami prosto w moją twarz i gdyby nie to, że udało mi się uderzyć zwierzę gałęzią w skoku, byłbym niechybnie odniósł poważne obrażenia. Żbik z nadłamanym krzyżem upadł między psy, które przy mojej pomocy go pokonały. Nigdy nie widziałem stworzenia, tak rozpaczliwie broniącego się i mającego tak twarde życie. Czasem jedno z tych zwierząt podkrada się do mieszkań ludzkich i, wkradłszy się zuchwale do kurnika lub innych zabudowań, chwyta drób lub nawet jagnięta. Tak jak i inne zwierzęta drapieżne, żbik żeruje około rzek i jezior i łatwo skombinować, gdzie należy na niego sidła zastawić. Jeśli zabije się jednego kota z całej kompanii, można z łatwością wyłapać resztę, położywszy trupa niedaleko od ścieżki, uczęszczanej przez nie, i zastawiwszy wokoło sidła: każdy z przechodzących kotów napewno zboczy, by odwiedzić ciało zabitego towarzysza".

ŻBIK EUROPEJSKI.

Żbik spotyka się na przestrzeni od północnej Szkocyi poprzez całą środkową Europę, północno-zachodnią Rosyę, Kaukaz, Azyę Mniejszą do Persyi. Wszędzie znany jest ze swej dzikości i złości, i przewyższa w tym względzie inne koty tak z małych, jak i dużych gatunków. Dzikość ich i bezustanna złość jest poprostu znamienna. Jak utrzymują dozorcy ogrodów zoologicznych, niema zwierzęcia, któreby im w tem dorównało. Jeden okaz kota dzikiego, ofiarowany osiem lat temu przez lorda Lifforda do ogrodu zoologicznego w Londynie, gryzie i rzuca się dotąd na każdego, kto się doń zbliży, nie wyłączając nawet dozorców.

Żbik poluje na cietrzewie, zające, króliki, na różne małe ptaszki i prawdopodobnie łowi ryby w płytkiej wodzie, gdy się nadarzy po temu sposobność. Żeruje jedynie nocą i dlatego trudno było zaobserwować go w chwili polowania. Dawniej kot dziki był pospolity w Europie, dziś w niektórych okolicach jest już rzadkością, lecz wytępić go całkowicie nie udało się nigdzie, nawet na wyspach Brytańskich, gdzie spotkać go można w gęstwinach leśnych.

Żbiki są bardzo zmienne pod względem maści; jedne są wyraźnie pręgowane, u innych pręgi są ledwo widoczne. Wszystkie mają masywne, kanciate głowy, silnie zbudowany tułów, krótki ogon czarno-obrączkowany, rozszerzający się i zakończony jakby szczoteczką.

rcin.org.pl

Zachodzi teraz pytanie, który z tych licznych wyżej opisanych kotów jest praojcem naszego kota domowego? Wogóle kot afrykański, indyjski centkowany i indyjski rdzawy oraz żbik europejski zbliżone są do kota domowego. I prawdopodobnie wszystkie one są jego praojcami zależnie od okolic. Centkowane, pręgowane i pstre odmiany naszych kotów mogą pochodzić od gatunków dzikich, tak samo ubarwionych. Bądź co bądź jest nader ciekawą rzeczą, że u kotów domowych najpospolitsza maść jest popielato-centkowana, a u kotów dzikich to ubarwienie spotyka się nadzwyczaj rzadko.

RYŚ.

Rysie różnią się znacznie od kotów właściwych. Mają one krótki ogon, szeroką głowę i wysokie nogi. Mniej żywe i ruchliwe, niż lamparty i koty tygrysie, mogą żyć tak w krajach

ŻBIKI SZKOCKIE.

gorących, jak też i zimnych; spotyka się je na pustyniach perskich, w północnej Syberyi i w Kanadzie.

K a r a k a l jest rysiem południowym. Ma on ogon dłuższy, niż inne gatunki, lecz uszy tak samo zakończone pendzelkami z włosia. Prawdopodobnie stanowi on przejściową formę między kotami z dżungli i rzeczywistymi rysiami. Żyje w Indyach, Persyi, Mezopotamii, Palestynie i Afryce. W Persyi tresują go podobnie jak geparda i używają do łapania ptaków, gazeli i zajęcy.

Ryś pospolity, zupełnie taki sam, spotyka się w Skandynawii, w południowej Rosyi, w Karpatach, Turkiestanie, Chinach i Tybecie. Ryś kanadyjski zapewne należy do tegoż gatunku, tylko ma trochę odmienną maść.

Ryś europejski jest największy ze wszystkich europejskich kotów; poluje on zarówno na jelenie i owce, jak też na zające i wiewiórki. Futro jego, koloru jasno-cynamonowego lub popielatego jest bardzo cenione. W niektórych okolicach Ameryki południowej spotykamy

rcin.org.pl

KARAKAL.

rysie czerwone, nieco od poprzednich odmienne. Ryś śródziemnomorski, jeszcze hiszpańskim zwany, stanowi też odrębną odmianę.

Ze wszystkich rysi karakal jest najciekawszy przez to, że daje się oswajać. W Afryce żyje on w tych samych okolicach, co serwal, z tą różnicą, że ostatni wybiera miejsca gęsto zarośnięte, karakal zaś trzyma się miejsc pustych i odkrytych. U tubylców ma on opinię zwierzęcia dzikiego i trudnego do ułaskawienia; opinia ta pochodzi zapewne stąd, że murzyni i Kafrowie nie mają daru oswajania zwierząt. W Indyach karakal dziko żyjący żywi się małemi antylopami i jeleniami, bażantami i pawiami. W zręczności przewyższa inne koty; ulubiony jego sposób polowania na ptaki zasadza się na tem, że, zręcznie skacząc, łowi on ptaki w locie nieraz o 2 metry ponad sobą. Jeden z autorów pisze, że karakal nie tylko daje się tresować do polowania na jelenie, pawie i żórawie, ale używają go też do zabawy w rodzaju „tir au pigeons“. Odbywa się to w ten sposób, że dwóch karakalów puszcza się na gołębie, a poprzednio widzowie robią zakłady o to, które zwierzę więcej gołębi upoluje. Karakale rzucają się niespodzianie na jedzące ptaki i starają się zabić ich możliwie dużo. Czasem na jednego wypadnie 10—12 gołębi. Karakal znaczy po turecku „czarne ucho“, nazwa pochodzi od koloru uszów tego zwierzęcia.

Ryś pospolity jest silnie, ale ciężko zbudowany; ma silne wysokie nogi z ostrymi pazurami i głowę nieomal kwadratową. Rozpowszechniony jest w północnej Azyi i Europie; w czasach historycznych nie było go już na wyspach Brytańskich, ale w Alpach i Karpatach spotyka się dotąd, a na Kaukazie jest dość pospolity. Jest to stworzenie leśne i nocne, rzadko więc udaje się je widzieć, jak również upolować. Spostrzegłszy zbliżającego się wroga, ryś przyciska się do pnia lub skały i tak pozostaje bez ruchu; zwykle też udaje mu się pozostać niedostrzeżonym. Jest to zwierzę silne, może robić ogromne skoki, w ten też sposób zwykle napada na upatrzoną zdobycz. Biegnie galopem lub skacze, podobnie jak pies. Tam, gdzie owce pasą się w górach, jak np. na Bałkanach i w Grecyi, ryś jest niebezpiecznym ich wrogiem. W Norwegii, gdzie zresztą rzadko się spotyka, ryś uważany jest za groźniejszego od wilka i w celu wytępienia nałożono znaczną cenę na jego głowę.

rcin.org.pl

SZOP.

rcin.org.pl

P. Inst. Biolog. Doświ. im. M. Nencskiego
Biblioteka

rcin.org.pl

Skóry rysiów syberyjskich i północno-rosyjskich są przeważnie sprzedawane do Chin; te, które bywają przywożone do Europy zachodniej, pochodzą głównie z Kanady. Skóry rysie są bardzo różne tak pod względem koloru, jak też puszystości, stąd też i ceny są zmienne. Ryś kanadyjski żywi się przeważnie zającami i kuropatwami. Mięso jego jest delikatne i smaczne.

RYŚ EUROPEJSKI.
Największy kot europejski.

U Brema spotykamy następujący opis rysia syberyjskiego: „Jest to zwierzę leśne, żyje pojedynczo i rzadko daje się upolować. Przebywa w największych gęstwinach leśnych, tak zwanych tajgach i opuszcza je jedynie przyciśnięty głodem lub też w porze rui. Polowanie na rysie jest ulubioną rozrywką tubylców i emigrantów. Jego bystrość, ostrożność i umiejętność bronienia się wywołują prawdziwy zapał u myśliwych; futro i mięso rysia jest wysoko cenione nie tylko przez Mongołów, ale i przez Rosyan. Ryś nie łatwo daje się złapać w sidła i w pułapki, gdyż przeskakuje wszystko, co na drodze spotka, to też polują nań z fuzyą i psami".

Ryś czerwony jest odmianą amerykańską. Jest mniejszy od innych, latem ma barwę płową i jest podobny do dużego kota. W niektórych okolicach Stanów Zjednoczonych nazywają go kotem górskim. Długość tego rysia wynosi 75 cm., ogon 15 cm. Zamieszkuje wschodnie nadatlantyckie wybrzeża i nie unika okolic zamieszkałych.

RYŚ KANADYJSKI CZYLI POLARNY.
Futro jego jest bardzo cenione.

GEPARD.

(KOT Z PAZURAMI NIEWYSUWALNYMI).

Gepard, inaczej panterą polową zwany, tworzy osobny rodzaj w rodzinie kotów. Znane są również szczątki kopalne, dowodzące istnienia innego podobnego zwierzęcia, dziś już zupełnie zaginionego, w północnych Indyach w górach Siwalik. Gepard jest szeroko rozpowszechniony, spotyka się go w krajach Aralsko-kaspijskich na północy, w Persyi i w Indyach środkowych. W Afryce też jest bardzo

rcin.org.pl

pospolity w pustyni Kalahari w północnym Transwalu i w kraju Beczuanów; do lat ostatnich spotykało się go jeszcze w kolonii Przylądkowej i w Natalu, obecnie jednak w okolicach tych jest już zupełnie wytępiony.

Gepard jest bardziej podobny do psa, niż inne koty. Ma nogi wysokie, głowę okrągłą, sierść krótką i nieco wełnistą, stopy zaokrąglone, pazury nie są wciągane tak jak u innych kotów, nieco się tylko unoszą w górę przy stąpaniu. Mr. Lockwood Kipling opisuje w następujących słowach polowanie i oswajanie gepardów: „Potrzeba nadzwyczajnej zręczności, by złowić geparda w wieku odpowiednim, gdy już wyuczył się dostatecznie napadać i tropić zwierzynę; schwytany zbyt młodo, wówczas, gdy nie zna jeszcze wszelkich arkanów polowania, już tych umiejętności nie nabędzie w niewoli... Są pewne gatunki drzew, o które gepardy lubią drapać łapami; nazywają to ostrzeniem pazurów. Otóż myśliwi, odnalazłszy takie drzewo, ustawiają wokoło sidła, sporządzone z jelit jelenia i zaczaiwszy się sami, czekają. Zwierzęta podchodzą do drzewa, zaplątują się w sieci i wówczas rozpoczyna się walka; a nie łatwa to rzecz dla wygłodzonych, nieuzbrojonych tubylców opanować to dzikie zwierzę i związane dostawić wozami do domu. Zaraz też zaczyna się tresura, która odbywa się w sposób następujący. Uwiązuje się geparda mocno sznurami do żelaznego okucia, szczególnie tylne kończyny krępuje się silnie, a na oczy nakłada się przepaskę, która nie pozwala mu nic widzieć. Wówczas gospodarz, żona jego, dzieci i cała rodzina starają się trzymać zwierzę o głodzie i w ciągłem czuwaniu. Przytem odwracają go głową do ulicy i kilka razy dziennie, za każdym razem przez dłuższy przeciąg czasu, drażnią go, rzucając weń różnymi przedmiotami i bijąc go po głowie i t. d. Mówią do niego bezustannie i podobno język kobiet najprędzej osiąga skutek, nie dając zwierzęciu ani na chwilę się zdrzemnąć. Niema stworzenia, któreby wytrzymało głód, bezsenność i kobiece gadanie, to też w krótkim czasie nieszczęśliwy gepard jest nie tylko oswojony, lecz nawet bojaźliwy i potulny. Od czasu do czasu biednego więźnia prowadzą na spacer, jeśli spacerem nazwać można chodzenie noga za nogą między czterema stróżami po najludniejszych ulicach między bazarami, gdzie dozorcy spotykają się ze swymi przyjaciółmi; tłum uważa za największą rozrywkę oglądanie geparda na ulicy wśród siebie. Później, gdy zwierzę jest już zupełnie łaskawe, gepard dostaje łóżko takież samo jak jego dozorca i często można widzieć ich razem śpiących pod jednem okryciem. Jeśli sublokator zaczyna być nieco niespokojnym, wówczas dozorca wyciąga rękę i trzęsie dłonią ponad głową, co działa uspokajająco na zwierzę. Razu jednego wczesnym rankiem widziałem geparda, siedzącego na pościeli; ponsowa kołdra na pół go okrywała, tegoż koloru zbakierowany czepek nadawał mu minę poziewającego starego pana w mycce, rozmyślającego, czy ma wstać, czy też położyć się jeszcze“.

GEPARD ZAKAPTURZONY.

Kaptur ten zdejmują myśliwi, ujrzawszy zwierzynę, na którą puszczają geparda, podobnie jak u nas dawniej czyniono z sokołami.

Opis ten przedstawia geparda w domu; w polu jest to zupełnie inne zwierzę; na polo-

rcin.org.pl

GEPARDY.

rcin.org.pl

wanie prowadzą go z zawiązanemi oczami; gdy już jest blizko zwierzyny, wówczas szybko zdejmują mu przepaskę.

Sir Samuel Baker opisuje w ten sposób polowanie z gepardem: „Polowanie rozpoczęło się od antylopy o jakie 100 m. od nas oddalonej. Wspaniały to był widok; antylopa poprostu leciała ledwo nogami ziemi dotykając, a gepard gonił ją, wyciągnięty jak struna, wymachując w powietrzu długim, wyprostowanym ogonem. Gonitwa trwała na przestrzeni 200 m.; wtem dozorca geparda dał sygnał, a wówczas i my, puściwszy wodze wierzchowcom na rozległej równinie, pomknęliśmy co koń wyskoczy. Nie widziałem nigdy nic, coby mogło sprostać szybkości antylopy i geparda. Gepard widocznie brał górę, pomimo że antylopa dobywała wszelkich sił w tej ostatniej gonitwie na śmierć i życie. Wtem, przebiegłszy około 150 m., antylopa zawróciła nagle w bok jak zając,

GEPARD NA CZATACH.

chcąc zatrzeć ślady, a gepard, zamiast też zawrócić, pomknął naprzód; gdy znów trafił na ślad swej ofiary, gonitwa rozpoczęła się z nową siłą. Już gepard miał pochwycić zdobycz, gdy antylopa znów w bok się rzuciła; tym razem jednak fortel się nie udał: gepard, nauczony poprzedniem doświadczeniem, zawrócił równie szybko i dobywając wszystkich sił, rzucił się naprzód jak strzała, przeskoczył przestrzeń, dzielącą go od uciekającego zwierzęcia i na chwilę straciliśmy oboje ich z oczu w tumanach kurzu. Gdyśmy ujrzeli ich znowu, gepard siedział na grzbiecie antylopy i kły, niby żelazne kleszcze, zapuszczał w szyję ofiary. Cała ta gonitwa odbywała się na przestrzeni 600 metrów. Warto pojechać do Indyi po to tylko, by być świadkiem takiego polowania“.

KOT DOMOWY [1]).

Nie wiele mamy wiadomości o tem, kiedy, gdzie i w jaki sposób odbyło się oswajanie i tresowanie kotów domowych; niektórzy utrzymują, że początkowo koty tresowane były do

[1]) Przez L. Wain'a.

rcin.org.pl

KOT PSTRY.
Najpospolitszy w Europie.

KOTKA PRZENOSZĄCA W ZĘBACH KOCIĄTKO

KOT ANGORSKI.
Bywa różnej maści.

KOT ANGORSKI CZARNY I POPIELATY.

KOT RUDY PLAMISTY.
Okaz ten za swoją oryginalną maść miał trzydzieści nagród.

KOT PSTRY DŁUGOWŁOSY.

ANGORA SREBRZYSTA.

ANGORA CIEMNO-POPIELATA.

rcin.org.pl

KOT BIAŁY KRÓTKOWŁOSY.

Większość białych kotów nie są to albinosy, gdyż oczy mają kolorowe, a nie czerwone.

polowania, a mianowicie do śledzenia i aportowania zwierzyny. Ja sam widziałem wiele kotów, które aportowały korki i gazety, a jeden nawet łapał rybę, uczepioną na sznurku i kładł ją u nóg swego pana. Wszyscy znani mi obserwatorzy dzikich zwierząt zgadzają się na to, że nawpół dzikie koty leśne przewyższają inteligencyą wszystkich innych mieszkańców lasu, a nikt im nie dorówna w chytrości, przebiegłości i zaciętości, gdy idzie o schwytanie danego przedmiotu. Często daje się słyszeć, że koty wiejskie polują na gady z wielkiem upodobaniem i wówczas wykazują zręczność nadzwyczajną i siłę, z jaką rzucają się na zdobycz i trzymają przy ziemi aż do zupełnego jej opanowania. Zresztą koty wioskowe tworzą prawdziwie niemal odrębną grupę. Idąc za wrodzonemi swemi skłonnościami, koty te włóczą się po zaroślach, tępiąc ptaki i małe zwierzęta, a potem z miną niewiniątka powracają do domowego ogniska, uległe, pieszczotliwe, jakby wcale nie miały instynktu do włóczęgostwa. Życie upływa im regularnie i z pedantyczną ścisłością bez gwałtownego przeskakiwania z jednego nastroju do innego. Przytem trzeba zaznaczyć, że upór jest cechą charakterystyczną wszystkich kotów i dzięki jej właśnie, kot w niewoli nawet zachował swoją rzeczywistą niepodległość.

Obserwujcie waszego kota a zauważycie, że w pewnych regularnych odstępach czasu będzie on zmieniał miejsce spoczynku; jeśli znajdzie gazetę, leżącą w dogodnem miejscu, długo będzie to ulubione jego miejsce do drzemki, zmieni je chyba na trzcinowe wyplatane krzesło, koło którego żaden kot nie przejdzie obojętnie. Jeśli jest kilka kotów w domu, łatwo można się przekonać, że są one skłonne do naśladownictwa. Jeśli jeden ma pewien zwyczaj, inne po pewnym czasie robią to samo. Miałem kota, którego ulubioną pozycyą było siedzenie na tylnych łapkach, a przednie wkładał przytem w kapelusz; wkrótce wszystkie koty w domu przyjęły ten zwyczaj, zastępując kapelusz czapką, małym koszykiem, drewnianą kobiałką lub... filiżanką. Jeśli pies napastuje kota, wówczas tenże wydaje krzyk charakterystyczny, na który inne koty budzą się z drzemki i w ucieczce szukają ratunku. Zwierzęta te okazują specyalne względy starym kotom; w swojem otoczeniu znoszą tylko obce małe kocięta i bardzo stare koty, rozumie się, do chwili, kiedy te nie wejdą w ich prawa małżeńskie, w tym bowiem razie i starość nie ochrania ich od walki. Te same właściwości spotyka się u kotów w Hiszpanii i Portugalii, gdzie spotykamy oprócz tego osobną rasę kotów włóczęgów, które trzymają się gro

KOT BIAŁY DŁUGOWŁOSY.

Koty białe z oczami niebieskiemi są zwykle głuche, a przynajmniej mają słuch przytępiony.

rcin.org.pl

madami lub rodzinami i z nadzwyczajną zręcznością łażą po gładkich prostopadłych ścianach, po drzewach wysokich, po kominach i po stromych stokach skał. Długie, szczupłe, podpalane więcej od innych kotów, podobne są do chartów, łatwiej też od kotów domowych wyuczają się różnych sztuczek.

KOT KRÓTKOWŁOSY POPIELATY.

Kot czarny z rudemi pręgami był przez czas dłuższy uważany za gatunek rdzennie hiszpański i rzeczywiście kraj ten obfituje w takie koty; kolor ich waha się od czarnego i burego do odcieni jaśniejszych, pomarańczowych, a nawet spotykają się koty białe. Czysta jednak rasa kotów hiszpańskich ma futro wyłącznie czarne z burem, bez domieszki białego. Połączenie kolorów jest podobne do tego, jakie widzieć się daje na pięknych okazach żółwi. Oczy tych kotów są zadziwiającego, bursztynowego koloru. Mają one nadzwyczajną zdolność odnajdywania drogi do domu, instynkt doprowadza je nieraz po dłuższym nawet przeciągu czasu do miejsca ich urodzenia. Nieprawdopodobne są jednak opowiadania o nadzwyczajnych podróżach, które te zwierzęta jakoby miały odbywać. Koty z tego gatunku rzadko spotykają się w Anglii. Przez lat 15 zaledwie spotkałem 6 egzemplarzy, z tych 3 były na wystawie rzadkich kotów.

Kot czarny z wielu względów przypomina hiszpańskiego. Jest to typowy mieszczuch, który lubi spędzać życie, drzemiąc w różnych zakątkach, w piwnicach, teatrach i wogóle w miejscach, gdzie może otoczyć się spokojem klasztornym. Czarny kot z kościoła św. Klemensa był słynny swego czasu w Londynie. Lubił on włazić na wierzchołki rur w organach, i w czasie ceremonii miauczeniem wyrażał swe zadowolenie z muzyki. Szczególnie chrzciny i śluby napawały go dumą, a wiele ludzi wróżyło szczęście parom, zaślubionym jakby pod protektoratem czarnego kota z kościoła św. Klemensa, który schodził na dziedziniec kościelny i z powagą poprzedzał parę małżeńską.

Mój stary ulubieniec Piotr, czarny z białem, odznaczał się wybitną inteligencyą. Mało kto uwierzy opowiadaniu o jego różnych postępkach, które zresztą są wspólne wszystkim rozumnym kotom; niestety, tylko niewiele ludzi zwraca uwagę i ma cierpliwość przez czas dłuższy śledzić za charakterem zwierząt. Otóż Piotr umiał udawać nieżywego, siadywał w okularach na nosie, trzymając kartę pocztową w łapkach. Miauczał na rozkaz i u drzwi czekał mego powrotu. Przez czas pewien co wieczór dawały się słyszeć za drzwiami jakieś tajemnicze kroki; zaczęliśmy śledzić, coby to być mogło, i, otwierając nagle drzwi, zobaczyliśmy Piotra, który mruczał, siedząc na schodkach. W dalszym ciągu wykryło się, że wyuczył się on dość zręcznie podnosić skobel u drzwi i opuszczać go na dół dotąd, aż ktoś, zwabiony tymi dźwiękami, drzwi mu otworzył.

KOT SREBRZYSTY.

Koty białe nazwałbym chętnie muzykalnymi, gdyż rzeczywiście cechą charakterystyczną tych albinosów jest wielkie zamiłowanie do muzyki. Głośne krzyki, hałas, nie zdołają wyprowadzić kota białego ze słodkiego dolce farniente. Brząkanie na skrzyp-

rcin.org.pl

KOT PSTRY KRÓTKOWŁOSY.
Okaz, przedstawiony na tej rycinie, był nagrodzony dwieście razy.

cach i walenie w fortepian wyprowadza z równowagi najspokojniejszego i najmniej nerwowego kota zwyczajnego, ale na kota białego działa rozmarzająco i wprawia go w jak najlepszy humor. Zresztą rzeczą jest dowiedzioną, że koty białe są na ogół głuche lub przynajmniej słuch mają nieco przytępiony, co zresztą nie robi wrażenia kalectwa, prędzej wpływa dodatnio na charakter, łagodząc ich naturę.

Najdoskonalszym typem kotów, pod względem łagodności i zewnętrznego wyglądu, jest kot popielaty, rzadki w Anglii, dość pospolicie spotykany w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie z niewiadomej przyczyny nosi nazwę kota maltańskiego. Zwierzęta te spotykają się głównie w kopalniach i w okolicach rolniczych, zdala od siedzib ludzkich. Przewodnicy karawan opowiadali mi, że swego czasu koty maltańskie były przedmiotem handlu, mianowicie przewożono je w zapadłe strony i tam sprzedawano górnikom; surowi ci i nieustraszeni ludzie, nawpół zdziczali, którzy bez wahania przy najlżejszej kłótni zabijali się między sobą, łagodnieli na widok zwierząt, które przypominały im strony ojczyste i dawno minione czasy rodzinnego życia.

Jeden z tych handlarzy opowiadał mi, że razu pewnego sprzedał 8 kotów w pewnej osadzie odosobnionej w Kolorado. W tydzień po wyjeździe dogonił go człowiek konno wysłany z tej miejscowości z rozkazem zatrzymania karawany. Jak się okazało, jeden z kotów wlazł na niebotyczną sosnę a inne pospieszyły za jego przykładem. Napróżno u stóp drzewa stawiano im obfite jadło i napoje, koty przez trzy dni umierały prawie z głodu, a wszelkie usiłowania sprowadzenia ich na dół były bezskuteczne, przeciwnie, koty szły coraz wyżej i wyżej, umieszczając się na najcieńszych gałązkach. Właściciel karawany powrócił natychmiast ze swym przewodnikiem, lecz, przybywszy na miejsce, dowiedział się, że jeden z górników wpadł na pomysł schwytania kotów, obalając drzewo. W tym celu podłożono minę dynamitową pod korzenie i olbrzym runął na ziemię. Lecz ani jeden kot nie wyszedł cało z tego eksperymentu, żaden nie przeżył tego strasznego upadku i wstrząśnienia. Cała procesya zmartwionych, łzami zalanych ludzi odprowadziła martwe szczątki kocie do naprędce wykopanego grobu. Po tym wypadku miejsce kotów zajęły buldogi, jako bardziej odpowiedne dla charakteru i sposobu życia mieszkańców.

KOT RUDY DŁUGOWŁOSY.

W Rosyi azyatyckiej istnieje dużo gatunków kotów — srebrzyste, białe i popielate. Liczne karawany, przebiegające od niepamiętnych czasów rozległe równiny z zachodu na wschód sprowadzały tutaj najpiękniejsze okazy

rcin.org.pl

KOT KORNWALIJSKI BEZOGONIASTY.
Cechę charakterystyczną tych kotów stanowi brak ogona i długie tylne łapy.

KOTY SYAMSKIE.
Rzadka odmiana; małe rodzą się białe, z czasem nabierają właściwego koloru.

kotów nie tylko z krajów Rosyi podległych, lecz również i z ościennych, jak np. koty perskie, północno-indyjskie i chińskie.

Godna uwagi jest ta okoliczność, że jedynie kot popielaty t. zw. syberyjski znosił rozrzedzone powietrze wysokich okolic górskich, przez które trzeba było je przewozić, zanim znalazły się na terytoryum rosyjskiem. Po wsiach rosyjskich można spotkać koty o różnorodnej maści, począwszy od popielatych do jasno-srebrzystych, znajdujemy tam również piękne koty srebrzyste, pstrokate po bokach. Życie tych kotów, dzięki zmianom klimatycznym, jest bardzo urozmaicone. W czasie krótkotrwałego lata w Rosyi włóczą się one po lasach, zimą są prawdziwymi niewolnikami; zamknięte w czterech ścianach lepianki, zasypanej śniegiem, grają rolę zwierząt domowych, póki wiosna nie powróci im pożądanej swobody. Futra tych kotów wywożone bywają obficie za granicę, a wyrób ich i wyprawa stanowią poważną gałąź przemysłu. W okręgu kronstadzkim w południowych Karpatach istnieje gatunek kotów piaskowej maści, jak mówią, pochodzenia tureckiego.

W Anglii najbardziej popularny jest kot szaro-pstry, noszący nazwę Tabby. Gdyby w kraju tym zapytać, jaka jest prawdziwie domowa rasa kocia, każdy na pewno wymieniłby Tabby, gdyż znany jest on powszechnie. Tabby gromadzi w sobie największe zalety i największe wady, cechujące ród koci. Jedne z nich przywiązują się do człowieka, inne do miejscowości, inne znów zachowują dzikość. Jeśli kot jest posłuszny, chodzi za swym panem jak pies,

ANGORA POPIELATA.
Własność królowej Wiktoryi.

ANGORY SREBRZYSTE.

rcin.org.pl

KOT SZYNSZYLA.
Odznacza się nadzwyczaj gęstą sierścią.

i przychodzi na zawołanie; zawsze jednak w mniejszym lub większym stopniu zachowuje swoją indywidualność i niepodległość.

Rasa kotów, mających futro piaskowe w jednym kolorze, z zewnętrznego wyglądu przypomina króliki i nosi nazwę kotów abisyńskich. Rzeczywiście, bez najmniejszej wątpliwości są one afrykańskiego pochodzenia. Na Brzegu Złotym można często spotkać te koty, powracające z wewnętrznych okolic kraju; uszy mają wtedy poobrywane, pogryzione w walkach ze swymi dziko żyjącymi rywalami. W Anglii rasa ta zaaklimatyzowała się i dała początek kotom bezogonowym, zwanym kotami kornwalijskimi.

Kraj Siamski dostarcza nam wspaniałego kota królewskiego, który ma głowę, nogi i ogon bronzowe, tułów kremowy i zielone lub niebieskie oczy. Siamczycy otaczają szczególnymi względami swe koty; wierzą oni, że dusze umarłych przechodzą w zwierzęta, a w szczególności w koty i przez to oddają im cześć prawie bałwochwalczą. W istocie koty z tego gatunku odznaczają się wielką inteligencyą i zmyślnością.

Przez dłuższy czas starałem się wykryć pochodzenie kotów angorskich czyli perskich, lecz nie udało mi się to dotąd; niewiadomo zupełnie, czy były one znane w starożytności. Literatura europejska wspomina zawsze tylko o kotach z krótką sierścią. W obecnych czasach koty długowłose posiadają już wiele odmian i należy się spodziewać, że dzięki pieczołowitości, jaką są otoczone, w krótkim czasie prześcignąą rozwojem i inteligencyą koty krótkowłose.

Niedawno pojawiła się nowa odmiana kotów angorskich popielatych; mają one futra ze spodu podpalane, ciemno-bronzowe lub czarne z jasno-srebrzystem podszyciem i jasno-bronzową obrożą na szyi.

KOT ABISYŃSKI KRÓTKOWŁOSY.
Odmiana mało rozpowszechniona w Europie.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

FOSSA, WIWERY CZYLI ŁASZE I ICHNEUMONY.

FOSSA MADAGASKARSKA.

Fossa czyli workozad jest to zwierzę zupełnie swoiste, spotykane jedynie na Madagaskarze. Ciało jego jest nadzwyczaj długie, cienkie, ruchy bystre, maść jednostajnie bura, futro gęste, pazury ostre, wysuwalne. Pod względem anatomicznym można fossę uważać za formę przejściową między kotami i wiwerami. Pomimo, że ma ona pazury wysuwalne, chodzi jednak nie na palcach, jak kot, ale stąpa całą stopą, jak wiwery (przytem stopy tylne ma zupełnie nagie). W Europie od niedawna dopiero można widzieć to zwierzę; pierwszy okaz kilkanaście lat temu został przywieziony do londyńskiego ogrodu zoologicznego. Swego czasu istniały całe legendy o krwiożerczości tego stworzenia, stawiające fossę na równi z tygrysem, — legendy zupełnie nieuzasadnione. Długość fossy dosięga zaledwie 1 m 5 cm od pyska do ogona; jest to największe mięsożerne zwierzę Madagaskaru. Wielkością może się równać z dużym ocelotem, lecz jest o wiele delikatniejszej budowy. Nadzwyczajna zwinność ruchów fossy czyni ją niebezpiecznym wrogiem słabszych zwierząt. Współcześni przyrodnicy opisują fossę jako zwierzę nocne, żywiące się lemurami i ptakami, w które obfitują lasy Madagaskaru. Fossa, przywieziona w czasach ostatnich do ogrodu zoologicznego w Londynie, oswoiła się w krótkim czasie; żywi się ona przeważnie głowami kurcząt, które przenosi nad inne części drobiu. Zdaje się być zupełnie pozbawioną głosu, nie warczy bowiem, nie miauczy ani też wyje; rozgniewana, furka jak kot.

ZYBETA INDYJSKA.
Zwierzę nocne.

rcin.org.pl

WIWERY CZYLI ŁASZE.

Wiwery wyraźnie już różnią się od kotów. Ciało mają wydłużone, nogi krótkie, pazury zaledwie zlekka wysuwalne. Niektóre z nich posiadają gruczoły, wydzielające ciecz z ostrym, silnym zapachem, niegdyś bardzo cenioną w Europie pod nazwą zybetu. W owych czasach wszystkie prawie zajazdy były „pod godłem wiwery“. Zwykle wiwery mają futerko bardzo ładne: na tle popielatem czarne plamy i pręgi. Zwierzęta te nie dosięgają nigdy zbyt wielkich rozmiarów; nigdy też rodzina ta nie miała większego znaczenia w świecie zwierzęcym, nie dorównywując pod tym względem ani rodzinie kotów, ani też niedźwiedzi. Wiwery dają się obłaskawiać i niektórzy filolodzy utrzymują, że koty starożytnych Greków były właśnie wiwerami pospolitymi. To pewno, że w dawnych czasach były one zwierzętami domowemi i do dziś dnia chłopi w Grecyi i w południowych Włoszech hodują je tak, jak gdzieindziej koty.

Wiwery afrykańskie i indyjskie należą do większych przedstawicieli tego gatunku; pierwsze są bardzo pospolite na całej przestrzeni Afryki. Nie umieją łazić po drzewach,

CYWETA AFRYKAŃSKA.
Dostarcza pachnidła, zwanego zybetem.

lecz znajdują obfite pożywienie, łapiąc małe ziemne zwierzątka i ptaki; pływają doskonale. Wiwera indyjska, czyli zybet, ma bardzo ładne, siwe futerko i czarno-pstrokaty naszyjnik; ona to, oraz cyweta czyli wiwera afrykańska dostarczają pachnidła, zwanego zybetem. W tym celu zwierzęta trzymane są w klatkach i cenna wydzielina bywa wybieraną z gruczołów drewnianą łyżką. W maju lub czerwcu samice mają po 3—4 małe. Inne rodzaje, mało zresztą różniące się od poprzednich, noszą nazwę wiwery malabarskiej, jawskiej i birmańskiej.

Tak zwany „rasse“ jest o wiele mniejszy od tamtych wiwer i nie ma grzywy, biegnącej wzdłuż grzbietu; spotykany bywa w Azyi, sięgając aż do Afryki z jednej, a na daleki Wschód z drugiej strony. Rasse chowany bywa jako zwierzę domowe. Jak zresztą wszystkie wiwery, żywić się on może owocami i innymi produktami roślinnymi.

Genety podobne są do cywet, nie mają jednak gruczołów pachnących. Pochodzenia będąc afrykańskiego, spotykają się one również we Włoszech, w Hiszpanii, w Grecyi, w Palestynie, a nawet w południowej Francyi. Ciało ich jest pięknie upstrzone lub pręgowane

rcin.org.pl

i znacznie więcej wydłużone i niższe niż u zybet, to też w trawie przekradają się genety podobnie jak łasice.

Geneta pospolita jest maści szarej z obfitemi czarnemi plamami. Ogon ma długi, dochodzący do 38 centymetrów, podczas gdy długość całego tułowia wraz z głową wynosi zaledwie 47 centymetrów. Małe gryzonie, węże, ptaki oraz jajka służą jej za główne pożywienie. W południowej Europie używają genety do łapania szczurów. Kilka nieco odmiennych form spotyka się w Afryce. Niektórych dziwi istnienie w Europie zwierzęcia o tak egzotycznym wyglądzie, a jednak wiele zwierząt południowo-europejskich jest bardzo zbliżonych do afrykańskich i wschodnich typów. Jako przykład posłużyć może jeżozwierz, bardzo pospolity we Włoszech i Hiszpanii, ryś południowy i magot. Genety dają się oswajać; jeden z mych przyjaciół we Włoszech miał genetę zupełnie w charakterze domowego zwierzęcia. Miała ona futro bardzo ładne w czarne plamy; zapach aromatyczny, który wydawała, nie był zbyt przykry. Było to zwierzątko czynne, ruchliwe, ciekawe, myszkujące po wszystkich kątach; zaglądało nawet do szuflad, zapewne polując na myszy, czemu oddawała się z największym zapałem. Nigdy nie igrała ze schwytaną myszą, jak to czynią koty, lecz zjadała ją natychmiast.

CYWETA AFRYKAŃSKA.
Na rycinie widać dobrze formę głowy.

Linsangi stanowią grupę pokrewną, zamieszkującą wschód Azyi od Indyi począwszy, aż do wysp Borneo i Jawa. Budowa ich ciała jest delikatniejsza, niż u genet, życie spędzają na drzewach. Hodjson pisze o nepalskim linsangu: „Zwierzę to czuje się równie dobrze na ziemi, jak i na drzewie. Miejscem spoczynku i kolebką młodego pokolenia bywają dziuple starych drzew. Życie prowadzi samotne i żywi się żywemi zwierzętami". Oswojona samica, którą Hodjson posiadał, była podobno nadzwyczaj łagodna i uległa, ogromnie wrażliwa na zimno i lubiąca pieszczoty.

Do tejże samej licznej rodziny zaliczyć trzeba zybety palmowe czyli łaskuny i hemigale; na zasadzie pewnych różnic, zachodzących w składzie głowy, w kolorze ogona i nóg przyrodnicy zaliczyli je do innej grupy; tak zw. hemigala Hartwiga ma maść podobną do zebry. Ojczyzną tych małych, zwinnych mięsożerców jest Afryka, Borneo, Indye i Himalaje; najbardziej typowe zybety palmowe żyją w Azyi. Niekiedy dają im nazwę kotów Toddy, a to dlatego, że wypijają one toddy, czyli palmowe wino z kadzi, podstawionych pod drzewo w celu zebrania palmowego soku. Ulubioną kryjówką tych zwierząt są grupy palm kokosowych; zamieszkują też one szczeliny dachów trzcinowych, nawet w środku miast. Grupa ta obejmuje wiele gatunków.

ŁASZA SUMATRZAŃSKA.
Małe zwierzę, karmi się głównie rybami.

rcin.org.pl

GENETA.

Zwierzę mniejsze od łasz, a blizko z niemi spokrewnione. Dawniej hodowana była w Europie zamiast kota.

W blizkiem pokrewieństwie z zybetami są binturongi, zwierzęta wszystkożerne, życie spędzające na drzewach i mające ogon chwytny, co się rzadko spotyka u ssaków Starego Świata. Binturongi mają tępo zakończony pysk, budowę ciała ciężką, to też nadają im miano kotów-niedźwiedzi. O sposobie ich życia mało mamy wiadomości. Spotykają się one na wschód od gór Himalajskich aż po wyspę Jawę.

Ostatnim przedstawicielem rodziny zybetów jest Mampalon, inaczej zybetą Benetta zwany. Jest to jedyne zwierzę pokrewne kotom i mające palce u nóg połączone błoną. Mampalon zamieszkuje półwysep Malakkę oraz wyspy Sumatrę i Borneo, lecz i tam należy do zwierząt rzadkich. Stwierdzono, że żywi się rybami i skorupiakami i prowadzi żywot ziemnowodny. Jeden z naturalistów nazywa mampalona wydrą, łażącą po drzewach.

MANGUSTY I ICHNEUMONY.

Do tej grupy zwierząt należą liczne pożyteczne małe ssaki, żywiące się wszystkiem, co człowiekowi jest niepotrzebne a nawet szkodliwe w okolicach podzwrotnikowych. Ulubiony ich przysmak stanowią węże, jaja krokodyle, wszelkie jaszczurki, szczury, myszy i wszelkie robactwo. Niestety, prócz pożytku przynoszą one również szkody, tępią bowiem ptaki; to też zaprowadzenie tych zwierzątek na niektórych wyspach archipelagu indyjskiego w charakterze tępicieli szczurów, było fatalne w skutkach dla miejscowego ptactwa.

MUNGOS CZYLI MANGUST INDYJSKI.

Jest to jeden z największych przedstawicieli tej grupy zwierząt; długość ciała wraz z głową wynosi 37—45 cm., ogon zaś 35 cm. Sierść rzadką, długą zwierzę może dowolnie najeżać. Wszystkie osobniki tego gatunku są maści szarej z czarnym lub rudym odcieniem, a czasem z przymieszką barwy białej. Istnieje przypuszczenie, że zwierzę to nie jest wrażliwe na ukąszenie węży jadowitych; jest to rzecz zupełnie prawdopodobna, faktem jest bowiem, że zwierzęta te jedzą żmije, a wiadomo, że wprowadzanie częste jakiego jadu

rcin.org.pl

w małych ilościach do organizmu nadaje mu odporność przeciw temu jadowi. To jest jednak pewne, że w większości przypadków mungos, dzięki bystrym ruchom i zjeżeniu szczecinowatej sierści nie dopuszcza do ukąszenia.

ŁASZA PALMOWA ZACHODNIO-AFRYKAŃSKA.

Często opisywano walki, jakie to odważne, małe stworzonko stacza nieraz ze strasznymi okularnikami. Podajemy tu najmniej znane opowiadanie pewnego podróżnika: „Jeden z naszych oficerów — pisze on — miał oswojonego mungosa, śliczne małe stworzonko. Jeśli udało nam się złapać okularnika, a sposobność taka często się zdarzała, puszczaliśmy go do pustego pokoju, tak, by módz przez okno bez niebezpieczeństwa obserwować przebieg walki. Wypuszczony wąż zapełzał w kąt i tu zwijał się w kłębek. Wówczas puszczaliśmy mangusta. Jeszcze będąc na oknie, okazywał ogromne podniecenie, wskakiwał do pokoju, i spostrzegłszy węża, najeżał swoją sierść, tak, że wydawał się dwa razy większy, niż w rzeczywistości, i na palcach posuwał się do przeciwnika, wydając charakterystyczne warczenie. Okularnik niespokojnie podnosił głowę i, rozdąwszy szyję, gotował się do napadu na nieprzyjaciela w razie, gdyby się zbliżył dość blizko. Tymczasem mungos, nie spuszczając węża z oczu, biegał w tę i ową stronę, coraz to bardziej zbliżając się do wroga; nieraz zdawało się już, że okularnik go dosięga, lecz mungos z całym spokojem wciąż wykonywał zabawny swój taniec. Nagle, ruchem tak szybkim, że nieuchwytnym dla oka, rzucił się naprzód, schwycił węża z tyłu głowy i wnet usłyszeliśmy trzask czaszki w jego zębach. Po chwili widzieliśmy, jak mungos najspokojniej w świecie zajadał głowę i tułów węża z wielkim apetytem. Walki takie odbywały się dość często i nigdy nie zdarzyło się, by nasz mały ulubieniec dał się skrzywdzić".

Mangust egipski zwany inaczej ichneumonem lub szczurem faraonów, znany jest jako tępiciel jaj krokodylich. Więcej rozpowszechniony gatunek mangusta kafryjskiego hodowany bywa w południowej Afryce jako zwierzę domowe dla tępienia szczurów, myszy i węży; dla tych ostatnich jest, podobnie jak mangust indyjski, wrogiem nadzwyczaj niebezpiecznym. Oprócz tych jest jeszcze ze 20 gatunków, które tak wyglądem, jak też sposobem życia mało różnią się od wyżej opisanych.

PARADOXURUS CZYLI ŁASKUN.

Mieszka w Indyach wschodnich, niweczy plantacye ananasów i kawy.

SURYKATKI.

Surykatki są bardzo pospolite na piasczystych równinach południowej Afryki i często można je tam wśród dnia spotkać, gdy siedzą u wejścia do swych nor, przypominając tem nasze świstaki. Zwierzątka te dają się oswajać i są bardzo miłe. Surykatka dorosła nie o wiele jest większa od jeża, ale znacznie od niego wysmuklejsza. Wydaje świst, podobnie jak świstak, przy-

rcin.org.pl

KUNONIEDŹWIEDŹ CZYLI BINTURONG.
Jeden z rzadkich ssaków Starego Świata, mający ogon chwytny.

tem głos jej przybiera różne odcienia, stosownie do tego, czy wyraża zadowolenie, lub też gniew. W Country Life pojawił się artykuł, w którym autor opowiada zabawne szczegóły z życia surykatki, będącej w jego posiadaniu. „Z psami i kotami była ona w jak najlepszej zgodzie, szczególnie koty darzyły ją sympatyą i pozwalały nawet dzielić ze sobą posłanie. Jeden stary kot znosił jej małe ptaszki (szczególnie wróble były ulubionym przysmakiem). Surykatka z piskiem charakterystycznym rzucała się i, jeśli była głodna, połykała formalnie ptaszka z pierzem i mięsem". Jeśli surykatka ulokuje się w bliskości zabudowań, czyni znaczną szkodę, kradnąc jaja i kurczęta. Mówią też, że zjada jaja dużych żółwi. Najpospolitsza jest cienkoogoniasta surykatka kapska rozpowszechniona w południowej Afryce i na rozległej równinie Karru. Żywi się owadami, robakami i innemi małemi zwierzętami. Koloniści w Kaplandyi hodują je nieraz jako zwierzęta domowe.

Zrobiliśmy dotąd przegląd drapieżców, począwszy od dumnego lwa, który morduje ludzi, niszczy ich dobytek, — począwszy od tygrysa, również groźnego, krwiożerczego i tak samo dobrze przystosowanego do życia rozbójniczego, aż do istot tak małych i nieszkodliwych, jak wiwery i surykatki, których pokarm stanowią równie dobrze owady, jak mięso drobnych ssaków i ptaków. Cechę charakterystyczną tych wszystkich zwierząt stanowi subtelny mechanizm, nie pozwalający stępić się ich wspaniałej broni zaczepnej i odpornej t. j. pazurom, które chowają się w specyalne pochwy, gdy zwierzę stąpa po ziemi, a w razie potrzeby, zależnie od woli zwierzęcia, wysuwają się z ukrycia, mocne i ostre jak szpady. Ta zdolność, pożyteczna dla zwierzęcia, mniej jest doskonała już u wiwer i zanika zupełnie u ichneumonów. Wiele istnieje różnych drapieżców, ale żadne z pomiędzy nich nie są tak straszne, jak te, które posiadają pazury wysuwalne. Naprzykład niedźwiedzie, jakkolwiek potężniej zbudowane od lwa, są jednak w napaści znacznie mniej od niego niebezpieczne.

Obecnie zajmiemy się grupą hyen. Zwierzęta te mało są uzdolnione do chwytania żywej zdobyczy. Nie mają one zwinności i prędkości biegu, zmuszone są przeto zadowolnić się martwemi, gnijącemi zwierzętami, i niszczą w ten sposób padlinę. W tym celu ich szczęki i zęby są bardzo silnie rozwinięte, podczas gdy reszta ciała o wiele jest słabsza, niż u innych drapieżców.

MUNGOS CZYLI MANGUST INDYJSKI.
Wielki wróg wężów jadowitych.

rcin.org.pl

Nadzwyczaj ciekawe wyniki daje porównanie inteligencyi drapieżców z inteligencyą małp.

Koty i ich krewniaki muszą rozwijać nadzwyczaj wiele uwagi i zastanowienia się podczas polowania, dzięki któremu zdobywają sobie pożywienie. Możnaby przypuszczać, że ich zdolności umysłowe mają więcej sposobności do rozwoju, niż umysł małp, które w lasach podzwrotnikowych prowadzą żywot bez troski, mając zbyt ułatwione wyżywienie. W rzeczywistości jest inaczej; koty nie posiadają inteligencyi wysoko rozwiniętej, z wyjątkiem może kotów domowych. Zdaje się, że żaden kot w stanie dzikim nie pomyśli nigdy o utworzeniu sobie schroniska, o stworzeniu jakiejś ochrony przed wrogiem. Pantera stanowi może jedyny wyjątek, gdyż używa jaskini za mieszkanie.

W warunkach, wymagających inteligencyi i pewnego współdziałania, gryzonie takie jak bobry, a nawet wiewiórki, przewyższają o wiele koty w bystrości i pomysłowości wrodzonej lub nabytej. Żadne z tych zwierząt, których przegląd tylko co uczyniliśmy, nie łączy się w grupy dla wspólnego polowania lub obrony przed wrogami. Każdy dla siebie — taka jest ich zasada. Z innych grup drapieżców jedynie tylko rodzina psów rozumie znaczenie solidarnego współdziałania dla dobra ogólnego.

SURYKATKA.

ROZDZIAŁ IV.

HYENY I PROTELE.

Jeśli prawdą jest, że każde zwierzę ma z góry narzuconą pewną rolę do odegrania na ziemi, to napewno przeznaczeniem hyeny jest oczyszczać kulę ziemską z kości i z tych resztek padliny, któremi wzgardzą sępy i inni przedsiębiorcy pogrzebowi świata zwierzęcego. Hyeny mają szczęki silnie rozwinięte, zdolne zmiażdżyć każdą kość. W czasach przedhistorycznych hyeny były pospolite w Europie i w Anglii, gdzie żyły w pieczarach Derbyshire i Dewonu. W tych to jaskiniach znaleziono ślady kości pogryzionych w sposób nie pozostawiający wątpliwości, że porzucone były tutaj przez jakoweś nadzwyczaj silne zwierzęta mięsożerne. Posądzano początkowo, że było to dzieło niedźwiedzi. Buckland jednak utrzymywał, że

rcin.org.pl

HYENA CENTKOWANA.

Największy ze ssaków, karmiących się padliną. Zamieszkuje Afrykę południową.

były to kości pogryzione przez hyeny, a przypuszczenie swoje dowiódł w ten sposób, że dostał hyenę i karmił ją kośćmi. Po pewnym czasie porównanie wykazało, że były one pogryzione całkowicie w ten sam sposób, co i kości, znalezione w jaskiniach. Hyeny należą do zwierząt ssących mięsożernych; nogi przednie mają dłuższe od tylnych, ogon krótki, maść centkowaną lub pręgowaną, zęby i szczęki ogromnie silne.

Hyena brunatna spotyka się w Afryce; ma sierść szczecinowatą i długą, dochodzącą na grzbiecie do 25 cm. długości. Na północ od Zambezi już się jej nie widuje; jest to zwierzę nocne; zwykle błądzi nad brzegami rzek i wyławia kraby i martwe ryby, nosi też nazwę wilka nadbrzeżnego. Oprócz tego poluje na owce i jagnięta i zjada wszelkiego rodzaju padlinę.

Hyena centkowana jest to zwierzę duże i silnie zbudowane. Długość jej tułowia wraz z głową bez ogona wynosi 1 m. 35 cm. Pospolita w całej Afryce od Abisynii i południowego Senegalu począwszy; w Natalu spotyka się rzadko. Przypuszczalnie jest to ten sam gatunek, co kopalne hyeny europejskie. Dnie spędza w norach, wykopanych przez inne zwierzęta, nocami zaś w niewielkich gromadkach wychodzi na żer. Hyena wyje przeciągle i posępnie, począwszy od nizkich, kończąc na wysokich tonach, a gdy jest rozdrażniona, wydaje charakterystyczny głos, podobny do idyotycznego śmiechu, wskutek czego nazywają ją też hyeną śmiejącą się. „Apetyt ma bezgraniczny“ — mówi o niej W. L. Sclater w książce swej p. t. „Zwierzęta ssące południowej Afryki“. — Jest mięsożerna, lecz przekłada nad inne pokarmy rozkładającą się padlinę i zabija zwierzę tylko wówczas, gdy głód jej bardzo dokuczy. Owce i osły atakuje w okolicy brzucha i następnie ostrymi zębami wyciąga im wnętrzności na zewnątrz. Często też hyeny napadają na konie; wskazaną rzeczą jest, by takowe były spętane, gdyż wówczas, nie mogąc w ucieczce szukać ratunku, stawiają czoło nieprzyjacielowi i wtedy hyeny uciekają. Opowiadają też, że hyeny często napadają na śpiących murzynów i wówczas niezmiennie rzucają się im na twarz“. Drumond opowiada, że spotykał często ludzi okaleczonych przez te zwierzęta w taki sposób, że nie mieli nosów, a wargi były

HYENA CENTKOWANA.

Największą siłę posiada hyena w szczękach; miażdży z łatwością najgrubsze kości.

rcin.org.pl

poobgryzane. Opowiada też, że razu pewnego dwie hyeny okaleczyły śmiertelnie siedem krów jednej nocy, wygryzając im wymiona. Jedyny sposób pozbycia się tych strasznych i obrzydliwych zwierząt jest podrzucanie zatrutego mięsa.

HYENA PRĘGOWANA.
Zamieszkuje Afrykę północną, Palestynę i Indye.

Sir Samuel Baker pisze co następuje: „Mogę upewnić, że siła szczęk tego zwierzęcia jest ogromna. Nie wiem, czy ustępuje ona sile lwa lub tygrysa, to pewne jednak, że często lew pozostawia w całości kość, którą hyena rozgryza bez trudu. Zdolność trawienia jest też nadzwyczajna. Hyena często rozgryza kość na dwie połowy, wyjada z niej szpik i następnie oba kawałki połyka, nie gryząc. Pamiętam, razu pewnego hyena weszła nocą do naszego namiotu. Był to jednak tylko przyjacielski wywiad, czy też nie znajdzie się jaki przysmak w postaci np. naszych trzewików lub też czegoś podobnego, mającego zapach skóry. Księżyc świecił jasno, noc była cicha, nic nie zakłócało spokoju. Obudziłem się, czując, że ktoś lekko dotyka mego rękawa. Żona moja, zaniepokojona, wskazała mi coś wychodzącego z naszego namiotu. Wziąłem fuzyę i trzymając ją w pogotowiu, czekałem; po chwili ujrzałem coś dużego, zasłaniającego wejście do namiotu i cicho skradającego się do wnętrza, strzeliłem i to „coś“ padło martwe, trafione kulą między oczy. Rankiem rozpoznano, że był to okaz starej, doświadczonej i nieustraszonej hyeny; nosiła ona liczne blizny, ślady ran, odniesionych w walkach z innemi hyenami.

Hyena pręgowana znajduje się w Indyach i w Afryce. W pewnych okolicach Abisynii zwierzęta te są bardzo liczne; sir Samuel Baker nad dopływami Nilu słyszał co noc po wieczerzy trzeszczące w szczękach hyen kości, wyrzucone przez Arabów. Z tego względu hyeny są bardzo pożyteczne.

PROTEL.
Zwany też wilkiem ziemnym.

Protel lub wilk ziemny, niewielkie afrykańskie zwierzątko, podobne nieco do małej hyeny pręgowatej, tworzy osobny rodzaj w rodzinie hyen. Pysk ma zaostrzony, uszy długie i coś w rodzaju grzywy. Jest on bardzo pospolity w południowej i wschodniej Afryce, żywi się padliną, termitami, jagniętami i koźlątkami. Nie ma tak silnych szczęk, jak hyeny; koloniści polują na nie z foksteryerami.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ V.

RODZINA PSÓW.

SZCZENIĘ WILCZE.
Szczęki i łapy stosunkowo do reszty ciała są bardzo silnie rozwinięte.

Przechodzimy teraz do grupy zwierząt, która, dzięki temu, że nasz pies domowy do niej należy, nosi nazwę rodziny psów. Do rodziny tej należą: wilki, szakale, psy domowe i dzikie i lisy. Cechy charakterystyczne tych zwierząt są zanadto dobrze wszystkim znane, by potrzebowały szczegółowego opisu; należy tylko zaznaczyć, że lisy różnią się od innych krewniaków tem, że mają zdolność zwężania i rozszerzania źrenicy zależnie od światła, podobnie jak kot, mogą też drapać się na drzewa, czego nie potrafią inne psy.

WILK.

Jest on nieprzyjacielem człowieka i jego własności, to też od najdawniejszych czasów człowiek wypowiedział mu wojnę zaciętą. Wilk dawniej zamieszkiwał całą półkulę północną tak Starego, jak i Nowego Świata. Wilki indyjskie są nieco mniejsze, niemniej jednak okrutne i przebiegłe. Wobec braku tam długiej i surowej zimy, wilki nie łączą się w wielkie stada. W niektórych okolicach Gór Skalistych spotykają się one jeszcze bardzo licznie, to też stada bydła rogatego i owce tubylców są często narażone na niebezpieczeństwo z tej strony; dzikie zwierzęta z parku Narodowego też mają w nich groźnego nieprzyjaciela. W Szwajcaryi istnieją do dzisiejszego dnia założone w dawniejszych czasach kantonowe stowarzyszenia dla tępienia wilków. W Anglii istnieje do dziś dnia specyalny urzędnik, noszący oficyalną nazwę „Grand Louvetier“. Podczas zim surowych wilki zbierają się w stada i wędrują z Rosyi i Karpat poprzez całą Europę, przechodząc przez zamarznięte rzeki tak, że docierają nieraz do lasów Ardeńskich i Fontainebleau. W Norwegii pustoszą Lapończykom stada reniferów. Parę lat temu pewien artysta malarz podróżował z żoną i służącym po Węgrzech. W drodze do Budapesztu napadły ich wilki i zagryzły na śmierć. W Anglii w r. 1680 Cameron de Lochiel zabił ostatniego wilka. W Palestynie, Persyi i Indyach wilki należą do zwierząt pospolitych.

Kipling w pięknej swej książce o Dżungli daje nam heroiczny opis życia wilków indyjskich; obok fantazyi wiele rzeczy jest tam zupełnie prawdziwych i wiarogodnych. Porywanie dzieci przez wilki jest zupełnie prawdopodobne, krajowcy jednogłośnie to potwierdzają. Dzieci, pozostawione w polu przez pracujące matki, często porywane są i pożerane przez wilki; istnieją oprócz tego liczne anegdotki o tem, jakoby wilczyce darowywały życie małym dzieciom, a nawet karmiły je swem mlekiem.

Wilki indyjskie, idąc na polowanie, grupują się w niewielkie stada. Jenerał Duglas Hamilton opowiada następujące zdarzenie: „Powracając pewnego razu z przyjacielem moim

rcin.org.pl

WILK PÓŁNOCNO-AMERYKAŃSKI.

Dawniej polował głównie na młode bizony, a teraz napada na trzody i stada.

rcin.org.pl

z wycieczki do jaskiń, znajdujących się w górach niedaleko miasta Ellore, ujrzeliśmy u stóp łańcucha pagórków skalistych stado antylop. Ponieważ obok przepływał strumień, postanowiliśmy zatrzymać się tutaj i zrobić zasadzkę na te zwierzęta. Przekradając się ostrożnie w stronę potoku, ujrzeliśmy dwoje jakichś większych zwierząt, które z lewej strony przecinały równinę. Na razie wydało nam się, że to będą lamparty, lecz po chwili przekonaliśmy się, że to są dwa wilki. Zbliżywszy się na jakie 500 m. do stada antylop, wilki położyły się spokojnie. Po 10-ciu minutach mniejszy z nich wstał, podbiegłszy do skalistych pagórków za chwilę był na ich wierzchołkach i zaczął biegać w tę i ową stronę, zupełnie jak to czynią psy gończe. Większy wilk, zobaczywszy, że cała uwaga antylop zwrócona jest na jego towarzysza, pobiegł w stronę strumienia. Tu, niestety, spostrzegł nas i zawrócił z powrotem, co widząc jego towarzysz, domyślając się, że zaszła jakaś nieprzewidziana okoliczność, mogąca zagrażać niebezpieczeństwem, też szukał ratunku w ucieczce. Rzeczą jednak było widoczną, że cały ten atak był z góry uplanowany; jeden miał obowiązek odwrócić uwagę antylop, drugi, korzystając z tego, miał zakraść się od strony wody i niespodzianie wpaść między stado. Innym razem jeden z moich towarzyszy broni polował na antylopy, pasące się całem stadem na równinie, porosłej wysoką trawą. Wtem zjawił się przed nim jeden wilk, następnie drugi, trzeci i t. d., razem naliczył ich 14 sztuk. Ustawiły się one sznurem w półkole; rzeczą jasną było, że gdyby tylko stado znalazło się we wnętrzu koła, wilki rzuciłyby się na antylopy i wiele z nich byłoby zginęło. Mój przyjaciel pokrzyżował te plany".

WILCZĘTA.

Często wilki w czasie polowania przyłączają się do psów, goniących zwierzynę. Kapitan Jackson opowiada o takiem zdarzeniu: Pewnego razu, polując na antylopę, puścił na nią dwa psy; wtem z boku wyskoczył wilk i cała trójka rzuciła się na zwierzynę. Kapitan odpędził batem psy i wilka i obronił antylopę; wilk z początku odbiegł i usiadłszy zaczął wyć za straconą zdobyczą, po chwili zdawał się chcieć rzucić na oficera, lecz przybliżywszy się nieco, po namyśle zaczął wyć znowu. Wówczas zjawił się drugi wilk i oba, wyjąc przeraźliwie, miały widocznie ochotę raz jeszcze pokusić się o zdobycie antylopy, lecz ujrzawszy nadchodzących ludzi, którzy niedaleko pilnowali konie, rzuciły się do ucieczki.

Wilk indyjski spotyka się jeszcze daleko na północ od gór Himalajskich. Kolor jego skóry waha się między odcieniem prawie czarnym a białym. W składach Hudsońskich można widzieć wszystkie odcienia i odmiany tych skór, najliczniej jednak reprezentowane są skóry płowe i pręgowane. Samce dochodzą nieraz znacznej wielkości, średnia wysokość wynosi około 65 cm., długość tułowia wraz z głową 92 cm. Największy okaz, jaki kiedykolwiek widziano w Europie, był przez lat cztery w londyńskim ogrodzie zoologicznym. Stojąc na tylnych łapach, liczył 1 m. 80 cm. wysokości, głowę miał olbrzymią, a szczęki zdawały się

rcin.org.pl

równać trzeciej części całej długości tułowia od nosa do ogona włącznie. Dla wilka północnego konie są ulubioną zdobyczą, a choć nie gardzi on żadnem żywem stworzeniem, mięso końskie ma dla niego jakąś siłę przyciągającą, której żaden wilk oprzeć się nie zdoła. Napadając na konia, wilk stara się schwycić go za bok i przewrócić na ziemię, lub też przegryza mu ścięgna w przegubie. Szczęki wilka mają siłę niesłychaną, za jednym zamachem potrafi on wyrwać kawał mięsa z pośladka krowy lub konia. W pierwszych latach utworzenia się Stanów Zjednoczonych, w czasach, gdy Audubon pierwszy pokusił się o dotarcie do źródeł rzeki Missuri, prerye roiły się od zwierząt różnego rodzaju; ogromne stada bizonów nie były wówczas rzadkością, indyanie mieli zawsze mięsa poddostatkiem a i wilki nie znały nigdy głodu; zawsze syte, odwiedzały wsie i miasta, nie czyniąc ludziom krzywdy i były bardzo łaskawe, prawie oswojone. Zupełnie inaczej zachowywały się wilki w Rosyi. Na Syberyi i w Rosyi wilki w zimie mnożą się nadzwyczaj obficie i, zebrawszy się w większe stada, idą na drogi i tam robią zbójeckie napady na przejeżdżających, goniąc wytrwale uciekających sankami. Ofiarami padają zwykle konie, w czasie surowych zim trafiają się jednak wypadki i z ludźmi. Wilki często podpadają wściekliźnie i wówczas wpadają do wsi, gryząc wszystko i wszystkich po drodze. Wielką liczbę ofiar, pogryzionych przez wilki wściekłe, rok rocznie przywożą do instytutów pasteurowskich w Rosyi i Węgrzech. Oprócz tego wilk był i będzie zawsze wielkim wrogiem człowieka jako niszczyciel jego bydła. Żeby dać pojęcie o rozmiarach szkód, czynionych przez wilki, damy tu kilka liczb z danych statystycznych: w roku 1823 w Liflandyi wilki zagryzły 15.182 owiec, 1807 krów, 1841 koni, 3270 kóz, 4190 świń, 703 psów i niezliczoną ilość gęsi i innego domowego ptactwa. W 1812 roku stada wilków towarzyszyły Wielkiej Armii w pochodzie przez Rosyę do Niemiec i zwiększyły zastępy wilków w lasach środkowej Europy. Opowiadają też, że podczas odwrotu z pod Moskwy 24 żołnierzy francuskich z bronią w ręku lecz wycieńczonych głodem i chłodem, padło ofiarą napadu stada wilków. W roku 1840 niedaleko Petersburga pewien podróżny, jadąc sankami, został napadnięty przez stado wilków; wilki goniły tak blizko, że gdy rozbiegane konie wraz z sankami wpadły do otwartej stajni, 7 wilków wpadło tuż za niemi. Podróżny poprzednio wraz ze służącym zdołał zeskoczyć z sanek i schronić się do zabudowań, a wilki przebiegły mimo nich. Nadbiegli tymczasem ludzie, zamknęli drzwi stajni i wszystkie wilki wystrzelano przez otwór w dachu zrobiony.

WILK BIAŁY Z AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Od dawnych już lat specyalne gatunki psów układano do bronienia stad owiec od napadu wilków; jedne z nich broniły na miejscu, inne prowadziły walkę zaczepną z napastnikami. Starano się w tym celu wyrobić w pierwszych siłę i wielkość, drugie zaś obok siły miały posiadać lekkość i szybkość w biegu. Istnieje kilka gatunków psów-stróżów stada. Z nich najsławniejsze są owczarki albańskie, rozpowszechnione w Albanii, oraz w górzystych okolicach Turcyi i tybetańskie. Pasterze tatarscy

KUJOT CZYLI WILK STEPOWY.

rcin.org.pl

w stepach kaukaskich i krymskich hodują specyalną rasę psów owczarskich, składem zbliżoną do dogów, ale mającą gęstą, długą sierść. Psy z tej rasy są wielkie i bardzo okrutne. Pastuchy w Albanii i w górach Rodopy muszą nieraz odbywać dalekie podróże ze swemi stadami po przez góry, by dotrzeć do letnich pastwisk, niekiedy o 200 km. odległych; wówczas psy tworzą straż przyboczną, dzień i noc tropią i walczą z wilkami, te zaś, doskonale znając drogę, którą mają przechodzić stada, czyhają na maruderów lub wyczekują sposobnej chwili, by napaść niespodzianie na stado. W Hiszpanii pastuchy hodują duże psy owczarskie, posiadające białą kędzierzawą sierść. Psy te tworzą straż przednią i tylną w corocznych wędrówkach, które muszą odbywać stada na pastwiska letnie i z powrotem na zimowe leże. We wschodniej Ameryce, gdzie hodowla owiec rozwinęła się na wielką skalę, psy owczarskie dzielą w zupełności życie trzód i pasterzy. Małe szczenięta ssą owce, a nie swoje matki i w ten sposób wchodzą niejako w skład stada.

Z psów, używanych do polowania na wilki, najbardziej zasługuje na uwagę rosyjska rasa chartów. Szybkość i siła tych psów jest nadzwyczajna i żałować trzeba, że wraz z upadkiem polowań na wilki i psy tej rasy stały się rzadkością w Rosyi, pomimo że są uczynione pewne starania w celu jej utrzymania. Ostatnimi czasy charty te zaczęto wywozić do Ameryki, gdzie też używane są do polowań na wilki we wschodnich Stanach Zjednoczonych. W tamtych okolicach są ludzie, którzy specyalnie zajmują się temi polowaniami, by uwolnić rolników od tych szkodników. Jeden z takich myśliwych zamieszkuje obok farmy pułkownika Roosevelta nad rzeką Missuri i posiada sforę psów, na kawałki rwących wilka bez współudziału myśliwego. „Wyjeżdżaliśmy zwykle na polowanie bardzo wcześnie, konno poprzez równinę, myśliwi i psy w szeroką rozpostarci linię. Wypłoszywszy wilka z legowiska, pędziliśmy wprost na niego z możliwą szybkością. Małe wilczęta i wilki mniej silne bez trudu chwytane bywały.

WILK.
Fotografia uwydatnia ostrożny chód wilka i duże jego kroki.

rcin.org.pl

Bez trudu również sfora opanowywała wilczycę. Rzecz była trudniejsza bezwątpienia z wilkiem silnym i wilczycą zupełnie dojrzałą. Lecz i tutaj, jeśli okoliczności sprzyjały i zwierzę było naprzykład po sutym obiedzie, składającym się z tłustego cielęcia lub płochego źrebaka, psy umiejętnie a śmiało puszczone dawały radę najbardziej rozrośniętemu wilkowi.

WILK WSCHODNIO-EUROPEJSKI.

Wilczęta rodzą się w kwietniu i maju, pomiot waha się od 4 do 9 szczeniąt.

Jako metody polowania na jelenia wilk europejski używa zaciekłej gonitwy. Jest on tak bardzo silny i tak nadzwyczajnie wytrzymały, że dopędzić potrafi każde bez wyjątku zwierzę. Lecz najulubieńszą potrawą wilka jest bezwątpienia ten baran poczciwy, który tak łatwo schwytać się pozwoli na każdym stoku gór wschodniej Europy. Nie jest to nawet niebezpieczne dla wilka, o ile naturalnie psy nie stoją na straży. Bardzo ciekawy fakt komunikuje Tschudi, znawca przyrody Alp. Zaznacza on zbiegowisko niezwykłe wilków w Szwajcaryi w roku 1799. Przybyły one śladem wojsk rosyjskich, bo raz skosztowawszy mięsa ludzkiego, zrobiły sobie z niego ulubioną potrawę. Nawet odgrzebywały trupy. Armie austryackie, francuskie i rosyjskie walczyły, jak wiadomo, w górskich dolinach Szwajcaryi. Rezultatem były setki ciał niepogrzebanych, a konsekwencyą wilki w górach i lasach. Latami następnie trzeba je było tępić.

Wilki krzyżują się z psami. Mieszańce nie szczekają, lecz wyją. Eskimosi krzyżują psy z wilkami, aby pierwszym zapewnić więcej siły.

KUJOT CZYLI WILK ŁĄKOWY.

Na preryach i w górach Ameryki środkowej spotyka się, oprócz dużego szarego wilka, zwierzę mniejsze nieco i nie tak niebezpieczne, zwane wilkiem łąkowym lub kujotem meksykańskim. Oczyszcza on z padliny okolice przez siebie zamieszkałe i pod tym względem zbliża się do hyeny, ale ma też niektóre zwyczaje podobne do lisich. Łowi ptaki, zające, małe gryzonie, a także poluje na owady. Żałosne, melancholijne wycie kujota rozlega się na preryach północnych po całych nocach i czyni pobyt tam literalnie nieznośnym. Kujot jest wrogiem wszystkich młodych zwierząt, antylop, jeleni i t. d. Skóra jego, podobnie jak większości północnych zwierząt, jest gęstą sierścią porosła i zdatna na futra. Kujoty, równie jak szakale, żyją stadami.

Duży wilk szary i kujot są jedynemi zwierzętami, które w Parku Narodowym w Yellowstone skazane zostały na wytępienie. Pod protekcyą i opieką Stanów jelenie i antylopy zaczęły się rozmnażać, wówczas wilki i kujoty zaczęły też przenikać w te okolice, gdzie niema myśliwych, a za to jest obfitość zwierzyny, na którą można było polować bezkarnie. To też

rcin.org.pl

wkrótce zauważono, że przyrost zwierzyny się zmniejszył. Skonstatowano, że kujoty pilnowały sarn matek i gdy te odeszły od małych, zjadały łatwą zdobycz. Wilki szare mordowały nawet dorosłe sarny i czyniły mieszkańcom tego raju życie coraz cięższem. Wówczas wydano rozporządzenie, by tępić wilki i kujoty wszelkiemi możliwemi metodami. Najlepszym sposobem okazała się trucizna. Ale zimą, gdy cała zwierzyna skupia się w dolinach, wilki, mając ułatwione polowanie i mięsa świeżego poddostatkiem, nie tak łatwo dają się brać na podrzucone im zatrute przynęty. Lepsze rezultaty osiąga się z kujotami, które, mniej silne od szarego wilka, mają bardziej utrudnione zdobycie świeżego mięsa.

Ciekawą wiadomość o zmianie zwyczajów u wilków amerykańskich notuje ostatnio „Spectator". Niegdyś stada wilków towarzyszyły karawanom, przebiegającym tamte okolice; obecnie podchodzą one do plantu kolejowego, oczekując sposobności dostania jakowejś żywności. W pociągach trzy razy dziennie przyrządza się posiłki dla podróżnych; czarni kucharze wyrzucają po drodze różne resztki chleba, kości, sosy i t. p. Wilki skombinowały, że przejście pociągu daje pewne szanse zdobycia pokarmu, to też gdy zdaleka usłyszą huk nadjeżdżającego pociągu, galopują na linię i siedzą w pozycyi wyczekującej, jak psy, w nadziei zdobycia jakiego smacznego kąska. Kujoty podchodzą tuż pod szyny i usiadłszy na wzór teryerów, wietrzą, uniósłszy ostre nosy w górę. Szare wilki też ukazują się często wczesnymi rankami i przy akompaniamencie wichru, miecącego śnieg naokół, wyglądają jak uosobienie głodu i chłodu.

Parę lat temu w londyńskim ogrodzie zoologicznym były przeprowadzone doświadczenia, mające na celu sprawdzenie wiarogodności legend, opowiadających, jakoby wilki nie znosiły

WILK KARPACKI.
Krótszy i cięższej budowy od wilka wschodnio-europejskiego.

rcin.org.pl

dźwięku skrzypiec i innych rżniętych instrumentów. Doświadczenia te usunęły pod tym względem wszelkie wątpliwości, przekonano się bowiem, że gra na skrzypcach napełniała strachem i niepokojem wilki tak europejskie, jak również indyjskie. Doświadczenia odbywały się w ten sposób, że ktoś grał na skrzypcach za klatką wilka indyjskiego, nie pokazując mu się wcale. „Przy pierwszym dźwięku zwierzę zaczęło się trząść, zjeżyło sierść, podtuliło ogon pod siebie i zaczęło czołgać się z niepokojem po klatce. W miarę, gdy dźwięki stawały się silniejsze, wilk okazywał niepokój coraz większy i dreszcze wstrząsały nim do tego stopnia, że dozorca prosił, by zaprzestano doświadczenia, w obawie, by zwierzę nie podległo atakowi". Znana jest historya pewnego skrzypka, gonionego przez wilki. Opowiadają, że w chwili, kiedy już go dosięgnąć miały, skrzypek zerwał jedną strunę swych skrzypiec; na dźwięk ten zatrzymały się wilki na chwilę a skrzypek skorzystał z tego, by wdrapać się na drzewo i w ten sposób życie uratował".

WILK INDYJSKI.

Liczne mamy przykłady, że wilki dają się oswajać i przywiązują się do swych panów. Wilki bezwątpienia są bardziej pokrewne psom, niż lisy; a i te dają się nieraz ułaskawiać i oswajać, tak, że stają się niejako zwierzęciem domowem.

W Azyi środkowej wilki przebywają latem w stepach, polując na młode antylopy oraz na jagnięta i cielęta, należące do stad tatarskich. W celu ich wytępienia Kirgizi często organizują polowania, w których bierze udział kto tylko może. Oprócz psów do tych polowań używają się tresowane orły, które, podobnie jak sokoły, siedzą na ramieniu swych panów. Ponieważ są jednak za ciężkie, by przez czas dłuższy mógł kto je utrzymać w ten sposób, więc po lewej stronie siodła przymocowuje się podstawkę, na której myśliwy opiera rękę. Spostrzegłszy wilka, myśliwy puszcza orła, który leci prosto na przeciwnika i unosząc się na swych potężnych skrzydłach, uderza go szponami w głowę i w oczy. Taki napad niespodziany oszałamia wilka do tego stopnia, że psy bez trudu mogą go schwytać.

GŁOWA WILCZYCY.

Zwyczaje wilka syberyjskiego są nieco odmienne, niż zachodnio-rosyjskiego. Osiedleńcy i Tatarzy syberyjscy bez porównania więcej energii wykazują w walce z wilkami, aniżeli ludy Rosyi Europejskiej. Jako dobrzy

rcin.org.pl

WILK WSCHODNIO-EUROPEJSKI.

jeźdźcy mają już tem samem dużą przewagę przy dopędzaniu nieprzyjaciela; w rezultacie więc wilk syberyjski rzadko atakuje człowieka, i prawie nie chodzi grupami. Niemniej jednak szkody, sprawiane w stadach, głównem bogactwie mieszkańców Syberyi, są bardzo doniosłe.

Rosyanie i mieszkańcy Syberyi utrzymują, że wilczyca, karmiąca swe małe, starannie unika napaści na stada, stojące w pobliżu legowiska; jeżeli jednak zabrać jej małe, mści się, napadając stado najbliższe. Z tej racyi chłopi syberyjscy rzadko niszczą legowisko, nadcinają tylko wilczętom nogi na przegubie i chwytają je wtedy, kiedy są już większe, by mieć ich futra.

Charakterystyczne polowania na wilki odbywają się w Rosyi i Syberyi, a dawniej często i u nas w Polsce; szybkonogi koń zaprzęga się do sani, powożący siada z przodu jak zwykle, dwaj myśliwi zaś, uzbrojeni w fuzye, siadają z tyłu, mając w worku prosię, które pobudzają do kwiku. Za saniami na bardzo długim sznurku przywiązuje się wiązkę siana. Wilki, słysząc krzyk prosiaka, sądzą, że to mały dzik zgubił matkę i rozpaczliwie ją nawołuje, idą więc w tym kierunku na pewną zdobycz — zobaczywszy sunącą się wiązkę siana, rzucają się nań' a wówczas myśliwi strzelają z sani.

SZAKALE.

Z pomiędzy dzikich przedstawicieli rodziny psów drugie miejsce po wilku należy się szakalom. W Indyach, Egipcie i Syryi szakale całemi stadami nawiedzają przedmieścia miast i oczyszczają je dokładnie z wszelkich nieczystości, a także biorą na siebie skracanie mąk okaleczonych zwierząt. Wycia zgłodniałych szakali nie można zaliczyć do miłych wrażeń. Na wyspie Ceylon szakale żyją w górach i podobnie jak lisy, polują na zające. Schwytane za młodu, dają się oswajać i zachowują się tak, jak psy. Kręcą ogonem, łaszą się do pana, ocierają się o niego i wspinają na przednie łapy. Zapewne po kilku pokoleniach szakal mógłby

SZAKAL PÓŁNOCNO-AFRYKAŃSKI.
Pospolity w okolicach Kairu i w Egipcie Dolnym.

rcin.org.pl

zostać zupełnie domowym, gdyby warto było zadać sobie trud z jego oswojeniem. Szakale chętnie jedzą owoce i jarzyny, jak np. melony i arbuzy.

W Afryce spotyka się dwa gatunki tych zwierząt, mianowicie szakale czarnogrzbietowe i szakale pręgowane, pierwsze są wielkości dużego lisa. Małe rodzą się w jamach i norach w ilości do 6 sztuk. Nory mają zwykle tylne wyjście takiej wielkości, że zaledwie zmieścić może młodego szakala, tędy też ucieka cała rodzina, gdy foksteryer wtargnie do legowiska. Szakale są strasznymi niszczycielami owiec w Kolonii Przylądkowej. Dla zachęty Kafrów w celu tępienia tych zwierząt naznaczono nagrodę w kwocie $7^1/_2$ szylinga od ogona. Szakale pręgowane spotykają się głównie w Afryce środkowej. Podobno polują stadami, krzyżują się z psami i łatwo dają się oswajać.

SZAKAL INDYJSKI.

W Indyach i w południowej Afryce na szakale bywają urządzane polowania takie, jak u nas na lisy. Siła i wytrzymałość tych zwierząt jest prawie jednakowa, ale szakal, atakowany przez psy, broni się mniej sprawnie. Psy, używane do tych polowań, pochodzą z Europy, niestety, nie znoszą one upału podzwrotnikowego i nie żyją długo. Lecz dopóki zdrowie im dopisuje, ścigają szakala na równinach indyjskich równie wesoło i chętnie, jak to czynią z lisami na równinach Europy. Polowania te odbywają się zwykle wczesnym rankiem, gdy upał jest mniejszy, na polach, równinach i w łożyskach rzek. Silny szakal ucieka ze znaczną szybkością a ponieważ teren jest odkryty, więc przez większą część biegu można zwierzę to obserwować; zwykle na początku biegu, na przestrzeni kilku kilometrów szakal znacznie wyprzedza psy, lecz jeśli tylko nie uda mu się schronić w jaką norę lub rozpadlinę, zawsze bywa dogoniony i schwytany.

WILK GRZYWIASTY Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Jenerał-major Baden-Powell opisuje w sposób zabawny takie polowanie z psami w południowej Afryce. Dodaje on, że burscy fermerzy z początku polowania palą z zimną krwią swe fajki, ale następnie, gdy zwierzyna już jest wytropiona, rozpalają się i na swych burskich pone-

rcin.org.pl

SZAKAL TURECKI.
Wyjada często trupy z cmentarzy.

yach gonią ją z równym zapałem, jak angielscy oficerowie.

Podobno ilość szakali wzrosła znacznie w czasie ostatniej wojny. Metodyczne polowania w celu tępienia tych zwierząt ustały i w pewnych okolicach, szczególnie górzystych, szakale i pantery dawniej rzadkie, spotykają się coraz częściej i trzeba będzie dłuższego czasu, by je wytępić znowu.

WILK GRZYWIASTY.

Wilk grzywiasty jest jednym z większych gatunków, spotyka się w południowej Ameryce, szczególnie w Paraguaju i w okolicach sąsiednich, łatwo go rozpoznać po charakterystycznej głowie, po dużych uszach i po wysmukłych członkach. Jest on maści orzechowej, końce nóg ma białe; żyje samotnie.

DZIKI PIES AFRYKAŃSKI CZYLI SIMR.

Jest to zwierzę bardzo ciekawe. Od innych psów tem się różni, że ma tylko po 4 palce na przednich i tylnych łapach i jest podobnie centkowany, jak hyena. Poluje stadami, robiąc ogromne spustoszenia między zwierzyną. Ciało ma wydłużone, nogi wysokie, jest wogóle ruchliwy i niespokojny, zawsze rad coś ugryźć, coś schwytać. Simr, będąc nawet w niewoli i przywiązawszy się do swego pana, nigdy nie daje się okiełzać zupełnie. W dzikim stanie poluje na rogate bydło, na owce, — nawet duże antylopy padają jego ofiarą. Jedno stado w przeciągu piętnastu minut zagryzło i zjadło dużego jelenia, nie pozostawiając najmniejszego kawałka. „Widok to nader ciekawy — pisze Drummond — jak te zwierzęta polują w stadzie. Wszystko jest z góry obmyślone, uwzględniony kierunek wiatru i położenie, jak również zwyczaje zwierzyny. Całe stado ustawia się odpowiednio i napełnia powietrze dźwięcznym swym głosem, podczas gdy najszybsze, najzręczniejsze i najbardziej doświadczone osobniki zajmują pozycyę po przeciwnej stronie terenu, na którym ma się odbywać gonitwa. Tenże sam autor opisuje, że widział, jak psy te rzuciły się na stado wołów, zaledwie o 100 jardów oddalone od mieszkań ludzkich, odbiły jedno zwierzę, i zanim fermerzy zdążyli osiodłać konie i przybyć na miejsce katastrofy, z wołu nie pozostało ani jednej kosteczki.

SIMR CZYLI PIES KAPSKI.
Poluje stadami, rzuca się nawet na bydło rogate.

DZIKIE PSY INDYJSKIE.

Pierwszy Kipling zapoznał nas ze zwyczajami tych dzikich, okrutnych,

rcin.org.pl

DINGO CZYLI PIES AUSTRALIJSKI.
Obecnie prawie wytępiony przez kolonistów, którym czynił wielkie szkody.

rcin.org.pl

PIES DZIKI INDYJSKI CZYLI BUANSU.
Spotyka się w Indyach, Tybecie, sięga aż do Syberyi. Poluje w dzień na dzikie zwierzęta, rzadko czyni szkody w stadach zwierząt domowych.

rudych psów z dżungli indyjskich. Żyją one i w dżungli i w górach, lecz najchętniej przebywają na płaskowzgórzach. Większe nieco od szakala, są od niego silniejsze i polują stadami. Mają po 10 zębów z każdej strony, nie zaś po 11, jak inni przedstawiciele tej rodziny. Jest zupełnie rzeczą prawdopodobną, że psy te odbierają łup tygrysowi i śmiało go atakują. Ma on też przed owymi psami pewnego rodzaju obawę i unika spotkania, tymczasem lampart, dzięki zdolności łażenia po drzewach, wcale się ich nie obawia.

Pewien plantator kawy usłyszał razu jednego jakiś dziwny hałas w lesie, otaczającym jego posiadłość. Ostrożnie zaczął się posuwać w tę stronę i nieomal nastąpił na ogon tygrysa; cofnął się więc i ujrzał stado psów dzikich, zaledwie o kilka kroków od drapieżnika; one to szczekaniem spowodowały ten niezwykły hałas, który poprzednio zwrócił jego uwagę. Plantator poszedł po fuzyę i wkrótce powrócił w to samo miejsce w towarzystwie kilku jeszcze ludzi. Tygrysa już nie było, ale banda psów zabierała się do uczty, składającej się ze wspaniałego jelenia. Po zbadaniu okazało się, że jeleń ów zabity został przez tygrysa, gdyż znaleziono na szyi ślady jego zębów. Psy widocznie odgoniły tygrysa, przywłaszczając sobie jego zdobycz. Strach, jaki na tygrysa wywierają psy dzikie, był już nieraz zaobserwowany przez myśliwych w górach Nilgiry; okoliczność tę czasem nawet udaje się wyzyskać w ten sposób, że, zebrawszy gromadę psów, myśliwi idą z nimi w las na tygrysa, który, sądząc, że ma przed sobą straszną bandę psów dzikich, ucieka w panicznym strachu, a nawet włazi na drzewo. Ponieważ w zwykłych warunkach nie ma tego zwyczaju, dowodzi to tylko, w jakim stopniu psy dzikie działają na tygrysie nerwy.

DINGO.

Niektóre psy dzikie i lisy południowo-amerykańskie zaklasyfikowano do grupy wilków i szakali. Między nimi na uwagę zasługują Psy Azary i Psy-szopy. Powszechnie nazywają je lisami, pomimo że z budowy czaszki więcej zbliżone są do wilka.

rcin.org.pl

WILK ŚRODKOWO-EUROPEJSKI.

rcin.org.pl

Inst. Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego - P. Biblioteka

rcin.org.pl

DINGO.

Jeżeli wyłączymy zwierzęta workowate, to z całej gromady ssaków tylko gryzonie i dingo zostały znalezione w Australii przez odkrywców tej części świata. Pochodzenie psa dingo jest nieznane; ale w miarę jak zwiększała się ilość stad bydła i owiec, należących do kolonistów europejskich, wzrastały też szkody, jakie czyniły w nich dzikie psy australijskie. Dingo stał się wkrótce jednym z niebezpieczniejszych wrogów osadników tamtejszych, to też przedsięwzięto ostre środki, by zmniejszyć liczbę drapieżców i ukrócić spustoszenia, przez nich czynione. Obecnie dingo jest już prawie zupełnie wytępiony w ziemi Van Diemen i stał się rzadki na kontynencie australijskim.

Zewnętrzny wygląd dinga jest bardzo miły; jest to duży, śmiały pies, zwykle pokryty długą sierścią koloru żółto-burego; bez trudu daje się oswajać i staje się zwierzęciem domowem. W ogrodzie zoologicznym w Londynie łatwo można dostać szczenięta. Dingo ma głowę podłużną, uszy stojące, sierść jego jest miękka i jedwabista, ogon puszysty. W stanie dzikim jest bardzo muskularny i okrutny.

LISY.

Lisy stanowią oddzielną, nadzwyczaj charakterystyczną grupę. Mają one bardzo ostry pysk, tułów silnie zbudowany, chociaż wysmukły, futro piękne i gęste, często wspaniałej barwy, dzięki czemu skóry wielu gatunków cenią się bardzo wysoko, ogon puszysty, uszy stojące. Źrenice ich mają zdolność zwężania się w dzień i wówczas wyglądają jak nieznaczne szparki. Lis nie jest podobny do wilka, różni się też zasadniczo od psów, nie daje się krzyżować z tymi ostatnimi, a opowiadania o faktach przeciwnych nie są wiarogodne. Zapach lisa iest dla psa odpychający. Nie będziemy wchodzili w szczegóły, które bywają uwzględniane

MAŁE LISKI.
Przychodzą na świat wiosną, kiedy matka może im dostarczyć najwięcej pożywienia.

rcin.org.pl

w podręcznikach, lecz postaramy się w zamian dać studyum zupełnie oryginalne biologii lisa.

Skóry lisów, jak już wzmiankowaliśmy, są bardzo poszukiwane, niektóre dochodzą do cen bardzo wysokich. Tysiącami przesyłają je z różnych punktów półkuli północnej na wielkie jarmarki futrzane, corocznie odbywające się w Londynie, — tu też można lepiej niż gdziekolwiek zoryentować się w przeróżnych odmianach lisów. Zasługuje na uwagę, że lisy są jedynemi zwierzętami ssącemi, które dostarczają futer we wszystkich prawie kolorach; widzimy tu różne odcienie, począwszy od czarnego, skończywszy na białym, ciemno-czerwone do różowego, zwanego „saumon“, i nadzwyczaj subtelne odcienie brunatne, szare i srebrzyste.

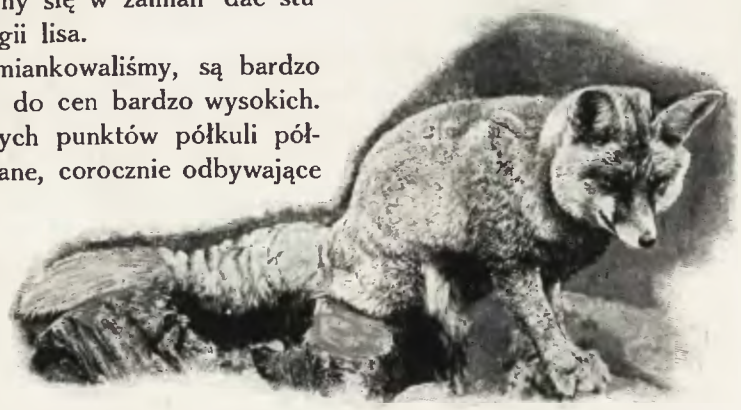

LIS GÓRSKI.

Ma budowę bardzo silną, napada nawet na jagnięta.

Najwięcej skór dostarcza Ameryka północna. Tam to spotyka się Czerwony lis kanadyjski o futrze koloru prędzej czerwonego niż brunatnego, więcej na północ, maść jego przechodzi w żółty i szary w przeróżnych odcieniach. Dalej idzie lis krzyżak, szary w różnych odmianach. Na Północy spotyka się wszystkie te trzy gatunki razem: czerwony, krzyżak i czarny. Lis czarny, jeśli futro jego jest nieco przyprószone białem, nosi nazwę lisa srebrzystego. Lis czarny, zarówno jak srebrzysty, spotyka się na Syberyi i w Mandżuryi. Więcej na północ wreszcie spotykają się małe lisy polarne karłowate. Na Kaukazie i w Azyi środkowej żyje duży lis rudawo-żółty, a w Chinach i Japonii odmiana tegoż gatunku koloru jaskrawo-czerwonego. W Wirginii zamieszkuje mały lis szary. Indye posiadają odmianę lisów pustynnych (małe lisy, żywiące się winogronami) i lisy bengalskie.

Lisy mają wielką wartość właśnie dzięki swym futrom. W Anglii szczególnie cenione są skóry lisów białych, niebieskich i czarnych. Jedna skóra lisa czarnego dosięga ceny 1500 rubli. Na Wschodzie, począwszy od Azyi Mniejszej aż do Chin, skóry lisów w różnych kolorach służą za podszycie ubrań zimowych ludzi bogatych. Chińczycy sporządzają wspaniałe suknie, pozszywane z kawałków przeróżnych lisich futer; całość robi wrażenie oryginalne, mogłoby się zdawać, że jest to futro z jakiegoś nieznanego zwierzęcia.

LIS Z LEICESTERSHIRE'U.

Lisy, pochodzące z tego hrabstwa, mają w Anglii opinię najszybszych i najwytrzymalszych w biegu.

Lis pospolity jest to jedno z najbardziej znanych zwierząt mięsożernych. Zwyczaje jego są prawie wszędzie jednakowe; jednak w tych krajach, gdzie mniej poluje się na nie z psami gończymi, lisy prowadzą żywot mniej wybitnie nocny, niż w Anglii. Młode przychodzą na świat w początkach kwietnia w specyalnie na ten cel przygotowanych przez samicę norach. Samica też znosi swym małym

rcin.org.pl

ZIELONE WINOGRONA!

Lis łatwo wdrapuje się na drzewa po gałęziach, ale nie może wleźć na pień zupełnie gładki.

rcin.org.pl

PIESIEC.

Latem. Podczas lenienia. Zimą.

Piesiec, zależnie od warunków, posiada sierść różnej maści.

żywność aż do końca czerwca; w tej epoce małe wychodzą i podążają do lasów lub w pola zbożowe. Matka żywi je jeszcze, ale zaczyna uczyć, by nieco liczyły same na siebie, łapiąc myszy i krety; następnie wyucza je różnych sztuczek, zanim puści na życie zupełnie samodzielne. Wielką usługę w wyhodowaniu potomstwa oddaje lisom nora, która posiada kilka otworów w różnych, dość oddalonych od siebie odstępach. W razie niebezpieczeństwa temi „tylnemi wyjściami“ wyprowadza samica swe małe i sama uchodzi. Lis jest nadzwyczaj szybki i wytrzymały w biegu; bywały przypadki, że lis w czasie polowania w przeciągu kilku godzin robił dziesiątki wiorst, pozostawiając daleko za sobą zmęczone psy, z których niejeden nie mógł potem odnaleźć drogi do domu. Lisy nie żyją stadami, zdarza się jednak, że na niewielkiej stosunkowo przestrzeni żyje 5—6 lisów. Parę lat temu w okolicy Rumfordu znaleziono w jednej norze pięć lisów i jednego borsuka. Lisy zjadają myszy, ślimaki, szczury, ptaki, kuropatwy, ptactwo domowe, żaby, a nawet owady. Ulubioną jednak ich potrawą są króliki i zające. Jeśli w okolicy jest dużo tej zwierzyny, lisy nic innego nie jedzą. Zwierzęta te są nadzwyczaj zmyślne, chytrość ich stała się przysłowiową; na dowód może posłużyć choćby fakt, że w czasie przelotu ptaków idą wzdłuż linii telegraficznych, a to w celu zbierania tych, które uderzają się o druty i padają zabite lub ogłuszone. Gdy głód dokuczy, lisy potrafią łowić ryby w płytkiej wodzie, w ostateczności porywają małe jagnięta.

FENNEK.

LIS POLARNY CZYLI PIESIEC.

Lis polarny ma zwyczaje nieco odmienne od reszty swych współbraci. Jest on przedewszystkiem o wiele mniejszy od lisa pospolitego, a futro jego jest tak miękkie, jak puch, i tak gęste, że wcale chłodu nie dopuszcza. Na zimę kolor sierści zmienia się, nie stopniowo, ale miejscami. W tej porze roku pod brzuchem narasta też gęste futro; na lato lis lenieje, przyczem futro schodzi całymi płatami. Lisy polarne żyją stadami; w poszukiwaniach za żywnością podsuwają się aż pod statki, łowiące wieloryby, lub pod

rcin.org.pl

obozowiska i tu zjadają wszystko, co się zdarzy, począwszy od skórzanego obuwia aż do resztek różnego jedzenia. Na niektórych wyspach na morzu Beringa hodują specyalnie lisy niebieskie dla ich cennego futra. Karmią je mięsem fok i zabijają w czasie, kiedy futra są najpiękniejsze.

FENNEKI.

Afryka posiada swoją własną grupę małych lisów. Zwierzątka te mają duże uszy i czarne oczy. Niektóre wyglądem swym przypominają magoli i inne lemuroidy o wielkich oczach. Długość ich rzadko przenosi 40 cm., a ogon ma około 20 cm. Futerko mają kremowe, oczy zawsze czarne i błyszczące. Fennek spotyka się w całej Afryce. Daktyle i inne słodkie owoce stanowią ulubiony przysmak tych zwierząt; jedzą też chętnie jaja, myszy i owady. Prawdopodobnie Fennek jest bohaterem popularnej bajki „lis i winogrona". Wielkouchy lis, zwany też otocyon, rozpowszechniony jest od przylądka Dobrej Nadziei aż do północnej Abisynii. Wielkość jego dochodzić może 60 cm.; żywi się głównie owadami i owocami.

PSY DOMOWE [1]).

Wszystkie psy, prawie bez wyjątku, okazują wyraźny pociąg do towarzystwa człowieka; lepiej też i łatwiej niż inne zwierzęta, przystosowują się do jego potrzeb i wymagań.

Znane są liczne rasy psów: psy gończe, wraz z różnemi odmianami, które wszystkie mają wiele cech wspólnych, a różnią się jedynie w pewnych mało znaczących szczegółach. Psy te odznaczają się pięknymi kształtami i różnorodną maścią; wszystkie cechuje wielkie zamiłowanie do swego, że tak rzec można, fachu.

Druga grupa obejmuje charty; tu też istnieje wiele odmian, jako to: charty rosyjskie, angielskie, irlandzkie, szkockie i t. p.

Wszystkie charty odznaczają się nadzwyczaj bystrym wzrokiem, są silnie zbudowane, przytem w budowie ich uwzględnione jest wszystko niezbędne do wytrwałego biegu w pogoni

[1]) Przez C. H. Lane.

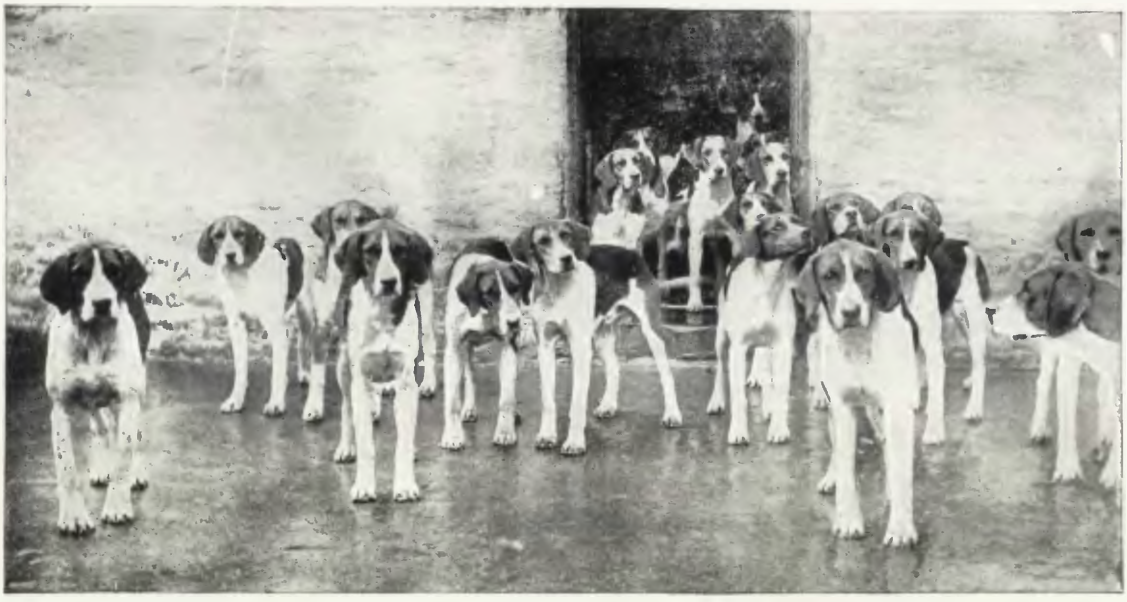

STADO PSÓW GOŃCZYCH.

rcin.org.pl

CHART ANGIELSKI KRÓTKOWŁOSY.

za zwierzyną. Mają więc one kształty wysmukłe, chód posuwisty, co pozwala im dorównać szybkością gonionej zwierzynie. Charty rosyjskie, używane do polowań na wilki, podobne są nieco z kształtów do szkockich, mają jednak głowę piękniejszą i więcej wydłużoną, silniej zbudowany tułów, nogi bardziej muskularne, pokryte sierścią długą i wełnistą.

Tak zwane psy wydrowe są bardzo oryginalne i należą do najpiękniejszych psów myśliwskich.

Psy św. Huberta mają też bardzo ładne kształty, przytem bardzo miłe usposobienie, dzięki któremu każą się lubić. Liczne przykłady dowiodły, że psy te mają zdolność odnajdywania śladów po dłuższym czasie po przejściu zwierzyny.

Bardzo cenione przez myśliwych są tak zwane pointry; nazwa pochodzi stąd, że psy tego gatunku mają zdolność robić „stójkę“, t. j. zatrzymują się momentalnie i stoją bez ruchu, patrząc uporczywie w stronę wytropionej zwierzyny, aż do chwili przybycia myśliwego. Psy te są najczęściej maści białej z plamami czarnemi lub czerwonemi, bywają też całe jednej tylko maści; są one, podobnie jak psy legawe, pospolite w Rosyi i środkowej Europie; hodowla ich kwitnie w Anglii zachodniej.

Do grupy settrów należą trzy odmiany; są to psy piękne i dobre. Settry angielskie są przeważnie białe z łatami czarnemi lub żółtemi. Głowę mają wązką i długą, sierść długą, wełnistą, szczególnie na brzuchu i na tylnej części ciała; ruchy mają bystre i zgrabne. Gordon settry, zwykle czarne podpalane, są większe i silniej od innych settrów zbudowane. Setter irlandzki jest koloru ognistego, ma nogi wysokie, czaszkę wązką, sierść lśniącą, łapy obrośnięte, uszy nizko osadzone i odrzucone ku tyłowi, oczy błyszczące, pełne wyrazu.

Retrievery są dwojakiego rodzaju — o sierści gładkiej i kędzierzawej, maść mają najczęściej czarną, spotykają się jednak dość często inaczej zabarwione; obie te odmiany mają oczy ciemne i uszy szczelnie przylegające do głowy. W Cornhil Magazine pojawił się niedawno artykuł, zatytułowany: „Psy, zarabiające na życie“; oto co pisze autor o retrieverach: „Bez żadnej wątpliwości retrievery dziedziczą zdolność aportowania zwierzyny zabitej lub ranionej. Często już szczenięta wcale nie tresowane aportują, a zdolność ta potęguje się przy tresurze. Razu jednego pewien retriever miał zaaportować kuropatwę, która umknęła w rów; po chwili pies zjawił się, trzymając w pysku jakiś stary imbryk. Powitały go wybuchy śmiechu, odebrano mu imbryk, ale jakież było zdziwienie obecnych, gdy w imbryku znaleziono kuropatwę. Jak się okazało, zraniony ptak, uciekając rowem, napotkał zbity imbryk bez wierzchu i schronił się do jego wnętrza; ponieważ pies nie mógł wydobyć kuropatwy z tego naczynia, wpadł więc na pomysł i przyniósł imbryk wraz z kuropatwą“.

rcin.org.pl

RETRIEVER PODAJĄCY KRÓLIKA.

rcin.org.pl

PIES ŚW. HUBERTA

Dość licznie reprezentowana jest rasa spanielów. Zwykle ciemnoczerwone lub dereszowate, mają plamy białe lub inne. Spaniel irlandzki jest silniej zbudowany od innych, do tej rasy należących; nogi ma wyższe, sierść kręconą, ogon zaś prawie zupełnie nagi; na wierzchołku głowy znajduje się chwast z dłuższych włosów, które mu spadają na oczy i nadają komiczny wygląd. Żywe i przyjacielskie spaniele oddają myśliwym znaczne usługi przy polowaniu na zwierzynę wodną. Oprócz irlandzkich są jeszcze inne odmiany tej rasy, jedna z nich jest zawsze kremowego koloru z czerwonemi lub cytrynowemi plamami; przezorne i powolne w ruchach, mają wygląd bardzo dystyngowany.

Spaniele z Sussexu są ciężkiej budowy, bardzo muskularne i wytrzymałe, mogą polować cały dzień. Miedzianego koloru, ciało mają krótkie i nizkie, uszy pokryte delikatną sierścią, oczy duże, piękne i głębokie. Spaniel czarny pokryty jest włosem błyszczącym hebanowego holoru. Ciało silne, muskularne, osadzone na krótkich, ale silnych nogach, uszy ma duże, zwieszające się, oczy wymowne i pełne wyrazu. Ładne okazy tego gatunku są bardzo poszukiwane i dochodzą do znacznej ceny. Wreszcie spaniele pokojowe, nieco krótsze, na wyższych nogach, bardzo są ładne i chętnie trzymane w pokoju dla zabawy.

Do psów myśliwskich zupełnie błędnie zaliczają też taksy. Dawniej bardzo modne, obecnie nie cieszą się takiem powodzeniem. Szczupła głowa o długich, wiszących uszach, ciało wydłużone na krótkich, powykręcanych nogach, nadaje im wygląd dziwaczny. Najczęściej są maści orzechowej, czarnej lub podpalanej, spotykają się jednak i bronzowe, rdzawe i ciemno centkowane.

Wielkie dogi nie są uważane za psy myśliwskie, pomimo to budową i ruchami są bardzo do nich zbliżone. Dogi jednej maści są mniej na ogół cenione, niż centkowane lub pręgowane.

SETTER ANGIELSKI.

PIES Z GÓRY ŚW. BERNARDA KRÓTKOWŁOSY.

rcin.org.pl

Szczenięta rodzą się z małemi, obwisłemi uszami. Z wiekiem psy tej rasy stają się bardzo złe. W Anglii na wystawie psów dog, zwany „Szatanem“, pomimo kagańca miał jeszcze trzech stróżów. Jednego z nich powalił pewnego razu na ziemię, podarł na nim ubranie, a samego pogryzł.

DOG DUŃSKI.

ODMIANY NIESPORTOWE.

Psy z góry św. Bernarda dochodzą nieraz do 90 cm. wysokości; zwykle odznaczają się łagodnością i posłuszeństwem. Sierść mają bądź to gładką i więcej szczecinowatą, bądź też miękką, wełnistą, falującą. Również i pod względem maści są rozmaite, bądź to w jednym kolorze, bądź też w łaty. Najbardziej poszukiwane są czerwone z białem lub czarnem. Na ogół są to wspaniałe zwierzęta. Do dziś dnia posługują się niemi w górach, gdy idzie o odnalezienie zaginionych i niesienie im pomocy. Sięgając do moich wspomnień, nie znajduję innych psów, któreby osiągnęły kiedykolwiek wyższą cenę, niż psy z góry św. Bernarda. Niektóre okazy płacono po 37.000 franków.

New Foundlandy czyli wodołazy przez pewien czas wyszły były z mody, obecnie znajdują znów wielu zwolenników i amatorów. Piękne te zwierzęta są zwykle maści czarnej lub czarnej z białem. Znane są wszystkim historye, w których niosły one ratunek tonącym.

Psy podwórzowe angielskie albo brytany cieszą się wielkiem uznaniem w swej ojczyźnie; dzięki swej imponującej postawie nadają się szczególnie na stróżów nocnych. Mają one opinię przywiązanych i poświęcających się dla swych panów. Zwykle maści płowej, pysk mają biały lub centkowany. Na str. 108 znajdziemy wizerunek najpiękniejszego okazu z tej rasy, jaki kiedykolwiek istniał.

Buldogi, też uważane za rasę angielską, poszukiwane i cenione są wysoko przez amatorów. Wielkość i maść buldogów jest bardzo rozmaita. Ostatnimi czasy wprowadzono nową bardzo ładną odmianę; są to buldogi małe, zaledwie 20 f. wagi o uszach prostych w kształcie płatka kwiatu tulipana. Pomimo nieraz niepochlebnej opinii na ogół buldogi mają charakter dobry i łagodny.

Colly o sierści szczecinowatej są powabne i interesujące, inteligencyi pierwszorzędnej. Za niektóre osobniki płacono po 25.000 fr., a wartość nagród, otrzymanych za te psy, zdziwiłaby ludzi, nie znających potęgi mody. Najwięcej amatorów znajdują psy maści czarnej z białemi plamami. Ładnie też wyglądają psy, zwane trójkolorowymi: czarne, czerwone i białe.

TAKS.

rcin.org.pl

PSY DALMATYŃSKIE.

Colly krótkowłosy, ładny, zgrabny i zmyślny, jest przytem bardzo ruchliwy i czynny. Maść najbardziej ceniona jest koloru jasno-żółtego z czarnemi, czerwonemi i białemi centkami. Psy te nieraz biorą nagrody na konkursach psów owczarskich; miałem sam sukę z tej rasy, nagradzaną niejednokrotnie, która rzeczywiście zmyślnością przewyższała inteligencyę niejednego człowieka.

Stare owczary angielskie tworzą osobną, bardzo zajmującą rasę. Są to psy czynne, cierpliwe, bardzo wierne i przywiązane do właściciela. Nieraz odbywałem dalekie wycieczki w towarzystwie jednego lub kilku psów z tego gatunku, a nigdy nie zgubiły mego śladu, ani w czasie najgłębszej ciemności, ani też na najludniejszych ulicach wielkiego miasta. Typowe okazy powinny być szare z białemi plamami i takąż obrożą na szyi, sierść powinna być prosta i twarda.

P s y d a l m a t y ń s k i e są zwykle białe, niektóre mają czerwone lub żółte plamy wielkości półrubla, rozmieszczone na całem ciele, na głowie, uszach, a nawet na ogonie. Niektóre są podobne nieco do pointerów; przez dłuższy czas były one używane do polowania na kontynencie Europy i do wożenia ciężarów. Jako myśliwskie, nie wiele mają zalet, za to są

NEW-FOUNDLAND.

rcin.org.pl

doskonałymi towarzyszami i stróżami. W „Cornhill Magasine“ czytamy o nich co następuje: „Ogólnie przypuszczają, że psy pociągowe, tak niegdyś rozpowszechnione w Anglii, należą do najmniej pożytecznych, i że obecnie hodowla ich ma jedynie na celu dostarczenie okazów na wystawy i hołdowanie modzie. Jest to mniemanie błędne. Psy te rozpowszechnione były szczególnie w tych czasach, kiedy podróżowano końmi, przewożąc nieraz sumy znaczne, klejnoty i rzeczy wartościowe; wówczas psy pilnowały wozów, podczas gdy podróżni spoczywali w zajazdach. Zdaje mi się, że rasa ta zasługuje na obronę. Tymczasem, podczas gdy psy dalmatyńskie, pomimo swych rzeczywistych i pożytecznych zalet, stają się coraz rzadszymi, inne gatunki zdobywają stanowiska dawniej dla nich niedostępne“. Na tym punkcie nie godzę się z autorem. Przeciwnie, są ludzie, którzy z zapałem starają się wskrzesić upadającą rasę

BULDOGI.

i w latach ostatnich na konkursach miałem sposobność oglądać piękne i liczne okazy psów dalmatyńskich i to pozwala mieć nadzieję, że wkrótce zdobędą one na nowo należne uznanie i stanowisko.

Pudle bywają rozmaitej barwy i wielkości. Są bardzo zmyślne, łatwo uczą się sztuczek, to też są chętnie używane przez akrobatów i klownów, popisujących się tresurą psów. Sierść pudli przybierać może wygląd najrozmaitszy, u niektórych włosy wiszą jak długie sznurki, u innych znów tworzą krótkie pukle na całem ciele; nieraz spotykają się pudle o długiem, gładkiem, jedwabistem włosiu. Zwykle pudlom golą tylną część ciała, oraz nogi, głowę i ogon.

Obecnie hodowane Bull-Terriery mają uszy małe, wiszące; bardzo rasowe osobniki mają głowę stożkowatą, sierść miękką i ogon długi. Jeszcze jest jedna odmiana tych psów, odznaczająca się bardzo małym wzrostem; dotąd szpeci je tylko okrągła głowa i uszy w formie

rcin.org.pl

OWCZAREK ANGIELSKI.

listka tulipanu. Wychowywałem kilka egzemplarzy tej odmiany, które nie przewyższały wagi 3 f. Poszukiwane są osobniki maści białej bez żadnej domieszki z pięknym, długim, cienkim ogonem.

Terriery irlandzkie mają wielu zwolenników; powinny być maści czerwonej, głowa sucha, wydłużona, uszy małe, wiszące, sierść twarda, nogi niezbyt wysokie.

Terriery bedlingtońskie mają długie, suche głowy, czaszkę kulistą, wypukłą, długie uszy, ostro zakończone i małe, czarne oczy. Sierść miękka i jedwabista, bywa różnej maści; najczęściej szara lub ciemno-czerwona. Wogóle istnieją trzy odmiany terrierów bedlingtońskich, różniące się między sobą więcej lub mniej szczecinowatą sierścią; jedne mają przytem odcienie siwe na głowie i na grzbiecie, resztę zaś ciała pokrywa sierść ognisto-czerwona, te noszą nazwę terrierów Airedalskich, dwie inne znane są pod nazwą Starych terrierów angielskich i terrierów wallijskich; te znów dzielą się na duże, małe i średnie.

Foxterriery bywają o sierści wełnistej, miękkiej i o sierści szczecinowatej. Niewielkie, o żywem, wesołem usposobieniu, dają się lubić. Foxterriery są niezmiennie białe, często z ciemnemi plamami na głowie i tułowiu.

Terriery angielskie białe, czarne i ogniste są mniej więcej tej samej budowy i różnią się jedynie barwą; terriery czarne, koloru hebanu, mają ogniste centki na pysku. Psy tych ras powinny mieć uszy małe, naturalnie zwieszające się, sierść lśniącą i zad wysmukły. Bardzo poszukiwane są psy z tego gatunku karłowate, w miniaturze identycznie takie jak duże, lecz rzadko spotkać można takie miniatury bez żadnej wady.

Bardzo ciekawą rasą są terriery szkockie. Zwykle są one czarne z szarym odcieniem lub nakrapiane, zdarzają się też płowe, szare i białe. Uszy mają sterczące prosto do góry, sierść twardą jak u borsuka, zęby równe, oczy małe, ciemne, pełne wyrazu, nogi przednie proste, nieco wyższe od tylnych. Miałem raz terriera szkockiego z wyspy Skye, który odznaczał się zdumiewającą zmyślnością; raz w podróży zgubił się; znalazłem go później, oczekującego mnie na miejscu zetknięcia się czterech dróg, z których jedną musiałem wracać.

BRYTAN ANGIELSKI.

Dandie Dinmont mają oryginalny i sympatyczny sposób życia. Silnie zbudowane, są o wiele więcej muskularne, niż terriery. Bardzo odważne, przywiązujące się do swego właściciela, są poszukiwanymi i miłymi towarzyszami. Koloru ciemno-szarego lub musztardowego, mają białą sierść na głowie, tworzącą rodzaj ubranka; oczy mają ciemne, bystre i przebiegłe, z wyrazem, cechującym jakąś niepodległość.

rcin.org.pl

CHARCIK SZKOCKI.

MŁODY POINTER.

SKYE-TERRIER.

PUDEL.

SZPIC.

TERRIER SZKOCKI.

PIESEK MALTAŃSKI CZYLI BONOŃCZYK.

PIES MOTYL.

rcin.org.pl

KRÓLOWA ALEKSANDRA ZE SWYMI SPANIELAMI JAPOŃSKIMI I CHOW.

Skyes o uszach prostych i o uszach leżących tworzą jeszcze inną odmianę szkockich terrierów; bardzo są rozpowszechnione i doskonałe do polowania. Sierść twarda, szczecinowata, najczęściej barwy jasno- lub ciemno-szarej, oczy ciemne, o żywym wyrazie; ciało wydłużone, nizkie, nogi przednie proste, pysk gładki, ogon wesoło wyprostowany, nie zagięty na grzbiet.

Schipperki są znów pochodzenia belgijskiego. Wzrostu średniego, pokryte krótką nieco szczecinowatą sierścią, gęściejszą na szyi i na grzbiebie, prawie zawsze koloru czarnego bez innej domieszki. Uszy mają stojące sztywno do góry. Postawa kusa, bez ogona, nogi proste. Są doskonałymi stróżami.

Psy Chow pochodzą z Chin, ale obecnie rozpowszechnione są bardzo w Anglii. Budowę mają ciężką, silną, sierść gęstą, ogon zakręcony na bok, krótkie, sterczące uszy, głowę krótką i grubą. Wyglądem są zbliżone nieco do szpica, nieco do psów eskimoskich. Zwykle są koloru czerwonego lub czarnego ze srebrzystym odcieniem. Cechą charakterystyczną tych psów jest język koloru niebieskawo-czarnego.

Ogromną rozmaitość tak pod względem wzrostu, jak również maści, widzimy między szpicami. Bywają szpice, ważące 3 f., inne dochodzą do 30 f. Obecnie w modzie są szpice koloru bronzowego, bywają jednak białe, czarne, srebrzyste, żółte i inne. Są ogromnie wytrzymałe i mają wiele sił żywotnych. Okazy szpiców czystej rasy dosięgają wysokiej ceny. Rycina na str. 109 przedstawia wizerunek najdoskonalszego typu tej rasy.

Mopsy, niegdyś bardzo modne, odznaczają się wyglądem oryginalnym i dziwacznym. Typowy mops powinien mieć głowę i pysk prawie kwadratowy, uszy małe, oczy duże, wypukłe, ciało krótkie i krępe, ogon silnie zakręcony na grzbiet, maść czarną lub płową.

Psy maltańskie lub hawańskie czystej rasy są bardzo piękne. Sierść ich biała, gładka, dosięga niemal ziemi, nos i oczy mają czarne; ogon zakręcony na grzbiet, tułów kusy. Delikatne te psy wymagają ogromnej pieczołowitości, lecz piękność ich sowicie wynagradza trudy, około ich wychowania poniesione.

DOG PIASKOWY AFRYKAŃSKI.

Małe terriery Yorkshirskie mają tułów pokryty długą sierścią stalowego koloru, pysk i nogi złotawo-ogniste, wymagają też wiele starań; są to miłe i zajmujące stworzenia.

Małe spaniele tworzą oddzielną grupę o wielu odmianach, czarne z ognistem noszą nazwę spanielów „króla Karola“; psy „króla Karola“ są czarne z białem i czerwonem; blenheimskie są znów białe z rdzawemi plamami na głowie i na tułowiu, takąż samą plamę noszą też na czole; wreszcie rubinowe są w jednym czerwono-miedzianym kolorze. Psy te są małe, krótkie i silnie, ale nie ciężko zbudowane; uszy mają duże, oczy ciemne, wydatne,

rcin.org.pl

pysk krótki, sierść prostą; nie powinny też być wysokie. Spaniele japońskie różnią się od poprzednio opisanych tułowiem ciężkim, żółtego lub czarnego koloru; uszy mają krótsze i bardziej ku tyłowi podane, pysk szerszy i prawie płaski, ogon puszysty, zakręcony nad grzbietem. Nogi tak krótkie, że gdy chodzą, sierść dosięga prawie ziemi. Dawniej spaniele były o wiele większe, obecnie hodowcy wyprodukowują coraz to mniejsze. Spaniel pekiński zakończy listę małych psów tej rasy; pochodzi on z Chin. Sierść ma miękką i puszystą, ogon z tendencyą zakręcenia się nad grzbietem; głowę krótką, pysk szeroki, oczy duże, błyszczące, z poważnym wyrazem, pełnym godności. Maść tych psów zwykle płowa lub brunatna — bywają też czarne i ciemno-bronzowe, lecz zawsze bez domieszki białej.

MOPS I SPANIEL.

Charciki włoskie, swego czasu bardzo modne, nie powinny ważyć więcej jak 12 funtów, przytem im mniej, tem lepiej. Z budowy i postawy są to charty w miniaturze, eleganckie, zgrabne, ogromnie wrażliwe na zimno; pospolicie maści płowej, kremowej lub jasno-popielatej, rzadziej spotyka się maść ciemno-stalowa i czerwono-orzechowa. Ostatnimi czasy zajęto się trochę więcej hodowlą tej rasy, jest więc nadzieja, że nie zaginie.

Brukselskie griffony coraz częściej spotykają się między pieskami pokojowymi. Wzrostem i budową przypominają małe charty Yorkshirskie, sierść mają krótką i twardą, najczęściej barwy brunatno-czerwonawej; głowa krótka, oczy małe, ciemne, błyszczące, szczęka dolna masywna, ciało krótkie i krępe, wogóle wygląd komiczny. Psy tej rasy źle znoszą podróże; szczególnie gdy nie są jeszcze w pełni rozwoju, chorują, i przewiezione nie łatwo dają się wychować.

Afrykańskie dogi piaskowe można czasem widzieć w Anglii, głównie na wystawach; są one zupełnie pozbawione owłosienia; jedynie na czubku głowy wyrasta im kilka szczecinowatych włosów, a na końcu ogona mała kitka. Psy te są najczęściej koloru jednolicie

FOX-TERRIER.

rcin.org.pl

SPANIELE BLENHEIMSKIE I KRÓLA KAROLA.

niebieskawo-czarnego lub też „w jabłka“; wzrostem i budową przypominają terriery czarne i ogniste; ogromnie są wrażliwe na zimno.

Psy pariasy, ogromnie rozpowszechnione w Konstantynopolu i w innych wschodnich miastach, błądzą po ulicach, bezdomne, nie mające właściciela, i pełnią rolę czyścicieli, zbierając różne nieczystości, które za żywność im służą. Utrzymują, że psy te dzielą między sobą miasto na rewiry i każda grupa panuje niepodzielnie i bez apelacyi. Znane są przypadki nocnych, nadzwyczajnie zuchwałych napadów na podróżnych. Są to zapewne potomkowie psów, wspominanych nieraz w biblii ze wzgardą. U mieszkańców Wschodu nazwanie kogoś „psem“ jest nadzwyczaj obrażające, oni też mianem tem obdarzają „niewiernych“. Jak się zdaje, żydzi w starożytności nie używali psów ani do polowania, ani też do odpędzania dzikich zwierząt, a jedynie grały one rolę stróżów przy mieszkaniach i przy trzodach.

PSY BEZDOMNE Z KONSTANTYNOPOLA.

rcin.org.pl

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY EUROPEJSKI.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VI.

NIEDŹWIEDZIE.

NIEDŹWIEDŹ STOJĄCY NA TYLNYCH ŁAPACH.

Z wyjątkiem wielkich kotów, żadne inne zwierzę nie wzbudza w człowieku takiego zainteresowania, jak niedźwiedź. Wielkość jego i siła, potężne zęby i pazury wzbudzają w nas uczucie strachu, połączone z podziwem. A jednak przyznać trzeba, że niedźwiedzie stosunkowo mało robią krzywdy człowiekowi, siły swe zużytkowując na czyny małej wagi. Z wyjątkiem jednego gatunku, wszystkie te zwierzęta są przeważnie roślino- i owocożerne; niedźwiedź indyjski przy pomocy swych mięsistych, lejkowatych warg łapie mrówki i owady, zaś niedźwiedź malajski gardzi innem pożywieniem, gdy ma poddostatkiem miodu; jedynie niedźwiedź polarny jest wyłącznie mięsożerny. Niedźwiedź szary, mieszkaniec północnych okolic Gór Skalistych, też żywi się przeważnie mięsem, wyławiając w wielkiej obfitości martwe łososie na brzegach rzek Kolumbii. Niedźwiedź polarny wciąż czyha na żywą lub martwą zwierzynę; łowi foki, pożera młode ptactwo morskie, jaja, zdolny jest pokonać nawet tak potężnego przeciwnika, jak olbrzymie morsy.

Wszystkim znany jest ostrożny, charakterystyczny chód niedźwiedzia; stąpa on całą stopą, pozostawiając ślady podobne do tych, jakie robi noga ludzka. Ponieważ nie posiada zdolności chowania pazurów, jak to widzieliśmy u kotów, przeto tępią się one szybko w zetknięciu z ziemią; mimo to podziwiać należy rany, zadane człowiekowi tymi stępionymi pazurami, gdyż wyglądają, jakby je kto zrobił potężnemi grabiami. Zwierzęta pokryte sierścią są mniej wrażliwe na pazury niedźwiedzia. Psy z pewnością z mniejszym zapałem atakowałyby niedźwiedzia, gdyby obdarzony był pazurami takimi, jak tygrys lub lampart. Kły niedźwiedzia różnią się od kłów innych mięsożerców: po nich już poznać można różnorodność jego pożywienia. Niedźwiedzie, zdaje się, mają za przodka zwierzę podobne do psa, lecz z czasem uległy znacznym zmianom.

Z wyjątkiem niedźwiedzia polarnego, wszystkie inne są krótkiej i masywnej budowy; biały niedźwiedź dochodzi nieraz do znacznej wielkości, tak, że śmiało zaliczyć go można nie tylko do największych, ale też i do najniebezpieczniejszych drapieżców. Pazury niedźwiedzia szarego dochodzić mogą do 12 cm. długości. Wszystkie niedźwiedzie mogą siedzieć, a nawet stać na tylnych łapach, mając oparcie np. o drzewo. Niektóre potrafią stać bez oparcia. Oprócz niedźwiedzia szarego, wszystkie inne umieją łazić po drzewach i to dość dobrze. W czasie surowej zimy niedźwiedzie zapadają w odrętwienie, które jednak nie jest typowym snem zimowym. Wiosną, zaledwie z pod śniegu pokażą się pierwsze rośliny, wychodzą zgłodniałe i wychudzone ze swych legowisk na poszukiwania jakowejś żywności.

rcin.org.pl

Niedźwiedzie były niegdyś bardzo pospolite w Wielkiej Brytanii, skąd wywożono je do rzymskich amfiteatrów. Kości tych niedźwiedzi znaleziono w Dewonie, w Derbyshire i w innych hrabstwach. Niedźwiedzie, zamieszkujące wyspy Wielkiej Brytanii za czasów rzymskich, należały do gatunku niedźwiedzi brunatnych, zamieszkujących całą Europę.

TRZY NIEDŹWIEDZIE TRESOWANE.

Po prawej i lewej stronie stoi niedźwiedź czarny z Himalajów. Widać u niego wyraźnie plamę białą na podgardlu.

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY POSPOLITY.

W Europie poniżej koła biegunowego (gdyż powyżej, około Spitzbergu i na wyspach morza Białego żyje niedźwiedź biały) spotyka się jedynie niedźwiedź brunatny, symbol Rosyi we wszystkich europejskich karykaturach, bohater wielu baśni i bajek wszystkich ludów. Po białym niedźwiedziu polarnym jest to największe europejskie zwierzę mięsożerne, wielkość jego jednak jest ogromnie zmienna. Rosya obecnie jest prawdziwą ojczyzną niedźwiedzia brunatnego; spotyka się go także w Szwecyi, Norwegii i w całej Azyi północnej; pospolity jest w górach Karpackich, Kaukazkich i w Pindzie w Grecyi. Znajduje się także w Hiszpanii i w Pirenejach, a bardzo rzadko można go spotkać w Alpach. Niedźwiedzie, zwykle oprowadzane po jarmarkach i pokazujące sztuki, pochodzą przeważnie z gór Pirenejskich, lub też z Syberyi i Bałkanów. Rosyjski niedźwiedź dosięga znacznej wielkości. Zabito kilka sztuk, ważących po 800 funtów. Futra niedźwiedzi są zimą wspaniałe i przez ludzi bogatych poszukiwane na fartuchy do sanek. Najpiękniejsze skóry niedźwiedzie dostarczają do Anglii na czapki dla grenadyerów. W Alpach niedźwiedzie odwiedzają czasem obory i zabijają krowy, lecz naogół mało robią szkody w Europie; największe jeszcze spustoszenia czynią w stadach owiec na północy Norwegii. Tresowany niedźwiedź brunatny bywa bardzo zabawny, lecz nigdy nie należy zbytnio mu ufać. Skłonny jest zawsze powrócić do dzikiego stanu, a ukąszenie niedźwiedzia jest równie niebezpieczne, jak tygrysa. Bywały wypadki, że niedźwiedzie miażdżyły potężnemi szczękami czaszki ludziom.

Jesienią, gdy chłody się zaczną, ale śniegi jeszcze nie spadły, niedźwiedź wyszukuje sobie legowisko i, o ile mu nic nie przeszkodzi, pozostaje w niem do wiosny, zasypany śniegiem. Tylko niewielki otwór w śniegu wskazuje miejsce legowiska niedźwiedzia. Jesienią zwierzę jest bardzo tłuste, pod skórą tworzy się gruba warstwa tłuszczu i ten zapas starczyć musi zwierzęciu do wiosny. Ale wiosną, gdy słońce zaświeci i niedźwiedź, opuściwszy legowisko, wyjrzy na świat, poznać go nie można, tak jest chudy i wynędzniały. Jeżeli zimą niedźwiedzia wypłoszyć z legowiska, to więcej już doń nie wraca i całą resztę zimy włóczy się po lesie, karmiąc się, czem się zdarzy. Takie niedźwiedzie są zwykle bardzo złe, a spotkanie z nimi niebezpieczne. Każdorazowy pomiot niedźwiedzicy składa się zwykle z dwóch

rcin.org.pl

osobników płci odmiennej. Małe przychodzą na świat jeszcze w legowisku; ojciec nie bierze udziału w wychowaniu potomstwa, trudy zaś dzieli z matką syn z roku poprzedniego. Niedźwiadek ten gra zupełnie rolę niańki przy swojem młodszem rodzeństwie i w ciągu kilku miesięcy niejednego szturchańca odbierze od surowej matki za opieszałe wypełnianie narzuconego mu obowiązku. Niedźwiadek taki nosi nazwę „piastuna".

W Rosyi polowanie na niedźwiedzie odbywa się w sposób następujący: Gdy śnieg spadnie, niedźwiedzie chronią się w najgęstsze zarośla, robią tam sobie norę w najbardziej niedostępnem ustroniu, ścielą rodzaj barłogu i układają się do snu zimowego. Skoro taka kryjówka zostanie odkryta, wówczas otacza ją kołem naganka, myśliwi idą za śladem, wypłaszają niedźwiedzia z legowiska i gdy ten wyjdzie na nich, zabijają na miejscu. Jeśli się wymknie, ludzie z naganki napędzają go znowu. Niedźwiedź brunatny, podobnie jak renifer i jeleń, nie posiada odmian, ten sam spotyka się w Azyi północnej i w lasach północnej Ameryki; jedyna różnica zachodzi w wielkości. Do największych rozmiarów dochodzi niedźwiedź brunatny na Kamczatce, na wybrzeżu azyatyckiem morza Beringa; ale niedźwiedź z półwyspu Alaski ma u myśliwych opinię największego. Skóry z jednego niedźwiedzia, sprzedanej w domu handlowym Karola Lampsona i S-ki, dwóch ludzi unieść nie mogło. W tym samym składzie można było oglądać skórę niedźwiedzią, pochodzącą z Alaski, która od końca jednej łapy do drugiej przez ramiona liczyła 2 m. 70 cm.

NIEDŹWIEDŹ SZARY CZYLI GRIZZLI.

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY EUROPEJSKI.

Gatunek ten różni się bardzo od niedźwiedzia brunatnego. Profil ma płaski, podobnie jak niedźwiedź polarny; wzrostu dochodzi znacznego, umie łazić po drzewach i posiada pazury najdłuższe z całej rodziny. Prawdziwy niedźwiedź szary, ongiś spotykany od 61° północnej szerokości geograficznej, aż do Meksyku, rzadki jest obecnie. Okazał się zbyt wielkim amatorem rogatego bydła i dał się tak we znaki kolonistom, że, by się pozbyć szkodnika, przedsięwzięto środki najgwałtowniejsze. Obecnie spotyka się grizzli tylko w północnej części Gór Skalistych, w północnej Kalifornii i w Newadzie. Poprzednio spotkania ze „starym Efraimem", jak traperzy nazywają szarego niedźwiedzia, były częste i bardzo niebezpieczne. Napadał on często, nawet nie będąc zaczepiony. Napadającemu chodzi bardziej o konia, niż o jeźdźca. Lewis i Clarke cytują przykład niedźwiedzia szarego, który od końca nosa do ogona miał 2 m. 70 cm. długości. Ciężar do-

rcin.org.pl

sięga nieraz do 800 funtów. Niektórzy podają liczby wyższe, lecz te nie wydają się zbyt wiarogodne.

W pewnej fermie, położonej na górnym biegu rzeki Kolorado, kilka źrebiąt padło ofiarą szarego niedźwiedzia. Zwłoki jednego znaleziono zakopane, jak to ma niedźwiedź w zwyczaju; właściciel poszkodowany zaczaił się na rabusia, będąc uzbrojony tylko w fuzyę małego kalibru i starej konstrukcyi, doskonałą do zabicia daniela, ale nie wystarczającą na zwierzę tak silne, jak niedźwiedź. Zobaczywszy zbliżającego się szkodnika, kolonista wystrzelił, nie udało mu się jednak trafić ani w głowę, ani w serce; niedźwiedź odniósł tylko nieznaczną ranę, i skoczywszy na człowieka, uczęstował go tak potężnem uderzeniem, że niefortunny myśliwy padł zemdlony; niedźwiedź zadowolony, sądząc, że ma trupa przed sobą, zaniósł swą ofiarę i pochował obok źrebięcia w oddzielnej jamie. Następnie, odkopawszy źrebię, zjadł kawałek i odszedł. Gdy człowiek przyszedł do siebie, ujrzał, że jest pochowany jako nieboszczyk. Szczęściem ziemia nie była ubita i przy pomocy rąk i nóg udało się żywemu nieboszczykowi wydobyć na świat boży. Ujrzawszy niedojedzone resztki źrebięcia, domyślił się, że został schowany do niedźwiedziej spiżarni na następny posiłek, którego pora mogła już być blizka; wziąwszy więc nogi za pas, umknął do domu, nie myśląc już o napastowaniu niedźwiedzia. Inaczej było z chłopem syberyjskim, któremu zdarzyła się prawie identyczna przygoda. Razu pewnego wyśmiewano go, że się chce porywać na niedźwiedzia, więc poszedł do lasu, by zamiar wykonać. Lecz niedźwiedź wziął górę, powalił go i rozdarł ramię w straszliwy sposób; chłop zemdlał, a niedźwiedź swoim zwyczajem go pochował. Gdy chłop wrócił do przytomności, na szczęście przed powrotem niedźwiedzia do spiżarni po posiłek, wygrzebał się i powrócił do domu. Długo chorował i w czasie całej choroby w gorączce wciąż mówił o pokonaniu nieprzyjaciela. Gdy już zupełnie wyzdrowiał, zniknął pewnego razu w lesie, wziąwszy fuzyę ze sobą — po pewnym czasie wrócił, niosąc skórę zabitego niedźwiedzia.

NIEDŹWIEDŹ SYRYJSKI.
Wspominany w Biblii.

WIELKI NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY ROSYJSKI.
Zwykła poza niedźwiedzia w menażeryi, gdy prosi jeść.

rcin.org.pl

NIEDŹWIEDŹ CZARNY AMERYKAŃSKI.

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY AMERYKAŃSKI.

Niedźwiedź brunatny amerykański (Richardsona) prawie wcale się nie różni od brunatnego niedźwiedzia europejskiego, ale nie ma nic wspólnego z szarym. Sir Richardson słusznie zauważył, że różni się on od niedźwiedzia szarego małemi stosunkowo pazurami. Znaczna i wyraźna różnica zachodzi też w profilu tych dwóch gatunków; podczas gdy niedźwiedź brunatny ma pysk wystający, podobnie jak jego krewniak europejski, niedźwiedź szary ma profil płaski. Brunatny niedźwiedź amerykański żywi się przeważnie owocami i jagodami, zjada też nieżywe daniele, zgniłe ryby, które w wielkich ilościach znajduje na brzegach rzek północnych. Wobec tego wszystkiego należy przypuszczać, że zbliżony on jest do wielkich niedźwiedzi brunatnych północno-europejskich i północno-azyatyckich. Góry Skaliste zamieszkuje trzy rodzaje niedźwiedzi, szary, brunatny i mały niedźwiedź czarny; oprócz tego istnieje prawdopodobnie jeszcze odmiana, powstała z krzyżowania niedźwiedzi czarnych z brunatnymi. Nie należy wierzyć pogłoskom, dającym się nieraz słyszeć, jakoby niedźwiedzie brunatne, podchodzące i wyszukujące żeru na śmietniskach obok hotelu w Parku Narodowym, i dające się fotografować damom z balkonów, były właśnie strasznymi i okrutnymi niedźwiedziami szarymi.

NIEDŹWIEDŹ SYRYJSKI.

Niedźwiedź ten jest blizko spokrewniony z niedźwiedziem brunatnym. Spotyka się go między górami Kaukazkiemi i Palestyną; jest on mniejszy od niedźwiedzia brunatnego i waży zaledwie około 300 funtów. Futro jego w lecie jest koloru rdzawego z białym naszyjnikiem od spodu. Kradnie on winogrona na górze Horeb, żywi się dojrzałymi owocami, jabłkami, kasztanami, zbożem i t. d. Ten gatunek niedźwiedzia wspominany jest w Biblii; prawdopodobnie również niedźwiedzie, w cyrkach rzymskich pokazywane, należały do gatunku syryjskich.

NIEDŹWIEDŹ CZARNY AMERYKAŃSKI CZYLI BARIBAL.

Jest to odmiana najmniejsza i najmniej szkodliwa z całej rodziny; mieszka w Ameryce północnej. Rzadko dochodzi do 400 funtów wagi. Futro ma krótkowłose, lśniące; mięso jego, szczególnie w jesieni, jest jadalne i przez smakoszów cenione. Pierwsi mieszkańcy dziewiczych lasów Ameryki północnej uważali czarnego niedźwiedzia za niebezpiecznego i niemiłego sąsiada, lubi bowiem zboże i nie gardzi młodym prosiakiem. „Niedźwiedź czarny,

rcin.org.pl

podobnie jak daniele, — pisze Audubon — zmienia swe legowisko w miarę zmiany pór roku, a to w celu łatwiejszego zdobywania żywności. Na wiosnę szuka jej na nizinach, okalających łożyska rzek, lub na brzegach jezior. Znajduje tam obficie soczyste korzenie i kruche smaczne łodygi; w tym sezonie wiosennym żywi się niemi nieomal wyłącznie. W czasie upalnego lata zapuszcza się niedźwiedź czarny w cieniste bagna, cały prawie czas nurza się w błocie, podobnie jak wieprzak i żywi się rakami, korzonkami i pokrzywami. Od czasu do czasu, gdy mu głód zanadto dokuczy, zdobywa sobie młode prosię lub cielę. Jak tylko zaczną dojrzewać jagody, niedźwiedzie kierują się na wyżyny, a młode podążają za starymi. W okolicach nizinnych niedźwiedzie nawiedzają pola kukurydzy, pustosząc je w okamgnieniu, nie pogardzają też różnymi rodzajami orzechów, winogronami, żołędziami i innymi owocami leśnymi. Można wówczas widzieć niedźwiedzia czarnego, jak błądzi po lesie, robiąc zbiory i nie opuszczając ani jednego drzewa, które spotka na drodze.

NIEDŹWIEDŹ WARGACZ.

Jest to gatunek w Indyach najpospolitszy; rzadko żywi się mięsem; nad wszelki inny pokarm przenosi zawartość gniazd termitów. Zwierzę to niewielkie, brzydkie i niezgrabne; ciężar samca waha się od 200 do 300 funtów. Ale czaszka i szczęki są silne, pazury długie i zakrzywione. Ponieważ służą one niedźwiedziowi za motykę przy rozdrapywaniu najtwardszej ziemi, można sobie wyobrazić, jakie rany może nimi zwierzę zadać człowiekowi. Sir Samuel Baker utrzymuje, że niedźwiedź ten jest ze wszystkich zwierząt najniebezpieczniejszy dla krajowców w Indyach i Cejlonie. P. Watts Jones opisuje w sposób następujący wrażenia, jakie przechodził, będąc ukąszony przez tego niedźwiedzia: „goniłem niedźwiedzia, którego zraniłem poprzednio, i nierozważnie zbliżyłem się do jaskini, w której schronił się zwierz napastowany; natarł on na mnie, — strzeliłem, lecz nie zdołałem go powstrzymać. Co nastąpiło potem, nie przypominam sobie dokładnie, sądzę jednak po śladach, pozostałych na śniegu, że w rozmachu niedźwiedź uderzył mnie i powalił na wznak, odrzuciwszy na jakiś metr odległości. Pierwsze uczucie, z jakiego zdałem sobie sprawę, było następujące: miałem na sobie ciężar niedźwiedzia, który gryzł mnie w nogę i zadał dwie czy trzy rany. Zdawałem sobie sprawę, że zwierzę mnie gniotło, ale nie odczuwałem bólu, ani też szczególniejszego przestrachu, wiedziałem jednak, że byłem w mocy niedźwiedzia. Znajdując się w jakimś dziwnym stanie jakby półsnu, zastanawiałem się, kiedy mnie zwierz zabije i myślałem, że trzeba być waryatem, by się dać zamordować tak głupiemu stworzeniu, jak niedźwiedź. Towarzysz mój, dając dowód wielkiej odwagi, zbliżył się i wystrzelił do niedźwiedzia, który wtedy mnie puścił. Uczułem tylko, że zniknął ciężar mnie gniotący. Zdawało mi się, że nie jestem zbytnio poturbowany... Największa rana znajdowała się na wewnętrznej stronie le-

MŁODY NIEDŹWIADEK SYRYJSKI.
Schwytany na Kaukazie.

rcin.org.pl

wego uda, gdzie był wyrwany kawał mięsa. Otwór sięgał tak głęboko, że mogłem widzieć mięśnie, funkcyonujące przy podnoszeniu nogi dla obmycia rany".

Były ambasador turecki w Anglii, Rustem Pasza, podczas polowania na niedźwiedzie miał zdarzenie, które opisuje w sposób następujący: „Gdy wypadek się zdarzył, niedźwiedź poszarpał mi ręce, ale nie naruszył ramienia. W punkcie kulminacyjnym walki byłem tak podniecony, że stałem się nieczuły na ból, pomimo że niedźwiedź miażdżył i rwał mi wówczas lewą rękę".

Opowiadania te dowodziłyby, że gdy człowiek lub zwierzę napadnięte zostaje przez większego drapieżca i ponosi śmierć, to pod wpływem ogromnego wstrząśnienia staje się mniej czułe na ból i cierpienia. Przeciwnie, jeśli ofiarą pada się niespodzianie, bez walki, spokojnie, wówczas ból jest większy, chociaż trwa krócej. Pewien oficer na Ceylonie schwy-

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY, POSZUKUJĄCY OWADÓW.

tany został przez tygrysicę za szyję: „Cierpienia, jakie przechodziłem, nie dadzą się opisać — opowiadał później. — Cała czaszka zdawała się rozdrabniać na atomy w potężnych szczękach zwierzęcia. Zapewne największy ból odczuwać musiałem, gdy zwierzę gryzło mnie w szyję, ale o ile mogę sobie przypomnieć, następne sensacye były znacznie słabsze".

Mr. Sanderson miał zwyczaj polować na niedźwiedzie w dżungli z bull-terrierami. Z nimi nie mogły niedźwiedzie walczyć skutecznie. Psy łapały je za nos; a nie mając tak ostrych pazurów, jak lampart, niedźwiedzie nie mogły się od nich odczepić. Niedźwiedź indyjski miewa rzadko więcej niż dwa, trzy małe na raz. Małe niedźwiedziątko jest bardzo brzydkie, ale silne, szczególnie w nogach i pazurach. Małe, sześciotygodniowe niedźwiedziątko włożono w koszyk — napróżno starano się je przewrócić, nie pomogły najgwałtowniejsze wstrząśnienia, małe zwierzątko trzymało się tak silnie pazurami, że nie można go było ruszyć z miejsca.

rcin.org.pl

NIEDŹWIEDZIE BIAŁE I BRUNATNE.

Fotografia, zdjęta w słynnym zwierzyńcu Hagenbecka pod Hamburgiem.

rcin.org.pl

NIEDŹWIEDZIE BIAŁE.

NIEDŹWIEDŹ PUSTYNNY I NIEDŹWIEDŹ TYBETAŃSKI.

Pierwszy jest małą odmianą niedźwiedzia brunatnego; futro jego jest pięknej barwy cynamonowej, przytem włosy mają końce srebrzyste. Niedźwiedź tybetański jest lśniąco-czarny, a na gardle ma biały półksiężyc. Zwyczaje tych dwóch odmian nie różnią się zasadniczo od zwyczajów niedźwiedzia europejskiego.

Niedawnymi czasy czarne niedźwiedzie były nadzwyczaj groźne w Kaszmirze, gdzie napadały, raniły i zabijały drwali, nie będąc przez nich zaczepiane. E. T. Vere, lekarz, zamieszkujący Prinagar, (stolicę Kaszmiru), pisze: „Co roku mamy z pół tuzina chorych, którzy byli poturbowani przez niedźwiedzie. Ofiarami są zwykle pasterze i wieśniacy. Zwierzęta z natury nie bardzo krwiożercze, doprowadzone zostały do dzikości ciągłemi polowaniami. Atakując człowieka, siadają na ziemi i przewracają go uderzeniem przednich łap, a potem gryzą w ręce, nogi i kończą, uderzając zębami w głowę. W tym roku straciliśmy młodego chłopca, u którego sklepienie czaszki zostało zupełnie zdarte. Inny człowiek miał czaszkę rozbitą w dwóch miejscach. U trzeciego kości w twarzy były zupełnie zmiażdżone. Zapytany, dlaczego nie użył siekiery, którą trzymał w ręku, odpowiedział: „gdy niedźwiedź usiadł, odwaga mnie opuściła“.

NIEDŹWIEDŹ MALAJSKI.

Małe te niedźwiadki o miękkiem futrze mają na podgardlu żółtą plamę; są one pod każdym względem najzabawniejsze i najkomiczniejsze ze wszystkich przedstawicieli tej rodziny. Prawie tak łagodne są jak psy i nadzwyczaj łase na wszystko, co słodkie, gdyż miód jest ich zwykłem pożywieniem na wolności. Jeśli niedźwiedziowi malajskiemu dać kawał cukru, rozdrabnia go na małe kawałki i położywszy na łapie liże dopóty, dopóki cukier nie rozpuści się, wówczas syrop połyka łapczywie. Niedźwiedź ten zamieszkuje archipelag malajski, wyspy: Borneo, Sumatrę, Jawę. Nie bywa wyższy nad 1 m. 30 cm. i częściej od innych niedźwiedzi spaceruje w pozycyi pionowej.

BIAŁY NIEDŹWIEDŹ POLARNY.

Z pomiędzy wszystkich niedźwiedzi, biały polarny ma najbardziej ciekawe zwyczaje. Zamieszkuje on okolice, gdzie przez długie miesiące zimowe panują straszne chłody i ciemności; jest to jedno z niewielu zwierząt, które nie stara się nigdy uniknąć i spokojnie przenosi próby strasznych, długich nocy podbiegunowych. Niedźwiedź biały pływa i nurkuje równie dobrze jak foki, któremi się żywi; łazi znakomicie po stromych lodowcach i na krze daje się unosić prądowi na setki kilometrów od brzegu. Trudną, a nawet niemożliwą rzeczą

rcin.org.pl

jest orzec, jakiej wielkości dosięga niedźwiedź biały. Sądząc po skórach, których nam dostarczają, musi on niekiedy dochodzić do olbrzymich rozmiarów.

Gdy pierwsi podróżnicy dotarli do stref biegunowych, odziani w ciężkie ubrania i futra, niedźwiedzie brały ich za foki. Gdy raz na wyspie Niedźwiedziej, powyżej Spitzbergu, pewien marynarz holenderski usiadł, by wypocząć, niedźwiedź zaszedł go z tyłu i strzaskał mu głowę. Niedźwiedź ów na pewno nie miał nawet pojęcia, jakie to zwierzę padło jego ofiarą. Gdy wyprawa Jackson'a Harmsworth'a zimowała na Ziemi Franciszka Józefa, białe niedźwiedzie były prawdziwą plagą; wcale nie obawiały się ludzi i o każdej porze dnia i nocy miały zwyczaj podchodzić do mieszkań ludzkich. Zabijano je w wielkiej ilości; psy karmiono przeważnie ich mięsem. Siła niedźwiedzia w wodzie jest wprost zadziwiająca; pomimo swego ogromu, nurza się w wodzie lekko, jak korek, a jego silne, masywne nogi są wiosłami pierwszorzędnemi. Gdy wieloryb martwy przypłynie do brzegu, niedźwiedzie białe zbierają się gromadnie, by go pożreć. Młode niedźwiedzie, chwytane po zabiciu matki, często bywają przywożone do Europy na okrętach, wracających z połowu fok i wielorybów i zawsze chętnie są nabywane do zwierzyńców. Hagenbeck, znany handlarz zwierząt z Hamburga, kupiwszy małe niedźwiedzie, nauczył je żyć w przyjaznych stosunkach z tygrysami, dzikami i lampartami. Zwroty białego niedźwiedzia w wodzie są bardzo zajmujące; rusza się on w niej nadzwyczaj swobodnie z widocznem zadowoleniem, słowem, jest tu w swoim żywiole. Ulubiona zabawa niedźwiedzia białego polega na tem, że kładzie się on w wodzie na grzbiecie, składając nogi w taki sposób, że wielkie palce nóg tylnych stykają się z wielkimi palcami przednich, co czyni go podobnym do olbrzymiego jeża; w tej pozycyi pozwala się unosić prądowi wody w różnych kierunkach. Chód białego niedźwiedzia jest nadzwyczaj cichy, gdyż pazury jego są krótkie i bardziej obrosłe futrem, niż u innych niedźwiedzi, zamieszkujących ląd stały. Chód cichy jest niezbędny przy łowieniu istot tak ostrożnych, jak foki. Niegdyś główne pożywienie białych niedźwiedzi składało się z mięsa gnijącego, gdyż znajdywały one w wielkiej ilości resztki wielorybów i fok, pozostawionych przez statki rybackie. Tem się tłumaczy zapewne, że mięso niedźwiedzi było więcej niż niesmaczne. Obecnie, gdy połów wielorybów się zmniejszył, muszą niedźwiedzie same zdobywać sobie żywność i jedzą mięso świeże.

Znany badacz krajów polarnych, Nordenskiöld, widział w swych podróżach wiele niedźwiedzi białych i pozostawił nam najlepsze opisy ich polowania na różne zwierzęta i nawet na ludzi. „Gdy biały niedźwiedź ujrzy człowieka, zbliża się doń, zwykle robiąc zygzakowate ruchy, w nadziei, że ukryje przed nim kierunek, w którym właściwie ma ochotę się posuwać, i nie przestraszy ofiary. Często w czasie pochodu włazi na lodowce lub staje na tylnych łapach, by mieć widok rozleglejszy. Jeśli przypuszcza, że ma do czynienia z foką, wówczas podchodzi, czołgając się po lodzie; zdaje się, że czyni to w celu ukrycia przedniemi łapami jedynej części ciała, będącej kontrastem białego śniegu, to jest swego czarnego, dużego nosa. Jeśli człowiek pozostaje zupełnie bez ruchu, niedźwiedź podejdzie tak, że można

NIEDŹWIEDŹ BIAŁY POLARNY.

rcin.org.pl

strzelić do niego z bardzo blizkiej odległości, lub zabić włócznią; sposób ostatni myśliwi uważają za lepszy".

Gdy okręt stoi na kotwicy, niedźwiedź biały podpływa niekiedy, by go obejrzeć; ze szczególną umiejętnością rozwala chaty z zapasami i plondruje w nich, jak również w pozostawionych bez straży łodziach. Znaleziono razu pewnego niedźwiedzia, który, zrabowawszy skład prowiantów, połknął masę plasterka angielskiego. Spotykano białe niedźwiedzie, które pływały w odległości 80 kilometrów od brzegu, a w blizkości nie było widać ani jednej skały lodowej. Dowodzi to, jak te zwierzęta są uzdolnione do życia wodnego. Niedźwiedź polarny nie ściska swej ofiary, jak to czynią inne niedźwiedzie, lecz gryzie i posługuje się swemi potężnemi łapami i ostrymi pazurami. Opowiadają, że gdy niedźwiedź złapie fokę na lodzie, bawi się nią jak kot myszą. Wielkość białego niedźwiedzia jest bardzo zmienna; długość zwykle

MŁODE NIEDŹWIADKI BIAŁE.

wynosi 2 m. do 2 m. 40 cm., licząc od nosa do ogona; widziano okazy dłuższe niż 4 m. 90 cm., coby dowodziło ogromnych różnic w wielkości i ciężarze tych zwierząt. Razu pewnego spotkano niedźwiedzia, który pożerał wieloryba mającego 4 m 50 cm. długości. Wykluczona jest możliwość, by wieloryb sam wszedł na lodowiec, na którym się znajdował, a trudno też przypuścić, by jakie inne stworzenie, niż niedźwiedź, mogło go tam wyciągnąć z wody, w której pływał. Polując na foki, biały niedźwiedź ściga je w wodzie, podobnie jak wydra goni ryby. Czasem, zauważywszy miejsce, gdzie foki wygrzewają się, leżąc na krze lodowej, niedźwiedź daje nurka i wypływa w tem miejscu, gdzie liczy, że foka rzuci się w wodę; rzadko rachuba zawodzi i zwykle łup sam wskakuje mu do „gąbki". Najłatwiej zastrzelić niedźwiedzia pływającego. Myśliwi, spostrzegłszy niedźwiedzia, siedzącego na lodowcu, zbliżają się; niedźwiedź, widząc niebezpieczeństwo, zwykle próbuje wpław umykać, wówczas ściga się go łodzią i mierzy w głowę. Gdy samica ma małe przy sobie, wówczas często rzuca się na łódź;

rcin.org.pl

w innych okolicznościach unika spotkania z człowiekiem, chyba, że, jak to wspominaliśmy poprzednio, bierze go za fokę lub za jakie inne zwierzę, które bywa zwykle jego łupem.

BIAŁY NIEDŹWIEDŹ, ROZCIĄGNIĘTY NA LODZIE.
Widać włosy na podeszwie, dzięki którym zwierzę nie ślizga się, chodząc po lodzie.

Liczne przykłady dowodzą nadzwyczajnego przywiązania samicy do małych. Opowiadają, że pewnego razu, gdy fregata Carcase, podróżująca w celach naukowych w okolicach podbiegunowych, zabarykadowana została przez lodowce, niedźwiedzica i dwoje małych niedźwiadków, zwabione zapachem tłuszczu morsa, zabitego parę dni temu przez załogę, podpłynęły do okrętu i, nie zważając na ludzi, ściągały kawałki mięsa z przed ognia. Marynarze zaczęli rzucać im większe kawałki, matka oddawała je swym małym, pozostawiając sobie najgorsze kąski. Podczas gdy stara wyławiała ostatni kawałek, marynarze zabili młode a ją zranili. Resztkami sił zawlokła się do miejsca, gdzie leżały małe i położyła przed niemi mięso; widząc, że jeść nie chcą, zaczęła je poruszać łapami i starała się unieść, jęcząc przytem żałośnie. To oddalała się nieco, to znów powracała. Przekonawszy się wreszcie, że nie żyją, podniosła głowę i, patrząc na statek, wydała ryk przeraźliwy; wówczas marynarze dali salwę i dobili ją także.

ROZDZIAŁ VII.
MAŁE DRAPIEŻCE.

SZOPY I POKREWNE.

SZOP PÓŁNOCNO-AMERYKAŃSKI.

Szopy stanowią ogniwo, łączące niedźwiedzie z kunami. Budową zbliżone do niedźwiedzi, jak one stąpają całą stopą i również jak niedźwiedzie, mają zwyczaj siadać na zadzie i używać łap przednich do różnych posług. Podobne są też nieco do wiwer. Są to istoty czynne, przedsiębiorcze, zmyślne; temperamentem i charakterem różnią się zupełnie od niedźwiedzi.

SZOP PRACZ.

Typowym przedstawicielem całej tej rodziny jest szop pracz. Nazwa jego pochodzi stąd, że zwierzę to ma zwyczaj myć wszystko,

rcin.org.pl

SZOP POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKI CZYLI AGUARA.

co się da, a szczególnie swą żywność, w wodzie przed spożyciem. Pewien szop w ogrodzie zoologicznym mył tak zawzięcie swe małe po urodzeniu, że wszystkie pozdychały.

Szop zamieszkuje całą Amerykę od Kanady do Paraguaju. Południowo-amerykański, zwany aguara, różni się nieco od północnego i tworzy gatunek odrębny. Wielkości zwyczajnego lisa, jest od niego krótszy i grubszy. Ciekawski, ruchliwy, wszędzie się wciśnie, stanowiąc prawdziwą plagę kurników w blizkości jego zamieszkania się znajdujących. Zabija drób, zjada jaja, kradnie owoce; napadnięty udaje uparcie nieżywego, podobnie jak opossum. Lubi też ryby; ostrygi, omułki i ślimaki uważa za wielki przysmak. Pewna osoba, posiadająca szopa, opowiada, że małe to zwierzątko umie otwierać ostrygi z zadziwiającą zręcznością. Dotyk zdaje się mieć nadzwyczaj czuły, gdyż rzadko posługuje się węchem i wzrokiem. Ostrygę bierze w przednie łapy i, nie patrząc, wyczuwa najsłabsze miejsce, zapuszcza w nie pazury, rozchyla skorupki i wyjmuje ich zawartość, nic we wnętrzu nie pozostawiając. Najchętniej ukrywa się w zaroślach trzciny cukrowej. Plantatorzy polują na szopy nocą z psami, wypłaszając zwierzęta z kryjówek. Skórki żółte z bronzowem, są dość cenione w handlu.

PANDA WIELKA.

Rzadkie zwierzę, cenione dla futra; żyje na płaskowzgórzu tybetańskiem.

OSTRONOS CZYLI KOATI.

Ostronosy żyją na drzewach, zwyczaje mają zbliżone trochę do szopa, a trochę do wiewiórki. Są to zwierzątka żywe i wesołe, pyszczek mają wydłużony, podobnie jak ryjek prosiaka, co nie dodaje im wdzięku. Spotyka się je w Meksyku, w Ameryce środkowej i południowej aż do Paraguaju. Sposobem życia przypominają małe koty drzewne i borsuka. Żywią się owadami, robakami, ptakami i małemi zwierzątkami.

rcin.org.pl

PANDA I CHWYTACZ CZYLI KINKAJU.

CHWYTACZ CZYLI KINKAJU.

Żywi się ptakami, jajkami, miodem i owocami; ogon ma chwytny.

Panda jest bardzo ciekawem stworzeniem. Wielkości borsuka, ma futerko ładne i miłe, orzechowo-rude na wierzchu a pod spodem czarne; ogon długi, obrączkowany. Spotyka się na wschód od gór Himalajskich. Panda wielka zamieszkuje Tybet wschodni, jest o wiele większa, ogon ma krótki, zabarwienie białe z czarnem; dawniej brano ją za niedźwiedzia.

Kinkaju czyli chwytacz ma ogon chwytny, podobnie jak niektóre małpy; posługuje się łapami tak jak rękami z zupełną łatwością, to też zaliczano go przez czas jakiś do lemurów. Zamieszkuje Amerykę południową i kraje podzwrotnikowe. Ponieważ jest to zwierzę nocne przeważnie i przebywa w gęstwinach leśnych, mało więc jest znane. Głowę ma okrągłą, podobną do kociej, również łapy przypominają kota, tylko pazury nie są wysuwalne; ogon gruby i dobrze rozwinięty. Długim językiem wybiera owady ze szczelin drzewnych. Humboldt mówi, że dobiera się on do uli pszczół dzikich. W niewoli jest wesół, krotochwilny, łaskawy i lubi zwracać na siebie uwagę. Przez lat siedem chowano chwytacza w ogrodzie zoologicznym. Całe ranki przesypiał w klatce, zwinięty w kłębek. Po południu wstawał, spacerował po klatce, jadł i bawił się. Zaczepiwszy się ogonem i tylnemi nogami za belkę, kołysał się to w tę, to w ową stronę, lub też z nadzwyczajną zręcznością uwijał się po całej klatce; od czasu do czasu wysuwał język przez szczeliny klatki, upominając się o żywność; gdy mu co dano, starał się językiem wsunąć po przez druty do wnętrza klatki. Lubił, by go drapano i pieszczono; w zabawie udawał, że gryzie, jak to robią psy. Pod wieczór był najwięcej ożywiony i pełen energii.

WYDRY.

Budowa wydry wskazuje, że zwierzę to stworzone jest do życia wodnego; głowę ma płaską i krótką, palce nóg połączone błoną, dzięki czemu może doskonale pływać.

Wydra krótkonoga jest to mały gatunek indyjski. Odznacza się tem, że ma paznokcie zamiast pazurów. Jest to miłe, zabawne zwierzątko, dające się hodować jak kot.

Wydra północnoamerykańska ma te same zwyczaje, co i europejska; jest tylko nieco większa i ma piękniejsze futerko. To też

MŁODE WYDRY.

Schwytane za młodu, dają się wyuczyć łowienia ryb dla swego pana. W Indyach bywają często używane do tego celu.

rcin.org.pl

WYDRY OSWOJONE.

łowią ją tysiącami. Wydry amerykańskie, jak zresztą i inne, są bardzo figlarne. Ulubioną ich zabawą jest rodzaj ślizgawki; spuszczają się one po lodzie w ten sposób, żeby o ile możności wpaść w wodę — tam też myśliwi zastawiają pułapki, w które wydry same się łapią.

Wydra pospolita najbardziej nas może interesować. Jest jeszcze dość rozpowszechniona w całej Europie i w Anglii, — wszędzie, gdzie może znaleźć ryb poddostatkiem. Przebywa znaczne przestrzenie, przechodząc z jednej rzeki do drugiej; gdy się dostanie do wód zarybionych, czyni ogromne szkody, także i w ostrygach robi znaczne spustoszenia. Rycina nasza przedstawia wizerunek wyder, które były własnością M. Percy Leigh Peberton, w Asforcie w hrabstwie Kent. Miały one wybudowany ogromny basen, w którym mogły łowić ryby. Razu pewnego jedna z nich wyłowiła za ogon szczupaka, ważącego 4 funty. Szczupak złapał wydrę za nogę, ale w krótkim czasie był pokonany. Największa wydra, jaką kiedykolwiek widziałem, została zabita w hrabstwie Norfolk, w czasie polowania na zające. Niektóre wydry dochodzą do 26 funtów wagi.

Wydry polują głównie nocami, nad ranem powracają do swych nor i śpią przez dzień cały. Żadna ryba jej nie ujdzie, wydra goni ją po głębinie, przy brzegu i w ten lub inny sposób zawsze schwyta. Pewna oswojona wydra miała zwyczaj odbywać ze swym panem dalekie spacery i bawiła go, łowiąc ryby w przydrożnych sadzawkach.

WYDRA MORSKA CZYLI WYDROZWIERZ.

Wydry pospolite, łowione na wybrzeżach, często brane są za wydry morskie; jest to wielki błąd. Wydra morska jest o wiele większa od wydry pospolitej. Po oceanie pływa bodaj z większą łatwością, niż foka; nawet małe swe hoduje na wodzie. Żywi się głównie rybami, po które podpływa do brzegu, — to jest jej nieszczęściem, gdyż tu zawsze czyhają na nią amatorzy jej pięknego futra.

WYDROZWIERZ CZYLI WYDRA MORSKA.

Niech się tylko jedna wydra pokaże, już wnet 5—6 łodzi wypływa, a w każdej człowiek, uzbrojony w karabin; wydra nie wiele ma szans

rcin.org.pl

CZARNY NIEDŹWIEDŹ TYBETAŃSKI.

rcin.org.pl

Biblioteka

rcin.org.pl

umknięcia przed taką pogonią. Zwierzę to zawsze było rzadkie, obecnie można wydrozwierza uważać za zupełnie prawie wytępionego, dzięki ogromnym cenom, jakie dawano za jego skórę. Skóra taka, wyprawiona i rozciągnięta, dochodzi do 1 m. 50 cm. długości, a za piękny okaz płacą po 5.000 fr. Sierść miękka, jedwabista, o długim włosie, bronzowego koloru, gdzieniegdzie białem, niby szronem, przyprószona.

ŚMIERDZIEL
Futro jego w handlu nosi nazwę skunksów.

ŚMIERDZIELE.

Mają one dziwną broń, daną im od natury: mogą mianowicie wydzielać substancyę o tak przykrym, smrodliwym zapachu, że budzą odrazę we wszystkich zwierzętach. Psy, pumy i człowiek w jednej mierze unikają śmierdziela; zdaje się on tego domyślać i liczy na to, że mu niebezpieczeństwo nie grozi. Śmierdziel zwyczajny jest mniej więcej wielkości kota; cały czarny, a dwie białe pręgi idą po obu bokach grzbietu. Futro ma gęste i piękne, i jeśli zwierzę zabite zostanie przed wydzieleniem owej smrodliwej substancyi, to może być ono zdatne do użytku, nosząc w handlu nazwę skunksów. Hudson w pracy swej, zatytułowanej „Przyrodnik w la Placie“, pisze, co następuje: „Każdego nowoprzybywającego cudzoziemca ostrzegałem bardziej przed śmierdzielem, niż przed jaguarem lub jakiem innem drapieżnem zwierzęciem. Znałem pewnego Anglika, który, przejeżdżając po raz pierwszy przez Pampasy, ujrzał śmierdziela i zeskoczył w okamgnieniu z konia, chcąc zwierzę wziąć żywcem. Biedny człowiek nie wiedział, że śmierdziel nie da się złapać. Ludzie ślepną, gdy im na twarz dostanie się ta ciecz cuchnąca. Zapach przenika do całego organizmu, a ofiara, dotknięta tą cieczą, dostaje nudności, w porównaniu z którymi chorobę morską można do przyjemności zaliczyć. Psy uczą się zabijać skunksy; ale okazują straszne obrzy-

BORSUK W WODZIE.

rcin.org.pl

dzenie, jeśli zwierzę strzyknie na nie tą smrodliwą cieczą; tarzają się wówczas w błocie, w kurzu, w nadziei, że się tego zapachu pozbędą".

BORSUK.

Borsuk, u nas mieszkający, jest głównym przedstawicielem dość licznej rodziny borsuków. Wszystkie one mają pysk nagi, małe uszka, sierść zewnętrzną szorstką, a podszycie miękkie i puszyste. Borsuk europejski jest nieco mniejszy od borsuka indyjskiego, ale większy od jawskiego, sumatrzańskiego i mieszkańca Borneo; ten ostatni ma ogon bardzo krótki.

Telagon czyli Złowonka ma ciało wydłużone, ogon również krótki. Łazi po drzewach i, jak wszystkie zresztą borsuki, jest wszystkożerna. Zorylla, również jak inny gatunek, pospolity w Egipcie, jest blizko spokrewniona ze śmierdzielem amerykańskim i jest, podobnie jak on, pręgowana.

Borsuk pospolity europejski licznie się jeszcze spotyka. Zwierzę to zamieszkuje strefy umiarkowane w Europie i Azyi. Borsuk jest nieśmiały, ostrożny, w dzień kryje się, w nocy dopiero na żer wychodzi, to też rzadko można go widzieć. W sierpniu zapuszcza się w pola zbożem zasiane, wówczas polują na niego z psami. Pewien kolonista miał pointra i psa owczarskiego, znakomicie wytresowanych do tego rodzaju nocnych polowań na borsuki. Pointer, wyszedłszy w pola, w jednej chwili odszukiwał ślad borsuka, oba psy puszczały się w pogoń i wkrótce głośnem szczekaniem dawały znać, że borsuk został wykryty. Kolonista nadchodził i, wziąwszy borsuka za ogon, wrzucał do worka. Nora borsucza jest nadzwyczaj głęboka i kręta; w niej to przesypia borsuk zimę i wydaje na świat małe, zwykle 3—4 sztuki jednorazowo. Małe rodzą się najczęściej w marcu i dopiero w czerwcu z nory wychodzą, w październiku są już zupełnie dojrzałe. Borsuk znosi do nory dużo trawy i zielska, robiąc z nich posłanie dla małych. „Miałem dwa borsuki — pisze p. Trevor-Battye — po 6 tygodni mające; nazwałem je Gripper i Nancy. Siedziały u mnie na kolanach w czasie mego posiłku, przytem napierały się jak psy, wspinając się na przednie łapy. Słuch i węch miały nadzwyczaj subtelny. Trzymałem je w zamkniętym dziedzińcu; jeśli tylko pies się zbliżył o jakie 6—7 metrów, zeskakiwały momentalnie z kolan i kryły się w kąt. Z wielką łatwością i pewnością chodziły tyłem". Własności tej nie zauważyłem; byłoby to cechą ciekawą i charakterystyczną dla borsuka, gdyż żadne inne zwierzę ssące, nawet niedźwiedź, cechy tej nie posiada.

BORSUK EUROPEJSKI.

RATEL CZYLI MIODOJAD.

Ratel stanowi formę przejściową między rodziną borsuków i kun. Podczas gdy wydra stworzona jest do życia w wodzie, ratel wszystko ma przystosowane do chwytania owadów, wybierania miodu i do żywienia się mięsem. Dziwaczne te stworzenia mają grzbiet zaokrąglony, sierść szarą, na brzuchu, nosie i łapach czarną. Odmiana afrykańska zamieszkuje Kolonię Przylądkową i Afrykę wschodnią. Żywi się miodem i larwami pszczół. Zwyczaje ratela i borsuka są nieomal identyczne;

rcin.org.pl

pierwszy jest tylko mniej dziki i w ciągłym pozostaje ruchu. Inny gatunek ratela, niewiele zresztą się różniący od afrykańskiego, zamieszkuje Azyę południową i kraj zakaspijski aż do Indyi.

Ratele są wyłącznie nocnemi zwierzętami, w dzień przebywają w dziuplach drzew. Skórę ratela porasta sierść gęsta i puszysta; pszczoła poprzez nią ugryźć go nie może. Ratel, schwycony przez psa, zręcznie się mu wywija i gryzie go także. Ratel afrykański jest wszystkożerny; zjada ptaki i węże; znaleziono razu pewnego nawet okularnika w żołądku ratela.

KUNY.

Niema chyba zwierzęcia bardziej krwiożerczego, jak większość kun. Wszystkie one obdarzone są wielką zręcznością i sprężystością; cechy te są dla nich tak samo ważne, jak pazury i siła, nieproporcyonalna do ich wielkości. Wszystkie prawie kuny mają ładne futerka, a niektóre z nich, jak np. sobole i gronostaje, dostarczają futer najcenniejszych i najzbytkowniejszych.

W Europie istnieją dwa gatunki kun: kuna leśna czyli tumak, i kuna domowa czyli kamionka; jedna ma podgardle żółte, druga białe. Futro kun jest prawie tak delikatne, jak sobola; zresztą tak zw. sobole kanadyjskie są właściwie kunami. Zwierzęta te są pospolite w północnej Europie, Azyi, w Japonii i na całej przestrzeni Ameryki północnej. Kuna leśna chętnie przebywa na drzewach i żywi się głównie wiewiórkami, które zręcznie goni po gałęziach. Lubi też owoce. Karol St. John przekonał się o tem w sposób ciekawy. Spostrzegł on mianowicie, że ktoś podkrada mu maliny, zastawił więc pułapkę. Nazajutrz, przyszedłszy, ujrzał w miejscu, gdzie stała pułapka, całą gromadę liści malin, świeżo zerwanych. Schyliwszy się, by je odgarnąć, ujrzał kunę, która próbowała się bronić. Biedaczka przyszła na maliny i złapała się w pułapkę. Nie mogąc umknąć, narwała liści wokoło, ile tylko mogła dosięgnąć, i ukryła się pod nimi. Kuny, schwytane w młodości, dają się obłaskawić.

SOBOL.

Sobol tak mało różni się od kuny, że nieraz brano go za jej odmianę północną. Nawet gdy oba zwierzątka zamieszkują te same okolice, każdy, kto umie patrzyć, zauważy z łatwością różnice tak w kolorze futra, jak też w budowie ciała, i nie omieszka odróżnić sobola od kuny. Futro sobola jest piękne, jednolite, przytem ma tę własność, że każdy włos stopniowo jest coraz cieńszy ku końcowi, dzięki czemu włos soboli używany bywa na pendzle, które nawet po zmoczeniu zachowują ostry koniec.

RATEL.

rcin.org.pl

NORKA LUB NURKA.

Znane wszystkim jest futro norki, jest ono jednem z ładniejszych między futrami średniej ceny. Jasno-bronzowe i jednolite, nie jest jednak lśniące, jak futro kuny lub sobola. Norka chętnie przebywa w wodzie, spotyka się na Syberyi, w Japonii, najobficiej jednak żyje w Ameryce północnej, gdzie zarośnięte sitowiem jeziora i rzeki najbardziej sprzyjają jej zwyczajom. Futro spodnie norki jest szczególnie gęste i ciepłe i chroni ją skutecznie od zimnej wody. Chociaż norki więcej przebywają na wodzie, niż na lądzie, nie są jednak tak dobrze przystosowane do łapania ryb, jak to widzieliśmy u wydry, żywią się też przeważnie rybami martwemi, rakami, muszlami i żabami. W niektórych okolicach trzymają norki w niewoli, gdyż rozmnażają się łatwo i w tych warunkach, a wtedy bez kłopotu można mieć ich futro.

TUMAK CZYLI KUNA LEŚNA.

TCHÓRZ.

Tchórze pospolite są prawie w całej Europie; na wyspach W. Brytanii rzadko spotyka się je w stanie dzikim, istnieje tam odmiana bardziej zadomowiona. Tchórz dziki ma włos ciemno-bury z wierzchu, czarny od spodu, a białą plamę na głowie: domowy jest jasno-żółty z białem. Latem tchórz przebywa najchętniej w lasach, na zimę zbliża się do mieszkań ludzkich. W dzień śpi, nocą wychodzi na żer i wówczas robi często spustoszenia w kurnikach. Mniej zręczny i sprawny od kuny, bardziej jest od niej krwiożerczy. Napadnięty, broni się energicznie. Schwytany za młodu, daje się oswajać i służy do polowania na króliki i szczury, które w norach wynajduje i dusi.

rcin.org.pl

ŁASICA.

TCHORZ.

Łasica jest najmniejsza, lecz najbardziej dzika i okrutna z całej rodziny kun; u nas, jak również w Anglii i w północnej części północnej Ameryki pospolita. Koloru cynamonowego, ma podgardle i brzuszek białe. Łasica łazi po drzewach nie gorzej od kota, łatwiej może, niż on, wdrapuje się na zupełnie prostopadłe ściany; wciśnie się w najciaśniejsze szczeliny zabudowań, w polu splondruje wszystkie nory mysie, w lesie dobierze się do gniazd, wypije jaja ptasie, wybierze pisklęta, łapie szczury, myszy, króliki, napada nawet bez wahania na głuszce. Jeśli w okolicy rozmnożą się zbytnio polne myszy, zwykle zjawia się tam dużo łasic, które polują z zapałem i zwykle zabijają więcej myszy, niż zjeść mogą. Na zimę, podobnie jak tchórze, zbliżają się do mieszkań ludzkich; często zamieszkują gumna.

Łasice okazują ogromne przywiązanie do swych małych. Jeśli widzą niebezpieczeństwo, przenoszą je z miejsca na miejsce, jak koty. Na polowaniu okazują ogromnie wiele pomysłowości. Razu pewnego spostrzeżono łasicę w polu, nad którem latały dzwońce, siadając od czasu do czasu na rosnących w pobliżu ostach. Wnet łasica to skombinowała i ukryła się pod najwyższą rośliną; w chwilę potem ptaszek znalazł się w jej szponach.

GRONOSTAJ.

Małe to stworzonko jest też bardzo pospolite. W krajach północnych a nawet w południowej Anglii gronostaj zmienia na zimę swe futro i staje się śnieżno-biały, a tylko koniec ogona pozostaje czarny. W okolicach, gdzie zamieszkuje, jest ogromnym nieprzyjacielem wszystkich małych zwierząt; nie daruje nikomu, począwszy od królika, skończywszy na małej myszce polnej. Gronostaj jest równie krwiożerczy, jak tchórz i łasica. Jeśli odkryje norę królika, bez wątpienia zadusi wszystkie małe. Czasem gronostaje łączą się i polują gromadnie. Gronostaje przywiązane są także bardzo do dzieci, rodzą je w starych wronich gniazdach, w norach nad brzegami wód, lub w stertach słomy. W razie niebezpieczeństwa przenoszą je w pysku. Długość tułowia grono-

ŁASICA HIMALAJSKA.

rcin.org.pl

Latem.

Zimą.

GRONOSTAJ.

staja wynosi 25 cm., licząc od głowy do ogona, sam ogon jest około 15 cm. długi. W kwietniu lub maju rodzą się małe, około 5—8 sztuk. Wkrótce rodzice wyprowadzają je w wysokie trawy, gdzie pozostają do sianożęcia. Wówczas przenoszą się do lasu lub parku i rozpoczynają spustoszenia w ptactwie, szczególnie w bażantarniach. Gronostaje łażą z łatwością po drzewach, wybierają pisklęta z gniazd i wypijają jajka. Mr. de Winton znalazł 42 jaja bażancie w jednej norze gronostaja. Nic też dziwnego, że człowiek wszelkimi sposobami niszczy tych przykrych sąsiadów, najczęściej z pomocą różnych pułapek.

ROSOMAK.

Jest to największe zwierzę z rodziny kun; podobnie do innych krewniaków czyni olbrzymie szkody. Spotyka się w okolicach, okalających koło biegunowe, począwszy od Norwegii do zatoki Hudsońskiej. Jest to zwierzę duże, ciężkie, o krótkiej, kwadratowej głowie; pazury ma ostre, chód niezgrabny, futro gęste i długie, kły długie i ostre. Jest bardzo żarłoczny, lecz nie w tym stopniu, jak to niegdyś o nim opowiadano; całe życie spędza na polowaniu. Lord Milton i dr. Child podczas swej podróży przez rosomaka stracili wszystkie swoje zwierzęta. Wogóle szkody, czynione przez rosomaka, są bardzo wielkie. Bardzo jest on przebiegły, potrafi odkryć pułapki, zastawione w lesie, i wybrać złapane w nie zwierzęta, psując w ten sposób cały zarobek i niszcząc całą pracę myśliwych. Łapać można rosomaka w stalowe pułapki, lecz z wielkim trudem; polowanie zaś na te zwierzęta wymaga wielkiej wprawy i doświadczenia.

ROSOMAK.
Nadzwyczaj przebiegłe i złe zwierzę.

rcin.org.pl

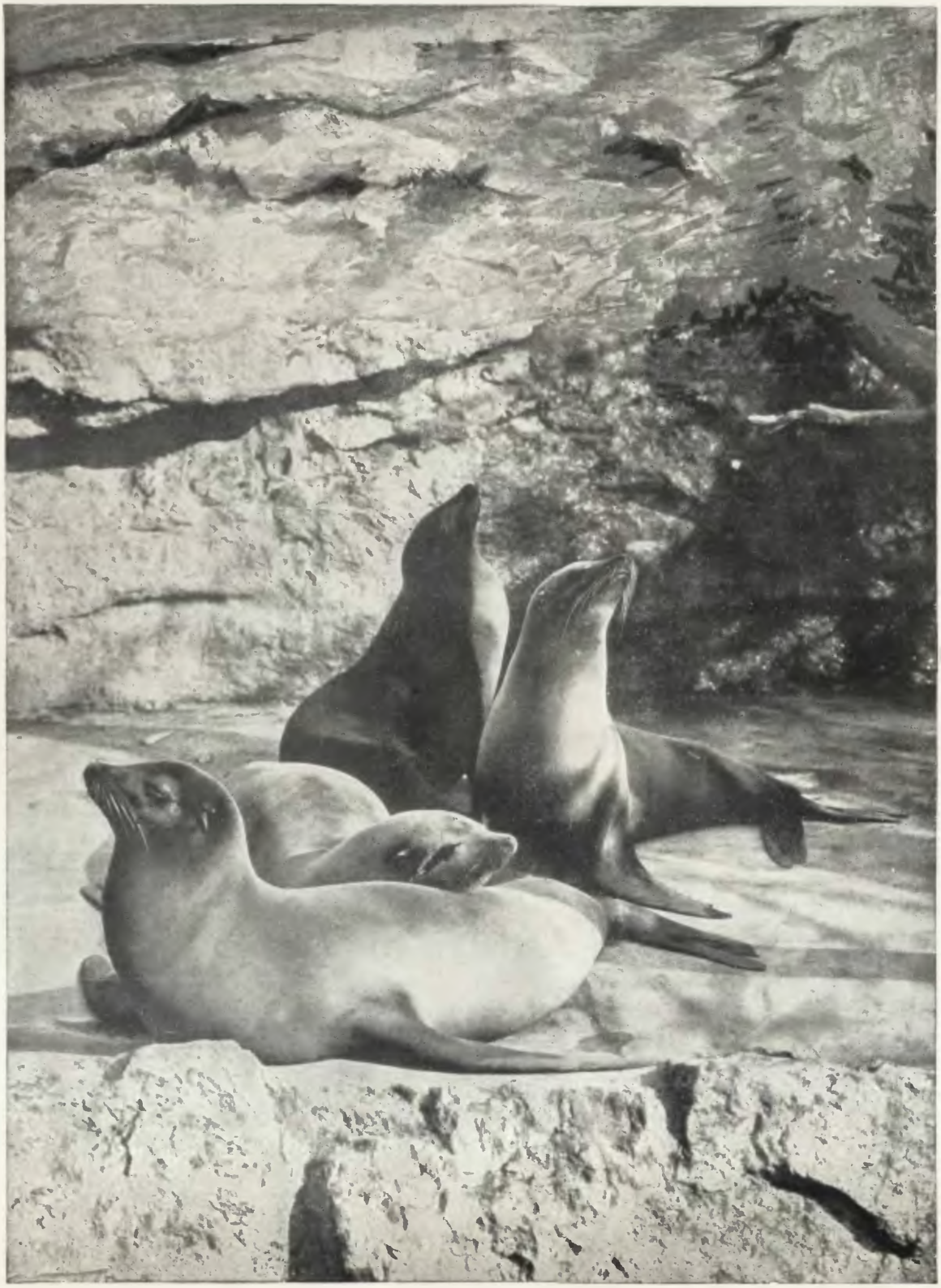

UCHATKI KALIFORNIJSKIE (OTARIA STELLERI).

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VIII.

PŁETWONOGIE: OTARYE CZYLI UCHATKI, MORSY I FOKI.

UCHATKA

Jak widać na tej fotografii, tylne płetwy mogą się swobodnie poruszać, dzięki czemu zwierzę może względnie łatwo łazić po lądzie.

Znane są trzy rodziny zwierząt mięsożernych, żyjących w morzach: otarye czyli uchatki, morsy i foki właściwe, nie posiadające muszli usznych. Otarye, inaczej jeszcze lwami lub niedźwiedziami morskimi zwane, mają małe uszki, podobne do uszów wydry. Na lądzie zwierzę to podgina pod siebie tylne płetwowate kończyny. Otarya ma wyraźnie zaznaczoną szyję i zaczątki pazurów na płetwach. Niektóre mają od spodu miękkie, gęste futerko, bardzo w handlu cenione, dla niego też zawzięcie bywa to zwierzę ścigane i tępione. Oprócz tego otarie mają pod skórą warstwę tłuszczu, na który też jest popyt w handlu.

Morsy tworzą drugą rodzinę, typowo północną, gdy tymczasem otarye spotykają się od morza Beringa do bieguna południowego. Morsy tworzą jakby ogniwo, łączące otarye z fokami. Mors na lądzie ma ten sam sposób trzymania nóg, co lew morski, z fokami zaś ma tę cechę wspólną, że nie posiada zewnętrznej muszli usznej. Górne jego kły rozwinięte są bardzo silnie i sterczą na zewnątrz ku dołowi.

Foki pospolite są najbardziej przystosowane do życia wodnego. Tylne płetwy zwrócone są w tył, tak że tworzą jakby przedłużenie ich wrzecionowatego ciała. Futro fok nie ma podszycia. Na lądzie foki poruszają się niezgrabnie, dopomagając sobie jedynie przedniemi kończynami. Większość ich zamieszkuje oceany, spotykają się jednak na jeziorze Bajkalskiem, zachodzą też czasem w ujścia rzek.

OTARYE.

Otarye, równie jak morsy, mają kończyny tylne tak swobodne, że służą im nie tylko do pływania, ale przy ich pomocy mogą czołgać się po ziemi i gładzić swą sierść. Dzielą się na otarye futrem pokryte i na otarye grzywiaste, mówiąc językiem handlowym. Pierwsze dostarczają tak zwanych futer fokowych, drugie poszukiwane są dla skóry i tłuszczu.

rcin.org.pl

Od chwili rozpowszechnienia się sportu samochodowego wzmógł się popyt na futra otaryi, gdyż płaszcze, z nich zrobione, najskuteczniej chronią od zimna podczas szybkiej jazdy. Nieprzemakalne obuwie wyrabia się także ze skóry tego zwierzęcia.

OTARYE FUTREM POKRYTE.

Kot morski czyli kotik jest może jedynym przedstawicielem tej grupy zwierząt, egzystującym jeszcze w znacznej ilości. Spotyka się on jeszcze około wysp Aleuckich, na terytoryum Alaski, oraz na niektórych wysepkach japońskich, dokąd zwierzęta te przybywają w porze przychodzenia na świat młodych. Dorosły samiec dochodzi do 2 m. długości, samica jest znacznie mniejsza i nigdy nie przechodzi 1 m. 30 cm. Samce mają na grzbiecie futro szare, a na reszcie ciała prawie czarne lub ciemno-rude; samice są jaśniejsze. Samce dopiero w 6-tym roku życia dochodzą do pełni rozwoju, samice w 3-cim mają już małe. Wszystkie prawie otarye mają zwyczaj zbierać się w większe stada w porze rozmnażania i podpływać do wysp i lądu stałego; najpierw płyną samce, za nimi samice. Przybliżywszy się do skał, stare, silne samce otaczają się pewną ilością samic i nie dopuszczają do nich samców młodych. Małe pozostają przy matkach. Najliczniejsze stada spotykają się na wyspach Prybyłowa i na wysepkach na morzu Beringa. Przy końcu maja gromady samców i samic wpływają do cieśniny Beringa i kierują się ku wysepkom, które są wydzierżawione kupcom amerykańskim. Ponieważ polowanie na koty morskie odbywa się właśnie w okresie wydawania na świat małych, można sobie wyobrazić, jaka rzeź urządza się na tych wyspach.

Samce, samice i małe pozostają na wyspach aż do sierpnia, to jest do chwili, gdy małe dostatecznie przyzwyczają się do wody. Przez cały ten dwumiesięczny przeciąg czasu samce stróżują i walczą bezustannie w obronie swych rodzin. To też pod koniec są zupełnie wyczerpane i tracą nagromadzone poprzednio zapasy tłuszczu.

Futra kotów morskich nie posiadają w rzeczywistości ani tego koloru, ani tego wyglądu, jaki widzimy w handlu. Futro zewnętrzne jest długowłose i szorstkie, jedynie futro spodnie

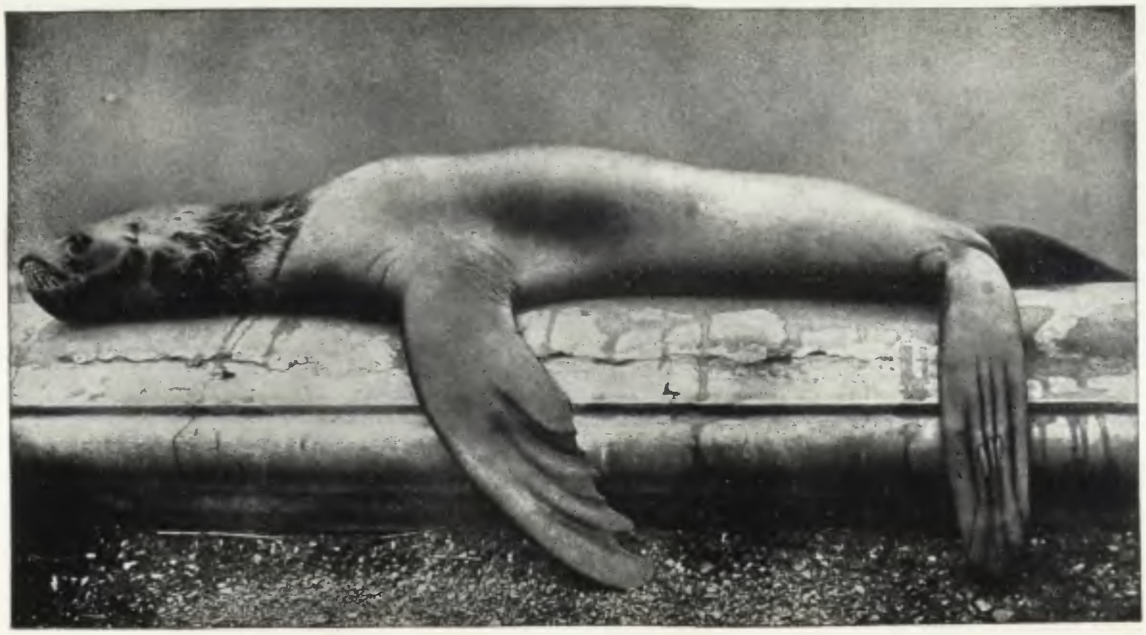

LEW MORSKI GRZYWIASTY (OTARIA JUBATA).
Na rysunku wyraźnie widać grzywę, charakterystyczną dla tego gatunku.

rcin.org.pl

LEW MORSKI.

jest delikatne, to też pierwsze się odrzuca, a drugiemu nadają znany brunatny kolor. Koty morskie stają się coraz rzadsze i z roku na rok połów na nie staje się coraz mniej obfity.

Niektóre z gatunków, tu należących, naprzykład Artocephalus Antarctius, Artocephalus Gracilis i Artocephalus Forsteri, są już prawie zupełnie wytępione wskutek barbarzyńskiego sposobu polowania.

OTARYE GRZYWIASTE.

Pod nazwę tę podciągamy kilka gatunków wielkich lwów morskich, zamieszkujących ocean Południowy i północne okolice oceanu Spokojnego. Zwierzęta te spotykają się często w ogrodach zoologicznych. Zwyczaje ich nie różnią się w niczem od zwyczajów otaryi, poprzednio opisanych. Na północy mieszka uchatka czyli otarya Stellera, zwana także lwem morskim, a w oceanie południowym spotykamy otaryę grzywiastą, również zwaną lwem morskim. Pierwszy gatunek prawie zupełnie jest wytępiony. W epoce, gdy połów roczny otaryi obliczał się na 100.000, w liczbie tej 30 do 40.000 było osobników z gatunku otaryi Stellera. Rok rocznie w epoce rozmnażania płynęły one gromadnie ku wyspom Prybyłowa, tak jak koty morskie, od których jednak są bardziej lękliwe i więcej w wodzie przebywają. Futro starego samca lwa morskiego jest płowe i tworzy rodzaj grzywy na ramionach, skąd pochodzi nazwa. Na wysokości San-Francisco znajduje się mała, skalista wysepka, dawne schronienie otaryi; jest ona starannie ochraniana przez rząd Stanów Zjednoczonych jako osobliwość zatoki. Niegdyś otarye obficie również przebywały na wyspach Ferralone, odległych o 30 mil od zatoki.

Lwy morskie grzywiaste stanowią najbardziej charakterystyczną faunę oceanu lodowatego południowego. Niegdyś zbierały się one gromadnie i w czasie rozmnażania licznie pokrywały swemi ciężkiemi cielskami skały, porosłe wodorostami morskimi, lub też dziwacznie, niby stada wilków morskich, uganiały się po wodzie w pogoni za rybami i głowonogami. Na wiosnę lwy morskie miały zwyczaj udawać się na płaskie wybrzeża, polując na pingwiny, które w wielkiej ilości składały tam jaja i wywodziły swe małe. Gdy pierwsi ludzie wtargnęli do ich kryjówki, pingwiny, biorąc ich za foki, w niezgrabnych podskokach uciekały w głąb lądu, sądząc, że bezpieczniej będzie dla nich, jeśli odprowadzą napastnika dalej od jego żywiołu — wody.

Lwy morskie mogą chodzić po ziemi. Gdy kapitan Musgrave ze swą załogą osiadł na mieliźnie około wysp Aucklandzkich i przez 20 miesięcy tam pozostawał, znajdował on ślady otaryi o kilka kilometrów od brzegu. Kapitan Musgrave widział też, jak matki uczyły pływać swe małe, które nie okazywały wcale ku temu wrodzonych zdolności, a nawet obawiały się wody. Stąd możnaby wyciągnąć wniosek, że otarye stosunkowo niedawno nabrały zamiłowania do życia wodnego, co sprowadziło pewne odpowiednie przystosowania w ich budowie.

rcin.org.pl

Otarya grzywiasta jest to gatunek obecnie najliczniejszy, choć także jej szeregi mocno się przerzedziły przez połowy masowe. Pierwsza otarya, przywieziona do Anglii, należała do tego gatunku; była ona własnością pewnego Francuza, nazwiskiem Lecomte, który pojmał młodą na wybrzeżach Patagonii, wychował i przywiózł ze sobą, pokazując w menażeryi. Wychowanie jej było bardzo trudne, gryzła bowiem jak buldog, i Lecomte nosił na całem ciele liczne ślady jej ukąszeń. Ale też zwierzę to było nadzwyczajnie wytresowane. Zdechła, połknąwszy haczyk, ukryty w rybie, którą dali jej do zjedzenia. Wówczas towarzystwo zoologiczne wysłało Lecomta, by spróbował schwytać inną. Z wielkim trudem udało mu się zdobyć kilka sztuk, lecz wszystkie pozdychały w czasie podróży do Nowego Yorku. Lecomte pojechał z powrotem i w końcu udało mu się przywieźć parę do Anglii. Zręczność tych zwierząt, a raczej zdolność pojmowania tego, czego od nich żądają, i gorliwość w wypełnianiu rozkazów, jest zadziwiająca, przewyższają one pod tym względem inne zwierzęta, z wyjątkiem chyba psa i słonia. Zapewne jest to w związku z rozwojem ich mózgu. Jedną z otaryi nauczono aportować, druga zaś, należąca do cyrku Barnuma, łapała na nos koszyczki z poziomkami, które jej rzucano, i podrzucała zębami zapaloną pochodnię, którą następnie z powrotem chwytała.

Lwy morskie są o wiele potężniejsze od kotów morskich. Otarya Stellera dosięga 3 m. długości i 1000 funtów wagi. Lew morski australijski większy jest od otaryi z oceanu Spokojnego; niektóre dochodzą do 3 m. 60 cm. długości. Kapitan Cook przytacza, że widział w Patagonii samce lwów morskich, które dosięgały 4 m. 20 cm. długości i 2 m. 40 cm. do 3 m. obwodu. Obecnie nie spotykają się okazy takich rozmiarów, ale szkielety, znajdywane na wybrzeżach, wskazują, że dawniej lwy morskie bywały większe, niż znane nam obecnie.

Zwierzęta te są mięsożerne; żywności im nigdy nie brakuje, coby mogło się zdarzyć, gdyby szukały jej tylko na lądzie stałym.

SAMICA MORSA.

Zwierzę to, schwytane w drugim roku życia, ważyło 380 funtów; początkowo jadło dziennie 70 funtów ryb, a po roku już potrzebowało 100 funtów.

rcin.org.pl

MORS SAMIEC.
Kły tych zwierząt są używane do różnych wyrobów, podobnie jak kość słoniowa.

MORSY.

Cechy charakterystyczne tych zwierząt wymieniliśmy już we wstępie do rozdziału. Należy jeszcze dodać, że morsy nie posiadają narządów słuchowych zewnętrznych, mają jednak kanał słuchowy wewnętrzny. Posiadają gęste lśniące faworyty. Obecnie miejsce ich pobytu ogranicza się do okolic podbiegunowych, dawniej jednak sięgały do wybrzeży angielskich i do Wirginii. W torfowisku w Ely (nad Ouse, na północ od Cambridge) znaleziono szkielet morsa, co dowodzi, że wchodziły one w ujścia rzek.

Mors tworzy rodzinę oddzielną; jest to prawdziwy potwór morski. Pierwsi podróżnicy, zwiedzający morze lodowate północne, opowiadali o morsach różne dziwne i straszne historye, których jednak kapitan Cook nie potwierdza. Widział on morsy na północnem wybrzeżu Ameryki. „Spoczywają one stadami, z kilkuset sztuk złożonemi, na lodowcach, i poruszają się bezładnie, jak stado świń. Ryczą przytem tak głośno, że w nocy lub podczas mgły uwiadamiały nas o blizkości gór lodowych, zanim mogliśmy je ujrzeć. Nigdy nie udało się nam zajść stada całkowicie uśpionego, zawsze kilka sztuk czuwało. Ujrzawszy zbliżającą się łódź, budziły one najbliższych sąsiadów, i tak kolejno zaalarmowane stado w krótkim przeciągu czasu całe było rozbudzone. Lecz nigdy nie śpieszyły z ucieczką, dopiero gdy dano do nich ognia, rzucały się bezładnie jeden przez drugiego do wody. Nie wydawały się nam tak niebezpiecznymi, jak to czytaliśmy nieraz w opisach, nawet wówczas, gdy były atakowane. Wiele z nich płynęło za łodzią, lecz wystrzał z muszkietu lub ruch wioseł wystarczały, by je spłoszyć momentalnie“. Zapewne do strasznych historyi o tych zwierzętach przyczyniły się ich kły wystające, lśniące faworyty, małe, krwią nabiegłe oczy, wielkie cielsko, cechy, składające się na niezbyt miły wygląd. Zresztą jeszcze przed kapitanem Cookiem inni podróżnicy utrzymywali, że morsy są zupełnie nieszkodliwe i często podążają za łodziami przez ciekawość. Śpią na lodzie, podobne do olbrzymich wieprzów, od czasu do czasu dają nurka do wody i wyławiają różne morskie mięczaki i wodorosty. Długie ich kły służą im zapewne do odrywania mięczaków od skał i do włażenia na góry lodowe. Na pokładzie pewnego statku wielorybniczego znajdował się młody mors, który, zaprzyjaźniwszy się z psem eskimoskim, razem z nim sypiał. Jadał tłuszcz wielorybi i soloną wieprzowinę, lecz ulubionym jego przysmakiem była zupa majtków; był bardzo towarzyski, nie znosił samotności, spadał nieraz z pomostu, szukając majtków, lub też wchodził do kajut, jeśli drzwi były otwarte. Gdy zachorował, czując śmierć blizką, zdawał się jeszcze bardziej okazywać wdzięczność za starania, które mu okazywano. Największą odwagę wykazują morsy, broniąc swych małych. Zwierzęta te stają się teraz także coraz rzadsze, ale ponieważ wartość posiadają jedynie ich kły, używane zamiast kości słoniowej, są pewne szanse, że nie zostaną zupełnie wytępione.

FOKI.

Foki mają budowę najwyraźniej ze wszystkich płetwonogów przystosowaną do życia wodnego. Głowa ich jest prawie bezpośrednio osadzona na ramionach, szyja niewidoczna, pazury dobrze rozwinięte na wszystkich palcach; gatunek najpospolitszy ma małe zęby trzonowe o podwójnych korzeniach; liczba zębów przednich bywa rozmaita. Foka szara północno-

rcin.org.pl

atlantycka czyli pies morski podpływa do wybrzeży północnych Anglii i do Hebrydów i jest jednym z większych gatunków w tej rodzinie. Stary samiec z tego gatunku, zabity na pełnem morzu na wysokości wybrzeży Connemara (na zachód od Irlandyi a na północ od zatoki Galway), ważył około 400 funtów i miał 2 m. 40 cm. długości. Ten sam gatunek spotyka się jeszcze w morzu norweskiem od strony Grenlandyi i w morzu szkockiem. Maść ma szaro-żółtą w czarne i brudno-brunatne plamy.

FOKA POSPOLITA CZYLI CIELĘ MORSKIE.

Zwierzę to mniejsze od foki szarej, odwiedza wybrzeża Walii i Kornwalii, spotyka się na europejskich i amerykańskich wybrzeżach Atlantyku i w północnej części oceanu Spokojnego. Łączy się w niewielkie stada, wchodzi w zatoki i ujścia rzek, żywi się rybami, za któremi nieraz zapędza się dość daleko w górę rzek; niedawno jedna została zabita w Tamizie pod Richmondem. Małe rodzą się w czerwcu, są jasno-szare, nieomal białe. Kolor futra starych fok jest mieszaniną szarego, bronzowego i czarnego. Pewnego razu służący właściciela majątku pojmał fokę w blizkości Clew-Bay na zachodniem wybrzeżu Irlandyi i trzymał ją w niewoli przez lat parę. Tak się przywiązała do domu, że trzy razy, wypuszczana na wolność do wody, powracała. Znaleźli się tacy, którzy wydłubali jej oczy, chcąc się przekonać, czy ślepa odnajdzie drogę. Biedne zwierzę odnalazło ją po upływie ośmiu dni.

Foki pospolite spotykają się jeszcze licznie na skalistych wschodnich wybrzeżach wysp angielskich, od czasu do czasu pojedyńcze okazy starych fok podpływają do zatoki Morecomb (w Anglii od strony morza Irlandzkiego) i do zatoki Solway na południu Szkocyi. Nierzadko spotyka się je także na północnych wybrzeżach Szkocyi. W przeciwieństwie do foki szarej, która przeważnie ma zwyczaj łączyć się w pary, foka pospolita żyje stadami. Skupione po kilka tuzinów na lądzie, przesiadują one z głowami ku morzu zwróconemi.

MORS I LEW MORSKI.
Fotografia, zdjęta w zwierzyńcu Hagenbecka.

Biaława barwa młodych fok zmienia się po upływie dni paru, gdy pójdą na wodę. Foka pospolita ma mózg bardzo rozwinięty, odznacza się też znaczną dozą inteligencyi. Górną część ciała pokrywa włos szaro-żółtawy, nakrapiany czarno i brunatno, spód zaś jest szaro-srebrzysty.

W ogrodach zoologicznych robiono doświadczenia w celu ustalenia, czy prawdą jest, jakoby foki okazywały wielkie zamiłowanie do muzyki; doświadczenia te nie doprowadziły do wyników pozytywnych; możliwą jednak jest rzeczą, że na wolności foki przychodzą na dźwięki muzyki.

rcin.org.pl

FOKA SZARA CZYLI SZARY PIES MORSKI.

Foki Grenlandzkie podchodzą czasami aż do Wielkiej Brytanii. Małe rodzą się na olbrzymich krach pływających. Spotyka się wielkie stada tych zwierząt w cieśninie Dawisa, na wybrzeżach Grenlandyi i większej części oceanu Lodowatego północnego. Zwierzę to tępione jest przez poławiaczy fok dla tłuszczu i skóry (nie futra). Niegdyś setki tysięcy fok czerniło się na rozległych północnych lodowcach. Pomimo tępienia dziś jeszcze są one liczne w Grenlandyi Duńskiej i każdorazowy połów wynosi około 30.000 sztuk.

Foka marmurkowa jest to gatunek mały, dochodzi zaledwie do 1 m. 20 cm. długości, spotyka się obficie na dalekiej północy. Mięso jej stanowi główną żywność Eskimosów, a ze skór jej sporządzają ubrania Grenlandczycy. Foki te robią sobie otwory w lodzie i Eskimosi, uzbrojeni w harpuny, godzinami wyczekują, by zwierzęta wyszły przez nie zaczerpnąć powietrza, i w tej chwili łowią je harpunami. Foka kapturnik dochodzi znacznej wielkości. Samiec ma na głowie jakby pęcherz ze skóry, który może nadymać, i wtedy wygląda jak w czapce. W przeciwieństwie do innych fok, stawia czasami opór myśliwym i napada na łodzie (pirogi) Eskimosów.

Rybacy, którzy w celach handlowych ścigają foki i wieloryby, robią ogromne spustoszenia między wielkiemi morskiemi zwierzętami. Dowodem los słonia morskiego. Są to wielkie foki, których samiec ma nos wydatny w formie trąby. Spotykały się one niegdyś w ogromnych stadach po obu stronach równika, a ulubionem miejscem ich pobytu były wybrzeża Kalifornii i wyspy na południu oceanu Spokojnego i Antarktyku. W porównaniu z innemi fokami były to olbrzymy, liczyły po 4 m. 80 cm. do 6 m. długości. Głowonogi i wodorosty morskie były głównem ich pożywieniem. W okolicach dostępnych dla człowieka zupełnie już te olbrzymie foki są wytępione. Obecnie słoń morski jest rzadkością, a skórę jego uważają za osobliwość.

W sprawozdaniu z podróży Challengera czytamy, że słonie morskie są jeszcze licznie reprezentowane około wysp Kerguelen. Profesor Moseley opowiada, że na wybrzeżu tych wysp istnieje miejsce piaszczyste, zwane Long Beach, wystawione na działanie wiatru. W epoce rozmnażania miejsce to było okryte niezliczoną ilością słoni morskich. Okolica ta dostępna jest tylko z wewnątrz i to dwa lodowce bronią do niej wstępu; żadna łódź nie może zarzucić kotwicy w tem miejscu bez niebezpieczeństwa. Ludzie więc żyją w szałasach, mając za zadanie spędzać owe słonie morskie z lodowców do morza; do tego celu używają rodzaju batów, zrobionych ze skóry tychże fok. Na takim lodowcu dwóch lub trzech starych samców wraz ze swemi samicami zajmują pewną jego część, nie dopuszczając młodszych rywali, i walcząc z nimi z wściekłością; pewien człowiek widział, jak jeden stary samiec, pochwyciwszy młodego słonia morskiego, wyrzucił go w powietrze. Samce bronią się energicznie, gdy je spędzać w morze. Samice wydają młode wkrótce po przybyciu na skałę. Młode są prawie czarne, w przeciwieństwie do dorosłych, które są brunatne. Matki karmią je przez czas jakiś, następnie zostawiają swemu losowi; leżą wówczas młode na wybrzeżu i zdają się rosnąć

rcin.org.pl

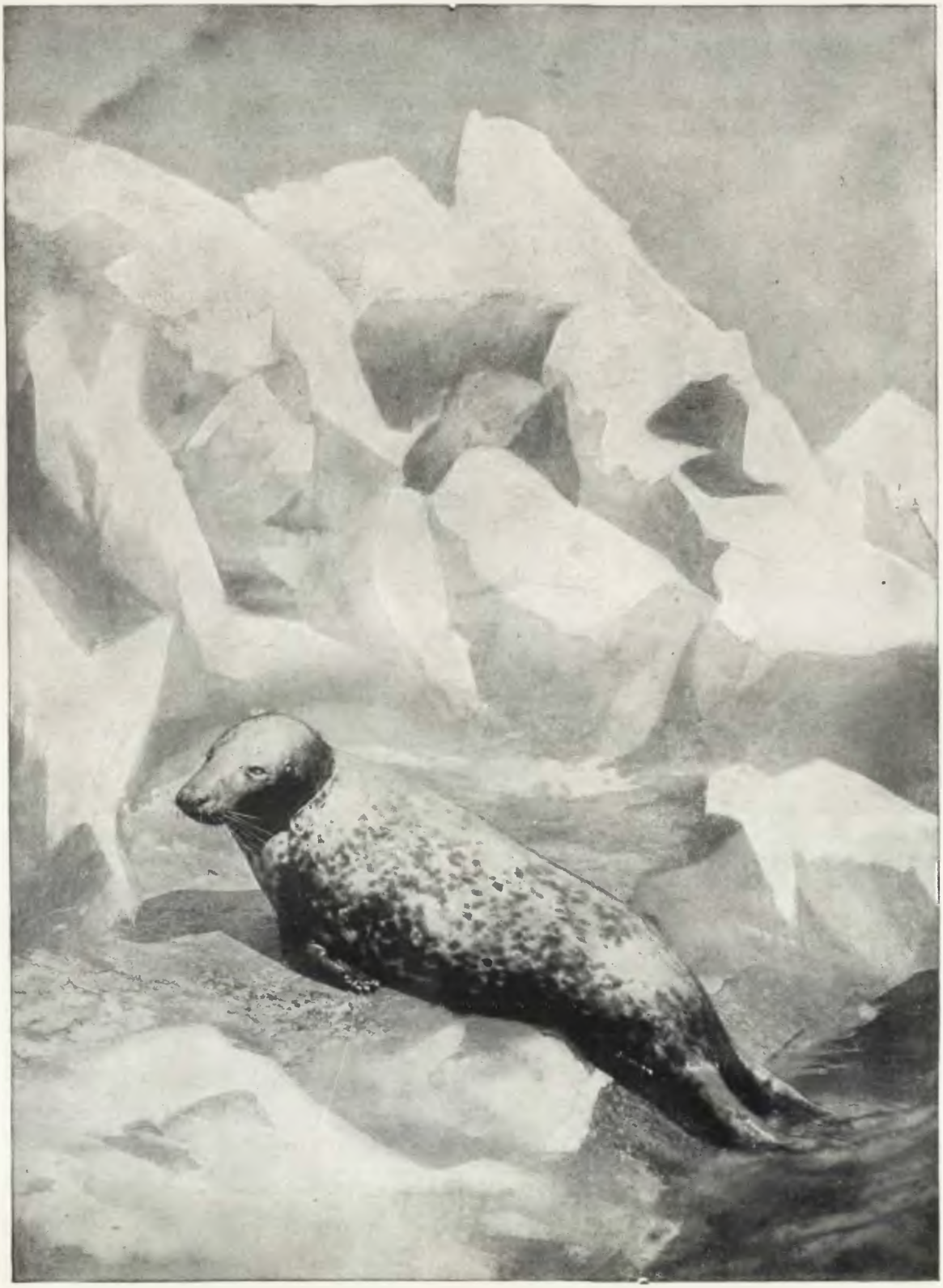

FOKA SZARA.

Foki z daleko większym trudem poruszają się na lądzie stałym, niż lwy morskie, dlatego też wychodzą na ląd jedynie, by pogrzać się na słońcu. Posuwają się one w ten sposób, że, kurcząc mięśnie tułowia, podskakują na przednich nogach.

rcin.org.pl

bez przyjmowania pokarmu. Rybacy twierdzą, że one wówczas „rosną w tłuszcz". Wszyscy zresztą rybacy, jakich kiedykolwiek spotkałem, podzielają to zdanie, lecz nigdy nie mogłem zrozumieć, na jakiej zasadzie. Możliwą jest rzeczą, że matki, pozornie pozostawiwszy potomstwo swemu losowi, odwiedzają je od czasu do czasu, przynosząc żywność niepostrzeżenie. Péron zaś utrzymuje, że matka i ojciec pozostają na lądzie ze swemi dziećmi przez jakie 6—7 tygodni po ich urodzeniu; następnie starzy, wyprowadziwszy młodzież na wodę, otaczają ją w dalszym ciągu troskliwą opieką. Szybki wzrost wagi młodego pokolenia słoni morskich zgadza się bardziej z twierdzeniem Pérona, niż z legendą rybacką. Goodrige inną znów wersyę podaje: według niego, „gdy matki opuszczą swe małe, samce biorą je w opiekę i razem podążają o jakie dwie mile ku wnętrzu; tam się zatrzymują i prawie miesiąc cały tam pozostają, niczem się nie żywiąc, by stracić tłuszcz. Samce przybywają na wyspy około połowy sierpnia, samice nieco później".

Słonie morskie niegdyś odwiedzały tłumnie brzegi Kalifornii, były też tam przedmiotem zażartych łowów. Obecnie liczba ich się zmniejszyła i połowy są też mniej obfite i zyskowne. Miejmy nadzieję, że podróżnicy, dążący do nowych okolic w sąsiedztwie bieguna południowego, odkryją nowe stada tych fok, i będziemy mieli sposobność poznać bliżej ten ciekawy gatunek. W Europie północnej udało się zaprowadzić rodzaj czasu ochronnego w polowaniu na foki, dostarczające futra; byłoby rzeczą pożądaną, by i gatunki, odwiedzające wybrzeża angielskie, otoczyć podobną opieką. Foki są na ogół zwierzętami nieszkodliwemi, tylko lubią często odwiedzać sieci, zastawione na łososie; zresztą zastawianie tych sieci jest obecnie wzbronione. Foki, zrozumiawszy użytek tych sieci, rozpiętych na palach — a zrozumiały to szybko — czekały w pobliżu cierpliwie do czasu, aż łosoś się złowił; wówczas podpływały i wyciągały zdobycz, zanim przybyli rybacy.

FOKA GRENLANDZKA.

Dwa gatunki główne: foka pospolita i foka szara, odwiedzają peryodycznie wybrzeża angielskie. Foka pospolita podpływa ku wybrzeżom południowo-zachodnim, foka szara ku Hebrydom. Gdyby połów fok został wstrzymany na pewien czas, liczba ich wzrosłaby z pewnością; a widok tych oryginalnych zwierząt na wybrzeżach angielskich byłby bardzo ciekawy. Wszystkie stare legendy o syrenach i o dzikich ludziach, zamieszkujących morze, wzięły swój początek od schwytanych fok. Najstarsze, zdaje się, opowiadanie odnosi się do foki, pojmanej około Oxford Castle w rzece, płynącej w hrabstwie Suffolk, za panowania Henryka II. Nieświadomi żołnierze, sądząc, że to jest człowiek, torturami chcieli go zmusić do mówienia; zaprowadziwszy zwierzę do kościoła, pokazywali mu różne przedmioty, czcią religijną otoczone, a gdy ów domniemany człowiek wobec nich zachowywał się bez żadnego szacunku, odprowadzono go do zamku i tam karmiono rybami. Pozwolono mu następnie odpłynąć, lecz zwierzę dobrowolnie powróciło do niewoli; wreszcie jednak uciekło do morza. Mnich, który tę historyę opowiedział, wyraził zdanie, że prawdopodobnie była to dusza pokutująca, która weszła w ciało jakiegoś utopionego żeglarza.

Parę lat temu szara foka złapała się w windę do podnoszenia ciężarów w małem miasteczku Wells w hrabstwie Norfolk. Foka była tak mało płochliwa, że rybacy z łatwością ją złowili.

rcin.org.pl

SŁOŃ MORSKI.

Ogromne te zwierzęta, dochodzące do 6 metrów długości, stają się coraz rzadsze. Na lądzie pozwalają do siebie podejść blizko. Cenione bardzo dla tłuszczu. W gniewie trąba ich pęcznieje.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IX.
GRYZONIE.

KAPIBARA.
Największy gatunek gryzoniów; zamieszkuje Amerykę Południową.

Ta najliczniejsza grupa ssaków dzieli się na bardzo wiele rodzin, a w każdej znajdujemy obfitość rodzajów i gatunków. Wszystkie one posiadają jeden nadzwyczaj charakterystyczny typ uzębienia: mianowicie w każdej szczęce istnieje para zębów przednich (siekaczy) mocno wydłużonych, których końce są nadzwyczaj ostro zakończone i mogą ciąć wszystko, jak najostrzejsza stalowa brzytwa. U wielu gryzoni są to jedyne zęby na przedniej części szczęk; potem idzie szeroka szczerba, tworząca przerwę między zębami przednimi a trzonowymi. Zające i króliki mają jeszcze po jednej parze malutkich ząbków w górnej szczęce zaraz za tą parą dużych przednich. Trzonowe są umieszczone zupełnie w tyle, nigdy niema ich więcej nad sześć, czasem są cztery, a kłów niema wcale. Gryzonie mają przeważnie pięć palców na przednich łapach, a na tylnych czasem cztery, nawet trzy. Zwierzęta z tej rodziny nie są nigdy wielkie; największa z nich, kapibara, zwierzę wodne, południowo-amerykańskie, jest mniej więcej wielkości młodego wieprzka. Liczba małych gryzoni jest niesłychana, a ich płodność wielka; mnożą się one z tak wielką szybkością, że ostatecznie zawsze stają się plagą. To też myszy polne, lemingi, chomiki i króliki robią w rolnictwie nieobliczone szkody. Wszystkie prawie gryzonie żywią się roślinami, szczury jednak i myszy mają wyraźny pociąg do mięsa.

POLATUCHA.
Jedna z mniejszych wiewiórek latających.

WIEWIÓRKI.

Gryzonie, mające tylko po dwa zęby przednie w każdej szczęce, a nie posiadające wcale zębów szczątkowych, jakie widzimy u zajęcy, noszą niekiedy nazwę gryzoniów o zębach prostych.

Na czele tej grupy gryzoni stoją wiewiórki i im pokrewne. Właściwe wiewiórki i świszcze mają po pięć zębów trzonowych na każdej stronie szczęki górnej. Wiewiórki

rcin.org.pl

zamieszkują wszystkie prawie okolice strefy umiarkowanej, począwszy od Norwegii aż do Japonii; obfitują w nie Włochy i kraje zwrotnikowe. Wszędzie są lubiane; pomimo że możnaby im to i owo zarzucić, są to jednak na ogół zwierzęta mało szkodliwe. Większość żywi się orzechami i pestkami owoców; gdy nadarzy się sposobność, wypijają ptakom jaja, a w Kanadzie w czasie silnych mrozów podchodzą do żelaznych pułapek, łakomiąc się na mięso, służące za przynętę.

TAGUAN CZYLI POLATUCHA INDYJSKA.

WIEWIÓRKA RUDA POSPOLITA.

W starych legendach skandynawskich wiewiórka odgrywa rolę posłanki bogów; nosi ona wieści innym zwierzętom o tem, co się stać miało na świecie. Wiewiórka ruda wraz ze swemi najbliższemi krewniaczkami należy do najzgrabniejszych przedstawicieli tych zwierząt, które umieją łazić po drzewach. Ciągnąc za sobą puszysty ogon, przebiega ona lasy, przeskakuje z gałązki na gałąź, z drzewa na drzewo; już to spuszcza się po pniu na dół, już to pnie się ku górze z przedziwną łatwością i szybkością. Są to prawdziwe akrobatki świata zwierzęcego. Wiewiórki łączą się w pary na całe życie i czule ze sobą żyją; urządzają sobie doskonałe mieszkania, wykazując przy tej pracy jeszcze więcej zręczności, niż małpy i pszczoły. Domek ich zbudowany bywa z liści, mchu i małych gałązek. Z tych tworzą wiewiórki najpierw rodzaj platformy, następnie wyścielają ją starannie i nad nią budują daszek. Ze wszystkich mieszkań zwierząt ssących mieszkanko wiewiórki jest najbardziej zręczne, doskonale zbudowane i nieprzepuszczalne dla deszczu. W gniazdku tem rodzą się w czerwcu małe; pierwszy rok spędzają pod opieką rodziców, dopiero na wiosnę następną urządzają sobie oddzielne pomieszkanie. Kolor czerwony jest nadzwyczaj pospolity u wiewiórek. Odmiana chińska, czarna z rudem, ma nawet zęby jaskrawo-czerwone. W krajach zimnych wiewiórki rude robią sobie zapasy zimowe, lecz większą część zimy spędzają uśpione.

Szkoda, że u nas nikt nie zajął się oswojeniem wiewiórki; w Ameryce łaskawe zwierzątka dodają wiele uroku ogrodom miejskim; schodzą one na ziemię, by dostać żywność

rcin.org.pl

WIEWIÓRKA SZARO-RUDA Z AMERYKI ŚRODKOWEJ.

z rąk przechodniów i nie są bardziej płochliwe od naszych wróbli. Jedna pani przyzwyczaiła dzikie wiewiórki do tego, że codzień odwiedzały ją w jej pokoju, szukając różnych przysmaków, wdrapywały się po rosnącym obok bluszczu i przez otwarte okno wskakiwały do pokoju. Wielkimi nieprzyjaciółmi wiewiórek są koty; niszczą one młode, jak tylko zejdą po raz pierwszy na ziemię. W ogrodzie w Berkshire jedna para wiewiórek miała przez lat pięć małe, ale ani jedno nie uszło bezustannym napaściom kotów. Wiewiórki te były nadzwyczaj zabawne i nieopatrzne. Miały zwyczaj chować kasztany, małe jabłka, orzechy, pestki, cebulę i inne skarby w przeróżne miejsca i skrytki i zapominały o nich następnie. Gdy śniegi spadły i pokryły wszystko dookoła, nasze wiewiórki biegały na wszystkie strony, wchodziły w różne otwory i zakamarki, poszukując ukrytych poprzednio zapasów. Wielu z nich, zagrzebanych w pniach drzew, ukrytych po różnych krzakach zasypanych śniegiem, niepodobna było odszukać.

WIEWIÓRKA SZARA [1]).

W Europie, Azyi i Ameryce północnej przemieszkuje wiewiórka szara. Z jej to futra pochodzą t. zw. popielice. Wiewiórki szare żywią się zimą przeważnie nasieniem sosny, w lecie dzikimi owocami, młodymi pędami drzew i zbożami. Zauważono, że co pewien czas opuszczają one zajęte przez siebie przestrzenie lasu, przenosząc się gdzieindziej, a po roku lub dwóch powracają tam znowu. Sobole i kuny są ogromnymi nieprzyjaciółmi szarej wiewiórki, również puhacze i sowy przetrzebiają mocno jej szeregi. W wielu okolicach mięso szarej wiewiórki jest jadalne.

BURUNDUK SYBERYJSKI.

Oto opis z przed laty 60-ciu wiewiórki szarej i białej ze Stanów Zjednoczonych: „Wstaje ona wraz ze słońcem i z nie dającą się zaprzeczyć

[1]) Ściśle mówiąc, wiewiórka szara rosyjska i syberyjska jest to tylko odmiana lokalna wiewiórki naszej pospolitej, wywołana przez klimat surowszy. W Ameryce północnej mieszka właściwa wiewiórka szara (Sciurus cinereus) od naszej odmienna. W południowej części Stanów Zjednoczonych mieszka jeszcze inny gatunek (Sciurus vulpinus). *Przyp. tłumacza.*

rcin.org.pl

pilnością poświęca co rano 4—5 godzin poszukiwaniom żywności. Z nastaniem gorących dni wiosennych przygotowuje sobie gniazdo na gałęzi drzewa, które buduje najpierw z gałązek suchych, a jeśli ich braknie, zużytkowuje zielone, na palec grube, które odgryza z krzaków. Z nich tworzy rodzaj rusztowania, które następnie przykrywa liśćmi, a na wierzch kładzie mech. Samiec i samica pracują zaciekle przez dni kilka nad budową tego gniazda. Łoskot, jaki robią, łamiąc gałęzie i znosząc materyał budulcowy, słychać na odległość dość znaczną. W zimie mieszkają w dziuplach drzew; tam też najczęściej rodzą się małe. Szare wiewiórki czynią wielkie spustoszenia w plantacyach kukurydzy i zboża, to też przedsięwzięto pewne środki ochronne i wydano zaciętą walkę tym zwierzętom. W Pensylwanii istniało stare prawo, obiecujące 6 sous od głowy zabitej wiewiórki; w roku 1749 suma, wydana na te nagrody, wynosiła 40 milionów franków. W tejże epoce rozpoczęły się ogromne emigracye wiewiórek; objaw ten wywołał nie tylko zdziwienie, ale też i przestrach u starych osadników. Mnóstwo wiewiórek zbierało się w odległych okolicach północno-zachodnich, tworzyło stada luźne i kierowało się na wschód; bandy te rosły w miarę posuwania się naprzód. Nie wstrzymały ich w pochodzie ani góry, ani rzeki; armia posuwała się naprzód, wszystko pustosząc po drodze. Do wytępienia tej hordy używano broni palnej, a ludziom dopomagały w walce koty, sokoły, lisy i sowy.

PRĘGOWIEC RUDONOGI.
Ogon ma puszysty, jak wiewiórka.

WIEWIÓRKI LATAJĄCE.

Najpiękniejsza z nich jest t. zw. t a g u a n, zamieszkujący Indye, Ceylon i lasy półwyspu Malajskiego. Długość jego tułowia wynosi 60 cm., a puszysty ogon jest tej samej długości. Rzadko można widzieć taguana, gdyż jest zwierzęciem nocnem. W skoku rozpościera po obu bokach fałdy skóry, które naciągają się podobnie do żagli między przedniemi i tylnemi kończynami; w ten sposób tworzy się rodzaj spadochronu. Wiewiórki te bywają szare, brunatne lub jasno-orzechowe. Wiele wiewiórek latających przebywa w Chinach, na Formozie, w Japonii, jak również w lasach Ameryki środkowej. P o l a t u c h a, mała latająca wiewiórka, znajduje się w północno-wschodniej Rosyi i na Syberyi. Przelatuje ona z drzewa na drzewo olbrzymimi skokami. Chociaż liczy zaledwie 15 cm. długości, może z łatwością przeskoczyć

WIEWIÓRKA CZARNA

rcin.org.pl

przestrzeń 10-ciometrową. Najchętniej przebywa w lasach brzozowych. Równie mały gatunek spotyka się także na południu Ameryki północnej, sięgając aż do Guatemali.

W Afryce, na południu Sahary spotykamy jeszcze inny gatunek wiewiórek latających, u którego układ błony spadochronowej jest inny, niż u indyjskich krewniaków. Błony spadochronowe polatuch azyatyckich są podtrzymywane przez chrząstkę, idącą od stępu, gdy tymczasem u wiewiórek latających afrykańskich te podpory idą od stawu kolanowego. Dolna powierzchnia ogona jest naga, pokryta zgrubiałym naskórkiem. Większość zwrotnikowych wiewiórek latających należy do zwierząt względnie dużych, niektóre wielkością dorównywują naszemu kotowi. Pan W. H. Adams w ten sposób opisuje gatunek polatuchy, mieszkającej w Afryce zachodniej: „Polatuchy te w parę godzin po zachodzie słońca opuszczają dziuple drzew, dokąd wracają na długo przed jutrzenką. Widzieć je można tylko w jasne księżycowe noce. Krajowcy utrzymują, że podczas burzy i w czasie bardzo ciemnych nocy nie opuszczają one zupełnie dziupli. Żywią się jagodami i owocami, szczególnie lubią orzechy kokosowe; zanoszą je do swych gniazd, gdzie je otwierają i jedzą. Z drzewa na drzewo przechodzą z wielką szybkością; wolą one skakać z wyższych gałęzi na niższe, a następnie drapią się wyżej, by znaleźć odpowiedni punkt do ponownego skoku. Mnożą się około dwóch razy do roku, z tego jeden pomiot przypada we wrześniu. Małe pozostają w gnieździe około sześciu tygodni, a rodzice karmią je głównie młodymi pędami roślin i migdałami. Przez ten czas młode nie odważają się skakać“. W Indyach, Japonii i na półwyspie Malajskim istnieje wiele odmian polatuchy.

ŚWISTAK DŁUGOOGONOWY.

WIEWIÓRKI ZIEMNE CZYLI PRĘGOWCE.

Wiele wiewiórek, żyjących na drzewach, schodzi również na ziemię i tam nieraz przez czas dłuższy przebywa; ale są inne gatunki, które wolą stale ją zamieszkiwać, pomimo że znakomicie umieją drapać się na drzewa; gniazda i spiżarnie budują sobie one w ziemi, podobnie jak myszy, a nie na gałęziach. Najbardziej znany jest pręgowiec, zamieszkujący Stany Zjednoczone; małe to zwierzątko jest ulubieńcem dzieci. Istnieje jeszcze wiele innych gatunków pręgowców, które wszystkie mają torebki policzkowe, służące do noszenia żywności; najpospolitsza odmiana nosi nazwę haki. Ma ona 20 do 25 cm. długości, po obu bokach ma białe pręgi, z obwódką ciemno-bronzową. Zapasy żywności tych zwierząt są tak obfite, że Indyanie podczas głodu nieraz rabowali im ziarna i orzechy. W północnej Europie i w północnej Azyi istnieje także wiewiórka ziemna czyli burunduk, której zwyczaje są podobne do zwyczajów haki. Nory tych zwierząt są głębokie i rozległe; gryzonie zbierają w nie wielką ilość ziarna z prawdziwym uszczerbkiem dla gospodarzy. Podobno burunduk czyli pręgowiec syberyjski potrafi schować 8 funtów zboża w swej norze. W najodleglejszej części takiej nory znajduje się zwykle sypialnia, wypełniona mchem i liśćmi, gdzie sypia cała rodzina. Stamtąd rozchodzą się korytarze, prowadzące do izb, wypełnionych żywnością, w ilości przewyższającej znacznie potrzeby tych przewidujących małych stworzonek. Podobno na wiosnę te zbywające zapasy zjadają dziki i niedźwiedzie.

rcin.org.pl

SUSŁY I ŚWISTAKI.

Pomiędzy wiewiórkami ziemnemi a świstakami i im pokrewnymi niewielka zachodzi różnica. Zwierzęta ostatnio wymienione tracą zdolność drapania się na drzewa, a rozwijają umiejętność zakopywania się w ziemi. Wesołością zbliżone do wiewiórek, mają ruchy bardziej uroczyste i nie oddalają się wcale od swych nor. Małe zwierzątka, zwane w Ameryce psami łąkowymi, a po polsku nieświszczukami, mają swych blizkich krewnych w Europie północnej i w stepach azyatyckich; są to susły. Jedne i drugie żyją koloniami, celują w wygrzebywaniu nor na poczekaniu z nadzwyczajną szybkością; przy wejściu do tych nor mają zwyczaj siedzieć, wyprostowane na tylnych łapach, z okiem zwróconem na nieprzyjaciela. Psy łąkowe szczekają, jak małe pieski, gdy są przestraszone. Przed pójściem na spoczynek wynoszą ze swej nory

NIEŚWISZCZUK CZYLI PIESEK ŁĄKOWY.

trawę suchą, która im za pościel służyła, i robią nowy zapas świeżej, tnąc ją na dość krótkie kawałki i układając z nich posłanie. Susły i psy łąkowe mają sierść koloru piasku, w którym lubią robić swe nory. Każdy słyszał zapewne o tem, że niekiedy małe pieski ziemne dzielą mieszkanie wraz z susłami i że stepowe grzechotniki zjadają małe tych dwóch współlokatorów. Jeden z mych przyjaciół rzeczywiście zabił grzechotnika stepowego i z paszczy jego wyciągnął małego stepowego pieska. Wąż nie zadał mu rany zębami jadowitymi, ale zabierał się do połknięcia go żywcem. Mały piesek stepowy żył jeszcze i przyszedł do siebie.

Susły spotykały się niegdyś w Anglii; dziś kości ich, jak i innych zwierząt stepowych znajdują się w piaszczystych ławach i w ziemiach gliniastych w dolinie Londynu. Psy stepowe stanowią przejście między susłami a świstakami. Mają one krótkie uszy i ogon, tułów zaokrąglony i nadzwyczajne uzdolnienie do wkopywania się w ziemię. Jeśli piesek stepowy nie ma nic lepszego do roboty, kopie jamy lub tnie trawę na posłanie. Małe, zaledwo urodzone,

rcin.org.pl

są wielkości myszy. Dorosłe zwierzę w stanie dzikim żywi się prawie wyłącznie murawą i trawami; podobno może obywać się bez wody i żyć w okolicach najbardziej suchych.

Świszcz alpejski jest o wiele większy od pieska stepowego, mniej więcej dosięga wzrostu królika. Mieszka on w Pirenejach, w Alpach i u nas w Tatrach, tuż pod granicą wiecznych śniegów. Świszcze łączą się po pięć do piętnastu sztuk i tworzą kolonie; kopią nory bardzo głębokie i, podobnie jak pieski stepowe, opatrują je trawą starannie; robią też zapasy suchej trawy, mającej im służyć za pożywienie. W jesieni świszcze ogromnie tłuścieją, wówczas górale wyciągają je z nor i jedzą. Sabaudczycy oswajali niegdyś świszcze i obnosili po świecie, idąc za zarobkiem; obecnie zwyczaj ten upada. Małpy widocznie wzbudzają w ludziach więcej ciekawości, niż ociężały, śpiący świszcz.

Według Tschudiego, świszcze są jedynymi ssakami, które zamieszkują strefy śnieżne. Nory ich nigdy nie znajdują się niżej, jak 2.000 lub 3.000 metrów nad poziomem morza. Żadne inne zwierzę czworonożne i ciepłokrwiste nie zamieszkuje na takiej wysokości. Gdy piękna pora nadejdzie, wychodzą one ze swej nory, stawiają jednego na warcie, który ostrzega innych, gdy nieprzyjaciel się zbliża. Małe, w liczbie 4—6, rodzą się w czerwcu. Gdy po raz pierwszy wychodzą z nory, są niebieskawo-szarego koloru, potem futerko ich nabiera barwy brunatnej. Przy końcu jesieni, gdy śnieg pokryje ziemię, świszcze układają się do snu, który trwa całą zimę. Ponieważ nie odrazu wpadają w odrętwienie, więc, by mieć co jeść przez pewien czas, świszcze robią zapasy żywności, składające się z trawy, którą ścinają w sierpniu i, zanim sprzątną do nory, pozostawiają przez pewien czas na zewnątrz, aby wyschła na siano.

BÓBR AMERYKAŃSKI.

Świszcz alpejski zamieszkuje jeszcze Karpaty i Pireneje. Drugi rodzaj, zwany bobakiem, spotyka się w stepach poczynając od Dniepru aż do Kamczatki. W Ladaku (okolica Kaszmiru, przerżnięta górnym biegiem rzeki Indu) i w zachodniej części Tybetu jest jeszcze trzecia odmiana świszcza, zwanego himalajskim; nory jego spotkać można na wysokości 5.000 metrów.

BÓBR.

Bobry są największymi gryzoniami na półkuli północnej. Cenne futro bobra było główną przyczyną, że w okolicach, gdzie niegdyś licznie się spotykały, są dziś rzadkością, a w innych znikły zupełnie. Bobry były dawniej pospolite w większej części Europy. Szczątki na pół skamieniałe dowodzą, że było ich wiele w Anglii. Niegdyś bobry mieszkały we Francyi, głównie nad Rodanem; mówią, że dziś spotkać je tam można czasami; zdarzają się jeszcze w Niemczech, w Austryi, w Rosyi, w Polsce, w Szwecyi, w Norwegii, na Dźwinie, Peczorze i na większych rzekach syberyjskich. Dziś mała ich liczba znajduje się w dwóch okręgach norweskich; w r. 1878 kilka sztuk żyło nad Elbą. Zdaje się jednak, że obecnie głównem ich

rcin.org.pl

BÓBR.
Fotografia oswojonego bobra, zrobiona w Szkocyi.

rcin.org.pl

BÓBR PŁYNĄCY.

schronieniem w Europie jest pewna część Dunaju; poza tem są one na Polesiu i w północnej Rosyi i Syberyi. Bóbr amerykański, jakkolwiek przestrzeń jego zamieszkania ogromnie się zmniejszyła, jest jeszcze dość rozpowszechniony i futra jego na rynku handlowym odgrywają ważną rolę.

Ogon bobra jest spłaszczony nakształt wiosła i pokryty łuską; palce nóg przednich, złączone błoną, uzbrojone są ostrymi pazurami, które pomagają zwierzęciu grzebać się w mule. Ciało bobra pokrywa futro gęste, puszyste, brunatnej barwy, z długim lśniącym włosem na wierzchu.

Wartość futra bobrowego była niegdyś tak wielka, że gdy pierwsi francuscy badacze zaczęli odkrywać jeziora kanadyjskie, a potem gdy Kompania zatoki Hudsońskiej zastąpiła rządy francuskie, historya Kanady ściśle była związana z polowaniem i sprzedażą skór bobrowych. W pierwszych latach powstania Kompanii Hudsońskiej marką handlową północno-zachodnią była skóra bobra. Blizko przez 100 lat całe urządzenie terytoryum północnego tak pod rządem francuskim, jak też angielskim, miało na widoku handel bobrami.

Praca inżynierska bobrów ma na celu utrzymanie jednolitej głębokości wody, w której żyją. Na wielkich rzekach niema nigdy obawy, by bobry nie mogły wpław uciec od nieprzyjaciela i ukryć wejścia do nor, które robią na brzegu, podobnie jak szczury wodne. Ale na małych rzeczkach, szczególnie w Kanadzie, gdzie przez zimę lód wstrzymuje prąd, bobrom grozi zawsze taki spadek wody, że mogą one łatwo paść ofiarą napaści rosomaka, wilka, rysia lub człowieka. To też, by utrzymać poziom na wysokości pożądanej, bobry budują groble i tamy w poprzek rzeki, które wznoszą i wzmacniają dotąd, aż poza tą budową utworzy się obszerny staw. Z czasem, ponieważ bobry bezustannie powiększają groblę, staw zalewa ląd po obu stronach biegu wody i formuje małe jezioro. Rozumie się, woda zagarnia brzegi, w których są nory; te również stopniowo napełniają się gałązkami, które bobrom służą za pościel. Gdy woda zacznie je zatapiać, wówczas bobry noszą ziemię na wierzch tych gałęzi, cementują je błotem i budują kopułę nad pomieszkaniem dawnem. W miarę,

ONDATRA PIŻMOSZCZUR.

rcin.org.pl

jak poziom wody podnosi się w tem sztucznem jeziorze i kopuła wznosi się coraz wyżej, a z czasem widzimy szczyt mieszkania bobra otoczony wodą. Starzy traperzy, znalazłszy takie budowle, sądzili, że wybudowane one zostały wprost w wodzie. Doświadczenia i obserwacye, czynione w Leonardslee w hrabstwie Sussex przez sir E. G. Lodera, który trzymał bobry w strumyku przez dziesięć lat, wykazały, że rozwój tych mieszkań jest zupełnie przypadkowy, zależny od okoliczności; ale w budowie grobli, cięciu gałęzi i urządzeniu stawu postępują bobry według z góry powziętego, dokładnie obmyślonego planu. „W Leonardslee pierwszem staraniem bobrów było utworzenie sadzawki na strumyku i utrzymanie w niej wody na pewnej stałej wysokości, a to dla utrzymania, nawet w czasie posuchy letniej, pod wodą otworów, prowadzących do nor. W tym celu wybudowały groblę tak udatnie, jak to czynią bobry w Kanadzie. Miejsce było wybrane starannie. Mały dębczak, rosnący na brzegu, służył im, zdaje się, za punkt oparcia w robocie, gdyż oprócz kilku bardzo dużych, ścięły wszystkie drzewa, w obrębie terenu pracy rosnące, a drzewko przy brzegu pozostawiły nietknięte. (Później ścięły je, gdy grobla była mocniejsza). Grobla rozciągała się na przestrzeni 12 m. i była na 1 m. 65 cm. wysoka, licząc od podstawy do wierzchołka. Bobry budowały ją gruntownie, za materyał służyły olchy, wierzby, modrzewie i inne drzewa o pniach prostych, które cięte były na łaty większe, jak 50 cm. i dochodziły do 1 m. długości. Kora była starannie zdzierana i służyła za pożywienie dla budowniczych. Cała ta budowla wzniesiona z polan, pociętych i starannie obrobionych, miała wygląd porządny i bardzo zręczny. Małe gałązki, pałeczki, wciskane były między łaty, a szczeliny były zapchane szlamem, wyniesionym w pyskach z dna sadzawki i wygładzone nogami; cała budowla była trwała jak mur“. Tama ta zamieniła strumyk w prawdziwe jezioro, mające około 50 metrów długości i 15 do 20 m. szerokości. Później bobry zrobiły poniżej tej grobli drugą, większą, ścinając nową porcyę drzew. Z jednem drzewem miały wiele kłopotu; był to buk, mający 12 metrów wysokości, twardy do gryzienia; to też czekały, aż woda wzniesie się naokoło niego i wówczas wyrwały go z korzeniem. Gdy wielka grobla została ukończona, poniżej pierwszej utworzyło się znaczne jezioro. Wówczas opuściły pierwszą groblę i pozwoliły, by woda wylewała się z jeziora wyższego do jeziora niżej położonego. Obecnie w Leonardslee jest pięć starych bobrów i rodzina młodych. Praca, wypełniona przez tak małą ilość bobrów, daje nam pojęcie, do jakiego stopnia całe wielkie kolonie tych zwierząt mogą wpłynąć na zmianę biegu rzek.

SZCZUR OLBRZYMI Z GAMBII.

KOSZATKA.

Istnieje znaczna ilość zwierząt, które zapadają w sen zimowy. Prawie wszystkie karmią się latem obficie owadami, o które w zimie trudno; dlatego to jeże i borsuki, żywiące się prze-

rcin.org.pl

ważnie ślimakami, robakami i owadami, nie mają nic lepszego do roboty, jak ułożyć się do snu na czas głodnych miesięcy zimowych. Koszatka robi to samo; największy to śpioch między niemi i to dowodzi najlepiej, że głównem jej pożywieniem są owady. Gdyby żywiła się przeważnie orzechami i owocami, mogłaby z łatwością zebrać dostateczną ilość pokarmu w lecie i wyżywić się przez zimę. Zresztą dowiedziono już ostatecznie, że koszatki są owadożerne; jedzą one owady dojrzałe i ich gąsienice. Koszatka śpi tak długo, że mogłoby się zdawać, iż życie z niej uszło; śpi bez przerwy przez 6 miesięcy i w czasie snu jest tak zimna, jak zwierzę martwe, a oddycha wolno, prawie nieznacznie. Pan Trevor-Battye jest zdania, że gdyby ogrzać ją i rozbudzić nagle w zimie, zwierzątko przestałoby żyć po paru minutach, gdyż serce nie wytrzymałoby tego doświadczenia. Przed snem zimowym koszatka staje się ociężałą. Przed nadejściem zimy wyszukuje ona zwykle jakie opuszczone gniazdo ptasie i w niem się układa. Przedtem wyrzuca starą wyściółkę i daje nowe posłanie wewnątrz, niekiedy dorabia dach, znosi mech świeży i śpi w zupełnym spokoju. W czasie snu koszatce grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony łasicy. Według podziału, zrobionego przez naturalistów, istnieją dwa gatunki koszatek; różnice polegają na budowie żołądka. Zwyczaj snu zimowego rozciąga się jedynie na gatunki północne. Gatunek, żyjący w Europie południowej, przez Rzymian starożytnych był jadany i uważany za wielki przysmak.

SZCZUR TORBACZ CZYLI GOFFER.

RODZINA MYSZOWATYCH.

Rodzina ta, do której zaliczają się myszy, szczury i chomiki, obejmuje przynajmniej trzecią część wszystkich gryzoni. Niektóre z nich żyją na drzewach, inne w wodzie, lecz większość robi sobie nory w ziemi. Znamy około 330 gatunków tej rodziny. Jednym ze znamienniejszych typów jest p ł y w i a t k a australijska i nowogwinejska, oraz pokrewna, zamieszkująca Luçon, jednę z wysp Filipińskich. Gatunek australijski ma palce spojone błoną, gatunek, spotykany na wyspie Luçon, cechy tej jest pozbawiony. S u w a k i tworzą drugą grupę, zamieszkującą głównie okolice pustynne. Mają one duże oczy, miękkie futerko, ogony rozmaite pod względem formy i długości, zależnie od gatunku. Przednie ich łapy silnie się rozwinęły, wskutek czego skaczą jak skoczki. Spotyka się je w Europie południowej, Azyi i w Afryce. Wreszcie duże, długowłose szczury z Filipinów i myszy drzewne z Sahary tworzą inne grupy. Chomik jest przedstawicielem europejskim bardzo szkodliwej grupy gryzoni; w Nowym Świecie spotyka się blizka jego krewniaczka, białonosa mysz amerykańska.

CHOMIKI.

Chomik pospolity, znany dobrze w Europie, jest przedstawicielem grupy szczurów, opatrzonych torebką policzkową, która służy im do przenoszenia żywności. Ponieważ chomik

rcin.org.pl

jest ogromnie ciekawy i żarłoczny, w Europie środkowej ma opinię chciwca i samoluba. John Bull w niemieckich ilustracyach wyobrażany bywa niekiedy pod postacią chomika. Zwierzęta te rozmnażają się obficie i zamieszkują całą przestrzeń między rzekami Elbą i Obią. Kopią one galerye i korytarze w łanach zboża i owsa i zbierają w nich około ćwierci ziarna. Jak tylko młode pokolenie potrafi samo sobie radzić, każdy idzie w swoją stronę, robi oddzielną norę i zaczyna gromadzić zapasy. W jednym pomiocie bywa niekiedy do 18 małych; liczba ta mówi sama przez się, jak chomik jest szkodliwy. Ubarwienie ma bardzo szczególne; futerko dość zresztą gęste, by mogło być używane na podszycia do palt, jest barwy jasnej żółtawo-bronzowej na wierzchu; na każdym policzku jest żółta plama. Brzuszek, nogi i kawałek czoła są czarne, tak więc chomik pod względem ubarwienia jest wyjątkiem między ssakami, które zwykle są ciemne na wierzchu, jasne zaś pod spodem. Zwierzę to, długie na 25 cm., jest bardzo odważne i zawsze gotowe bronić swego domu. Widziano chomiki, rzucające się do nozdrzy konia, który nadepnął ich norę. Prócz spustoszenia, jakie czyni w warzywie i zbożu, chomik tępi też różne małe zwierzątka. Zimę spędza w norze w mniejszym lub większym stopniu odrętwienia, lecz na wiosnę zawsze wcześnie z nory wychodzi. Robi wówczas nory letnie i w nich rodzą się małe, które po piętnastu dniach są już zupełnie zdolne do kopania jam na swoją rękę.

SKOCZEK EGIPSKI

Południowa Ameryka posiada szczury-rybołowy, blizko spokrewnione z chomikiem; mają one palce połączone błoną. Szczur ryżowy spotyka się na całej przestrzeni od Stanów Zjednoczonych aż do równika, żyje na łąkach w Texasie, podobnie jak piesek łąkowy; nory jego nie są jednak tak rozległe i bywają czasem niebardzo głębokie. Szczury te w norach ścielą sobie łóżka z siana.

DŁUGONÓG.
Bardzo pospolity w Afryce południowej.

NORNICE CZYLI POLNIKI.

Nornice są blizko spokrewnione z chomikami. Uszy mają mniej wydłużone, nos bardziej tępy, oczki mniejsze, ogon zwykle krótszy. Gdy się zbytnio rozmnożą, stają się prawdziwą plagą. Nornica polna niejedne plony zniszczyła w Europie. Zwierzęta te niedawno zrobiły formalne najście na

rcin.org.pl

KOSZATNICZEK LUB DEGU.

Lowlands w Szkocyi i pożarły wszystkie pastwiska. W tym samym czasie i Epir był nękany przez tę samą plagę. Pewna osoba, wysłana z Anglii do Turcyi w celu wynalezienia jakiego środka na tych szkodników, dowiedziała się, że Turcy przywozili świętą wodę z Mekki i wylewali ją na spustoszone pola; miało to, w ich mniemaniu, być skuteczną obroną. Nornica wielka, zwana też szczurem wodnym, jest blizko spokrewniona z nornicą polną. Nie będąc całkowicie nocnem zwierzęciem, przekłada jednak ciemność lub zmrok nad dzień jasny; jeśli się stanie nieruchomo nad wodą, można je z łatwością obserwować. Badając pilnie zwyczaje szczura wodnego, byłem zdziwiony, dojrzawszy w nich wiele podobieństwa z bobrami. Pewnego razu zauważyłem na stawie kępę wierzby, w której pewna ilość gałęzi była poobgryzana; znalazłem potem, że były one złożone w wodzie pod kępą, obdarte z kory i obrobione zupełnie tak, jak materyał budulcowy bobrów. Obserwując w dalszym ciągu, zobaczyłem szczura, który, wlazłszy na krzak, odgryzł gałąź wierzbową, spuścił ją na brzeg wody i, usiadłszy na grubym pieńku, zaczął objadać korę, jak to czynią bobry. Na brzegach Tamizy często daje się słyszeć chrzęst łamanej trzciny — to szczury wodne zdobywają sobie żywność. Szczur wygryza trzy lub cztery łodygi sitowia i robi z nich tratwę, następnie ścina kawałek grubej trzciny i trzymając ją w łapach, zębami rozłupuje wzdłuż na dwie części, obnażając w ten sposób znajdujący się wewnątrz biały rdzeń, który zjada. Widziano szczury wodne, wypływające na środek rzeki w celu zdobycia płynącego kwiecia akacyi. Gdy zwierzę to płynie pod wodą, wówczas na końcu każdego włoska formuje się pęcherzyk powietrza; robi to wrażenie, jak gdyby szczur był cały ze srebra; wyszedłszy z wody, wstrząśnięciem otrzepuje z niej futro. Pomimo, że jest znakomitym pływakiem, szczur wodny nie ma nóg płetwowatych. Spotyka się w Europie i Azyi od Szkocyi aż do morza Beringa; w Irlandyi niema go wcale.

W okolicach północnych leming zastępuje chomika. Jest to stworzenie bardzo małe, z dziwnie krótkim ogonkiem. Są okresy w których lemingi, podobnie jak chomiki, mnożą się w sposób zatrważający. Wędrują wówczas ogromnemi stadami; mówią, że nie zatrzymują się one przed żadną przeszkodą, nawet napotkawszy morze, wchodzą w nie i giną.

RZECZNIK CZYLI COYPU.
Zamieszkuje Amerykę południową. Futro, bardzo cenione, jest przedmiotem wywozu z Argentyny.

Piżmoszczur czyli ondatra zamieszkuje te same okolice, co i bóbr w Ameryce północnej. Buduje sobie przeważnie domy z trzciny, ułożonej w kształcie wzgórka wśród jezior i bagnisk. Zwierzę to niewielkie, mające zaledwo 30 cm. długości, dostarcza gęstego, ładnego brunatnego koloru futerka, poszukiwanego w handlu. Rozległe przestrzenie rzek i jezior czynią z Kanady ulubione schronienie szczurów piżmowych. Żywią się one wodnymi ślimakami, korzeniami i łodygami roślin soczystych. Nie zadawalając się mieszkaniami z traw, trzciny i mułu, piżmoszczur

rcin.org.pl

kopie sobie jeszcze nory na brzegu wód bieżących i urządza w nich wygodne i starannie opatrzone mieszkania z licznymi korytarzami, prowadzącymi do wody. Jest to największy przedstawiciel nornic.

MYSZKOŚWINEK KRÓTKOOGONOWY CZYLI HUTIA.

SZCZURY I MYSZY.

Z pochodzenia należą one do Starego Świata. Szczur, obecnie pospolity w Ameryce, przypuszczalnie przybył tam z Chin. Wiele zwierząt zależy obecnie od człowieka i jego dobytku, można je nazwać towarzyszami stołu ludzkiego; są to goście nieraz natrętni i niemili jak np. muchy, wróble, lecz ze wszystkich najprzykrzejsze są prawdopodobnie szczury i myszy. Szczur wędrowny jest najlepiej znany. Opinia jego, i tak nieszczególna, pogorszyła się znacznie od czasu, gdy stało się pewne, że jest on przenosicielem bakteryi dżumy i że udziela zarazę człowiekowi. Wygląd szczura wędrownego i jego zwyczaje są za dobrze znane, by trzeba było je opisywać. Szczur śniady jest najmniejszym i najstarszym gatunkiem europejskim, dawniej bardzo pospolity, obecnie ustąpił miejsca szczurowi wędrownemu. Spotyka się jeszcze w bardzo starych domach szczur czarny z białem (ale nie albinos), który odpowiada prawdopodobnie szczurowi aleksandryjskiemu.

Mysz domowa, rozpowszechniona obecnie we wszystkich częściach świata, jest nieodstępną, choć niepożądaną współmieszkanką człowieka. W Anglii ulubionem jej schronieniem są sterty zboża. Gdyby gospodarze angielscy młócili zboże zaraz po zbiorach, jak się to praktykuje w Stanach Zjednoczonych, zapewne i myszy byłoby znacznie mniej. Oprócz tych myszy pasorzytniczych istnieją jeszcze inne gatunki polne i leśne. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych gatunków jest tak zwana mysz drobna; robi sobie ona w polu kuliste gniazdo, przyczepione do źdźbła zboża lub owsa; w gnieździe tem rodzą się małe. Zimę spędzają myszy w norach, w których gromadzą zapasy ziarna. Mysz leśna jest większa, brunatnawo-żółta; robi też obfite zapasy na zimę — ulubiony to łup łasicy.

BANDIKU — SZCZURY OLBRZYMIE.

Różne rodzaje bandiku są najnieznośniejsze z pomiędzy szczurów. Spotkać je można w całej południowej Azyi aż do Ceylonu, w Kaszmirze i Turkiestanie. Bandiku indyjski jest to duży, bardzo szkodliwy gatunek. Niekiedy okrętami przewożone bywają do doków londyńskich, dotąd jednak nie zaaklimatyzowały się w Anglii.

JEŻOZWIERZ.

GRYZONIE ZBLIŻONE DO MYSZY.

Pokrewne szczurom są kretomyszy czyli ślepce o krótkim tułowiu. Największy z nich, ślepiec

rcin.org.pl

JEŻOZWIERZ.
Widać układ kolców; w rozdrażnieniu igły te są podnoszone i okrywają całe ciało.

Zemma, jest pospolity w południowej Europie i Azyi i w północno-zachodniej Afryce. Żyje pod ziemią, gdzie, podobnie jak kret, szuka pożywienia. Myszy trzcinowe mają małe oczka i małe uszy zewnętrzne, ogon częściowo tylko sierścią porosły. W kraju Somalisów znajduje się mysz piaskowa; jest ona mała, prawie naga. Kopie sobie nory w pustyni, odrzuca przytem masę piasku, co przypomina nasze kretowiska.

TORBACZE.

Typowym przedstawicielem tej ciekawej rodziny małych gryzoni jest torbacz, pospolity w Ameryce północnej i środkowej, gdzie nosi nazwę goffer. Wszyscy członkowie tej grupy mają torebki policzkowe, otwierające się na zewnątrz. Całe życie spędzają pod ziemią, którą rozgrzebują przedniemi łapkami i rozpychają piersiami. Gdy torbacz nasyci się dostatecznie, wówczas resztę żywności chowa do torebki policzkowej. Jeśli chce ją następnie wypróżnić, przesuwa łapką wzdłuż torby od tyłu ku przodowi i, naciskając w ten sposób, wyrzuca zawartość na ziemię.

SKOCZKI I DŁUGONOGI.

Oprócz wyżej wymienionych gryzoni, istnieją jeszcze skoczki, spotykane na całym prawie świecie: na południu Europy, w Afryce, w Arabii, w Indyach, na Ceylonie, a nawet w Ameryce, gdzie spotyka się mysz skaczącą amerykańską, mającą 7 cm. długości. Skoczki właściwe zamieszkują przeważnie Afrykę. Spotyka się je także w stepach środkowo-azyatyckich. Skoczki przestraszone poruszają się podobnie jak kangury. Łapy tylne są bardzo wysokie, przednie bardzo krótkie, ciało pokryte sierścią piaskowego koloru. Mysz skacząca kanadyjska, chociaż tak mała, może robić skoki na półtora metra. Zwierzątko to zamieszkuje przeważnie lasy bukowe. Na zimę robi sobie kuliste gniazdo.

WISKACHA.
Zamieszkuje całemi stadami pampasy Argentyny.

Długonóg przylądkowy stanowi odrębną rodzinę i nie ma powinowatych bezpośrednich. Płowo-brunatnego koloru na grzbiecie, pod spodem jest prawie biały. Ogon ma długi i trzyma go pionowo podczas skoku. Tułów wraz z głową liczy około 60 cm., ogon 50 cm. Długonogi spotkać można zarówno w górach, jak i na równinach południowej Afryki, gdzie kopią sobie głębokie nory, zamieszkałe zwykle przez kilka rodzin. Są to przeważnie zwierzęta nocne.

RODZINA KOSZATNICZKÓW.

Ojczyzną ich jest prawie wyłącznie Ameryka, parę jednak gatunków spotyka się w Afryce.

rcin.org.pl

DANIELE.

rcin.org.pl

P. Inst. Biolog. Dośw. Im. M. Nenckiego - Biblioteka

rcin.org.pl

Posiadają one po 4 zęby trzonowe w każdej połowie szczęki. Najlepiej znany r z e c z n i k czyli C o y p u, inaczej bobrem z la Platy zwany, jest zwierzęciem wodnem południowo-amerykańskiem, pokrytem długą sierścią. Futro jego jest bardzo cenione w handlu. Samica, płynąc, nosi małe na grzbiecie. Coypu bywa zwykle 50 cm. długi, a ogon wynosi $^2/_3$ całego ciała. Zwykle bywa brunatny z wierzchu i żółtawo-brunatny pod spodem. Zwierzęta te żyją parami w norach, które robią na brzegach rzek.

SZYNSZYLA.

M y s z k o ś w i n e k czyli h u t i a jest drugim przedstawicielem tej samej rodziny. Zamieszkuje głównie wyspę Kubę. Znamy dwa gatunki tego rodzaju; oba żyją przeważnie na drzewach. M y s z g r z e b i e n i a s t a, przezwana też tuko-tuko od głosu, jaki wydaje, podobna do szczura, grzebie nory w pampasach i na krańcach południowej Ameryki; pazury ma dobrze rozwinięte, oczy i uszy bardzo małe, na grzbiecie ciemno-brunatna podłużna smuga.

JEŻOZWIERZE [1]).

Zwierzęta te dzielą się na dwie grupy; przedstawiciele pierwszej zamieszkują Świat Stary i nigdy nie łażą po drzewach, podczas gdy przedstawiciele drugiej zamieszkują Amerykę i żywot swój spędzają głównie na drzewach, a do łażenia po gałęziach pomaga im specyalna budowa stopy oraz ogon chwytny, spotykany u niektórych gatunków. W lasach Ameryki północnej mieszka U r s o n z krótkim, płaskim ogonem, spędzający prawie całe życie na drzewach. Mięso jego służy za pokarm dla Indyan. W Ameryce południowej mieszka K u a n d u i K u i y, posiadający ogon chwytny, kolce krótkie, głowę zaokrągloną. Cały wygląd tych jeżozwierzy bardzo jest odmienny od ich krewniaków europejskich, afrykańskich i azyatyckich.

AGUTI.

J e ż o z w i e r z p o s p o l i t y spotyka się we Włoszech, Grecyi, Hiszpanii i Afryce północnej. Ciało całe ma pokryte kolcami, z wyjątkiem głowy i boków; wzdłuż karku sterczy szczeciniasty grzebień, na ogonie również są kolce. Długość ciała zwierzęcia wynosi 65 cm., ogon ma 11 cm. Zwierzę to zamieszkuje nory pośród skał, mięso jego jest jadalne. Bardzo zbliżony do niego gatunek zamieszkuje Jawę, Sumatrę i Borneo, a we wschodniej Afryce i Siamie spotykamy jeżozwierze, mające ogon tej samej długości, co ciało.

[1]) Z powodu niejasności i zagmatwania oryginału ustęp ten został zupełnie zmieniony *(Red.)*.

rcin.org.pl

PAKA.

WISKACHY I SZYNSZYLE.

Na równinach la Platy spotkać można często dużego gryzonia, noszącego nazwę wiskacha. Żyje on gromadnie, podobnie jak pieski łąkowe, ale różni się od nich choćby wielkością, gdyż dochodzi do 60 cm. długości. Wiskachy stawiają zawsze wartę, która ostrzega je o niebezpieczeństwie. Ścinają wszystką okoliczną roślinność i znoszą ją do swych nor. Mają one zwyczaj zbierać i gromadzić przy wejściu do nory różne przedmioty, które zwróciły ich uwagę i wzbudziły ciekawość. Można w tych zbiorach odnaleźć wszystko to, co kiedykolwiek zgubili podróżni, nawet buty. Wiskacha należy do tej samej rodziny, co szynszyla, lecz powierzchownością nie przypomina wcale tego pięknego zwierzątka, zamieszkującego wysokie okolice Andów, które dostarcza bardzo cennego futra, noszącego tę samą nazwę co i zwierzę. Szynszyla wełnista ma około 25 cm. długości; szynszyla krótkoogoniasta jest jeszcze mniejsza; oba gatunki dostarczają futra równie wartościowe.

AGUTI I PAKA.

Ameryka południowa jest ojczyzną gryzoni podobnych nieco do młodych wieprzków i noszących nazwę aguti; zresztą ogólny ich wygląd przypomina jeszcze bardziej pewne gatunki amerykańskich myszy. Są to zwierzęta leśne, ale żyją także na stepach; żywią się trawą, liśćmi i różnemi innemi roślinami. Ruchy mają nadzwyczaj łagodne, futro gęste i długie, w oliwkowych i orzechowych odcieniach.

Paka podobna jest nieco do aguti, ma jednak ciało silniej rozwinięte. Żyje w norach ziemnych, lub w dziurach nad brzegiem rzek, a także w starych wypróchniałych pniach. Spotyka się w Ameryce Południowej od Rzeczypospolitej Ekwadorskiej aż do Brazylii i Paraguaju.

ŚWINKI MORSKIE.

Gatunek dinomys, pochodzący z Peru i bardzo mało znany, można uważać za ogniwo, łączące paki ze świnkami morskiemi. Hodowana pospolicie w niewoli świnka morska pochodzi z Brazylii i obecnie znana jest tylko jako zwierzę domowe. Prawdopodobnie pochodzi ona od małego gryzonia, bardzo pospolitego na równinach La Platy. Futerko świnki morskiej jest czarniawe z szaro-żółtawemi i białemi plamami; istnieje kilka jej ras, hodowanych przez amatorów. Dwa, trzy razy do roku świnka morska ma 1—4 małych.

Mara lub zając patagoński jest o wiele większem zwierzęciem. Nieomal dwa razy większy

MŁODE PAKI.
Plamy ułożone są w szeregi.

rcin.org.pl

od naszego zająca, futro ma szare z żółtemi plamami po bokach. Grzebie sobie galerye w ziemi. Zaaklimatyzował się w Anglii i Francyi. Mięso jego przypomina mięso królika.

Kapibara jest największym przedstawicielem gryzoni, przypomina wyglądem wodną świnię indyjską. Znajduje się we wszystkich dużych rzekach Ameryki południowej, począwszy od Orinoko do la Platy. Pływa równie dobrze jak szczur wodny, pomimo że wielkością dorównywa młodemu wieprzowi. Żywi się korzeniami roślin wodnych i murawą.

MARA CZYLI ZAJĄC PATAGOŃSKI.

RODZINA ZAJĘCY.

Gryzonie te, prócz dużych przednich siekaczy, właściwych całej grupie, mają jeszcze małe boczne siekacze. Szczekuszki z wyglądu przypominają świszcza. Mają głowę krótką, uszy zaokrągłone, ogona nie mają wcale, tak że zupełnie różnią się od zająca pospolitego. Pokrewieństwo poznaje się tylko po uzębieniu. Jeden gatunek, mający około 22 cm. długości, zamieszkuje Syberyę, drugi, mający 18 cm., przebywa w Górach Skalistych. Pierwszy ma zwyczaj ścinać trawę i gromadzić ją w stogi na zimę poza obrębem swej nory; mieszkanki zaś Gór Skalistych zapychają siano w nory.

Zające są bardzo rozpowszechnione. Spotkać je można, począwszy od północnej Szkocyi, (gdzie na zimę zmieniają swą sierść szarą na białą) do południowych Indyi i Afryki i w całej Azyi aż do Japonii. Zając bielak zastępuje w Szwecyi, w północnej Rosyi i w Irlandyi zająca szaraka, od którego jest mniejszy, uszy i nogi przednie ma krótsze i na zimę staje się biały a latem oba gatunki są jednakowo zabarwione.

MIESZANIEC ZAJĄCA I KRÓLIKA.

W r. 54 przed nar. Chr., Cezar, opisując Bretanię, podaje, że zając pospolity u starożytnych Bretonów chowany był jako zwierzę domowe, ale nie był jadany. W Normandyi, w drugiej liście czyli schedule był pod opieką jako zwierzę sportowe. Pierwsza lista obejmowała Beats of the Forest, druga Beats of the Chase, między tymi zając zajmował pierwsze miejsce. Słowo „chase“ miało znaczenie techniczne, oznaczało ono park otwarty o przestrzeni nieograniczonej (zwierzyniec) coś pośredniego między lasem i parkiem zamkniętym. Tworzono także parki

rcin.org.pl

zajęcze. Najnowszy, zdaje się, był założony w Bushey i przeznaczony dla władcy, gdy przebywał w pałacu Hampton Court. W Hokham, posiadłości hrabiego Leicester w hrabstwie Norfolk, ogromny park, otoczony murem, obejmuje wszystkie prawie zające. Gdyby nie te parki i prawa ochronne, kto wie, czy zając dziś nie byłby rzadkością w Anglii.

Młode zające rodzą się w kwietniu; jeśli wiosna jest łagodna, to nawet wcześniej. Matka składa je w zagłębieniu, które sama wygrzebuje, nigdy zaś w norze.

Zające i króliki mają nadzwyczaj rozwinięty instynkt ukrywania się bez ruchu; przyczaiwszy się przy ziemi, dadzą się nieraz złapać, a nie pomyślą o ucieczce; pożyteczny skądinąd zwyczaj ten dochodzi poprostu do przesady. Jednak zające wykazują czasem odwagę i nadzwyczajną pomysłowość, gdy idzie o umknięcie nieprzyjacielowi. „Jednego zająca goniły

DZIKIE KRÓLIKI.

dwa charty, okolica była błotnista, poprzerzynana głębokimi rowami, napełnionymi wodą. Zając pierwszy dobiegł do brzegu rowu, nagle skręcił w prawo pod kątem prostym i pobiegł wzdłuż rowu. Pies, goniący go, nie mógł tak szybko skręcić i wpadł do zimnej wody. Drugi chart pogonił za zającem, dopędził go, schwycił za kark i rzucił o ziemię. Zając jednak zdołał umknąć, pozostawiając nieco swej sierści w psim pysku. Dwa razy próbował zając kluczyć, ale znów go pies schwytał; i tym razem jednak wymknął się z paszczy nieprzyjaciela, przeskoczył dwa rowy, mające po 4 m. szerokości i przysiadł na chwilę przy baryerce mostku. Psy straciły go wówczas z oczu, zawróciły z powrotem, nie chcąc skakać przez drugi rów, i zając ostatecznie ocalał“.

Królik jest za dobrze znany, by go trzeba było opisywać. Pierwotną jego ojczyzną były okolice morza Śródziemnego. Obecnie pospolity jest w północnej Europie, a w Australii i Nowej Zelandyi stał się prawdziwą plagą. Królik rozmnaża się dwa razy do roku.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ X.

NIETOPERZE I OWADOŻERNE [1]).

Dwa te rzędy ssaków są w rzeczywistości ściśle ze sobą związane; dzielą je ze względu na osobliwy sposób życia nietoperzy, im tylko właściwy. Przodkowie ich początkowo mieszkali na ziemi, a właściwie na drzewach; stopniowo następowało przekształcenie kończyn przednich, zmianie tej odpowiadał rozwój fałd skórnych, które do nich przyrastały, i wreszcie nietoperze osiągnęły zdolność latania. Maki latające czyli lotokoty, o których wspominamy tu pobieżnie, najlepiej dają nam wyobrażenie, jak się ta zmiana odbywała.

Nietoperze są rzeczywiście jedynymi ssakami latającymi. Polatuchy właściwie na tę nazwę nie zasługują, gdyż nie posiadają, fizyologicznie biorąc, skrzydeł. Skrzydła nietoperzy wytworzyły się z przekształcenia kończyn przednich, kości palcowe wydłużyły się w nich nadmiernie, stając się niejako rusztowaniem, podstawą organu dziwnego, rozciągającego się poza obrębem ciała, który podtrzymują podobnie jak to czynią druty z jedwabnem pokryciem parasola. Przednie kończyny (ręce nietoperza) w ten sposób stały się organami, nie mającymi nic podobnego u innych ssaków.

PIES LATAJĄCY W SPOCZYNKU.
Na str. VIII. Wstępu widzimy go w locie.

[1]) Przez W. P. Pycrafta.

rcin.org.pl

PSY LATAJĄCE.

Organ ten ma jeszcze inne zadanie. Dotyk jest w nim tak czuły, że dzięki temu nietoperz ślepy może z łatwością omijać przedmioty, znajdujące się na drodze; (nietoperze zwykle nie są ślepe, jak to niektórzy przypuszczają). Niektóre jednak nietoperze zdają się też kierować w pewnym stopniu i zmysłem słuchu. Subtelności dotyku sprzyja jeszcze rozwój narośli skórnych, które tworzą wkoło nosa i pyska rodzaj liści, a także wielkość nadzwyczajna muszli usznej. Cienkie włosy, które otaczają te organy, działają prawdopodobnie tak, jak wąsy u kota.

Nietoperze owadożerne, mieszkające w strefie umiarkowanej, muszą na zimę albo zasypiać, lub też wędrować do krajów cieplejszych, gdyż w przeciwnym razie braknie im pożywienia. Większość zapada w sen zimowy; ale przynajmniej dwa gatunki nietoperzy kanadyjskich w swoich wędrówkach przebywają znaczne przestrzenie, by, jak przypuszczają, ujść przed zbyt wielkiem zimnem.

Skrzydła pozwoliły nietoperzom przebyć przeszkody, które ograniczają wędrówki innych zwierząt lądowych; to też spotykamy je na całej kuli ziemskiej aż po koła biegunowe. Niektóre jednak gatunki są ściśle umiejscowione. Więc nietoperze owocożerne spotykają się jedynie w najgorętszych okolicach starego kontynentu, wampiry tylko w Ameryce, inne pospolite gatunki owadożerne znajdują się wszędzie. Gatunki mniej rozpowszechnione, trzeba to zaznaczyć, są bezwzględnie wyspecyalizowane, to znaczy, że przystosowały się one ściśle do warunków właściwych danej miejscowości i poza nimi żyć nie mogą. Inne gatunki niższe, mniej wyspecyalizowane, mają większą swobodę wyboru miejsca pobytu. Są jednak miejsca na kuli ziemskiej, gdzie dotąd nigdy nie widziano nietoperzy; do tych należy Islandya, wyspa św. Heleny, wyspy Kerguelen i Galapagos, czyli Żółwie (pod równikiem na oceanie Spokojnym, naprzeciwko rzeczypospolitej Equador).

HARPYIA.

NIETOPERZE OWOCOŻERNE.

W świecie nietoperzy można je uważać za prawdziwych olbrzymów; największy, zwany Kalong albo Rudawka jadalna, ma około 40 cm. długości, a siąg, t. j. przestrzeń od jednego do drugiego końca

rcin.org.pl

MAŁOUSZEK.

rozpostartych skrzydeł wynosi około $1^1/_2$ metra. Najlepiej znanym gatunkiem z tego rodzaju jest Rudawka Edwards'a. Sir J. E. Tennent opowiada, że niedaleko Kandy na wyspie Ceylon miejscem ulubionem rudawek była grupa drzew kauczukowych; „zbierały się one tam w ilościach tak wielkich, że grube gałęzie łamały się często pod ciężarem stada". W wspomnieniach z podróży do Kalkuty czytamy, że kalongi latały w stadach tak licznych, że zakrywały niebo.

Jednym z najbardziej zasługującym na uwagę jest gatunek Harpyia-głowacz, u której nozdrza wydłużają się w dwie, dość długie, rurki. Co dziwne, że u pewnego gatunku nietoperzy owadożernych są takież rurki, tylko znacznie mniejsze. Podobnych utworów nie spotykamy u żadnych innych ssaków; nieznane jest także przeznaczenie tych narządów.

NIETOPERZE OWADOŻERNE.

Prawie wszystkie żywią się przeważnie owadami. Niektóre jedzą przytem owoce, inne znów mają gusta krwiożercze, piją krew, którą wysysają ze zwierząt o wiele od nich większych.

U wielu owadożernych nietoperzy rozwinęły się około nosa i pyska dziwne narośle, podobne do liści, będące prawdopodobnie siedliskiem nadzwyczaj czułego dotyku. U niektórych jak np. u Podkowca, owe liście nosowe są nadzwyczaj rozwinięte i tworzą dość dużą rozetę. Górny brzeg tej rozety opatrzony jest trzema kulistemi łodygowatemi zgrubieniami, które mają znaczenie zdaje się wyłącznie ornamentacyjne. Całość jest odrażająca.

PODKOWIEC.

Pomimo ograniczoności miejsca, nie możemy nie wspomnieć o dwóch gatunkach nietoperzy, posiadających przyssawki. Rzecz dziwna, dwa te gatunki spotykają się w krajach bardzo od siebie oddalonych: jeden

rcin.org.pl

w Brazylii, drugi na Madagaskarze. Przyssawki, któremi nietoperze te są obdarzone, u gatunku brazylijskiego mają kształt krążka wklęsłego; umieszczone na wielkim palcu i pod podeszwą nogi, przypominają przyssawki głowonogów lub samca pływaka. Przyssawki te pozwalają zwierzęciu drapać się po powierzchni gładkiej i pionowej.

Nietoperz biały jest rzadkością. Dlatego trzeba tu nadmienić, że Ameryka środkowa i południowa posiada dwa gatunki nietoperzy białych. Kolor ten nabyły one z czasem zapewne w celach ochronnych, gdyż gniazda ich znajdują się między srebrzystymi liśćmi drzew kokosowych. Nietoperze o kolorach jaskrawych, przeciwnie, nie są rzadkością. Jeden z gatunków afrykańskich posiada wspaniałe ubarwienie czarne z pomarańczowem. Mówią, że gatunek indyjski Kirivula ma tak jaskrawe kolory, że podobny jest prędzej do wspaniałego motyla, niż do nietoperza.

MAKI LATAJĄCY, WIDZIANY OD GRZBIETU.

Brzydota jest jednak pospolitsza między nietoperzami, niż piękność; najstraszniejszym jest chyba nagi nietoperz Keiromele z półwyspu Malakka. Jest on nadzwyczajnie odrażający. Skórę ma zupełnie nagą; jedynie wokoło szyi znajduje się kołnierzyk z włosów. Na podgardlu widać olbrzymie wole, które wypuszcza wydzielinę olejowatą, obdarzoną zapachem szczególnie ckliwym. Po drugiej stronie ciała znajduje się głęboka kieszeń, służąca do przenoszenia małych; jest to ostrożność bardzo pożyteczna, gdyż byłoby rzeczą niemożliwą przyczepić się małym do nagiego ciała matki, jak to robią młode nietoperze uwłosione.

W Ameryce południowej żyją nietoperze, żywiące się krwią, wysysaną z ran, które zadają głównie koniom i mułom. Darwinowi zawdzięczamy pierwsze autentyczne wiadomości o tem małem zwierzęciu. Przed ogłoszeniem jego pamiętników nie wiedziano, któremu z nietoperzy należy przypisać zdolność wysysania krwi. W czasie pobytu tego wielkiego podróżnika w Chili jeden z jego służących złapał o zmierzchu nietoperza, zwanego Desmodus rufus, w chwili, gdy ten gryzł konia w kłąb. Rano miejsce ukąszone było znacznie nabrzmiałe. Rzeczą dowiedzioną jest, że to jedyny gatunek nietoperza, żywiący się wyłącznie krwią. Nietoperze, noszące nazwę wampirów, głównie żywią się owocami, choć jest rzeczą możliwą, że niektóre z nich od czasu do czasu przy okazyi mogą skosztować krwi jako przysmaku.

rcin.org.pl

OWADOŻERNE LUB RYJKONOSY.

Niektóre zwierzęta, należące do tego rzędu, wyrzekły się swego tradycyjnego pokarmu. Maki latający (Galeopithecus volans) np. żywi się liśćmi; ciekawe zwierzę wodne, Potamogale, mieszkające w Afryce zachodniej — rybami, krety — robakami. Zwierzęta, zgrupowane w tym rzędzie, są bardzo pospolite; jednak na kuli ziemskiej istnieją obszerne przestrzenie, gdzie wcale niema ryjkonosów. Brak ich np. w Australii i w Ameryce południowej. Madagaskar, Afryka i Antyle posiadają typy, najbardziej godne uwagi.

MAKI LATAJĄCY, WIDZIANY OD STRONY BRZUSZNEJ.
Do skóry jego przyczepiony jest młody, świeżo urodzony, jeszcze nagi.

MAKI LATAJĄCY [1]).

Zwierzę to, szczególnie ciekawe, zamieszkuje lasy Sumatry, Borneo, archipelag malajski i Filipiny, żyje na drzewach i przelatuje stadami z jednego na drugie. Maki latający może robić skoki na 70 m. odległości, co byłoby rzeczą zupełnie niemożliwą, gdyby zwierzę, wielkości dużego kota, nie było obdarzone spadochronem, wytworzonym przez szeroką błonę, rozpiętą po obu bokach ciała; łączy ona tylne i przednie kończyny, oprócz tego idzie od tylnych łap do ogona i od przednich do głowy.

RYJÓWKI, JEŻE I KRETOJEŻE.

Zwierzęta, tutaj należące, mają powierzchowność bardzo różnorodną. Jedne z ciekawszych gatunków są małe, miłe tupaje, podobne do wiewiórek, spotykane w Indyach, na Borneo i w krajach sąsiednich; potem długoszka, gatunek afrykański, podobny do myszy, obdarzony długim ryjkiem, jeże, kretojeże i ryjówki pospolite i wodne. Ze wszystkich tych zwierząt najbardziej odbiegły od typu pierwotnego jeże i kretojeże. Wskutek dziwnego przekształcenia pierwotnej sierści otrzymały one oryginalną ale skuteczną broń w formie ostrych kolców. W razie grożącego niebezpieczeństwa jeże zwijają się w kłębek, dzięki skurczeniu się mięśni odpowiednich i nadstawiają nieprzyjacielowi zbroję nieprzezwyciężoną, jednak lisom i gronostajom udaje się czasem, pomimo tej obrony, zdobyć sobie jeża na śniadanie.

[1]) Zwierzę to częściej zaliczane bywa do małpozwierzy, czyli lemurów *(Red.)*.

rcin.org.pl

MAKI LATAJĄCY PODCZAS SNU.

Kretojeże czyli tanreki zamieszkują Madagaskar. Tanrek pospolity jest największym przedstawicielem owadożerców i zarazem jednym z najpłodniejszych: w jednym pomiocie potrafi mieć do 20 małych. Ze wszystkich żyjących ssaków jest on najbardziej zbliżony do zwierząt workowatych.

KRETY.

Kret europejski znakomicie przystosował się do życia podziemnego. Ogólny kształt kreta jest podługowaty, walcowaty, z przodu spiczasty; łapy są nadzwyczaj krótkie; w przednich łapach stopy są stosunkowo duże i bardzo silne, łopatkowate, na boki skierowane. Służą one kretowi do rozkopywania ziemi, przez którą przeciska się nieraz z nadzwyczajną szybkością i sprawnością; do chodu za to nie są zdatne. Nogi tylne są bardzo słabo rozwinięte. Oczy są zaledwie widoczne, kret nie jest jednak ślepy; futerko ma czarne, o metalicznym połysku, a sierść ma tę własność, że daje się czesać w różne strony, zawsze pozostając gładką; w ten sposób zwierzę nie niszczy futra, posuwając się nieraz tyłem w zrobionych przez siebie korytarzach podziemnych. Kret nie posiada uszów zewnętrznych.

Podstawą pożywienia kreta są robaki, oprócz tego zjada on chciwie różne owady. Jest to jedno z żarłoczniejszych zwierząt, które na każdą zdobycz rzuca się z wściekłością. Słusznie zauważono, że gdyby kret osiągnął wielkość lwa, a obecne okrucieństwo jego wzrastało też proporcyonalnie, byłoby to najstraszniejsze zwierzę ze wszystkich żyjących. Potrzebuje on jeść bezustannie, by zaspokoić swój olbrzymi apetyt, czego najlepszy mamy dowód w tem, że po dziesięciogodzinnym poście ginie. Krety staczają między sobą zażarte walki. Jeśli się zamknie razem dwa osobniki, to po pewnym czasie słabszy zostaje pokonany i pożarty przez silniejszego. Krety chętnie idą do wody, często widywano, jak przepływały strumienie. Ciekawą jest rzeczą, że zwierzęcia tego nie spotykamy w Irlandyi. Poza tem zamieszkuje ono całą Europę i Azyę północną, od Anglii do Japonii. Dotychczasowe obserwacye wykazały, że u kretów europejskich więcej jest samców, niż samic, czego nie zauważono u innych gatunków. Krety północno-

TRZY MŁODE JEŻE.

Młode są ślepe i nagie; pierwsze wyrastające igły są miękkie i dopiero później twardnieją, jednocześnie jeże zyskują zdolność zwijania się w kłębek

rcin.org.pl

KRET POSPOLITY.

SZKIELET KRETA, ZDJĘTY PROMIENIAMI RÖNTGENA.

amerykańskie tworzą grupę, różniącą się wyraźnie od kretów ze Starego Świata, pomimo że są z nimi ściśle spokrewnione; najbardziej interesujące są: północno-amerykański łuskonóg i płetwokret.

Mówiąc o szybkości, z jaką krety torują sobie drogi pod ziemią, dr. Hart Merrian zaznacza, że widziano, jak przez jedną noc po deszczu kret zrobił przejście, mające kilka metrów długości. On sam znalazł raz korytarz, ciągnący się blizko 100 metrów.

Dr. Merrian dodaje: „Pracę tę możemy dopiero sprawiedliwie ocenić przez porównanie, a rachunek wskazuje, że człowiek, chcąc wykonać pracę odpowiednią, musiałby wykopać przez jedną noc tunel na 60 kilometrów długi i tak szeroki, żeby człowiek mógł przejść tamtędy".

Bezwątpienia krety, niszcząc robaki i szkodliwe owady, są bardzo pożyteczne; pomimo to uważa się je za plagę w rolnictwie i ogrodnictwie. Trzeba przyznać, że jest w tem trochę racyi. Gospodarze skarżą się, że kret, szukając żywności, szkodzi roślinom, naruszając korzenie; ogrodnicy do tych zarzutów dodają jeszcze, że kretowiska psują aleje, kwietniki i klomby w dobrze utrzymanym ogrodzie.

Najbliższymi krewniakami kreta są interesujące chochoły, zwierzęta wodne, żyjące w Rosyi i w Pirenejach, i ryjówki lub sorki pospolite; niektóre mają zupełnie wygląd kreta, co zresztą pochodzi stąd, że prowadzą taki sam rodzaj życia. Za przykład może posłużyć Anusorex, który zresztą nie jest jedynym, co przybrał postać kreta. Złotokret, mieszkający w Afryce południowej, choć spokrewniony z tanrekiem i jeżem, jest też zupełnie do kreta podobny. Wygląd jego może służyć jako przykład przystosowania się zwierzęcia do warunków bytu. Przednie kończyny złotokreta wyglądają jednak nieco inaczej, niż kreta zwykłego, obdarzone są mianowicie olbrzymimi pazurami, służącymi do kopania. Wobec tak potężnych narzędzi nie wytworzyła się inna cecha, dłoń mianowicie nie jest wykręcona na zewnątrz w sposób dla zwykłego kreta charakterystyczny.

ZŁOTOKRET.
Mieszka w Afryce południowej; futro ma z połyskiem metalicznym, który się zwiększa po zanurzeniu w alkoholu.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XI.

SŁOŃ, TAPIR, GÓRALEK I NOSOROŻEC.

SŁONIE [1]).

PIĘKNY SAMIEC.
Kły wyjątkowo długie, jak na słonia indyjskiego.

Słoń jest najpotężniejszym i zarazem najbardziej majestatycznym z pomiędzy wszystkich ssaków lądowych, działa on na ludzką wyobraźnię więcej, niż jakiekolwiek inne zwierzę żyjące, nie tylko swą mądrością i dziwną, oryginalną postawą, ale także i tem, że w sposób widoczny nawiązuje, łączy świat obecny z zamierzchłemi dawno minionemi epokami, z epokami Pliocenu i Miocenu.

Znane są dwa gatunki słoni: słoń afrykański i słoń indyjski. Ten ostatni, sądząc po budowie zębów trzonowych i po kształcie czaszki, zdaje się być blizko spokrewnionym z mamutem, który żył stosunkowo niedawno z punktu geologicznego; w Europie był on współczesny człowiekowi z epoki kamiennej.

Istnieją ogromne różnice tak w wyglądzie zewnętrznym, jak też i w zwyczajach tych dwóch istniejących gatunków słoni. Słoń afrykański ma czoło bardziej wypukłe, oko stosunkowo większe, niż krewniak azyatycki; a gdy uszy tego ostatniego są średnich rozmiarów, pierwszy ma je tak wielkie, że na pierwszy rzut oka zwrócić muszą uwagę; one też stanowią jedną z cech charakterystycznych tego zwierzęcia. Samiec i samica gatunku afrykańskiego mają, pominąwszy nieznaczne wyjątki, duże kły, u słonia azyatyckiego są one tak małe, że zaledwo wystają na zewnątrz szczęk. W Azyi słonie samce bez kłów są pospolite, w Afryce należą do rzadkich wyjątków.

Słoń afrykański ma trzy kopyta na tylnej nodze, słoń indyjski ma ich cztery. U słonia afrykańskiego środek grzbietu jest wklęsły, łopatki są najbardziej wystającymi punktami, podczas gdy u słonia indyjskiego grzbiet jest kabłąkowaty — wierzchołki łopatek leżą niżej, niż najwyższa część kręgosłupa. Zakończenie trąby tych dwóch gatunków jest też odmienne; słoń afrykański obdarzony jest dwoma wyrostkami, prawie równymi na przednim i na tylnym brzegu końca trąby; urządzenie to pozwala zwierzęciu chwytać najmniejsze przedmioty, niby wielkim i wskazującym palcem, gdy tymczasem u azyatyckiego wyrostek przedni jest bez porównania dłuższy od tylnego. Skóra słonia afrykańskiego ma wygląd ciemniejszy i grubszy od skóry słonia indyjskiego. Zęby trzonowe pierwszego są też grubszej budowy, z mniej licznemi, ale szerszemi płaszczyznami; emalię też posiadają grubszą, niż u słonia indyjskiego; to naprowadza na przypuszczenie, że pokarm

[1]) Przez F. C. Selous'a.

rcin.org.pl

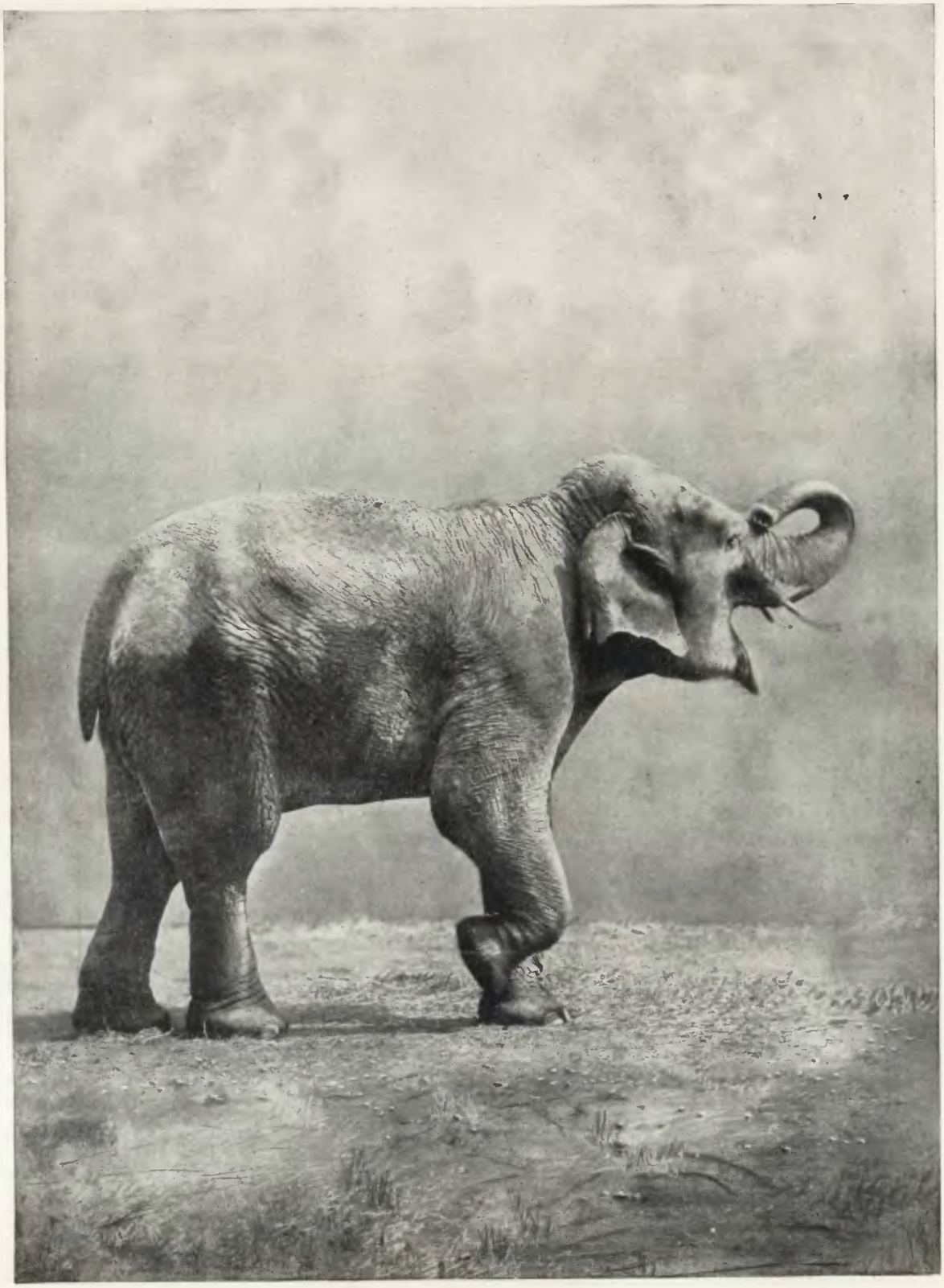

MŁODY SŁOŃ INDYJSKI.

Zwierzę to nauczyło się kłaniać, podnosząc nogę i trąbę. Pozbawione było końca ogona.

rcin.org.pl

słonia afrykańskiego bywa bardziej twardy, niż słonia indyjskiego. Przypuszczenie to potwierdzają fakty; podczas gdy słoń indyjski karmi się przeważnie trawą, liśćmi i pewnymi owocami, młodymi pędami bambusowymi, jak również liśćmi, małemi gałązkami i korą niektórych drzew, słoń afrykański nie je nigdy miękkich części roślin, a chociaż ocenia smakowitość pokarmów słodkich i soczystych, jak np. owoców dzikich, jednak bezustannie zajęty jest żuciem grubych gałęzi, nieraz grubości ludzkiej nogi, z których wysysa sok i zjada korę, drewno zaś, zmienione w papkę, wyrzuca, Słoń indyjski zdaje się znosić gorzej upały, niż słoń afrykański, i gdy ten ostatni podczas najgorętszej pory dnia śpi nieraz godzinami w trawach wysokich lub w krzakach karłowatych, które nie są w możności osłonić mu nie tylko głowy, ale nawet górnej części ciała, azyatycki w stanie dzikim w porze gorącej wciąż poszukuje cienia w największych gęstwinach leśnych.

Słoń indyjski często kładzie się na ziemi, by odpocząć lub też usnąć, co jest sprzeczne z naturą słonia afrykańskiego. Możliwą jest rzeczą, że i ten ostatni czasem kładzie się na ziemi, by się wytarzać w błocie, lecz musi to zdarzać się rzadko, skoro mając sposobność oglądać tysiące słoni w Afryce, stojących w czasie upalnych dni, nie mogłem nigdy widzieć, by chociaż jeden położył się, i żaden nawet ślad nie wskazywał, by to miewało miejsce.

Słonie obu gatunków, będąc podrażnione i nacierając na nieprzyjaciela, podnoszą głowę i nastawiają uszy; u słonia afrykańskiego wyglądają one wówczas jak dwa rozpięte żagle, a ponieważ każde ucho ma około 1 metra szerokości, osłaniają więc wówczas trzymetrową przestrzeń, licząc w to głowę.

Mówią, że słonie indyjskie, nacierając na nieprzyjaciela, nie wydają żadnego głosu i trąbę swą ściśle zwijają między kłami. U słonia afrykańskiego, przeciwnie, natarciu towarzyszy ostry, urywany krzyk. Niekiedy, ale rzadko, słonie afrykańskie nacierają w milczeniu, jednak o ile mnie się zdaje, nigdy nie zwijają trąby. Często słoń afrykański idzie do ataku kołysząc się, i, wyciągnąwszy sztywno trąbę, wydaje krzyk głęboki; lecz o ile mogłem zauważyć, będąc na czatach, spuszcza trąbę i trzyma wyprostowaną ku dołowi.

W okolicach Afryki południowej średnia wysokość słonia samca, licząc od łopatki, waha się od 3 metrów do 3 m. 15 cm., wiele osobników jednak przewyższa tę miarę. W północnej części Afryki środkowej owa średnia wysokość podnosi się do 3 m. 30 cm., a napewno można tam spotkać osobniki, dochodzące do 3 m. 60 cm. wysokości. Samice w Afryce mają od 2 m. 40 cm. do 2 m. 55 cm. wysokości. Słoń indyjski jest o wiele mniejszy od słonia afrykańskiego, średnia wysokość dorosłego samca rzadko bywa większa nad 2 m. 70 cm.; zresztą w muzeum w Kalkucie istnieje szkielet słonia indyjskiego, który liczy 3 m. 37 cm. wysokości. Długością kłów słoń afrykański znacznie przewyższa indyjskiego. W Indyach para kłów, licząca $1^1/_2$ m. długości i 70 funtów wagi, byłaby uważana jako piękny i rzadki okaz, chociaż słoń, zabity przez sir Victora Brooke'go na wyżynie Garo w Assamie, miał tylko jeden kieł, mający 2 m. 40 cm. długości, 42 cm. obwodu i 90 funtów wagi, a podobno były wypadki znalezienia kłów jeszcze potęż-

MŁODY SŁOŃ INDYJSKI, ZAPRZĘŻONY DO POWOZU.

rcin.org.pl

SŁONIE, UŻYWANE DO PRZENOSZENIA DRZEWA.
Przed nimi leży ogromny pień.

niejszych. U słoni w Afryce południowej kły dorosłego samca ważą zwykle 80 do 120 funtów para i mają około 1 m. 80 cm. długości przy 40—45 cm. obwodu, często jednak spotkać można osobniki z kłami o wiele większymi. Co do mnie, znałem dwie pary kłów, pochodzących z okolic południowych Zambezi, z których każda ważyła około 300 funtów, podczas gdy jeden kieł, przywieziony z okolic jeziora Ngami w r. 1873, ważył aż 170 funtów. Waga średnia kłów samicy z Afryki południowej waha się od 20 do 30 funtów para, widziałem jednak kieł samicy, zabitej w kraju Matabelów, który ważył 39 funtów i miał 1 m. 80 cm. długości. Na północy Afryki środkowej, według sir Samuela Baker, kły dorosłego słonia dochodzą 140 funtów wagi; stufuntowe sztuki nie są rzadkością, a zdarzają się i cięższe okazy.

Do ostatnich czasów kieł, będący w posiadaniu E. G. Lodera, a ważący 170 funtów przy 2 m. 82 cm. długości i 55 cm. objętości, uchodził za największy znany okaz; ale w r. 1899 przysłano z Kilima Ndżaro (pomiędzy jeziorem Victoria Nyanza i wybrzeżem Zanzibaru) dwa kły o wiele cięższe. Sądzono początkowo, że dwa te olbrzymie kły należały do jednego słonia, ale niektórzy twierdzą, że pomimo prawie jednakowej wagi, mają one pewne różnice kształtu; ponieważ historya tych kłów nie jest jeszcze dostatecznie znana, możliwą więc, choć mało prawdopodobną jest rzeczą, że należały one do dwóch słoni. Większy z tych kłów zakupiło Muzeum Brytańskie (dział Historyi Naturalnej), gdzie można go oglądać; waży on 200 funtów.

Obecnie słoń indyjski w stanie dzikim spotyka się w większości lesistych okolic w Indyach, na Ceylonie, w Assamie, w Birmanii, w Siamie, w Kochinchinie, na wyspie Sumatrze i Borneo. Słoń afrykański, jakkolwiek wytępiony w wielu okolicach, położonych na południu i na południo-zachodzie, zamieszkuje jeszcze większą część kontynentu poniżej Sahary, a nawet

rcin.org.pl

SAMICA SŁONIA INDYJSKIEGO, CIĄGNĄCA PIEŃ DRZEWA.
W Birmanii początkowo spławiają drzewo po rzekach, a potem słonie ciągną pnie.

w wielu okolicach Afryki środkowej jest bardzo liczny. W kolonii Przylądkowej znajdujące się jeszcze dwa stada słoni są pod protektoratem rządu.

Wszyscy przyrodnicy, którzy mieli sposobność obserwować słonia na miejscu, zgadzają się, że słoń afrykański jest bardziej ruchliwy, niż indyjski; dość zresztą spojrzeć na nogi dłuższe, które pozwalają na większe kroki, żeby uznać słuszność takiego przypuszczenia. P. Sanderson, będący powagą w tych sprawach, utrzymuje, że: „Słoń zdolny jest tylko maszerować stępa a przyśpieszyć kroku może jedynie na niewielki dystans; najwyższą osiągniętą szybkością słonia jest 20 kilometrów na godzinę. Nie może on biedz ani kłusem, ani galopem. Człowiek dobrze biegnący na terenie gładkim mógłby z łatwością prześcignąć słonia, ale w okolicach, gdzie się zwykle słonie spotyka, wszelkie usiłowania ucieczki przed niemi byłyby bezskuteczne, jedyną obroną może być ukrycie się“. Opis ten zgodny jest zupełnie z mojem doświadczeniem, z tą różnicą, że podług mnie słonie afrykańskie, szczególnie samice i młode samce, mogą gonić na przestrzeni 100 i 200 metrów z szybkością co najmniej 20 kilometrów na godzinę.

Słonie tak afrykańskie, jak też i indyjskie, są zwykle nieśmiałe i z wyjątkiem chyba rozgniewanych samców, skłonne zawsze unikać niebezpieczeństwa. Nie słyszałem nigdy, by słonie afrykańskie w pewnym wieku dziczały i stawały się złe lub zaczepne; przeciwnie miałem wrażenie, że słonie samce dojrzałe są o wiele mniej skłonne do napaści, niż samice i młode samce. Słonie, szczególnie afrykańskie, mają wzrok słaby, słuch też nie bardzo bystry, ale za to zmysł węchu prawdopodobnie nadzwyczaj rozwinięty, dzięki czemu mogą uniknąć spotkania z człowiekiem. Zaczepione lub ranione zwierzęta stają się dzikie i niebezpieczne. Widok słonia afrykańskiego w chwili gdy, rozpostarłszy swe ogromne uszy i wy-

rcin.org.pl

dając krótkie, przeraźliwe krzyki i nagle przyśpieszając kroku, idzie do ataku, jest bardzo denerwujący dla człowieka nie przyzwyczajonego do tego rodzaju wrażeń.

Pamiętam młodego Anglika, który został zabity przez pierwszego spotkanego słonia. Słoń ten, stary okaz, zraniony, ukrył się w niewielkiej, ale gęstej kępie cierni. Myśliwemu wydało się, że nie przystoi ścigać go tam konno. Zsiadł więc z konia i pieszo zmierzał do miejsca, gdzie się słoń ukrywał. Ten zobaczył, czy też poczuł zbliżającego się nieprzyjaciela i natarł nań nagle, wydając krzyk przeraźliwy; młody myśliwy, zamiast stanąć i strzelać do potwora, stracił głowę i, odwróciwszy się, biegł do konia, lecz zanim dobiegł, słoń schwycił go trąbą, rzucił o ziemię i zabił. Przyjaciel, który odnalazł jego ciało (w chwili wypadku zajęty był w sąsiedztwie strzelaniem do słonia i po śladach człowieka, konia i słonia cały ten dramat odtworzył), opowiada, że nieszczęśliwy musiał być poprzednio uderzony kłami w tył głowy; w każdym razie czaszkę miał rozbitą na kawałki i mózg rozpryśnięty. Następnie słoń rzucił się na niego i zagłębił kieł w pierś swej ofiary z taką siłą, że przygwoździł go do ziemi, a potem, tratując swemi olbrzymiemi stopami, zamienił ciało w jedną krwawą masę. Nocą przyjechano furgonem i zabrano tego strasznego trupa do obozu, stojącego nad brzegiem Ramokwebani i tam go pochowano.

Siła słonia jest przysłowiowa. W Indyach i w Birmanii, gdzie od niepamiętnych czasów zwierzę to jest na usługach człowieka, używane ono bywa przeważnie do układania w stosy ogromnych pni i przewożenia ich po gruncie bagnistym i po stromych pochyłościach. W Afryce podróżny często podziwia rozmiary drzew, wyrwanych z korzeniem i przewróconych przez słonie. Gdy wielkie deszcze rozmiękczą ziemię, słonie uderzają w pnie drzew najgrubszą częścią swej trąby i wstrząsają niemi tak długo, aż korzenie oderwą się od ziemi i ostatecznie drzewo runie; gałęzie i mniejsze drzewka, mające po 5—8 cm. średnicy, łamią z łatwością

SŁONIE INDYJSKIE W KĄPIELI.

Zwierzęta lubią kąpiel i nieraz puszczają się na rzeki bardzo głębokie.

rcin.org.pl

trąbą. W r. 1878 pewien słoń samiec bez kłów (to samo zwierzę spotkałem potem w r. 1885 i był to jedyny słoń bez kłów w Afryce, jakiego widziałem) zabił w Maszonie myśliwego krajowca. Ten człowiek, władca Zulów, a mój przyjaciel, był literalnie rozbity na trzy kawałki. Wyobrażam sobie, że słoń złapał go, rzucił na ziemię, przygniótł, a potem, opasawszy go trąbą, rozerwał — straszny objaw siły!

Słoń rośnie powoli i jest bardzo długowieczny; zupełny rozwój osięga najwcześniej w 8-ym roku a ponieważ w Indyach słonie w niewoli dochodzą do 130 lat życia, możliwą jest rzeczą, że na swobodzie zwierzęta te mogą dożyć do 150 lat. Samica słonia ma jedno tylko małe za każdym pomiotem. Jej wymiona są umieszczone między przedniemi nogami i noworodek ssie ją trąbą, zarzuconą poprzez głowę. Widziałem je w takiej pozycyi.

Niema żadnych danych do przypuszczania, że słonie afrykańskie są obdarzone mniejszą inteligencyą, niż słonie azyatyckie, jednakowoż krajowcy afrykańscy nigdy nie starali się ich oswoić i do swej służby nakłonić. Wiadomą jednak jest rzeczą, że Kartagińczycy używali słoni w walkach z Rzymianami. Przypuszczają również, że Hannibal przebył Alpy na słoniach afrykańskich. Z Afryki prawdopodobnie również pochodziły słonie, które po zburzeniu Kartaginy używane były w cyrkach i w wojsku rzymskiem. Tu trzeba jednak przypomnieć, co pisał w tej kwestyi p. W. Cotton, znakomity znawca obu gatunków: „Wiem, że niektórzy przypuszczają, jakoby Kartagińczycy poskramiali i używali do posług słoni afrykańskich, trudno jednak byłoby im mieć przewodników na sposób indyjski, gdyż słoń afrykański nie posiada żadnych spłaszczeń na karku, które pozwoliłyby umieścić tam jakieś siedzenie, przytem, nastawiwszy uszy, mogłoby zwierzę po prostu zgnieść jeźdźców. Nie jestem w możności przytoczyć tu dowodów zupełnie niezbitych, ale czyżby targi indyjskie nie mogły być otwarte dla Kartagińczyków tak, jak były następnie otwarte dla Mitrydatesa, który, o ile przypuszczam, zaopatrywał się w słonie z Indyi? Słonie, wybite na medalach z czasów Septymiusza Sewera i Faustyny, mają wprawdzie uszy słoni afrykańskich, ale medale te bito w 400 lat po upadku Kartaginy, w epoce, gdy po całym świecie znanym chwytano te zwierzęta dla Rzymian, potrzebujących ich do swych cyrków; nie przestaję więc twierdzić, że Kartagińczycy, najwięksi handlarze i koloniści w starożytności, mogli byli sprowadzać sobie słonie z Indyi".

SŁOŃ AFRYKAŃSKI.
Profil uwydatnia wielkość uszów i kształt czoła.

W ogrodach zoologicznych niemal codzień można zaobserwować jakiś ciekawy lub zabawny rys, charakteryzujący inteligencyę tych zwierząt. Wielki słoń afrykański w sposób oryginalny zwraca swym przygodnym dobroczyńcom wszystkie ciastka, całe lub połamane, które, uderzywszy o baryerę, upadły tak, że ani on, ani oni dostać ich nie mogą. Wówczas kieruje słoń trąbę w tę stronę i dmucha tak długo, póki nie przysunie ciastka lub innego przysmaku do stóp osoby, która go rzuciła. Widać po całem zachowaniu, że zwierzę robi to całkiem świadomie.

TAPIRY.

Tapiry mają wygląd nader cudaczny, i chociaż może się to komu wydać nieprawdopodobnem, są one spokrewnione z jednej strony z nosorożcami, z drugiej z końmi.

rcin.org.pl

SAMICA SŁONIA AFRYKAŃSKIEGO.
Zwrócić trzeba uwagę na długość kłów i szeroką nasadę trąby.

Oprócz tego są to jeszcze zwierzęta bardzo ciekawe z tego powodu, że od czasów nadzwyczaj dawnych uległy bardzo nieznacznym przekształceniom; tapiry kopalne, należące do bardzo odległej epoki historyi świata, trudno odróżnić od obecnie żyjących.

Ogólny kształt ciała tapira przypomina wieprza, głowa również. Ale ryj świński u tapira przekształcony został w krótką trąbę. Nogi różnią się zupełnie od nóg świni i podobne są do nóg nosorożca. Przednie nogi posiadają po 4 palce, tylne po 3; na każdym widzimy duże kopyto, podobne do końskiego. Ogon jest bardzo króciutki, wygląda jak wyrostek.

Tapiry są to zwierzęta nieśmiałe i nieszkodliwe; żyją one w odległych zakątkach lasów dziewiczych, zawsze w blizkości wody, w której lubią przebywać. Czują się w tym żywiole zupełnie swobodnie, pływają, nurkują i chodzą po dnie rzeki. Lubią też nurzać się w błocie, prawdopodobnie szukając w niem ochrony przed ukąszeniami much. Jedzą pędy drzew, krzewy, liście i opadłe owoce; żerują wieczorem i prawdopodobnie późną nocą. Krajowcy polują na tapiry w celu zdobycia grubej ich skóry, którą krają na rzemienie, sporządzając z nich uprzęże; mięso tapira również gdzieniegdzie jest uważane za przysmak. Łowią je w trojaki sposób. W Ameryce południowej używa się w tym celu lassa. Ale o ile zwierzę nie zaplącze się między krzewami, myśliwi tracą je często, gdyż najmocniejsze sznury pękają, tak silnie zwierzę wyrywa się z sideł. Gauczosi z psami przecinają zwierzęciu drogę, gdy idzie do wody; walczy ono wówczas z wściekłością i wiele psów ginie, zanim tapir ulegnie. Inni myśliwi znów naśladują dziwny, ostry głos tapira, a gdy zbliży się na wołanie, zabijają go.

Tapiry w niewoli dają się z łatwością oswoić i w wielu miastach Ameryki południowej można je spotkać, spacerujące po ulicach. W czasie dnia błądzą one po lesie, wieczorem wracają na jedzenie; podobno bardzo przywiązują się do ludzi. Wielka siła tapirów poddała myśl, by ich używać jako zwierząt jucznych.

Tapiry są maści czarnej lub brunatnej; wyjątek stanowi tapir malajski, czarny z białym grzbietem. Skórę tapira pokrywa rzadka sierść; małe — szczegół to ciekawy — są plamiste lub pręgowane biało lub płowo na czarnem tle; maść ta przypomina dzika.

Znanych jest pięć gatunków tapira. Geograficzny ich rozkład godny jest uwagi.

rcin.org.pl

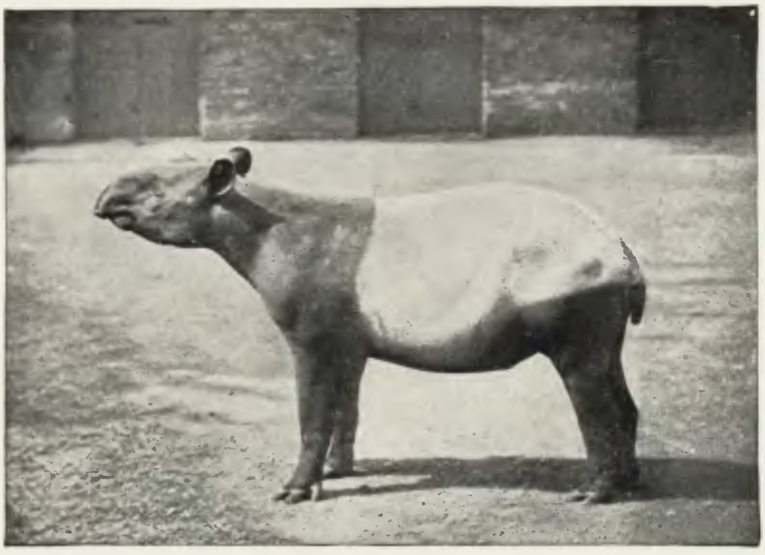

TAPIR MALAJSKI.
Największy z tapirów; łatwo go można poznać po białej plamie na grzbiecie.

Cztery gatunki należą do Ameryki południowej, jeden zamieszkuje Półwysep i Archipelag malajski, sięgając do Chin południowych. W epoce jednak przedhistorycznej, jak to można sądzić z wykopalisk, tapiry mieszkały na całej przestrzeni strefy gorącej i umiarkowanej w Europie. Znaleziono również szczątki kopalne tego zwierzęcia w Chinach i w Stanach Zjednoczonych. Pewne gatunki wyginęły i tem się tłumaczą obecne luki w miejscach ich zamieszkania.

Tapir, jak to wyżej wspomniano, z natury jest spokojny i nieszkodliwy; ucieka nawet przed małym pieskiem. W pewnych jednak okolicznościach wykazuje wielką odwagę i okrucieństwo, szczególnie stosuje się to do samicy, której odebrano młode. Może ona wtedy rzucić się na nieprzyjaciela, przewrócić go, deptać i gryźć podobnie, jak czyni dzik.

Oprócz człowieka, tapir amerykański ma niebezpiecznego wroga w jaguarze, podobnie jak tapir malajski w tygrysie. Tapir amerykański broni się od jaguara, rzucając się szybko i gwałtownie w gęste zarośla; w ten sposób nieraz udaje mu się zrzucić napastnika, siedzącego na grzbiecie dość słabo, gdyż pazury jaguara z trudnością wchodzą w grubą skórę ofiary. Spotyka się często tapiry, których grzbiet pokrywają liczne blizny, dowodzące o strasznych ranach, jakie otrzymały.

Tapir stosunkowo mało jest znany, co tłumaczy się w części tem, że myśliwi, polujący na grubego zwierza, wcale się nim nie interesują, gdyż wolą polowanie na nosorożce; przytem tapir zamieszkuje okolice, mało przez Europejczyków zwiedzane. A jednak przedstawia on ciekawe zwierzę przez to głównie, że wieki mało wpłynęły na jego przemianę, gdy tymczasem pokrewny mu koń uległ zupełnemu przekształceniu w ogólnym swym wyglądzie, a jeszcze bardziej w uzębieniu i w budowie nóg. Przemiany te, stopniowo po sobie następujące, widoczne są w zestawieniu szczątków kopalnych tego zwierzęcia.

Między temi wykopaliskami spotykają się szczątki zwierzęcia, bardzo zbliżonego do obecnie żyjącego tapira, a rzecz dziwna, w rzeczywistości bardzo pokrewnego koniowi. Koń jednak nie pochodzi od niego w prostej linii; trzeba go uważać jako przedstawiciela linii bocznej. Znalezienie zwierzęcia tak charakterystycznego, a jednak spokrewnionego z tapirem, jest z punktu naukowego rzeczą bardzo ciekawą.

Krótkie, masywne nogi o palcach dobrze rozwiniętych, jakie posiadają obecne tapiry, nosorożce i konie przedhistoryczne, są doskonale przystosowane do spokojnego chodzenia po miękkim terenie, po brzegu rzeki wilgotnym i trzciną porosłym lub po cienistych głębiach lasów. Szybkość w tych miejscach nie jest niezbędna, żywność znajduje się obficie, a nieprzyjaciela łatwiej i skuteczniej uniknąć można, kryjąc się w wysokich trawach, niż szukając ratunku w ucieczce. Wraz z emigracyą zwierzęcia na suche równiny, wyżej położone, kończyny musiały się przekształcić. Krótkie nogi wydłużyły się stopniowo, z kilku palców jeden — trzeci — począł się rozwijać, gdy inne uległy powoli zanikowi do tego stopnia, że u konia

rcin.org.pl

współczesnego widzimy zaledwie ślady drugiego i czwartego palca. Wskutek takiej przemiany zwierzę zdobyło znacznie większą łatwość i pewność ruchów na terenach twardych i stopniowo nabyło znacznej szybkości w biegu. Zwierzęta, mające taki typ nogi (gdzie trzeci palec jest najbardziej rozwinięty), zowią się nieparzystokopytne. Świnie, owce, jelenie i woły, jakkolwiek posiadają silnie zbudowane nogi, zachowały jednak cztery palce. Trzeci i czwarty równej między sobą wielkości służą do podparcia ciała, drugi i piąty zupełnie bezużyteczne, nie dotykają ziemi. Grupa zwierząt, których cechą charakterystyczną jest taki ustrój nogi, nosi nazwę parzystokopytnych.

GÓRALKI.

Góralek, jedno ze zwierząt najbardziej godnych uwagi z pomiędzy żyjących ssaków, jest prawdziwą zagadką dla przyrodników, gdyż nie posiada żadnych blizkich krewnych. Podobny jest on do królika, pozbawionego uszów, ale posiada kopyta i w istocie może najbardziej jeszcze zbliżony jest do nosorożca. Zamieszkuje skaliste okolice Syryi i niektóre miejscowości Afryki. Znanych jest około dwunastu gatunków tego zwierzęcia.

NOSOROŻCE.

Znamy pięć gatunków nosorożca; z tych trzy spotykają się w Azyi, a dwa w Afryce. Z trzech gatunków azyatyckich, dwa, indyjski i jawajski, mają tylko po jednym rogu i po jednej parze ogromnych zębów przednich w szczęce górnej i parę kłów ostrych i spiczastych w szczęce dolnej; kości nosowe są długie i wązkie i ostro zakończone. U tychże gatunków skóra jest naga (wyrastają tylko kępki lub pendzelki z włosów na końcu ogona i na brzegu uszów) i tworzy na ciele fałdy, podobne do tarczy. Układ tych fałd różny jest nieco u każdego z tych dwóch gatunków. Wielkie, okrągłe zgrubienia, rozsiane na ciele nosorożca indyjskiego, nie istnieją u jawajskiego.

TAPIR AMERYKAŃSKI.
Zamieszkuje Amerykę podzwrotnikową; chętnie przebywa w wodzie, podobnie jak tapir malajski.

Nosorożce indyjskie jednorogie zamieszkują u podnóża Himalajów, w Butanie i Nepalu; mówią, że obficie spotykają się one w Assamie. Zwierzęta te przebywają w miejscach bagnistych, w dżunglach, w gęstych trzcinowych zaroślach i w wysokich trawach, które dosięgają niekiedy 6 m. wysokości i po-

rcin.org.pl

NOSOROŻEC SUMATRZAŃSKI.

krywają ogromne przestrzenie w dolinie Bramaputry i jej dopływów.

Dzięki charakterowi gruntu, na którym przebywa nosorożec indyjski, polowania na nie odbywają się bez wielkiego powodzenia, o ile niema do pomocy słoni; te rozumne zwierzęta nie tylko przewożą myśliwych, ale także depczą ścieżki w wysokich trawach dżungli, gdzie nosorożce się ukrywają, i pędzą je na strzelców.

Pomimo swej siły i wielkości, nosorożec indyjski zdaje się być na ogół zwierzęciem nieśmiałem i nieszkodliwem; nawet raniony, rzadko napada na nieprzyjaciela. Jednak słonie, będąc w blizkości nosorożca, okazują pewne zdenerwowanie, wywołane prawdopodobnie przez silny zapach, jaki wydają te zwierzęta. Jeśli nosorożcowi indyjskiemu uda się napad na człowieka lub słonia, wówczas drze on nieprzyjaciela zębami, wcale nie używając rogu za narzędzie zaczepne.

Nosorożce indyjskie uchodzą za zwierzęta, żywiące się przeważnie, jeśli nie wyłącznie, trawą i trzciną. Na ogół są to zwierzęta samotne, czasem spotyka się jednak kilka sztuk na stosunkowo małej przestrzeni, trawą porosłej.

Niektóre samce dosięgają 1 m. 80 cm. wysokości i są dziwnie ciężkiej budowy. Samce i samice mają rogi równie dobrze rozwinięte, zwykle jednak nie większe nad 30 cm. W muzeum brytańskiem znajduje się róg nosorożca, mający 47 cm. długości; przypuszczać można, że czasem róg dojść może do 60 cm. długości.

Nosorożec jawajski, noszący według C. E. M. Russela nazwę „małego indyjskiego nosorożca“, ma jednak wysokość tę samą, co nosorożec indyjski. Spotkać go można we wschodnim Bengalu, Sikkimie, Assamie i na całej przestrzeni po przez Birmanię, półwysep malajski do Sumatry, Jawy i Borneo. Mało szczegółów wiadomo nam o tym gatunku. Jakkolwiek spotyka się go na porosłych trawą, błotnistych równinach Bengalu, woli on jednak przebywać w okolicach górzystych i lesistych; w Burmie i na wyspie Jawie nosorożec ten mieszka w okolicach bardzo wysoko położonych. Żywi się przeważnie liśćmi i młodymi pędami drzew i krzewów. Jest to zwierzę nieśmiałe i nieszkodliwe. Samiec tylko posiada róg, niezbyt cenny łup dla myśliwego.

Nosorożec z Sumatry jest najmniejszy ze wszystkich żyjących. Posiada dwa rogi, a skóra jego bardzo gruba pokryta jest rzadką i długą sierścią ciemno-brunatną. Fałdy na skórze nosorożca sumatrzańskiego nie są tak silnie rozwinięte, jak u jego krewnych jednorożców. Jedynie fałd, leżący za łopatkami przechodzi aż na grzbiet. W szczęce górnej ma nosorożec kły, ale nie posiada małej pary przednich zębów, które widzimy u dwóch innych nosorożców azyatyckich.

Nosorożec sumatrzański, rzadki w Assamie, spotyka się często w Birmanii, na półwyspie malajskim, w Syamie i na wyspach Sumatrze i Borneo. Oba rogi są dość od siebie odległe. Zwykle bywają one krótkie, jednak róg czołowy czasem znacznie się rozrasta, zaginając się łukowato ku tyłowi. Samce dochodzą od 1 m. 20 cm. do 1 m. 40 cm. wysokości, licząc od łopatki; samice są znacznie mniejsze, rzadko przewyższają 1 m.

rcin.org.pl

WIELKI NOSOROŻEC INDYJSKI.

rcin.org.pl

Nosorożec sumatrzański, podobnie jak jawajski, przebywa najchętniej w okolicach górzystych i lesistych; cichy i potulny, daje się w niewoli łatwo oswoić. Pożywienie nosorożca sumatrzańskiego jest takież samo, jak jawajskiego. Mięso jego jest podobno cenione przez Dyaksów na wyspie Borneo, a rogi są wywożone do Chin, gdzie używane bywają do celów leczniczych; to też w latach ostatnich ilość tych zwierząt znacznie się zmniejszyła w prowincyi Sarawak; obficiej znajdują się jeszcze na północy i w środkowych częściach Borneo. Zamieszkując głębie dżungli, rzadko bywają widziane przez europejskich myśliwych, i ich obyczaje w stanie dzikim nigdy nie były bliżej zbadane.

Jeśli obecnie przejdziemy do dwóch gatunków, zamieszkujących Afrykę, to zobaczymy, że mają one podwójne rogi, nigdy nie posiadają zębów przednich, kości nosowe są grube, zaokrąglone i tępe na końcu. Mają skórę gładką, zupełnie pozbawioną sierści, jedynie na końcu ogona i na brzegu uszu znajduje się kępka czy też pendzelek z włosów.

Nosorożec szary jest większy od pospolitego afrykańskiego. Sądzono do niedawna, że straszne i potworne to zwierzę — po słoniu największe ze wszystkich ssaków ziemskich — zamieszkuje tylko południowe okolice Afryki. Od czasu do czasu rogi nosorożca szarego spotykały się na targach Zanzibaru, ale istnienie tych zwierząt na północ od Zambezi było wątpliwe. Dopiero w r. 1900 kapitan A. St. H. Gibbons zabił samicę w okolicy Lado nad górnym biegiem Nilu i przywiózł do Anglii skórę, czaszkę i rogi tego zwierzęcia. Fakt jednak, że żaden podróżny nie spotkał tego zwierzęcia w Afryce środkowej, zdaje się wskazywać, że jest ono albo bardzo rzadkie w tych stronach, lub też zamieszkuje bardzo ograniczoną przestrzeń.

NOSOROŻEC INDYJSKI.

Na początku XIX wieku nosorożec szary pospolity był w Afryce południowej od rzeki Pomarańczowej do Zambezi, oprócz suchej pustyni Kalahari, okolic najeżonych skalistemi górami i dżungli nieprzeniknionych.

Mówiąc o podróży swej z r. 1837 do okolic, wchodzących obecnie w skład Transwalu, kapitan Cornwallis Harris pisze: „Pewnego dnia na drodze między nami a wzgórkiem, oddalonym zaledwie o 1 kilometr, ujrzeliśmy nie mniej jak 22 nosorożce z gatunku szarych, i broniąc się przed nimi, zabiliśmy cztery sztuki. W pewnym momencie byłem oblężony przez trzy nosorożce naraz i z wielkim trudem zwyciężyłem napastników". Przed trzydziestu laty nosorożec szary spotykał się obficie w Ovambo i w okolicach południowo-zachodniej Afryki; liczne też były te zwierzęta w niezamieszkanych okolicach na wschodzie, w kraju Zulów nad rzeką Zambezi. Polując na słonie w latach 1872 i 1873 w kraju Matabelów, nieomal codziennie spotykałem nosorożce szare, czasem nawet widywałem po kilka osobników dziennie. Obecnie jednak, o ile nie znajdzie się w nieznanych dotąd okolicach północno-środkowej Afryki, dziwne to i ciekawe zwierzę musi być zaliczone do jednych z najrzadszych ssaków, obecnie żyjących, a obawiam się, że w Afryce południowej będzie wkrótce zupełnie wytępione. Kilka sztuk nosorożców znajduje się jeszcze w zaroślach Maszony i w kraju Zulusów, ale pomimo surowej ochrony obawiam się, że są one zbyt mało liczne, by mogły się

rcin.org.pl

ŻYRAFA PÓŁNOCNA.

rcin.org.pl

P. Inst. Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego - Biblioteka

rcin.org.pl

NOSOROŻCE DWUROGIE.
Fotografia, zdjęta przez myśliwych przed zabiciem zwierząt.

rozmnożyć w tych okolicach. Pod tym względem więcej ma szans kraj Zulusów, niż Maszona, gdzie byłoby rzeczą niemożliwą ochronić je w jakikolwiek sposób od krajowców i od Europejczyków.

Nosorożec szary ma 1 m. 95 cm. do 2 m. 2 cm. wysokości, licząc od łopatki; budowa jego jest ogromnie ciężka, nogi krótkie i grube, głowa wydłużona, pysk kwadratowy, jak u wołu. Wówczas, gdy liczba nosorożców szarych była większa, można było zauważyć znaczne różnice w długości i w kształcie ich rogów. Róg zewnętrzny u dorosłego samca dochodzi od 45 cm. do 1 m. długości, u samicy od 60 cm. do 1 m. 50 cm. Największy znany róg samicy, przywieziony z Afryki południowej przez sławnego myśliwego Roualeyn Gordon Cumminga, liczy 1 m. 67 cm. długości. Zwykle róg przedni nosorożca szarego zagina się lekko ku tyłowi; spotykają się jednak rogi proste, a nawet naprzód wygięte, lub też wygięte bardzo silnie ku tyłowi. Róg zewnętrzny liczy około 60 cm. długości.

Nosorożce szare żyły rodzinami; zwykle znajdywano razem ojca, matkę i jedno małe, ale nierzadko można było spotkać dwa i trzy małe przy jednych rodzicach, przytem ssało tylko najmłodsze. We wrześniu i październiku, gdy po pierwszych deszczach puściła się młoda trawa, można było widzieć po kilka rodzin, pasących się razem, zdaje się jednak, że jednoczyło je tylko smaczne pożywienie. W Afryce południowej nosorożce szare żywią się wyłącznie trawą; nigdy nie widziałem, by jadły co innego. Nosorożec, czy idzie truchtem, czy galopuje, zawsze trzyma nos przy ziemi. Małe poprzedza matkę, która zdaje się je popychać, opierając róg o jego zad i zachowuje tę pozycyę niezależnie od szyb-

NOSOROŻEC Z POPRZEDNIEGO RYSUNKU PO ŚMIERCI.

rcin.org.pl

NOSOROŻEC W KĄPIELI.

Wszystkie nosorożce azyatyckie bardzo chętnie nurzają się w wodzie.

kości biegu. Nosorożca szarego można zabić, trafiając w serce lub płuca; trafiony w inne miejsce, może przebiegać znaczną przestrzeń i prawdopodobnie w wielu przypadkach powraca do zdrowia. Mając strzaskaną przednią nogę lub łopatkę, nosorożec ucieka jeszcze szybko i daleko, lecz jeśli to była noga tylna, zwierzę staje się łupem myśliwca.

Zwierzęta te, podobnie jak inne gatunki nosorożców, nie są szkodliwe i niebezpieczne dla człowieka; w czasie upału śpią one rozciągnięte w cieniu drzew i krzewów a pić idą nocą lub nawet przed zachodem słońca w okolicach, gdzie nie były jeszcze niepokojone. Spłoszone, odchodzą truchtem, lecz gonione konno, uciekają galopem i mogą biedz w ten sposób bardzo długo, z prędkością zadziwiającą u tak wielkiego i ciężkiego zwierzęcia.

Mięso nosorożca szarego ma smak znakomity; myśliwi najbardziej cenią garb, znajdujący się na szyi przed łopatką — odcięty w całości pieką wraz ze skórą w dole, wygrzebanym w ziemi.

Drugi nosorożec afrykański, barwy brudno-brunatnej, znany jest pod nazwą nosorożca dwurogiego lub afrykańskiego.

Przed stu laty zaledwie przestrzeń, zamieszkana przez ten gatunek, ciągnęła się począwszy od okręgów północno-zachodnich kolonii Przylądkowej aż do Abisynii; na całej tej przestrzeni był on bardzo pospolity; obecnie jednak znika szybko. Zdaje się, że nosorożec ten nigdy nie przenikał do lesistych okolic równikowych Afryki zachodniej i środkowej, zapewne klimat tam był dla niego zbyt wilgotny; wogóle oba gatunki afrykańskie wolą klimat suchy i nie unikają nawet okolic pustynnych. Nigdy jednak nie oddalają się więcej, jak na kilka kilometrów od rzeki lub bagna, gdzie idą pić regularnie co noc, a w porach gorących prawdopodobnie czynią to po raz drugi wczesnym rankiem.

W Afryce południowej nosorożec dwurogi jest prawdopodobnie wzrostu większego, niż w okolicach północnych. Na południu od Zambezi wielkie samce liczą niekiedy 1 m. 70 cm. wysokości, a dorosły samiec, pojmany przez p. F. Jacksona w kraju Naivasha, na wschód od jeziora Wiktorya Nyanza, mierzył 1 m. 72 cm.; p. A. H. Neumann cytuje, że wysokość dorosłego samca, zabitego przez niego jeszcze bardziej na północ, przy jeziorze Rudolfa, wynosiła zaledwo 1 m. 45 cm.

Przyjęto powszechnie, że w Afryce istnieje jedna tylko odmiana nosorożców dwurogich, pomimo że rogi, szczególnie tylne, różnią się i długością i kształtem do tego stopnia, że przez czas jakiś przyjmowano istnienie dwóch odmian; nosorożca dwurogiego, mającego oba rogi jednej wielkości, lub mało się różniące, odróżniano od nosorożca bardziej pospolitego, mającego drugi róg stosunkowo krótki; ta odmiana w dyalekcie seczuańskim nosiła nazwę Keitloa.

P. A. H. Neumann, znający dobrze te nosorożce, pisze o nich: Długość rogu jest zupełnie przypadkowa; rogi nadzwyczaj długie (częściej spotykane u samic), nabyte u kupców, są to okazy wyjątkowe, wybrane z pomiędzy wielkiej liczby, przywiezionej na wybrzeża (z tych znaczna ilość idzie podobno do Chin, gdzie służy do celów leczniczych), lecz nie

rcin.org.pl

należą one ani do oddzielnego gatunku, ani też nie pochodzą z jakiejś specyalnej okolicy. Na dowód przytaczam fakt, że sam posiadam róg długości 1 m.; należał on do nosorożca, którego zabiłem w blizkości góry Kenia w okolicy Zambezi (Afryka wschodnia angielska). W miejscu tem polowałem długo, widziałem wiele nosorożców, dużo z nich upolowałem i wszystkie prawie miały rogi bardzo krótkie, średnio około 30 cm. liczące; często można było widzieć 45-cio centymetrowe, ale takie, które miały długość 75 cm., były nadzwyczaj rzadkie. Nosorożce afrykańskie nie jedzą, zdaje się, trawy, lecz żywią się młodymi pędami drzew, które często pozbawione są liści i wydają się zupełnie suchymi. W ten sposób żują one i połykają wielkie ilości suchych gałęzi, z których znaczna ilość przechodzi przez żołądek i jelita zupełnie niestrawiona.

Długo niezgadzano się co do charakteru i usposobienia nosorożca dwurogiego; jedni myśliwi mówili o nim, jako o zwierzęciu niebezpiecznem i rzucającem się na ludzi, inni byli wręcz przeciwnego zdania. Zapewne, że niekiedy nosorożce potrafią zaczepić pierwsze, a co za tem idzie, są niebezpieczne. Przygody G. J. Anderson'a i W. Cotton Oswella w południowej Afryce i wielu innych podróżników w Afryce wschodniej nie pozostawiają pod tym względem wątpliwości. Ponieważ nigdy nie wiadomo, jakiego usposobienia okaże się spotkany nosorożec, trzeba więc zbliżać się do niego z całą ostrożnością. Ale osobiste doświadczenie pozwoliło mi stwierdzić, że nosorożce dwurogie uciekają, jak tylko poczują w blizkości istotę ludzką; z drugiej zaś strony nosorożec, słysząc jakieś głosy, idzie zwykle w tę stronę. Często widziałem je przychodzące na odległość 40 m. Szły, czmychając i sapiąc ciężko; ponieważ jednak zawracały następnie, wcale nie myśląc o napaści, przyszedłem do przekonania, że były one prędzej ciekawe i zasmucone niemiłym widokiem, niż złe. Gdy się strzeli do nosorożca dwurogiego, ucieka on galopem, jest to jego zwykły krok, gdy jest przestraszony. Ucieczce towarzyszy ryk. Zwierzę to może galopować nadzwyczaj szybko bez względu na swą wielkość i ciężar, ale myśliwski poney, używany zwykle w południowej Afryce, z łatwością go dopędza lub umyka przed jego pogonią.

Przed śmiercią dwurogi nosorożec upada często na przednie kolana i pozostaje w tej pozycyi, zdając się odpoczywać. W chwili zgonu wydaje żałosną skargę bardzo słabą, gdy się zważy na wielkość tego potwora.

NOSOROŻEC DWUROGI.
Fotografia, zdjęta przez myśliwego w Afryce, w chwili, gdy zwierzę ranione miało upaść.

Mięso nosorożca dwurogiego jest niezłe, szczególnie gdy zwierzę jest tłuste. Ale nosorożce najczęściej bywają chude, a wówczas mięso jest bardzo twarde. Język jednak, dobrze ugotowany, zawsze jest smaczny. Wątroba, najpierw upieczona w popiele, następnie utłuczona w drewnianym moździe-

rcin.org.pl

NOSOROŻEC SUMATRZAŃSKI.
Najmniejszy z trzech nosorożców azyatyckich.

rzu, używanym przez krajowców i ugotowana z ryżem i tłuszczem, tworzy znośną potrawę dla zgłodniałego człowieka.

Gdy budowano kolej do Ugandy, inżynierowie spotykali nosorożce głównie w suchych kolczastych gęstwinach dżungli nadbrzeżnych. Nosorożec i lew były to prawie jedyne zwierzęta, zdolne przedrzeć się przez te gęstwiny. W czasie pracy widywano je czasem po pięć dziennie, nie robiły one żadnej krzywdy kulisom, nabawiały ich tylko strachu; wyglądały na bardzo głupie i pozbawione wszelkiej ostrożności, zapewne wskutek tego, że nikt ich nie zaczepiał. Lwy nawet nie rzucają się na starych nosorożców, ale prawdopodobnie polują przy sposobności na ich małe, gdy nie są większe od wieprzka. Rogi niektórych tych nosorożców Afryki wschodniej były nadzwyczaj długie i cienkie.

ROZDZIAŁ XII.

KONIE.

ZEBRY I DZIKIE OSŁY[1]).

ZEBRY.

Zebry mają wiele cech wspólnych z osłami, ale różnią się głównie wspaniale pręgowaną swą szatą. Obie te grupy zwierząt mają stojące krótkie grzywy i tylko na końcu ogona długie włosy. Zebry i osły mają na przednich nogach nagie stwardnienia; stosunkowo do całego tułowia mają głowę szerszą i uszy dłuższe, niż koń. U zebry Burchella czyli tygrysowej i zebry Grevy'ego kopyto zajmuje miejsce pośrednie między kopytem końskiem i oślem. U zebry pospolitej kopyto ma zupełnie wygląd oślego, a uszy jej są bardzo długie.

Zebra pospolita lub górska nie była, zdaje się, nigdy szeroko rozpowszechniona. Zamieszkiwała niegdyś wszystkie okolice górzyste, od Kolonii Przylądkowej począwszy, aż do wielkiego łańcucha gór Smoczych (Natal i kraj Kafrów). Lat temu pięćdziesiąt spotkać ją było można jeszcze w suchych górach Namakua (okolice południowo-zachodniej Afryki na północ od rzeki Pomarańczowej). Jest to najmniejszy gatunek zebr; dosięga zaledwie 1 m. 20 cm. do 1 m. 25 cm. wysokości. Całe ciało tego pięknego zwierzęcia, z wyjątkiem brzucha i we-

[1]) Przez F. C. Selousa.

rcin.org.pl

wnętrznej strony tylnego uda jest pokryte czarnemi pręgami na białem tle a pysk jest lśniący bronzowy. Pręgi na szyi i na ciele są węższe i liczniejsze, niż u zebry Burchella, na zadzie pręga środkowa, idąca przez grzbiet od środka grzywy do ogona, jest związana z górną częścią pręg skośnopodłużnych z pomocą szeregu krótkich kresek poziomych. Uszy są o wiele dłuższe i większe, niż u zebry Burchella.

ZEBRA POSPOLITA.

Zebra pospolita, zdaje się, nie zamieszkiwała nigdy równin, jak jej krewniaczki, ograniczając się jedynie do miejscowości górzystych. Sześćdziesiąt lat temu kapitan Cornwallis Harris pisał: „Piękne to i przezorne zwierzę nigdy dobrowolnie nie schodzi na równiny, jak to wielu naturalistów mylnie mniemało, nie łączy się więc z pokrewnemi sobie kwaggami, ani też z zebrą Burchella, które właśnie przebywają w nizkich, płaskich okolicach. Zebry pospolite najchętniej wyszukują sobie dzikie, urwiste ustronia, to też trudno zbliżyć się do tych stad górskich, do czego nie mało przyczynia się nadzwyczajna czujność, zwinność i szybkość, cechująca te zwierzęta“.

Gatunek pokrewny, którego okaz udało się dostać p. G. W. Penrice, znajduje się w Bengueli (okolice Angoli). Widziałem razu pewnego szkielet zebry, przysłany koleją do muzeum w Kapstadzie przez osadnika, zamieszkującego sąsiednią wieś Worcester. Zebra ta zeszła z gór i przyłączyła się do stada osłów, należących do tego osadnika. Jeden z osłów nie mógł znieść intruza i wydał mu walkę, której wynik był niekorzystny dla nieproszonego gościa, gdyż osioł chwycił go zębami za skórę na szyi i trzymał póty, póki osadnik ze swymi ludźmi nie przyszedł na pomoc. Pojmane zwierzę nie chciało jeść i zdechło wkrótce.

Zebra Grevy'ego jest większa i piękniejsza od innych. Wspaniałe to zwierzę zamieszkuje we wschodniej Afryce kraj Somalisów aż po rzekę Tana. Spotyka się podobno obficie w okolicach zamkniętych pomiędzy górą Kenia i jeziorem Rudolfa, lecz nigdy nie widziano go w okolicach położonych na zachód od tego jeziora. Piękne okazy dochodzą do 1 m. 50 cm. wysokości i tyleż liczą szerokości w piersiach. Układem pręg różni się zebra Grevy'ego znacznie od zebry górskiej z Kolonii Przylądkowej, a również od zebry Burchella. Pręgi na tułowiu są bardzo wązkie, liczne i bardzo czarne, rozdzielone smugami białemi, równie wązkiemi. Pręgi podłużne na biodrach są krótsze i piękniejsze, niż u innych gatunków zebry, na zadzie po obu stronach linii środkowej, idącej przez grzbiet i szyję do ogona, znajduje się białe miejsce pozbawione pręg. Brzuch i wewnętrzna część ud są białe, nogi pręgowane, podobnie jak u zebry górskiej, uszy takiej samej wielkości i kształtu.

rcin.org.pl

ZEBRA GREVY'EGO.

Zebra Grevy'ego wybiera zwykle na mieszkanie okolice otwarte lub przynajmniej mało lesiste; zdaje się przedewszystkiem nie znosić cienia. Major Swayne spotkał ją w górzystym kraju Somalisów na niezbyt wysokich płaskowzgórzach o stromych, urwistych stokach. Zwierzęta te trzymały się w niewielkich stadach, liczących około sześciu sztuk. A. H. Neumann widywał często połączone stada zebr Burchella i Grevy'ego w kraju, leżącym między górą Kenia i jeziorem Rudolfa. Przeciwieństwo między tymi dwoma gatunkami występowało wyraźnie, gdy się je razem widziało. Pierwsze miały wygląd koni a drugie przypominały poneye. Zebry Grevy'ego nigdy nie łączą się w większe stada, dwadzieścia, trzydzieści sztuk to już maksimum, jakie udało się widzieć; przytem stada tak liczne spotykają się bardzo rzadko. Pomimo, że zebry zamieszkują skaliste góry i puste równiny, potrzebują jednak codzień pić wodę, to też nigdy nie odchodzą od niej zbyt daleko.

Głos zebry Grevy'ego ma się podobno różnić znacznie od głosu zebry Burchella. Według Neumanna, przypomina on rodzaj kwiku bardzo chrapliwego, który przerywany bywa ostrym świstem; zdaje się, że ten ostatni powstaje dzięki wdechowi, podczas gdy kwik jest związany z wydechem. Coś podobnego widzimy u osła.

ZEBRY W ZAPRZĘGU.

Rothschild pierwszy w Anglii użył zebry do zaprzęgu. Przez długi czas zwierzęta te uchodziły za niedające się poskromić.

W pewnych porach roku młode zebry tyją bardzo i wówczas mięso ich cenione jest przez krajowców i przez lwy; te ostatnie polują na nie chętniej, niż na inne zwierzęta, szczególnie teraz, gdy zaraza wyniszczyła prawie zupełnie wielkie stada bawołów, dawniej w niezliczonej ilości błądzących po całej zachodniej części Afryki środkowej.

Zebra Burchella zamieszkiwała niegdyś

rcin.org.pl

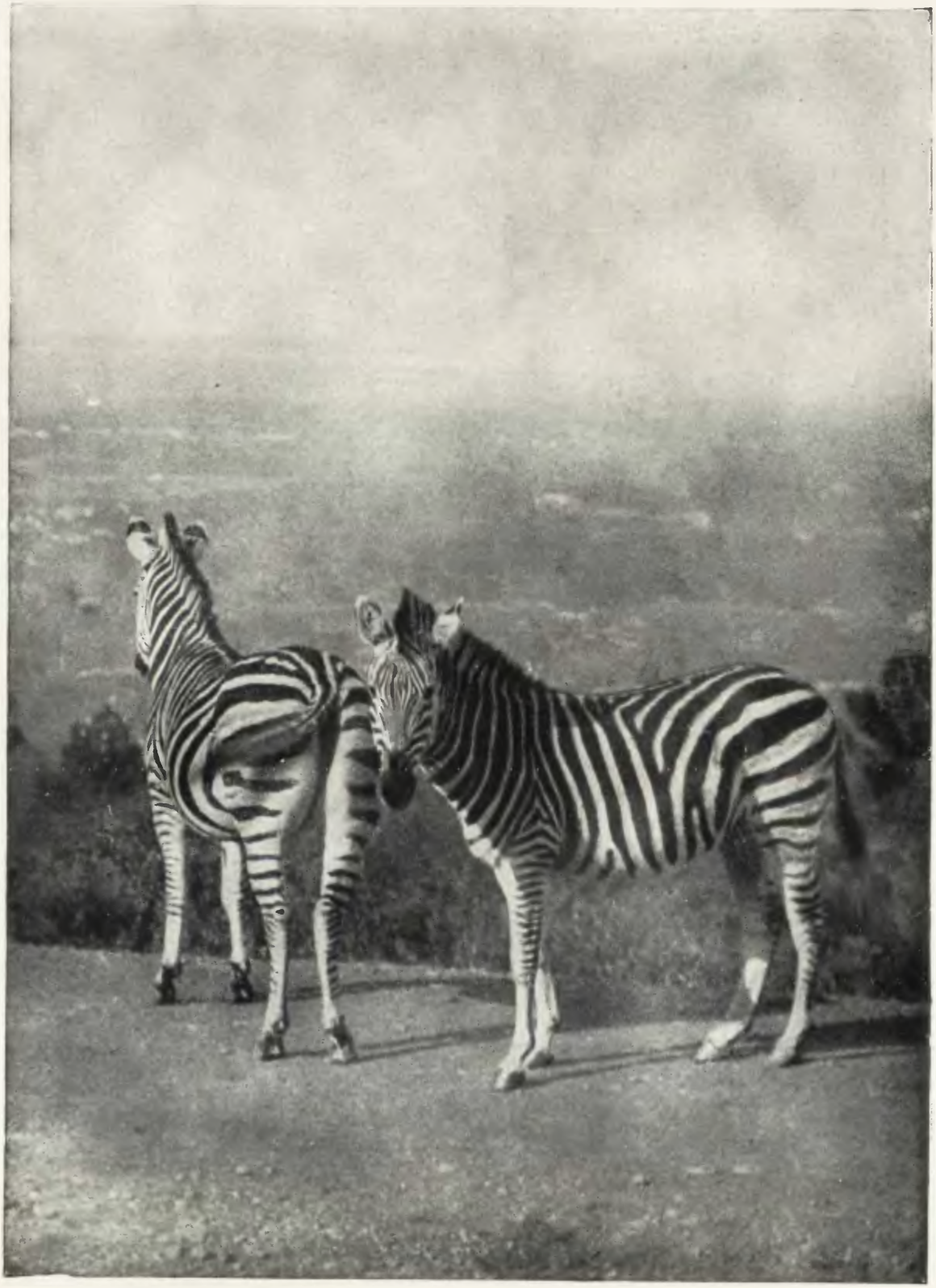

ZEBRA TYGRYSOWA CZYLI BURCHELLA.

Piękna ta fotografia, zdjęta w Afryce południowej, przedstawia zebry w stanie dzikim.

rcin.org.pl

południowo-wschodnią, środkową i wschodnią Afrykę od rzeki Pomarańczowej do jeziora Rudolfa; pomimo że od dawna już nie istnieje w okolicach bardziej na Południu położonych, jest to jeszcze najliczniejszy i najlepiej znany gatunek zebry.

Pierwszy okaz z tego gatunku widział na początku XIX stulecia Dr. Burchell w kraju Beczuanów. Zebra ta ma nogi białe pod kolanami i w przegubie. Pręgi na tułowiu nie łączą się z pręgą środkową brzucha. Okazy, pochodzące z okolic daleko na północy leżących, tworzą pod tym względem wyjątek.

Na południe od rzeki Zambezi wszystkie, zdaje się, odmiany zebry Burchella mają lekką smugę, jakby cień na jasno-kremowem tle, na przestrzeniach, rozdzielających szerokie, czarne pręgi. Niektóre odmiany, na północ od Zambezi spotykane, smug tych nie posiadają. Wszystkie jednak istniejące odmiany między zebrami Burchella są tylko powierzchowne i żadnych głęb-

ZEBRA CHAPMANA.
Jest to odmiana zebry Burchella.

szych różnic między niemi niema; ponieważ przytem obyczaje tego zwierzęcia na całej przestrzeni, przez niego zamieszkanej, są jednakowe, wystarczy, gdy opiszemy jedną jego odmianę.

Zebra Burchella nie posiada wcale prążków poziomych na zadzie, które u zebry górskiej łączą pręgę grzbietową z górną częścią szerokich pasów podłużnych, biegnących po bokach. Uszy ma mniejsze, grzywę obfitszą. Wzrostem zajmuje miejsce pośrednie między zebrą górską a zebrą Grevy'ego, dochodząc do 1 m. 35 cm. wysokości.

W krajach, gdzie nie są przedmiotem bardzo zaciętych polowań, zebry Burchella żyją często większemi stadami, liczącemi nieraz po 50, 100 albo i więcej sztuk. Spotykałem je na nizinach południowo-afrykańskich, prawie na poziomie morza leżących, i na wysokich wyżynach wewnętrznych aż do 1.500 metrów nad poziomem morza. Lubią okolice, zrzadka lasami pokryte, poprzerywane obszernemi polanami, ale przebywają również na równinach zupełnie bezdrzewnych, a nawet pozbawionych wszelkich krzewów; niegdyś licznie się spotykały na

rcin.org.pl

odkrytych piaszczystych wyżynach nadmorskich w Transwaalu i w Oranje. Nigdy nie przebywają w gęstwinach dżungli, za to często widywałem je w okolicach górzystych i kamienistych. Zebry Burchella odznaczają się lekkością i wytrzymałością; często jednak udawało mi się dogonić stado, jadąc szybko konno. Natomiast na przestrzeniach, bardzo poprzecinanych szczelinami, górzystych, kamienistych, żaden koń nie może iść z zebrą Burchella w zawody. Kopyta jej, przystosowane do skalistego gruntu, głęboko są wyżłobione i twarde jak żelazo.

MŁODA ZEBRA BURCHELLA Z MATKĄ.
Zebry te rozmnażają się w niewoli.

Spotkanie zebr Burchella było dla mnie zawsze pewną wskazówką, że woda jest w blizkości; wiem z doświadczenia, że zwierzęta te muszą codziennie pić i nie oddalają się nigdy więcej jak na parę kilometrów od bagna lub rzeki, w której mają zwyczaj się poić.

W południowej Afryce można często widzieć zebry Burchella w towarzystwie innych zwierząt, jak np. bawołów, antylop, strusi, a nawet zdarzało mi się widzieć zebry, łączące się ze zwierzętami domowemi, bydłem rogatem lub końmi. Z natury zebry nie są zbyt przezorne i ostrożne; w okolicach, gdzie nie były niepokojone, są często bardzo ciekawe, podchodzą blizko do karawany, byle tylko nie poczuły istoty ludzkiej. Małe można łatwo złapać i prędko oswoić; nie przypuszczam, by dorosła zebra Burchella była zwierzęciem narowistem, jak to ogólnie sądzą. Znałem kilka bardzo uległych i dobrze się sprawiających, a nawet zebry na pół oswojone, używane przez pewien czas do obsługi dyliżansów w Transwaalu, nie miały złych narowów.

Mięso zebry Burchella, równie jak zebry Grevy'ego, cenione jest przez krajowców i przez lwy. Widziałem nieraz samice, mające na palec tłuszczu na zadzie. Tłuszcz ten jest zanadto ciężki na żołądki Europejczyków. Mięso nieco słodkawe, usmażone ze słoniną jest zupełnie jadalne.

Profesor Ewart ostatnio przedsięwziął szereg ciekawych doświadczeń nad krzyżowaniem zebr z końmi. Mieszańce takie są to silne zwierzęta, zdolne przebyć zimę na odkrytem powietrzu na wyżynach szkockich. Wyniki naukowe, otrzymane przy tych obserwacyach, miały szczególne znaczenie, rzuciły bowiem światło na wpływ krzyżowania na pokolenia następne źrebiąt, pochodzących z tej samej matki, lecz innego ojca. Wierzono przez czas dłuższy, że wpływ pierwszego stadnika odbija się na źrebiętach, później urodzonych z innego ojca, np. jeśli klacz biała miała jedno źrebię z ojcem maści karej, to rozumiano,

ZEBRA BURCHELLA.

rcin.org.pl

ZEBRY NA GÓRZE STOŁOWEJ.
W oddali widać miasto Kapstadt.

że następnie jej potomstwo mogło być od czasu do czasu czarne; cytowano wiele przykładów na poparcie tej teoryi. Wpływ ten przypuszczalny samca poprzedniego na przyszłe potomstwo nazywano „telegonią". Ale doświadczenia prof. Ewarta, który łączył klacze poney najpierw z zebrami, a następnie znów z końmi, obaliły tę teoryę o telegonii. Źrebięta, urodzone następnie z tej samej klaczy poney i z konia, nie miały wyglądu zebry, były to normalne poney, bez śladu jakichkolwiek odstępstw bądź w kształtach, bądź we wzroście.

Kwagga od lat trzydziestu wyginęła zupełnie; nigdy nie zamieszkiwała ona zbyt rozległej przestrzeni ziemi, ale na początku zeszłego stulecia liczne jej stada spotykały się na wszystkich płaskowzgórzach Kolonii Przylądkowej, na zachód od rzeki Key i w otwartych okolicach między rzeką Pomarańczową i Vaal. Na północ od rzeki Vaal, zdaje się, kwagga nie była znana. Blizko spokrewniona z zebrą Burchella, szczególnie z odmianą najbardziej południową, na ogół jednak była maści o wiele ciemniejszej, bronzowo-rudej na szyi i na górnej części tułowia, jaśniejszej na bokach i białej pod brzuchem i na nogach. Zamiast pręg na całem ciele, miała je wyraźnie zaznaczone tylko na głowie i szyi; dalej pręgi te ciemno-bronzowe stawały się coraz jaśniejsze i w końcu przechodziły w plamy i centki. Z wzrostu, budowy grzywy, uszu, ogona i z ogólnych zwyczajów musiała być zbliżona do swej najbliższej krewniaczki, lecz była o wiele od niej brzydsza. Rżenie „kwa ha ha, kwa ha ha", zdaje się, było jednakowe u obu gatunków. Słowo „kwagga" wymawia się w południowej Afryce „kwaha" i jest pochodzenia hottentockiego; ma ono naśladować rżenie zwierzęcia. Dziś zebry Burchella są niezmiennie nazywane kwaha przez Boerów i kolonistów angielskich.

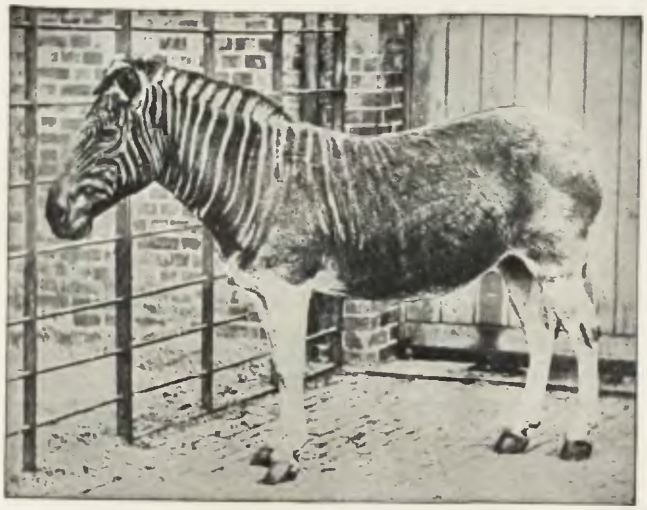

KWAGGA.
Jest to prawdopodobnie jedyna fotografia żywej kwaggi. Może jest to i ostatnia, gdyż te zwierzęta, zdaje się, wyginęły.

OSŁY DZIKIE.

Osły właściwe nie mają pręg na głowie, na szyi i na tułowiu, z wyjątkiem jednego ciemnego pasa, który przechodzi przez grzbiet od grzywy do ogona i jest pospolity u wszystkich osłów; u niektórych jeszcze widzieć się daje taki sam pas ciemny, idący poprzez łopatki, i smugi niesymetryczne na nogach.

rcin.org.pl

W Afryce osły dzikie spotykają się jedynie w okolicach pustynnych, w północno-wschodniej części kontynentu; zamieszkują Abisynię, kraj Somalisów, kraj Galla i Sudan, a także puste okolice, okalające Morze Czerwone. Są pewne różnice między dzikim osłem, zamieszkującym kraj Somalisów, a między jego blizkim kuzynem z pustyni nubijskiej; pierwszy jest jaśniejszy, pręga grzbietowa lekko się zaznacza, pręgi łopatkowej niema wcale, widnieją natomiast liczne plamy na czole i na tylnych nogach.

Przyrodnicy zgadzają się w twierdzeniu, że istnieje tylko jeden gatunek osłów dzikich w Afryce, gdyż różnice w ich maści i ornamentacyi są zupełnie powierzchowne.

Osieł dziki z Abisynii jest to ładne zwierzę, mające około 1 m. 30 cm. do 1 m. 40 cm. wysokości. Żyje w małych stadach, czy też rodzinach, składających się z czterech lub pięciu osobników; nie spotyka się ich w górach wysokich, ale za to są one dość pospolite na nizkich wzgórkach kamienistych i na rozległych przestrzeniach pustynnych. Na ogół jest to zwierzę czujne, żywe, trudno dające się podejść, a tak szybkie i wytrzymałe, że nawet dobry jeździec może dogonić najwyżej matkę i młode. Pomimo ubóstwa pastwisk, na których mieszkają te osły pustynne, mają one zawsze dobry wygląd. Przebiegają podczas nocy dalekie przestrzenie w poszukiwaniu wody, której potrzebują często i regularnie. Krajowcy z Sudanu jedzą mięso osłów. Między rykiem osła dzikiego i domowego niema żadnej różnicy, niewątpliwie ten ostatni od pierwszego pochodzi.

OSIEŁ INDYJSKI.

W Azyi istnieją trzy odmiany osłów dzikich; dawniej sądzono, że tworzą one trzy odmienne gatunki, lecz przekonano się, że różnice są zbyt małe, by można było je uważać za cechy gatunkowe.

Te osły dzikie zamieszkują rozległą przestrzeń; spotyka się je w pustyniach azyatyckich od Syryi i Persyi począwszy, aż do zachodnich okolic Indyi, a na północy żyją w najsuchszej części Azyi środkowej.

W Tybecie i w Mongolii osieł dziki zamieszkuje górzyste płaskowzgórza, nieraz na wysokości 4000 m. ponad poziomem morza.

Rasa miejscowa, znana pod nazwą Kiang, lub z mongolska Dżyggetaj, zbliżona jest wzrostem do osła afrykańskiego. Kiang jest maści ciemno-gniadej z pręgą grzbietową bardzo wązką. Osieł kulan indyjski czyli onagier spotykany w zachodnich okolicach Indyi i w Beludżystanie, jest mniejszy i jaśniejszy, pręga grzbietowa jest szersza. Czasem widzieć je można w nizinach, leżących na poziomie morza. W Persyi i Syryi żyje trzecia rasa osłów, zwana syryjską, która niewiele różni się od poprzednich.

Osły azyatyckie, podobnie jak pokrewne im afrykańskie, zamieszkują okolice nieuprawne; spotykają się na otwartych pustyniach i równinach. Szybkość ich jest podobno tak wielka, że żaden jeździec nie może ich dogonić; wyjątek stanowią matki i młode.

Osły dzikie z pustynnych równin indyjskich i perskich uchodzą za bardzo ostrożne zwierzęta, nie dające się łatwo podejść. Kiang tybetański jest podobno bardziej ufny; ciekawość

rcin.org.pl

jego jest tak wielka, że zbliża się on do wszystkiego, co mu nie jest znane, nawet jeśli to jest myśliwy, czatujący na inną zwierzynę.

Dzikie osły azyatyckie łączą się zwykle w niewielkie grupy po 4—5 sztuk, te znów łączą się niekiedy w ogromne stada. Na nizinach żywią się one różną trawą, na wysokich, górzystych wyżynach, gdzie o żywność trudniej, wystarczają im rośliny drzewiaste. Zakończę uwagą ogólną Sir Samuela Bakera: „Ci, co widzieli tylko osła domowego, nie mogą mieć wcale wyobrażenia o tem oryginalnem zwierzęciu w stanie dzikim; to jest doskonałość pod względem żywości, pilności i odwagi".

OSIEŁ KIANG.
Największy z osłów azyatyckich i najbardziej podobny do konia.

KOŃ, OSIEŁ I MUŁ DOMOWY.

Na ogół panuje przekonanie, że konie dzikie, zarówno jak wielbłądy, zupełnie już wyginęły. Liczne tabuny, które błądzą obecnie w stanie dzikim po Europie, Ameryce i w Australii, trzeba uważać według tego twierdzenia za potomków koni domowych, które powróciły do stanu dzikiego. Co do koni amerykańskich i australijskich, nie ulega to najmniejszej wątpliwości, ale pewności tej nie można mieć względem koni europejskich. Dr. Nehring, na którego zdaniu można polegać, zapewnia nas, że konie dzikie, znane pod nazwą tarpanów, przebiegające stepy, leżące na północy od morza Azowskiego, pomiędzy Dnieprem a morzem Kaspijskiem, są istotnymi dzikimi końmi, ostatnimi potomkami licznych stad, które zamieszkiwały Europę przed świtem cywilizacyi. Konie te były podstawą pożywienia dla dzikich ludów, zaludniających wówczas Europę; dowód mamy w stosach kości końskich, znalezionych w jaskiniach południowej Francyi, a łącznie z kośćmi ludzi, którzy na nie polowali. Drugiego dowodu dostarczają nam jeszcze rysunki bardzo prymitywne, zdobiące kości i rogi jelenie; rzeźby to jakiegoś artysty

rcin.org.pl

KLACZ ARABSKA.

Zwierzę to nie chciało stać spokojnie przed aparatem fotograficznym. Wtedy właścicielce przyszło na myśl ubrać się w kostyum arabski. Skutek był nadzwyczajny: klacz w jednej chwili stanęła, jak wryta.

rcin.org.pl

pierwotnego, jednego z pośród tych myśliwych. Z rycin tych możemy wnosić, że konie, które stanowiły cel ich polowań, były małe, ciężko zbudowane, z dużą głową i twardą grzywą; ogon miały najeżony, identyczny prawie w rzeczywistości z ogonem tarpana, opisanego powyżej. Ale na długo jeszcze przed epoką historyczną konie te musiały być już oswojone; człowiek przyszedł do przekonania, że to zwierzę żywe będzie użyteczniejsze, niż martwe i od tej chwili koń stał się jego wiernym towarzyszem i przyjacielem. Cezar już zastał u starożytnych Bretonów i Germanów wozy wojenne, ciągnione przez konie.

Można uważać, że ród koni domowych, pochodzący od tarpana, jest na drodze do zupełnego wygaśnięcia. Prawie wszystkie konie, obecnie istniejące, pochodzą od dzikich koni azyatyckich, znacznie później oswojonych.

W Egipcie, zdaje się, konia poprzedziły udomowione osły. Około 1900 r. p. Chr. zaczyna się on pojawiać w roli konia wojennego, ciągnącego wozy wojenne. Aż do wieków średnich koń w istocie był prawie wyłącznie używany do celów wojennych.

Od chwili udomowienia aż do naszych czasów historya konia była jednym przykładem postępu ustawicznego. Starania i celowe wysiłki hodowców wyprodukowały wiele odmian, tak między sobą różnych, jak np. koń pociągowy, wyścigowy i poney szkocki.

ŹREBIĘTA JEDNOLATKI.

Maść różnych ras koni angielskich nie ma zwykle żadnych cech ogólnych; chyba jedynie konie srokate i jabłkowate mogą być uważane za typy swoiste. Jednak czasami spotyka się konie, mające pręgę ciemną wzdłuż grzbietu i pręgi na łopatkach i nogach. Darwin, widząc znaczną liczbę koni, w ten sposób naznaczonych, a należących do różnych ras, wywnioskował, że prawdopodobnie wszystkie obecne rasy koni były potomkami pierwotnej grupy koni gniadych, mniej lub więcej pręgowanych; do tego prototypu nasze konie powracają niekiedy. „Gdybyśmy nie byli do tego stopnia przyzwyczajeni do widoku konia — mówi sir William Flower — że nie zwracamy już uwagi na jego budowę, bylibyśmy zdziwieni, gdyby nam kto powiedział o istnieniu ssaka, zbudowanego tak dziwacznie, że ma jeden tylko palec, zakończony kopytem, na którego brzegu opiera się podczas biegu. Taka budowa jest u kręgowców bezprzykładna. Z pomocą wykopalisk możemy określić wszystkie stopnie, przez jakie ta noga nadzwyczajna przeszła, zanim doszła do swej obecnej doskonałości; również łatwo nam będzie zrozumieć, w jaki sposób stawała się ona coraz to bardziej zdolną do wypełniania przeznaczonej sobie roli, stworzenia mianowicie mocnej podstawy, pozwalającej zwierzęciu biegać z wielką szybkością po twardym gruncie. Studya nad budową nogi konia i porównanie jej z formami pośredniemi wykazały stosunek, zachodzący między tym jedynym palcem a trzecim palcem nogi lub ręki ludzkiej, stosownie do tego, czy porównywamy kończyny tylne czy też przednie. To porównanie ustaliło, że rozwój nastąpił kosztem palców pozostałych, które stopniowo zmniejszały się, aż zanikły zupełnie; pozostały

rcin.org.pl

się tylko ślady drugiego i czwartego palca w postaci pary kostek, położonych po obu stronach trzeciego palca, nadmiernie rozwiniętego.

Już sam ogon wystarczyłby do odróżnienia konia od osła. U konia jest on pokryty długim włosem od nasady aż do końca; u osła długie włosy wiszą tylko na końcu, tworząc kitę. Konie mają jeszcze poza tem na tylnych nogach ponad przegubem narośle rogowe, podobne do twardej, czarnej, nieco spłaszczonej brodawki. Narośle te zwykle noszą nazwę „kasztanów“. Znaczenie ich jest nieznane. Para podobnych narośli znajduje się też u wewnętrznej strony na nogach przednich ponad kostką lub „kolanem“, jak zwykle nazywają. Narośle na nogach przednich odnajdujemy u osłów, ale na tylnych kończynach wcale ich niema.

KLACZE ARABSKIE ZE ŻREBIĘTAMI.

KOŃ ARABSKI.

Zaczynamy od tego wspaniałego i słusznie sławnego zwierzęcia, gdyż prawdopodobnie pochodzi on w prostej linii od dzikiej rasy oryginalnej, mianowicie od dzikiego konia azyatyckiego. Od jakiego czasu datuje się udomowienie tej rasy, nigdy prawdopodobnie wiedzieć nie będziemy dokładnie. Do III wieku po Chr. Arabowie dosiadali, co jest rzeczą prawie pewną, głównie wielbłądy; ale w VI wieku widzimy ich posiadaczami rasy koni, będącej u nich w wielkiem poważaniu i uważanej jako dziedzictwo po przodkach. Konie te musiały dostać się im z Kaukazu lub Azyi Mniejszej. Koń arabski dostał się do Europy przez Hiszpanię, może w towarzystwie rasy pokrewnej, berberyjskiej, w chwili najazdu Arabów, w VIII i IX wieku, pozostawiając ślady swego pobytu w Andaluzyi. Ale prawdziwa wartość Araba nie była dostatecznie oceniona wówczas, gdy używano pancerzy, których nadzwyczajny ciężar wymagał rzeczywiście konia o budowie silniejszej.

Koń arabski do Anglii dostał się dopiero w wieku XVII; następstwa, wynikłe z jego wprowadzenia, jak zobaczymy, miały wielkie znaczenie. W ojczyźnie swej, zdaje się, był

rcin.org.pl

PERSZERON.

używany głównie w czasie wojny. Usilne i konsekwentne starania hodowców zostały wynagrodzone pomyślnymi wynikami; najjaskrawiej uwidaczniają się one w zadziwiającej sile i wytrwałości, którą rozwija podczas dalekich pochodów; po długim bardzo marszu jest jeszcze zdolny do ataku, jeśli okaże się potrzeba, lub do gonitwy za nieprzyjacielem. Oprócz tego koń arabski odznacza się nadzwyczajną odwagą, a przytem może bardzo mało jeść i pić.

Jako koń wyścigowy, nie ma arab sobie równego między końmi, może ustąpić tylko przed koniem wyścigowym angielskim, pochodzącym też od rasy arabskiej.

Maść araba jest bardzo rozmaita; białe najbardziej są cenione, gniade i skaro-gniade są pospolite; kare rzadkie. Pomimo że dziwnem to może się wydawać, arab biały, przyszedłszy na świat, nigdy biały nie jest.

Ogromne przywiązanie Arabów do swych koni jest nieomal przysłowiowe. Przytoczę tu jedną anegdotkę, której warto posłuchać. „Całą fortuną Araba była klacz jego. Konsul francuski chciał ją odkupić, by posłać w darze swemu królowi Ludwikowi XIV. Arab odmówił początkowo; ale bieda jego była wielka, był zaledwie łachmanami odziany, żona i dzieci umierały z głodu; pokusa była silna. W końcu przystał. Zaprowadził swą klacz do domu konsula i, schylony nad jej szyją, patrzył to na złoto, to na zwierzę. Miło było patrzeć na złoto. Mogło go zrobić bogatym na całe życie. Ale wnet, odwróciwszy się do swej ulubienicy, rzekł: „Komuż cię wydam? Europejczykom, którzy trzymać cię będą w niewoli, którzy bić cię będą i zrobią cię nieszczęśliwą! Wróć do mnie, piękna, mój klejnocie, raduj moje serce i serca mych dzieci“. Po tych słowach wskoczył na grzbiet i w parę minut znikł z oczu“.

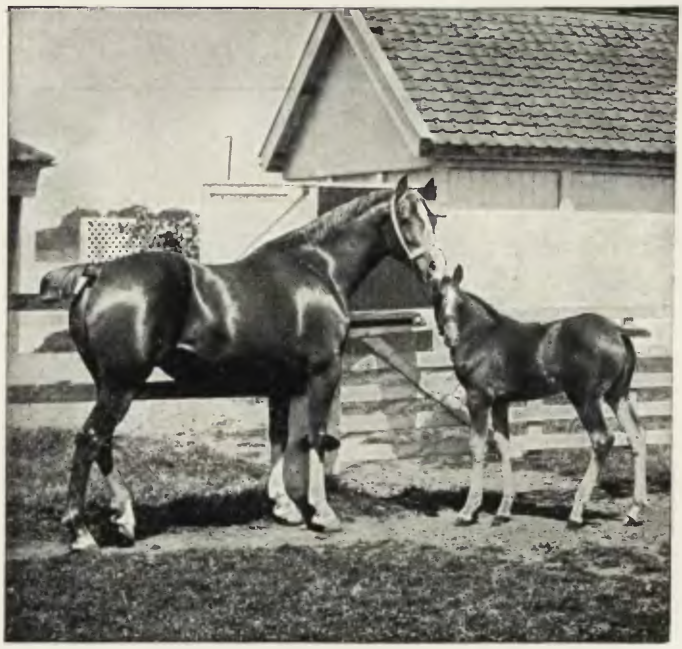

KLACZ POCIĄGOWA ZE ŻREBIĘCIEM.

rcin.org.pl

KOŃ BERBERYJSKI.

Ojczyzną tego konia jest Afryka. Jak wszystkie konie afrykańskie, różni się on od koni azyatyckich wydłużonymi członkami, delikatnością budowy, co czyni go podobnym do źrebiąt innych gatunków. Znosi znakomicie głód i pragnienie; jest szybki, chód ma zgrabny i majestatyczny. Nazwa jego pochodzi od kraju ojczystego. Od araba jest większy.

KONIE PERSKIE I WSCHODNIE.

Są one blizko spokrewnione z arabami, ale zwykle od nich większe i, szczególnie na południu Persyi, budowa ich nie jest tak delikatna. Konie tureckie są pokrewne koniom północno-perskim.

LADAS.

Doskonały typ konia angielskiego. Zwycięzca w wyścigu „Derby“ w r. 1894.

KOŃ ANGIELSKI WYŚCIGOWY.

Jest to produkt bardzo starannego doboru rasy krajowej w przeciągu kilku wieków. Oddawna, gdyż od panowania Jakóba I. rasa ta dosięgła wysokiego stopnia rozwoju i doszła do doskonałości.

Na pniu krajowym zaszczepiono krew arabską i powstał najlżejszy na świecie całym koń, czystej krwi anglik. „Można dowieść, — mówi p. Allison — że zwierzę to pochodzi od trzech głównych stadników wschodnich: od araba Darley'a, od turka Byerley'a i od araba Godolphin“. Jest to bardzo ciekawe twierdzenie, które przynosi wielki zaszczyt hodowcom angielskim i dowodzi wielkiej ich przedsiębiorczości i przenikliwości.

Turek Byerley był pochodzenia wschodniego; przywieziony został przez kapitana Byerley około 1689 r. Od niego pochodził Herod, najsławniejszy z jego potomków; dał on początek rodowi, dziś mającego już mało przedstawicieli.

Arab Godolphin, właściwie berber, urodził się około 1724 roku. Od wnuka jego Matcham wywodził się ród Matchamów, obecnie też już będący na wygaśnięciu.

Arab Darley żył za panowania królowej Anny. W prostej linii od niego pochodzili Flying Childers i Bartlett'Childers; od tego ostatniego pochodził Eclipse, najszybszy koń, jaki kiedykolwiek był widziany na torze

FLORICEL II.

rcin.org.pl

PONEY I ŹREBIĘ Z WYSP SZETLANDZKICH.

wyścigowym. Trzeba tu zaznaczyć rzecz ciekawą: potomkowie, pochodzący od Eclipsy, przewyższają znacznie dwa inne rody końskie, wyżej wymienione.

Jednym z najsławniejszych między tymi potomkami jest Stockwell, który ma sławę najlepszego stadnika wszystkich czasów.

KŁUSAK.

Pochodzenie jego jest czysto amerykańskie. Jest to mieszaniec araba z koniem berberyjskim, zaszczepiony na pniu angielskim. Wszystkie prawie kłusaki amerykańskie, idące skroczem, pochodzą od czystej krwi anglika Messinger, który został przywieziony do Ameryki w r. 1780. Był on protoplastą największej rodziny kłusaków. Szybkość, osiągnięta przez niektórych najbardziej rączych kłusaków, jest wprost zadziwiająca.

Rosya jest jedynym krajem, mającym własną rasę kłusaków orłowskich, wytworzonych przez krzyżowanie koni angielskich i arabskich z miejscowymi. Nie mają one szybkości konia amerykańskiego, ale mają nadzwyczajną wytrzymałość.

WSPANIAŁY STADNIK POCIĄGOWY.

Inochody nie stanowią oddzielnej rasy. Nazwa ich pochodzi od ciekawego sposobu chodzenia, zwanego skroczem. W kłusie noga przednia lewa i noga tylna prawa uderzają jednocześnie o ziemię, a w skroczu nogi jednostronne, przednia i tylna, stąpają równocześnie. Niektóre zwierzęta dzikie, jak np. żyrafa, są takimi inochodami. „Znaczna liczba koni amerykańskich — pisze p. Winans — zdolna jest do różnych chodów; wystarcza nieraz zmiana podków cięższych na lżejsze, by kłusak zmienił się w inochoda. Skrocz jest szybszy od kłusa. Milowy (mila angielska ma 1609 m.) rekord

rcin.org.pl

KLACZ POCIĄGOWA ZE ŻREBIĘCIEM Z RASY ANGIELSKIEJ „SHIRE".

PONEY Z WALII.
Własność księżnej Newcastle.

rcin.org.pl

PONEY, UŻYWANY DO GRY POLO.

na skrocz wynosi 1 minutę 39 sekund, na kłus 2 minuty $3^1/_4$ sekundy.

KOŃ MYŚLIWSKI.

Nie jest to odrębny gatunek, jak sądzą niekiedy. Każdy dobry wierzchowiec może być użyty do polowania. Konie myśliwskie powstają najczęściej z krzyżowania koni wyścigowych z miejscowemi rasami. Od koni pół-krwi myśliwskich przechodzimy nieznacznie do konia wierzchowego i do konia zwyczajnego powozowego. Ten ostatni tworzy odmianę wyraźniejszą, niż koń myśliwski. Powstaje z mieszaniny koni pełnej krwi z rasą miejscową budowy cięższej, niż używane do wytworzenia wierzchowców.

Mimochodem wspominamy, że rekord skoku na szerokość dla konia myśliwskiego waha się od 9 do 11 metrów.

PONEY.

Koń z wysp Szetlandzkich odznacza się małym wzrostem, uległością i śmiałością. Zwykle żyje w stanie pół-dzikim i sam sobie musi wyszukiwać żywność. Na zimę dostaje długiej sierści, która bardzo skutecznie chroni go od zimna i wilgoci.

Dartmour'y, Exmoor'y i New-Foresty są także niewielkiego wzrostu, lecz nie tak piękne i nie tak proporcyonalnie zbudowane, jak Schetlandy.

ZWYCIĘZCA W WYŚCIGACH OŚLICH.

KONIE POCIĄGOWE.

Pod tę nazwę podciąga się wszystkie duże konie o silnej budowie. Europa jest ich ojczyzną i nie mają one żadnej domieszki krwi obcej azyatyckiej lub afrykańskiej. Najważniejsze rasy angielskie są: Shire albo koń czarny, Clydesdale i Suffolk Punch.

Wspaniały Perszeron, którego fotografię podajemy na str. 200, jest godnym przedstawicielem koni pociągowych francuskich.

Są to owoce bardzo dobrze obmyślanych doborów, których celem było stworzenie zwierzęcia dużego, obdarzonego wielką siłą fizyczną i cierpliwością. By dojść do tego, trzeba było poświęcić szybkość.

rcin.org.pl

OSŁY I MUŁY.

Osieł domowy, tak pospolity w dzisiejszych czasach, jest pochodzenia afrykańskiego i pod względem maści oraz kształtów niewiele się różni od swego dzikiego pierwowzoru. Prawdopodobnie przyczyny tego podobieństwa ras domowych i dzikich należy szukać w tem, że osieł nie był nigdy przedmiotem starannego i systematycznego doboru i chowu, jak koń.

Niewiadomo, kiedy przybył do Anglii, ale, choć rzadki, znany już był zapewne za panowania Etelreda. Następnie znika i pojawia się na nowo za panowania królowej Elżbiety, nigdy jednak nie był bardzo pospolity. Szkoda, że rzeczywiste przymioty tego zwierzęcia nie były nigdy należycie cenione w Anglii. U nas również osły są mało rozpowszechnione. W Hiszpanii, we Włoszech i na Malcie udało się wyprodukować kilka ładnych odmian. Najpiękniejsze jednak pochodzą ze Stanów Zjednoczonych, gdzie zwierzęta te dosięgają 1 m. 50 cm. do 1 m. 60 cm. wysokości.

OSŁY EGIPSKIE.

MUŁY.

Nazwa muł, mówiąc ściśle, należy się potomkowi osła i klaczy; potomek konia i oślicy nosi nazwę osłomuła. Muły cenione są dla swej wielkiej wytrzymałości i dla pewności w nogach. Najpiękniejsze pochodzą z Hiszpanii, ze Stanów Zjednoczonych i z północno-zachodnich Indyi.

Ciekawy jest objaw, że muły okazują tendencyę powrotu do maści gniadej i do pręg, co było przypuszczalnie cechą koni pierwotnych. Pręgi grzbietowe i łopatkowe, występujące niekiedy u koni, częściej u osłów, najczęściej widzieć się dają u mułów. Muł daleko jest więcej podobny do osła, niż osłomuł.

MUŁY.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XIII.

PRZEŻUWAJĄCE POCHWOROGIE: BYDŁO ROGATE I WÓŁ PIŻMOWY.

BYDŁO ROGATE DZIKIE,
pochodzące ze słynnego stada w zwierzyńcu Chartley.

Bydło rogate, jelenie, wielbłądy, świnie, konie, tapiry, nosorożce i słonie mają niektóre cechy wspólne w swej budowie i noszą nazwę ogólną k o p y t o w y c h. U większości, jak np. u jeleni, koni i wołów, palce są całkowicie otoczone mocnem kopytem, u innych, jak np. u nosorożców, widzimy szeroki paznokieć. Można zauważyć znaczne różnice w nogach różnych kopytowych, zależnie od tego, do jakiego celu służą palce u nóg.

Słoń, który stanowi pod tym względem wyjątek, ma pięć palców, inne kopytowe mają tylko po cztery lub mniej. U koni i ich krewnych, obecnie żyjących, ilość palców ogranicza się do jednego.

Sądząc po wykopaliskach zwierząt pokrewnych koniowi, stopniowe zmniejszenie liczby palców musiało się odbywać w sposób następujący: jeden lub kilka palców zaczęły się rozwijać i nabierać siły kosztem reszty, aż wreszcie, jak to widzimy u konia, pozostał jeden tylko palec, zamknięty w silnem, szerokiem kopycie; małe odłamki kości z jednej i drugiej strony trzeciego palca pozostały jakby po to, by wskazać miejsce, gdzie się znajdował drugi i czwarty palec. U wołów i jeleni trzeci i czwarty palec rozwinął się równomiernie kosztem innych; na każdym z nich powstało kopyto i utworzyły się widłowate nogi tych zwierząt.

Pierwszą grupę rzędu kopytowych stanowią zwierzęta p r z e ż u w a j ą c e p o c h w o r o g i e. Rogi wewnątrz są puste i spoczywają na wyrostku kostnym. Zwierzęta te posiadają żołądek, składający się z kilku oddziałów. Pokarm zostaje początkowo połknięty zupełnie bez żucia i dostaje się głównie do oddziału żołądka, zwanego żwaczem. Po pewnym czasie rozmiękczony i napęczniały wraca stamtąd do jamy ustnej, ulega dokładnemu roztarciu na szerokich zębach, co zowiemy p r z e ż u w a n i e m, i teraz dopiero, po ponownem połknięciu, udaje się do tej części żołądka, gdzie się odbywa trawienie właściwe. Przeżuwające pochworogie nie tracą swych rogów corocznie, jak to widzimy u jeleni; palce ich ułożone są nakształt wideł. Nie mają one zębów przednich w szczęce górnej, co stanowi ich cechę charakterystyczną, spotykaną również u żyraf i jeleni. Szczęka dolna posiada wszystkie siekacze.

Wół i pokrewne mu: bizon i bawół, są najsilniejsze i najpożyteczniejsze dla człowieka ze wszystkich przeżuwających.

rcin.org.pl

BYDŁO RASY STAROŻYTNEJ, PRZECHOWANE W PARKACH (BRITISH PARK CATTLE) I TURY.

BIAŁY BYK DZIKI ZE ZWIERZYŃCA ANGIELSKIEGO.

To, co nazywają „bydłem dzikiem", a co widzimy w parkach Chillingham i Chartley, ak również w parku lorda Leigh w hrabstwie Lyme i u księcia Hamiltona w Cadzow Castle w Szkocyi, nie pochodzi prawdopodobnie bezpośrednio od rasy dzikiej krajowej. Nie bez żalu wyrzeczono się tego poglądu. Jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bydło białe, uważane za rasę pierwotną, jest bardzo dawnego pochodzenia; nieprawdopodobną jednak rzeczą jest, aby pochodziło ono w prostej linii od stad naprawdę dzikich. Pod wielu względami bydło to nie różni się od teraźniejszych najlepszych gatunków; widzimy tu najpiękniejsze typy, jakie posiadali dawni mieszkańcy Wielkiej Brytanii. Są one o wiele mniejsze, niż wół dziki czyli tur, protoplasta naszego bydła domowego. Szkielety tych wielkich dzikich wołów, które za czasów Cezara żyły jeszcze w Czarnym lesie, były odkryte w Anglii w wielu miejscach, szczególnie w dolinie Tamizy: można je oglądać w Muzeum historyi naturalnej.

Szczątki tura wskazują, że, nie będąc wielkości słonia, jak to pisze Cezar, był jednak olbrzymi w porównaniu z jakimkolwiek wołem teraźniejszym. Prawdopodobnie dochodził do 1 m. 80 cm. wysokości, licząc od łopatki, i wiele przemawia za tem, że był on protoplastą znacznej ilości teraźniejszych ras europejskich. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stado z Chartley parku musiało błądzić w stanie dzikim w lesie Needwood; to samo miało miejsce z bawołami włoskimi i z bykami hiszpańskimi na równinach Andaluzyi. Te, które się przechowały w dzikim, odosobnionym parku Chartley, z czasem straciły wiele cech znamiennych udomowienia. Jeszcze bardziej uwydatnia się to w białych stadach lorda Tankerville w Chillingham. Pewien badacz, zwiedzając ostatnio Chillingham, zauważył, że byki walczą ze sobą o krowy, a nawet widział, jak jeden zginął w takiej walce. Niekiedy krowy ogarnia paniczny strach, i wówczas uciekają i kryją się wraz z cielętami. Rogi bydła z Chillinghamu są lekko zakrzywione, u byków ze stada Chartley rogi są proste lub lekko w dół pochylone.

CIELĘ DZIKIE ZE ZWIERZYŃCA W ANGLII.

W ogrodach zoologicznych można oglądać nieraz rezultaty krzyżowania zwierząt z parku Chartley z innemi, należącemi do stad znanych ze starożytności. Mieszańce w zadziwiający sposób podobne są do typów orygi-

rcin.org.pl

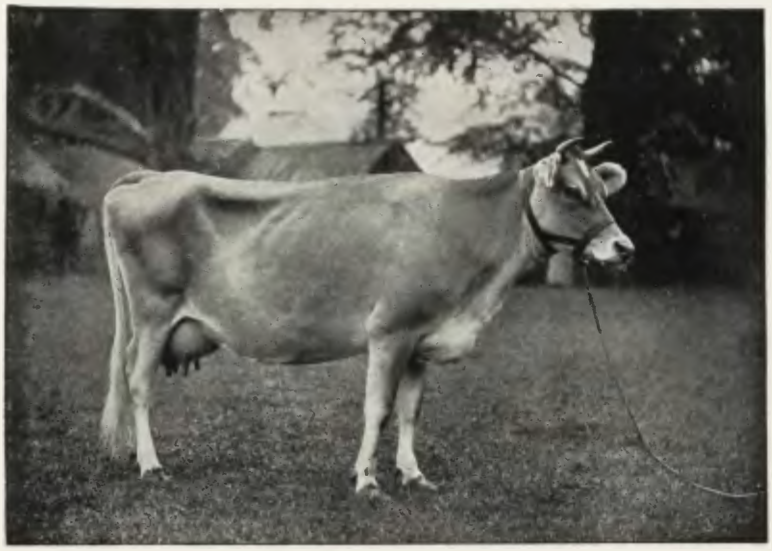

KROWA RASY JERSEY.

nalnych. Niegdyś istniały jeszcze inne stada dawnego białego bydła. Jedno było w Gisburne, w hrabstwie Yorkshire, drugie w Chatelherault parku w hr. Lanarkshire, a także w Durham, Barnard Castle, Blair Athol Burton Constable, Naworth, Castle i t. d. Wszystkie należały prawdopodobnie do rasy bardzo cenionej niegdyś i mogły swobodnie przebiegać lasy, sąsiadujące z mieszkaniami ich właścicieli; gdy lasy się przerzedzały, skupiano je stopniowo i wreszcie zamknięto w parkach. Według innego przypuszczenia, są to resztki bydła białego z Włoch północno-zachodnich, sprowadzone przez mnichów włoskich, gdy po raz pierwszy osiedlili się po nawróceniu Saksonów.

KILKA RAS DOMOWYCH.

Niektóre rasy bydła domowego w Europie doszły do znacznego stopnia doskonałości, wynagradzając trudy i wytrwałość hodowców. Z ras nieangielskich bydło czerwone hiszpańskie, wywiezione z powodzeniem na wyspy Kanaryjskie i na Maderę, cieszy się zasłużoną sławą. Białe woły z północno-wschodnich Włoch były sławne jeszcze w czasach rzymskich. Wielkie woły węgierskie o długich rogach są doskonałemi zwierzętami jucznemi; dostarczają również bardzo dobrego mięsa. Czarne i białe krowy holenderskie były i są podstawą przemysłu mlecznego w tym kraju, a potem w Danii; małe krowy bretońskie dostarczają znów najlepszego masła w Europie. Ale Anglia może słusznie twierdzić, że produkuje najpiękniejsze bydło, istniejące w strefie umiarkowanej. Małe krowy Jersey przewyższają inne krowy europejskie w wydajności mleka, gdy tymczasem osobniki różnych innych ras angielskich są poszukiwane dla rozpłodu przez kupców cudzoziemskich, europejskich i amerykańskich, a nawet nowozelandzkich i australijskich. Rasy cudzoziemskie muszą być bezustannie odradzane przez stada angielskie, a rezultatem tego jest złote żniwo dla hodowców.

BYK I KROWA RASY HISZPAŃSKIEJ.
Krowa ma rogi wyższe i więcej do siebie zbliżone.

Shorthorny (krótko-rogie) jest to pierwsza rasa, doprowadzona do doskonałości. Hoduje się dwie odmiany, jedną dla mięsa, drugą dla mleka. Zwierzęta te są bardzo cenione; mówią, że udoskonalenie tej jednej rasy podniosło średnią wartość jednej sztuki bydła irlandzkiego o 50 franków w przeciągu

rcin.org.pl

ANTYLOPA KUDU.

rcin.org.pl

Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego - P. Inst.
Biblioteka

rcin.org.pl

ostatnich dwudziestu lat. Shorthorny mają grzbiet płaski; są to wielkie zwierzęta, rozwijające się bardzo szybko. Maść najbardziej pospolita jest dereszowata, biała, czerwona lub czerwona z białem. Herefordy są czerwone o długich, białych pyskach, rogi mają zagięte ku tyłowi; na dobrem pastwisku prędko się tuczą i mięso ich jest bardzo poszukiwane.

Bydło Highlandzkie ma długie rogi, grubą najeżoną szczecinę, wzrost średni, budowę bardzo proporcyonalną; zwierzęta te hodują się w wysokich górach Szkocyi zachodniej, a na tuczenie przeprowadzane bywają na równiny i łąki, położone więcej na południu. Mięso ich jest cenione wysoko.

Sussexy są całe czerwone i bardzo silne; niegdyś były powszechnie używane do pracy rolnej. Dewony są inną odmianą czerwoną; bardzo podobne do Sussexów, dostarczają doskonałego tłustego mleka; mięso z utuczonych sztuk nie ustępuje żadnemu innemu. Długoroga rasa walijska dosięga znacznej wielkości, podobnie jak Angusy bezrogie, bydło szkockie. Pomiędzy rasami bezrogiemi wymienić należy silne Suffolki, czerwone, mające znaczną wartość; krowy dostarczają zadziwiającej ilości mleka. Często dają je przez cały rok. Longhorny (długorogie) są prawie wszystkie na drodze do wygaśnięcia, gdyż rogi są przyczyną ich niższej wartości zarówno w polu, jak i przy transportach bądź okrętami, bądź koleją. Zebu należy do rasy odmiennej, niż rasy europejskie, znajduje się w Indyach i we wschodniej Afryce; pochodzenie jego nieznane. Zwierzęta te mają garb na grzbiecie, uszy zwieszające się (oznaka dawnego udomowienia) i bardzo silnie rozwinięte podgardle. Sierść jest zawsze nadzwyczaj delikatna. W rasie tej spotykają się odmiany różnej wielkości, począwszy od wielkiego byka bramińskiego, skończywszy na karłach, nie większych od psów New Foundlandów. Najpospoliciej spotyka się maść kremowa, myszata i biała. Nie ryczą, ale mruczą, i nie potrzebują tak wiele wody i cienia, jak bydło europejskie.

MŁODY GAUR.

WOŁY DZIKIE.

Tu należy g a u r indyjski, G a y a l z Assamu, będący, zdaje się, domową odmianą gaura, i wół b a n t e n g, jaśniejszy i powolniejszy od poprzednich, którego liczne odmiany spotykamy w Birmanii, na Jawie (gdzie chowane są jako zwierzęta na pół domowe) i w Manipurze (na południu od Assamu).

WÓŁ GAUR.

Gaur jest to nazwa, nadana bydłu indyjskiemu; prawdopodobnie jest to gatunek największy z pomiędzy dzikiego bydła rogatego. Zwierzęta te żyją w stanie dzikim u stóp

rcin.org.pl

SAMICA GAYALA.

północno-wschodnich Himalajów, w środkowych prowincyach Indyi, w lasach Madrasu i Mysoru, w niektórych okolicach Birmanii i półwyspu Malakki, ale niema ich na Ceylonie. Gaur jest przedewszystkiem zwierzęciem leśnem, o świcie chowa się zawsze w odległe głębie dżungli. Kolor dorosłego gaura jest ciemno-bronzowy, prawie czarny, sierść krótka i ładna, nogi białe, począwszy od kolan. Rogi jego są pięknie wygięte i posiadają ornamentacyę czarną. Samice są o wiele mniejsze od samców, mają około 1 m. 30 cm., licząc od łopatki. Gaur żywi się trawą oraz młodymi pędami drzew i bambusów. Cielęta rodzą się w sierpniu i wrześniu. Zwierzę czystej rasy nie daje się udomowić.

Przez dłuższy czas jednym z ulubionych sportów Anglików, osiadłych w Indyach, były obławy na gaura. „Zabijałem samców — opowiada Duglas Hamilton — które miały po 1 m. 80 cm. wysokości, średnia jednak ich wysokość wynosi około 1 m. 70 cm. Stary gaur jest wspaniałem zwierzęciem. Razu pewnego stoczyłem poważną walkę z samcem. Wyszedłem wczesnym rankiem i wpadłem na ślad gaura; wkrótce ujrzałem dwie sztuki: samicę i ogromnego samca. Ku wielkiemu memu żalowi leżał on prawie zupełnie zakryty przez pnące się rośliny i gałęzie. Po chwili spróbowałem się zbliżyć, by lepiej go widzieć, lecz po lewej stronie miałem samicę, która wciąż na mnie patrzała. Nagle samica zaryczała i na ten alarmujący sygnał samiec powstał. Zrobił to tak szybko i tak nagle zniknął, że zdołałem raz tylko doń wystrzelić. Wstrzymałem się, by nabić broń, gdy ujrzałem młodego gaura, przyczajonego jak zając u stóp drzewa, i śledzącego mnie uważnie. Położyłem broń na ziemi, przedarłem się ostrożnie za drzewo i nagle rzuciłem się na młode zwierzę; udało mi się złapać je za tylne nogi, ale ono wsunęło się pode mnie. Zdołałem jednak związać mu tylne nogi pnącemi się roślinami. Przez cały ten czas cielę ryczało i robiło straszny hałas, wobec czego zacząłem się obawiać napadu matki. Powróciłem do bungalow (taką nazwę noszą obozowiska i mieszkania Europejczyków we wnętrzu Indyi) i wziąwszy kilku ludzi, poszedłem zabrać mego młodego jeńca. Po śniadaniu wyszedłem znowu, i, podążając za śladami gaura, ujrzałem poruszające się gałęzie; przyjrzawszy się uważnie, spostrzegłem ogromnego samca, który stał wpośród gęstych krzewów tak, że nie mogłem dobrze rozróżnić jego kształtów. Starałem się jak najdokładniej wymiarkować, gdzie leży łopatka, i posłałem kulkę. Skoczył naprzód, ale zatrzymał się dość daleko ode mnie, tak że mogłem wystrzelić po raz drugi. W chwilę potem ujrzałem gaura na wzgórku nad nami. Strzeliłem znowu i trafiłem w tylną część łopatki. Rzucił się znowu, lecz na szczęście zatrzymał się, przebiegłszy około 50 metrów. Pobiegłem ku niemu, żywiąc nadzieję, że uda mi się go dobić, lecz nagłym skokiem zwierzę rzuciło się ku mnie. Człowiek, będący przy mnie, wsunął mi w ręce nabitą fuzyę i uciekł; zdawało mi się, że roztropnie zrobię, usuwając się również i czekając chwili bardziej sprzyjającej. Ale gaur, postąpiwszy parę kroków, znów stanął. Wówczas rozpoczęło się formalne oblężenie“. Ostateczny rezultat był taki, że gaur dostał jeszcze cztery kule, dwa razy nacierał i zmuszał myśliwego do cofania się, a wreszcie sam odstąpił. Jeszcze potem dostał dwie kule i znów próbował ataku; w końcu zabił go jenerał Hamilton nożem myśliwskim, oprawnym w bambus.

rcin.org.pl

Jeśli się zważy wielkość i żywotność gaurów, należy się dziwić, że podczas polowań na nie mało dzieje się nieszczęśliwych wypadków. Prawda, że gaur żyje przeważnie w najgęściejszych okolicach dżungli, gdzie drzewa są bardzo grube; myśliwy, zraniwszy go, ma więcej szans ukryć się przed wzrokiem tego wielkiego zwierzęcia, niż będąc zaatakowany przez bawoła indyjskiego, który przeważnie trzyma się w wysokich trawach.

WÓŁ GAYAL.

Niema żadnej pewności, czy zwierzę to żyje dziś jeszcze w stanie dzikim, czy też nie. Gayal znany jest doskonale jako zwierzę nawpół udomowione. Można je obserwować u plemion, zamieszkujących Assam. Stada gayalów błądzą całymi dniami swobodnie po dżungli i powracają wieczorem do wiosek, by dostać pożywienie. Rogi gayala są grubsze i gładsze, niż rogi gaura, umieszczone niżej na czaszce i bardziej od siebie oddalone. Gayal jest niższy od gaura, ale jest to zwierzę bardzo silnie zbudowane. W Anglii gayala można znaleźć nie tylko w ogrodach zoologicznych, ale i w zwierzyńcach, gdzie krzyżuje się znakomicie z bydłem domowem. Mieszańce mają dobre mięso, ale są dzikie.

WÓŁ BANTENG.

Banteng jest pospolity na półwyskie Malakka, we wschodnich okolicach wysp Borneo i Jawy, oraz na wschodzie Birmanii i Manipuru; o wiele jest on podobniejszy do wołu europejskiego, niż gaur. Stare samce są czarne, młode czekoladowe; samice jaskrawo czerwono-bronzowe. Samiec dochodzi do wysokości 1 m. 72 cm. Na krzyżu ma to zwierzę dużą, białą łatę, dolna część nóg też jest biała aż do kopyta. U bantengów z wyspy Borneo rogi zakrzywiają się ku przodowi, a u osobników, pochodzących z Jawy, rozchodzą się na zewnątrz. Na tej ostatniej wyspie widzieć można duże stada tych zwierząt udomowionych. W stanie dzikim łączą się one w małe stada; w Birmanii pasą się od wczesnego rana do dziesiątej, potem wracają do dżungli i szukają cienia. Rasa z Manipuru jest mniejsza od birmańskiej (gdzie samce nie są czarne) i samce nie mają białej plamy na grzbiecie.

WÓŁ YACK.

Yack zamieszkuje bardzo wysokie wyżyny i góry Tybetu, gdzie klimat jest zimny i powietrze nadzwyczaj suche. Na stokach Himalajów, od strony Indyi, znajduje się mała rasa udomowiona, jedyna zdolna znieść klimat indyjski i europejski, gdzie jako osobliwość trzymają te woły w niektórych zwierzyńcach. Yacki domowe są na ogół mniejsze od dzikich; te ostatnie dochodzą niekiedy do 1200 funtów wagi. Są to zwierzęta z długim tułowiem, mające nogi nizkie, budowę bardzo silną a sierść prawie zupełnie czarną, długą, jedwabistą, spadającą po bokach w formie frendzli. Ogon z długiego, pięknego włosia

ZEBU.

rcin.org.pl

tworzy puszysty chwast, używany przez książąt indyjskich do odpędzania much. Yack dziki ma rogi bardzo duże, ciężkie, rozchodzące się na boki i w dół nachylone, a u samców potem podniesione ku przodowi. W Ladaku (część Kaszmiru, przez którą przepływa górny bieg Indusu) i w Tybecie chińskim yacki zamieszkują okolicę smutną i nieurodzajną, gdzie główną podstawą ich żywności jest twarda i sucha trawa; pasą się rankami i wieczorami, a w czasie dnia odpoczywają, rozciągnąwszy się pośród skał.

BIZON.

Bizon tworzy oddzielny rodzaj. Ma on 14 par żeber, podczas gdy woły mają tylko 13 (yacki mają też 14); głowa bizona jest bardzo wielka i ciężka, czoło szersze i bardziej wypukłe, niż u wołów. Wyrostki kręgów są bardzo długie u nasady szyi, mięśnie też są nader silne, gdyż muszą podtrzymywać ciężką głowę, stąd powstaje rodzaj garbu, wyraźnie zaznaczony u bizona amerykańskiego. Istnieją dwa rodzaje bizonów; europejski czyli żubr i amerykański, niesłusznie zwany bawołem.

BIZON EUROPEJSKI.

Jest to jeden z najciekawszych żyjących przedstawicieli fauny Starego Świata. Spotyka się go jeszcze w stanie dzikim w nieznacznej ilości w Puszczy Białowieskiej. Mała ilość dzikich bizonów czystej krwi istnieje też jeszcze na Kaukazie. Bizony z puszczy białowiezkiej już od paru wieków są pod troskliwą opieką; od czasu do czasu oblicza się stada. W r. 1857 było jeszcze 1898 bizonów, w r. 1882 było ich tylko 600, a w 1889 stado liczyło zaledwo 380 sztuk, a już w r. 1892 liczba wzrasta do 491 sztuk. Obecność bizonów na Kaukazie była nieomal zupełnie zapomniana aż do czasu, gdy pojawiło się opowiadanie o niedawnem polowaniu p. Littledale i księcia Demidowa. Żubr żyje w mało dostępnych górach w prowincyi Kubańskiej. Tam w istocie jest on w stanie dzikim. Niedawno zabito jeden egzemplarz, który miał 3 m. długości, licząc od końca pyska aż do ostatniego kręgu ogonowego.

Bizon dawniej musiał zamieszkiwać większą część lasów europejskich i północno-azyatyckich; kości znalezione wskazują, że istniał on w Bretanii i w Czarnym lesie jeszcze za czasów Cezara. Ze wszystkich czworonogów europejskich bizon jest największy, dosięga bowiem 1 m. 80 cm. wysokości, licząc od łopatki. Waga zaś jego dochodzi do 1600 f. Rzadko teraz widzi się ich więcej, niż pięć do sześciu naraz. Pomimo, że zwierzę to jest ciężkie i silne, rogi ma małe i nieomal wątłe, zakrzywiające się ku przodowi. Grzywa jego jest gęsta i falująca, pięknego bronzowego koloru, równie jak reszta futra, ale nie dorównywa wielkością grzywie bizona amerykańskiego.

ZEBU.

BIZON AMERYKAŃSKI.

Niesłusznie zwany bawołem, odpowiada zupełnie bizonowi europejskiemu. Całkowite prawie wyginięcie tych stworzeń

rcin.org.pl

powinno być wskazówką do zaprzestania nierozsądnego spustoszenia, jakie ustawicznie bywa czynione w świecie zwierzęcym. Miliony bizonów dawniej spotkać można było na preryach; mięso ich stanowiło podstawę pożywienia Indyan, a skóry służyły za odzienie w zimie i za posłanie. Gdy Audubon dotarł do źródeł Missouri, widział bizony przez cały ciąg swej podróży; nawet na krach lodu, pływających po rzece, widać było bizony.

YACK DOMOWY.

Były to zwierzęta wielkie, niekiedy niebezpieczne, szczególnie gdy były zaczepione lub ranione; lecz naogół były nieszkodliwe. Rok rocznie zawsze temi samemi drogami odbywały one wędrówki na świeże pastwiska. Takie emigrujące bizony tworzyły ciemną linię, widoczną z dala. Samice miały małe przy swym boku, i wszystkie osobniki trzymały się stad, pasąc się po drodze. Obecnie jedyną pozostałością po bizonach są właśnie te drogi, wydeptane po przez prerye, jak również ich szkielety i kości. Drogi są jeszcze wyraźnie widoczne; kości zaś zebrano w stos i sprzedano na nawóz.

Pułkownik Roosevelt poruszył tę kwestyę w artykule The Encyclopoedia of Sport. „To nie sportowcy — pisze on — odpowiedzialni są za zagładę bizona. Został on wytępiony przez fachowych myśliwych, Indyan, białych i mulatów. Wybudowanie kolei przyśpieszyło koniec bizona, gdyż ułatwiło wywóz na targi jego skór ogromnych. Ale wytępionoby je i bez kolei. Od chwili, gdy Indyanom wiadomem się stało, że skóry bizona są poszukiwane, wyrok na niego został wydany. Zamieszkiwało to wspaniałe zwierzę dawniej przestrzeń od Gór Skalistych począwszy, do gór Alleghany i od Meksyku do rzeki Paix, wpadającej do jeziora Atabasca w Kanadzie. Lecz najliczniej znajdowały się na tej niezmierzonej przestrzeni preryi, zawartej między Saskatchewan (Kanada) i Rio Grande. Wszyscy badacze dawniejsi, od Lewis'a i Clarke'a począwszy, którzy przewędrowali wielkie równiny, mówią o zadziwiającej ilości bizonów; one to były jedyną żywnością Sioux'ów... Masowe tępienie tych zwierząt rozpoczęło się dopiero po wojnie domowej. Rzeź była nie do uwierzenia; literalnie miliony tych zwierząt padały rok rocznie najpierw w Kanadzie, potem na równinach południowych. Ostatnie stado z wielkich równin północno-zachodnich zniknęło w roku 1883".

Ładny okaz samca bizona amerykańskiego liczy 1 m. 80 cm. wysokości. Rogi jego są krótkie, tępe, wygięte i umieszczone bardziej ku tyłowi, niż u bizona europejskiego. Zad ma nizki, słabo rozwinięty, grzywa na zimę narasta obficiej, tworząc pokrycie na całą szyję, ramiona i piersi. Znaleziono razu pewnego samca dorosłego, który ważył 1700 f. Bizon leśny z Atabasca, obecnie prawie zupełnie wytępiony, jest większy od bizona z preryi, i ma szatę piękniejszą. Podobno w r. 1897 było jeszcze w dwóch stadach 280 do 300 sztuk tych zwierząt.

BAWOŁY.

Bawoły różnią się tak wybitnie od innych gatunków bydła dzikiego, że się z niemi wcale nie krzyżują; jeden gatunek, mianowicie bawół pospolity albo indyjski, był udomowiony

rcin.org.pl

od czasów niepamiętnych; jako zwierzę juczne i mleczne, bawół jest nieoceniony. Różne bawoły mają na ogół sierść dość krótką, szczególnie na starość, grzbiet mają bardziej płaski, niż gaury, gayale i bizony. Mają po 13 par żeber.

BAWÓŁ AFRYKAŃSKI.

Bawoły afrykańskie różnią się od innych wielkością i maścią. Są pewne wątpliwości, czy trzeba między nimi rozróżniać kilka gatunków; w każdym razie mały bawół krótkorogi żółtej maści zupełnie się różni od dużego czarnego bawołu Kafrskiego. Oprócz tego jest jeszcze odmiana bronzowa w Abisynii, druga mniejsza w Senegambii i szara około jeziora Czad. Bawół Kafrski jest ciężki, przysadkowaty, czarny, rogi ma potężne, przykrywające całą czaszkę i prawie łączące się na czole. Dosięga wysokości 1 m. 40 cm. do 1 m. 50 cm. Zamieszkuje ten gatunek Afrykę południową; sięgając na zachodzie do Kongo i na wschodzie do równika. Broń palna a następnie zaraza na bydło przerzedziła ich szeregi. Żyją stadami i, jak bawół indyjski, lubią wodę, lecz nie chodzi im tak bardzo o kąpiel i o tarzanie się w wodzie, jak tamtym.

ŻUBR.

Bawoły afrykańskie, równie silnie rozwinięte jak bawoły indyjskie, i zwykle do nich podobne, są jednak odmienne. Przedewszystkiem rogi mają inne, nadzwyczaj szerokie u nasady, zakręcone i cienkie na końcu, zresztą nie tak długie. Można twierdzić stanowczo, że większość wypadków na polowaniach w Afryce zachodzi podczas obławy na bawoły. Sir Samuel Baker zabił samca bawołu około Białego Nilu. Ludzie jego tańczyli wokoło ciała, gdy wtem zwierz powstał, i tancerze jak żaby schowali się w rzece. Tymczasem bawół zniknął w gęstwinie. Nazajutrz, przypuszczając, że zwierzę ranione musiało zginąć podczas nocy, wysłano 30 ludzi uzbrojonych na poszukiwanie. Oto jaki był wynik tej wycieczki: „Zaledwie od paru minut byli oni na lądzie, gdy usłyszałem pierwszy strzał, a za chwilę prawdziwą salwę. Ludzie ci wrócili, niosąc głowę bawołu i wielkie ćwiartki mięsa, ale również przynieśli trupa najdzielniejszego z pomiędzy siebie. Człowiek ten szedł za śladem krwi na czele pochodu po przez wysokie trzciny, gdy wtem potknął się o leżącego w kałuży bawołu, który swym rogiem zagiętym uderzył go za uchem i, przeszywszy szyję, przerżnął gardło jak nożem. Wówczas dzikie zwierzę uklękło na ciele nieszczęśliwego i wtłaczało je w wilgotne błoto do chwili, aż padło pod ogniem trzydziestu ludzi".

Tułów wraz z głową samca bawołu Kafrskiego dochodzi do 2 m. 70 cm. długości. Dowiedziono, że pasorzyty, przenoszone przez muchę tse-tse, pozostają we krwi bawołu (co mu zresztą nic nie przeszkadza), a mucha, napiwszy się krwi bawolej, przenosi truciznę na inne zwierzęta.

rcin.org.pl

BIZON AMERYKAŃSKI W SZACIE ZIMOWEJ.
Amerykanie niesłusznie zwierzę to zwą bawołem.

rcin.org.pl

BAWÓŁ KRÓTKOROGI.

Jest bardzo mały, gdyż nigdy nie ma więcej, jak 1 m. wysokości, licząc od łopatki. Kształt rogów bywa bardzo różny; pomarszczone, u nasady spłaszczone, podgięte, kończą się ostro i cienko. Maść tego zwierzęcia jest jaskrawo-żółto-czerwonawa. Bawoły te wyłącznie spotykają się na zachodzie Afryki. Jeden z nich o mało co nie zabił brata Sir Samuela Baker'a. Podobno żyje parami, a nie stadami, jak bawół Kafrski.

BAWÓŁ POSPOLITY.

Jest to zwierzę bardzo ciekawe, jeśli się zważy, że odmiana udomowiona pochodzi w prostej linii od bawołu dzikiego. Zasługują więc te zwierzęta na bliższą uwagę ze względów podwójnych. Spotyka się bawołu indyjskiego w bagnistych dżunglach u stóp gór Himalajskich, w delcie Gangesu, w dżunglach prowincyi środkowych, a także podobno w dżungli

BIZONY AMERYKAŃSKIE.

na zachód od Assamu leżącej. Bawół pospolity, podobnie jak bawół afrykański, jest bardzo wielkiego wzrostu, nadzwyczaj silny, pokryty brunatną, krótką sierścią, podgardle ma białe, rogi ogromne, wązkie, spłaszczone. Życie prowadzi nieomal wodne, wiele godzin tarza się w wodzie, lub też siedzi w bagnie głębokiem, wystawiwszy zaledwie koniec nosa i rogi nad wodę. Wszyscy jednogłośnie zgadzają się, że jest to po tygrysie najniebezpieczniejszy zwierz w Indyach. Samiec zraniony będzie postępował za śladem nieprzyjaciela z taką upartą wytrwałością, jak pies, polujący na zająca. Jeden z myśliwych umieścił niedawno w Country Life opowiadanie o walce, jaką stoczył z samcem bawołu, będąc uzbrojony jedynie w lekką broń. Bawół ścigał go przez godzinę; co chwila ścigany odpędzał go strzałem, ale napastnik po chwili rozpoczynał gonitwę i nie ustawał aż do chwili, gdy został zabity. Sir Samuel Baker, przybywszy po raz pierwszy na wyspę Ceylon, zastał łąkę, ciągnącą się naokoło pewnego jeziora i leżącą nieopodal jego obozowiska, zupełnie zawładniętą przez bawoły; wydał tedy formalną wojnę samcom, które były bardzo niebezpieczne.

rcin.org.pl

BAWÓŁ KAFRSKI.

Bawoły ceylońskie są takie same, jak indyjskie, rogi tylko mają słabiej rozwinięte. „Gdy bawół naciera — pisze Sir Samuel Baker — niebezpieczeństwo staje się poważne. Wiele zwierząt napada, gdy się je wyprowadzi z cierpliwości; niejednego zwierzęcia, nawet nie ranionego śmiertelnie, pozbyć się można ponownym strzałem. Ale bawół, raz zaczepiony, zdaje się być opętany przez demona; nic nie skłoni go do odwrotu. Śmierć jego powinna nastąpić nagle i natychmiastowo; jeśli nie jest zabity, zamorduje z pewnością przeciwnika. Niema istoty bardziej zajadłej od bawołu. W ostatnim ataku wściekłość jego jest bezgraniczna. Jeśli mu się uda powalić przeciwnika, nie tylko że ciało jego pokłuje rogami, ale, ukląkłszy na trupie, będzie go gniótł, aż zmieni na masę bezkształtną“. Na bawoły indyjskie poluje się zwykle, siedząc na słoniach. Niebezpiecznie jest nastawać pieszo, gdyż bawół pokona wszystkie przeszkody, które utrudniają ucieczkę człowiekowi. Bawół oswojony pozbywa się nieomal zupełnie swej dzikości; zwykle daje się powodować dzieciom, które prowadzą stada na pastwiska w dżungle i odprowadzają je do domu wieczorem, często siedząc na samcu. Nie lubią zwierzęta te Europejczyków, czego dają dowody, rzucając się na nich bez powodu; poza tem są zupełnie łaskawe, posłuszne, już to idąc w jarzmie, już to nosząc ciężary. Samice dostarczają tłustego mleka, które o wiele więcej daje masła, niż mleko krowie. Ponieważ bawół lubuje się w błocie i wodzie, oddaje więc wielkie usługi w okolicach bagnistych; wszędzie, gdzie uprawia się ryż, jest on prawie nieodzownie potrzebny. To też bawół indyjski prawdopodobnie w epoce niezbyt odległej przeniesiony został w różne okolice kuli ziemskiej. Nie

BAWÓŁ INDYJSKI UDOMOWIONY.

Po kształcie rogów można go odróżnić od bawołu afrykańskiego.

rcin.org.pl

wiemy jednak dokładnie, kiedy się to stało. Naprzykład jest rzeczą prawie pewną, że za czasów Faraonów bawół nie był znany w Egipcie, gdyż nigdy nie widzi się go na malowidłach i rzeźbach ówczesnych. Obecnie spotyka się go bardzo obficie wzdłuż Nilu i odgrywa on ważną rolę w rolnictwie egipskiem; również w bagniskach Pontyjskich we Włoszech jest on pospolicie używany, jako zwierzę juczne i mleczne. Do Hiszpanii dostał się prawdopodobnie za pośrednictwem Arabów; używają go tam do uprawy bagnistych równin przy ujściu rzek w Andaluzyi. Również użytkowują bawołu w okolicach błotnistych na Węgrzech, na Krymie i w całych Indyach wschodnich aż do Afganistanu. I tutaj stajemy wobec ciekawego faktu: zwierzę dzikie, niegdyś zamknięte w dżungli indyjskiej, obecnie jest zwierzęciem domowem na innych kontynentach. Dotąd nie został wprowadzony do Ameryki, a mógłby tam oddać znaczne usługi w bagnach, leżących dokoła rzeki Missisipi. Chińczycy zrobili z bawołu ulubione zwierzę juczne.

BAWÓŁ Z MINDORO I ANOA.

Na Mindoro, jednej z wysp Filipińskich, zamieszkuje gęste lasy mały, czarny bawół o rogach prostych, lekko tylko zagiętych. Bawół z Mindoro liczy około 1 m. wysokości od łopatki; ma kilka plam białych niesymetrycznych na nogach przednich, na czole i niekiedy na szyi. Krajowcy zowią go Tamarau i bardzo obawiają się go zaczepiać. Zwyczaje jego są podobno takież, jak i innych bawołów; mówią niektórzy, że potrafi on zwyciężyć bawoły pospolite, które umknęły do lasu i tam zdziczały.

Na wyspie Celebes znajduje się mały bawół leśny, jeszcze bardziej dziki; zowią go Anoa. Jest jeszcze mniejszy od poprzedniego i nie dochodzi nawet do 1 m. wysokości; rogi ma w tył przechylone, prawie proste. Maść jego przeważnie brunatna, zmieszana z żółtą. Stare są bardzo ciemne, prawie czarne. O zwyczajach tego zwierzęcia nie mamy prawie żadnych wiadomości.

ANOA.

Najmniejszy przedstawiciel bydła rogatego i najbardziej spokrewniony z antylopami.

rcin.org.pl

WÓŁ PIŻMOWY.

Wół piżmowy istniał niegdyś w niezliczonej ilości na lodowatych, pustych przestrzeniach lądów północnych podbiegunowych. Sierść jego ciągnie się nieomal po ziemi, rogi ma duże i ciężkie. Obecnie pospolity jest w północnej Ameryce, na północ i na wschód od linii, łączącej Fort Churchill nad zatoką Hudsońską aż do ujścia rzeki Mackenzie do oceanu Lodowatego. W czasach pierwszych wypraw w te okolice mięso wołu piżmowego dostarczało pożądanej i obfitej żywności. Pewne stada wołów piżmowych schroniły się w głąb lądu i przyzwyczaiły się do mieszkania w lesie; większość jednak musi znosić surowe zimy podbiegunowe na otwartych przestrzeniach dalekiej północy, w śniegach ziemi Grinnella i północnej Grenlandyi.

MŁODY WÓŁ PIŻMOWY.

Bawół piżmowy galopuje z wielką szybkością, gdy się nań poluje na odkrytych obszarach; strome pochyłości gór nie znaczą dla niego więcej, niż dla kozy. Jeśli zwierzę jest tłuste, mięso jego jest dość smaczne; ale mięso chude ma zapach piżma, bardzo nieprzyjemny. Futro ma ciemno brunatnego koloru, poszukiwane w Kanadzie na fartuchy do sań. Zwierzę to godne uwagi zdaje się być formą pośrednią między wołami i owcami.

U dzikich gatunków bydła rogatego, zarówno jak u tych, które weszły w służbę człowieka, odnajdujemy te same cechy ogólne, których krótkie streszczenie postaramy się zrobić. Główne różnice, spowodowane doborem sztucznym i hodowlą, odnoszą się przeważnie do kilku okolic ciała, specyalnie do rozwoju wymion; inne zmiany nie zasługują na specyalną uwagę. Bydło dzikie nigdy nie ma grzbietu płaskiego, jednolitego i tułowia prostokątnego, co znów cechuje wszystkie lepsze krótkorogie gatunki, hodowane na rzeź. Ci, co po raz pierwszy udomowili gatunek dziki azyatycki, musieli uważać, że rozwój kręgów i mięśni przyległych, wywołujący garb, jest cechą dodatnią, oceniali zapewne, że przysparza to dobry kawał mięsa. Rozwój wymion był celem wieloletnich zabiegów hodowców; to też widzimy, że organ ten nieraz anormalnie bywa rozrosły u gatunków domowych. Obecnie jest dążność ogólna do skasowania rogów u bydła rasowego, gdyż te wyrostki są źródłem poważnych nieraz szkód skutkiem ran, jakie zwierzęta te wzajemnie sobie zadają. Pomimo to nieraz hodowcy wolą zatrzymać rogi, jako ozdobę niektórych mlecznych gatunków, np. u rasy Jersey.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XIV.

PRZEŻUWAJĄCE POCHWOROGIE: OWCE I KOZY.

Znanych jest kilka gatunków dzikich owiec; jeden z nich spotyka się w północnych Indyach, na wschód od rzeki Indusu w Pendżabie i Sindzie; inny w Ameryce północnej, inny jeszcze w Afryce północnej. Reszta zamieszkuje górzyste części Europy i Azyi. Himalaje i przyległe płaskowzgórze Pamiru są główną siedzibą tych zwierząt. Typy owiec dzikich są bardzo różne; niektóre tak są zbliżone do kóz, że trudno przeprowadzić między nimi wyraźną linię graniczną, gdy tymczasem inne, a przedewszystkiem Argali, Muflon Kanadyjski, Muflon Kamczacki, Nahur, mają zupełnie wyraźny typ owczy.

Niewiadomo dotychczas, od jakiego gatunku dzikiego pochodzą owce domowe. Między niektórymi gatunkami owiec domowych zachodzą nieraz bardzo znaczne różnice; nie powinno to jednak odwracać uwagi od znacznego podobieństwa w zwyczajach większości owiec domowych i dzikich. A więc np. owce domowe, mieszkające na górach i pagórkach, skłonne są zawsze do wyszukiwania miejsca na nocleg na najwyższych punktach terenu. Barany swojskie walczą ze sobą podobnie, jak barany dzikie; wiele z nich wykazuje ogromną zwinność i zręczność w drapaniu się na suche strome góry, nie mniejszą, niż to widzimy u gatunków dzikich. Pozorny brak wełny nie stanowi różnicy tak wielkiej, jakby się to z pozoru wydawać mogło. Przez niezliczoną ilość lat dobór sztuczny dążył do wytworzenia owiec domowych, dostarczających znacznej ilości wełny. Podobno nawet niektóre gatunki dzikie mają sierść spodnią, zbliżoną do wełny. Oprócz owiec berberyjskich wszystkie inne gatunki dzikie mają ogony krótkie.

MŁODY BARAN GRZYWIASTY.

Owce dzikie zamieszkują przeważnie płaskowzgórza lub łańcuchy górskie. Zwykle, ale nie zawsze, na miejsce zamieszkania wybierają one okolice mniej dzikie, niż kozy, a często nawet trzymają się okolic dość nizko położonych. Z drugiej strony można je spotkać na znacznych wysokościach, np. na płaskowzgórzu Pamirskiem.

MUFLON KORSYKAŃSKI.

Jedynym przedstawicielem owiec dzikich w Europie jest Muflon korsykański, spotykany w górach Korsyki i Sardynii. Wysokość jego

rcin.org.pl

wynosi około 67 centymetrów. Rogi samców są silne, spiralnie zakręcone, tak, że tworzą prawie zamknięte koło. Zwierzę całe pokryte jest gęstą sierścią, a na zimę od spodu porasta runem wełnistem. W czasie lata i na jesieni szyję, łopatki i nogi muflona okrywa sierść jaskrawo-czerwono-brunatna, garb i brzuch są białawe, a na grzbiecie i bokach jest rodzaj siodełka białego. Zimą zwierzę nabiera koloru ciemniejszego i siodło się powiększa. W Persyi istnieje muflon większy, spotykany na Elborusie, w górach, otaczających morze Kaspijskie, w Armenii i w łańcuchu gór Taurus. Odmiana mniejsza zamieszkuje Cypr i od czasu zajęcia tej wyspy przez Anglików otoczona jest troskliwą opieką. Muflon jest typem owcy dzikiej. Na Sardynii i Korsyce rosną gęste lasy i wysokie krzewy, dochodzące nieraz do 1 m. 50 cm. wysokości i niedostępne dla myśliwych; tam to przerażony muflon szuka schronienia przed niebezpieczeństwem i uchodzi śmierci. Dzięki właśnie tym gęstwinom przechowały się do naszych czasów dwa zabytki czasów dawnych: muflony i bandyci. Zresztą bandyci korsykańscy, zarówno jak muflony korsykańskie, są prawie zupełnie na wymarciu. Ale na Sardynii muflonom dobrze się dzieje. Wielu myśliwych angielskich nabrało zamiłowania do polowań na grubego zwierza w trudnej pogoni za muflonem po górach i przełęczach Sardynii. Zdaniem wielu pogoń taka ma tyle uroku, że nigdy nic dorównać jej nie może. P. S. H. Witbread w swych bardzo wyczerpujących i dokładnych notatkach, umieszczonych w „The Encyclopoedia of Sport", utrzymuje, że najlepszą porą do polowania na muflony jest październik i listopad. Wówczas zwierzęta te, mniej niepokojone przez pasterzy i ich psy, wędrują spokojnie z miejsca na miejsce i łatwiej widzieć je można w ciągu dnia, niż w lecie, kiedy pasą się nocami, a dniem spoczywają lub śpią.

ARGALI PALLASA.

Sir E. G. Loder posiada małe stadko muflonów, swobodnie w stanie dzikim błądzące po parku w Leonardslee. Dla użytku ich wzniesiono górę z kamieni, poza tem mogą chodzić swobodnie po całym parku. Co roku mają małe. Zabawny widok przedstawia stadko, gdy, spłoszone, ze starym baranem na czele, w podskokach umyka na szczyt swej góry.

ARGALI.

Argali są to największe ze wszystkich istniejących owiec. Niektóre mają po 1 m. 10 cm. do 1 m. 20 cm. wysokości, licząc od łopatki. Samce mają rogi szerokie, fałdowane i skręcone, u samic rogi są krótkie, stojące i zagięte ku przodowi. U Argali Hodgsona samce mają biały naszyjnik. Zwykle maść samców dorosłych jest szara, w lecie pomieszana z białem. Argali jest nazwą zbiorową kilku gatunków owiec dzikich, znajdujących się w północnej i środkowej Azyi. Trudno orzec, czy to są prawdziwe gatunki, czy tylko odmiany lub rasy miejscowe. Następujące typy są dość wyraźnie odgraniczone od innych.

Argali Pallasa, spotykany na wzgórzach skalistych południowej Syberyi, w górach Ałtajskich i w północnej Mongolii, jest to właściwy, typowy argali.

rcin.org.pl

RODZINA OWIEC GRZYWIASTYCH.

Argali Hodgsona niższy od poprzedniego, rogi ma nieco mniejsze. Samce mają białe naszyjniki. Owce te schodzą zimą do dolin wewnętrznych tybetańskich, a na wiosnę powracają na wyższe szczyty. Jagnięta rodzą się w maju i czerwcu.

Muflon Littledala jest mniejszy od poprzedniego; zamieszkuje góry Ałtajskie na granicy Mongolii. Ciemniejszej maści, niż argali albo muflon Marca Polo, o którym zaraz będzie mowa, ma dolną część ciała ciemniejszą od reszty.

Mówiąc o argali południowosyberyjskim, Brehm opowiada, że Tatarzy, potrzebując owiec, organizują polowanie na argali. Myśliwi tatarscy posuwają się konno w 200 metrowej odległości jeden od drugiego; dzięki szybkości, strzałom, psom i ich szczekaniu, udaje im się zwykle oszołomić, powalić i pojmać kilka sztuk argali.

Na wysokich wyżynach Pamiru przebywa Muflon Marca Polo, inaczej zwany Muflonem Pamirskim. Barany z tego gatunku są mniejsze, niż barany argali; sierść mają dłuższą, rogi cieńsze, wysmuklejsze, rozchodzące się bardziej na boki. Zwierzę to po raz pierwszy zostało opisane przez podróżnika, którego imię nosi. Pisze on, że w górach Pamiru widzieć można wiele zwierząt dzikich a szczególnie owce dzikie duże, mające rogi długości od 30 do 60 cm. Pasterze i myśliwi robią z nich łyżki i naczynia. W okolicach Pamiru Muflon Marca Polo nie spotyka się niżej nad 4000 metrów; w górach Tian-Szań (na południu Turkiestanu rosyjskiego) podobno spotkać je można już na wysokości 1000 metrowej. Wolą one wyżyny, trawą porosłe, a w górach szukają schronienia tylko w razie niebezpieczeństwa. W niektórych miejscowościach Pamiru są one podobno nadzwyczaj liczne; pewien myśliwy opowiada, że jednego dnia widział najmniej 600 sztuk.

BARAN GRZYWIASTY.
Po arabsku zwierzę to zwie się a r u i.

MUFLON KANADYJSKI I MUFLON KAMCZACKI.

Muflon kanadyjski, inaczej Bighornem (Wielkorogiem) zwany, odpowiada muflonom z Pamiru. Obecnie bardzo jest rzadki w Kanadzie, a jeszcze rzadziej spotyka się go w Stanach Zjednoczonych; jedynie można go znaleźć w większej nieco ilości w górach Skalistych, gdzie dochodzi aż do

rcin.org.pl

Meksyku. Zwyczaje bighornów są prawie takie same, jak innych dzikich owiec, a więc poszukują one miejsc górzystych, zadawalniają się ubogą roślinnością stref wysokich i jedynie wygnane przez śniegi, schodzą w dół.

Muflony kanadyjskie lubią bardzo sól. P. Turner, który polował na nie w East Kooteney (w Kolumbii brytańskiej na granicy Mantany), opowiada, że „owce dzikie robią peryodyczne wycieczki na wierzchołki gór, by najeść się żwiru słonego. Pozostają tam nieraz przez 2 dni. Żołądki zabitych owiec napełnione są żwirem, pochodzącym z kamieni, lizanych przez nie lub nawet rozgryzanych. Dzięki temu tworzą się nieraz w skałach tunele tak wielkie, że sześć do siedmiu owiec może się w nich pomieścić. W środku zimy owce udają się nieraz do lasów i tam żywią się szyszkami sosnowemi. W tej epoce można je też widzieć łącznie z jeleniami w dolinach. Widziałem je przechodzące w odległości 40 metrów od niezamieszkanego szałasu".

Mówiąc o zamiłowaniu owiec i jeleni do soli, zacytujemy w tem miejscu anegdotkę, umieszczoną w Country Life przez p. H. C. Nelsona. Spał on w towarzystwie dwóch swych przyjaciół w górach w szałasie, który niegdyś służył za schronienie dla górników. Ludzie ci, myjąc swe rondle i naczynia, wylewali pomyje w jedno miejsce, niezbyt od szałasu odległe. Ponieważ woda, w której gotowali mięso, była słona, trochę więc soli pozostało na ziemi. Dzikie daniele odkryły to i nocą przychodziły lizać to miejsce. P. Nelson zastrzelił jednego nie dalej jak na 20 metrów od szałasu.

BARANY HIMALAJSKIE, CZYLI NAHURY.

Muflon kanadyjski ma około 95 cm. do 1 metra wysokości, licząc od łopatki. Rogi ma na ogół podobne do rogów argali, bardziej jednak gładkie. Inne gatunki muflonów spotyka się na Kamczatce, a jeszcze inny, piękny gatunek białych muflonów zamieszkuje Alaskę.

URIAL ALBO SHA.

Ogromny łańcuch gór Himalajskich daje jeszcze schronienie innym gatunkom owiec i kóz dzikich; rogi mają one tak różnorodne, że nie można się dziwić zmienności tej cechy u owiec domowych, wobec tego, że taka różnorodność panuje w naturze.

Urial albo Sha, taką nazwę dają mu krajowcy (naturaliści nazywają je Ovis vignei), mieszka w Indyach północno-zachodnich, na górach, leżących za rzeką Indusem w Ladaku i w północnym Tybecie, Afganistanie, Beludżystanie, Turkiestanie i w Persyi południowej. Rogi jego są nieco spłaszczone, zataczają półkole ku tyłowi i tworzą kąt prosty z linią poziomą, łączącą uszy. Sierść uriala jest brunatno-czerwona, z domieszką białego koloru na brzuchu, nogach i szyi. Gatunek ten bardzo jest rozpowszechniony na rozległych przestrzeniach Azyi.

rcin.org.pl

BARAN Z PENDŻABU.
Jeden z gatunków, pozbawionych wełny.

OWCA GRZYWIASTA CZYLI ARUI.

Jest to duży gatunek owcy, zamieszkujący góry Afryki północnej. Stare barany odznaczają się pięknością; ozdobą ich są duże rogi i długa, powiewna broda.

Owce grzywiaste, pomimo powierzchownego podobieństwa do kozy, należą jednak do rodzaju owiec. Żyją w łańcuchu gór Atlasu i na wspaniałych wyżynach, leżących na południe od Algieru, na granicy Sahary. Spotkać je można również na odosobnionych skałach, rozrzuconych tu i ówdzie wśród piasków pustyni i wystawionych na palące promienie słońca. Chodzą te owce samotnie, szczególnie barany, lub łączą się w małe grupy. Niekiedy, rozciągnąwszy się w niezbyt głębokich jamach, przeczekują najgorętszą porę dnia; ale częściej owce grzywiaste odpoczywają na wierzchołkach skał, gdzie maść ich zlewa się zupełnie z kolorem kamienia i czyni je prawie niewidocznemi. Żadne chyba polowanie, z wyjątkiem polowania na wielbłądy, nie przedstawia takich trudności; zapewne chęć ich zwyciężenia stanowi największy powab i urok dla myśliwych. P. A. Pease niedawno opisał barwnie i z wdziękiem te skały urwiste, ciszę, tam panującą, zadziwiające widoki na nieprzejrzane piaski Sahary, które otwierają się ze szczytów, służących za schronienie tym zwierzętom; jego przewodnicy Arabi padali na twarz na modlitwy wieczorne, skoro słońce kryło się na krańcach pustyni, a potem podnosili się, by znów rozpocząć polowanie.

KURDIUK.

Jagnięta owiec grzywiastych są to miłe, śliczne zwierzątka, podobne do kózek rudawych. Potrafią one podążać za matką na najbardziej urwistych przestrzeniach z nadzwyczajną szybkością. Złapane — Arabom udaje się to niekiedy — bardzo szybko się oswajają. Owce

rcin.org.pl

grzywiaste mają ogony dłuższe, niż inne gatunki owiec dzikich; u samców obfita grzywa pokrywa piersi.

OWCE CZTEROROGIE.
Różne odmiany tych zwierząt spotykamy w Chinach, Islandyi i Afryce południowej.

NAHUR ALBO BORAL.

Rzeczą jest zupełnie prawdopodobną, że zwierzę to stanowi przejście od owiec do kóz. P. Brian Hodgson wykazał, że z wielu względów nahury bardziej są zbliżone do kóz, niż do owiec. Potem wielu przyrodników kładło nacisk na różnice, zachodzące między temi zwierzętami a owcami, tak w budowie czaszki, jak też rogów. Zapewne nahur nie posiada niemiłego zapachu kóz, ale plamy czarne, oddzielające część białą brzucha od części brunatnej boków i schodzące aż do nóg, mają układ zbliżony do tego, jaki widzimy u niektórych kóz. Rogi odchylają się lekko od głowy i opisują łuk ku dołowi. Największe nie przewyższają 75 cm.

Nahury są może najpospolitsze ze wszystkich dzikich owiec azyatyckich. Zamieszkują najwyższą część łańcucha gór Himalajskich, spotyka się je również na równinach Azyi środkowej aż do Pamiru. W przeciwieństwie do niektórych innych gatunków owiec dzikich nahury lubią drapać się na najwyższe szczyty. Najpiękniejsze okazy spotyka się niekiedy na wysokości 5000 metrów. Mięso ich jest doskonałe. Oswojenie tych owiec himalajskich nie przedstawia najmniejszych trudności, to też okazy, które widzimy w ogrodach zoologicznych, są zupełnie łaskawe.

OWCE DOMOWE.

Dzięki starannej hodowli istnieje bardzo wiele ras owiec, różniących się bardzo pod względem ubarwienia, kształtu i wzrostu, oraz jakości wełny. Różnice te same rzucają się w oczy i mają znaczenie niepospolite dla celów praktyczno-handlowych. Wprowadzenie pewnego gatunku o długiej lub też krótkiej wełnie często poprawiało lub też zmieniało na czas długi warunki ekonomiczne całych kolonii lub prowincyi. W ten to sposób wprowadzenie owiec postawiło Australię w rzędzie najbogatszych kolonii w świecie. Jedynie ważną zmianą w budowie owiec domowych, osiągniętą przez hodowlę, jest wydłużenie ogona. Owca może być tłusta lub chuda, o krótkiem lub długiem runie, piękna lub pospolita, a zawsze zgodna będzie ze swym typem pierwotnym. Zawsze zachowa swą pierwotną łagodność, pomimo wszelkich zmian, jakim poddadzą je hodowcy.

OWCA Z RASY SOUTHDOWN.
Daje mięso znakomite.

Tu dodamy parę słów o rasach obcych, a mianowicie o rasach wschodnich. Nie-

rcin.org.pl

które z nich zupełnie są zbliżone do gatunków dzikich pod względem wyglądu wełny a właściwie prawie zupełnego jej braku. Owce Somalii np. wcale nie dostarczają wełny, zdatnej do tkania i czesania. Mają one głowy czarne i uszy spadające. Owca biała tybetańska dostarcza najpiękniejszej wełny naturalnej, podobnej do puchu jedwabistego. Runo jej zwykle w handlu nosi nazwę baranka z Tybetu.

W Indyach i w Persyi owce są niekiedy używane jako zwierzęta juczne. P. Lockwood Kipling w książce swej: „Zwierzę i człowiek w Indyach“ pisze: „Boraks, assafetyda i różne zapasy żywności są przenoszone w workach na grzbiecie owiec. Liczne stada pędzone są w tym celu z Tybetu na terytoryum angielskie. Jedno z najbardziej upamiętniających się wrażeń, wyniesionych z podróży do gór „wewnętrznych“ — tak nazywają Anglo-Indyanie łańcuchy najodleglejsze — to nagłe spotkanie takiego stada w marszu na zboczu gór Himalajskich. Liczne kopytka, uderzając o skały, wydają dźwięk swoisty i charakterystyczny. Worki z grubego płótna trą się o ścianę skalną, obok której idzie wązka ścieżka, i nie pozostawiają wcale miejsca dla naszego

MERYNOSY-BARANY.

poneya, przestraszonego hałasem i pośpiesznym ruchem owiec, popychających się i bijących o przejście. Malowniczy pasterze sami powracają z tych podróży. Zwierzęta juczne takiej karawany (owce) znajdują po drodze obfitość pokarmu i, pomimo ciężaru niesionego, tuczą się i dostarczają doskonałego mięsa. W miastach, na równinach walki baranów są widowiskiem równie ciekawem, jak gdzieindziej walki byków lub kogutów. Świątecznie ubrany mahometanin, idący na przechadzkę ze swym walecznym baranem, jest takiem uosobieniem elegancyi, do jakiego daleko najwykwintniejszym sportowcom zachodu. Baran jest starannie ostrzyżony, zachowano mu tylko gdzieniegdzie pęki sierści wystające, których końce pomalowano na zielono lub żółto; na szyi nosi on naszyjnik z paciorków szklanych niebieskich i drugi mniejszy z dzwoneczków“.

Owce z grubymi ogonami, zwane kurdiukami i pochodzące z Persyi i Tartaryi, mogą służyć jako ciekawy przykład przystosowania do warunków bytu. Gdy żywności jest obfitość, wówczas masa tłuszczu gromadzi się w ogonie i na zadzie zwierzęcia. Gdy pastwiska wysychają, a zwierzę spotyka coraz więcej trudności w zdobyciu sobie pożywienia, przydają mu

rcin.org.pl

się wtedy te zapasy tłuszczu. Inny gatunek owcy gruboogonowej spotyka się w Afryce, począwszy od Syryi i Egiptu aż do Przylądka Dobrej Nadziei; ogon jej ciągnie się aż po ziemi. Zwykły ciężar ogona owcy syryjskiej wynosi około 15 funtów, u niektórych tłustych okazów dochodzi do 70 funtów. Taki ogon jest ogromną zawadą dla zwierzęcia. By mu ulżyć w noszeniu tego ciężaru, pasterze przymocowują pod ogonem deszczułkę na kółkach, w ten sposób łatwiej go ciągnąć po ziemi.

W Grecyi, w Rumunii i w Azyi zachodniej spotyka się piękny gatunek owiec, bardzo odmiennych od gatunków angielskich. Zowią je owcami wołoskiemi. Rogi ich zakreślają linię spiralną, podobnie jak u antylopy kudu. Tułów tych owiec jest duży, pokryty długą, sztywną wełną, bardziej podobną do sierści kóz długowłosych, niż do miękkiego, owczego runa.

OWCE GÓRSKIE Z CZARNYM PYSKIEM.

Mało jest obecnie okolic na świecie, gdzieby nie hodowano owiec. Były to prawdopodobnie jedne z pierwszych oswojonych zwierząt, gdyż już w biblii znajdujemy o nich wzmianki; jeszcze Abel miał się trudnić hodowlą owiec, gdy tymczasem Kain uprawiał rolę. Walka między hodowcami stad a rolnikami, uosobiona w tej starożytnej kłótni, powtarza się wszędzie, gdzie tylko hodują gatunki dzikie owiec górskich, gdyż zawsze zachodzi obawa, by błądzące owce nie zrobiły szkody w polach zbożowych. W Hiszpanii zbiór ciekawych i starych praw reguluje przejście trzód tam i z powrotem na górskie pastwiska po przez kraj, gdzie uprawia się zboże.

Mówią niekiedy, że nazwa owiec hiszpańskich merynosów przypomina ich pochodzenie z za morza, i że pierwotnie do Hiszpanii przybyły one z Anglii. Czy tak jest w istocie, niewiadomo; to pewna, że niktby ich przodków nie poznał teraz. Najpiękniejsze merynosy pochodzą z Australii, dokąd zostały wprowadzone temu lat 40; mają one gęstą wełnę, niby warstwę mchu. Runo gęste pokrywa nie tylko grzbiet i brzuch, ale także nogi, czoło i nos. W Hiszpanii przypuszczalnie jest blizko dziesięć milionów merynosów; prawie wszystkie one rok rocznie odbywają podróż z równin na góry i z gór na równiny. To mnóstwo owiec podzielone jest na stada; każdem opiekuje się pastuch główny, zwany „majoralem“. Stado idzie za nim; on to reguluje szybkość oraz czas trwania pochodu dziennego. Kilka owiec, umyślnie w tym celu wytresowanych, idzie tuż za pasterzem, reszta podąża za niemi w porządku.

OWCA Z LEICESTER.

Rasa wzrostu wielkiego, z wełną obfitą.

rcin.org.pl

Silne psy towarzyszą im jako stróże. Ten system wędrówek pozostaje pod nadzorem stowarzyszenia, zwanego „Mesta“. Ślady tego ustroju spotyka się jeszcze w XIV stuleciu. Niewolno nikomu przez cały czas wędrówki stad podróżować po drogach. Mesta utrzymuje jeszcze przywilej pasenia się stad na wszystkich otwartych przestrzeniach, przy drodze leżących. Oprócz tego drogi idące przez cały kraj uprawny lub ogrodzony muszą mieć 80 metrów szerokości. Droga taka ciągnie się na przestrzeni 600 kilometrów i podróż trwa około 6—7 tygodni. Prawa te są wielką krzywdą dla rolników i dla stad stałych, gdyż pola ich są uszkadzane przez stada wędrowne.

RASY ANGIELSKIE.

Gdy idzie o wprowadzenie nowego ulepszającego czynnika do stad, lub o zaprowadzenie hodowli owiec na nowem terytoryum, wszyscy zwracają się wówczas do Anglii; wyjątek stanowią merynosy. Pewne gospodarstwo w Argentynie zapłaciło niedawno za jednego barana Lincolna 1000 gwinei, co równa się 20.200 frankom.

Między różnemi rasami owiec angielskich zachodzą bardzo znaczne i ważne różnice. Każda rasa jest przystosowana do pewnych ściśle określonych okolic, każda wciąż bywa doskonalona; wszystkie rasy zapisane są w specyalnych regestrach i tam notuje się wszelkie szczegóły, do nich się odnoszące.

Najpospoliciej w Anglii hodowane są Southdown'y, w Szkocyi Border Leicester'y. Pierwsze są to ładne, małe zwierzęta o zbitem runie; dostarczają doskonałego mięsa, mającego zbyt w najlepszych rzeźniach. Owce te w znacznej mierze przyczyniły się do ugruntowania stad w Nowej Zelandyi.

Rzecz to prawdopodobna, że oryginalną rasą angielską były Cotswoldy; są to owce duże, o długiej wełnie i ciężkiej budowie. Później wyhodowano w środkowej Anglii owcę dużą, ciężką, zwaną

STADO W SZKOCYI.

rcin.org.pl

Dishley lub Leicester, która dostarcza obficie wełny i mięsa nieco twardego. Szewioty pochodzą z gór tegoż nazwiska, obecnie stanowią one jedno z najważniejszych źródeł zysku gospodarzy szkockich w górach. Szewioty jedzą trawę na zboczach gór, gdy tymczasem owce highlandy o czarnych pyskach żywią się krzewami, rosnącymi na wyższych punktach. Suffolki, Oxfordy i Hamshiry są to gatunki pokrewne Southdownom, lecz lepiej rozwinięte. Romney Marsh są ciężkie, mają długą wełnę. Exmoors są to małe owce, żywiące się krzewami, jak owce z Walii. Najmniejsze ze wszystkich gatunków są Soa i czterorogie Saint-Kilda.

MERYNOS.
Fotografia przedsttawia okaz największego barana z tej rasy.

Hodowla owiec szczególnie zajmuje rolników angielskich na ziemiach kamienistych, których znaczny procent mamy w południowych hrabstwach. Stada owiec znakomicie użyźniają te przestrzenie. Co noc wypędza się je na pole, przeznaczone pod siew zboża na rok następny. Nawóz, w ten sposób zostawiony, zapewnia obfite zbiory i oszczędza kosztu na transport z fermy, co ma miejsce z nawozem końskim i bydlęcym.

Liczba gospodarstw, zawdzięczających swój wzrost owcom, jest znaczna. W okolicach, nie posiadających tych stad, ziemia rodzi trawę, ale nie wydaje wcale zboża. Na tych polach mało urodzajnych bydło zajmuje miejsce owiec i jednocześnie zamiast poprzedniej, dobrze obmyślanej pracy rolnika zjawia się metoda znacznie niższa, przypominająca gospodarkę ranczosów z Ameryki południowej.

Bydło rogate było niegdyś źródłem bogactwa rolników na wyżynach Szkocyi. Owce zaprowadzone tam zostały dopiero po zajęciu tego kraju po rewolucyi w 1745 r. Zauważono, że pewne gatunki owiec dobrze się hodowały na wilgotnych wyżynach. To spowodowało wprowadzenie ich na miejsce bydła w czasach, gdy ceny na wełnę były wysokie. Na nieszczęście, obecnie, gdy cena na wełnę spadła, owce w Szkocyi ustępują miejsca danielom i cietrzewiom.

KOZY.

Pomimo że linia graniczna między owcami i kozami nie daje się zbyt wyraźnie przeprowadzić, jednak można łatwo przytoczyć kilka cech, różniących te dwa rodzaje.

Pomiędzy cechami charakterystycznemi kóz wymienić należy przykry zapach samców, charakterystyczny dla nich brak gruczołów na nogach tylnych, co posiadają

MAŁE OWCE GÓRSKIE.

rcin.org.pl

KOZA ANGORSKA.

owce, wreszcie pewne różnice w budowie czaszki.

Temperament owiec i kóz różni się między sobą zasadniczo i wywiera wpływ nawet na stanowisko ich między zwierzętami domowemi do tego stopnia, że hodowla owiec lub kóz wyciska piętno na ich właścicielu i wskazuje na różny stopień cywilizacyi. Kozy są ciągle w ruchu, ciekawe, awanturnicze i tak czynne, że trudno je trzymać w zamknięciu. Dlatego też nie hoduje się ich w większych ilościach tam, gdzie rolnictwo jest na wyższym stopniu rozwoju; są one zanadto zuchwałe i szkodliwe, to też w naszych czasach widzimy je tylko na pastwiskach górskich, na skałach i ziemiach nieuprawnych, gdzie dzieci zwykle pasą stada kóz.

W Alpach, Apeninach, w Grecyi i Palestynie koza jest bardzo cenionem zwierzęciem domowem. Mleko, masło i ser kozi oraz mięso koźląt jest tam bardzo cenione. Ale gdzie uprawa roli jest prowadzona intenzywnie, tam koza skazana jest na wygnanie, a owca, łagodniejsza, łatwiej dająca się dozorować, zajmuje jej miejsce. W Syryi koza jest może posłuszniejsza i lepiej znana jako zwierzę mlekodajne, niż w innych krajach wschodnich. Koza europejska jest zwierzęciem bardzo użytecznem dla rodzin ubogich, zamieszkujących miasta. Oto zajmujący urywek z badań, niedawno nad temi zwierzętami robionych: „Jakkolwiek owca w niektórych okolicach okazuje jeszcze pewną niezależność, na ogół pomimo to przyzwyczaja się szybko do lepszej żywności i do dobrobytu zwierząt domowych. Koza przeciwnie, tak samo jak w najdawniejszych czasach, jest nieprzyjaciółką drzew; żarłoczna i wojownicza, wcale nie nadaje się do życia systematycznego. Bogate pastwiska sprowadzają na nią chorobę, a ziemia gliniasta, na której inne bydło hoduje się pomyślnie, dla kozy jest zabójcza. Pomimo tego uporczywego trzymania się swych pierwotnych zwyczajów, koza może się doskonale nagiąć do pewnych form obecnej cywilizacyi. Nie mogąc żyć na bogatych pastwiskach nizinnych, chętnie zamienia skały górskie na podwórze miejskie. Bruk, otaczający obórkę, w zupełności zastępuje kozie grunt skalisty, do którego jest przyzwyczajona; wiadomo, że kozy, pasące się po brukach miejskich, są szczęśliwsze i żyją dłużej, niż te, które trzymane bywają

KOZIEŁ ANGORSKI.

rcin.org.pl

na obfitych pastwiskach i łąkach. Nie ulega wątpliwości, że kozy stworzone są do życia w mieście; mury i kamienie doskonale im odpowiadają. Żywotność ich wzrasta w środowisku, które wydałoby się nam prędzej nieodpowiedniem dla wszelkich zwierząt. Kozy lubią paść się na stepie, zrzadka porosłym trawą, i gryźć bodziaki i osty. Opuszczona cegielnia, z resztkami potłuczonych drenów, kawałkami gruzu, porosłemi chwastem, to ich ulubione miejsce. Każde pożywienie zadowoli to zwierzę. Nawet wieprz nie jest mniej wybredny od kozy, która zjada i przerabia na mleko nie tylko wielkie ilości trawy, do niczego nie przydatnej, ale nawet poobcinane pędy i gałęzie drzew i krzewów. We Francyi, w prowincyi Mont d'Or, na północ od Lionu, żywią kozy papką z mąki owsianej. Przy tej paszy, podawanej z domieszką znacznej ilości soli, kozy prawie nigdy nie chorują i nie podlegają gruźlicy. Zdarza się, że koza wyda rocznie mleka dziesięć razy więcej, niż wynosi waga zwierzęcia".

KOZA ZWYKŁA ANGIELSKA.

Słynne szale kaszmirskie wyrabiane są z sierści najpiękniejszych kóz. Delikatna wełna pochodzi ze spodniej sierści kóz tybetańskich lub środkowo-azyatyckich, hodowanych przez Kirgizów. Każde zwierzę dostarcza rocznie małą bardzo ilość tej wełny, którą skupują przekupnie i zawożą do Kaszmiru, gdzie bywa przerabianą na cenne tkaniny.

W Indyach koza dochodzi do największego stopnia udomowienia. Stada są tam pod opieką młodych chłopców, lecz są tak posłuszne, że rolnicy nie mogą się na nie uskarżać. Kozy domowe spotykane są też w całej Afryce. Cenny gatunek, zwany Angora, hoduje się obecnie w Afryce południowej i w Australii. W Afryce południowej stanowi on ważny artykuł handlowy. Z wielką trudnością udało się zdobyć te zwierzęta, gdyż Turcy, którzy je posiadali, niezbyt chętnie sprzedawali najpiękniejsze okazy. Z chwilą jednak, gdy kozy zaaklimatyzowały się w Kolonii Przylądkowej, przekonano się, że dają one o wiele lepszą wełnę, niż wtedy, gdy zamieszkiwały swą ojczystą Angorę (Turcya azyatycka).

KOZŁY DZIKIE.

Na Kaukazie, w Palestynie i w górach Hiszpanii południowej spotyka się trzy piękne gatunki kozłów dzikich, zbliżonych bardzo do nahura. Górale kaukascy zowią je t u r a m i. Gatunek, spotykany we wschodniej części Kaukazu, różni się od kozłów, żyjących po zachodniej stronie gór, oba zaś te gatunki różnią się od kozła hiszpańskiego. K o z i e ł P a l l a s a czyli wschodnio-kaukazki jest to zwierzę ciężkie, masywne, całe brunatne, (z wyjątkiem przedniej części nóg, która jest biaława); rogi po obu stronach czaszki odstają nakształt

rcin.org.pl

KOZA TOGGENBURSKA.
Zwierzęta te dają bardzo dużo mleka; jedna koza może dać średnio 500 litrów mleka rocznie.

dwóch rogali. Samce dochodzą do 90 cm. wysokości, licząc od łopatki. Brodę mają krótką, czarniawą, podobnie jak ogon. Kozioł Siewiercowa (zachodnio-kaukazki) jest o wiele jaśniejszej maści od poprzedniego, rogi podane są ku tyłowi w ten sposób, jak to widzimy u kozła alpejskiego, ale z czaszką tworzą kąt odmienny. Kozieł hiszpański ma brzuch i wnętrze nóg białe a grzbiet brunatno-czarniawy; linia biegnąca na bokach, oddziela okolicę brunatną od białej. Pierś również jest czarniawa; nieco szarego odcienia widzimy na bokach.

Na Kaukazie w lecie spotkać można kozły skalne na skałach nad linią wiecznych śniegów. Nocą schodzą one paść się na pastwiskach, a w dzień powracają do swych krytjówek. Kozieł hiszpański zmienia swe zwyczaje stosownie do tego, na jakim znajduje się gruncie. W Hiszpanii widujemy kozły skalne w stadach, złożonych nieraz ze 100—150 sztuk.

KOZIOŁ BEZOAROWY CZYLI PASANG.

Niektórzy sądzą, że nasza koza domowa pochodzi od kozła bezoarowego. Jest to ładne zwierzę, rogi ma w formie szabli, spłaszczone po bokach, a zginające się ku tyłowi, obdarzone wypukłościami, niesymetrycznemi na przodzie. Jest on smuklejszy od wyżej opisanych kozłów skalnych, jasno-brunatny, z czarną linią na szyi i na grzbiecie. Ogon czarny; czarna również pręga idzie przez łopatki, takaż linia oddziela biały brzuch od boków. Niegdyś zamieszkiwał wyspy południowo-wschodniej Europy; obecnie mieszka w niektórych punktach gór Kaukazkich i Armeńskich, na górze Ararat i w górach perskich, aż do Beludżystanu. Odmiana nieco mniejsza zamieszkuje w Sindzie. Kozioł ten łączy się w stada, niekiedy bardzo liczne, trzyma się on nietylko na wyniosłościach, ale również odwiedza okolice lesiste w górach i wszystkie miejsca zamieszkałe.

KOZIEŁ TOGGENBURSKI.
Rasa ta pochodzi ze Szwajcaryi; ma szyję bardzo długą.

rcin.org.pl

KOZIEŁ SKALNY ALPEJSKI.

Ze wszystkich dzikich kozłów najbardziej znane są alpejskie. Istnieje ich kilka gatunków, które różnią się między sobą nieznacznie wzrostem i kształtem rogów; spotykają się one w różnych częściach Starego Świata. Kozieł synajski zamieszkuje góry Arabii południowej, Palestynę, Synai i Egipt Górny, a także prawdopodobnie Maroko. Kozieł abisyński żyje w wysokich górach Abisynii, kozieł alpejski obecnie zupełnie wyginął w Alpach szwajcarskich i w Tyrolu, utrzymał się jeszcze na Piemonckich stokach góry Rosa. Najpiękniejszy jest kozieł skalny syberyjski; znane są jego okazy o rogach, dochodzących do 1 m. 35 cm. długości. Kozły te zamieszkują łańcuch gór środkowo-azyatyckich. Odmiana, właściwa górom Himalajskim, dochodzi aż do źródeł Gangesu.

KOZA CZARNOSZYJNA.

Pochodzi ze Szwajcaryi niemieckiej; ma sierść długą i daje dużo mleka.

Zadziwiająca jest zręczność, z jaką zwierzęta te spuszczają się w wąwozy i przeskakują przepaście. Można widzieć nieraz, jak spadają z wysokości 12 metrów, lub staczają się wzdłuż kominka, uderzając nogami już to w jeden, już to w drugi jego bok. Młode kozły skalne dają się łatwo oswoić; największa trudność w utrzymywaniu ich polega na niemożliwości zamknięcia. Zwierzęta te, gdy przyjdzie im ochota, potrafią wskoczyć na dach domu i tam z własnej woli pozostać przez dzień cały, jakkolwiek swobodnie mogłyby iść gdzieindziej. Małe rodzą się zwykle w czerwcu, po dwoje na raz.

Na kozły skalne poluje się z naganką. Polowanie to było przez czas dłuższy ulubioną rozrywką myśliwych alpejskich. Cesarz Maksymilian miał dla kozłów miejsce ochronne w górach Tyrolu; strzelał je z samopałów podczas spędzania z gór. Malowidło, znajdujące się w osobistej cesarskiej księdze myśliwskiej, przedstawia go, gdy jest obecny przy łapaniu kozłów w sidła. Maksymilian przytacza, że razu jednego zabił kozła z samopału z odległości 200 metrów, po chybionym strzale jednego z towarzyszy. Biorąc raz udział w wyprawie na Holendrów,

rcin.org.pl

KOZIEŁ ALPEJSKI.
Najpiękniejsze zwierzę europejskie. Dawniej pospolity w całej Szwajcaryi, dziś zachował się tylko na stokach południowych.

rakterystyczny jest kształt i niewielkie rozmiary rogów barwy czarnej i zataczających łuk ku tyłowi; tar nie posiada brody. Samiec dochodzi do 95 cm. wysokości. Sierść ma długą, twardą, najczęściej ciemno-szarą.

Tar zamieszkuje lesiste okolice środkowych Himalajów w miejscowościach, wysoko położonych, do których dostęp jest bardzo trudny. Jenerał Donald Macintyre zabił jednego tara, stojącego na brzegu przepaści. Runął w nią, a głębokość była tak wielka, że nawet przez lornetkę trudno było dojrzeć ciało zwierzęcia. Kozły te spotykają się obficie we wszystkich wysokich częściach gór Himalajskich. Kości ich mają być znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi; w tym celu wywożą je do Indyi. Gatunek pisał do żony jednego znanego kłusownika w jego dobrach, obiecując jej suknię jedwabną, jeśli mąż pozostawi kozły w spokoju.

Głównymi nieprzyjaciółmi kozłów skalnych w górach Himalajskich są irbisy i psy dzikie.

KOZIEŁ MARKHOR.

Piękne to zwierzę, spotykane głównie w górach Himalajskich, różni się od wszystkich innych dzikich gatunków. Rogi ma spiralne, podobnie jak u antylopy kudu i u barana wołoskiego. Można go bez przesady nazwać królem dzikich kóz. Samiec dochodzi 1 m. wysokości, licząc od łopatki. Niektóre znane okazy rogów mają $1^1/_2$ m. długości. Markhor ma długą brodę i grzywę; nogi są zawsze proste. Oprócz Himalajów mieszka jeszcze w górach, otaczających Afganistan. Markhor przebywa zwykle na granicy lasów i śniegów, w miejscach najtrudniejszych do przebycia w górach.

TAR.

Himalajski tar jest to zwierzę, wyglądem swym zewnętrznym bardzo się różniące od kozy pospolitej. Szczególnie dla nich cha-

MŁODY KOZIEŁ ALPEJSKI.
Widać wyraźnie karby charakterystyczne na rogach.

rcin.org.pl

KOZA WŁOSKA.

rcin.org.pl

nieco mniejszy zamieszkuje góry, na zachód od Arabii leżące; rzadko który myśliwy pokusi się, by go tam niepokoić.

KOZIEŁ Z GÓR NILGHIRI.

Kozieł, poprzednio opisany, pokryty jest sierścią długą, stojącą; w północnych Indyach, w górach Nilghiri istnieje odmiana, mająca sierść krótką, jednolicie brunatną, zwana warryato. „Warryato — pisze Hawkeye, myśliwy indyjski — jest to zwierzę silnie zbudowane, posiadające kadłub potężnie rozwinięty i osadzony na krótkich nogach; łączy ono w sposób przedziwny siłę z lekkością. Zwierzę to żyje w stadach; rzadko spotkać można samice samotne, częściej zdarza się to samcom. Starzejąc się, przybierają one bardzo charakterystyczny wygląd: na grzbiecie sierść jaśnieje, niekiedy staje się prawie białą z wyraźnie zarysowaną plamą w kształcie siodła. Niema nic zabawniejszego, jak stado tych kozłów, pasące się spokojnie; młode koźlęta skaczą wesoło, drapią się pod okiem matki po najbardziej niedostępnych żlebach skalnych i wdrapują się na najwyższe szczyty, gdzie zdawałoby się, istota większa od konika polnego nie mogłaby znaleźć punktu oparcia; matki spoglądają na nie spokojnie. Z nadzwyczajną przezornością czynią one wybór miejsca na wypoczynek w ciągu dnia; tam wygrzewają się na słońcu, słuchają szmeru strumieni i przeżuwają spokojnie swój pokarm, pojąc się rozkoszą życia koczowniczego w tych romantycznych ustroniach. Gdy chwila posiłku nadchodzi, zawsze można widzieć jedną, najczęściej starą kozę, która oddziela się od stada i wodzi wzrokiem uważnym dookoła, badając cały widnokrąg, dostępny jej wzrokowi; nieraz upłynie pół godziny i więcej, zanim się upewni, że wszystko w porządku; rzecz dziwna, rzadko, prawie nigdy nie przegląda ona okolic, wyżej, ponad nią, położonych. Dopiero gdy jest zadowolona z poczynionych wywiadów, rozciąga się spokojnie, zadowolona z poczynionych ostrożności. Jeśli warta będzie podwójna, lub jeśli młode koźlę, przybiegłszy, położy się przy matce, obydwa zwierzęta będą do siebie zwrócone plecami, mając w ten sposób możność obserwacyi na dwie strony. Samiec sam robi też wywiady z zadziwiającą troskliwością; ale gdy już spoczywa ze stadem, wówczas zostawia samicy starania i opiekę nad bezpieczeństwem ogółu.

KOZA NUBIJSKA.
Nie posiada zwykle rogów, sierść ma krótką, najczęściej czarną.

BIAŁY KOZIEŁ AMERYKAŃSKI.

Przedstawiciel kóz dzikich, zamieszkujący góry Ameryki północnej, jest stworzeniem bardzo oryginalnem. Niema on zupełnie cech, charakteryzujących gatunki azyatyckie i europejskie. Zamiast ciała lekkiego, temperamentu żywego, widzimy zwierzę spokojne, ospałe, zdolne, co prawda, wedrzeć się na wysokie góry Ameryki północno-zachodniej, zdolne żyć w śniegach, ale bez energii, cechującej kozła alpejskiego lub tara. Kształty kozła amerykańskiego są ciężkie, niezgrabne. Podobnie jak u bizonów, przód ciała jest bardzo ciężki, a zad słabo rozwinięty. Oczy ma małe, głowę silną; łopatki wystające niemal garb tworzą. Kozioł

rcin.org.pl

ten najczęściej trzyma się na wysokich szczytach. Zwierzęta te są bardzo liczne w górach Kolumbii angielskiej, gdzie się je spotyka w niewielkich stadach od 3, 4 sztuk do 20. Zanim panika nie opanuje stada, można z łatwością zabić kilka sztuk po kolei, prawdopodobnie dlatego, że na tych wysokościach, gdzie żyje kozieł biały, człowiek rzadko je niepokoi i mało im jest znany.

KOZIEŁ BIAŁY AMERYKAŃSKI.
Czarne rogi i kopyta odbijają pięknie od śnieżnej białości sierści

Ameryka nie posiada ani jednego gatunku kozy lub owcy domowej. Fakt ciekawy i godny zaznaczenia, że, oprócz lamy, psa i może świnki morskiej, wszystkie zwierzęta domowe, będące na usługach człowieka, począwszy od przylądka Horn, aż do Oceanu Atlantyckiego, bez wyjątku są sprowadzone z innych stron świata. Ostatniem zwierzęciem sprowadzonem jest renifer, pochodzący z Laponii i z Azyi wschodniej, pomimo że lasy Kanady obfitują w gatunek krajowy.

W czasie pierwszej zimy po wielkim ruchu emigracyjnym ku Klondyke, górnicy byli nieliczni i formalnie uwięzieni w śniegach podczas zimy; dopiero z nadejściem wiosny zaświtała nadzieja otwarcia komunikacyi, a nawet wtedy kwestya żywności dla zwierząt jucznych była utrudniona. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił spróbować otworzyć drogę od Alaski, posługując się saniami, zaprzężonemi w reny; rząd kanadyjski powziął taki sam projekt. Wysłano agentów do Laponii i do szczepów, zamieszkujących zachodni brzeg morza Beringa, sprowadzono reny, przewoźników i uprząż. Pomoc okazała się już niepotrzebną w Klondyke, ale zwierzęta i przewoźnicy zostali w Alasce; przyłączono do nich następnie renifery krajowe. Ostatnie wiadomości donoszą, że oddają one znaczne usługi, ciągnąc sanie i ciężary podczas zimy.

TAR HIMALAJSKI ZE SWEM MAŁEM.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VII.

PRZEŻUWAJĄCE POCHWOROGIE: ANTYLOPY [1]).

BAWOLEC KAAMA.

Miejsce zamieszkania właściwych antylop (do nich zaliczają się również gazelle) ograniczone jest ściśle tylko do Starego Świata. Mazama lub kabri, czyli antylopy widłorogie, zamieszkujące północną Amerykę, tak się zasadniczo różnią od innych przeżuwających, że uważa się je zwykle za przedstawicieli oddzielnej rodziny.

RODZAJ BAWOLEC.

Z wyjątkiem bawolca maurytańskiego, spotykanego w północnej Afryce i Arabii, wszystkie inne bawolce, z których najlepiej znany jest bawolec Kaama, są wyłącznie mieszkańcami Afryki. Są to zwierzęta duże, dosięgające 1 m. 10 cm. do 1 m. 20 cm. wysokości; można je łatwo poznać po głowie długiej, wązkiej, po kłębach wzniesionych i po podwójnie załamanych rogach, zdobiących zarówno samce, jak i samice. Znanych jest dziewięć rozmaitych gatunków tych zwierząt.

Pomimo że ojczyzną bawolców jest większa część Afryki, należy zaznaczyć, że każdy gatunek wiernie trzyma się pewnej tylko okolicy.

Nigdy spotkać ich nie można w gęstwinach leśnych, ani też w okolicach błotnistych lub górzystych; zamieszkują natomiast suche pustynie północnej i południowo-zachodniej Afryki, jak również otwarte łąki, bardzo mało zadrzewione, na wysokich równinach, wewnątrz kontynentu leżących. Wszystkie bawolce są nadzwyczaj lekkie i wytrwałe; nie znam ani jednego przypadku, żeby jakie zwierzę z tego gatunku udało się dopędzić, jadąc konno. Są one bardzo ciekawe; w krajach, gdzie ich nie napastowano, myśliwy, byle tylko ubrany był po europejsku, co jest nowością dla zwierzęcia, może zbliżyć się tak blizko, że z łatwością zastrzeli je, zanim zwierzę spostrzeże niebezpieczeństwo i pomyśli o ucieczce. Jednak prędko nabierają one doświadczenia, i tam, gdzie częściej się na nie poluje, bawolce należą do zwierząt najbardziej ostrożnych i mających wzrok najbystrzejszy. Lubią one bardzo drapać się na wysokie mrowiska, których nie brak w Afryce — wszystkie równiny są niemi licznie zasiane — i z tych wyniosłości obserwują całą okolicę. Żywią się wyłącznie trawą, o ile mi się zdaje, a w okolicach pustynnych mogą prawdopodobnie obywać się bez wody przez czas dłuższy. Uważałem zawsze, że mięso ich jest zupełnie dobre. Bawolce rzadko bywają tłuste, lecz na ogół wyglądają dobrze; tłuszcz podczas jedzenia lepi się do palców. Ale rzadko która antylopa afrykańska — z wyjątkiem oreasów — bywa tłusta; życie ich zanadto ruchliwe, utrzymanie zanadto niepewne, by mogły dorównać dobrym wyglądem swym europejskim krewniaczkom.

[1]) Przez F. C. Selous'a.

rcin.org.pl

BAWOLEC JASKRAWY I BAWOLEC BIAŁOCZELNY.

Z rodzaju bawolec wystarczy wymienić dwa gatunki, tylko co wspomniane. Obie te antylopy różnią się od siebie bardzo wyraźnie. Różnice są stałe i niezmienne, a jednak powierzchownie są one tak do siebie podobne, tak blizko spokrewnione, że uważam je za dwie tylko odmiany, z których pierwsza jaskrawiej ubarwiona od drugiej. Bawolec białoczelny był dawniej pospolitszy, niż bawolec jaskrawy; można było widzieć całe stada tych zwierząt, przebiegające równiny, położone na północ od Kolonii Przylądkowej, Stanów Orange, Transwaalu, Griqualandu i kraju Beczuanów, gdy tymczasem odmiana druga zamieszkiwała tylko piaszczyste przestrzenie, graniczące z przylądkiem Iglastym, punktem, wysuniętym najbardziej na południe Afryki.

BAWOLEC BIAŁOCZELNY.

Według mnie jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że niegdyś bawolec białoczelny zamieszkiwał całą Kolonię Przylądkową aż do morza; ale wskutek posuchy, która ogarniała stopniowo okolice, leżące na południowym zachodzie, zamieniając je na pustynię, zwierzęta zmuszone były przenieść się bardziej na północ. Te, które zamieszkały w sąsiedztwie przylądka Iglastego i miały wody poddostatkiem, utworzyły oddzielną odmianę, jaskrawiej ubarwioną, która prawdopodobnie pod wpływem miejscowych warunków coraz bardziej wyodrębniała się od typowego bawolca białoczelnego. Bez względu na to, czy rzecz się tak przedstawiała w rzeczywistości, faktem jest, że obecny bawolec jaskrawy jest tylko wspaniałą odmianą bawolca białoczelnego, nieco lepiej rozwiniętą i bogaciej ubarwioną. Rogi jego zawsze są czarne, gdy tymczasem u białoczelnego mają one odcień zielonawy. Gdy te antylopy, podobnie i najbliżsi ich krewniacy, sassabey, są dobrze utrzymane, wówczas szaty ich mają piękny połysk, mieniący się po bokach barwą ciemno-purpurową, niby cienie na wodzie, oświetlonej przez słońce.

Rzadkie już teraz okazy bawolca jaskrawego są obecnie otoczone staranną opieką i trzymane w obszernych zagrodach; liczba ich jest niewielka, zdaje się, że nie przewyższa 300 sztuk. Farmerzy holenderscy robią wszelkie wysiłki, by zachować te piękne zwierzęta od zagłady.

GNU ZE SWEM MAŁEM.

ANTYLOPA GNU.

Te godne uwagi zwierzęta były niegdyś rozpowszechnione na rozległej części kontynentu afrykańskiego, począwszy od przylądka Dobrej Nadziei do Abisynii; obecnie miejsce ich zamieszkania

rcin.org.pl

GNU PRĘGOWANE CZYLI KOKUN.

bardzo jest ograniczone; gatunki najliczniejsze niegdyś i najdziwaczniej zbudowane, zupełnie prawie przestały istnieć.

Gnu są to zwierzęta duże; na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że mają one głowę bawołu, ogon konia, a członki i kopyta antylopy. Głowa ich jest bardzo ciężka, z szerokim pyskiem i szeroko rozstawionemi, kosmatemi nozdrzami; na szyi gnu ma grzywę, ogon długi i puszysty; samce, zarówno jak i samice, mają rogi. Koloniści holenderscy z Afryki południowej znają je pod nazwą „dzikich zwierząt", „wilde beeste" lub „wild cattle" — dzikie bydło.

Gnu pospolite lub „dzikie czarne zwierzę", jak pospolicie nazywają je w Afryce południowej, zamieszkiwały niegdyś w znacznych ilościach obszerne puste płaskowzgórza na północ od Kolonii Przylądkowej i całą przestrzeń ogromnych równin w Stanach Orange, w Transwaalu, Griqualandzie i w kraju Beczuanów. Widać stąd, że zamieszkują one te same miejsca, co i bawolec białoczelny.

KOZOCZUB RUDOBOKI.

Gdy w r. 1899 wybuchła wojna, były już tylko dwa stada gnu, razem wszystkiego około 500 zwierząt, które żyły pod opieką farmerów boerskich. Obecnie pozostało ich zapewne bardzo mało. Antylopy gnu, zanim myśliwi wydali im wojnę, były to zwierzęta tak ciekawe, że, jak opowiada jeden z podróżników, miały one zwyczaj krążyć około pojazdu myśliwych; trzymając się zaledwie o dwieście metrów odległości od nich, poruszały swymi długimi, białymi ogonami

rcin.org.pl

BYDŁO ROGATE SZKOCKIE.

rcin.org.pl

Biblioteka

rcin.org.pl

i następnie bez widocznego powodu oddalały się galopem, parskając głośno. Wzrok jednak miały bardzo bystry, wkrótce też stały się nadzwyczaj baczne i przezorne i prawie niepodobna było zbliżyć się do nich pieszo na odkrytych przestrzeniach, przez nie zamieszkiwanych. Wytrzymałość ich i szybkość była tak wielka, że doścignąć mógł je tylko myśliwy, posiadający dobrego konia. Pomimo tych środków obrony, wartość skóry tych zwierząt i coraz wzrastająca liczba myśliwych, uzbrojonych w broń dalekonośną, w krótkim przeciągu czasu spowodowała prawie zupełne wyginięcie gnu.

Gnu pręgowane jest to zwierzę od gnu pospolitego większe, liczy 1 m. 35 cm. i więcej wysokości. Antylopa ta zamieszkiwała niegdyś wschód i środek Afryki od rzeki Vaal aż do góry Kilima Ndżaro, gdzie jednocześnie się spotyka z inną antylopą blizko spokrewnioną, zwaną gnu białobrode, która mieszka tylko w niektórych okolicach Afryki wschodniej. Zwyczaje wszystkich gnu są bardzo podobne, nawet można powiedzieć identyczne. W Afryce południowej, jak również w środkowej, na północy i na południu od Zambezi spotykałem gnu pręgowane w znacznych ilościach. Zwykle trzymają się małemi grupami, dziesięć do dwudziestu sztuk liczącemi, lecz pod koniec pory suchej łączą się w stada od 200 do 300 sztuk. Zwykle towarzyszą im zebry i antylopy sassabey. Mięso ich, zbliżone do mięsa wołu, jest nieco twarde, lecz smak ma wcale niezły.

Oprócz znacznej liczby dużych antylop, zamieszkujących Afrykę, istnieje jeszcze mnóstwo małych gatunków.

Wszystkie te małe antylopy dzielą się na dwie podgrupy. Pierwsza obejmuje antylopę Duikera czyli Kozoczuba afrykańskiego, oraz czterorogie antylopy indyjskie, do drugiej należą antylopy z rodzaju urebi, skoczki i niektóre małe antylopy leśne. Duikery znajdują się na całym kontynencie Afryki, począwszy od południowej Sahary; jest ich około dwudziestu różnych gatunków; największe wzrostem dorównywają prawie małemu osłowi, podczas gdy najmniejsze nie są większe od zająca.

Większość tych delikatnych małych antylop zamieszkuje gęste lasy dziewicze, które tworzą jakby wstęgę, opasującą całą Afrykę. Podróżnicy i myśliwi nie umieją rozpoznać ich wszystkich. Jeden gatunek jednakże, mianowicie Duiker pospolity południowo-afrykański, jest doskonale zbadany. Mała ta antylopa bardziej od innych trzyma się okolic otwartych; przestrzeń, zamieszkana przez nią, jest ogromna, ciągnie się od przylądka Iglastego do kraju Somalów, gdy tymczasem dwie inne antylopy, blizko z nią spokrewnione, zamieszkują: jedna Senegal, druga Abisynię.

U większości duikerów samce i samice posiadają rogi, ale u gatunku południowo-afrykańskiego rzadko spotkać można samicę z rogami; przez cały ciąg moich polowań zdarzyło mi się widzieć zaledwo trzy takie samice rogate.

Antylopa czteroroga czyli czikara zastępuje w Indyach afrykańskie duikery. Zwierzęta

ANTYLOPA SKOCZEK.

rcin.org.pl

KOZIOROŻEC TRZCINOWY.

te spotkać można u stóp Himalajów, w Pendżabie, Nepalu i w wielu innych rozrzuconych punktach półwyspu. Odwiedzają one chętnie wzgórza lesiste, lecz unikają gęstwiny dżungli. Czikara, podobnie jak inne antylopy z tej samej grupy, lubi samotność; rzadko widzi się więcej, niż dwie sztuki razem. Obecność czterech rogów na czaszce tej antylopy — co również widzimy u niektórych gatunków owiec — jest zjawiskiem ciekawem, dotąd nie zbadanem tak, jakby zasługiwało.

ANTYLOPA - SKOCZEK.

Z drugiej podgrupy możemy wybrać antylopę-skoczka, pochodzącą z Afryki południowej, jako gatunek najbardziej charakterystyczny. Małe to, ładne zwierzątko, często zwane „klippspringer“ lub kozicą afrykańską, spotyka się w różnych miejscowościach, począwszy od przylądka Dobrej Nadziei aż do Abisynii. Antylopa-skoczek w północnej części zamieszkanego przez nią terytoryum trzyma się wyłącznie gór urwistych; nieraz spotkać ją można na wysokości 3000 metrów i więcej nad poziomem morza. W środkowej zaś części można ją widzieć także w okolicach niezbyt górzystych, jakkolwiek mieszka zawsze pomiędzy skałami, i zupełnie usprawiedliwia swą nazwę. Zwierzęta te pospolite były w kraju Matabelów, w górach Matoppo, a także na granitowych odosobnionych szczytach, licznie tam się znajdujących, które jednak dosięgają zaledwie 80 do 100 metrów wysokości. W Maszonie spotykałem skoczki między skałami granitowemi w łożyskach większych rzek. Kopyta tego zwierzątka dziwnie się różnią od innych antylop afrykańskich, gdyż są przedewszystkiem nadzwyczaj małe i mają bardzo wielkie wgłębienia. Noga w ten sposób przystosowana do warunków życia pozwala skoczkowi znaleźć punkt oparcia w najmniej chociażby wystającym cyplu skały i ułatwia drapanie się w lekkich podskokach po stromych, nieomal prostopadłych zboczach, które robią wrażenie niedostępnych dla żadnej żywej istoty.

PALLAH

Antylopa skoczek ma około 52 cm. wysokości, licząc od łopatki. Tylko samce mają rogi proste, u nasady obrączkowane i 7 do 12 cm. długie. Sierść jest krucha koloru kawy mlecznej. Zwykle małe te stworzenia spotyka się samotne lub najwyżej po dwie do trzech sztuk razem. Schwytane za młodu, stają się zadziwiająco posłuszne, łagodne i nadzwyczaj miłe; lubią się bawić, figlować, skakać, a czynią to z zadziwiającą

rcin.org.pl

KOZIEŁ SING-SING.

rcin.org.pl

łatwością i zręcznością; z podłogi bez rozpędu wskakują na różne wyniosłości, jak np. na stół, kominek lub okno.

ANTYLOPY WODNE.

Z pomiędzy dużych antylop musimy zapoznać się jeszcze z antylopami wodnemi; budowa ich jest ciężka i silna, mają 112 do 125 centymetrów wysokości. Tylko samce mają rogi 50 do 90 cm. długie, początkowo zagięte ku tyłowi, a następnie znów pochylone ku przodowi. Są trzy wyraźne gatunki antylop wodnych, a mianowicie: Kozioł wodny południowo-afrykański, spotykany od Limpopo na południu po przez Mozambik, Afrykę wschodnią niemiecką i angielską aż do rzeki Chebeli w kraju Somalisów; Sing-sing, zamieszkujący Senegal i Gambię oraz jeszcze jeden gatunek, który spotyka się od Abisynii wschodniej począwszy i doliny Nilu aż do Ugandy i do Afryki wschodniej niemieckiej i angielskiej. Zwyczaje tych trzech gatunków antylop wodnych są bardzo do siebie zbliżone. Prawie zawsze żyją one w małych stadach, składających się z 10—20 sztuk. W stadzie takiem rzadko bywa więcej niż jeden samiec dorosły. We wnętrzu Afryki południowej spotyka się często kozła wodnego pośród skalistych, urwistych wzgórzy, w odległości mniej więcej dwóch kilometrów od najbliższej rzeki. Jednak można przyjąć za zasadę ogólną, że antylopy, poszukując sąsiedztwa wody, wolą jednak grunt suchy, niż wilgotny. Goniony przez psy, kozieł wodny kryje się w wodzie i bez obawy nurkuje w szerokich i głębokich rzekach, nie zważając na krokodyle, żarłoczne gady, których często pada ofiarą. W Afryce południowej nieraz widuje się jednocześnie w tych samych okolicach kozły wodne różnej maści; jedne mają odcień brunatno-czerwony, podczas gdy inne są bardzo ciemno-szare. Mięso kozła wodnego niema delikatnego smaku i gdy zwierzę jest dobrze wypasione, tłuszcz jego jest bardzo twardy.

ANTYLOPY SUHAKI — SAMCE.

Tak zwane antylopy trzcinowe mają główne cechy charakterystyczne antylop wodnych; są jednak od nich mniejsze, ogon mają bardziej puszysty i nagie plamy po stronach głowy poza uszami.

Najlepiej znany jest gatunek południowo-afrykański. Zwierzę to jest maści szarej z odcieniem płowym, ogon ma szeroki, pod spodem pokryty białym puchem, widać to najlepiej, gdy zwierzę biegnie, gdyż wówczas trzyma zawsze ogon do góry wzniesiony. Jedynie samce mają rogi, zaginające się początkowo ku tyłowi, a potem znów ku przodowi i dosięgające długości 30 do 40 cm. Antylopy te trzymają się pojedynczo lub po dwie do trzech sztuk, nigdy nie łącząc się w stada. Widywałem jednak po ośm sztuk razem. Zapewne były to trzy lub cztery rodziny, które pasły się obok siebie na jednem pastwisku.

Drugi przedstawiciel grupy antylop trzcinowych zamieszkuje również Afrykę południową. Jakkolwiek o wiele mniejszy, jednak nadzwyczaj podobny jest do poprzednio opisanego gatunku pod względem koloru, kształtu i ogólnego wyglądu, różni się zaś zupełnie zwyczajami i sposobem życia; spotkać go można w niewielkich stadach, do 15 sztuk liczących, w górach urwistych, nieraz zdala od wody.

rcin.org.pl

CZARNA ANTYLOPA INDYJSKA.

Piękne zwierzę, spotyka się na całym półwyspie wschodnio-indyjskim wszędzie, gdzie tylko są pola uprawne. Samiec dosięgać może 80 cm. wysokości; gdy dojdzie do pełnego rozwoju, jest lśniąco-czarny z wyjątkiem orzechowych plam w dole szyi i na przodzie głowy. Brzuch i nogi od środka są białe; granica między białemi i czarnemi okolicami jest wyjątkowo ostra. Ciało i cały szkielet są bardzo silnie zbudowane ii doskonale proporcyonalne; głowę antylopa ta zwykle nosi wysoko. Samce mają rogi spiralnie obrączkowane od nasady aż do samego prawie końca; długość ich waha się od 45 do 70 cm. Młode są maści płowej. Antylopy te spotkać można w ogromnych stadach. Przestraszone, wykonywają najpierw szereg przedziwnych skoków w powietrzu, zanim zaczną uciekać w szalonym galopie. Lekkość ich i zwinność jest nadzwyczajna; najszybsze charty rzadko mogą je dogonić, gepardom myśliwskim udaje się to jednak z łatwością.

Jednem z najmilszych i najzgrabniejszych zwierząt jest koziorożec czarnorogi czyli Pallah, zamieszkujący południową i wschodnią Afrykę, począwszy od kraju Beczuanów aż do Kordofanu. Lubi on przebywać w lasach i nigdy nie oddala się zbytnio od wody. Tak samce, jak i samice są na ogół barwy jaskrawej, rudawo-brunatnej, a brzuch mają biały. Rogi samców, bardzo kształtne, dochodzą do 35 i 50 cm. długości. Najpiękniejsze okazy tego gatunku spotykają się na najbardziej krańcowych punktach przestrzeni, przez nich zamieszkanej, tak na północy, jak i na południu; środkowo-afrykańskie są mniejsze i mają krótsze rogi. Koziorożce te łączą się w stada, zwykle około 20 sztuk liczące, lecz można spotkać stada ze 100 sztuk złożone. Spłoszone, przeskakują krzaki i inne przeszkody z nadzwyczajną łatwością i przedziwną zręcznością przebiegają równiny prędkim i pełnym wdzięku galopem. Łatwo się jednak nużą biegiem i wówczas padają ofiarą psów dzikich, które polują gromadnie i niszczą mnóstwo zwierzyny w Afryce.

GAZELLA ARABSKA.
Najwysmuklejsza z antylop.

Antylopa Suhak jest nieskończenie mniej zgrabna, niż dwa poprzednio opisane gatunki; jakkolwiek budową zbliżona jest do gazelli, jednak przez naturalistów zaliczana bywa do oddzielnego rodzaju. Dziwne to zwierzę odznacza się przedewszystkiem nozdrzami nadzwyczaj wydętemi i kolorowymi rogami, zamieszkuje stepy południowo-wschodniej Europy i Azyi zachodniej. Latem jest maści matowo-żółtej, zimą prawie białej. Tylko samce mają rogi.

W czasach obecnych Suhak nie spotyka się już na stepach, położonych między Donem a Wołgą, ale dalej na wschód, szczególnie za Uralem w stepach Kirgiskich i na wysokich płaskowzgórzach zachodniej Syberyi antylopa ta jest jeszcze dosyć pospolita. Zamieszkuje ona okolice otwarte: słuch ogromnie ma rozwinięty, wzrok i powonienie równie czułe, można więc sobie wyobrazić, jak trudno zwierzę to podejść; jedynie doświadczonemu myśliwemu udaje się je zastrzelić. Latem spotyka się zwykle antyllopy suhaki w małych stadach; gdy zima i śniegi zmuszą je do posunięcia się bardziej na południe, wówczas łączą się w znaczne stada, a wtedy spotkać je łatwo można w najbardziej południowych stronach przestrzeni przez nie zamieszkanej. Gdy zimy są bardzo ostre, nieraz całe stana giną w zaspach śnieżnych; taka sroga pora pozwala krajowcom zabijać znaczną ilość tych zwierząt.

Gemza czyli kozica jest to jedyna antylopa, zamieszkująca Europę zachodnią. Samce

rcin.org.pl

i samice mają rogi długie na 12 do 13 cm., umieszczone bezpośrednio nad oczodołami. Początkowo rogi są skierowane pionowo, potem zaginają się ku tyłowi, a przy końcu mają kształt haczyka. Gemzy zamieszkują Alpy i Karpaty; maści są szaro-popielatej na wiosnę, jasno-płowej w lecie, brunatnej zimą. W Pirenejach mieszka odmiana gemzy, im tylko właściwa.

GAZELLE.

U właściwych gazell samce i samice posiadają rogi. Zwierzęta te zamieszkują wyłącznie Afrykę i Arabię. W Azyi za to mamy cztery gatunki, w których samice są bez rogów, mianowicie gazellę mongolską, tybetańską, perską i Przewalskiego.

Miejsce zamieszkania wszystkich gatunków, które wchodzą w skład tej licznej grupy zwierząt jest bardzo rozległe, obejmuje bowiem całą północną i wschodnią Afrykę, Arabię, zachodnią i środkową Azyę, a także Mongolię i Indye. Gazelle najchętniej przebywają na otwartych równinach i w pustyniach Starego Świata, a chociaż spotkać je można w zakątkach zakrzewionych lub w rzadkich lasach, nigdy nie widzi się ich w dżungli i krajach lesistych.

GAZELLE Z MEZOPOTAMII.
Często chowane w niewoli przez Arabów.

Na piaszczystych równinach Afryki północno-zachodniej przebywa gazella o czerwonem czole, pochodząca z Senegalu i Gambii; gazella mhor z południowo-zachodu Marokka, mało znana, gazella dama, dobrze i oddawna, bo od czasów Buffon'a znana przyrodnikom. Blizką krewną tej ostatniej jest gazella z szyją czerwoną, mieszkanka Nubii. W Afryce północno-wschodniej mieszkają duże i piękne gazelle Soemmeringa i Izabella z wybrzeży Morza Czerwonego, gazelle Heugline'a i Speke'a, zamieszkujące wnętrze tegoż kraju, podczas gdy o wiele więcej na południe spotyka się dużą i piękną gazellę Granta i krewną jej gazellę Petera i Thomsona. Pospolita gazella Dorcas zamieszkuje Marokko, Algier, Egipt i dochodzi aż do Palestyny i Syryi; gazella marica, gazella piżmowa i gazella arabska zamieszkują pustynie Arabskie; gazella Cuviera żyje w łańcuchach gór Marokka, Algieru i Tunisu, gazella Lodera zaś zamieszkuje piaszczyste okolice wewnętrzne tych krajów. Oprócz czterech gatunków, wymienionych wyżej, u których samice nie mają rogów, Azya posiada jeszcze gazellę

rcin.org.pl

Bennetta, bardzo blizko spokrewnioną z gazellą arabską.

GAZELLA SPEKE'A.

Ze wszystkich gatunków najpiękniejsza jest gazella Granta. Zwierzę to, spotkane po raz pierwszy w roku 1860 przez badaczy Granta i Speke'a, zamieszkuje Afrykę wschodnią, począwszy od jeziora Rudolfa aż do Ugogo (Afryka wschodnia niemiecka). Średnia wysokość samców tego gatunku wynosi 85 cm. Sierść mają krótką i gęstą, płową, grzbiet i brzuch białe; przez środek twarzy idzie pas rudy, ciągnący się od rogów aż do nosa, okolony białemi pręgami po bokach. Ogon u nasady biały, a przy końcu czarny i puszysty. Rogi bardzo kształtne, najpierw podane ku przodowi, później zagięte w tył, są dłuższe i mocniejsze, niż u innych gazell i dochodzą do 45 cm. u samców i 42 cm. u samic.

Gazelle Granta bez wątpienia najchętniej przebywają na równinach otwartych, nigdy się ich nie spotyka w gęstwinach dżungli, ani też na wysokich górach. Żyją stadami od sześciu do dwudziestu lub do trzydziestu sztuk; w niektórych okolicach można spotkać liczniejsze stada, nieraz do 200 sztuk liczące. Często oddalają się one znacznie od wszelkich rzek. Wzrok mają bystry i są bardzo ostrożne. Charakter kraju, który nie daje im na ogół bezpiecznego schronienia, czyni nieraz polowanie na te zwierzęta niemożliwem. Podobno gazelle te, w miarę tłuste, dostarczają doskonałego mięsa.

Antylopy springbocki należą do fauny południowo-afrykańskiej. Dzięki temu, że w ostatnich latach otoczono je opieką, śliczne te antylopy są dziś pospolite w wielu miejscach. W okolicach północno-zachodnich Kolonii Przylądkowej można często spotkać springbocki tworzące stada ogromne, które wędrują po przez kraj cały w zbitej masie, niszcząc wszystką trawę, spotkaną na swej drodze i przyczyniając wiele niepokoju mieszkańcom, których stada owiec i kóz są nieraz pociągane przez te koczujące hordy. Dawniej wędrówki tych antylop w ilości niezliczonej, począwszy od pustyni Namaqua aż do krajów, położonych bardziej na południe, powtarzały się bardzo często; instynkt nieomylny prowadził te stada koczujące zawsze do okolic, gdzie niedawno spadł deszcz, odświeżający roślinność.

GAZELLA EGIPSKA.

Dwie inne antylopy, gazella Wollera i antylopa Clarke'a, należą również do tej grupy; ale pomimo że obie one pod pewnymi względami są typowemi gazellami, różnią się jednak tak bardzo od nich, że dla każdej ustanowiono oddzielny rodzaj.

Antylopa Clarke'a, zwana Dibatag, ma powierzchowność bardzo godną uwagi; spotkać ją można w niektórych okolicach kraju Somalisów, gdzie po raz pierwszy odkrył ją p. W. H. Clarke w r. 1890. Przód głowy tak

rcin.org.pl

GAZELLA RUDOCZOŁA.

samo ma naznaczony, jak u gazelli, ale rogi, które ozdabiają tylko samców, są podobne do rogów koziorożca. Szyja tej antylopy jest niesłychanie długa i cienka, ogon zaś bardzo długi i puszysty tylko na końcu; zwierzę zagina go na grzbiet, gdy się przenosi z miejsca na miejsce. Antylopa Clarke'a przebywa w miejscowościach piaszczystych, zarośniętych gdzieniegdzie krzakami cierni; żyje rodzinami, które łączą się, tworząc małe stadka, składające się zwykle z dwóch, trzech, rzadko czterech, a najwyżej pięciu rodzin.

Gazella Wallera, w języku krajowców Gerenukiem zwana, podobnie jak przed chwilą opisana antylopa, jest mieszkanką Afryki wschodniej, przestrzeń jednak, zamieszkana przez nią, jest o wiele obszerniejsza, spotkać bowiem można to zwierzę w kraju Somalów, w dolinie Tana i wkoło góry Kilima Ndżaro. Cechą charakterystyczną tego zwierzęcia, uderzającą na pierwszy rzut oka, jest szyja nadzwyczajnie długa. Rogi posiadają jedynie samce, a dochodzą one nieraz do 30—32 cm. długości; kształtem zbliżone są do rogów innych gazelli, końce jednak są o wiele silniej zagięte ku przodowi.

Do grupy antylop czarnych należą jedynie duże piękne gatunki; samce, również jak samice, posiadają rogi. Z wyjątkiem jednego oryksa, który zamieszkuje Arabię, wszystkie inne antylopy tej grupy należą do Afryki. Jeden z gatunków tej grupy, „blaubock", który, zdaje się, był wyłącznie mieszkańcem Kolonii Przylądkowej, zupełnie wygasł w początku ubiegłego stulecia. Niewiele wiemy o tem zwierzęciu; prawdopodobnie było ono blizko spokrewnione z antylopą dereszowatą, która jednak jest o wiele większa i ładniej plamista. Zamieszkiwała ona niegdyś przestrzeń o wiele obszerniejszą, niż wszystkie inne antylopy, gdyż spotkać ją było można prawie w całej Afryce, począwszy od Sahary południowej, z wyjątkiem okolic lesistych w Kongo. Obecnie jest ona wytępiona na całem południu, lecz od Limpopo aż do górnego Nilu i od górnego Nilu do Nigru można spotkać tę antylopę wszędzie, gdzie tylko ziemia może jej dostarczyć żywności.

GAZELLA RUDOCZOŁA.
Na tej fotografii lepiej widać kształt rogów.

Samiec dobrze rozwinięty może dosięgnąć 1 m. 42 cm. wysokości. Maść ogólna zmienia się, stosownie do tego, z jakich okolic osobnik pochodzi; bywa jasno-brunatna, ciemno-szara lub gniado-dereszowata. Przód i boki twarzy są czarne, jak smoła, u samców dorosłych, a ciemno-czerwono-

rcin.org.pl

SPRINGBOCK.

Dawniej gatunek ten był bardzo pospolity w Afryce południowej; dziś jeszcze często spotkać go można.

brunatne u samic, pod oczami są dwie długie kępy włosia białego. Pysk i koniec szczęki górnej — białe; sierść pod szyją — długa, twarda i szczecinowata; grzywa, mająca około 7 cm. długości, zwisa za uszami i na kłębie. Uszy są długie, puszyste u samic i młodych samców. Rogi zakrzywione ku tyłowi, u samców bardzo grube i mocne, nieraz długości 65 do 85 cm. Samice mają rogi krótsze i cieńsze i nie tak silnie obrączkowane.

Zwykle te piękne antylopy trzymają się gromadkami, złożonemi z 6 do 12 sztuk i nigdy nie łączą się w większe stada. Zapewne zwierzęta te są pospolite w niektórych okolicach, ja jednak nigdy nie widziałem ich wiele. Wybierają one otwarte równiny, okolice mało zadrzewione, nigdy nie oddalając się zbytnio od wody. Samce ranione stają się niekiedy dzikimi i napad ich może być niebezpieczny, jeśli się zbliżyć doń bez zachowania pewnych ostrożności.

Antylopa szabloroga, jakkolwiek o wiele mniejsza od gatunku poprzedniego jest jednak od niego piękniejsza. Samiec dorosły, dobrze odżywiony, jest cały czarny jak smoła, tylko ma dwie plamki białe na brzuchu, a nasadę nóg ma też białą. Grzywa dłuższa i bardziej puszysta, niż u antylopy dereszowatej, zwiesza się często po obu stronach kłębów. Rogi też ma o wiele piękniejsze, zaginające się ostrym, śmiałym łukiem ku tyłowi, zwykle miewają one 1 m. 5 cm. długości, a znane są okazy, dochodzące do 1 m. 25 cm. Bogate ubarwienie, piękna postawa i olbrzymie rogi tego zwierzęcia czynią zeń cenny łup dla myśliwego. Skóra

rcin.org.pl

wyprawiona może służyć za dywan. Samice są zazwyczaj nie tak czarne, jak samce, ale prędzej ciemno-brunatne. Oprócz tego rogi mają słabsze, mniej zagięte, niż u samców, i o wiele krótsze, gdyż na ogół nie przechodzą długości 75 cm.

Antylopa szabloroga zamieszkuje kraje od Transwaalu począwszy aż do Afryki wschodniej niemieckiej. W okolicy, położonej pomiędzy Limpopo a środkową Zambezi, zwierzę to było bardzo pospolite, szczególnie na północ od Maszony; lubi ono lasy, zielonemi polanami poprzecinane i dużo mające wilgoci, nie widuje się ich nigdy na równinach otwartych i zupełnie z drzew ogołoconych.

ANTYLOPA SZABLOROGA.

Zwykle spotkać można antylopy szablorogie w stadach, z 12 do 20 osobników złożonych; często zdarzało mi się widzieć stada, do 50 sztuk liczące, a raz naliczyłem ich przeszło 70. Bez względu jednak na liczbę antylop w stadzie, wyjątkowo chyba zobaczy się w niem więcej, niż jednego samca dorosłego, z czego skłonny jestem wyprowadzić wniosek, że zwierzęta te odznaczają się zazdrosną i wojowniczą naturą. Zraniony i przyciśnięty do muru samiec broni się z wściekłością, posługując się wówczas swymi rogami z żywością i zręcznością nadzwyczajną. Jeśli nie jest zbyt silnie raniony, walczy, dopóki nie osłabnie, stojąc przodem zwrócony do nieprzyjaciela. Nagłym i lekkim ruchem głowy przebija lub wyrzuca w powietrze każdego psa, który zechce go atakować. Byłem raz świadkiem, jak antylopa szabloroga, leżąc już zraniona na ziemi, przeszyła rogami na wylot w okolicy kłębów dużego psa, zabiła jeszcze oprócz tego cztery psy, a inne cztery zraniła, i to wszystko w przeciągu jednej minuty. Pamiętam także wypadek, jak jeden myśliwy krajowiec został śmiertelnie uderzony przez samicę antylopy szablorogiej.

Najbliżej spokrewnione z tą antylopą są różne gatunki oryksów. Tu zalicza się Oryks biały, zamieszkujący pustynne części wnętrza Afryki aż do Senegalu; Oryks Beatrix południowo-arabski, Gemsbock z północno-zachodniej Afryki, oryks beisa, spotykany w południowo-wschodniej Afryce, począwszy od Suakimu aż do morza Czerwonego w kierunku na południe aż do rzeki Tana, i blizki jego krewny, mieszkający na południu od rzeki Tany w niektórych okolicach Afryki wschodniej, niemieckiej i angielskiej. Jest pewne rodzinne podobieństwo

rcin.org.pl

pomiędzy antylopami z rodzaju oryks. Samce i samice ozdobione są rogami, przytem samice mają rogi o wiele dłuższe, chociaż cieńsze, niż samce. U oryksa białego rogi zaginają się ku tyłowi; u czterech innych gatunków są mniej więcej proste. Wszystkie mają na przedniej części głowy pręgę czarną i białą; ogon długi, zakończony rodzajem szczotki ciemnej. Dwa gatunki, lubiące najbardziej pustynię: oryks biały i oryks Beatrix są zazwyczaj jaśniejsze od innych; ostatni jest najmniejszy ze wszystkich przedstawicieli tego rodzaju, gdyż zaledwie dochodzi do 87 cm. wysokości. Gemsbock zaś jest największą, bez wątpienia najpiękniejszą i najbardziej okazałą antylopą z całej grupy, gdyż dochodzi 1 m. 20 cm. wysokości, a rogi samicy mają nieraz 1 m. do 1 m. 20 cm. długości.

ANTYLOPA DERESZOWATA.

Pod względem zwyczajów wszystkie oryksy zdają się być do siebie podobne. Zamieszkują one puste równiny, spalone przez słońce afrykańskie, porosłe nędznymi krzewami, a tylko po deszczu pokrywające się obficie twardą trawą. Oryksy błądzą zwykle stadami niewielkiemi, z pięciu do piętnastu lub dwudziestu sztuk złożonemi; jednak oryks beisa, gatunek najliczniejszy z tej grupy, spotykano w stadach, 400 do 500 sztuk liczących. Wszystkie antylopy oryksy są lękliwe i ostrożne i w okolicach otwartych, na których najchętniej przebywają, trudno pieszo je podejść. Gonione konno, antylopy te biegną prędkim galopem i mogą bardzo długo uciekać w tak szybkiem tempie. Jakkolwiek lekkość i wytrzymałość oryksa jest bardzo znaczna, sądzę jednak, że

SAMIEC GAZELLI GRANTA,
najpiękniejszej z pomiędzy gazelli.

rcin.org.pl

gemsbock musi ustąpić pierwszeństwa pod względem tych zalet wszystkim innym dużym antylopom, żyjącym w południowej Afryce, z wyjątkiem jednego oreasa. Często, jadąc na dobrym koniu, doganiałem stado gemsbocków i w dwóch przypadkach zmęczyłem je tak gonitwą, że zmusiłem do zatrzymania się.

Wszystkie antylopy oryksy trzeba podchodzić z największą ostrożnością, nawet gdy się przypuszcza, że są ranione śmiertelnie, gdyż potrafią one skoczyć w ostatniej chwili i poczęstować rogami w sposób niebezpieczny.

Blizkim krewniakiem oryksa jest A d d a k s, zamieszkujący pustynię. Posiadając główne cechy charakterystyczne wspólne z oryksem, różni się od niego spiralnymi rogami i szerokiemi stopami, podobnemi do stóp renifera; zaliczono go do oddzielnego rodzaju, którego jest jedynym przedstawicielem.

Zwierzę to dosięga około 95 cm. wysokości; maść jego zmienia się, stosownie do pory roku, od szaro-brunatnej do rudawej. Czoło pokrywa gęsta sierść czarna, krzaczasta; pod spodem ma białą plamę, która się ciągnie przez nos aż do oczów. Zad, ogon i nogi są białe.

ORYKS BEISA.
Fotografia, zdjęta przez lorda Delamere w angielskiej Afryce wschodniej.

Rogi spiralne zdobią zarówno samców, jak i samice. U samicy są one cieńsze i nie tak bardzo łukowato zagięte. Przestrzeń zamieszkania addaksa ogranicza się do pustynnych okolic między Dongolą i Senegalem, a jego szerokie kopyta zaokrąglone, tak różne od kopyt innych antylop, wystarczyłyby same na dowód, że zamieszkuje on okolice, gdzie grunt składa się z głębokiego, miękkiego piasku.

Mało znane są zwyczaje tego zwierzęcia. Mówią, że addaksy trzymają się parami lub małemi stadami i że mogą obchodzić się zupełnie bez wody; jednak na pustynie zapuszczają się tylko, idąc za śladem wielkich deszczów, pod wpływem których w tych krajach suchych porasta zadziwiająco szybko młoda trawa. Arabowie zabijają mnóstwo tych zwierząt dla skóry i mięsa i polują na nie, czatując lub ścigając konno; Europejczycy do polowania na addaksy używają psów gończych.

Rodzaj k r ę t o r ó g lub j e l e n i o k o z, tworzący jakgdyby podrodzinę, wymieniamy na ostatniem miejscu; obejmuje on najpiękniejsze gatunki antylop, a najpiękniejszymi z najpiękniejszych są oreasy; prócz nich należą tu zwierzątka, ślicznie centkowane, przebywające w krzakach Afryki południowej.

Oprócz antylopy Nilgai, wszyscy przedstawiciele tej grupy są mieszkańcami kontynentu afrykańskiego.

N i l g a i lub w ó ł n i e b i e s k i mieszka w Indyach wschodnich, spotkać go można prawie na całym półwyspie, od podnóża Himalajów począwszy, aż do południowej części Mysory. Jest to zwierzę duże, liczące około 1 m. 35 cm. wysokości. Kolor przeważny samców

rcin.org.pl

jest ciemno-stalowy, samica jest dość jasno-płowa. Policzki pokryte są plamami, a tuż nad kopytami tylnych i przednich nóg widać znaki białe wskazujące na pokrewieństwo tego zwierzęcia z afrykańskim buszbokiem. Tylko samiec posiada rogi prawie zupełnie proste i bardzo małe w stosunku do wielkości całego zwierzęcia, gdyż dochodzą zaledwie do 22 cm. długości.

ORYKS BIAŁY.

Powróćmy teraz do afrykańskich przedstawicieli tej grupy; tu uwagę naszą zwracają przedewszystkiem tak zwane buszboki. Pomijając już krętoroga angasi i krętoroga szerokorogiego znajdujemy tu kilka gatunków, obejmujących najmniejsze ze wszystkich znanych przyrodnikom antylop; tu trzeba wymienić: buszboka zachodnio-afrykańskiego, południowo-afrykańskiego, wschodnio-afrykańskiego, noszącego nazwę buszboka Cumminga, wreszcie abisyńskiego. Antylopy te mają maść bardzo różnorodną, począwszy od ciemno-brunatnej, kończąc szaro-brunatnej, i od żółtawej do mocno-czerwonej. Małe wszystkich tych antylop są mniej lub więcej centkowane lub pręgowane; gdy tymczasem u niektórych gatunków zwierzęta dorosłe tracą zupełnie te centki i pręgi, u innych dorosłe osobniki są nawet więcej od małych plamiste. Co do mnie, skłonny jestem wierzyć, że, gdyby zebrano piękną kolekcyę skór buszbocków, pochodzących z różnych punktów Afryki, przekonanoby się, że wszystkie te antylopy są tak do siebie zbliżone, że należałoby uważać je za odmiany jednego gatunku.

ORYKS BEISA.

Prawdopodobnie ta antylopa służyła za pierwowzór jednorożca.

Wysokość buszbocków wynosi 72 do 82 cm.; jedynie samce mają rogi, u dorosłego osobnika dochodzące długości od 25 do 45 cm. Wzdłuż rogów biegnie wgłębienie spiralne ze zwojami bardzo ściśle ułożonymi.

W okolicach otwartych nie spotyka się buszbocków; żyją one w lasach lub zaroślach bardzo gęstych, nad brzegami rzek, strumieni i jezior, nigdy zbytnio nie oddalając się od wody. Lubią one bardzo przebywać w parowach zadrzewionych, w miejscowościach nierównych, górzystych, byle tylko były obficie zraszane wodą. Cenią one bardzo samotność, i nawet samca z samicą nie spotyka

rcin.org.pl

się razem; ostatniej jednak towarzyszą małe. Antylopy te są lękliwe i ostrożne; najprędzej widzieć je można o świcie, przed wschodem słońca lub późnym wieczorem, gdyż są to zwierzęta o zwyczajach nocnych i podczas dziennych upałów chronią się w wysokich trawach i gęstych zaroślach. Głos ich przypomina szczekanie psa i często można go słyszeć nocą.

Krętoróg szerokorogi spotyka się jedynie w lasach przyległych do wybrzeży zachodniej Afryki między Liberią i Gabonem. Samiec jest to piękne zwierzę, mające około 1 m. 7 cm. wysokości, przeważnie maści jaskrawo-rudawo-orzechowej, z białą pręgą grzbietową, idącą od końca szyi aż do nasady ogona; takież pręgi w liczbie około piętnastu znajdują się na łopatkach, na bokach i na zadzie. Uszy ma on duże, zaokrąglone, rogi mocne, około 75 cm. długie. Na pysku ma dwie do trzech dużych plam białych, a dwie z nich tworzą rodzaj strzały, idącej przez nos pod oczy. Samica jest tej samej maści, co samiec, ale trochę mniejsza i pozbawiona całkowicie rogów.

GAZELLA WALLERA CZYLI GERENUK.
Mieszka w Afryce wschodniej.

Prawie nic niewiadomo o zwyczajach tej pięknej antylopy. Du Chaillu, który spotkał ją w Gabonie w latach 1856 do 1859, mówi, że jest ona „bardzo oględna, ostrożna, lekka w ruchach“, lecz nic nie wspomina, czy żyje ona parami, tak jak buszboki z Kaplandyi, czy też w małych stadach, jak niektóre jej blizkie krewniaczki.

Krętoróg Angasi czyli Nyala jest innym gatunkiem antylopy, lubiącym lasy, blizko jest spokrewniony z buszbokami, zamieszkującymi Kolonię Przylądkową. Ogólna maść samca z tego gatunku jest ciemno-szara, samica i małe są rudawo-żółte; tułów i boki samców i samic są ładnie pręgowane w wązkie pasy. U samca od szyi, piersi i boków brzucha zwisają ciemne włosy, tworzące przed nogami rodzaj frendzli, sięgającej aż do kopyt. Uszy duże, zaokrąglone; rogi posiada tylko samiec, dosięgają one w prostej linii 60 cm. długości, 75, jeśli będzie się mierzyło linię spiralną. Samce dochodzą do 1 m. 5 cm. wysokości.

Wspaniała ta antylopa ma bardzo ograniczoną przestrzeń zamieszkania; obecnie spotkać jedynie ją można w okolicy ściśle określonej na wybrzeżu Afryki, od zatoki Santa Lucia aż

rcin.org.pl

do rzeki Sabi (Mozambik) i na terytoryum jeszcze bardziej ograniczonem w sąsiedztwie górnego biegu rzeki Shiri.

Zanim krajowcy z południowo-wschodniej Afryki zdobyli broń palną, Nyala była bardzo pospolita w północnych częściach kraju Zulusów i w Amatonga; spotkać ją było można wówczas stadami, z 10 do 20 osobników złożonemi; w pewnej porze samce oddzielały się od stad i łączyły się w osobne grupy z 5 do 8 sztuk. W kraju Zulusów, gdzie rząd angielski otoczył te zwierzęta troskliwą opieką od czasu ostatnich lat 20-tu, było ich jeszcze w r. 1896 bardzo dużo. Obecnie zaraza zrobiła takie spustoszenie pomiędzy antylopami, że zachodzi obawa, czy jeszcze kiedykolwiek będzie można oglądać te zwierzęta w większych ilościach.

SAMICA ANTYLOPY NILGAI.
Jest to największy gatunek indyjski.

Poniżej zatoki Delagoa parę lat temu spotykałem te antylopy zawsze parami, podobnie jak buszboki kaplandzkie. Przebywały one w gęstych zaroślach w bezpośredniem sąsiedztwie rzek lub bagien położonych; ani jednej nigdy nie widziałem w miejscu otwartem i leżącem zdala od wody. Ślady ich wskazywały, że nocą szły one szukać pożywienia na leśne polanki, zawsze jednak przed nadejściem dnia usuwały się do miejsc zarośniętych. Pod wpływem ciągłej naganki krajowców stały się one bardzo przebiegłe i ostrożne.

Blizko spokrewnione z poprzednio opisanymi gatunkami są tak zwane w Afryce sitatungi, zamieszkujące okolice błotniste. Naukowo dzielą się one na trzy gatunki; jeden zamieszkuje Afrykę wschodnią i otrzymał nazwę gatunkową dla uczczenia kapitana Speke, drugi spotyka się w Afryce zachodniej, podzwrotnikowej, trzeci znowu, znaleziony w okolicach nad jeziorem Ngami, nosi nazwę autora tego opisu, Selousa.

Bardzo nieznacznie różnią się samce dorosłe tych trzech gatunków między sobą; gatunek zachodnio-afrykański jest najciemniejszy. Różnica najistotniejsza polega na tem, że gdy samica gatunku wschodnio-afrykańskiego jest jasno-brunatna, podobnie jak samiec, a małe są bronzowo-czarne, żółto-pręgowane lub plamiste, samice i małe dwóch innych gatunków mają plamy i pręgi białe na rudem tle.

ADDAKS.
Okaz ten przypadkowo stracił swe wspaniałe rogi.

rcin.org.pl

Osobiście jestem zdania, że Afryka posiada jeden tylko gatunek sitatungów; różnice, które je dzielą, są powierzchowne, zebranie odpowiedniej ilości skór samców i samic dorosłych, pochodzących z różnych punktów, wykazałoby, że trzy te gatunki zlewają się właściwie w jeden. Przyjaciel mój, major R. T. Coryndon, opowiadał mi, że w Barotsee nad górnym brzegiem Zambezi spotykał w tej samej miejscowości samice gniade i brunatne równocześnie.

Samiec sitatunga ma około 1 m. 5 cm. wysokości; maść jego, stosownie do okolic, w których zwierzę przebywa, waha się między jasno i ciemno-brunatną, samice są już to gniade, lekko pręgowane lub plamiste, już to jasno-brunatne z jeszcze lżejszemi pręgami lub plamami; młode tak w środkowej Afryce wschodniej, jak również w Afryce zachodniej podzwrotnikowej są gniade, biało pręgowane lub plamiste; tylko w Afryce południowo-zachodniej są ciemno-brunatne, żółto pręgowane lub plamiste. Kopyta są nadzwyczaj długie, a skóra, pokrywająca zadnią pęcinę, jest zupełnie pozbawiona sierści, gruba i twarda jak róg. Samce tylko posiadają rogi podobne do rogów antylopy Nyala, tylko nieco dłuższe i z wyraźną linią spiralną.

ANTYLOPA WIDŁOROGA CZYLI MAZAMA.
Corocznie traci swe rogi.

Sitatungi zamieszkują rozległe przestrzenie błotniste, bardzo pospolite w Afryce środkowej; można powiedzieć, że zwierzę to żyje w wodzie, wciąż bowiem trzyma się w sitowiach i w zalanych wodą zaroślach papyrusu na gruntach mulistych, w których szerokie jego kopyta nie pozwalają mu zbytnio się zagłębić. Gdy sitatunga zmuszony jest wyjść na ląd suchy, chód ma tak utrudniony z powodu swych kopyt, że krajowcy pieszo łapią go i zabijają z łatwością. Mieszkańcy okolic Bamanquato objaśniali mnie, że, jak tylko dostateczna wysokość wody pozwala im dotrzeć łódkami do miejsc, zarośniętych sitowiem, zabijają oni wielką liczbę sitatungów. Zwierzęta, według ich opowiadań, gdy tylko ujrzą zbliżające się łódki, nie próbują nawet uciekać, ale zanurzają się w wodę zupełnie, nawet nosa nie wystawiając na powierzchnię; w tej pozycyi łatwo je złowić harpunem.

Sitatungi nie żyją w stadach, ale pojedyńczo lub parami. Sierść ich jest długa, miękka i jedwabista; skóry tych zwierząt krajowcy używają na kołdry.

Po krętorogach i sitatungach wymienimy jeszcze dwie antylopy, mające również rogi spiralne, mianowicie wielkie i małe kudu. Pierwsza jest jedną z najwspanialszych antylop. Jest to zwierzę duże; samiec dosięga 1 m. 44 cm. wysokości lub więcej, na ogół bywa maści jasno-brunatnej lub ciemno-szarej, stare samce wydają się ciemniejsze, niż samice lub małe, gdyż przez sierść niezbyt obfitą prześwieca ciemna skóra. Na bokach i na zadzie mają od czterech do dziewięciu pręg białych. Antylopy kudu mają dwie lub trzy plamy na pysku i biały znak w kształcie strzały, idący przez nos pod oczy. Samiec ma na szyi niezbyt obfitą grzywę i pas długiej sierści białej z czarnem, idący od podgardla do piersi. Uszy są bardzo

rcin.org.pl

duże zaokrąglone, samca ozdabiają wspaniałe spiralne rogi.

Przestrzeń, zamieszkana niegdyś przez wielką antylopę kudu, była bardzo rozległa; ciągnęła się ona bowiem od Kolonii Przylądkowych aż do Angoli na zachodzie, a do Abisynii we wschodniej Afryce; lecz z wyjątkiem może bawołu, żadne zwierzę nie ucierpiało tyle od straszliwej epidemii zarazy, która ostatnimi czasy pustoszyła Afrykę, jak te wspaniałe antylopy.

SAMICA GORALA.
Gatunek ten mieszka w Himalajach.

Kudu wielkie lubi przebywać w okolicach lesistych, ale nadewszystko przekłada góry zadrzewione; zwierzę to spotyka się jednak, i to w znacznych ilościach, na płaszczyznach w sąsiedztwie rzek, byle tylko były tam drzewa i krzewy. Wogóle za mojej pamięci nigdy kudu nie spotykano zdala od wody. Żywią się liśćmi, owocami dzikimi równie dobrze, jak trawą; nigdy, o ile wiem, nie łączą się w duże stada, lecz trzymają się rodzinami. W południowej Afryce wyjątkowo udało mi się spotkać razem około trzydziestu sztuk wielkich kudu; nigdy zaś nie widziałem więcej nad tę liczbę. W pewnej porze roku samce opuszczają samice i żyją samotnie lub po kilku razem. Razu jednego widziałem dziewięć samców kudu, ozdobionych wspaniałymi rogami; trzymały się brzegów rzeki Tschobe; wielokrotnie spotykałem czterech lub pięciu samców, wędrujących razem. Ponieważ na ogół antylopy kudu przebywają w okolicach górzystych lub lesistych, koń nie może ich szybko ścigać; ale jeśli spotka się je na otwartej równinie, wtedy dobry koń bez trudu może dogonić starego samca. Samice są o wiele lżejsze i szybsze, to też bez względu na teren polowania dogonić ich nie można.

BUSZBOK.

Kudu mniejszy jest jednem z najbo-

rcin.org.pl

jaźliwszych i najnieszkodliwszych zwierząt; napadnięty przez psy, wcale się nie broni, nie posługuje się swymi silnymi rogami, nawet nie próbuje wierzgać.

Antylopa ta maści jest mniej więcej tej samej, co kudu wielki, ale wzrost ma o wiele mniejszy. Nie dochodzi nigdy więcej nad metr wysokości, nie ma też długiej sierści na podgardlu. Białych pręg na tułowiu i na zadzie ma od jedenastu do czternastu, czyli więcej niż kudu wielkie; rogi, które zdobią tylko samca, mniej się rozchodzą i mają węższą linię spiralną. Kudu mniejszy zamieszkuje kraj Somalisów i kraje nadmorskie Afryki wschodniej angielskiej; lubi przebywać w głębi lasów, uchodzi za bardzo lękliwego i ostrożnego. Żyje parami lub też małemi rodzinami, nie zbierając się nigdy w większe stada; żywi się, podobnie jak wszystkie antylopy z tej grupy, liśćmi. Na żer wychodzi głównie nocą a podczas upału dziennego leży w gęstwinie leśnej.

SAMIEC KUDU.

Pozostają nam jeszcze do opisania oreasy. Są to zwierzęta duże, ciężko zbudowane, które można uważać za blizko spokrewnione z krętorogiemi, jakkolwiek od opisanych już przedstawicieli tej grupy różnią się tem, że samce, zarówno jak samice, mają rogi. Istnieją dwie odmiany oreasów; odmiana szara na południowym zachodzie Afryki i odmiana pręgowana, znajdująca się w krajach bardziej na północ i wschód leżących. Dwie te odmiany są identyczne pod względem zwyczajów i sposobu życia; różnice istniejące są powierzchownej natury. Pod dwudziestym drugim stopniem szerokości wszystkie oreasy są maści jednolicie płowej. Stare samce stanowią wyjątek; gdy się je widzi leżące w cieniu drzew, wydają się ciemno-szaro-niebieskawe; częściowo pochodzi to stąd, że przez sierść ich dość rzadką prześwituje ciemna skóra. W południowej Afryce koloniści zowią oreasa często „wołem niebieskim". W Rhodezyi i w okolicach, położonych na północ od Zambezi wszystkie młode oreasy są koloru jaskrawo-gniado-orzechowego, biała linia przecina grzbiet przez środek od pyska do ogona, szerokie plamy czarne leżą na tylnej części kończyn przednich ponad kolanem, a 8—9 białych pręg biegnie po obu bokach; na starość jaskrawość tych barw stopniowo słabnie, plamy na nogach znikają, a pręgi stają się tak niewyraźne, że z pewnej odległości z trudem je rozpoznać można. Wówczas u starych samców przeważa kolor ciemny szaro-niebieskawy. W okolicach, położonych pomiędzy środkową częścią pustyni Kalahari i Zambezi spotyka się oreasy różnych maści i odcieni, począwszy od spokojnie pręgowanych, aż do jaskrawo ubarwionych. Stare samce na południu od Zambezi mają na czole długą kitę z lśniącego czarnego włosia, która nieraz zakrywa oczy zwierzęciu i spada

rcin.org.pl

SAMICE OREASÓW.

Rogi u samic są dłuższe, ale cieńsze, niż u samców.

rcin.org.pl

do połowy nosa. Na północ od Zambezi kita ta jest mniej obfita. Wysokość zwierzęcia wynosi mniej więcej 1 m. 70 cm. do 1 m. 75 cm. Rogi młodego samca dochodzą do 65 cm. długości, u starych samców są one silnie w tył odrzucone. Miejsce zamieszkania oreasów ciągnęło się niegdyś od Przylądka Iglastego do Nilu białego; jednak obecnie antylopa ta zniknęła z wielu okolic południowej Afryki. Zresztą na całej przestrzeni, przez siebie zamieszkanej, oreasy, podobnie jak wszystkie antylopy krętorogie, ucierpiały wiele od panującej ostatnio zarazy, tak, że w chwili obecnej jest to zwierzę rzadkie na całym kontynencie afrykańskim.

OREAS.
Antylopa jeszcze większa od kudu.

W czasie pory deszczów zwykle spotyka się oreasy małemi grupami, od czterech do dziesięciu sztuk liczącemi. Pod koniec pory suchej łączą się w liczne stada, składające się z 50 aż do 200 sztuk.

O ile wiem, oreasy dwie trzecie roku spędzają w leśnej gęstwinie, w zaroślach i w górach kamienistych; na takim gruncie trudno je złapać konno, lecz w porze suchej, jak tylko poczują dym traw, palonych na wyżynach przez krajowców, opuszczają swe schronienia i łącząc się w stada, wędrują na otwarte równiny, poszukując młodej, soczystej trawy. Wówczas stanowią one łatwą zdobycz dla konnego myśliwego; szczególnie dotyczy to starych, ociężałych samców, które łatwo dają się schwytać nawet na niezbyt szybkim koniu. Mięso oreasów jest doskonałe, jeśli zwierzę dobrze jest odkarmione; wówczas szczególnie dorosłe samce są bardzo

SAMIEC OREASA.

rcin.org.pl

tłuste; serce ich pokrywa gruba warstwa tłuszczu, ważąca nieraz do 20 funtów. Jednak błądziłby ten, ktoby przypuszczał, że mięso oreasów jest zawsze dobre; pod koniec suchej pory, gdy trawy niema poddostatkiem, antylopa żywi się głównie liśćmi pewnych krzewów; mięso wówczas jest chude i bez smaku.

Oprócz właściwego oreasa z południowej, wschodniej i środkowej Afryki, istnieje jeszcze osobny gatunek w Senegalu i Gambii, mianowicie oreas Derby'ego. Mało szczegółów wiemy o jego życiu, gdyż, o ile wiem, nie udało się żadnemu europejskiemu podróżnikowi zabić go i zwyczaje jego nie były wcale badane. Udało się jednak zgromadzić przy pomocy krajowców pewną ilość skór, czaszek i rogów; z tego materyału wyciągnięto wniosek, że maść tych zwierząt przeważnie jest rudo-płowa, prawie biała pod spodem, a środek brzucha jest czarny. Szyję i głowę pokrywa długa sierść czarna lub wpadająca w odcień brunatny, na ramionach czarniejsza, niż na czole. Przez środek grzbietu ciągnie się szeroka pręga czarna, od szyi do nasady ogona. Na wewnętrznej i zewnętrznej części nóg przednich ponad kolanem widzieć można duże czarne plamy. Po obu bokach tułowia i na biodrach widać trzynaście do czternastu wązkich pasków białych. Rogi są lepiej rozwinięte, masywniejsze i bardziej rozchodzące się, niż u oreasa pospolitego. Oreas Derby'ego lubi przebywać w lasach i nigdy własnowolnie ich nie opuszcza, przenosząc się na otwarte równiny. Żyje małemi stadami, jest ostrożny i rzadko daje się widzieć.

ROZDZIAŁ XI.

ŻYRAFY [1]).

ŻYRAFA POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKA.

ŻYRAFA.

Żyrafy, spotykane tylko w Afryce, należą do rzędu przeżuwających; naturaliści skłonni są do traktowania żyraf jako form pośrednich między jeleniami a przeżuwającemi pochworogiemi. Przyrodnik szwajcarski, Rütimeyer, powiedział o żyrafach, że jest to fantastyczna odmiana jeleni. Może to i najlepsze określenie tych zwierząt. Wykopaliska wykazują nam, że w wiekach odległych, istoty ogromne, zbliżone do naszej żyrafy, błądziły obficie po Europie południowej, Persyi, Indyach, a nawet Chinach. Niektóre z tych istot miały rogi pojedyńcze, inne zaś rozgałęzione.

Wśród żyraf, obecnie istniejących, rozróżniamy zwykle dwa gatunki: żyrafę południowo-afrykańską lub kapską, zamieszkującą przestrzeń od kraju Beczuanów i Transwaalu przez Afrykę wschodnią angielską do Sudanu włącznie, oraz żyrafę północną lub nubijską, głównie spotykaną w Afryce wschodniej, w kraju Somalisów

[1]) Przez H. A. Brydena.

rcin.org.pl

i w okolicy leżącej pomiędzy Abisynią a Nilem. Żyrafa południowa, odkąd pojawiła się w ogrodach zoologicznych, lepiej jest znana, niż północna. Maść jej, zwykle jasna lub żółtawa w nieforemne ciemne plamy, zmienia się stosownie do wieku zwierzęcia, przechodząc od koloru cytrynowego do pomarańczowego; zwierzęta bardzo stare nabierają koloru ciemno-orzechowego. Samce a niekiedy i samice tak bardzo z wiekiem ciemnieją, że zdaleka wydają się prawie czarne.

Żyrafy północne mają wygląd zupełnie odmienny; maści zwykle gniado-orzechowej, z wiekiem ciemnieją, delikatna sieć białych linii tworzy na powierzchni skóry różne figury geometryczne. Z nieznacznej nawet odległości żyrafa północna wydaje się jednolicie orzechową, nie zaś plamistą lub jabłkowatą, jak żyrafa południowa. Oprócz tego żyrafy południowe mają tylko po dwa rogi, podczas gdy u północnych wyrasta jeszcze trzeci róg pośrodku czoła. Rogi te u obu gatunków są pokryte skórą, tworzącą kępki czarne na końcu; gdy zwierzę jeszcze jest młode, mogą rogi z łatwością oddzielić się od kości czołowej a z wiekiem przylegają mocniej do czaszki. Wspaniały wzrost żyrafy harmonijną tworzy całość z szyją nadzwyczajnej długości i z kończynami. Samiec może w pełni rozwoju dosięgnąć 5 m. 70 cm. wysokości. Będąc w Afryce południowej, mierzyłem starannie żyrafę, zabitą w północnych lasach Kalahari przez mego przyjaciela; wysokość jej wynosiła 5 m. 68·5 cm. Piękna samica, którą zabiłem w tym samym kraju, liczyła 5 m. 5 cm. wysokości.

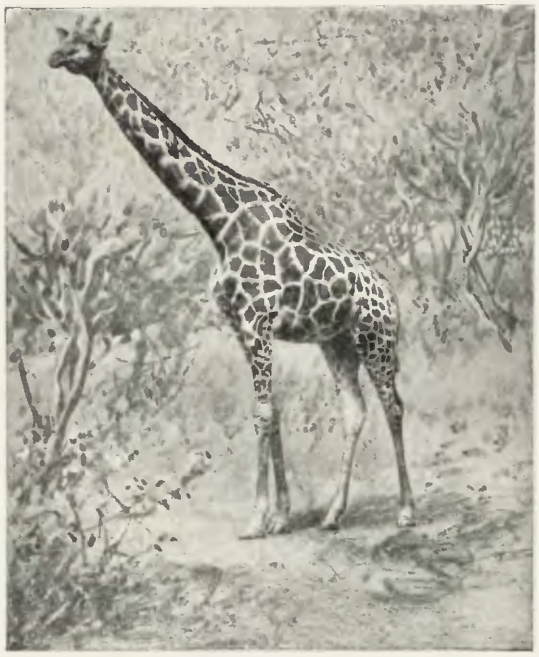

ŻYRAFA.

Żyrafy żywią się prawie wyłącznie liśćmi akacyi; liście szczególnie jednego gatunku, zwanego „kameel dorn“, są ich ulubionym przysmakiem. Piękny naprawdę widok przedstawiał się nieraz moim oczom, gdy duże stada tych olbrzymów plamistych (w stanie dzikim wyglądają one na istoty z minionych epok geologicznych) o delikatnych głowach, osadzonych na bezmiernie długich szyjach, spokojnie objadały gałązki „mokali“ (tak Beczuanie nazywają akacyę).

Warga górna żyrafy jest silnie rozwinięta i chwytna; zapewne w celu ochrony od kolców pokryta jest gęstą, krótką sierścią. Język długi, do 45 cm. dochodzący, którym zwierzę posługuje się do strącania liści. Oczy żyrafy są nadzwyczaj piękne, ciemno-bronzowe, ocienione długą rzęsą, o nadzwyczaj rzewnym i tkliwym wyrazie. Rzecz dziwna, zwierzę to jest absolutnie nieme i nawet w chwili zgonu nie wydaje najsłabszego dźwięku. Kopyta są duże, wydłużone, nieraz u starych samców dochodzą do 30 cm. długości; możnaby je wziąć za kopyta jakiego olbrzymiego wołu. Skóra dorosłej żyrafy jest nadzwyczaj twarda i mocna, u starych samców bywa na cal gruba; wyrabiają się z niej „sjamboksy“, baty, używane przez kolonistów południowo-afrykańskich. Ze smutkiem trzeba nadmienić, że żyrafy obecnie są zupełnie prawie wytępione przez krajowców i boerskich myśliwych i to jedynie dla skóry, a cena skóry niekiedy wynosi zaledwie 75 franków, nigdy zaś więcej nad 125 fr., jeśli pochodzi z wyjątkowo dużej żyrafy. I w ten to sposób żyrafy znikają z powierzchni Afryki południowej!

Żyrafy, ścigane, chronią się w największe gęstwiny leśne. Mając skórę wytrzymałą i absolutnie nieczułą na niebezpieczne kolce, których pełne są dżungle i wszystkie lasy afrykańskie, prze-

rcin.org.pl

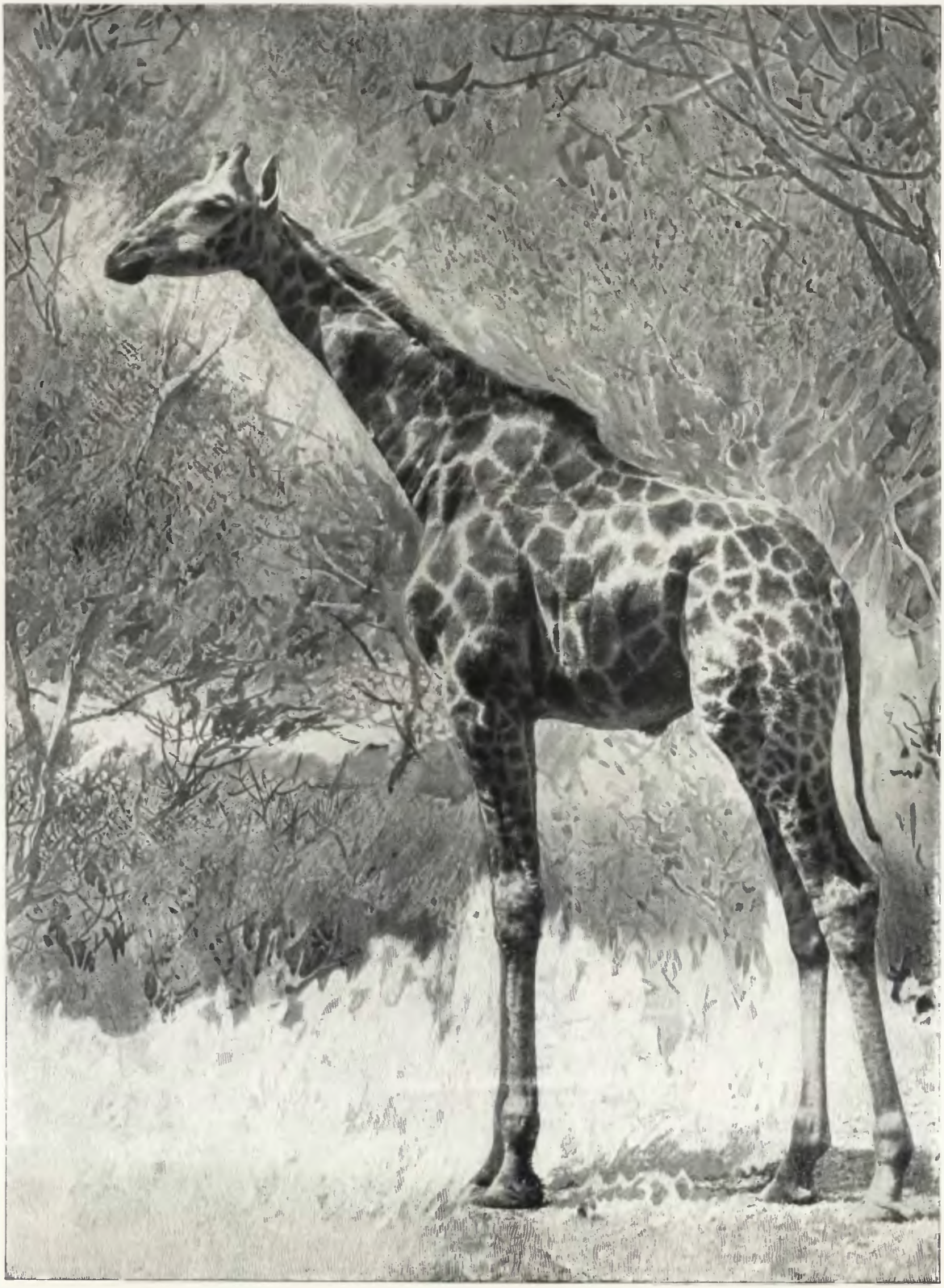

ŻYRAFA POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKA.

rcin.org.pl

ŻYRAFA SKUBIĄCA TRAWĘ.
Pozycyę taką rzadko można widzieć.

dzierają się one po przez gąszcz leśny z największą łatwością. Z zadziwiającą też zręcznością przeciska się żyrafa po przez lasy wysokie, zginając gałęzie i unikając pni drzew z dziwną swobodą. Nigdy nie zapomnę stanu, w jakim znajdował się mój towarzysz polowania po pierwszej takiej gonitwie przez zarośla. Pojechaliśmy konno, mając tylko na sobie koszule flanelowe, jak zazwyczaj podczas polowania. Idąc za usłyszanym strzałem, dogoniłem przyjaciela, który siedział już na ciele olbrzymiego samca żyrafy; zwierzę, powalone strzałem, leżało na polanie. Przyjaciel patrzył żałośnie na szczątki swej koszuli, wiszącej na nim literalnie w łachmanach. Krew ciekła z niezliczonych ran na jego piersi, szyi i ramionach. Odtąd, idąc na żyrafy, pamiętaliśmy zawsze brać ubranie z grubego płótna.

W okolicach, gdzie żyrafy nie są prześladowane, pasą się one zapewne w miejscowościach otwartych, karmiąc się na oczach ludzkich liśćmi pojedyńczo rosnących akacyi. W Afryce południowej wyjątkowo spotkać je można poza obrębem lasu. Jeden jedyny raz widziałem żyrafy w miejscowości otwartej. Było to na skraju lasu, zwierzęta przynęcał mały gaj mokala, który, niby wyspa, wznosił się pośród morza murawy.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi się, widząc te zwierzęta w stanie dzikim, jest bardzo zwodnicze. Ujrzeliśmy po raz pierwszy stado z pięciu lub sześciu żyraf złożone. Podczas gdy przesuwały długie swe szyje ponad liśćmi, my dwaj galopowaliśmy spokojnie, sądząc, że za chwilę będziemy przy nich. Wkrótce pozbyliśmy się złudzeń! Wielkie te zwierzęta na swych wysokich nogach ruchem swobodnym, nieco przewlekłym, a przedziwnie lekkim, prześcignęły nas w mgnieniu oka. Spostrzegłszy swój błąd, puściliśmy się co koń wyskoczy za niemi, żyrafy przeszły w swój dziwaczny kołyszący się galop, i rozpoczął się wyścig szalony, rozpaczliwy, zakończony ostatecznie śmiercią pięknej samicy.

Jeśli się chce zastrzelić żyrafę, trzeba, najlepiej zaledwie się ją zobaczy, puścić swego poneya z możliwie największą szybkością, i zmusić go do tego szalonego pędu na przestrzeni 2—3 kilometrów; jeśli się jest dobrym jeźdźcem, mały konik dogoni te zwierzęta olbrzymie, i, strzelając z siodła, bez trudu można je powalić. Żyrafa, w przeciwieństwie do antylop afrykańskich, nie ma bardzo twardego życia; kula, utkwiwszy u nasady ogona, nawet niezbyt głęboko, narusza zwykle jakiś organ ważny dla życia i powala na ziemię wyniosłe zwierzę. Nawet w porównaniu z przyjemnościami, jakich się doświadcza przy polowaniu na lisa i przy innych sportach, pogoń za pięknem stadem żyraf jest jednem z najbardziej wzruszających i porywających ćwiczeń, jakich człowiek może sobie dostarczyć. A jednak raz lub dwa pozwoliwszy sobie na tę rozrywkę, rozsądny myśliwy powstrzyma dalsze swe zapały i będzie polował na żyrafy przyciśnięty koniecznością zdobycia mięsa i to jeśli okaz będzie wyjątkowo piękny. Żyrafy są pozbawione od natury wszelkiej obrony; oprócz przezornych zwyczajów, nieśmiałości, oprócz ustronnych schronień z dala od wody, nic nie chroni tych zwierząt przed myśliwym.

rcin.org.pl

Żyrafy żyją niekiedy w okolicach bardzo suchych, gdzie nawet myśliwy na koniu z trudem je dosięgnąć może. Na północ od pustyni Kalahari, gdzie obserwowałem uważnie ich zwyczaje, nie ulega wątpliwości, że żyrafy nie piją wody przez całą suchą porę, tj. przez kilka miesięcy. Niektóre antylopy w tych suchych okolicach także obywają się bez wody przez cały ów okres.

Mięso młodej samicy jest doskonałe, miękkie i smaczne; ma zapach zwierzyny. Również kości, upieczone ze szpikiem nad ogniem i rozpołowione stanowią doskonałą potrawę, jeden z najbardziej wyrafinowanych smakołyków, jakich dostarcza Afryka.

OKAPI [1]).

Dzienniki w swoim czasie podały mniej lub więcej szczegółowe wiadomości o odkrytym przezemnie nowym przedstawicielu przeżuwających. Szczegóły te są zapewne znane czytelnikom. Duże to zwierzę zamieszkuje lasy, otaczające rzekę Semliki w Afryce środkowej, na południu od jeziora Albert Nyanza, na granicy Ugandy i wolnego państwa Kongo.

Oto w paru słowach historya tego odkrycia: W r. 1882 i 1883 byłem gościem Stanley'a nad rzeką Kongo w Stanley Pool. Zwiedzałem wówczas Kongo trochę w roli badacza krajów nieznanych, głównie zaś jako przyrodnik. Pewnego dnia Stanley, mówiąc o możliwości nowych odkryć w Afryce, utrzymywał, że wszystko, co tylko Afryka podzwrotnikowa posiada najdziwniejszego, powinno znaleźć się w okolicach gór Niebieskich, na południu od jeziora Albert Nyanza. Ten pogląd Stanleya był bez wątpienia jedną z przyczyn, które go popchnęły do pójścia z pomocą Eminowi Paszy. Podróż jego po przez olbrzymie lasy w Kongo ku Górom Niebieskim przyniosła jako wyniki: odkrycie największego w Afryce łańcucha gór, pokrytego wiecznym śniegiem, zwanego Ruwenzori i będącego częścią gór Niebieskich; rzeki Semliki, wchodzącej w skład górnego biegu Nilu; jeziora Alberta Edwarda, skąd rzeka ta bierze początek i płynie u stóp Ruwenzori; wiele innych ciekawych rzeczy również poznano dzięki tej podróży, między innemi zdobyto nieznane dotąd szczegóły o życiu rasy karłów, zamieszkujących lasy północnego Kongo. Stanley pierwszy zwrócił uwagę świata na charakter tych nieprzebytych i niebezpiecznych lasów i na tajemnice i cuda, które odkryć się tam mogą przed oczami przyrodników. Trudności niezmierzone, z jakiemi spotkała się jego wyprawa, nie pozwoliły mu i jego towarzyszom zwrócić baczniejszej uwagi na studya przyrodnicze; trzeba dodać, że badacze są zmuszeni szybko przebiegać gąszcze tych lasów i stąd trudno im jest wejść w bezpośrednie zetknięcie ze zwierzętami, tu mieszkającemi.

ŻYRAFA, RWĄCA LIŚCIE Z DRZEWA.

Obgadywaliśmy nieraz te kwestye ze Stanleyem po moim powrocie z Ugandy; oznajmił mi on między innemi, że według jego przypuszczeń okapi jest zaledwie jednym z nowych gatunków zwierzęcych, jakie w owych ciekawych lasach prawdopodobnie uda się odnaleźć. Dodał jeszcze, że widział on tam także rodzaj olbrzymiego wieprza około 2 m. długości i jakieś antylopy o typie zupełnie nieznanym. Co do okapi, jedyną wskazówką, jaką mógł mi udzielić o jego istnieniu było to, że karły znają jakieś dziwne zwierzę, zamieszkujące te lasy, z powierzchowności zbliżone do osła; łowią je oni w doły. Krótką tę wskazówkę znalazłem w dodatku do książki: „In Darkest Africa"; zwróciła ona moją uwagę przed odjazdem do

[1]) Przez p. Harry Johnston.

rcin.org.pl

Ugandy. Zdawało mi się rzeczą nieprawdopodobną, by zwierzę zbliżone do konia, mogło zamieszkiwać tak gęste lasy, postanowiłem jednak, byle tylko zdarzyła się sposobność, oddać się poszukiwaniom, skierowanym ku rozjaśnieniu tej sprawy.

W r. 1899 dotarłszy do Ugandy, wszedłem w porozumienie z liczną trupą karłów, którzy, porwani przez zanadto przedsiębiorczego niemieckiego impressarya, mieli być pokazywani na wystawie w Paryżu w r. 1900. Korzystając z tego, że Belgowie oparli się temu przedsiębiorstwu, wyrwałem z rąk Niemca karłów i trzymałem ich przez kilka miesięcy w Ugandzie aż do chwili, gdy mogłem osobiście towarzyszyć im w powrotnej drodze do ich ojczystych lasów w Kongo. Miałem oprócz tego inne jeszcze powody, interesujące mój rząd, do zwiedzenia północno-zachodnich okolic wolnego państwa Kongo. Jak tylko za pośrednictwem tłumacza mogłem porozumieć się z karłami, zapytałem ich o istnienie zwierzęcia, podobnego do konia, które jakoby zamieszkiwało ich lasy. Zrozumieli natychmiast, o co mi idzie, a pokazując mi skórę zebry i żywego muła, objaśnili, że zwierzę, o które mi chodziło, zwane okapi, podobne jest z kształtów do muła a pręgi ma takie, jak zebra. Zaledwie przybywszy do fortu Mbeni w wolnem państwie Kongo, na zachodnim brzegu rzeki Semliki, zacząłem znów rozpytywać oficerów belgijskich, tam stojących. Wszyscy znali okapi, żaden jednak nie widział żywego zwierzęcia; żołnierze krajowcy polowali na nie w lasach, zabijali je lancami, a mięso i skórę oddawali na użytek fortu. Jeden z oficerów oznajmił mi, że właśnie skóra świeżo zabitego zwierzęcia musi znajdować się w forcie. W tej chwili na mą prośbę rozpoczęto poszukiwania, lecz znaleziono tylko jej szczątki; miejsca najjaskrawsze powycinali żołnierze na naplecznik. Szczątki te i inne jeszcze, dostarczone przez krajowców, posłałem do Anglii Dr. Sclaterowi dla zbadania. Tymczasem oficerowie belgijscy dali mi przewodników; wziąwszy też ze sobą wszystkich karłów, których przyprowadziłem z Ugandy, poszedłem w las na dalsze poszukiwania okapi. Trwały one kilka dni. Byłem wciąż przekonany, że jestem na tropie zwierzęcia w rodzaju konia, to też kiedy krajowcy pokazali nam ślady zwierzęcia z kopytami rozwidlonemi, jak u łosia, i powiedzieli, że jest to ślad okapi, nie chciałem wierzyć, sądząc, że jesteśmy po prostu na tropie jakiegoś łosia leśnego.

SAMIEC I SAMICA ŻYRAFY.

Nie udało nam się tym razem zobaczyć okapi, albowiem pobyt w lesie całą wyprawę nabawił choroby, przytem misya urzędowa powoływała mnie gdzieindziej; musiałem zaprzestać poszukiwań. Dowiedziałem się jednak od krajowców, że okapi jest to zwierzę bez żadnych środków obrony; wielkości dużej antylopy lub muła, i mieszka w największych gąszczach leśnych. Samiec jakoby towarzyszy zwykle samicy. Wreszcie dowiedziałem się, że okapi uchodzi za zwierzę, żywiące się przeważnie liśćmi. Oficerowie belgijscy, widząc mój zawód z powodu niemożności dostania całkowitej skóry, obiecali robić po moim wyjeździe wszelkie możliwe starania, by mi ją dostarczyć i posłać do Ugandy.

rcin.org.pl

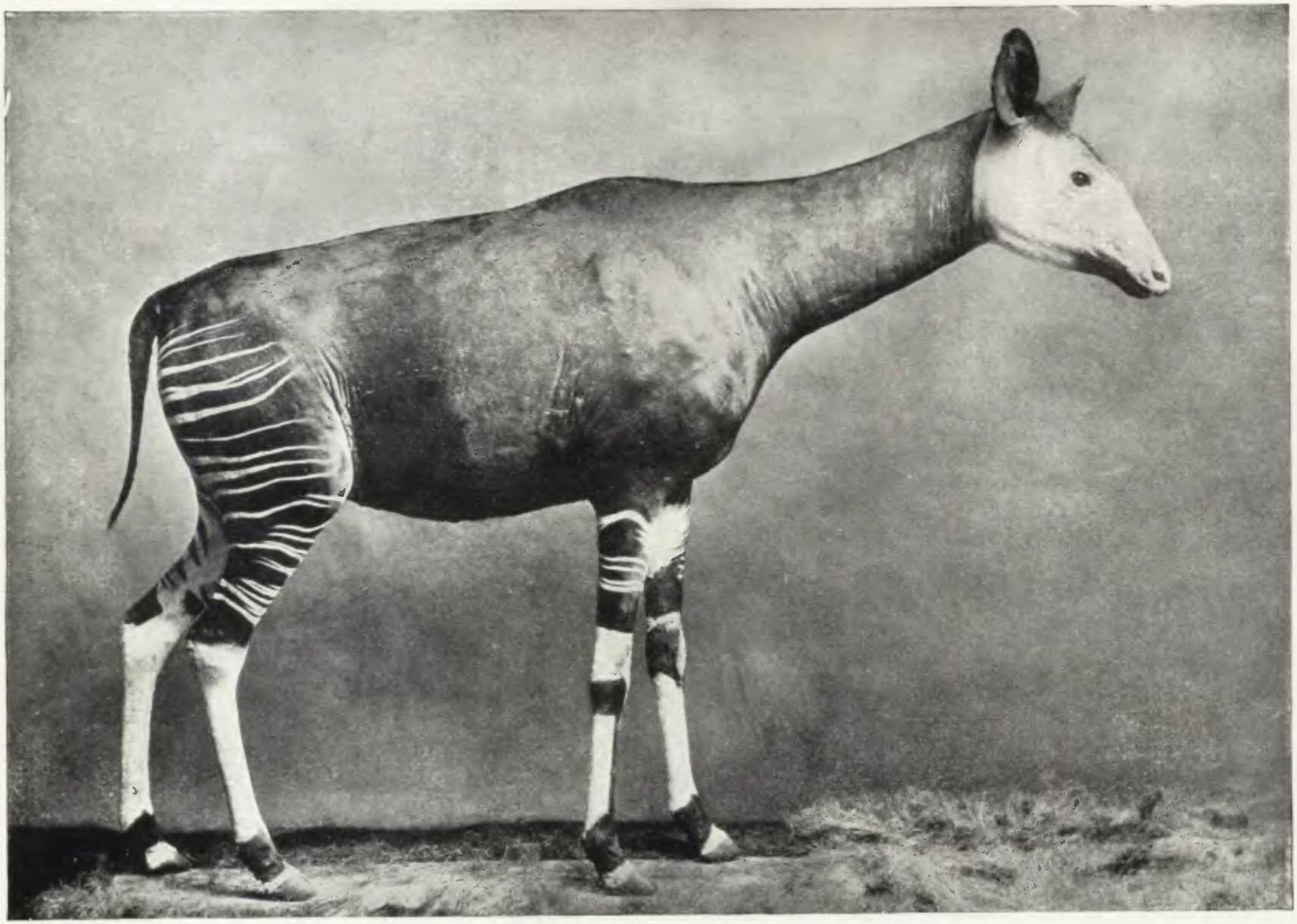

OKAPI.
Niedawno poznany, jedyny żywy krewniak żyrafy.

rcin.org.pl

Obietnicę tę wypełnił p. Karl Eriksson, oficer szwedzki, będący w służbie belgijskiej, który przysłał mi skórę i dwie czaszki. Skóra i większa czaszka należały do młodego samca. Przy pomocy tych szczątków odtworzono okapi i wystawiono w muzeum historyi naturalnej w South Kensington. Dajemy tutaj reprodukcyę fotograficzną tego zwierzęcia. Otrzymawszy przesyłkę p. Erikssona, zdałem sobie natychmiast sprawę, czem jest okapi; przedewszystkiem blizkie jego pokrewieństwo z żyrafą nie ulegało wątpliwości. Mało rozwinięte wypukłości rogów skłoniły mnie do przypuszczenia, że okapi bliżej jest spokrewniony z wyginionem Helladotherium, niż obecnie żyjąca żyrafa. Posyłając więc skórę i czaszki profesorowi Ray Lankester, zaproponowałem, by zwierzę nazwać Helladoterium tigrinum. Profesor Ray Lankester, zbadawszy zwierzę w oświetleniu swej znajomości ssaków, o wiele wyższej od mojej, orzekł, że okapi jest bliżej spokrewniony z żyrafą, niż z Helladotherium, ale że posiada przytem dość cech charakterystycznych, sobie tylko właściwych, zmuszających go do stworzenia nowego rodzaju, który zaproponował nazwać Ocapia.

Co do szczątków skóry, zebranej w forcie Mbeni, którą początkowo wysłałem do Anglii, (musiała ona należeć do zwierzęcia starszego i bardziej rozwiniętego, niż wzór, wystawiony w South Kensington), to początkowo przez znawców uważana była jako skóra nieznanego gatunku konia. Nowy ten koń przypuszczalny był prowizorycznie nazwany przez D-ra Sclatera Equus johostoni. Prof. Ray Lankester, znalazłszy się wobec całkowitej skóry, musiał zaniechać wszelkiej myśli, jakoby okapi był z koniem spokrewniony, był jednak tak uprzejmy, że gatunkową nazwę johnstoni, wymyśloną przez D-ra Sclater, dodał do ugruntowanego przez siebie rodzaju ocapia.

GŁOWA OKAPI.

W chwili obecnej nie wiemy nic więcej o tym dziwacznym mieszkańcu lasów Kongo, jedynym żyjącym krewniaku żyrafy. Odkrycia paleontologiczne, poczynione w Europie i w Azyi, pouczyły nas, że istniała ogromna rodzina przeżuwających, które, nie należąc ani do grupy jeleni, ani do bydła rogatego, zajmowały stanowisko pośrednie między temi dwiema rodzinami przeżuwających.

Żyrafa, Okapi, Helladotherium, Samotherium, Sivaterium i Bramaterium należą do tej rodziny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa guzy kostne, sterczące na czaszce tych zwierząt podobne są pod pewnymi względami do tych wzgórków kostnych, na których spoczywają rogi bydła rogatego. Na końcach tych wyniosłości musiały niegdyś sterczeć rogi, prawdopodobnie opadające jak u antylopy amerykańskiej. Z czasem stworzenia takie, jak żyrafy, straciły potrzebę broni zaczepnej i rogi rosnąć zaprzestały, pozostały jednak wzgórki kostne, skąd rogi niegdyś wyrastały. Taki stan rzeczy widzimy u żyrafy. U okapi i u helladotherium te wzgórki kostne są zredukowane do wyniosłych garbów.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XVII.

JELENIE [1]).

Jelenie tworzą rodzinę przeżuwających, z których, oprócz renifera, żaden nigdy nie był oswojony. Na ogół samce z tej rodziny wyróżniają się rozgałęzionymi rogami, które w pewnych odstępach czasu, zwykle raz na rok, zrzucają, poczem na ich miejsce odrastają nowe. Bardzo liczna rodzina ta obejmuje wyjątkowo wiele ssaków, zamieszkujących różne miejscowości kuli ziemskiej, położone na dużej przestrzeni, począwszy od krajów północnych podbiegunowych, zamieszkanych przez renifera, aż do Patagonii w Ameryce południowej. Nie spotyka się jednak jeleni poniżej Sahary, ani też na Madagaskarze i w Australii. W chwili odkrycia Nowej Zelandyi nie było ich także na tej wyspie; ale przed laty trzydziestu zechciano się tam zabawić w polowanie na jelenie, sprowadzono więc je z Europy; rozmnożyły się w sposób zadziwiający i obecnie zupełnie się tam zaaklimatyzowały.

Od najdawniejszych czasów jelenie, a szczególnie gatunki pospolite, typowe, jak np. jelenie europejskie, były zwierzętami wielkiego znaczenia dla ludzkości. Mięso ich było zawsze poszukiwane; skóra do naszych dni nawet, pomimo postępu cywilizacyi, ma liczne zastosowania; wszystkie części ciała jelenia, nie wyłączając rogów, mają wielką wartość.

Rzeczą jest prawdopodobną, że na niezmierzonych, mało znanych przestrzeniach Azyi środkowej, wschodniej i północnej, są jeszcze nowe, niezbadane gatunki jeleni. Obecnie znanych jest około siedemdziesięciu gatunków tych zwierząt. Brak miejsca nie pozwala mi wejść w bliższe szczegóły o nich wszystkich. Wiele zresztą gatunków tak jest do siebie podobnych, że różnice, dzielące je, są widoczne tylko dla oczu naturalistów lub doświadczonych obserwatorów.

RENIFER POSPOLITY.
Szerokie kopyta pozwalają mu chodzić po śniegu i błocie, nie zapadając.

RENIFER.

Jedyne to zwierzę z rodziny jeleni, które oddawna było na usługach człowieka. Tworzy ono gatunek, różniący się widocznie od innych. Rzuca się przede-

[1]) Przez H. A. Brydena.

rcin.org.pl

wszystkiem w oczy, że u renifera samce i samice mają rogi bardzo rozgałęzione, różniące się zupełnie, jak to widzimy na rycinie, od rogów jeleni europejskich lub od rogów łosia. Rozgałęzienia górne, szczególnie są bardzo silnie rozwinięte. Renifery są budowy bardzo ciężkiej, nogi mają krótkie i jak przystało na mieszkańców okolic pokrytych śniegiem, kopyta okrągłe, krótkie a szerokie. Od czasów najdawniejszych renifery były oswojone przez Lapończyków, Samojedów i inne plemiona pierwotne, zamieszkujące północną Europę i Azyę. Przyzwyczajone do zaprzęgu i do ciągnięcia sanek, przebiegają z ciężarem znaczne przestrzenie; mleko ich, mięso i skóra oddają hodowcom tych zwierząt nieocenione usługi.

Renifer pospolity zamieszkuje północne części Europy i Azyi, począwszy od Norwegii na zachodzie, i sięga daleko na wschód, do okolic, których granice są niedostatecznie dotąd oznaczone. Trzeba przytem zaznaczyć, że renifery zamieszkiwały niegdyś Wielką Brytanię i podobno do XII-go wieku hrabiowie d'Orkney mieli zwyczaj przebywać na wielkiej wyspie, polując na renifery w samotnych okolicach Caithness. Spotykają się jeszcze dziś renifery dzikie w odległych częściach Norwegii, lecz zawzięte polowania coraz bardziej przerzedzają ich zastępy.

KARIBU LEŚNY.
Osobnik ten stracił rogi.

Chapman polował na renifery i opowiadania jego o tych łowach są nadzwyczaj ciekawe. Spotkał on razu pewnego stado, złożone z dwudziestu sztuk: „Ujrzałem — pisze on — wszystkie renifery leżące na ziemi, oprócz dwóch samców, które stały z miną ospałą i marzącą... wówczas dopiero odczułem całe piękno tych zwierząt, które miałem przed sobą. Ciało ich i rogi były olbrzymie, a cała szata nie mniej uwagi godna; szyję miały śnieżno-białą, pod którą zwieszała się ogromna kita z włosia, około 30 cm. długa. Białość szyi tem bardziej odbijała przy czarnym przodzie głowy i przepięknym, lśniącym, brunatnym spodzie. Przytem czarne i białe pręgi na bokach odcinały się z przedziwną wyrazistością, a wielkie, potężne rogi tworzyły wspaniały łuk o nadzwyczaj czystych liniach rozgałęzienia".

Przez trzy długie godziny, mając broń w pogotowiu, czatował Chapman na tę szlachetną zdobycz; nakoniec chwila szczęśliwa nadeszła; renifer zbliżył się o sto metrów. „Jeszcze chwila a biała szyja i ciemne ramiona zwierzęcia ukazały się w pełni. Zanim jeszcze głowę mogłem dojrzeć, złożyłem się i wycelowałem. Kula na cal zagłębiła się w miejscu, gdzie gęsta, puszysta grzywa łączy się z brunatnem ramieniem. Zwierzę zadrżało od stóp do głowy, lecz

rcin.org.pl

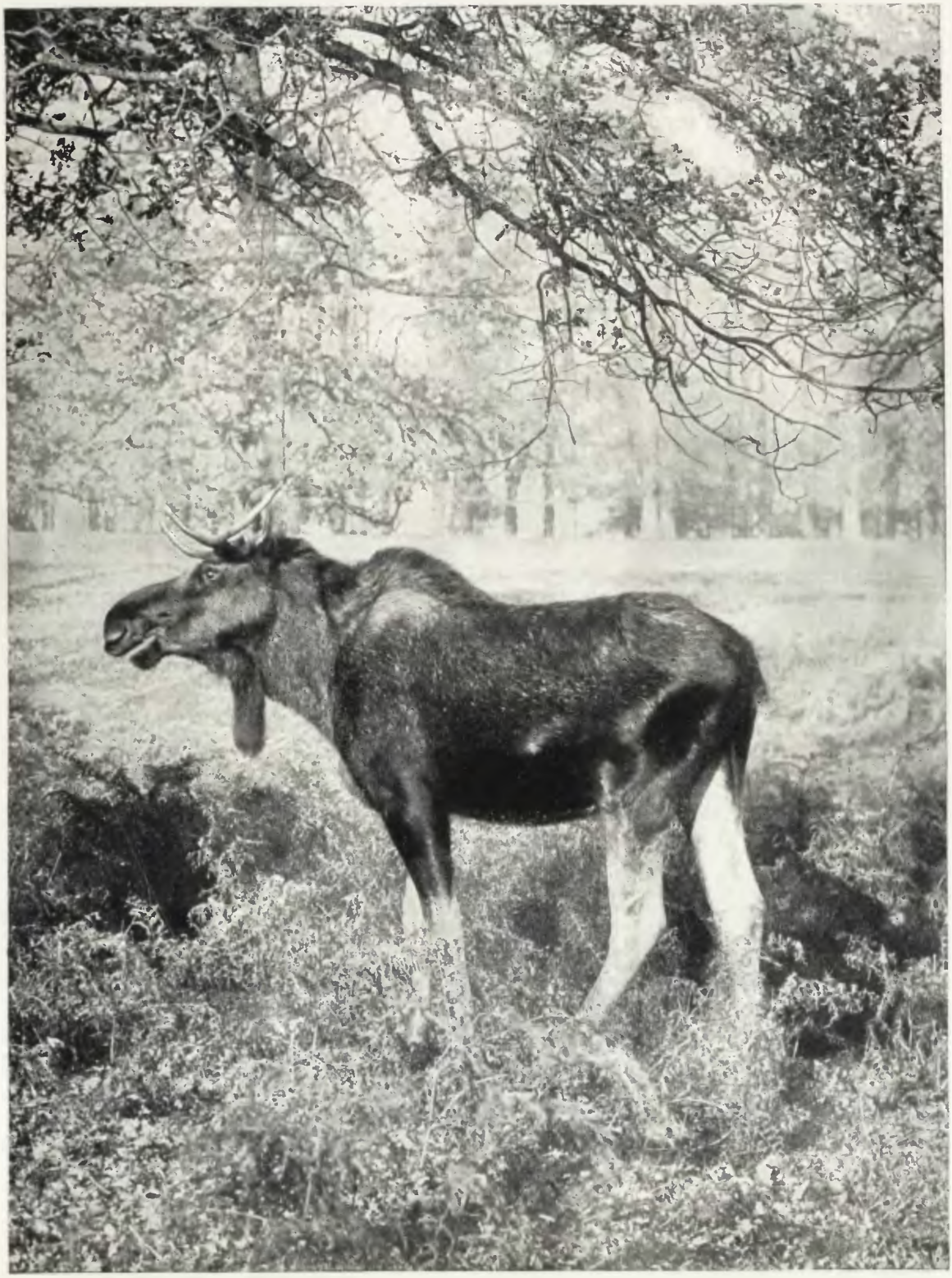

MŁODY ŁOŚ NORWESKI.

Największy to gatunek z całej rodziny jeleni.

rcin.org.pl

nie ruszyło się, ani też upadło. Chwila jeszcze, a głowa pochyliła się do ziemi i poznałem, że zwierzę nie żyje i do mnie należy. Waga tego olbrzymiego renifera wynosiła 450 funtów. Rogi, na 1 m. 27 cm. długie, miały po 25 gałęzi".

Renifer skandynawski ma na wyspie Spitzbergu i w Grenlandyi blizkich krewnych, mało się od niego różniących. W Ameryce północnej, gdzie do niedawna znano tylko renifery w stanie dzikim, noszą one nazwę Karibu. Znanych jest jeszcze kilka podgatunków, jak np. Karibu newfoundlandzki, Karibu leśny, mieszkający na kontynencie Ameryki i Karibu grenlandzki, spotykany w pustkowiach północnych w Far North-West, przy Oceanie północnym.

ŁOŚ.

Olbrzymie to zwierzę, najbardziej ociężałe z całej rodziny, zamieszkuje Stary i Nowy Świat; miejsce jego zamieszkania rozciąga się na Europę północną, Syberyę, Chiny północne, i Amerykę północną od ujścia Mackenzie do rzeki św. Wawrzyńca; znany jest tam pod nazwą Moose. Między łosiem z Nowego i Starego Świata niema w rzeczywistości żadnej różnicy. Łoś przebywa jedynie w lasach, gdzie wyszukuje miejsca najbardziej samotne, lub smutne bagna. Jego pysk mięsisty, miękki, chwytny wskazuje najwyraźniej, że łoś, w przeciwieństwie do innych jeleni, żywiących się trawą, karmi się pędami drzew. Samce mają duże rogi, dłoniasto rozgałęzione, mające nieraz do 1 m. 80 cm. szerokości; wymiary te spotykane były u łosia amerykańskiego. Piękny okaz samca skandynawskiego dosięga nieraz 1 m. 80 cm. wysokości, a waży około 1.000 funtów, podczas gdy łoś północno-amerykański może podobno dojść do 1.400 funtów. Maść łosia jest ciemno-szara; tułów ma rozrośnięty, szyję i ogon

SAMICA ŁOSIA AMERYKAŃSKIEGO.

rcin.org.pl

ZEBRY.

rcin.org.pl

P. Inst. Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego
Biblioteka

rcin.org.pl

krótkie, nogi wysokie. Pod gardłem samca zwiesza się dziwaczny wyrostek, rodzaj zgrubienia, utworzonego z włosia i skóry, który znany jest myśliwym pod nazwą „dzwonka".

Budowa łosia jest ciężka; potężne to zwierzę nie posiada wdzięku i zręczności, właściwej tylu innym członkom tej rodziny. Powierzchowność jego jest dziwnie pierwotna: zwierzę to robi wrażenie istoty, należącej do czasów przedhistorycznych, obcej chwili dzisiejszej. W Skandynawii poluje się na łosie dwoma sposobami: albo goniąc konno, lub też z psem tresowanym, trzymanym na smyczy. Polowania, urządzane w lasach królewskich w Szwecyi, niszczą zwykle wiele z tych zwierząt. Na wielkiem polowaniu w roku 1885, urządzonem na cześć księcia Wallii, zabito 49 łosi. Z wyjątkiem pewnej pory roku te olbrzymie zwierzęta są bardzo lękliwe i podejrzliwe, i polując na nie, trzeba przedsiębrać wszelkie środki ostrożności.

JELEŃ EUROPEJSKI.

W Kanadzie zabijają często łosie, posługując się rogiem, zrobionym z kory brzozowej; przy pomocy tego instrumentu naśladują chrapliwy głos, jakim się te zwierzęta nawołują w dzikich lasach i niedostępnych bagnach północnych. Męczącą jest rzeczą iść za śladem łosia. Indyanie i Metysi wolą nań polować zimą; gonią go i zabijają na głębokim śniegu. W tej to porze rola myśliwego jest najłatwiejsza. Łoś ciężki ostremi kopytami grzęźnie w śniegu zamarzniętym, gdy tymczasem myśliwy z łatwością utrzymuje się na powierzchni. Zwierzę w ten sposób wyczerpuje się prędko i bez trudu ulega.

Łoś pospolicie ma chód regularny, kołyszący się; przechodzi znaczne przestrzenie bez widocznego zmęczenia.

JELEŃ EUROPEJSKI.

Przechodzimy teraz do jelenia europejskiego, który pospolicie uważany bywa za typowego przedstawiciela całej rodziny. Jeleń europejski, który błądził niegdyś na znacznej przestrzeni Wielkiej Brytanii, żyje obecnie w stanie dzikim na wyżynach szkockich w Exmoor, w części hrabstwa Kerry w Irlandyi, i na różnych wyspach, na zachodniem wybrzeżu Szkocyi. U nas jelenie spotykają się jeszcze w wielu okolicach a w puszczy Białowieskiej tak się rozmnożyły, że stały się plagą. Piękny okaz samca może dojść do 1 m. 20 cm. wysokości; na głowie ma wspaniałe rogi o dwunastu a nawet czternastu rozgałęzieniach, i ważyć może 110 do 140 funtów netto tj. po odjęciu serca, wątroby, płuc i wnętrzności. Jelenie w hrabstwie Perth dochodzą niekiedy do 180 funtów wagi; Millais przytacza, że jeleń, zabity przez jednego z jego przyjaciół w Beaufort w Inverness, ważył netto 216 funtów. Zdaje się, że to był najcięższy

rcin.org.pl

jeleń dziki, jaki kiedykolwiek był zabity w naszych czasach. Sierść tego zwierzęcia w lecie jest krótka, lśniąca, maści brunatno-rudawej, na zimę staje się gęstszą, twardszą i brunatno-szarą. Pogoń za jeleniem europejskim w jego kryjówkach jest bez wątpienia jednem z najpiękniejszych polowań, jakie obecnie w Europie jeszcze widzieć można.

Millais, autor dzieła o jeleniach angielskich, który sam polował nieraz w różnych stronach świata, porównywa sposób polowania z przed lat pięćdziesięciu z łowami, obecnie urządzanymi na wyżynach szkockich. Jeden z myśliwych, Argyllshire — mówi on — opowiadał mi o ciekawem polowaniu z przed lat czterdziestu, w którem brał udział w górach Czarnych. Fox Maule i Sir Edwin Landsur byli dwoma myśliwymi (wówczas często polowano we dwóch); leśniczy Peter Robertson podprowadził ich o ośmdziesiąt metrów do dwóch jeleni wyjątkowo pięknych. Maul wystrzelił i chybił; Sir Edwinowi nie lepiej się udało; wówczas na znak dany przez Robertsona, Peter Mac Coll, służący, puścił psy — dwa najlepsze z psiarni nieboszczyka markiza de Breadalbane — i rozpoczął się gorący pościg w wąwozie. Było to polowanie pełne zapału: w końcu myśliwi ustali zziajani, nóg pod sobą nie czując. W tej chwili jednak uwagę ich zwróciły 4 punkty czarne, odcinające się, niby cztery skały przy końcu wązkiego przylądka, wchodzącego w jezioro; zbliżywszy się, ze zdziwieniem spostrzegli dwa olbrzymie jelenie, gonione ostatkiem sił przez dwa psy nieustraszone. Dwie kule przyszły im z pomocą, i w ten sposób zakończyło się to wspaniałe polowanie. W podobnych razach walka między temi dwoma szlachetnemi zwierzętami, psem i jeleniem przedstawiała wspaniały, podniecający widok, ale rola strzelca była drugorzędną. Dziś pies gończy, który, prawda, był wtedy nieoceniony, lecz swą zaciętością niekiedy przeszkadzał w polowaniu, ustąpił miejsca zręcznemu, chytremu przewodnikowi; to też powodzenie myśliwego zawisło obecnie w znacznej części od dobrej broni i od umiejętnego jej użycia.

JELEŃ KASZMIRSKI.

Oto dwa szkice polowania, wyjęte z dziennika Millais'a:

„Piątek, 14 października. — Wraz z Mac Coll'em wyruszyliśmy na łowy, kierując się ku dolinie, otoczonej górami; nic nie widzieliśmy przed dojściem do góry Orlej. Tam były trzy jelenie i około dwudziestu łań, otaczających najpiękniejszych samców, jakich kiedykolwiek spotkałem na Górze Czarnej. Przez chwilę Mac Coll był zdania, że są za ładne, by do nich strzelać, gdyż w lasach tych zostawiano najpiękniejsze okazy dla rozpłodu. Jednakże przekonawszy się, że był to jeleń królewski (o 12 rozgałęzieniach); towarzysz mój zdecydował się strzelać, o ile się znajdzie w możliwej odległości, co nie było rzeczą prawdopodobną, gdyż góra Orla jest jednem z najdziwniejszych miejsc, gdzie wiatr dmie ze wszystkich stron. Ale mam bez wątpienia szczęście w tym tygodniu. Duży jeleń był trudną do zdobycia zwierzyną, beczał często i pędził przed sobą swoje stado wzdłuż góry w kierunku wąwozu, znajdującego

rcin.org.pl

WAPITI KANADYJSKI

rcin.org.pl

WAPITI.

się z prawej strony; gdyby tam wszedł, byłby dla nas stracony. Szybkie wdrapanie się i zuchwały zwrot Mac Coll'a pozwolił nam znaleźć się w chwili odpowiedniej wprost stada. Zaledwie miałem czas stanąć w pozycyi, gdy łanie, idące na przedzie, zaczęły defilować tuż pod nami. Ostrożne były one i pełne nieufności, ale na szczęście nie zatrzymały się; w chwilę potem, o radości! wielki jeleń wolno wysunął się za niemi i stanął mi na strzał w miejscu, gdzie pragnąłem go ujrzeć. Kula przeszyła go z boku, zapewne trochę zanadto ku tyłowi, ale upadł natychmiast i toczył się przez 150 m. wzdłuż góry, na szczęście nie niszcząc rogów. Piękne to zwierzę ważyło 115 funtów".

„Czwartek 5 października. Ukończyliśmy uciążliwe wspinanie się, i Mac Coll, zostawiwszy mnie za skałą na wierzchołku, cofnął się nieco, by wskazać człowiekowi, pilnującemu konie, kierunek, w którym miał iść za nami. Powrócił w chwili, gdy jeleń — słyszałem jego beczenie — gotował się zejść z powrotem w wąwóz, z którego przed chwilą wyszedł; ponieważ mgła zaciągnęła krajobraz, obawiałem się, by nie uszedł naszego wzroku, ale szczęście nam dopisało; zatrzymał się i zaczął beczeć w nie większej, jak 70 metrów, odległości. Nigdy nie zdarzyło mi się spotkać tak hałaśliwego jelenia; ale nie mogliśmy wcale dojrzeć jego kształtów. Z niepokojem leżeliśmy, rozciągnięci na wązkiej, płaskiej skale, i gorąco pragnęliśmy, by gęsta mgła zrzedła choć na sekundę. Napięcie nerwów było nadzwyczajne; nagle ciemności lekko się rozjaśniły i mogłem rozróżnić niewyraźne kontury jelenia w chwili, gdy wielka łania beczała głośno w odległości dwudziestu kroków od nas. Zarysy jelenia zaledwo były widoczne w chwili, gdy, wycelowawszy starannie, pociągnąłem za cyngiel, wiedząc, że druga taka sposobność już się nie nadarzy; idąc po śladzie z jakie pięćdziesiąt kroków, znalazłem zwierzę martwe. Ważyło więcej, niż 100 funtów, miało rogi o dziesięciu rozgałęzieniach, wątłe; zapewne wkrótce miały być zrzucone".

W Anglii polują na jelenie europejskie z psami gończymi w hrabstwie Exmoor; jest to sport wartości pierwszorzędnej, szczególnie na wielkich przestrzeniach w Somerset i Dewonie.

rcin.org.pl

W ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu liczba jeleni w tych okolicach znacznie wzrosła. Od r. 1887 do 1892 w Dewonie i Somerset zabito 276 sztuk jeleni.

W Europie cielęta rodzą się zwykle w czerwcu. Scrobe, który ma głos decydujący w sprawach, odnoszących się do tych zwierząt, podaje za pewnik, że matka zmusza swe małe do leżenia na ziemi, przyciskając im nos. Cielę leży zwinięte, jak pies, w kłębek, mając nos przy ogonie i nie ruszy się, ani nawet nie uniesie głowy przez cały dzień, chyba że się kto na nie natknie nieomal, jak to się mnie raz zdarzyło. Łania, jakkolwiek często oddala się od małych, nie spuszcza jednak ich z oczu, pozostając zawsze w takiej odległości, żeby wszelkie niebezpieczeństwo mogła zauważyć i przybiedz na ratunek w razie napadu kota dzikiego, lisa lub innego nieprzyjaciela.

Na kontynencie europejskim spotyka się o wiele piękniejsze okazy jeleni, niż w Anglii, a rogi i wagi, przechowywane w zamku w Moritzburg w Saksonii i w innych miejscowościach, wskazują, że przed 200 laty jelenie w Niemczech były o wiele wspanialsze, niż dzisiaj, chociaż są one o wiele cięższe i dostarczają cenniejszych trofeów, niż jelenie szkockie. Jeden jeleń np., zabity przez elektora saskiego w r. 1646, ważył niemniej jak 455 funtów; tablice polowań tego samego dworu między 1611 rokiem a 1656, wskazują, że waga 59 sztuk jeleni przewyższała 406 funtów; 2.679 jeleni — 290 funtów a 4.319 jeleni ważyło więcej, niż 232 funty. Tablice podane są przez p. Baillie Grohman, bardzo wybitnego myśliwego, w ciekawym rozdziale, opisującym polowanie na grubego zwierza.

W dzikich górzystych okolicach Austro-Węgier i w Europie południowo-wschodniej, pomimo obfitych polowań liczba jeleni nie zmniejsza się w sposób widoczny. Dotychczas

WAPITI.

rcin.org.pl

WAPITI AŁTAJSKI.

spotykają się tam ogromne jelenie, niebywałej wagi. W Karpatach np. niektóre okazy dochodzą do 290 funtów. Naturalnie klimat i żywność mają ogromny wpływ na wagę tych zwierząt, jak również na wielkość i piękność rogów. Jelenie karpackie mają rozległe przestrzenie z obfitą żywnością, a jak utrzymuje Baillie Grohman, wolno im podczas lata robić „wycieczki na uprawne bogate doliny... władza feudalna wielkich właścicieli ziemskich pozwala jeleniom bezkarnie wchodzić na pola zasiane, co czyni je najpotężniejszymi jeleniami w Europie".

Jelenie europejskie spotyka się jeszcze na wyspie Hitteren, na zachodniem wybrzeżu Norwegii, na południu Szwecyi, w Niemczech, Rosyi, Francyi, Hiszpanii, w Austro-Węgrzech, w Turcyi i Grecyi.

Na Korsyce i Sardynii spotyka się mniejsza odmiana, prawdopodobnie bliżej spokrewniona z jeleniami północno-afrykańskimi. Jeleń algierski jest trochę mniejszy od europejskiego, w rogach jego brakuje zwykle drugiej gałęzi. Maść samca jest koloru ciemno-brunatnej sepii, nieco bardziej lśniąca i bardziej szara na grzbiecie. U dorosłych można niekiedy zauważyć żółtawe lekkie plamy. Samice są tejże samej maści, co samce, nie mają tylko szarego koloru na grzbiecie. Piękne te zwierzęta spotkać można w Algierze i Tunisie, a także w Maroko; najchętniej przebywają one w lasach, składających się z dębów korkowych i sosen; Arabowie polowali niegdyś na jelenie algierskie konno z chartami. W Tunisie są jelenie pod opieką rządu francuskiego, i obecnie można je tam spotkać w wielkiej obfitości.

JELEŃ MARAL I JELEŃ KASZMIRSKI.

Maral tworzy wspaniały gatunek; jest to bez wątpienia najpiękniejszy przedstawiciel gatunków, najbliżej z naszym jeleniem spokrewnionych. Samiec dobrze rozwinięty może dosięgnąć 1 m. 35 cm. wysokości i 290 funtów wagi; niektóre wyjątkowe okazy ważą więcej. Miejsce zamieszkania tych wspaniałych zwierząt obejmuje prowincye północnej Persyi nad morzem Kaspijskiem, kraj zakaukaski, Kaukaz i Krym. Wielkie jelenie, zabijane w Karpatach w Galicyi, należą bez wątpienia do gatunku maral, a nie do pospolitych jeleni europejskich; również jelenie, spotykane w Turcyi, należą do tegoż gatunku.

Jeleń kaszmirski jest również piękny, dosięga 1 m. 30 cm. wysokości; rogi jego przypominają rogi jelenia europejskiego i też dochodzą od 1 m. 12 cm. do 1 m. 20 cm. Jelenie, często błędnie przez indyjskich myśliwych Barasingami zwane, zamieszkują lesiste okolice na północnych brzegach Indu; spotyka się je na wysokościach od 1.500 m. do 4.000 m. Latem jest jeleń kaszmirski maści rudej, w zimie ciemno-brunatnej. Pewna odmiana zamieszkuje lasy, okalające brzegi rzeki Jarkend na wschodnim końcu Chin.

Wymienimy tu jeszcze dwa inne gatunki blizko spokrewnione z jeleniem pospolitym

rcin.org.pl

europejskim. Jest to jeleń, zwany Szu przez krajowców i jeleń Thorolda; w chwili obecnej mało wiemy szczegółów o tych zwierzętach.

Jeleń Szu, którego tylko głowę przywieziono do Europy, jest, zdaje się, bardzo dużem zwierzęciem, zbliżonem prawdopodobnie do jelenia kanadyjskiego. Rogi jego są ogromne, nieraz dochodzą do 1 m. 40 cm. rozwoju. Wiadomo jest, że zwierzę to zamieszkuje północne strony Butanu, mało zresztą znane. Żaden myśliwy europejski, o ile wiadomo, nie oglądał tego jelenia.

Jeleń Thorolda znany jest z dwóch okazów, zabitych przez Dr. W. C. Thorolda w czasie podróży przez Tybet, na wysokości około 4.500 m. Wysokie wyżyny tybetańskie i okolice Azyi środkowej są zamieszkane przez te zwierzęta. Wielkość jelenia Thorolda jest mniej więcej taka sama co i kaszmirskiego. Maści jest ciemno-brunatnej, ale rogi różnią się zupełnie dzięki zagięciu ku tyłowi i spłaszczeniu; brak im też drugiej gałęzi. Pysk i podbródek są białe, również jak wewnętrzna część uszów.

JELEŃ LÜHDORFA.

INNI PRZEDSTAWICIELE RODZAJU JELENI.

Jeleń kanadyjski albo Wapiti jest największym przedstawicielem z rodzaju jeleni; rogi jego są ogromne, waga dosięga niekiedy 1000 funtów. W Ameryce północnej wapiti jest błędnie nazywany łosiem. Głowę ma bardzo piękną. Rowland Ward podaje, że długość rogów jelenia, zabitego w górach Olimpijskich w stanie Washington, dochodziła w prostej linii 1 m. 75 cm.; rogi o 12-u rozgałęzieniach innego jelenia, zabitego w stanie Wyoming, miały 1 m. 65 cm. długości. Niektóre rogi mają do 17, 19, a nawet do 20 rozgałęzień, lecz częściej spotykają się tylko o 12 lub 14.

Duży wapiti może mieć 1 m. 60 cm. lub 1 m. 70 cm. wysokości, budowę ma wspaniałą, również kształty i postawę. Chyba niema szlachetniejszego, jak wapiti, zwierzęcia na kuli ziemskiej.

Pułkownik Teodor Roosewelt w The Encyclopoedia of Sport pisze: „Samca wapiti otacza wielka ilość łań; w pewnych porach roku wapiti walczą między sobą, a w walkach tych słabe osobniki nie biorą nawet udziału. W tej epoce łatwo podejść zwierzęta, gdyż są bardzo hałaśliwe i dzień i noc wyzywają się do walki. Myśliwi i podróżnicy opisują te wyzwania, jako rodzaj gwizdania, lecz nie jest to określenie dokładne. Wyzwanie takie składa się z kilku dźwięków najpierw wyższych, następnie niższych. Zblizka nie robi to zbyt silnego wrażenia, przechodzi bowiem od ostrego krzyku do ryku, kończy się zaś kwikiem; ale z niezbyt wielkiej odległości jest to najbardziej harmonijny dźwięk w naturze, zbliżony do jakiegoś pięknego dętego instrumentu. Nic tak nie wzruszy serca myśliwego, jak takie wyzwanie wapiti, dumnie kroczącego pod wysokiem sklepieniem sosen górskich wobec zamarzłej, nieruchomej natury“.

rcin.org.pl

W Ameryce północnej tępiono ogromnie wapiti, i obecnie z trudnością można zdobyć taki okaz, jaki pospolicie przywozili myśliwi przed dwudziestu, trzydziestu laty. Podczas zimy przed laty dwunastu lub piętnastu można było jeszcze spotkać w Stanach Kolorado, Wyoming i Montanie, stada wapiti, składające się z tysiąca sztuk. Obecnie nigdy nie spotyka się w stadzie więcej, niż dwadzieścia do czterdziestu osobników. Jeśli się jednak ma za przewodnika człowieka doświadczonego i jeśli umie się trzymać fuzyę w ręku, można jeszcze polować na wapiti.

Selous w książce swej: „Sport i podróże na wschodzie i zachodzie“ opisuje swoje przygody podczas niedawnych łowów na wapiti: „Po kilku sekundach ciężkiego oczekiwania wspaniały król gór, opuściwszy swoje schronienie w cieniu sosen, postąpił naprzód, wolno idąc w pewnej odległości za łaniami, dwór jego stanowiącemi. Łanie zatrzymały się najpierw na pochyłości. Przechodziły tuż pode mną w miejscu zupełnie otwartem; spostrzegłszy mnie, rozpierzchły się. Jeleń szedł z tyłu; czekałem, by przeszedł, jakkolwiek mogłem go położyć, gdy się z za drzew pokazał. Nie wiedząc, gdzie jestem, nie zdając sobie sprawy, co za przyczyna spowodowała ucieczkę łań, szedł spokojnie ruchem wspaniałym. Rogi jego były średniej wielkości, lecz w sąsiedztwie nie było większych, przy których te wydawałyby się mniejsze; zresztą wapiti najpospolitszy nawet z niewielkiej odległości obserwowany, wygląda bardzo majestatycznie. Przepuściłem go obok siebie i posłałem kulę pod łopatkę od spodu. Po konwulsyjnym skoku w tył poznałem, że ugodziłem go w serce, lecz nie sądziłem nigdy, by zwierzę tak potężne mogło upaść tak prędko. Nie postąpił dwudziestu kroków i nagle opadł na wystający pień dużego drzewa; to go jednak nie zatrzymało, siłą upadku przerzucony został przez pień, zaczął się zsuwać z przerażającą szybkością po stromej pochyłości, pokrytej śniegiem i w jednej chwili znikł mi z oczu. Znaleziono następnie ciało mej zdobyczy; rogi, rzecz dziwna, mało były uszkodzone, ale tułów i nogi zupełnemu uległy zniszczeniu. Było to piękne zwierzę średniej wielkości, z rogami o dwunastu rozgałęzieniach“.

ŁANIA JELENIA AXIS.

Walka dwóch wapiti jest straszna: „Głowy schyliwszy między przednie nogi — pisze Perry — dwaj napastnicy kręcą się naokoło siebie, czyhając na chwilę stosowną: jeśli jeden bodaj na mgnienie oka nie ma się na ostrożności, drugi rzuca się nań z wściekłością. Napadnięty odrazu przyjmuje pozycyę obronną i odpiera atak; w walce rogi uderzają z taką siłą, że szczęk ich słychać na znaczną odległość. Następnie obaj walczący oddalają się wolno, rycząc ze straszną wściekłością, zgrzytając zębami i rozpoczynają swój spacer kołowy... Wapiti wyzywający zwykle rozpoczyna kroki zaczepne, chyba że się uzna za słabszego, wówczas oddala się, mrucząc ciągle“.

rcin.org.pl

AXIS.

Pospolicie spotykany w dżungli indyjskiej.

rcin.org.pl

Niegdyś Indyanie północno-amerykańscy mieli zwyczaj urządzać gonitwy na wapiti. Całe ich stada otaczali ludzie na koniach i zapędzali w przepaść.

W ciągu lat ostatnich odkryto w niektórych okolicach Azyi pewne gatunki, zbliżone bardzo do wapiti. Starannie zbadano wapiti ałtajskiego i mandżurskiego. Pierwszy, zwany niekiedy jeleniem z Tian-Szanu, zamieszkuje lasy Ałtajskie i pasmo gór Tian-Szań, oddzielające Turkiestan rosyjski od Turkiestanu chińskiego. Nie ma on wspaniałej postawy wapiti, nogi jego są krótsze, ciało bardziej wydłużone, rogi stosunkowo bardzo rozwinięte, nigdy jednak nie dorównywują rogom najpiękniejszych wapiti. Wspaniałe te zwierzęta chwytane są żywcem przez mieszkańców gór Ałtajskich; którzy trzymają je i hodują, gdyż rogi sprzedawane są do Chin w celach leczniczych, a ceny ich dochodzą do 250 fr. za sztukę.

Wapiti mandżurski, zwany jeleniem Lühdorffa, na lato rudzieje; znany jest pod kilku nazwami, kształt rogów ma bardzo charakterystyczny. Jelenie mandżurskie chowają się w sławnym parku księcia Bedford w Woburn Abbey; zresztą w parku tym widzieć można liczne okazy zwierząt, rzadko spotykanych nawet w ogrodach zoologicznych.

JELEŃ FILIPIŃSKI.

JELEŃ BUCHARSKI.

Piękny jeleń z Turkiestanu rosyjskiego znany jest obecnie pod nazwą Bucharskiego. Mówią, że bardziej od innych gatunków podobny on jest do jelenia Rhu z Butanu; liczy około 1 m. 20 cm. wysokości; maści popielatej, żółto jest nakrapiany.

PODRODZAJ SIKA (PSEUDAXIS).

Sika jest to gatunek średniej wielkości, różni się od poprzednio opisanych rogami typu skromniejszego, gdyż zwykle mają one tylko po cztery gałęzie, reszty zaś brakuje. Sierść biało nakrapiana, takież same plamy widzieć można na ogonie. Sika zamieszkuje Japonię i Chiny północne; piękne to zwierzę mało co jest mniejsze od daniela europejskiego; maści orzechowej, lśniącej, ma masę białych plamek, ciekawie rozmieszczonych wzdłuż ciała. Jest to szata letnia, która w zimie przechodzi w ciemno-brunatną, a plamy białe w znacznej części znikają. Rogi jego w tym czasie, kiedy są jeszcze odziane skórą, są czerwono-orzechowego koloru, lśniące czarno-nakrapiane; w tej porze zwierzę ma wygląd najpiękniejszy. Rogi jego dochodzą od 62 do 77 centymetrów długości, zwykle mają 8 gałęzi.

Jeleń czyli sika mandżurski jest większy, ciemniejszej nieco maści.

Sika z Formozy jest od poprzednich nieco jaśniejszy w lecie, nawet na zimę zachowuje białe centki, bardzo widoczne. Zamieszkuje góry na wyspie Formozie. Rogi, które dostały się do Europy, wykazują, że pod tym względem jeleń ten niżej stoi od innych gatunków, należących do tego samego podrodzaju. Najdłuższe bowiem dotąd znane rogi tego zwierzęcia nie przechodzą 50 cm.

rcin.org.pl

Jeleń Dybowskiego jest o wiele większy. Dochodzi do 1 m. wysokości. Rogi są duże i twarde, mające często do 67 cm długości. Sierść ma on gęstą, najeżoną, odpowiednią do zimnego klimatu. Gatunek ten zamieszkuje Mandżuryę około granicy Korei.

DANIELE.

Daniele są może najlepiej znane ze wszystkich jeleni, gdyż, na wpół ułaskawione, są ozdobą licznych parków. Mięso ich dostarcza doskonałego pożywienia; jest to może najsmaczniejsze mięso, jakie daje rodzina jeleni. Piękny okaz samca dochodzi do 90 centymetrów wysokości i waży netto około 150 funtów; wyjątkowe okazy ważą do 200 funtów. Rogi są wyraźnie dłoniaste.

Z pochodzenia daniele nie należą do naszej strefy, podobno Rzymianie przywieźli je z Europy wschodniej.

Daniel w stanie dzikim spotyka się w Hiszpanii, Portugalii, Grecyi, Austryi, na wyspie Rodos, na Sardynii, w Azyi Mniejszej i w Palestynie północnej. Wątpliwą jest rzeczą, by jelenie te w stanie dzikim istniały obecnie w Afryce północnej. Daniele mają pociąg do życia towarzyskiego, lubią wędrować z miejsca na miejsce w większych stadach. W niektórych okolicach Szkocyi daniele powróciły do stanu dzikiego i polowanie na te zwierzęta jest nadzwyczaj ciekawe. Nawet daniele, w parkach chowane, wykazują wiele przebiegłości i nadzwyczajną ostrożność, gdy się na nie poluje; często też trzeba się uciekać do przeróżnych sztuczek, jeśli się chce upolować tłuste zwierzę na stół pański.

Piękny daniel z Mezopotamii mieszka w górach Luristonu, niedaleko wschodniej granicy Persyi; jest on nieco większy od daniela pospolitego, szatę ma też wspanialszą. Rogi są zupełnie odmiennej budowy. Daniel z Mezopotamii ma rogi mniej dłoniaste, nie tak silnie

MŁODY DANIEL.

rcin.org.pl

JELEŃ ARYSTOTELESA.

rozwinięte i prawie pionowo stojące. Naturaliści obecnie przyszli do przekonania, że ogromne rogi zwierzęcia kopalnego, oznaczanego nazwą jelenia olbrzymiego irlandzkiego, są rogami dużego daniela. Millais podaje wymiary rogów takich, przechowujących się w jego zbiorach; szerokość ich od końca do końca wynosi 2 m. 80 cm.; długość w prostej linii z prawej strony 1 m. 80 cm., z lewej strony 1 m. 70 cm.: wspaniały łup myśliwski! Ogromne daniele, błądzące w czasach przedhistorycznych po pustkowiach irlandzkich, musiały nie mało wzruszeń dostarczyć słabo uzbrojonym ówczesnym ludziom.

GRUPA JELENI-SAMBARÓW.

Obejmuje ona duże jelenie o sierści twardej, najeżonej, o rogach grubych, chropowatych z rysunkiem bardzo prostym, zwykle nie mających więcej, jak trzy rozgałęzienia. Maści są one zwykle brunatno-ziemistej, nakrapianej orzechowo na zadzie i brzuchu.

Jeleń Arystotelesa albo Sambar indyjski ma około 1 m. 60 cm. wysokości i waży w całości około 600 funtów. Najdłuższe rogi, dotąd znane, mają 1 m. 20 cm. długości, licząc wzdłuż gałęzi wewnętrznej. Jeleń Arystotelesa zamieszkuje zwykle dżungle, wzgórza zadrzewione i góry w wielu punktach Indyi i Ceylonu. Poszukiwany jest przez myśliwych. Spotykają się te zwierzęta pojedynczo lub w małych stadach, w pewnych jednak porach roku łączą się w duże stada. W dżungli i w okolicach gęsto zalesionych trudno podejść pieszo tego jelenia; strzela się je zwykle z naganką, siedząc na grzbiecie słonia. W okolicach górskich, otwartych, ciekawe jest polowanie z zasadzki. W Ceylonie poluje się na nie z chartami. Jelenie te lubią upały, często wypoczywają w dolinach, gdzie upał jest poprostu duszący; piją raz tylko na dwa lub trzy dni. Trzeba zaznaczyć, że rogi jeleni Arystotelesa nie spadają corocznie, jak to widzimy u innych gatunków. Na Ceylonie, według Sir Samuela Baker, jelenie Arystotelesa tracą swe rogi regularnie co trzy lub cztery lata.

„W porównaniu z jeleniem kaszmirskim lub europejskim — pisze pułkownik Reginald Heber Percy — jeleń Arystotelesa jest zwierzęciem brzydkiem, pospolitem i nierasowem...

rcin.org.pl

Ponieważ zwyczaje jego są w zupełności nocne, poluje się nań zwykle z obławą; w wielu okolicach niepodobna zdobyć go inaczej, ale polowanie z zasadzki jest stokroć przyjemniejsze i używane bywa tam, gdzie jest możliwe. Myśliwy musi stanąć na stanowisku przed świtem, cicho torując sobie drogę przez las aż do miejsca, gdzie się pasą zwierzęta; nie należy przechodzić przez polany i wchodzić na grzbiety wzgórz. Jeśli jelenie są w sąsiedztwie, myśliwy usłyszy ich nawoływania i, posuwając się ostrożnie w tym kierunku, ujrzy kilka cieni, poruszających się między drzewami. Przy szarem świetle świtu trudno nieraz rozpoznać jelenia od łani i często, odkrywszy stado, musiałem czekać jaśniejszego światła, by rozpoznać samca. Nawet we dnie trudno jest zdać sobie sprawę z rozmiarów rogów jelenia, jeśli stoi on nieruchomo w głębokich ciemnościach leśnych; to co się widzi, wydaje się po trzykroć większe, niż jest w rzeczywistości, tak rogi są grube i gałęzie rozwinięte. Jeleń jest

SAMBAR Z FORMOZY.

JELEŃ JAWAJSKI.

tak wielki, że, gdyby go ujrzano na miejscu otwartem, możnaby go wziąć za owego zaginionego daniela irlandzkiego. Obławę należy robić w czasie upału, kiedy zwierzęta odpoczywają; rozpoczynając gonitwę wówczas, gdy zwierzęta jeszcze nie spoczywają, naraża się na to, że całe stado umknąć może. Zapewne niejednemu śmiesznem się wyda drapanie się na drzewo w czasie pogoni za sambarem, ale daleko wygodniej można mieć dobry strzał w tej pozycyi, gdyż wówczas jeleń ani zobaczy, ani poczuje myśliwego, rozporządza się przytem większą przestrzenią i nie ma się obawy, by stara łania, nadzwyczaj zwykle ostrożna, prowadząca całe stado, cofnęła się przed czasem; jeśli pozycya dobrze była obrana, stado musi przejść u stóp drzewa. I druga jeszcze korzyść: strzelając w dół, unika się niebezpieczeństwa dla naganiaczy. W niektórych okolicach Himalajów krajowcy szikari często polują na sambara, wybierając ścieżkę wygodną i urządzając tam mały strumyk słony,

rcin.org.pl

podobnie jak to czynią Lapończycy, chcąc pojmać renifera. Mięso jelenia Arystotelesa jest niesmaczne i mało delikatne.

Sambar malajski zamieszkuje Assam, Birmanię, półwysep Malajski, Siam, Haiman, Borneo i być może Sumatrę; jest nieco wyższy, niż jeleń Arystotelesa; rogi mają też wygląd odmienny, gdyż są krótsze i masywniejsze. Najdłuższe, jakie kiedykolwiek dotąd widziano, wynosiły 75 cm. i pochodziły z Borneo.

Sambar z Formozy, zwany jeleniem Swinhoe'go, jest pokrewny z malajskim; niektórzy naturaliści widzą w nim tylko lokalną odmianę tego ostatniego. Mieszka na wyspie Formozie. Rogi ma mało rozwinięte, około 30 cm. długie.

Sambar filipiński jest bardzo mały, spotyka się przeważnie na wyspie Luçon. Jeleń z wyspy Basilan (Filipiny) również jest małego wzrostu, nie ma więcej, jak 65 cm. wysokości; zad jego, słabo zbudowany, wyższy jest, niż przód ciała. Największe rogi nie przewyższają długością 35 cm. Ciekawym zbiegiem okoliczności na najmniejszej z wysp Filipińskich, jaką jest Basilan, mieszka najmniejszy gatunek jeleni z podrodzaju sambarów. Możnaby wnosić z tego, że istnieje pewna łączność między ograniczoną przestrzenią zamieszkania i rozwojem zwierzęcia.

JELENIOŚWIŃ.

Sambar z Jawy stanowi gatunek zupełnie odmienny. Rogi jego, choć nieco cieńsze, przypominają rogi jelenia Arystotelesa, najdłuższe wynoszą około 90 cm. Jeleń ten jest mniejszy nieco od jelenia Arystotelesa i dochodzi wzrostu jelenia europejskiego.

Sambar molucki jest niższy od jawajskiego, zamieszkuje Celebes i niektóre wyspy z archipelagu moluckiego: Batjan, Boere i Amboine. Jeleń z wyspy Timor z nim najbliżej spokrewniony, spotyka się na wyspach Timor, Kambing i Sumave. Możliwą, a nawet prawdopodobną jest rzeczą, że Malajczycy w odległej epoce przenieśli jelenie z jednej miejscowości do drugiej. Jest to przynajmniej najnowsze przypuszczenie naturalistów.

Śliczna książka D-ra Guillemarda, pod tytułem „Wyprawa Markizy“, zawiera wiele ciekawych szczegółów o jeleniu moluckim, zaobserwowanych na mało znanej wyspie, zwanej Batjan. Krajowcy, mieszkający przeważnie w górach, polują na te jelenie, mięso ich wędzą i następnie sprzedają w wioskach. Udało się nam tak szczęśliwie, że mogliśmy obserwować takie polowanie, podczas którego jedynie używaną bronią są włócznie. Umieściliśmy się na boku obszernego parowu, który, częściowo wykarczowany, przedstawiał dziwną mieszaninę drzew powalonych i krzewów niewielkich; z tego obserwatoryum mogliśmy objąć wzrokiem szeroki krajobraz, to też podczas dnia mogliśmy naocznie śledzić prawie od początku do końca gonitwę za jeleniem, choć początkowo obawialiśmy się, że może się ona odbyć

rcin.org.pl

w kierunku wręcz przeciwnym. Jeden jeleń wyszedł z zarośli, około pięćset metrów pod nami leżących i zeszedł ze stoku parowu; zawrócił jednak wkrótce, by wejść znów między drzewa. Spotkawszy kilku myśliwych, znów został wyparty; psy szczekały zajadle i nacierały nań śmiało; myśliwi, znajdujący się powyżej jelenia, biegli co sił, chcąc nie dopuścić, by znów powrócił do dżungli. Teraz zmienił zwierz kierunek i biegł ku nam, ale drzewa zwalone leżały tak gęsto, że psy wkrótce zdobyły nad nim przewagę. Ostatnim wysiłkiem skręcił w bok, było już jednak za późno, w chwilę po psach rzucili się na niego krajowcy".

Myśliwi epok przedhistorycznych oddawali się zapewne często gonitwom za jeleniami. W jaskiniach, zamieszkiwanych niegdyś przez tych ludzi pierwotnych, znajdują się liczne kości tych zwierząt, a pierwsze próby rysunku poświęcone były wyobrażeniu jelenia.

MŁODY JELEŃ BŁOTNY, ZWANY BARASINGIEM.

Nie wyczerpaliśmy jednak jeszcze listy gatunków.

Niewielki jeleń Alfreda bardzo jest ładny; spotyka się go na wyspach Samar i Leyte, wchodzących w skład Filipinów. Nie wyższy nad 75 cm., maści jest ciemno-brunatnej w białe plamy; brzuch, podbródek i górna część nóg są również białe.

Również na Filipinach znajduje się jeszcze jeden gatunek jelenia ciemno-brunatnej maści i również małego wzrostu.

Mały jeleń bawiański zamieszkuje wyspy Bawean, leżące pomiędzy Jawą i Borneo. Nie wiele wiemy o jego zwyczajach. Jak dotąd, w Europie niewiele nawet widziano skór i rogów tego zwierzęcia.

Blizki jego krewny, jelenioświń, o wiele lepiej jest znany, gdyż spotyka się w wielu okolicach Indyi i Birmanii. Piękne to małe zwierzątko ma zaledwie 60 do 70 cm. wysokości,

rcin.org.pl

MUNDŻAK.

rogi, najczęściej długie na 25 do 30 cm., dosięgają niekiedy 52 i 55 cm. Maści jest żółtawej lub jasno-brunatnej. Najczęściej spotyka się te jelenie w wysokich trawach; doskonale nadają się one do polowania wierzchem i z chartami. „Jeleniośwíń — opowiada major Fitz Herbert — stał naprzeciwko mnie z głową spuszczoną, z najeżoną sierścią, lecz zobaczywszy mnie, ustąpił. Zaatakował potem moją sukę i przewrócił ją kilka razy. Dwa czy trzy razy zawracał, by stawić nam czoło, lecz nie odważyłem się ani razu strzelić, gdyż mogłem zranić psy. Po raz ostatni natarł na mnie tak gwałtownie, że rogi złamały się, uderzywszy o mój oszczep. Udało mi się dosięgnąć go w kość pacierzową, i powaliłem go o ziemię". Odwaga tych małych jeleni jest wprost nadzwyczajna; bywały wypadki, że rzucały się one na konie i raniły je.

Axis tworzy oddzielny podrodzaj; piękne to zwierzę jest pospolitym mieszkańcem dżungli indyjskiej. Ma około 90 cm. wysokości — nigdy więcej; skórę pokrywa śliczna sierść płowo-ruda, lśniąca i gęsto nakrapiana białem we wszystkich porach roku. Rogi podobne ma nieco do rogów jelenia Arystotelesa; gdy są silnie rozwinięte, dosięgają nieraz do 90 i 95 cm. długości. Często śliczne te stworzenia spotyka się w dużych stadach; niechętnie przebywają w miejscach cienistych.

PODRODZAJ RUCERVUS.

Jeleń Duvancel'a czyli błotny, znany w Indyach pod nazwą Barasing, zamieszkuje jedynie równiny. Spotyka się go w wielu okolicach Indyi. Charakterystyczną jego cechę stanowią śliczne rogi o 10 do 16 rozgałęzieniach. Jest on gruby, ciężki, ma około 1 m. 20 cm. wysokości i waży do 290 funtów. Latem bywa jaskrawo-rudy, mniej lub więcej biało centkowany.

CHIŃSKI JELEŃ BŁOTNY.

Gatunek blizko spokrewniony stanowi jeleń Schomburck'a, mieszkający w północnej części Syamu. Rogi ma widłowato rozszczepione.

Jeleń Eld'a, zwany taminem, również zamieszkuje równiny, począwszy od Manipuru, Birmanii, aż do końca Malakki. Jest dobrego wzrostu, nieco więcej, niż na 1 m. wysoki, waży około 120 funtów. Rogi ma duże, proste, główne rozgałęzienie zgina się nad czołem, a ogon kończy się bardzo cienko, na szyi ma grzywę. Małe są centkowane. Odmiana tego jelenia zamieszkuje Siam i wyspę Hajnan.

MILU.

Milu lub jeleń z ogonem bizona stanowi osobny rodzaj elaphurus. Często nazywają go też jele-

rcin.org.pl

niem ojca Dawida od imienia misyonarza, który pierwszy przywiózł go do Europy. Zamieszkuje on Chiny północne i, rzecz dziwna, zdaje się, że zupełnie wyginął, i w stanie dzikim już się nie spotyka; w Chinach znany jest tylko w parku cesarskim. Wielkością dorównywa jeleniowi europejskiemu. Na ogół maści szaro-brunatnej, ma białe plamy nad oczami, na uszach, na zadzie i brzuchu; rogi mają kształt oryginalny, dochodzą do 80 cm. długości, ogon nadzwyczaj rozwinięty spada aż do kopyt. Milu chętnie przebywa w miejscach bagnistych. W parku Woburn-Abbey jelenie ojca Dawida przebywają chętnie w stawach i pływają nawet na bardzo głębokiej wodzie.

KOZIOŁ SYBERYJSKI.

MUNDŻAK.

Rodzaj cervulus obejmuje jelenie niewielkie, znane ogólnie pod nazwą Mundżak; zamieszkują one Indye, Birmanię i półwysep Malakkę.

Mundżak indyjski ma około 60 cm. wysokości i waży około 30 funtów. Rogi mają do 12 i 15 cm. długości, i posiadają tylko dwa rozgałęzienia. Dolna część rogów porosła jest włosiem w sposób bardzo charakterystyczny; na przodzie pyska jest znak jakby litery V. Na ogół maści złocisto-gniadej, przód pyska i kończyny ma brunatne, części wewnętrzne białe. Samiec ma dwa zęby w górnej szczęce, tworzące małe kły, ostro wystające, którymi posługuje się w potrzebie. Mundżak jest zwierzęciem ostrożnem, przezornem; chętnie przebywa w gęstych zaroślach; myśliwi mają zwykle mało czasu, by wycelować w to żywe i uważne stworzenie w chwili, gdy wyjdzie na nich, podobnie jak to ma miejsce z królikiem, przebiegającym szybko wązką ścieżkę. Zależnie od okolic, mundżak nosi różne nazwy; i tak nazywają go: owcą dżungli, jeleniowieprzem rudym i t. d. Są jeszcze inne gatunki mundżaka, mało się różniące między sobą, a więc: Mundżak z Tenasserim, Mundżak Reeve'a i t. p. Wszystkie one mieszkają w Indyach, w Chinach i w Tybecie.

KOZA SYBERYJSKA.

JELENIE CZUBATE.

Jelenie czubate są bardzo blizko spokrewnione z małymi mundżakami. Rozróżniamy ich dwa gatunki. Jeden z nich spotyka się

rcin.org.pl

we wschodnim Tybecie i mniej więcej wzrostem zbliża się do mundżaka indyjskiego. Maści jest ciemno-czekoladowej, centki pokrywają przód głowy, szyję i przednią część tułowia, na czole znajduje się pęk prawie czarnego włosia. Rogi tego jelenia są nadzwyczaj małe, na pierwszy rzut oka prawie niewidoczne. Drugi gatunek jelenia czubatego jest czarniawo-szary lub stalowy; przód głowy i szyja są mocno ciemno-szare. Zwierzęta te zamieszkują trzciny, rosnące nad brzegami rzek w Chinach wschodnich. Oba te gatunki mają długie, zagięte kły, wychodzące ze szczęki górnej.

JELEŃ WODNY.

Naturaliści czynią z niego grupę oddzielną. Jest on bardzo małego wzrostu, zaledwie dochodzi 50 cm. wysokości. Tułów jest jasno-żółtawo-rudy, głowa i okolica, leżąca za uszami est ciemniejsza. Samce nie mają rogów. Mały ten jeleń zamieszkuje północno-zachodnie Chiny, dobrze jest znany na wyspach rzeki Jangtse-Kiang. Lubi szukać schronienia w gęstych zaroślach, szczególnie chętnie przebywa w nadbrzeżnych trzcinach i w wysokich trawach. Zwierzę to ukrywa się z nadzwyczajną zręcznością tak, że w parku Woburn-Abbey, gdzie pewna ich ilość zamieszkuje trawnik z kępą krzaków, godzinami można siedzieć, nie widząc ani jednej sztuki. Przestraszone uciekają szybko w krótkich ale częstych podskokach, podobnie jak zając. Samce mają, podobnie jak mundżaki, kły długie i zagięte w szczęce górnej.

KOZIEŁ SYBERYJSKI.

SARNY.

Naturaliści zaliczają je do rodzaju oddzielnego. Sarna europejska jest jedną z najpiękniejszych. W Szkocyi spotyka się je jeszcze w wielu okolicach. Z Anglii przez pewien czas znikły zupełnie prawie, lecz z dość dobrem powodzeniem udało się je na nowo zaprowadzić w wielu miejscach. Zdaje się, że sarny nigdy nie spotykały się w Irlandyi. Zamieszkują one obecnie prawie całą Europę, od południowej Szkocyi począwszy po przez Niemcy i Francyę do Hiszpanii, Włoch, Grecyi i Austro-Węgier. U nas jeszcze sarny są pospolite. Spotyka się je również w południowej Rosyi i na Kaukazie, a nawet w północnej Palestynie i w Persyi. Sarna dorosła, dobrze rozwinięta, ma około 65 cm. wysokości i ze 60 funtów wagi. Kozieł — tak zowie się samiec sarny — rogi ma piękne, charakterystycznych kształtów i około 21 do 32 cm. długie. Zwierzę to jest w lecie maści lśniącej, brunatno-rudawej, ciemniejszej i bardziej matowej na zimę; na ogonie znajduje się plama biała, bardzo widoczna. Sarna najpospoliciej i chętnie przebywa w lasach. Zimą szczególnie nie opuszcza wcale schronienia, jakiego jej las użycza; w lecie wychodzi na miejsca bardziej otwarte. Małe rodzą się zwykle przy końcu maja, w liczbie dwóch najczęściej. W pewnych porach roku samce prowadzą zawzięte walki.

rcin.org.pl

SARNA-KOZA EUROPEJSKA

rcin.org.pl

Millais przytacza wypadek, jak jeden kozieł został zabity w takiej walce. Róg zwycięzcy, przebiwszy mózg zwyciężonego, złamał się i pozostał w czaszce, utkwiony pomiędzy rogami i uszami. „Raniony kozioł, doprowadzony do ostatka — mówi Millais — w celu obrony wprowadza w grę głowę i przednie nogi, głównie jednak używa rogów, a nogami prędzej chce odepchnąć napastnika, niż zadawać mu razy; koza daleko zręczniej bije nogami, a jeden z moich przyjaciół widział kozę, posługującą się z powodzeniem nawet tylnemi kończynami.

Nawoływania kozłów są donośne, przenikliwe i głębokie, wcale się prawie nie różnią od szczekania starego kundysa. Samica wydaje też głos sobie właściwy. Jeśli samiec usłyszy ją, przybiega co sił. W Niemczech zabijają wiele sarn, zwabiając je w ten sposób, że na użytek myśliwych sporządzają specyalne trąbki, doskonale naśladujące głos sarny. Jeden z myśliwych, który zabił kozła, używając tego sposobu, upewniał mnie, że jest to polowanie bardzo pod-

MILU, CZYLI JELENIE Z OGONEM BIZONA.

niecające, gdyż samiec pędzi z zadziwiającą szybkością i zatrzymuje się pełen zdziwienia dopiero w chwili, gdy odkryje oszustwo; często nawet i wtedy się nie zatrzyma, i niekiedy niema czasu strzelić do niego.

Sarny lubią się gonić w zabawie, przytem biegają w kółko jedna za drugą. Niekiedy w lasach można znaleźć wydeptane tory wyścigowe, wykazujące, według Millais'a, że co roku sarny mają zwyczaj bawić się w tych samych miejscach, goniąc się wokoło jakiegoś drzewa. Fakt ten jest bardzo dziwny. „Szczególnie latem — pisze Millais — sarny posługują się tymi ciekawymi śladami. Pewien gajowy pokazywał mi takie miejsce i opowiadał, że nie przejdzie jeden ranek, by dwie sarny nie przyszły się zabawić, a czasem przychodzi ich cała gromada".

Sarny żywią się przeważnie trawą; jedzą też jagody jarzębiny, na które są szczególnie łakome, rzepę, ziarno, odrośle paproci i wiele innych roślin i korzeni. Wiele trudu zadają sobie też, by wygrzebać kopytami pewne grzyby, które lubią niezmiernie. „Jedna sarna, którą złapałem — opowiada Millais — niczego tak nie lubiła, jak zupę z mąki owsianej".

rcin.org.pl

Bardzo młode są miłe nadzwyczaj, ale strzedz się należy samców po trzecim roku. Razu pewnego kozieł, który zdawał się zupełnie uległym, zabił na podwórzu młodego chłopca. W Szkocyi i na kontynencie zwykle polują na sarny z naganką, robiąc wówczas ogromną rzeź. Niedawno w Beaufort w Inverness u lorda Lovet w jednym dniu polowania zabito sześćdziesiąt kozłów i trzynaście saren. Polowanie z zasadzki nie ma takiego powodzenia w Szkocyi, jakby należało. A jednak jest to sport nader miły i bardzo interesujący; w niektórych miejscach można używać z powodzeniem zwykłej dubeltówki zamiast sztucera. Oczekiwania na kozła wiele mają uroku. Najpierw dlatego, że przyjemność tę można mieć w porze, kiedy nie można strzelać nic innego, a przedewszystkiem dlatego, że zmusza nas do rannego wyjścia, gdy cała natura tchnie świeżością i pięknem, nim upalny dzień się zacznie. Właściciele lasów powinniby pomyśleć o tem, by polowaniem takiem zastąpić coroczne zimowe obławy". Sarny obficie znajdują się w wielkich lasach Niemiec, Austryi, Polski i Rosyi. W samej Austryi, z wyłączeniem Węgier, w r. 1892 zabito niemniej jak 68.110 sarn.

JELENIE WIRGIŃSKIE.

Sarna Ahu zamieszkuje Turkiestan i góry Ałtajskie na południu Syberyi; jest nieco większa od europejskiej; dochodzi do 70 i 85 cm. wysokości. Rogi ma silnie rozwinięte, około 40—45 cm. długie; sierść też ma gęściejszą twardszą, zastosowaną do potrzeb klimatycznych okolic, w których przebywa. „Gdy spadną śniegi listopadowe — pisze Lydekker — sarny łączą się w stada, liczące nieraz 300 do 500 sztuk i wędrują na południe, skąd powracają przy końcu marca lub na początku kwietnia. Na Ussuri, prawym dopływie Amuru, który muszą przepływać w swej wędrówce, myśliwi tępią je tysiącami w tej porze bez różnicy wieku i płci".

W końcu wymienić nam należy sarnę mandżurską, zamieszkującą okolice górzyste, których nigdy nie opuszcza. Mniejsza nieco od ahu, kształtami i wielkością rogów bardziej zbliżona jest do sarny europejskiej.

JELEŃ AMERYKAŃSKI.

Z wyjątkiem łosia, wapiti i renifera, poprzednio już opisanych, inne jelenie północno- i południowo-amerykańskie wyraźnie się różnią od jeleni Starego Świata; pomieszczono je w oddzielnym rodzaju i podzielono na podrodzaje. Zwykle mają one długie ogony i nie posiadają pierwszego rozgałęzienia rogów.

Najbardziej rozpowszechniony jest podrodzaj Kariaku, którego typowym przedstawicielem jest jeleń wirgiński. Do tego podrodzaju należą liczne gatunki, rozrzucone po

rcin.org.pl

MŁODY JELEŃ MUŁ.

obu Amerykach. Meksykanie polowali niegdyś na nie z pumami, tresowanemi odpowiednio w tym celu.

Jeleń wirgiński zamieszkuje północno-wschodnią Amerykę i, o ile się zdaje, sięga na południe aż do Luisiany, ma on zwykle nieco więcej, jak 90 cm. wysokości i netto waży około 100 funtów. W lecie jest on maści orzechowej, w zimie nabiera szaro-niebieskawego koloru. Rogi pięknych rozmiarów, mają około 67 cm. długości. Jako zwierzyna, jeleń wirgiński bardzo mało jest ceniony. P. Clive Filip Wolley opisuje go jako „małe, nieznośne zwierzątko, posiadające wszystkie cechy, jakich jeleń mieć nie powinien. Ukrywa się na brzegu rzek w gęstych zaroślach, gdzie panuje zupełna ciemność; jest to naprawdę jakiś jeleń niższy. Nigdy nikomu nie udało się czatowanie na tego jelenia, podejść go można jedynie czołgając się. Selous w r. 1897 zabił jelenia wirgińskiego w sposób dość ciekawy. „Poprzez las karłowaty, nieco przerzedzony, zbliżał się ku mnie jeleń wielkimi susami, wznosząc się za każdym razem, chyba na jakie cztery stopy ponad ziemię. Stałem zupełnie nieruchomo, pragnąc strzelać wtedy, kiedy zwierzę, mijając mnie, będzie musiało przeprawić się przez strumyk. Początkowo jeleń biegł tak prosto na mnie, że, gdyby nie zmienił kierunku, byłby przeskoczył przeze mnie. Będąc już niedaleko, bo tylko strumyk nas przedzielał, co wynosiło nie więcej jak 10 m., zwierzę zobaczyło czy też poczuło mnie i, nie zatrzymując się ani na chwilę, zrobiło w bok skok nadzwyczajny. Strzeliłem do niego w chwili, gdy był w powietrzu, na jakie 6 stóp ponad ziemią". Jeleń ten, stary samiec, został następnie znaleziony nieżywy. Istnieje dużo odmian jeleni wirgińskich w różnych częściach Ameryki; sięgają one aż do Peru i Boliwii.

Jeleń meksykański jest to mały gatunek, zamieszkujący południe Meksyku, aż do Costa Rica. Rogi ma w kształcie prostych kolców, skierowanych na zewnątrz; w lecie jest maści jasno-orzechowej, w zimie szaro-brunatnej. Dotąd niewiele wiemy o tem zwierzęciu.

Jeleń-muł spotyka się w wielu miejscowościach Ameryki północnej, leżących na zachód od Missuri aż do południowej Kalifornii, mając około metra wysokości; waży netto ze 120 funtów. Ma piękne rogi, nieraz dosięgające 75 cm. długości; w lecie ognisto-rudy, w zimie zmienia barwę na szaro-brunatną. Polowanie nań jest o wiele bardziej interesujące, niż na tchórzliwego jelenia wirgińskiego. Doskonale się nadaje do polowania z zasadzki. W niektórych okolicach licznie się jeszcze spotyka. „Można sobie wyobrazić, jak wiele jeleni-mułów mieszka w Kolumbii angielskiej — mówi Filip Wolley — chociażby z tego faktu, że siedząc godzinę w zasadzce w jednem miejscu, zabiłem 17 pojedyńczych jeleni, pewien zaś kolonista w Similkameen przez rok cały karmił wieprze mięsem jelenia".

Jelenie z La Paz, z Kalifornii, z Peru i t. d. są zapewne tylko odmianami jelenia wirgińskiego.

Jeleń czarno-ogonowy, również dobrze znany w północno-zachodniej Ameryce

rcin.org.pl

przedstawiciel jeleni, jest nieco mniejszy, niż jeleń-muł, i ogon ma czarniejszy. Rogi zwykle krótsze. Polowanie na te zwierzęta jest bardzo ciekawe, a mięso ich doskonałe.

Grupa jeleni błotnych właściwa jest Ameryce południowej; najlepiej z nich znany jest Guazu Pucu, piękny jeleń, zamieszkujący Brazylię aż do lesistych okolic Argentyny. Myśliwi niezbyt dobrze znają tę grupę jeleni. Guazu Pucu wzrostem zbliża się do jelenia europejskiego, lecz ma nieco cięższą budowę. W lecie jest koloru orzechowego, zimą brunatnego. Sierść ma długą i twardą, stosowną dla zwierzęcia, zamieszkującego bagna; rogi mają zwykle 10 rozgałęzień, piękne okazy dochodzą do 57 i 60 cm. długości.

Guazu-I, czyli jeleń pampasów, jest mały, gdyż zaledwie ma 75 cm. wysokości. Rogi mają na ogół trzy rozgałęzienia i nie są dłuższe nad 25—30 cm. Guazu-i spotyka się na równinach Brazylii, sięgając aż do Patagonii.

Guemal andyjski i guemal chilijski są dosyć nizkie, nieco nawet mniejsze od jelenia wirgińskiego. Samiec ma rogi proste o jednem tylko widełkowatem rozgałęzieniu dochodzące do 22 cm. długości. Sierść koloru żółtawo-brunatnego jest gęsta, twarda i krucha. Guemal chilijski spotykany bywa też w wielu okolicach Patagonii. Podczas gdy guemal andyjski trzyma się okolic wysokich, guemal chilijski najchętniej przebywa w głębokich dolinach, w gęstych lasach, a zimą nawet na równinach sąsiednich.

Grupa jeleni karłowatych obejmuje siedm gatunków, znajdujących się w Ameryce środkowej, południowej i na wyspach Św. Trójcy. Są to jelenie małe, o rogach małych, widłowatych, obdarzone na czubku głowy pękiem włosia. Największy nosi nazwę rudego, zamieszkuje Guyannę, Brazylię, Paraguay, i ma około 67 cm. wysokości, maści jest brunatno-rudej. Jakkolwiek najchętniej przebywa w lasach, można go jednak spotkać niekiedy na równinach. Inny gatunek zamieszkuje Equador i Guatemalę; wreszcie jeden z nich, pigmejczykiem zwany, ciemno-brunatny, jest najmniejszy z całej grupy, gdyż wzrostem zaledwie dochodzi 45 cm. Znajduje się w środkowej Brazylii.

W końcu dwa inne jeszcze małe jelenie, tworzące oddzielny rodzaj, spotykane są w Ameryce południowej. Noszą one nazwę: pudu chilijski i pudu equadorski; pierwszy

JELEŃ WIRGIŃSKI.

rcin.org.pl

JELEŃ-MUŁ.

nie jest wyższy nad 35 cm., drugi ma 40 cm. wysokości. Mało mamy wiadomości o zwyczajach i o sposobie życia tych ślicznych stworzeń.

PIŻMOWCE.

Piżmowce tworzą według jednych naturalistów oddzielną, niezależną rodzinę, według innych uważać je trzeba za rodzaj, należący do rodziny jeleni. Różnią się one od prawie wszystkich jeleni tem, że nie mają rogów. W miejsce tej broni zaczepno-odpornej natura obdarzyła je długimi kłami, które zwisają z górnej szczęki na zewnątrz. Piżmo, od którego nazwa zwierzęcia pochodzi, wydzielają tylko samce i w pewnych tylko chwilach z gruczołu, mieszczącego się w skórze pod brzuchem.

Piżmowiec pospolity jest to zwierzę grube i ciężkie, od łopatki licząc, dochodzi on 50 cm. wysokości, a zad jest o 5 cm. wyższy. Sierść ma twardą i łamiącą się, ciemno-brunatnego koloru. Piżmowiec, zresztą coraz rzadziej spotykany, zamieszkuje lasy Himalajów, Tybetu, Syberyi i Chin wschodnich, trzyma się wysokich miejscowości. Jest to nadzwyczajny góral, czynny, zuchwały, nie znający niebezpieczeństwa i odnoszący się do niego z zupełną obojętnością.

Inny gatunek, noszący nazwę Kansu, spotyka się w prowincyi Kansu w Chinach; odkryto go przed kilkunastu mniej więcej laty, nie jest więc jeszcze dobrze znany; zdaje się, że zwyczajami zbliża się on bardzo do swego himalajskiego krewniaka.

Wypada tu jeszcze wspomnieć o zaaklimatyzowaniu się różnych członków rodziny jeleni w krajach, znacznie oddalonych od miejsca ich urodzenia. Z mniejszem lub większem powodzeniem udaje się je tam zaszczepić i rozmnożyć. Niektóre fotografie, ilustrujące obecny rozdział, zdjęte były w rzeczywistości w parku księcia Bedford w Woburn Abbey. Oprócz niektórych fotografii, przywiezionych z podróży, inne jelenie były zdejmowane pod gołem niebem w ogrodach zoologicznych i w menażeryach prywatnych.

Jelenie dają się z wielką łatwością przenosić z miejsca na miejsce, i to nie tylko gatunki, zamieszkujące strefy umiarkowane i północne, ale także te, które zamieszkują dżungle podzwrotnikowe w południowych Indyach.

Najlepszy dowód mamy na jeleniu „axis“. Jeleń ten żyje w gorących dżunglach i stanowi ulubione pożywienie tygrysów. Przewieziony do lasów francuskich i do parków angielskich, nie tylko że się w nich doskonale zaaklimatyzował, ale się także rozmnożył, i liczba osobników wzrasta. Obecnie znajdują się w parku Woburn Abbey, w Haggerston Castle

rcin.org.pl

w Northumberland. Stada axisów zamieszkują Francyę i Niemcy od dość dawna, by można było zauważyć ciekawe skutki zmiany klimatu. Axis w Indyach rozmnaża się w październiku po porze deszczowej. Gdyby ten zwyczaj zatrzymały zwierzęta w Europie, małe byłyby narażone na surowe mrozy zim we Francyi i Anglii. Po pewnym, dość krótkim czasie, stopniowo, zaczęły się jelenie rozmnażać początkowo w nieregularnych odstępach czasu, by w końcu dojść do tego, że młode rodzą się obecnie w czerwcu, to jest w porze, w której najłatwiej małe dają się wychować. Jest to bez wątpienia ważny dowód zaaklimatyzowania się tych zwierząt.

Jeleń Sika przywieziony został do Anglii przed trzydziestu mniej więcej laty przez wicehrabiego Powerscourt do swego parku. Obecnie jest to jeden z najpospolitszych jeleni, zaaklimatyzowanych w parkach francuskich i angielskich. Doskonałe ma mięso, i stada są bardzo mnożne. Samce są małe, ale bardzo silne, w walkach z jeleniami europejskimi często mają nad nimi przewagę. Również udało się zaaklimatyzować wapiti w kilku parkach angielskich; usiłowania, podjęte w tym kierunku z jeleniem Arystotelesa, dotąd spełzły na niczem. Jelenioświń i jeleń wodny chiński żyją doskonale w Anglii i we Francyi.

Najlepsze jednak rezultaty osiągnięto z aklimatyzowaniem jeleni w Nowej Zelandyi. Jeleń europejski, posłany w kilku egzemplarzach przez księcia Alberta, skrzyżowany z tym samym gatunkiem, przywiezionym z Ameryki, wytworzył gatunek miejscowy. Jelenie Nowozelandzkie coraz bardziej się rozrastają i rywalizują już z największymi jeleniami karpackimi. Rogi również dochodzą do olbrzymich rozmiarów. W pewnych regularnych odstępach czasu wydaje się pozwolenie na polowanie na te zwierzęta, które, podobnie jak pstrąg brunatny i bażant, stanowią obecnie część fauny, doskonale tam zaaklimatyzowanej.

Łosie i jelenie Arystotelesa też wprowadzono do Nowej Zelandyi. Podobno te ostatnie dobrze się rozmnażają.

Nie wiadomo, dlaczegoby nie spróbować takiej zamiany z jeleniami krajów zimnych; zdaje się, że te zwierzęta równie dobrze dają się aklimatyzować, jak np. woły. Bardziej zadziwiająca jest zdolność przystosowywania się gatunków, pochodzących z krajów gorących, do warunków krajów zimnych i bagnistych. Axis byłby pożądanym nabytkiem dla fauny wielkich lasów europejskich, gdyby miało się pewność, że zniesie on śniegi zimowe bez pomocy sztucznego schronienia. Nikt nie pomyślał dotąd o wprowadzeniu jelenia-muła do lasów Europy środkowej. Jest to zwierzę piękniejsze od daniela i mające doskonałe mięso. W lasach, gdzie trzymają daniele w stanie dzikim, szczególnie w cesarskich lasach niemie-

MŁODY JELEŃ BŁOTNY.

rcin.org.pl

MŁODY PIŻMOWIEC.

ckich jeleń-muł byłby o wiele piękniejszą ich ozdobą. Mało osób wie, że istnieją jeszcze ogromne stada jeleni europejskich i danieli, starannie ochraniane w lasach książąt niemieckich, austryackich i rosyjskich, również jak w lasach królewskich (cesarskich) tych samych krajów.

Gdy cesarz niemiecki wydaje ogromne polowania, podczas których wszyscy zaproszeni występują w kostyumach braci św. Huberta, w jednym dniu pada nieraz do 200 jeleni. Gajowi zbierają zwierzęta, skoro tylko zostaną zabite. Pod koniec polowania wszystkie rogi są oplecione gałązkami, a jelenie ułożone rzędem, podobnie jak króliki po obławie w Anglii.

Rzeczą dosyć ciekawą jest fakt, że z całej rodziny jeleni jeden tylko renifer wszedł w czynną służbę człowieka. Mięso jelenia dorównywa prawie każdej innej zwierzynie, a może nawet ją przewyższa. Z rogów wyrabia się rączki do noży, które dość drogo zawsze się sprzedają; rogi te były już należycie ocenione przez człowieka przedhistorycznego, który robił z nich motyki, ostrza włóczni i sztylety. Ze skóry jelenia robią najprzyjemniejsze i najlżejsze ubrania myśliwskie. Indyanie amerykańscy i traperzy mieli zwyczaj nosić koszule i kamasze ze skóry jelenia, wyprawionej nadzwyczaj miękko, podobnie jak skóra wielbłąda, sposobem, znanym kobietom indyjskim. Obecnie najlepsze i najkosztowniejsze rękawiczki wyrabiają ze skóry daniela. Niewiele skór, rozciągniętych jako ozdobne dywany w gabinetach i salach, elegancko umeblowanych, przewyższy piękne skóry jelenia.

Rzecz dziwna, ludziom dalekiej północy, Lapończykom i Sybirakom, udało się wytresować całe stada jeleni-reniferów; zużytkowują oni ich mleko, jedzą mięso i używają ich jako zwierząt pociągowych; w innych stronach najmniejsze próby nie były przedsięwzięte na tej drodze. Niełatwo odgadnąć, jaka jest tego przyczyna; może przekonanie, że jeleń jest zwierzęciem, przeznaczonem do polowania, było tak zakorzenione w europejskich klasach arystokratycznych, że rolnicy nie mogli robić prób w kierunku udomowienia zwierząt i użycia ich do różnych posług. To pewne, że prawa i zwyczaje średniowieczne wszelkie próby w tym kierunku uniemożliwiły. Jeleń stanowi cenne źródło przyjemności myśliwskich, silnie protegowanych przez ogół przywilejów feudalnych, tak że myśl przemienienia go na zwierzę użyteczne dla pospólstwa byłaby uważana jako zniewaga władzy i naruszenie porządku społecznego.

rcin.org.pl

ORKA W ALGIERZE.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XVIII.

WIELBŁĄDY [1]).

DROMADER BIAŁY.
Najczęściej zwierzęta te są maści piaskowej, ale spotyka się białe, szare, brunatne; czarne w oczach Arabów nie mają żadnej wartości.

Wielbłądy różnią się wyraźnie od reszty przeżuwających. Charakterystyczną ich cechą jest zupełny brak rogów i żołądek o trzech oddziałach, w przeciwieństwie do przeżuwających, które mają ich cztery. W szczęce górnej znajdują się zęby przednie; powinno ich być trzy pary, lecz ilość taką mają tylko zwierzęta młode; u dorosłych zęby te wypadają, i pozostaje tylko jedna para. Kły też są rozmieszczone w sposób odrębny, gdyż w szczęce dolnej od zębów przednich oddziela je dość znaczna szczerba.

Budowa nóg wielbłąda niemniej jest ciekawa; utrzymały się w nich dwa tylko palce jednakowej wielkości; zamiast kopyta są one opatrzone skórą stwardniałą, pokrywające podeszwy, podobne do poduszek, które rozpłaszczają się pod ciężarem zwierzęcia. Zamiast kopyt mamy właściwie tylko jakby szerokie paznogcie. Jest to przystosowanie, znakomicie ułatwiające stąpanie po sypkim piasku pustyni.

Żołądek, jak powiedzieliśmy wyżej, posiada trzy oddziały, odznacza się przytem tą jeszcze właściwością, że pierwszy oddział, zwany żwaczem, mieści w swych ściankach znaczną ilość zbiorników, w których może się zmieścić do $6^1/_2$ litrów wody zapasowej. Ta możność robienia zapasów wody ma ogromne znaczenie dla zwierzęcia, zmuszonego nieraz przebywać dnie całe w pustyniach zupełnie bezwodnych.

DROMADER SZARY Z EGIPTU.

Jak to widzimy na rycinie, przedstawiającej wielbłąda dwugarbnego (str. 302), zwierzę to ma nozdrza podobne do dwóch szpar; mają one zdolność zamykać się hermetycznie, stosownie do woli wielbłąda; własność ta jest również wielce dogodna dla zwierzęcia, nie dopuszcza bowiem kurzu i piasku, który nieraz wielkimi tumanami unosi się nad pustynią.

Jedną jeszcze z cech, charakteryzujących wielbłądy, są ich garby. Początkowo sądzono, że w nich to wielbłąd przechowuje zapasy

[1]) Przez W. P. Pycrafta.

rcin.org.pl

wody; w rzeczywistości są to narośle tłuszczowe, służące jako zapasy pokarmowe. Takie zresztą nagromadzenia tłuszczu często się spotyka u zwierząt ssących. Większość zwierząt, zapadających w sen zimowy, robi również zapasy tłuszczu; ale u nich rozmieszcza się on równomiernie po całem ciele. Jeśli wielbłąd pracuje ciężko, lub gdy mu braknie żywności, garb jego zmniejsza się. Arab przed rozpoczęciem dalszej podróży bada starannie i z niepokojem stan garbu swego wielbłąda, gdyż od niego zależy byt zwierzęcia i jego zdolność do pochodu.

Wielbłąd, jako zwierzę dzikie, znikł już oddawna. Stada wielbłądów, błądzących obficie w okolicach pustynnych Azyi środkowej (pustynia Gobi), są prawdopodobnie w znacznej części potomkami wielbłądów domowych, które umknęły z niewoli i zdziczały; niektóre z nich jednak mogą być dzikie z pochodzenia. Sądząc po wykopaliskach, pierwotną ojczyzną wielbłąda jest Ameryka północna; jedna gałąź tej rodziny, lamy, wywędrowała do Ameryki południowej, druga, wielbłądy, przez okolice morza Beringa przeszła do Starego Świata. To też naturaliści dzielą wielbłądy na dwie grupy: na wielbłądy właściwe i na lamy.

MIESZANIEC WIELBŁĄDA JEDNOGARBNEGO I DWUGARBNEGO.

WIELBŁĄD JEDNOGARBNY (DROMADER).

Należy tu wyjaśnić częste, niedokładne używanie wyrazów dromader i wielbłąd. Nazwa dromader stosuje się jedynie do gatunku lekkich wielbłądów jednogarbnych, używanych pod wierzch, ma to na celu odróżnienia ich od ciężkich współbraci, wielbłądów pociągowych i jucznych. Te ostatnie wprowadzono do Australii i okazały się cennym nabytkiem w pocho-

KARAWANA DROMADERÓW SZARYCH BLIZKO PORT-SAIDU.

rcin.org.pl

dach poprzez obszerne przestrzenie, pozbawione wody, dzięki możności obywania się przez czas dłuższy bez napoju.

Dromader, jako zwierzę domowe, spotyka się w Azyi i w Afryce. Jest to zwierzę na wysokich nogach, pokryte krótką sierścią i dochodzące do 2 m. 10 cm. wysokości. Nieznany jest zupełnie w stanie dzikim. Wiele tajemnic otacza jego pochodzenie. Przypuszczano między innemi, że praojcowie dromadera byli indyjskiego pochodzenia, i że z Indyi poprzez Arabię, Syryę dostał się on do Afryki północnej.

Wielbłądy albo dromadery nietylko są niezbędne jako zwierzęta juczne, ale ich sierść, mięso, kości i mleko mają swą wartość. Z wielbłądziej sierści np. tkają ubrania. W niektórych okolicach Indyi kość wielbłądzia zastępuje słoniową w różnych wyrobach. Mleko jest nadzwyczaj obfite w składniki pożywne do tego stopnia, że nie można go wcale domieszać do herbaty lub kawy, gdyż w tej chwili się zsiada.

Wielbłądy mają opinię zwierząt nadzwyczaj uległych; lecz ci, co je znają bliżej, utrzymują, że są one głupie, złe i do najwyższego stopnia narowiste. Nie są jednak zupełnie pozbawione inteligencyi, a sądząc z następującego opowiadania, są mściwe. „Wielbłąd, pracujący w młynie oliwnym, został surowo obity przez swego woźnicę. Zdawał on sobie doskonale sprawę, że obite zwierzę zachowuje pamięć swej krzywdy i czeka tylko na sposobność, by się zemścić, miał się więc na ostrożności. Minęło sporo czasu; wielbłąd, czując że go obserwują, był spokojny i posłuszny, woźnica już myślał, że zwierzę zapomniało i nie chowa urazy. Parę miesięcy potem, człowiek ten spał na platformie, urządzonej we młynie, wielbłąd, jak to jest w zwyczaju, leżał w kącie; wtem człowiek się zbudził i ujrzał przy świefle księżyca w ciszy nocnej wielbłąda, który czas jakiś wodził wzrokiem po młynie, a następnie wstał wolno i ostrożnie posunął się w stronę, gdzie leżał stos ubrań i burnusów, dość dobrze naśladujący uśpionego człowieka, rzucił w tę stronę i zaczął gwałtownie tarzać się całym ciężarem po domniemanym swoim krzywdzicielu, szarpiąc i drąc przytem zębami. Nasyciwszy się zemstą, zadowolony, powrócił na swoje miejsce. Wówczas woźnica usiadł na swojem posłaniu i przemówił. Usłyszawszy ten głos, zwierzę zdało sobie sprawę z popełnionej omyłki i tak się zmartwiło niepowodzeniem, czy też odkryciem swych zamiarów przez wroga, że, uderzywszy głową o mur, zabiło się na miejscu“.

GŁOWA WIELBŁĄDA DWUGARBNEGO.

Mówią też, że, jeśli wielbłąd spotka konnego jeźdźca na wązkiej ścieżce, często odwraca głowę, chcąc ugryźć go w rękę lub ramię. Ukąszenie to jest nader niebezpieczne i bolesne.

Wielbłądy hodowane są bardzo starannie. Tuareg w Saharze przywiązuje tyleż wagi do swego malhari stadnika (malhari, nazwa dromadera pięknej rasy), co Arab do swego konia. Prowadzi się dokładną genealogię dromaderów, i niejeden z nich może się pochwalić daleko większą listą przodków, niż np. rasowy wyścigowiec.

WIELBŁĄD DWUGARBNY.

Wielbłąd dwugarbny, niekiedy Baktryjskim zwany, różni się na pierwszy rzut oka od dromaderów, o których pisaliśmy wyżej. Jest bardziej ociężały, sierść ma dłuższą, kadłub

rcin.org.pl

STARY WIELBŁĄD DWUGARBNY

rcin.org.pl

WIELBŁĄD DWUGARBNY.

MŁODY WIELBŁĄD DWUGARBNY.

spoczywa na krótszych nogach, silniej zbudowanych i bardziej wytrzymałych, niż u dromadera. Z krótkich nóg wyciąga zwierzę korzyść dość znaczną, gdyż przy ich pomocy może śmiało i pewnie stąpać po skalistym i górzystym terenie.

Stada wielbłądów dzikich, znajdujących się w chińskim Turkiestanie w sąsiedztwie Kaszgaru (blizko granicy rosyjskiego Turkiestanu, u stóp łańcucha górskiego Tian-Szan), pochodzą przypuszczalnie od wielbłądów, ocalonych z wielkiego wiru piaskowego, który dwieście lat temu zasypał okręg Takla Makan. Siła tego wiru była tak wielka, że ani jedna istota ludzka nie ocalała. Kilka wielbłądów stanowiło wyjątek; może być, że ocalenie swe zawdzięczały możności zamknięcia szczelnie nozdrzy, co nie dopuściło do nich piasku. Wielbłąd dwugarbny żywi się gorzkiemi i słonemi roślinami, których żadne inne zwierzę tknąć nie chce. Oprócz tego może pić wodę z jezior słonych. Przyciśnięty głodem, zjada kołdry zgubione, ryby, kości i skóry innych zwierząt.

LAMY.

Lamy są to wielbłądy bezgarbne, znajdujące się na zachodzie i na południu Ameryki południowej. Znane są dwa gatunki lam dzikich i dwa gatunki domowych.

WIGONIE.

Wigonie są najmniejsze z dwóch dzikich gatunków; mieszkają stadami w górach Peru; podczas pory deszczowej trzymają się znacznych wysokości wpośród skał i przepaści, blizko granicy-wiecznych śniegów. Gdy przyjdzie pora sucha, schodzą niżej ku dolinom. Pojmanie tych zwierząt jest nadzwyczaj utrudnione, gdyż przedewszystkiem dostęp do ich kryjówek nie jest łatwy, przytem zwierzęta te są nieufne i czujne. Pokrywa je wełniste runo nadzwyczajnej delikatności, bardzo poszukiwane w przemyśle tkackim. Wigonie — szczegół godny uwagi — mogą biegać szybko zaraz po urodzeniu, są przytem

rcin.org.pl

bardzo silne i wytrzymałe. Zaznaczam to tem bardziej, że młode wielbłądy są, przeciwnie, bardzo słabe.

GUANAKI.

Guanako większy jest od wigonia; ma szyję długą, cienką, zgrabnie wygiętą, i piękne nogi. Zamieszkuje przestrzeń od Andów począwszy aż do równin patagońskich i do wysp Ziemi Ognistej. Według Darwina, zachowanie się spłoszonego guanaka może być rozmaite. Niekiedy zwierzęta te przyjmują niebezpieczeństwo krzykiem alarmującym i chronią się w kryjówki na długo przedtem, nim je nieprzyjaciel spostrzeże, kiedyindziej znów okazują nadzwyczajną ciekawość, którą przypłacają życiem. „Ciekawość ich — pisze Darwin — jest faktem dowiedzionym; niech tylko ktokolwiek położy się na ziemi i zacznie figlować, np. poruszać nogami, guanako zbliża się prawie zawsze, by się temu przyjrzeć. Podchodzi jednak ostrożnie, zatrzymując się co chwila. Podstępu tego używali nieraz nasi myśliwi; mieli oni jeszcze tę korzyść, że mogli strzelać kilka razy, gdyż zwierzęta myślały, że huk leży w planie zabawy. Na górach Ziemi Ognistej widziałem nieraz guanaki, które w chwili, gdy strzelec zbliżał się do nich, rżały i ryczały, nawet stawały dęba i wyprawiały dziwne skoki, jakby przez junakieryę pragnąc wyzwać przeciwnika do boju.

GUANAKO.

Guanako daje się z łatwością udomowić; widziałem zwierzęta te, trzymane na wolności przy domach w północnej Patagonii. Wówczas są nieraz bardzo zuchwałe, bez namysłu atakują człowieka, uderzając z tyłu obu kolanami. Guanaki dzikie są zupełnie bezbronne, do tego stopnia, że jeden pies może przytrzymać to duże zwierzę aż do chwili przybycia myśliwego. „Często postępują one podobnie, jak owce w stadzie. Nieraz, widząc zbliżających się z kilku stron ludzi konno, wpadają w szał i nie wiedzą, w którą stronę uciekać“.

Guanaki chętnie wchodzą do wody; nieraz przepływają z jednej wyspy na drugą. Tem jeszcze lamy różnią się od wielbłądów, które wcale nie chcą pływać. Guanako, podobnie jak wielbłąd dwugarbny, może bezkarnie pić wodę słoną.

Gdy guanako czuje blizki zgon, wówczas, dziwnym instynktem wiedziony, wyszukuje cmentarz swego pokolenia i tam wydaje ostatnie tchnienie. „Guanaki — pisze Darwin — zdają się mieć uprzywilejowane miejsce, w którem układają się na śmierć. Na brzegu rzeki Santa Cruz niektóre miejsca, zwykle porośnięte krzewami, tuż blizko wody, były gęsto pokryte kośćmi; na każdem takiem cmentarzysku mogłem naliczyć do 30 głów. W większości przypadków zwierzęta mają zwyczaj przed śmiercią wciskać się w krzaki“.

rcin.org.pl

LAMA.

Lama jest jednym z udomowionych gatunków guanaków, drugim jest alpaka. Lama jest nieco większa od guanaka i maści bywa rozmaitej. Dawni Peruwianie chowali lamy jako zwierzęta juczne lub też używali ich pod siodło. Niedługo po opanowaniu tego kraju przez Hiszpanów można było często spotkać stada, złożone z 300 do 500 lam, a nieraz do 1000; każde zwierzę niosło sztabę srebra, a prowadził je jeden jedyny krajowiec. Samce tylko służyły za zwierzęta juczne, samice, o wiele mniejsze, dostarczały mleka i mięsa. Odbywając takie podróże po drogach górskich, ogromne te stada szły wyciągnięte w jedną linię, przechodziły szczęśliwie przez najgłębsze wąwozy w Kordylierach i przeskakiwały najstraszniejsze przepaście z wielką pewnością. Hiszpanie, zdobywcy Peru, porównywali mięso lamy z najlepszą baraniną i otworzyli w miastach jatki, gdzie sprzedawano je, jak u nas wołowinę. W czasie zdobywania kraju, obliczają, że około 300.000 lam użyto na przewiezienie produktów jednej kopalni w Potosi (Boliwia).

ALPAKA.

Zwierzę to zasługuje na uwagę jedynie ze względu na swoją wełnę nadzwyczaj długą i piękną. Z wełny tej tkają się materyały, zwane pospolicie „alpagą".

Stada alpaki są hodowane na płaskowzgórzach Boliwii i w Peru południowym, skąd co roku sprowadza się je w dół dla ostrzyżenia. Inkasi farbowali wełnę na jaskrawe kolory i tkali dwa gatunki materyałów, cienkie i grubsze, z których wyrabiali ubrania i kołdry.

Pierwszą wzmiankę o tem zwierzęciu spotykamy w roku 1544 u Augustyna de Zarate, wielkiego skarbnika Peru. Nazywa je owcami, ale ponieważ opisuje jako zwierzę, kształtem zbliżone do wielbłąda bezgarbnego, niema wątpliwości, że miał na myśli lamę. „W miejsco-

LAMY DOMOWE.

rcin.org.pl

wościach — pisze on — gdzie niema śniegu, krajowcom nieraz braknie wody; dostarczają jej sobie w ten sposób, że napełniają wodą skóry baranów i każą je nieść innym baranom, gdyż trzeba zaznaczyć, że te owce peruwiańskie są tak duże, iż używać ich można za zwierzęta juczne. Mogą one dźwigać do 100 funtów i więcej. Hiszpanie mieli zwyczaj jeździć konno na nich; mogą one zrobić cztery do pięciu mil dziennie. Zmęczone, kładą się na ziemi, a ponieważ niema sposobu, by je zmusić do wstania, bijąc je lub pomagając, trzeba więc, chcąc nie chcąc, zdjąć z nich ciężar. Jeśli człowiek jedzie na lamie i pomimo jej zmęczenia zmusza zwierzę do dalszej jazdy, wówczas odwraca ona głowę i pluje w twarz swemu jeźdźcowi, a trzeba dodać, że zapach śliny tego zwierzęcia jest ogromnie przykry. Lamy są pożyteczne i przynoszą znaczny dochód właścicielowi, gdyż mają prześliczną wełnę... utrzymanie zaś ich prawie nic nie kosztuje; garść kukurydzy im wystarczy i mogą przez cztery, pięć dni obywać się bez wody. Mięso ich jest równie dobre, jak tłustego barana z Kastylii".

LAMA.

Niemiły zwyczaj, jaki ma alpaka, plucia w twarz ludziom, którzy nie mają jej sympatyi, znany jest dobrze tym, którzy mają często do czynienia z temi zwierzętami.

Zanim przejdziemy do Świń, musimy jeszcze wymienić najmniejsze ssaki kopytowe, zwane Koziołeczkami (Tragulidae). Małe te zwierzęta nie mają rogów i zajmują pośrednie miejsce między jeleniami, wielbłądami i świniami. Samce mają duże kły, podobnie jak piżmowce, z którymi je przez dłuższy czas mieszano, biorąc jedne za drugie. Znanych jest pięć gatunków; zamieszkują one przestrzeń, rozciągającą się od Indyi do Ceylonu poprzez półwysep Malajski aż do wyspy Palawan (Filipiny). Największy gatunek spotyka się na zachodnim brzegu Afryki i nosi miano Hyaemoschus aquaticus.

ALPAKA.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XIX.

ŚWINIE.

RODZINA ŚWIŃ [1]).

Świnie obficie się spotykają w różnych punktach kuli ziemskiej. Większość posiada wybitnie zaznaczone cechy charakterystyczne tej grupy, jakkolwiek ogólnym zewnętrznym wyglądem nieraz bardzo się różnią między sobą, a także przestrzeń zamieszkania mają ściśle ograniczoną. Wszystkie one są wszystkożerne, wszystkie mają żołądek o wiele prostszej budowy, niż przeżuwające, wszystkie też mają zęby przednie w górnej szczęce. Świnie i dziki z jednej strony, pekari z drugiej, tworzą dwie podrodziny, czy też dwa rodzaje główne.

Co do pochodzenia różnych gatunków świń domowych, istnieją różne przypuszczenia. Według mnie, nie ulega wątpliwości, że pochodzenia ich trzeba szukać w prostej linii od świń dzikich, właściwych danemu krajowi; nadzwyczajne różnice, jakie obecnie zachodzą między świniami domowemi, należy przypisać wpływom hodowli. Bardzo trafne uwagi o tych różnicach, zaobserwowanych u świń domowych, spotykamy u Darwina.

„Kształt czaszki i budowa ciała u różnych ras wyborowych nigdy nie jest charakterystyczna dla danej tylko rasy, owszem, jest wspólna wszystkim, gdy dojdą do pewnego stopnia udoskonalenia. Rasa angielska, o szerokim tułowiu, kabłąkowatym grzbiecie i o długich uszach, i gatunek chiński, mały, o grzbiecie wklęsłym i krótkich uszach, pod wpływem troskliwych

ŚWINIA DOMOWA Z PROSIĘTAMI.

[1]) przez H. A. Brydena.

rcin.org.pl

DZIK EUROPEJSKI.

Kłami olbrzymimi i silną szczeciną, różni się bardzo na pierwszy rzut oka od swych udomowionych potomków.

starań zyskują kształt głowy i ciała zupełnie identyczny. Wyniki te należy, zdaje się, przypisać tej okoliczności, że hodowla wszędzie miała ten sam cel: wyprodukować u zwierzęcia jak największą ilość mięsa i tłuszczu. U większości zwierząt domowych hodowla wytworzyła różnice, tutaj przeciwnie — zgodność".

ŚWINIE I DZIKI.

Zamieszkują one wyłącznie Świat Stary i przybierają najróżnorodniejsze kształty. Dzik europejski jest typem z tej rodziny dobrze znanym; spotyka się licznie w wielu punktach Europy, w Afryce północnej, w Azyi Mniejszej i w Azyi środkowej. Wyspy Brytańskie niegdyś były zamieszkane przez bardzo liczne stada dzików, szczególnie Irlandya, gdzie dotąd udomowieni ich potomkowie stanowią najpospolitsze zwierzę domowe. W epoce Plantagenetów dziki żywiły się i chroniły w lasach, blizko Londynu położonych. Jakób I polował na nie w blizkości Windsoru w roku 1617; do roku 1683 zwierzęta te spotykały się jeszcze w mało uczęszczanych okolicach Anglii. Obecnie prawie zupełnie znikły z powierzchni wysp Brytańskich. Liczne są jeszcze we Francyi, w Niemczech, Austryi, Polsce, w Rosyi, również w Hiszpanii, Grecyi, Albanii i w innych jeszcze okolicach śródziemno-morskich. We wszystkich prawie tych krajach poluje się na dziki z naganką, ale na Kaukazie i wokoło Morza Czarnego zuchwali chłopi w jesieni czatują na nie, ukryci u stóp drzew owocowych, lub też spotykają je przy wodopoju i zabijają bez żadnej pomocy. Niejeden Kozak nosi ślady spotkania z tym groźnym przeciwnikiem. „Niegdyś w Hiszpanii jeźdźcy gonili za dzikiem, zbrojni w oszczepy i piki. W lasach estremadurskich dotąd polują na te zwierzęta konno, z psami gończymi, podczas pięknych, spokojnych nocy, przy świetle księżyca, gdy ciszę mąci jedynie szelest żołędzi, spadających z dębów".

rcin.org.pl

W Indyach, zamiast dzika europejskiego i północno-afrykańskiego, znajdujemy odmianę, różniącą się tem, że nosi na szyi i na grzbiecie grzywę z długich, czarnych, jedwabistych włosów; polowanie na te zwierzęta dostarcza wiele wrażeń i wzruszeń dla myśliwego, uzbrojonego w silny oszczep. Ponieważ zwierzę to posiada ostre i długie kły, których nie omieszka użyć w potrzebie, staje się więc niebezpiecznym przeciwnikiem z chwilą, gdy jest zranione i rozjuszone. To też nieraz dzieją się straszne wypadki, nawet śmiertelne, w czasie polowania na te odważne zwierzęta. Dzik, doprowadzony do ostateczności, gardzi życiem i, nieraz przeszyty oszczepem i śmiertelnie raniony, ostatkiem sił rzuca się na nieprzyjaciela i otwiera mu pierś jednem uderzeniem kłów. Indyjscy Szikari, malując odwagę dzika, mówią, że zdolny on jest pić wodę w rzece, stojąc pomiędzy dwoma tygrysami. Pułkownik R. Heber Percy, w pracy swej o polowaniu na grubą zwierzynę, przytacza przykłady, kiedy stary dzik zmusił

ŚWINIE NURKI.

do odwrotu tygrysa, a nawet bywały wypadki, że go zabijał. Nadzwyczajna rzutkość dzika i ostre kły czynią go poważnym przeciwnikiem, z którym liczyć się należy; krótka jego szyja nie pozwala tygrysowi schwycić go i wstrząsnąć, jak to czyni z innemi swemi ofiarami. Dzik dochodzi do 90 cm. wysokości, niektórzy myśliwi utrzymują, że bywa wyższy, a wagą przewyższa nieraz 300 funtów. Najpiękniejsze dotąd znane kły dzika, mające 30 cm. długości, pochodzą z Kaukazu i są własnością pułkownika Veernhof.

Dziki dorosłe różnych gatunków mają maść jednolitą, małe zaś — rzecz godna uwagi — są podłużnie pręgowane lub centkowane.

W Indyach, oprócz dzika pospolitego, istnieje mały gatunek, znany pod nazwą dzika karłowatego, zamieszkujący Butan i lasy Nepalu i Sikkimu. Jest on zaledwie nieco większy, niż foksterier, trzyma się ogromnemi stadami i wszelkich nieproszonych gości, wdzierających się do miejsca zamieszkania, nie przyjmuje zbyt gościnnie, lecz atakuje ich z równą zaciętością,

rcin.org.pl

jak to czyni pekari, broniący swego schronienia. Wysokość tego lilipuciego gatunku dochodzi zaledwie 20 do 25 cm. Waży około 10 funtów.

Dziki żerują nocą, trzymają się miejscowości wilgotnych i błotnistych, lubią cieniste ustronia leśne, legowisko urządzają w trawach wysokich, w trzcinach i t. p. Po żywność robią dalekie wycieczki, z wielką szkodą dla zasiewów na polach uprawnych. Maciora dzika europejskiego miewa dwa razy do roku po sześć do dziesięciu małych.

ŚWINIA Z NASZYJNIKIEM.

Ciekawą jest rzeczą, jak szybko świnie, a zresztą i inne zwierzęta domowe, powracają do życia napół dzikiego i przystosowują się do otaczających warunków życiowych. P. J. Turner-Turner przysyła mi w tej kwestyi ciekawą notatkę: „Świnie-nurki. Świnie te żyją dziko prawie na niektórych wyspach, sąsiadujących z Florydą, żywią się przeważnie rybami, odrzuconemi przez rybaków, łowiących sieciami. W pogoni za temi rybami, nurkują one w wodzie i ryją dno nieraz na 1 m. 50 cm. głęboko".

Między innymi dzikami azyatyckimi wymienić należy: świnię białoszczęką, zamieszkującą Japonię, świnię z naszyjnikiem, pochodzącą z Jawy, Sumatry i Borneo, świnię brodawkową z Jawy i Borneo, brodatą z Borneo, posiadającą na podbródku długą sierść, różne odmiany z Formozy, z Celebesu, z wysp Moluckich i t. d. W lasach wysp Andamańskich, leżących naprzeciw wybrzeży Tenasserim, zamieszkują małe dziki najeżone, liczące zaledwie około 50 cm. wysokości.

Jakkolwiek każdy z tych gatunków ma swoje własne cechy charakterystyczne, różniące go od innych, jednakowoż wszystkie one mają — że tak się wyrażę — podobieństwo rodzinne, które wyraźnie wskazuje na ich blizkie pokrewieństwo.

Pomiędzy licznymi gatunkami świń domowych w Azyi najdziwaczniejsze są świnie-maszkary. Darwin tak je opisuje: „Dziwaczny swój wygląd zawdzięczają one krótkiej głowie z czołem szerokiem i takim samym nosem, dużym uszom i pomarszczonej, jakby pooranej skórze, pokrywającej całą twarz; grube fałdy skóry, twardsze niż gdzieindziej (prawie tak, jak skóra nosorożców indyjskich), zwieszają się na bokach i zadzie. Maści jest ta świnia czarnej, tylko nogi są białe. Nie ulega wątpliwości, że udomowienie tego zwierzęcia sięga bardzo dawnych czasów; dowód mamy chociażby w tym fakcie, że małe nie są pręgowane podłużnie".

SAMIEC I SAMICA BABIRUSSY.

W Afryce, oprócz dzika europejskiego, zamieszkującego Algier i Marokko, spotyka się jeszcze mało znaną świnię senaarską, zamieszkującą Senar i Kordofan. Naturalista Gray mówi, że sierść tego

rcin.org.pl

GUZIEC PALLASA.

zwierzęcia jest gęsta, puszysta i najeżona, barwy ciemno-zielono-oliwnej, z żółtem pomieszanej. Bardzo być może, że ma się tu do czynienia tylko z odmianą dzika europejskiego i północno-afrykańskiego. Obecnie, gdy okolice Sudanu są otwarte dla Europejczyków, może wkrótce będziemy mieli więcej szczegółów o tym dziku, jak również i o innych rzadkich i ciekawych zwierzętach.

Świnie rzeczne (Potamochoerus) afrykańskie i madagaskarskie winny być także rozpatrzone razem z innemi świniami. Różnią się one od dzików europejskich i indyjskich budową zębów i długiemi kitkami włosia, mającemi formę pendzelków, na uszach. Rzucają się też u nich w oczy wydłużone ryje i kilka jeszcze innych cech charakterystycznych. Kły mają bez porównania mniejsze, niż świnie, rzadko dłuższe nad 15 do 17 cm.

Świnia rzeczna ruda z Afryki zachodniej jest bezsprzecznie najoryginalniejsza ze wszystkich gatunków. Mniejsza nieco od gatunku, zamieszkującego Afrykę południową, rzadko bywa wyższa niż 60 cm., barwy jest jaskrawo-czerwonawo-brunatnej, pomieszanej z żółtem. Ma wyraźne białe ślady wokoło oczów i na policzkach, ale najwięcej białego jest na końcach kity na uszach, na brzegu uszów i na gęstej grzywie. Kitki, czoło i kończyny są czarniawe, brzuch szaro-biały. Ogromne stada tych pięknych dzików błądzą głównie po lasach i zaroślach, nad brzegami różnych rzek w Afryce zachodniej. Przestrzeń, przez nie zamieszkana, rozciąga się od Angoli aż do Senegambii, dochodząc w środku do Monbuttu i Niam-Niam.

Południowo-afrykańska świnia rzeczna, przez Boerów Bosch-Vark zwana, tworzy piękny, dobrze znany gatunek, zamieszkujący bardzo znaczną przestrzeń, która się ciągnie od południa Afryki przez Afrykę wschodnią, dochodząc na północy do Afryki środkowej. Największego rozwoju dosięgają te zwierzęta w wschodnim Transwaalu i w Suari, samce dochodzą tam do 70—75 cm. wysokości i do 160 funtów wagi. Zwykle są one maści czerwono-brunatnej, pysk i grzywa są szarawe, lecz stosownie do wieku można zauważyć znaczne różnice u pojedyńczych osobników. Zwierzęta te mają wygląd groźny, dzięki swej grzywie, gęsto najeżonej, małym oczom, głęboko nasadzonym, i kłom, które, jakkolwiek krótkie, niemniej są ostre i stanowią niebezpieczną broń przy umiejętnem ich użyciu.

GUZIEC AFRYKAŃSKI.
Samice mają kły tak samo silnie rozwinięte, jak samce.

U Boerów można było często widzieć wędzące się szynki z świni rzecznej, szczególniej w czasach, gdy ich było jeszcze dużo w południowej Afryce.

Świnia rzeczna południowo-afrykańska jest zwierzęciem ostrożnem, nocnem, a ponieważ najchętniej przebywa w cieniu

rcin.org.pl

ZIEWAJĄCY HIPPOPOTAM.

rcin.org.pl

Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego - P. Inst.
Biblioteka

rcin.org.pl

lasów i gęstych krzaków, myśliwi rzadko ją widują, chyba przy starannych poszukiwaniach mogą ją znaleźć. Trzyma się zwykle w stadach od sześciu do dwudziestu sztuk. Raz znaleziona w swej kryjówce i do ostateczności doprowadzona, świnia rzeczna południowo-afrykańska staje się przeciwnikiem zawziętym i odważnym, zdolnym do zażartej obrony nawet przed najsilniejszym nieprzyjacielem. „Są to — pisze Vaughan Kirby, bardzo doświadczony myśliwy — zwierzęta doskonale pływające, bardzo lekkie w biegu, mogące przebiegać z wielką szybkością znaczne przestrzenie na najnierówniejszym gruncie. Niema w Afryce zwierzęcia odważniejszego nad świnię rzeczną, nawet pantera zawaha się przed napaścią na nią. Podobnie zresztą jak wszystkie zwierzęta dzikie, świnie rzeczne mają instynktowną obawę przed człowiekiem i o ile możności unikają z nim spotkania, ale osaczone lub ranione, przyciśnięte do muru, przyjmują walkę z rezygnacyą bydlęcą i giną, walcząc z rzadką odwagą, dzikie i milczące do ostatka... Podczas jednego polowania zdarzyło się nam stanąć wobec starej świni rzecznej, za jedyną broń mieliśmy ostre assagaje. Otrzymawszy dziewięć uderzeń tymi strasznymi oszczepami, z których dwa pozostały zagłębione w jej ciele, zwierzę rzuciło się na nas i pomimo, że rozbiegliśmy się w różne strony, jednego okaleczyło na całe życie, a z psa wypruło całkowicie wnętrzności“.

GUZIEC AFRYKAŃSKI.
Na fotografii widać wyraźnie brodawki, leżące po bokach pyska i pod oczami.

Istnieje jeszcze jeden gatunek tych zwierząt, zwany świnią rzeczną madagaskarską. Zwyczaje jego są bardzo podobne do tych, które poznaliśmy u krewniaka ze stałego lądu afrykańskiego.

BABIRUSSA.

Dochodzimy obecnie do zwierzęcia, najdziwaczniejszego może z całej tej rodziny. Ciekawa ta istota, nosząca nazwę b a b i r u s s a, zamieszkuje wyspę Celebes w archipelagu Malajskim. Nazwa jego w dosłownem tłómaczeniu znaczy: świnia-jeleń i zupełnie jest niewłaściwa, gdyż zwierzę to niema najmniejszego pokrewieństwa z jeleniami. Jest to prawdziwa dzika świnia, mająca sierść ciemno-szarą, z nieco jaśniejszą pręgą, biegnącą wzdłuż kręgosłupa. Skóra cała dziwnie jest pofałdowana. Uszy o wiele mniejsze, niż zwykle u innych zwierząt z tej samej rodziny, ogon prosty, krótki, zupełnie pozbawiony sierści. Samice mają małe kły, które u samców dochodzą do karykaturalnego rozwoju. Przedewszystkiem jest rzeczą godną uwagi, że kły szczęki górnej rosną ku górze, przebijają skórę na górnej części ryja i wychodzą na zewnątrz, a następnie zaginają się ku tyłowi tak gwałtownie, że dosięgają niekiedy czoła. Kły dolne wyginają się też w dziwny sposób, ale są o wiele krótsze od górnych. Babirussa poza kłami silnie rozwiniętymi nie dorównywa resztą uzębienia dzikowi europejskiemu, gdyż ma zaledwie 34 zęby, gdy tymczasem dzik europejski ma ich 44. Zwyczaje babirussy podobne są do zwyczajów innych świń dzikich; trzymają się te zwierzęta w stadach, zamieszkują lasy, dżungle i wybrzeża rzek, są przytem doskonałymi pływakami. Małe, w przeciwieństwie do innych świń dzikich, nie są pręgowane. Zwierzęta te spotyka się często już udomowione przy mieszkaniach wodzów

rcin.org.pl

PEKARI NASZYJNIKOWY.

hinduskich, zamieszkujących Celebes. Piękny okaz samca może dojść do 128 funtów wagi i 68 cm. wysokości. Najdłuższe znane kły miały 42 cm. długości. Hindusi naganiają zwierzęta te w sieci i zabijają włóczniami; polowanie takie jest bardzo ciekawe, gdyż samce atakują z wściekłością swych przeciwników.

GUZIEC.

Babirussa z archipelagu Malajskiego ma powierzchowność dziwaczną, ale guziec afrykański nie ustępuje w brzydocie żadnej świni; potworność jego jest poprostu bez zarzutu! Guziec Pallasa, w języku boerskim Vlakte Vark (świnia równinowa) zwany, oddawna znany jest myśliwym i naturalistom. Świnia ta, zaledwie 75 cm. wysokości mająca, odznacza się głową nadzwyczajnie wielką, bezmiernie długim, szerokim, płaskim pyskiem, małemi uszami i ogromnymi kłami; nie dodają też piękności trzy narośle brodawkowate, mieszczące się po każdej stronie pyska. Kły, wychodzące ze szczęki górnej, w przeciwieństwie do tego, co widzimy u dzika europejskiego, są o wiele silniejsze, niż kły dolne. Te ostatnie rzadko są większe nad 15 cm., górne zaś dochodzą nieraz do 50 cm. długości. Skóra tego zwierzęcia jest prawie zupełnie naga, tylko na szyi i na grzbiecie ma długie, twarde, szczecinowate, najeżone włosy. Guźca tego, jak wskazuje nazwa miejscowa, w epoce, gdy jeszcze zwierzęta te były liczniejsze, spotkać było można w miejscach otwartych, na obszernych łąkach i karroosach (nieuprawne wyżyny). Obecnie wcale się ich tam nie widuje. Trzymają się zwykle w małych stadach, liczących dwie, trzy samice z małemi. Stare samce przez większą część roku wolą prowadzić życie samotne. Mięso ich jest bardzo smaczne, szczególnie młodych osobników. Guźce nie są tak okrutne i odważne w swej obronie, jak np. dzik europejski, indyjski, a nawet świnie rzeczne. Zdarza się jednak, że nacierają gwałtownie, były nawet wypadki, że zabijały konia, rozpruwając mu brzuch.

Guziec afrykański lub Eliena mieszka dalej na północy, niż gatunek poprzedni; spotyka się on w Abisynii, w kraju Somalisów, i w innych punktach Afryki wschodniej; w Abisynii szczególnie przebywają one na górach i w okolicach podgórskich, nieraz na znacznej wysokości. Małe różnice zachodzą między tymi dwoma gatunkami. Guźce mają zwykle trzy lub cztery młode, które matki umieszczają zwykle w opuszczonych norach.

Młode guźce są jednolitej maści, nie mają ani pręg, ani centek białych, czem różnią się od innych gatunków świń.

rcin.org.pl

PEKARI.

Podrodzina pekari należy z pochodzenia do Ameryki; różni się znacznie od świń Starego Świata. Są to zwierzęta małe; uzębienie mają odmienne od naszych świń, żołądek bardziej złożony; na przednich nogach mają trzy palce, zamiast czterech. Powierzchownością pekari niewiele różni się od młodego wieprzka, maści ciemnej, pokrytego szczeciną, przytem mającego prócz wyraźnej grzywy coś w rodzaju gęstej frendzli pod szyją. Zwierzęta te są wyłącznie leśne; błądzą one na olbrzymich obszarach i czynią nieraz bardzo dalekie wyprawy na poszukiwanie żywności. Naturaliści odróżniają dwa gatunki: pekari z naszyjnikiem i pekari białowargi.

Pierwszy spotyka się na całej przestrzeni, począwszy od Teksasu w Ameryce północnej aż do Rio Negro w Patagonii. Miejsce zamieszkania pekari białowargiego bardziej jest ograniczone, gdyż spotyka się go jedynie, licznemi co prawda stadami, w lasach Brazylii i Paragwaju. Pekari białowargi jest może najbardziej okrutny i najbardziej zajadły ze wszystkich świń, szczególnie gdy idzie o obronę legowiska. Człowiek, napadnięty i otoczony przez stado tych dzikich, małych istot, z trudem życie może uratować. Niejeden podróżnik lub myśliwy zmuszony był schronić się na drzewo i przeczekać na niem kilkugodzinne oblężenie.

Pekari białowargi jest większy od pekari z naszyjnikiem, ma bowiem od 37 do 42 cm. wysokości, gdy tymczasem wzrost ostatniego waha się od 32 do 37 cm. Mięso tego zwierzęcia nie ma zbyt dobrej opinii, a jeśli natychmiast po zabiciu nie wytnie się gruczołu, leżącego na grzbiecie, mięso stanie się w krótkim czasie zupełnie niejadalne. Samica ma zwykle jedno tylko małe w pomiocie, co stoi w zupełnem przeciwieństwie do nadzwyczaj obfitej płodności innych świń dzikich i domowych. Podczas walki, pekari nie szarpie, jak n. p. dzik europejski, ale gryzie zajadle i boleśnie.

„Psy nie tresowane — mówi prezydent Roosevelt — nawet duże, zabite będą przez jednego pekari w krótkim przeciągu czasu, a jeśli odważą się napaść na stado, zostaną rozszarpane dosłownie na kawałki. Przeciwnie, pies dobrze tresowany sam jeden zabije pekari; widziałem to kilka razy“.

Azara, wybitny naturalista hiszpański z końca XVIII wieku, znał doskonale pekari z Ameryki środkowej i południowej, gdyż Indyanie tamtejsi lubią trzymać pekari i tapiry w stanie napół udomowionym. Zwierzę to okrutne w stanie dzikim, w krótkim czasie zanudza swoją poufałością.

Schomburgk, który badał Amerykę środkową, widział często w lasach duże stada pekari białowargich, zawsze pod wodzą starego samca. Napadnięte, szybko otaczały człowieka, psa lub jaguara i jeśli napastnikowi nie udało się uciec niepostrzeżenie, to był niezawodnie rozszarpany na kawałki. Sam Schomburgk umknął z trudem od rozwścieczonego stada, któremu zabił wodza.

Stado, zbliżające się poprzez zarośla, robi hałas, podobny do huraganu.

MŁODY PEKARI NASZYJNIKOWY.

Widać bardzo wyraźnie białą pręgę, tworzącą jakby obrożę na szyi.

rcin.org.pl

HIPPOPOTAMY [1]).

Rodzina hippopotamów ma w chwili obecnej dwóch przedstawicieli, obu mieszkańców Afryki; gdzieindziej ich się nie spotyka. Jednak wykopaliska, znalezione w niektórych punktach Europy i Azyi, wskazują, że w epoce plejstocenowej i pliocenowej dziwaczne to, niezgrabne zwierzę szeroko było rozpowszechnione na całej przestrzeni Starego Świata.

Właściwie niemożliwą jest rzeczą odróżnić kopalne szczątki wielkiego hippopotama, który niegdyś przebywał nad rzekami i jeziorami w Anglii i Europie zachodniej, od kości hippopotama, zabitego nad Nilem w dobie obecnej. Hippopotam jest może jedynem zwierzęciem, które nie uległo żadnym zmianom tak pod względem kształtów zewnętrznych, jako też budowy wewnętrznej, od tych odległych czasów począwszy, kiedy to nasi przedhistoryczni przodkowie zabijali je za pomocą grotów kamiennych.

HIPPOPOTAM TRZYLETNI.
Olbrzymie kły w szczęce dolnej jeszcze się nie rozwinęły.

Hippopotam ziemno-wodny lub nilowy, który oddawna już zniknął w dolnym biegu Nilu, a ostatnimi czasy został wytępiony w angielskich posiadłościach, na południu Limpopo położonych, zamieszkiwał niegdyś wszystkie jeziora i rzeki na całej powierzchni Afryki, począwszy od delty Nilu aż do przylądku Dobrej Nadziei. Obecnie na Nilu nie spotyka się hippopotama poniżej Chartumu, a w Afryce południowej podobno utrzymało się jeszcze kilka tych zwierząt na wybrzeżach dolnego biegu rzeki Pomarańczowej. Gdy w roku 1652 Van Riebeck po raz pierwszy wylądował na przylądku Dobrej Nadziei, spotkał kilka hippopotamów w bagnisku, na którego miejscu obecnie widzimy Church Square, położony w samym środku miasta. Ostatni hippopotam zabity został w r. 1874 nad rzeką Berg, około 100 kilometrów na północ od Kapstadtu. Przez kilka lat zwierzę to było pod opieką rządu, ale ostatecznie postanowiono je zabić, gdyż było tak dzikie, że rzucało się na każdego, kto tylko się zbliżył.

Co do mnie, spotykałem hippopotamy na wszystkich większych rzekach afrykańskich, które zwiedzałem, a więc na Zambezi, Kafua, Sabi, Limpopo; widziałem je również na większości szerokich strumieni, które, biorąc swój początek na wyżynie Matabelskiej i Maszony, kierują się następnie na północ, na południe lub na wschód i wpadają jako dopływy Zambezi, Limpopo lub Sabi.

Widziałem je także w morzu przy ujściu Zambezi; krajowcy objaśnili mnie, że hippopotamy mogą przez morze płynąć od ujścia jednej rzeki do sąsiedniej.

Hippopotamy żyją bądź to rodzinami, złożonemi z kilku osobników, bądź to stadami, od dwudziestu do trzydziestu sztuk liczącemi. Samiec często prowadzi żywot samotny; gdy samice mają mieć małe, wówczas oddalają się od stada i przez dość długi przeciąg czasu pozostają odosobnione, ale po urodzeniu się małego hippopotama natychmiast łączą się ze stadem.

Z powodu nadzwyczaj krótkich nóg, hippopotam nie dosięga większej wysokości nad 1 m. 40 cm., ale całość jego cielska jest olbrzymia. Hippopotam, który parę lat temu zdechł

[1]) Przez F. C. Selousa.

rcin.org.pl

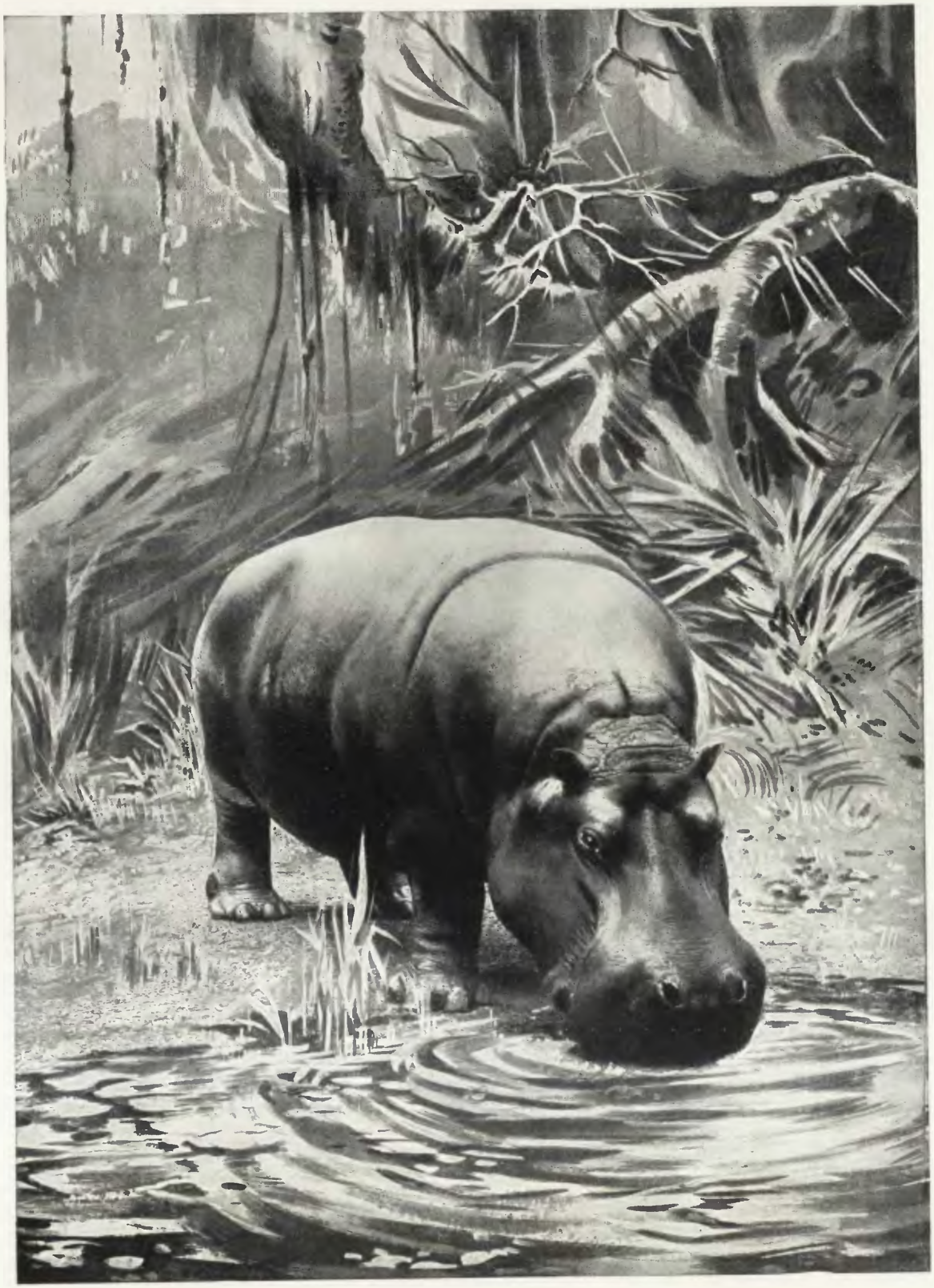

HIPPOPOTAM.

Nozdrza ma bardzo małe i może je dowolnie zamykać.

rcin.org.pl

w londyńskim ogrodzie zoologicznym, liczył 3 m. 60 cm. długości, od nosa począwszy aż do nasady ogona, ważył zaś około 4.000 kilogramów; trzeba dodać, że te wymiary większe są prawdopodobnie w stanie dzikim.

Straszna paszcza hippopotama, którą on lubi często otwierać szeroko, uzbrojona jest kłami i siekaczami, nadzwyczaj rozwiniętymi; zwierzę ostrzy je ciągle, trąc jedne o drugie i to mu pozwala ciąć z nadzwyczajną szybkością wielką ilość twardej trawy i trzciny, z czego składa się jego pokarm w okolicach nie zamieszkanych. Jeśli zaś umieści się w sąsiedztwie miejscowych wiosek, wówczas hippopotam czyni znaczne spustoszenia w uprawnych polach zboża, gdyż czego nie zje, to podepcze nogami.

Dolne kły hippopotama dochodzą do znacznych rozmiarów, u niektórych samców ważą one 4 do 7 funtów; silnie są zagięte, a wydobyte ze szczęki, opisują całkowite półkole i dochodzą do 75 cm. długości. U żywego zwierzęcia zaledwie trzecia część zęba wychodzi z dziąseł.

W ciągu dnia rzadko można spotkać hippopotama na lądzie, gdyż dzień spędza najchętniej w wodzie, leżąc i śpiąc w głębokich rozlewiskach rzek i strumieni, wystawiając jedynie oczy, uszy i nozdrza nad powierzchnię wody; lubią też one wygrzewać się na słońcu, leżąc częściowo zanurzone na końcu ław piaszczystych; wyglądają wtedy jak olbrzymie wieprze. Niekiedy całkowicie wychodzą z wody i śpią, rozciągnięte w trzcinie nadbrzeżnej. Widziałem hippopotamy, szukające pożywienia w trzcinach, zarastających ogromne bagna Bamanguato i jezioro Tchobé, tuż przed zachodem słońca, lecz naogół zwierzęta te nigdy nie wychodzą z wody przed zupełnem zapadnięciem nocy. Wówczas, szczególnie w porze deszczowej, robią dalekie wycieczki w poszukiwaniu odpowiedniej żywności.

KĄPIĄCE SIĘ HIPPOPOTAMY.
Fotografia, zdjęta przez lorda Delamere.

Hippopotamy doskonale czują się w najgorętszych okolicach Afryki; mieszkają we wszystkich rzekach i wodach ciepłych, przepływających niezdrowe okolice, położone nad brzegami morza w strefie podwzrotnikowej kontynentu; spotyka się je jednak również na znacznych wysokościach ponad poziomem morza i w małych strumykach, w których temperatura zimą nie musi być wyższą ponad zero. Osobiście spotykałem hippopotamy w rzece Manyani, niedaleko obecnego miasta Salisbury w Maszonie, na wysokości 1.500 m.; woda była tak zimna, gdy w lipcu 1887 r. po raz ostatni widziałem tam hippopotamy, że gdyśmy pozostawili na noc naczynie z wodą na dworze, to rankiem pokrywała ją cienka warstwa lodu. Na rzece jednak nigdy śladu lodu nie było.

Podczas pory deszczowej, gdy trawy i trzciny są zielone i soczyste, hippopotamy tyją ogromnie, szczególnie w okolicach wyżej położonych i chłodniejszych; tu też nigdy nie wyczerpuje się ich tłuszcz w porze suchej. Stare samce są zwykle dość chude, ale u samic, po zdjęciu skóry, widywałem warstwę tłuszczu na dwa cale grubości. Mięso hippopotama jest ciemno-czerwone, podobniejsze do mięsa wołowego, niż do wieprzowego. Osobiście lubiłem bardzo mięso młodego hippopotama i wolę je, niż mięso chudej antylopy. Tłuszcz, dobrze przyrządzony, dorównywa smakiem najlepszej słoninie.

rcin.org.pl

HIPPOPOTAM SZEŚCIOMIESIĘCZNY.

Skóra hippopotama jest gładka i naga; u dorosłego zwierzęcia w górnej części tułowia dochodzi do 4 cm. grubości.

Utrzymują niektórzy, że hippopotamy mogą pozostawać pod wodą dziesięć do dwunastu minut. Zapewne w chwili, gdy poczują się obserwowane z brzegu rzeki przez kogoś nieproszonego lub gdy są czem zaniepokojone, dają one wszystkie nurka pod wodę, lecz z własnego doświadczenia mogę upewnić, że co jedną lub dwie minuty wystawiają głowę na powierzchnię, bodaj na małą chwilkę, by zaczerpnąć powietrza. Razu pewnego znalazłem się w obecności hippopotamów, do tego stopnia dzikich i nieświadomych niebezpieczeństwa, że pozwoliły mi zająć stanowisko (prawdopodobnie dlatego, że pierwszy raz w życiu widziały człowieka w kapeluszu i europejskiem ubraniu) o 50 m. mniej więcej od siebie, na końcu najeżonego skałami bagniska, w którem siedziały spokojnie, nie okazując najmniejszej obawy. Przyglądały mi się z nadzwyczajną ciekawością, głowę trzymały ponad wodą i bezustannie stulały swe zaokrąglone uszy; zaniepokoiło ich dopiero przybycie pewnej ilości krajowców, którzy przybiegli, robiąc wiele hałasu; znikły więc pod wodą i za chwilę ukazały się po przeciwnej stronie stawu. Chciałem zdać sobie sprawę, z zegarkiem w ręku, jak długo hippopotam, którego chciałem zastrzelić, pozostanie w wodzie, i okazało się, że przebywał w niej więcej, niż godzinę. Zwierzę to — a była to samica z małem — zaatakowało jedną z mych łodzi, w ten sposób, że podpłynęło do niej i podniosło jeden jej koniec, wskutek czego nabrało się pełno wody do łódki. Następnie zwierzę rzuciło się na statek, nawpół pogrążony w wodzie, oparło na nim z całej siły swą olbrzymią głowę i ostatecznie zatopiło. W chwili natarcia w szalupie było czterech krajowców, którzy wpław dostali się na wysepkę, pośród rzeki leżącą. Było to na Zambezi. Po wypadku, który naraził mnie na poważne straty i miał niemiłe następstwa, chciałem zabić napastnika, którego dotąd oszczędzałem, ale napróżno; rzeka była za szeroka.

rcin.org.pl

Najkrótszy czas, jaki ta samica pozostawała pod wodą podczas godzinnej mojej obserwacyi, wynosił 40 sekund, najdłuższy 4 minuty 20 sekund; najczęściej była zanurzona przez 2 i pół minuty. Najdłużej pozostawała pod wodą po każdym strzale.

Na większości rzek afrykańskich często zdarzają się wypadki zatonięcia lub wywrócenia łódek przez napad hippopotama. W niektórych okolicach krajowcy wiele zadają sobie trudu, by uniknąć spotkania z tem zwierzęciem, które grozi im prawdziwem niebezpieczeństwem. Najniebezpieczniejsze są stare samce i samice, towarzyszące małym. Krajowcy upewniali mnie, że niekiedy zwierzęta te zębami odrywały bok łódki i rozszarpywały nawet ludzi, chcących wpław się ratować. O Sipopo, wodzu Barotsów, „zdetronizowanym“ przez swego synowca, Mona Wena, mówiono, że w roku 1876 był podobno napadnięty i zabity przez hippopotama, gdy raniony leżał w trzcinie na południowym brzegu rzeki Zambezi. Nie ręczę jednak za autentyczność tej historyi.

OPERACYA W PASZCZY HIPPOPOTAMA. I.
Chwila krępowania zwierzęcia.

Samce hippopotamów nie muszą się odznaczać zgodnym charakterem, gdyż zabiłem kilku, których skóry nosiły liczne ślady ran, zadanych bez wątpienia przez kły rywali. Razu pewnego zabiłem hippopotama w niezbyt głębokiej zatoce w błotnistej okolicy Czobi; nadzwyczaj gruba skóra tego zwierzęcia była dosłownie poszarpana na kawałki. Całe ciało pokryte było głębokiemi ranami, tak, że nie mogliśmy wykroić nawet biczyska z jego grzbietu. Po bliższem zbadaniu okazało się, że zwierzę to, zranione przez krajowców, zostało napadnięte następnie przez współbraci i w stanie godnym pożałowania wyrzucone w końcu z ich towarzystwa. Biedny ten hippopotam był wychudzony do ostatnich granic, i kula, która mu życie przecięła, była dobrodziejstwem dla niego.

Innym razem hippopotam, zraniony w nos przeze mnie, wpadł w taką wściekłość, że nagle zanurzył się i rzucił na swego towarzysza, który, zabity już poprzednio, leżał na dnie zatoki. Chwyciwszy w ataku furyi nieżywego hippopotama za tylne łapy, wyciągnął całe olbrzymie zwierzę na powierzchnię. Kula, przeszywszy mu mózg, położyła go momentalnie trupem; zniknął na dnie zatoki, trzymając wciąż w zębach nogi swego towarzysza.

Hippopotam, zabity w wodzie, idzie natychmiast na dno; w zimnych wodach rzek Maszony dopiero po sześciu godzinach ciało wypływa na powierzchnię, gdy tymczasem na dolnym biegu Zambezi, gdzie woda jest cieplejsza, ciało wypływa już po trzech godzinach.

Trup hippopotama, wypływając, ukazuje się nagle, jak korek, i zatrzymuje się na powierzchni wody, z której wystaje początkowo tylko kawałek boku. W miarę, jak rozkład postępuje, ciało wydyma się i coraz bardziej wysuwa na powierzchnię wody. Zdarzało mi się często, gdy wiatr był sprzyjający, wlazłszy na cielsko nieżywego hippopotama i uzbroiwszy się w gruby kij, służący za wiosło, przepłynąć w poprzek rzeki. Takie umieszczenie się na trupie hippopotama pośród głębiny wodnej, wobec krokodyli, ze wszystkich stron towarzy-

rcin.org.pl

szących, nie należy do ćwiczeń ani wygodnych, ani miłych. Szczególnie, gdy dmie wiatr, ma się wrażenie, jakby się siedziało na płynącej baryłce i trzeba dobrze starać się o utrzymanie równowagi, by się z niej nie stoczyć.

Podczas podróży po Afryce nieraz jest się zmuszonym zabić kilku hippopotamów, by dostarczyć mięsa krajowcom, towarzyszącym wyprawie, ale polowanie takie nie ma wiele powabu i nie dostarcza wzruszeń szczególnych.

Teraźniejsze karabiny małego kalibru, o bardzo płaskiej drodze kuli i wielkiej sile przenikania, pozwalają bez trudu zabić hippopotamy, spotykane w małych jeziorach lub na wązkich rzekach; na rzekach szerszych, gdy potrzeba zbliżyć się do nich na niezbyt pewnych łodziach, rzecz się inaczej przedstawia, szczególnie gdy w skutek poprzednich polowań zwierzęta stały się nieufne i przezorne. Europejczycy zabijają je niezmiennie podczas dnia, a więc w wodzie, mierząc w głowę; przytem trzeba korzystać z chwili, gdy się ukażą na powierzchni wody dla zaczerpnięcia powietrza.

OPERACYA W PASZCZY HIPPOPOTAMA. II.
Piłowanie kłów.

Krajowcy zabijają hippopotamy w rozmaity sposób. Rzucają harpunami, do których przymocowują długie liny z pływakiem na końcu, wskazującym kierunek ucieczki ranionego zwierzęcia; widząc, że zdobycz słabnie, podpływają na łodziach i dobijają włóczniami. Innym razem łowią hippopotamy w doły, przykryte gałęźmi. Inny jeszcze sposób polega na tem, że bierze się ciężki kawałek drzewa, zakończony włócznią, i opiera się na gałęzi; sznur, przywiązany do drzewa, przeciąga się na kilka centymetrów ponad ziemią przez ścieżkę, którą hippopotamy mają zwyczaj przechodzić. Zwierzę zaczepia nogą o sznur, pociąga drzewo z żelazem, które uderza i zabija. Jednemu z mych przyjaciół zabił się koń w takiej pułapce, zastawionej na bawoły; zaczepił on nogą o sznur, a ciężkie, ostre żelazo, przeleciawszy obok głowy mego przyjaciela, przebiło grzbiet konia tuż za siodłem. W okolicach, gdzie krajowcy posiadają stare strzelby wielkiego kalibru, strze-

OPERACYA W PASZCZY HIPPOPOTAMA. III.

rcin.org.pl

SAMICE HIPPOPOTAMA.

lają oni do hippopotama, ukryci za drzewami, gdy zwierzęta wychodzą na poszukiwanie żywności. Jedna z najlepszych metod wytępienia hippopotamów polega na tem, że zamyka się całe stado i głodzi. Widziałem sposób ten stosowany z najlepszym rezultatem przez krajowców na północy od Maszony. Na północnym stoku tego kraju jest wiele strumieni, spadających gwałtownie do Zambezi. Właściwie mówiąc, strumienie te składają się z całego szeregu głębokich zbiorników wodnych, mających od 100 do 1.000 metrów długości, leżących na różnych wysokościach i połączonych ze sobą płytkimi, ale bardzo bystrymi potokami, które składają się nieraz z wielu odnóg równoległych. Gdy krajowcy dowiedzą się, że stado hippopotamów spędziło dzień w jednym z mniejszych takich zbiorników, wówczas kto żyje: mężczyźni, kobiety i dzieci, znoszą ogromne pale drzewne i robią ogrodzenie po obu końcach basenu. Przez całą noc utrzymują ogromne ogniska wokoło bagna i bezustannie robią hałas, stukając i bijąc w tamtamy, by nie dopuścić więźniów do ucieczki. Z dnia na dzień wzmacniają ogrodzenie, niekiedy budując wzniesienia w słabszych punktach; z wysokości tych wzniesień hippopotamy otrzymują uderzenia włóczniami, gdy, zrozpaczone, usiłują wyjść z więzienia. W krótkim czasie wszystkie osobniki bywają bądź zabite, bądź giną z głodu.

RODZINA HIPPOPOTAMÓW.

Pewnego razu, w sierpniu 1880 r., w Maszonie, spotkałem plemię tubylcze, zajęte głodzeniem stada hippopotamów w jednym z basenów rzeki Omyati. Gdy przybyłem na miejsce spustoszenia, jeszcze dziesięciu hippopotamów było przy życiu. Osiem sztuk widać było na ławie piaszczystej, znajdującej się na środku jeziorka. Większa część ich tułowia wystawała ponad wodą. Leżały one bezładnie, jedne na drugich; głowa każdego sterczała ponad ciałem towarzysza. Dwóch innych uciekało wpław, każdy unosił ciężką włócznię, zagłębioną

rcin.org.pl

HIPPOPOTAM.

w swym grzbiecie. Oprócz żyjących dziesięciu hippopotamów, widziałem jeszcze dwa inne, które już rąbano na kawałki. Znaczna liczba krajowców przez czas dłuższy musiała się karmić jedynie mięsem hippopotama. Przypuszczam, że wówczas ubito około 20 sztuk tych olbrzymów. Zapewne żałować należy, że dokonywują się rzezie takie, lecz z drugiej strony trzeba pamiętać, że są one dziełem zgłodniałych dzikich, którzy przynajmniej robią to w celu zaspokojenia głodu i zużytkowują najmniejszy kawałek mięsa, nawet skóry. Fakt taki jest mniej naganny z punktu widzenia etycznego, niż bezsensowne i bezcelowe tępienie hippopotamów, jak to było na rzece Umzingwani, około Bulawayo, w parę miesięcy po zdobyciu Matabelów przez siły Chartered Company w roku 1893. Zwierzęta te przez lata całe były pod opieką Lo Bengula, a poprzednio ojca jego, Umzilgazi. Zaledwie zdobyto kraj Matabelów i droga do jego wnętrza otwartą została dla białych, wnet znaleźli się ludzie niesumienni, którzy wytępili te zwierzęta dla niewielkiej stosunkowo korzyści, jaką dać może skóra hippopotama.

Im bardziej świat starzeć się będzie, im bardziej się będzie cywilizował, a tem samem stawał się — mojem zdaniem — coraz mniej interesujący, zmniejszać się będą przestrzenie, zamieszkałe przez hippopotamy, oraz przez inne większe zwierzęta. Obecnie, gdy Afrykę podzieliły między siebie różne narody zachodnio-europejskie, jeśli zechcą one położyć koniec bezmyślnemu zabijaniu hippopotamów przez Europejczyków i krajowców, szczególnie jeżeli wzbroniony będzie zadawniony zwyczaj strzelania w głowę zwierzęcia z pokładu statków parowych, to wówczas myślę, że te godne uwagi ssaki, dzięki rozległym bagnom, rzekom i jeziorom,

rcin.org.pl

PARA HIPPOPOTAMÓW: SAMIEC I SAMICA.

w których jeszcze obficie przebywają, wogóle dzięki właściwościom zamieszkanych przez nie okolic, przeżyją z łatwością wszystkie inne gruboskórne zwierzęta.

Hippopotamy mogą się wydawać obrzydliwe, niezgrabne, bezużyteczne, gdy się na nie patrzy poprzez kratę klatki w ogrodzie zoologicznym, niemniej jednak, gdy cywilizacya wyparła je z rzek afrykańskich, zatraciły one urok i jedną z głównych swych ozdób.

Hippopotam karłowaty, albo liberyjski, spotyka się na przestrzeni Gwinei górnej; w porównaniu z jedynym swym krewniakiem, jest to bardzo małe zwierzę, mające zaledwie 75 cm. wysokości, 1 m. 80 cm. długości i 400 funtów wagi. Niewiele mamy szczegółów o zwyczajach tego rzadkiego zwierzęcia. Jedynie niemieckim naturalistom, Büttikofer'owi i Jentink'owi, udało się wystarać o okazy tego hippopotama. Podobno skóra żywego hippopotama karłowatego jest szarawo-czarna, tylko na niższych częściach ciała szaro-żółta. Powierzchnia jej jest lśniąca.

Hippopotama karłowatego nigdy nie spotkano w stadach. Nie przebywa on całymi dniami w jeziorach i rzekach, ale żyje parami w miejscach błotnistych i w cienistych lasach. Śpi dniem, nocą zaś błądzi, robiąc dalekie wycieczki; je trawę, owoce i młode pędy drzew. Mięso ma być soczyste i poszukiwane przez krajowców.

Hippopotam, podobny do tego, jaki obecnie zamieszkuje Afrykę, musiał niegdyś zamieszkiwać dolinę Tamizy; kopalne szczątki innego gatunku często znajdują się na Sycylii. Najwięcej jednak tych wykopalisk znajduje się w ziemi gliniastej na południu Anglii. Okoliczność ta wskazuje, że w epoce, gdy żyły te hippopotamy, rzeki angielskie nie zamarzały, gdyż to jest pewne, że żaden hippopotam nie mógłby żyć w rzece, zamarzającej zimą. Trzeba tu zaznaczyć, że jednocześnie z hippopotamem znajdują się kopalne szczątki renifera, wołu piżmowego i antylopy suhaka. Tu nasuwa się pytanie: jak zwierzęta, z których jedno zamieszkuje wody ciepłe, inne zaś okolice mniej lub więcej zimne, mogły żyć razem w tym samym kraju? Odpowiedź, dotąd przez naturalistów nie znaleziona, wydaje mi się zupełnie prostą. Ktokolwiek miał sposobność widzieć, co się dzieje na rozległych dolinach Afryki środkowej, ma klucz do rozwiązania tej zagadki. Grunt w Anglii musiał w czasach ówczesnych przedstawiać wielką rozmaitość pod względem układu pionowego. W dole mogły więc płynąć rzeki ciepłowodne, a nad niemi wznosiły się prawdopodobnie góry na 4.000 do 6.000 metrów wysokie, wiecznym śniegiem pokryte, o stokach zlodowaciałych. Na tych wysokościach renifery i woły piżmowe miały odpowiednie schronienie, gdy tymczasem na tysiące metrów poniżej hippopotamy rozkoszowały się ciepłym klimatem, napełnionym ciepłymi oparami. Tak bywa obecnie w dolinach Afryki środkowej. Hippopotamy pływają po ciepłej wodzie, a niedaleko wznoszą się góry, śniegiem i lodem pokryte.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XX.

NOZDRZAKI I WIELORYBY [1]).

NOZDRZAKI: DIUGONIE I MANATY.

Dziwne te istoty, które dały zapewne początek wielu legendom, niemało kłopotu przyczyniły najznakomitszym naturalistom świata naukowego. Zanim utworzono z tych zwierząt oddzielny, niezależny rząd, Lineusz zaliczał je do fok, Cuvier do wielorybów właściwych, a jeszcze inni naturaliści do słoni. Pospolicie zwierzęta te uważane są za krowy, pasące się na pastwiskach morskich. Muszę przyznać, że porównanie to jest bardzo trafne. Miałem sposobność obserwowania wielkiej ilości diugoniów w Australii, na wybrzeżach Queenslandu; pasły się one na rozległych łąkach morskich, wyrywając silnymi ruchami głowy kępy wodorostów i powracając następnie na powierzchnię, by co pewien czas zaczerpnąć powietrza.

Pomijając sztelerynę (Rhytina), która zupełnie wygasła, wytępiona w cieśninie Beringa wkrótce potem, jak ludzie cywilizowani dowiedzieli się o istnieniu tego zwierzęcia, musimy rozpatrzeć dwie różne rodziny nozdrzaków; diugonie tworzą jednę, manaty należą do drugiej.

Diugonie spotykają się na północnych wybrzeżach Australii, w wielu punktach Oceanu indyjskiego i w Morzu Czerwonem. Naturaliści dzielą je na trzy gatunki. Na pierwszy już rzut oka łatwo odróżnić diugonia od manatów, gdyż ogon jego lekko jest rozwidlony, podobnie jak to widzimy u wieloryba, przeciwnie, ogon manatów jest zaokrąglony. Płetwy diugonia, zewnętrznie zbliżone do płetw wieloryba, nie mają nawet śladu pazurów zewnętrznych; płetwy manatów mają pazury zewnętrzne, przytem są nadzwyczaj giętkie i ruchliwe, w rzeczywistości zastępują one zwierzęciu ręce i pomagają mu przy podawaniu sobie żywności, do

DIUGOŃ.

[1]) Przez F. G Affalo.

rcin.org.pl

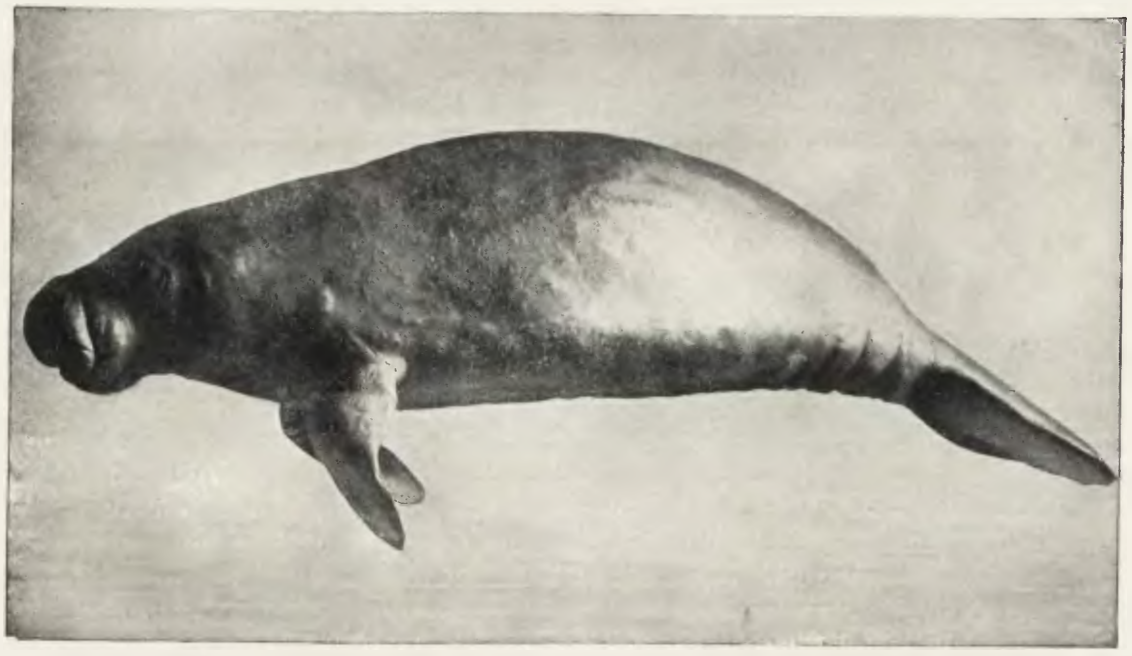

MANAT AMERYKAŃSKI.

czego nie są zdatne płetwy wieloryba. Ciało diugonia jest prawie nagie, twarda sierść porasta tylko okolice gęby; manat cały pokryty jest krótką sierścią. Samiec diugonia ma dwa silne kły; manat jest ich pozbawiony. Nakoniec ścisłe badania szkieletu wykazały, że podczas gdy diugoń, podobnie jak wszystkie ssące, ma 7 kręgów szyjowych, manat ma ich tylko sześć.

Wieloryby posiadają — jak to zobaczymy — bardzo charakterystyczną substancyę, zwaną „ołbrotem"; nozdrzaki posiadają ją również, chociaż w mniejszej ilości. Żywność ich i budowa zębów wskazują, że zwierzęta te mają zwyczaj żuć pokarm; o wielorybach zaś nie można tego powiedzieć. Diugonie i manaty mają w paszczy dziwne rogowe narośla, których znaczenie i cel są nieznane zupełnie. Górna warga manatów rozdziela się na dwie części, włosem porosłe i mogące wykonywać ruchy boczne, co pozwala zwierzęciu wciągać w paszczę trawę bez pomocy wargi dolnej.

W sposobie życia między diugoniami a manatami zachodzą takie same znaczne różnice, jak w ich wyglądzie zewnętrznym, gdyż diugonie trzymają się wybrzeży otwartych, gdy tymczasem manaty wchodzą w ujścia rzek i zapuszczają się nawet dość daleko w górę.

Opowiadają niektórzy, że manaty wychodzą nocami z wody i niszczą zasiewy nadbrzeżne. Jednak osobniki, trzymane w niewoli, okazywały zawsze wielkie niezadowolenie, ilekroć wypadkowo lub rozmyślnie woda z basenu została wylana; opowiadaniu temu nie można więc zanadto dowierzać.

Zwierzęta te nie przedstawiają żadnej wartości z punktu widzenia przemysłowego, jakkolwiek krajowcy, a nawet i biali, jedzą ich mięso, co zresztą spowodowało wyginięcie sztelery ny. Kości czasem bywają używane zamiast kości słoniowej; skóra też znajduje zastosowanie. Jeden z niemieckich pisarzy niemało zadał sobie trudu, by dowieść, że ołtarz w świątyni jerozolimkiej, mający 300 łokci długości, był pokryty skórami diugonia. Jest to zupełnie możliwe, gdyż diugonie zamieszkują Morze Czerwone.

rcin.org.pl

WIELORYBY.

Naturaliści przez czas długi nie mogli się zgodzić co do pochodzenia wielorybów. Jeśli porównamy te zwierzęta z rybami, to zobaczymy jasno, że nie mogą być one zaliczone do tej klasy zwierząt. Ogólnie panuje przypuszczenie, że wieloryby pochodzą od ssaków, zamieszkujących niegdyś brzegi wód bieżących. Zwierzęta te nauczyły się pływać; z biegiem czasu dostały się na pełne morze i, powoli przystosowując się do nowych warunków, doszły do obecnego rozwoju. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że pewne gatunki wielorybów, zamieszkujące jeszcze ujście rzek, podobniejsze są do zwykłych ssących lądowych, niż przedstawiciele gatunków wyłącznie morskich.

Jeden jest rys wspólny wszystkim tym wielorybom, bez względu na ich różną wielkość, mianowicie jednakowy kształt ogólny. Bez względu na to, czy mają one 20, czy też 2 metry długości, zewnętrzny wygląd nie zmienia się wcale. Układ organów wewnętrznych może być różny, a nawet pewne cechy zewnętrzne mogą się zmieniać, ale nigdy żaden wieloryb nie może być wzięty za zwierzę, należące do innego rzędu. To podobieństwo ogólne, zachodzące między największym wielorybem i najmniejszym delfinem, jest prawdziwie ciekawem zjawiskiem, którego w żadnym innym rzędzie się nie spotyka. Żyrafa i antylopa, jakkolwiek należące do rzędu przeżuwających, wykazują jednak ogromne różnice, i podobieństwo można wykryć dopiero przez badanie dokładne.

Powiedzieliśmy już wyżej, że wieloryby są prawdziwymi ssakami, trzeba nam obecnie wykazać różnice, dzielące ich od ryb. Prawie wszystkie ryby, z małymi wyjątkami, pokryte są łuskami, czego nie spotykamy u wielorybów. Ogon ryb, często rozdwojony widełkowato, jak u wielorybów, jest ustawiony pionowo, u wielorybów poziomo; znajdziemy wytłómaczenie tego faktu, zdaje się, bardzo trafne. Ryby mają płetwy odbytowe; wieloryby nie tylko że nie posiadają płetw odbytowych, ale to, co im płetwy zastępuje na piersi, różni się zasadniczo od płetw ryb. Ryby oddychają skrzelami, wieloryby ich nie posiadają. Ryby w większości

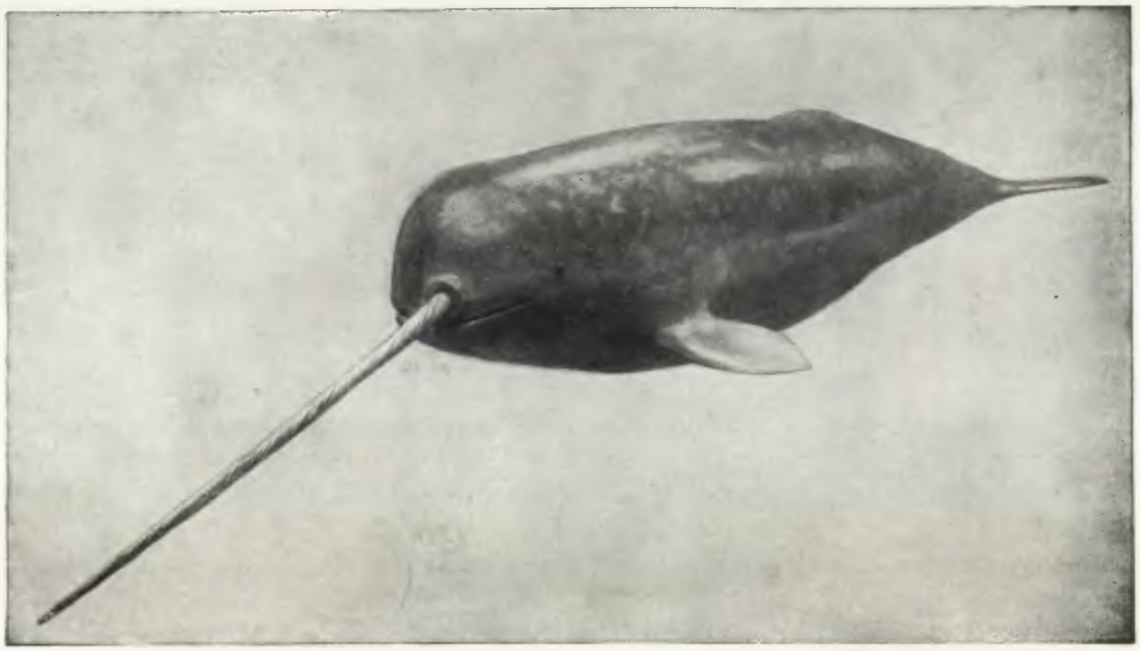

NARWAL.
Zwany często jednorożcem morskim.

rcin.org.pl

przypadków rozmnażają się z ikry, są to jaja, składane bądź na piaskach, już to między roślinami wodnemi lub też na dnie (jak np. u śledzi), niekiedy pływające po powierzchni wody (jak np. jaja skarpia); wieloryby nie składają jaj, lecz małe ich przychodzą na świat żywe. W ten sposób przechodzimy do cech, wykazujących wspólność wielorybów z ssakami. Młode, przyszedłszy na świat, żywią się mlekiem matki. Już ten jeden fakt usprawiedliwia umieszczenie wielorybów w rzędzie najwyższych zwierząt, t. j. ssaków. Wieloryby wdychają powietrze atmosferyczne przy pomocy płuc. Sierść jest tak samo pospolitą szatą ssaków, jak łuska jest właściwa

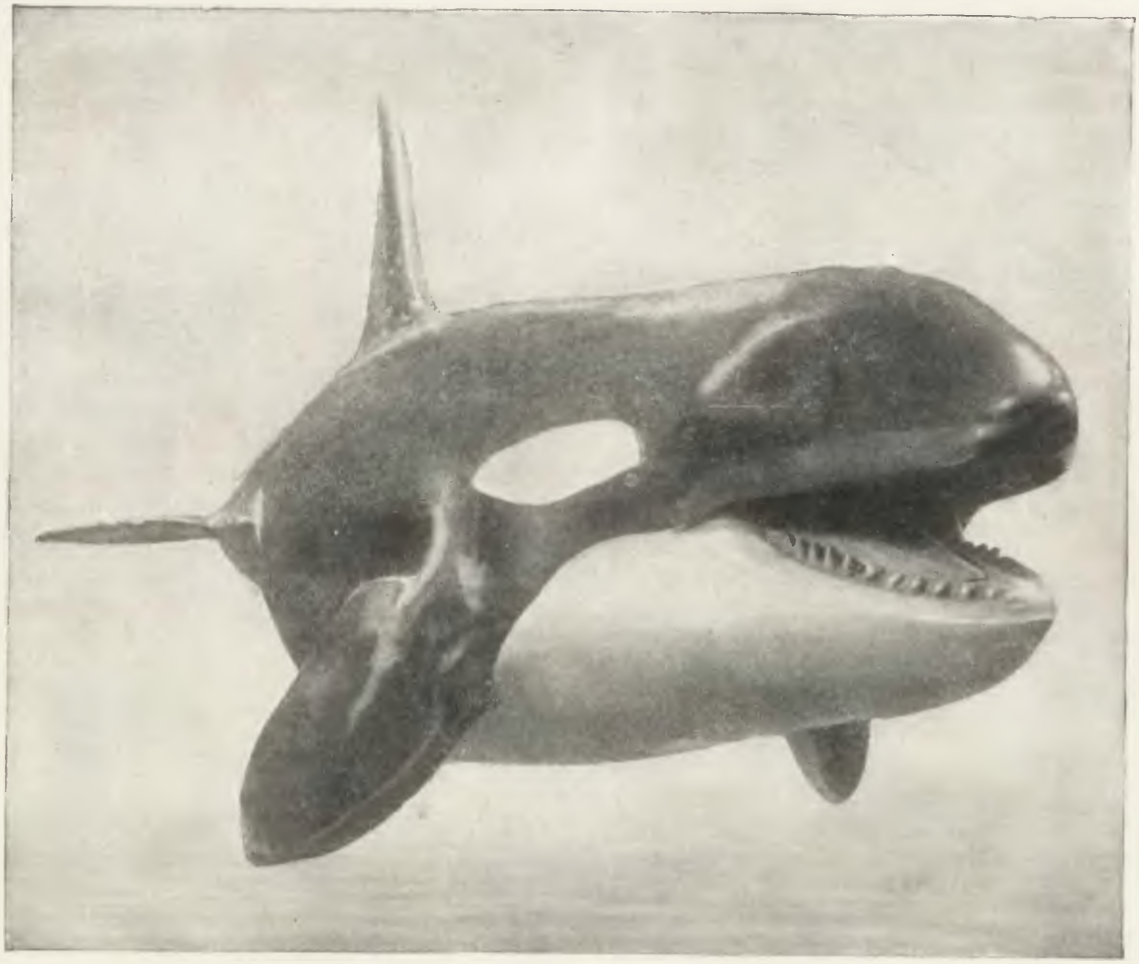

GRAMPUS.
Drapieżny wieloryb, często spotykany w morzach europejskich.

rybom, a pióra ptakom. W rzeczywistości wiele wielorybów niema sierści, ale inne przynajmniej w stanie embryonalnym noszą ślady tych utworów, charakterystycznych dla ssaków.

Trzeba sobie zresztą przypomnieć, że niektóre zwierzęta ssące różnią się także bardzo pod względem obfitości sierści; wielbłąd i nosorożec mogą służyć jako najlepszy przykład.

Obecnie, gdyśmy w krótkości rozpatrzyli różne cechy charakterystyczne, które pozwalają nam widzieć w wielorybie ssaka, musimy rozpatrzeć poszczególnych główniejszych przedstawicieli tego rzędu. Wygląd ogólny wielorybów jest nader ciekawy i charakterystyczny; szeroka głowa u niektórych gatunków zajmuje trzecią część długości całego korpusu, ogon widłowaty lub mający formę klapy, położony jest poziomo. Płetwy, mające znaczne podobieństwo

rcin.org.pl

z piersiowemi płetwami ryb, są to w rzeczywistości ręce, uwięzione jakby w rękawicach i służące za wiosła. U niektórych wielorybów ręce te mają po pięć palców, u innych mają cztery; prawie wszystkie te palce mają więcej kości, niż palec człowieka. Niektóre wieloryby posiadają płetwę grzbietową, którą wykonywają ruchy wahadłowe, podobnie, jak to czynią innemi płetwami. Ogół wielorybów niema śladów tylnych kończyn, ale w szkielecie niektórych gatunków istnieje kość szczątkowa, która jest chyba resztką zanikniętych kończyn tylnych.

Najbardziej jednak charakterystyczną cechą wielorybów są prawdopodobnie pryskawki, umieszczone podobnie, jak nozdrza u hippopotama, na wierzchu głowy, co pozwala zwierzęciu oddychać powietrzem zewnętrznem, nie wystawiając głowy nad wodę. Można powiedzieć, że pryskawki te (u niektórych gatunków jest ich po dwie) zastępują nozdrza przy oddychaniu, choć być może są zupełnie pozbawione zdolności węchowych. Kaszalot ma jedną tylko pryskawkę w kształcie litery S, położoną na końcu pyska. Znany „oddech“ wieloryba, zwany niesłusznie fontanną, w rzeczywistości nie jest niczem innem, jak wydechem ciepłego, nasyconego parą powietrza, które skrapla się momentalnie pod wpływem nizkiej temperatury oto-

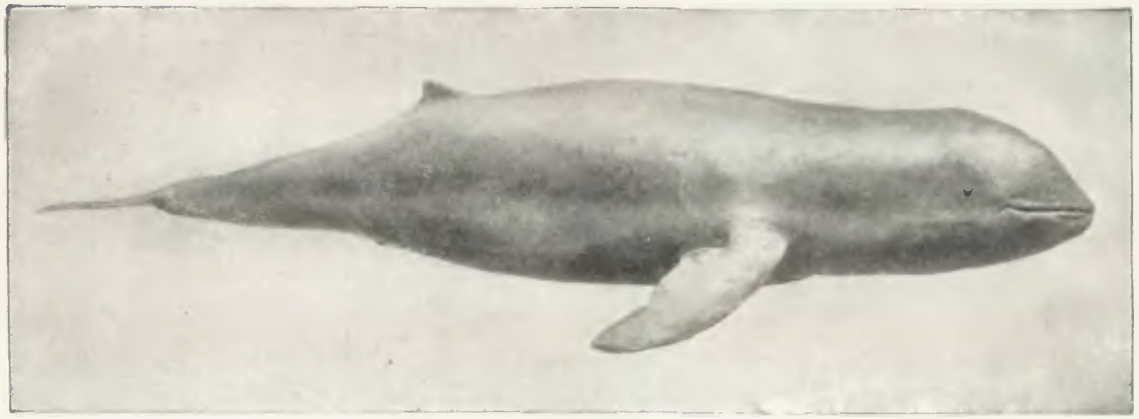

DELFIN RZECZNY.

czenia — wszak nie trzeba zapominać, że polowania na wieloryby odbywają się po większej części w sąsiedztwie gór lodowych — i tworzą jakby chmurę ponad głową zwierzęcia. Niejednokrotnie obserwowałem oddech kaszalota: chmura kropelek, nieraz zmieszana z pewną ilością wody morskiej, o ile zwierzę zaczęło oddychać przed wynurzeniem się pryskawki nad powierzchnię wody, wyrzucona zostaje ponad czołem zwierzęcia ku przodowi, a kierunek ten powstaje dzięki położeniu pryskawek. Osobiście nie miałem nigdy sposobności widzieć oddychającego wieloryba właściwego, lecz mówią, że wówczas podwójna fontanna wznosi się pionowo ponad grzbiet, co tłómaczy się tem, że pryskawki u wieloryba umieszczone są bardziej ku tyłowi. Napełniwszy swe ogromne i bardzo prosto zbudowane płuca wielką ilością świeżego powietrza, wieloryb zanurza się w głębokości morza. Zwykle przebywa w nich około kwadransa, lecz obawa przed harpunem lub intuicyjne przeczucie niebezpieczeństwa na powierzchni mogą go zatrzymać blizko godzinę pod wodą. Gdy potrzebuje zaczerpnąć powietrza, kilka uderzeń poziomego ogona wystarczy, by wieloryb szybko znalazł się na powierzchni. Nie mam zamiaru zatrzymywać się nad szczegółami anatomii wieloryba, nie mogę jednak zaniedbać rozpatrzenia, choć powierzchownego, szczegółów przystosowania tego zwierzęcia do warunków, w jakich żyć jest zmuszony; wymienię tu n. p. choćby budowę tchawicy, która pozwala wielorybowi oddychać swobodnie z paszczą pełną wody, siatkę skomplikowaną naczyń krwionośnych, zapewniającą

rcin.org.pl

powolne i zupełne spożytkowanie całej ilości tlenu, nagromadzonego w płucach, podczas gdy zwierzę pozostaje na dnie, — obfite pokłady tłuszczu, dzięki którym olbrzymie to zwierzę nieczułe jest na ogromne wahania ciśnienia i temperatury. Dzięki temu pokładowi tłuszczu wieloryb czuje się równie dobrze na powierzchni wody, jak na setki sążni pod powierzchnią, w morzach lodowatych i w morzach podzwrotnikowych.

Ograniczone ramy tej pracy nie pozwalają nam również oddać się szczegółowemu badaniu organizmu wieloryba; podkreślimy tu jednak niektóre ważniejsze fakty, tyczące się charakteru pokarmu i budowy organów trawienia. Złożony żołądek wielorybów, podzielony na komory, podobnie jak u przeżuwających, pozwala przypuszczać, że wieloryby do pewnego stopnia mogą również przeżuwać. Skądinąd nie ulega wątpliwości, że zęby tych zwierząt nie są przystosowane do żucia, bez czego, rozumie się, przeżuwanie nie może istnieć. Z drugiej strony wieloryby bezzębne mają żołądek równie złożony, jak uzębione. Beddard sądzi, że pierwszą komorę żołądka wielorybów trzeba uważać raczej za magazyn, w którym żywność zostaje rozgnieciona i zmiękczona. Zęby wieloryba, przynajmniej te, które zachowują się u zwierząt dorosłych, są zupełnie odmienne od zębów większości innych ssaków. Wieloryby dzielą się na dwie główne grupy, stosownie do tego, czy mają zęby, czy też są ich pozbawione. Być może, podział ten nie jest zadowalający, gdyż n. p. wieloryby bezzębne (Mysticete), posiadające fiszbiny, mają wyraźne zęby przed urodzeniem, co wskazuje, że przodkowie ich mieli zęby. Z drugiej strony wieloryby uzębione (Denticete) nie wszystkie posiadają zęby w ilości jednakowej. Morświnie mają około dwudziestu sześciu zębów, rozmieszczonych w obu szczękach, gdy tymczasem delfiny z rodzaju Tursiops mają ich trzy lub cztery najwyżej, i to tylko w szczęce dolnej. Kaszalot ma zęby w szczęce dolnej, które zresztą zupełnie są bezużyteczne; mniejsze zęby, również zupełnie zbyteczne, tkwią też w dziąsłach szczęki górnej. Nawiasem mówiąc, zęby wielorybów wcale nie są podzielone na kły i trzonowe, lecz wszystkie są jednakowe. Pomimo że u wielorybów bezzębnych jeszcze przed urodzeniem zęby znikają, żeby ustąpić miejsca fiszbinom, nie trzeba przypuszczać, żeby z punktu widzenia budowy, jak również usług oddawanych, fiszbiny zastępowały zęby; działają one raczej, jako sito.

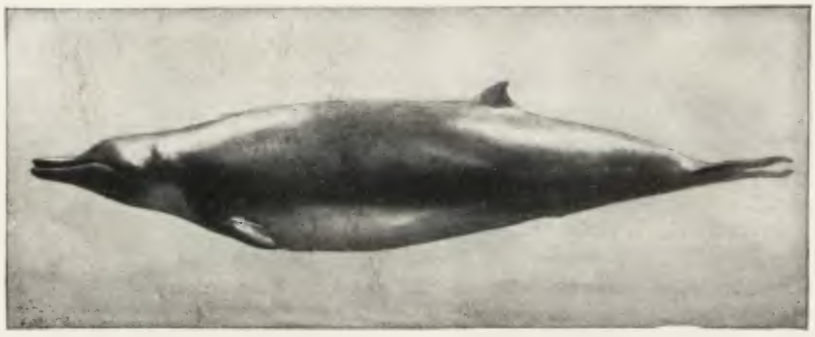

WIELORYB SOWERFY.
Rzadki gatunek, spotykany na pełnem morzu.

Sposób żywienia się wieloryba jest jedyny w swoim rodzaju. Ażeby znaleźć coś choć trochę podobnego, trzeba przejść do ssaków najniższych, do dziobaka. Płynąc z paszczą otwartą, połyka wieloryb wodę, w której roją się mięczaki i skorupiaki. Potężne szczęki od czasu do czasu zamykają się i zwierzę, poruszając odpowiednio językiem, wypycha wodę kątami ust, cedząc, filtrując ją poprzez fiszbiny; różne zwierzątka, stanowiące pokarm, zostają na języku. Rozmiary i liczba fiszbinów u wieloryba mogą się zmieniać w granicach, dotąd nieznanych. Wiadomo tylko, że u dużego wieloryba jest ich po 300 do 400 sztuk po każdej stronie, długich na 3 do 3 i pół metra, a szerokich na 2 m. do 2 m. 40 cm.

Wszystkie prawie wieloryby można spotkać u wybrzeży zachodnio-europejskich; wyjątek chyba stanowią trzy gatunki rzeczne, z których jeden spotyka się w Gangesie, drugi w Amazonce, a trzeci w la Placie. Wieloryby, bądź to wyczerpane jakimś wysiłkiem, bądź też martwe,

rcin.org.pl

są wyrzucane od czasu do czasu na wybrzeża Wielkiej Brytanii i Francyi; ostatnimi czasy ogromny wieloryb, 18 metrów długi, wyrzucony został na piaski Boscombe w Hampshire; szkielet jego ozdabia obecnie portową groblę w Boscombe. We Francyi władze teraz muszą zawiadamiać stacye biologiczne nadmorskie o wielorybach, wyrzuconych na piaski nadbrzeżne; tą drogą można często dostać bardzo ciekawy materyał do badań naukowych, który w przeciwnym razie ginie bez użytku, zatruwając tylko powietrze wonią zgnilizny.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, wieloryby dzielą się na dwie grupy: wieloryby bezzębne, mające fiszbiny, zamiast zębów, i obejmujące rodziny: waleni (Balaenidae) i płetwali (Balaenopteridae), oraz wieloryby uzębione, do których należą: morświnie, delfiny, narwale, pottwale i t. d.

Mówić tu będziemy jedynie o gatunkach najgłówniejszych. Wielorybnicy zwykle biorą jedne wieloryby za drugie, mieszając gatunki, nieraz bardzo różne w oczach naturalisty.

Wieloryb południowy dochodzi niekiedy do 21 metrów długości, najpospoliciej jednak spotyka się osobniki 16-metrowe. Grzbiet tego wieloryba jest ciemny, płetwy białe lub szare; taką samą barwę ma dolna część tułowia. Głowa i paszcza są bardzo szerokie, zajmują nieraz trzecią część całego ciała, fiszbiny mają 3 m. do 3 m. 50 cm. długości i 1 m. 50 cm. do 1 m. 80 cm. szerokości. Wieloryb ten nie ma płetwy grzbietowej, na pysku ma narośl, którą rybacy czapką nazywają. Mały wieloryb rodzi się na wiosnę; matka okazuje mu wiele czułości. Charakterystyczną cechą płetwala (Megaptera) są płetwy długie, garb na grzbiecie i charakterystycznie brózdkowany przełyk.

Inny znów rodzaj z tej samej rodziny płetwali, zwany podwielorybem (Balaenoptera), ma wysoką płetwę grzbietową; żywi się rybami i sepiami. Widywałem nieraz te wieloryby, mające mniej więcej 15 m długości (porównywałem je z moim statkiem, który miał 7 metrów 20 cm. długości); pływały one wokoło nas po powierzchni morza, w okolicy Kornwalii, dmuchając i gwiżdżąc, podobnie jak manewrujący torpedowiec. Polowały one przytem na sardynki, od czasu do czasu rzucały się na stada tych rybek, z paszczą rozwartą, strasznie rycząc; następnie dawały nurka, by się już nie pokazać.

Potfisz, czyli kaszalot, może uchodzić za przedstawiciela typowego wszystkich wielorybów uzębionych. Dochodzi do rozmiarów równie znacznych, jak najwięksi przedstawiciele wielorybów bezzębnych. Jeżeli będziemy brali pod uwagę wielkość potfisza, to trudno sobie

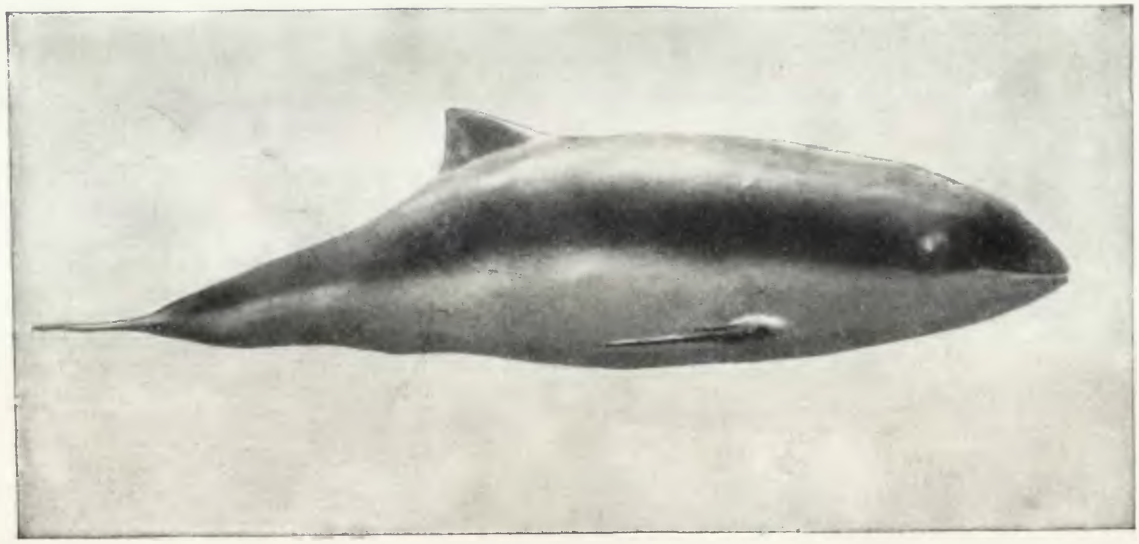

MORŚWIN.

rcin.org.pl

wyobrazić zwierzę bardziej ruchliwe. Widziałem w Oceanie Indyjskim potfisza, który trzy, cztery razy z rzędu wyskakiwał z wody, podobnie jak łosoś, i za każdym razem, w chwili spadania, uderzał o powierzchnię morza, co powodowało huk, podobny do wystrzału. Dotąd nie zdołano wytłómaczyć, czy tego rodzaju ćwiczenia są traktowane jako zabawa, czy też mają one poważniejsze przyczyny i cele, choćby uniknięcie napadu pasorzytów lub innych większych nieprzyjaciół, choćby rekinów. Ujrzałem razu pewnego cztery rekiny, które, wyskoczywszy ponad wodę, opadły z złowrogim hałasem na grzbiet wieloryba, ale ofiara pozostała nieruchomą i zapewne była rozszarpana na kawałki, zanim przybyliśmy na miejsce tego widowiska. Muszę dodać, że dopiero kapitan okrętu, mający wiele doświadczenia w połowie wielorybów, objaśnił mnie, że napastnikami były rekiny. Oślepiające promienie słoneczne padały na morze, i cała przestrzeń między nami a wielorybem błyszczała tak jaskrawo, że nawet z pomocą lunety nie mogłem z całą pewnością rozpoznać, co to byli za napastnicy.

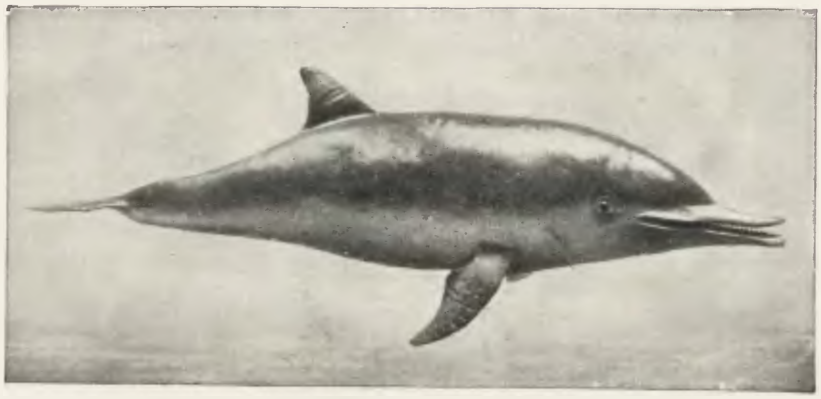

DELFIN ELLIOTTA.

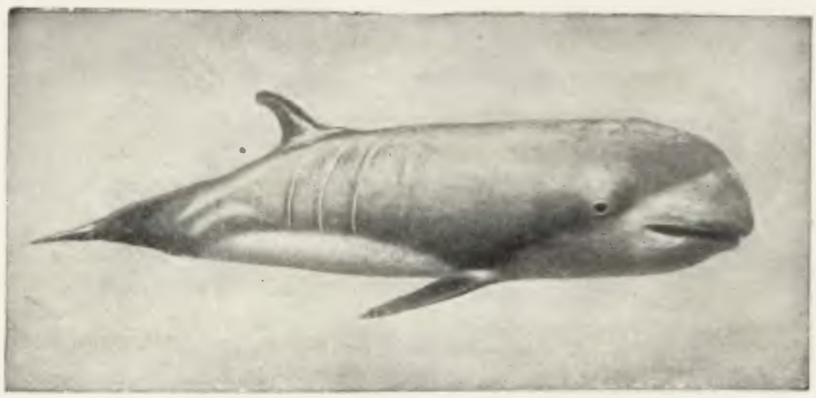

DELFIN RISSO.

Profil potfisza zupełnie jest odmienny, niżby kto sobie wyobrażał, widząc tylko w galeryach i muzeach czaszkę tego zwierzęcia, gdyż kości nie odtwarzają nawet śladów nadzwyczajnego rozwoju, do jakiego dochodzi u żywego zwierzęcia prawa jama nosowa, gdy wypełniona jest spermacetem.

Budowa głowy pozwala zwierzęciu odchylić szczękę dolną prawie pod kątem prostym względem szczęki górnej. Sądzą powszechnie, że potfisz, tak postępując, wyzyskuje białość zębów i podniebienia, by przynęcić ofiarę. Pomimo, że ryby i głowonogi są bardzo ciekawe, co powoduje nieraz ich zgubę, kto wie, czy wieloryb, płynąc z otwartą paszczą poprzez pływające ławy mięczaków, nie zdobywa szybciej swego pożywienia, niż potfisz.

Narwal, czyli jednorożec morski, jest delfinem północnym; można go z łatwością odróżnić od wszystkich innych wielorybów po jedynym kle spiralnym, umieszczonym z lewej strony głowy samca. Niekiedy prawy kieł również wyrasta, i oba mogą dojść do 2 m. 50 cm. długości; u samic kły się nie rozwijają.

Morświń pospolity mieszka w morzach europejskich, poznać go można po głowie okrągłej. Dochodzi od 1 m. 50 cm. do 1 m. 80 cm. długości; jest ciemny na grzbiecie, od dołu biały. Jego płetwy grzbietowe, bardzo wydatne, łatwo rozróżnić, gdy zwierzę bawi się pośród stada swych współbraci; nierzadko widzieć można gromady morświń, zajmujące prze-

rcin.org.pl

DELFIN PŁASKONOSY

strzeń, około mili morskiej liczącą; obecność ich na wybrzeżu angielskiem zapowiada wiatr wschodni. Morświń ma, podobnie jak inne delfiny, zęby w obu szczękach; jest to zwierzę żarłoczne, które przy ujściach rzek poluje na łososie, a na bardziej otwartych miejscach wybrzeży pożera sardynki i makrele. Nieraz morświń powoduje olbrzymie szkody w połowie sardynek na Morzu Śródziemnem; pewnego razu rybacy z Collioure, w zatoce Lońskiej, musieli prosić rząd o wysłanie z Tulonu kanonierki, by wydać wojnę szkodnikom i wypłoszyć ich. Pamiętam ciekawy przykład, tyczący się chwytania zdobyczy przez morświnie; w jednym z portów na wybrzeżu Kornwalijskiem morświń bawił się węgorzem morskim, zupełnie jak kot myszą; rzucał go w górę na wysokość 6 lub 8 metrów, następnie podpływał szybko i łapał w chwili, gdy węgorz dotykał powierzchni wody.

Delfin pospolity w pewnych porach roku jest w kanale la Manche również pospolity, jak morświń, odznacza się małą głową i długim jakby dziobem; przytem w szczęce dolnej ma więcej zębów, niż w górnej. Żywi się sardynkami i makrelami i podobnie, jak morświń, często igra ze swoimi towarzyszami blizko brzegów, gdy wiatr wschodni się zbliża. Zwierzęta z rodzaju Grampus wcale nie zbliżają się do wybrzeży angielskich. Gatunek ten ma skórę pręgowaną; szczęki jego są bezzębne, czem się różni od większości delfinów. Nie może, co za tem idzie, żywić się rybami i musi zadowalniać się sepiami i innymi głowonogami.

Na delfina płaskonosego rybacy polują bardzo chętnie, gdyż dostarcza obficie tłuszczu. Spotyka się go licznie w Atlantyku, blizko wybrzeży Ameryki północnej. Południowo-afrykański delfin jest to gatunek mały, ma na grzbiecie i na bokach bardzo ciekawe kombinacye czarnego i białego koloru.

Zanim opuścimy wieloryby, nadmienię tu w paru słowach o ich znaczeniu w przemyśle. Wieloryby są coraz rzadsze, ale, dzięki nowym odkryciom, przemysł szczęśliwie zastępuje produkty niegdyś nieocenione, których te zwierzęta dostarczały, jeśli więc można ubolewać nad bezmyślnem wyniszczeniem wielorybów, to więcej z punktu widzenia naukowego, niż dla względów ekonomicznych. Zdaje się jednak, że przemysł nie znajdzie nigdy nic, coby miało wszystkie zalety fiszbinów wielorybich; to też ceny ich zawsze są bardzo wysokie. Tłuszcz wielorybi, spermacet, zawarty w nozdrzach potfisza, ambra, wydzielana przez jego żołądek, wszystko to są produkty również bardzo cenne i poszukiwane. Ambra jest to szara, tłusta wydzielina przewodu pokarmowego wieloryba tworząca się pod wpływem podrażnienia, wywołanego przez skorupy niestrawione pewnych głowonogów. Cena ambry wynosi około 100 fr. za uncyę.

DELFIN POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKI CZYLI HEAVYSIDE'A.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXI.

SZCZERBATE [1]).

LENIWIEC PÓŁNOCNY DWUPALCZASTY Z COSTA RICA.

Przechodzimy teraz do rzędu, obejmującego znaczną liczbę zwierząt, mających pewne cechy wspólne w budowie i w układzie zębów; mianowicie nigdy nie mają ich na przednich częściach szczęk, częścią zaś są zupełnie bezzębne. Szczerbate podzielono na pięć rodzin, z których trzy należą do Nowego, dwie do Starego Świata. Pod względem kształtów zewnętrznych i budowy, przeszły one wiele zmian znacznych, mających na celu coraz doskonalsze przystosowanie do warunków, w jakich im żyć wypadało, bądź to na ziemi, bądź na drzewach. Pomiędzy szczerbatemi nie widzimy zupełnie osobników latających i pływających. Gdy rodzina leniwców jest wyłącznie roślinożerna, inne szczerbate są mięso- lub owadożerne.

LENIWCE.

Z punktu widzenia estetycznego natura nie wysiliła się zbytnio na upiększenie przedstawicieli tej rodziny. Co prawda, jest dużo i poza niemi zwierząt brzydkich, naprzykład niektóre małpy i świnie, ale leniwce są to stworzenia wyjątkowo brzydkie.

Szczególniejszy sposób życia leniwców zasługuje na uwagę. Zamieszkują one najwyższe drzewa w największych gęstwinach Ameryki południowej, nie schodzą z nich nigdy i przebywają

[1]) Przez W. P. Pycrafta.

rcin.org.pl

prawie zawsze w pozycyi oryginalnej, gdyż, wędrując z gałęzi na gałąź, mają nogi w górze, grzbiet zaś w dół zwrócony. Zwierzęta te śpią nawet, zawieszone na gałęzi, trzymając się jej mocno potężnymi, zakrzywionymi pazurami, którymi uzbrojone są łapy przednie i tylne. Taki dziwny sposób lokomocyi u zwierzęcia ssącego, duże oczy, nos płaski, brak uszów, smutek, rozlany na całej fizyonomii, wyraz rezygnacyi natchnęły zapewne wielkiego Buffona wiarą, że leniwiec jest istotą, od Boga upośledzoną dla jakichś tajemniczych, nieznanych człowiekowi względów. Sympatya i współczucie tego uczonego były zapewne równie bezużyteczne, jak ów wniosek śmiały. Życie, jakie prowadzi leniwiec, jest bez wątpienia równie szczęśliwe, jak życie jego sąsiadów, bardziej ożywionych i ruchliwych, choćby n. p. ślicznych małpeczek, zamieszkujących też same lasy. Dlaczegożby spacer leniwca po gałęziach miał być mniej naturalny, niż wędrówki muchy po suficie?

Podczas snu leniwiec, uwieszony na gałęzi, skupia nogi, ściskając je mocno, głowę zaś unosi i umieszcza między przedniemi łapami; pozycyę tę przybiera również lotokot, przedstawiony na rycinie ze str. 170. Zwierzę to, zawieszone na gałęzi, przypomina olbrzymi owoc wiszący, gdy tymczasem leniwiec wygląda na kupkę mchu, pokrywającą gałąź. Jest to pewnego rodzaju mimetyzm, broniący zwierzę przed nieprzyjacielem. Podobieństwo do mchu potęguje ta okoliczność, że do twardej, długiej sierści leniwca przyczepia się rzeczywiście wodorost zielony, który się mieści w specyalnych rowkach i wgłębieniach włosów leniwca. Ten rodzaj ochrony i współżycia z wodorostem jest jedynym przypadkiem, spotykanym u ssaków. Jeśli dodamy, że leniwiec śpi dniem, a nocą idzie na poszukiwanie żywności, zrozumiemy, że tego rodzaju przystosowanie, czyniące zwierzę niewidocznem wśród liści, jest dlań użyteczne. Dziwny sposób przenoszenia się leniwca z miejsca na miejsce nie wymaga, by palce były jedne od drugich oddzielone, to też są one zamknięte w skórzanym futerale, który sięga aż do nasady pazurów.

LENIWIEC TRÓJPALCZASTY.

Widoczna różnica zachodzi między leniwcem a małpą czepiakiem, mieszkającym w tychże lasach, który obdarzony jest jakby piątą kończyną: ogonem chwytnym, pozwalającym zwierzęciu zwieszać się na nim dowolnie. Leniwce, przeciwnie, nie mają ogona i, wędrując powoli z miejsca na miejsce, wcale go nie potrzebują. Małpy zaś wykonywają nadzwyczajne skoki i, kołysząc się na końcu ogona, nabierają do skoku nadzwyczajnego rozpędu.

„Ciekawy widok — pisze naturalista Bates — przedstawia to zwierzę dziwaczne, gdy się leniwie porusza, przenosząc się z gałęzi na gałąź w ciszy lasów cienistych. Każdy ruch zdradza nie tyle może gnuśność, co nadzwyczajną ostrożność. Nigdy nie puści ono gałęzi, zanim nie przyczepi się mocno do następnej. Po półgodzinnej obserwacyi zwierzęcia posłałem mu kulkę ołowianą. Leniwiec upadł ze strasznym hałasem, lecz padając, chwycił się pazurami gałęzi i zawisł na niej. Mały nasz służący, Indyanin, chciał wejść na drzewo, lecz odpędziły go

rcin.org.pl

ukłócia roju mrówek; biedny malec ześlizgnął się w smutnym stanie i ze spuszczoną głową szedł szukać ulgi w niedalekim strumieniu".

Bates jakoby widział innym razem leniwca, przepływającego rzekę w miejscu, gdzie szerokość jej wynosiła około 300 metrów. Dotychczas jednak niewiadomo z pewnością, czy zwierzę to chętnie wchodzi do wody. Ludzie jego złapali leniwca, ugotowali go i zjedli.

W czasach przedhistorycznych olbrzymie leniwce lądowe zamieszkiwały Amerykę południową. Największe z nich, zwane Megatheria, dochodziły wielkości słonia. Potomkowie tych olbrzymów musieli jeszcze istnieć w czasach stosunkowo nie tak dawnych; dowodzi tego zadziwiające odkrycie, zrobione przez podróżnika Moreno w roku 1900 w jaskiniach Patagonii. Znalazł on mianowicie czaszkę i szeroki kawałek skóry jednego z tych potworów, które były doskonale zachowane, tak że widoczne były resztki mięśni i ślady krwi. Skórę tę przyniosły bez wątpienia istoty ludzkie, gdyż była zwiniętą włosem do wewnątrz. Zaraz po ogłoszeniu tego odkrycia wysłano z Anglii wyprawę naukową, mającą na celu znalezienie nie tylko nowych szczątków, ale, jeśliby to było możliwe, żywego zwierzęcia. Dotąd jednak poszukiwania te nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

RODZINA MRÓWKOJADÓW.

Jakkolwiek mrówkojady różnią się bardzo od leniwców, niemniej jednak są z nimi bardzo blizko spokrewnione. Zwierzęta te tak mało są do siebie podobne, że, gdybyśmy nie mieli wykopalisk, które wykazują węzły, je łączące, nigdy prawdopodobnie nie odkrylibyśmy tego pokrewieństwa. Głowa mrówkojada olbrzymiego wydłużyła się w pysk nadmiernie długi, rurkowatego kształtu, zakończony małym otworem, zaledwie wystarczająco szerokim, by pozwolić przesunąć się długiemu, spiralnemu językowi, pokrytemu lepką śliną. Mrówkojad podczas polowania szybko manewruje tym językiem, do którego przyklejają się larwy, termity i mrówki. Rozpoczyna on łowy od rozrzucenia mrowiska. Ruchliwe owady w mgnieniu oka rzucają się do wyłomu, lecz nielitościwy język chwyta je szybko i tysiące zwierząt ginie w paszczy napastnika. Szczęki mrówkojada są zupełnie bezzębne, oczy i uszy bardzo małe.

MRÓWKOJAD GRZYWIASTY.
Zwierzę to chodzi, zacisnąwszy w pięść przednie palce; opiera się głównie na rogowej narośli piątego palca.

Mrówkojad grzywiasty ma około 1 m. 20 cm. długości. W przeciwieństwie do leniwców, żyje wyłącznie na ziemi. Zwykle jest to zwierzę nieszkodliwe; niekiedy jednak, doprowadzone do ostateczności, walczy zajadle; siada wówczas na tylnych łapach i stara się schwycić nieprzyjaciela w swe silne łapy przednie. Naturalista Bates opowiada, że miał psa myśliwskiego, który

rcin.org.pl

TAMANDUA.

zginął w uścisku mrówkojada. Ogon tego zwierzęcia pokrywa długa sierść, tworząca olbrzymią szczotkę. Trzeci palec każdej nogi przedniej uzbrojony jest pazurem, silnie rozwiniętym, którym mrówkojad posługuje się do rozdrapywania gniazd mrówek i innych owadów.

Dwa inne gatunki mrówkojadów mieszkają na drzewach, mianowicie tamandua i mrówkojad karłowaty lub dwupalczasty. Pysk ich jest mniej wydłużony a ogon pokryty krótką sierścią i, podobnie jak u czepiaków, służy za piątą kończynę. Zaczepiwszy się nim o gałąź drzewa, zwierzę może się rozkołysać i przerzucić na drugą gałąź. Mrówkojad karłowaty nie bywa większy od szczura, zamieszkuje najgorętsze okolice Ameryki środkowej i południowej. Krótki pysk nie jest ani wydłużony, ani rurkowaty. Jest to zwierzę bardzo rzadkie lub przynajmniej rzadko je widywano, co może zależne jest od jego małego wzrostu. Jedynie drugi i trzeci palec przednich nóg mają pazury.

Von Sack we wspomnieniach swych z podróży do Surinamu opowiada, że: „krajowcy nazywają to zwierzę „pocałuj-ręka“, utrzymują, że, schwytane, przestaje jeść zupełnie, ale liże tylko łapy, podobnie jak niedźwiedzie. Pomimo wszelkich usiłowań, nie daje się skłonić do jedzenia i wkrótce zdycha w niewoli. Jak tylko dostałem małego mrówkojada, natychmiast posłałem do lasu po mrowisko; tymczasem włożyłem do klatki parę jaj, miód, mleko i mięso; nie tknął tego wcale. Również na przyniesione mrowisko nie zwrócił najmniejszej uwagi. Badając łapy, podobne do szczypczyków, przyszło mi na myśl, że małe to zwierzątko może żywić się larwami os lub innych owadów. Posłałem po gniazdo os: natychmiast mój mrówkojad zaczął wydłubywać larwy i zajadał łapczywie, siedząc, podobnie jak wiewiórka. Pokazałem to znacznej liczbie krajowców, którzy upewniali mnie, że po raz pierwszy widzieli tego mrówkojada, przyjmującego pożywienie“.

PANCERNIKI.

Widzieliśmy już niejednokrotnie w poprzednich rozdziałach, jak różnorodnych i pomysłowych sposobów używają zwierzęta do obrony i zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Pancerniki bez wątpienia wybrały sobie metodę najbardziej pewną: zamknęły się w kostną zbroję nieprzeniknioną, równie doskonałą, jak koszulki druciane średniowieczne.

Członkowie tej rodziny zamieszkują przeważnie Amerykę południową; spotykają się one jednocześnie w otwartych pampasach i w cienistych ostępach leśnych. Mieszkają w norach,

rcin.org.pl

które grzebią sobie z zadziwiającą szybkością. Nory te znajdują się zwykle w sąsiedztwie mrowisk i gniazd termitów, stanowiących podstawę ich pożywienia. Jeden zresztą gatunek, zdaje się, również chętnie jada rośliny, jaja, młode ptaki, myszy, węże i mięso rozkładające się.

Jednym z ważniejszych przedstawicieli pancerników jest p u k l e r z n i k, malutkie zwierzątko, mające zaledwie 12 cm. długości, zamieszkujące piaszczyste okolice, położone na zachodzie Rzeczypospolitej Argentyńskiej; rogowa powłoka, pokrywająca kostne płytki, jest koloru różowego, sierść jedwabista, śnieżnej białości. Lecz nie z tego względu zatrzymujemy się bliżej na opisie tego zwierzęcia; godną uwagi bowiem jest budowa kostnych płytek, z których składa się jego pancerz. Są one małe i cienkie i, jak u innych gatunków, pokryte rogową powłoką, lecz nie są wrośnięte w skórę, ale tylko przymocowane do środka grzbietu, wystając ponad każdą stroną ciała, tak że pomiędzy skorupą a ciałem zwierzęcia pozostaje pusta przestrzeń. Zad ochrania tarcza, prawie okrągła, pionowa i silnie przymocowana. Utrzymują niektórzy, że tarczą tą przyklepuje on i wygładza ściany swej nory.

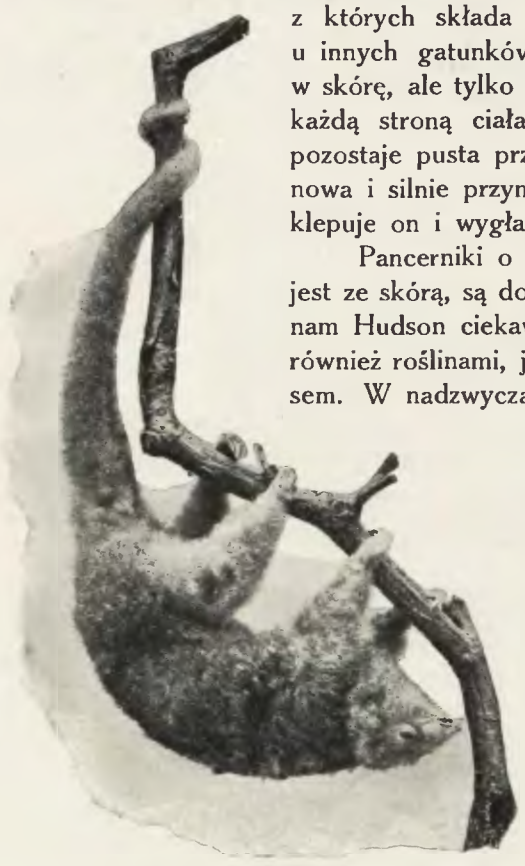

MRÓWKOJAD DWUPALCZASTY.

Pancerniki o typie zwykłym, t. j. takie, których skorupa zrośnięta jest ze skórą, są dość liczne. O jednym z nich, zwanym Peludo, podaje nam Hudson ciekawe szczegóły: „Żywi się on nie tylko owadami, ale również roślinami, jajami, młodymi ptaszkami i rozkładającem się mięsem. W nadzwyczaj pomysłowy sposób łapie myszy. Przy pomocy bardzo bystrego węchu odnajduje ich kryjówki i zaczyna zbliżać się do swej zdobyczy, okazując coraz większy niepokój; gdy wreszcie dokładnie oceni, gdzie jest zdobycz, wtedy siada, a potem nagłym skokiem rzuca się naprzód; mysz lub gniazdo mysie znajduje się uwięzione pod napastnikiem i bezzwłocznie bywa wyprawione na tamten świat". „Sposób, w jaki zabija węże — mówi Lydekker — jest jeszcze bardziej godny uwagi. Peludo w oczach tego badacza rzucił się na węża i zaczął swą ofiarę piłować; w tym celu przycisnął zdobycz mocno do ziemi chropowatościami swego pancerza i poruszał ciałem to naprzód, to w tył. Wszelkie wysiłki węża były zupełnie daremne; po chwili płaz przestał się rzucać i zdechł. Pancernik szybko go pożarł; rozpoczął ucztę od ogona, a następnie zjadł wszystko do ostatniej kosteczki".

Kostna zbroja pancernika jest umieszczona na głowie, na grzbiecie i na bokach. Składa się ona z licznych, małych płytek kostnych, zagłębionych w skórze; każda płytka pokryta jest warstwą rogu; ogon ochraniany jest przez obrączki kostne. Te płytki, które osłaniają ramiona i te, które leżą na tyle zwierzęcia, zlewają się w jedną mocną całość, tworzącą jakby klatkę, w którą kończyny mogą się wsuwać. W części ciała, umieszczonej pomiędzy temi dwiema tarczami, płytki rozmieszczone są rzędami, które okalają tułów i pozwalają zwierzęciu zwinąć się w kłębek, gdy zachodzi tego potrzeba. Pomiędzy płytkami rośnie sierść; w pewnych razach zwierzę pokryte jest prawdziwem futrem.

Mówiąc o zdolności pancerników do grzebania nor, Darwin dodaje: „Jeśli się chce zwierzę złapać, to, ledwie je ujrzawszy, trzeba zejść szybko z konia, gdyż w tej miękkiej ziemi zwierzę zagrzebuje się tak szybko, że znika z powierzchni ziemi, ledwie jeździec zdoła zeskoczyć z konia. Zabijanie tych miłych zwierząt musi być przykrem, gdyż nawet pewien

rcin.org.pl

PANCERNIK TATU.

PANCERNIK WŁOCHATY.

pół-dziki gauczos, ostrząc nóż na grzbiecie pancernika, mówił: „Son tan mansos“ (one są tak miłe). Pancerniki uchodzą za zwierzęta, lubiące przebywać na gruncie suchym, piaszczystym; umieją jednak podobno pływać łatwo i szybko. Mięso pancernika jest co najmniej niesmaczne.

ŁUSKOWCE.

Łuskowce są może jeszcze dziwaczniejsze, niż pancerniki. Można je porównać do żywych szyszek świerkowych. Podobieństwo to stąd pochodzi, że skórę tych zwierząt pokrywają łuski rogowe, ostro zakończone i zachodzące jedna na drugą. Łuskowce zamieszkują Świat Stary, Afrykę południową i Azyę południowo-zachodnią. Są one zupełnie bezzębne, podobnie jak mrówkojad; język, długi i spiralny, służy im do łowienia owadów.

Łuski łuskowców utworzone są z pozlepianej sierści, podobnie jak kolce jeży i jeżozwierzy. Odgrywają one rolę broni zaczepno-odpornej; gdy łuskowiec zwinie się w kłębek, ostre jego łuski odstają pod kątem prostym od ciała i tworzą broń, zadziwiająco silną i wytrzymałą. Łuski te służą także do osłabienia upadku, często zresztą dobrowolnego; gdy zwierzęciu, siedzącemu na gałęzi, przyjdzie chęć zejść bliższą drogą, wówczas skacze śmiało, a siłę upadku osłabiają elastyczne łuski.

Ogon łuskowca, pokryty łuską od spodu, jest bardzo użyteczny dla zwierzęcia, gdyż ułatwia mu łażenie po drzewach. Zwierzę, przy pomocy ogona i tylnych nóg, tak mocno obejmuje pień drzewa, że z całą pewnością i bezpieczeństwem może cały swój tułów utrzymać w położeniu poziomem.

PEBA.

PANCERNIK KAPPLERA.

rcin.org.pl

PROSIĘ ZIEMNE CZYLI MRÓWNIK.

Pospolicie się zdarza, że gatunkowi nowo odkrytemu nadaje się nazwę znanego jakiegoś zwierzęcia, do którego nowicyusz jest pod jakimś względem podobny. Nowy przykład tego widzimy na Orycteropusie, który przez Boerów został nazwany Aard-Vark, co znaczy świnia ziemna. Zwierzę zasługuje zupełnie na tę nazwę i nie jest bynajmniej piękne. Poszukiwane jest dla swej skóry, bardzo grubej i rzadko sierścią porosłej. Z powierzchowności prosię ziemne podobne jest do wieprza o długiej głowie, krótkich nogach i ciężkim ogonie. Długość zwierzęcia wynosi 1 m. 80 cm.

Zwierzę to nie daje się obserwować, gdyż tak w stanie dzikim, jako też w niewoli, spędza dnie, w głębokim śnie pogrążone, leżąc w norach, wygrzebanych przy pomocy potężnych pazurów, którymi uzbrojone są łapy przednie. Pożywienie jego składa się głównie z mrówek i termitów, którym niszczy gniazda i zbiera swym długim, lepkim językiem zaniepokojone owady, śpieszące na miejsce katastrofy. Przez pewien czas sądzono, że prosię ziemne jest blizkim krewnym pancernika; najnowsze badania wykazały, że przypuszczenie to jest mylne; nawet zachodzi pytanie, czy wogóle są między nimi jakiekolwiek węzły pokrewieństwa.

Są dwa gatunki prosiąt ziemnych: prosię ziemne kapskie i etyopskie.

We wszystkich krajach, obfitujących w mrówki, prosięta ziemne licznie się spotyka. Gniazda mrówek, blizko na 2 metry wysokie, ciągną się nieraz szeregami na znacznych przestrzeniach; widać je wszędzie, jak okiem sięgnąć; warte są zachodu!

Niestety, prosięta ziemne coraz rzadziej się spotyka: zgubiły je skórki, mające pewną wartość handlową. Zwierzęta te są tak dobrze przystosowane do grzebania w ziemi, że w parę minut mogą zupełnie zakopać szeroki swój tułów, nawet w gruncie stwardniałym, jak stal, pod wpływem promieni słonecznych. Kopiąc, odrzucają one przedniemi łapami duże kawały ziemi, które następnie są przesuwane przez nogi tylne. Bojaźliwe i nieufne, mają słuch nadzwyczaj ostry i za najlżejszym hałasem chronią się w ziemi. Nawet w ogrodach zoologicznych zwiedzający rzadko widują prosię ziemne, gdyż, jak mówiliśmy, prowadzi ono żywot nocny.

Warto powiedzieć słów parę o uzębieniu tego zwierzęcia. Składa się ono tylko z zębów trzonowych, siekaczy zaś niema wcale. Trzonowych jest ośm do dziesięciu w szczęce górnej i ośm w szczęce dolnej po obu stronach, ale dorosłe zwierzę ma ich o wiele mniej, najwyżej po 5 z każdej strony, a więc razem 20. Godną uwagi jest ich budowa, zupełnie inna, niż u reszty ssących i raczej podobna do budowy zębów u niektórych ryb; zęby nie mają korzeni i rosną przez całe życie zwierzęcia.

MRÓWNIK CZYLI PROSIĘ ZIEMNE.

rcin.org.pl

KANGUR OLBRZYMI.

rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXII.

TORBACZE I STEKOWCE [1]).

Zwierzęta, wymienione w nagłówku tego rozdziału, są to ssaki o budowie najprostszej. Stekowce rozmnażają się tak samo, jak ptaki i gady, to jest, znoszą jaja. Jakkolwiek torbacze nie rozmnażają się w sposób tak pierwotny, jednak małe ich przychodzą na świat w stanie o wiele mniej rozwiniętym, niż małe innych ssaków. U zwierząt tych widzimy zupełny brak tego zespolenia naczyń krwionośnych, jakie nawiązuje się między matką a rozwijającym się potomkiem w organizmie wszystkich zwierząt wyższych. Najnowsze badania wykazały ślady tego związku u niektórych torbaczy. Jeśli urodzenie młodego torbacza jest w porównaniu z innymi ssakami przedwczesne, to trzeba przyznać, że natura przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, by zapewnić mu istnienie. U kangurów naprzykład matka chwyta małe wargami i przystawia je sobie do sutek, skąd ma ono czerpać żywność; przez czas bardzo długi małe jest przyczepione do sutek na stałe. Specyalne mięśnie, umieszczone w gruczołach mlecznych, pozwalają matce regulować ilość mleka, wstrzykiwanego małemu, którego organy oddechowe są równocześnie tak zmienione i przystosowane, że zapewniają mu prawidłowe wchłanianie powietrza.

Przylgnięcie małego do piersi matki przez czas początkowy jego życia doprowadziło kolonistów australijskich do mylnego, ale silnie zakorzenionego u nich mniemania, że torbacze, przychodzące na świat, są bezpośrednim wytworem okolicy piersiowej.

W dobie obecnej, z wyjątkiem małej grupy opossum i selwasa, ogół torbaczy, obejmujący około 36 rodzajów i 150 gatunków, przebywa, rzecz dziwna, tylko w Australii, w Nowej Gwinei i na kilku wyspach sąsiednich, uznanych przez geologów za część niejako kontynentu australskiego. Rzecz dziwniejsza jeszcze, okolice te, poza kilku gatunkami zwierząt mało ważnych, przeważnie gryzoni, nie posiadają innych ssaków miejscowych.

Ciekawą rzecz trzeba tu zaznaczyć, mianowicie w tym rzędzie odosobnionym znajdujemy niejako streszczenie wszystkich ważniejszych typów zwierząt ssących, dotąd poznanych. Wilk tasmański, niełazy i t. d. są to zwierzęta w wysokim stopniu drapieżne, których zwyczaje i ogólna budowa nasuwają natychmiastowe porównanie z typowymi wyższymi mięsożercami, a znowu bandicooty, mrówkojad pręgowany, przypomi-

KANGUR SREBRZYSTY.

[1]) Przez W. Saville-Kent'a.

rcin.org.pl

nają najwyższe zwierzęta owadożerne. U opossum, mieszkających na drzewach, istnieje podobieństwo zewnętrzne i nawet zwyczaje są podobne do powierzchowności i zwyczajów tych gryzoni, które również na drzewach mieszkają. Niektóre gatunki posiadają fałdy skóry w kształcie spadochronu, zupełnie identyczne z temi, które widzimy u wiewiórek latających. Inne przykłady: gryzonie, zamieszkujące ziemię i grzebiące nory, są bardzo zbliżone do wombata, zwierzęcia, które można porównać dokładnie z ogromnym sennym świszczem; w tym też przypadku godnym uwagi jest typ uzębienia, właściwego gryzoniowi. Wyższym ssakom trawożernym odpowiadają kangury; u tych torbaczy, oprócz szczególnego sposobu odżywiania się, kształt głowy i szyi, również oczy pełne wyrazu i wielkie uszy, przypominają łudząco niektórych członków rodziny jeleni. Kuskusy z Nowej Gwinei i z wysp sąsiednich, kształtami i zwyczajami przypominają nieco swych sąsiadów (z punktu widzenia geograficznego), lemury, opisane na początku tej pracy; mają nawet tę wyższość nad nimi, że posiadają ogon chwytny, w wysokim stopniu użyteczny. Koalę zoologowie często porównywali z leniwcami; torbacze, niedawno odkryte, n. p. kret workowaty, z punktu widzenia kształtów i zwyczajów odpowiadają kretom europejskim. W końcu w małej grupie amerykańskich torbaczy spotykamy jedno zwierzę, zwane japokiem, którego podobieństwo z wydrą pod względem powierzchowności i wodnych zwyczajów jest tak znaczne, że zwierzę to początkowo uważane było za gatunek rodziny wydrowatych.

KANGUR PRĘGOWANY.
Samica z młodem, wyglądającem z torby.

Kieszenie torbaczy nie są jednakowe u wszystkich członków tego rzędu. Najbardziej typowo utwór ten jest rozwinięty u takich zwierząt, jak: kangury, opossum i kuskusy. U wilka tasmańskiego i u bandicootów kieszeń otwiera się od tyłu. U myszy workowatej (Phascogale i Sminthopsis) torba składa się z kilku małych fałdów skóry,

KANGUR BENNETA I KANGUR WIELKI SZARY.

rcin.org.pl

ALBINOSY KANGURA RUDEGO.

gdy tymczasem u mrówkojada pręgowanego kieszeń zastąpiona bywa poprostu kępką włosów, do których przyczepiają się małe. Wkońcu, choć dziwnem to się wydać może, koali nie ma wcale śladu kieszeni, której niema również u małych gatunków opossum amerykańskiego, zwykle noszących swe małe na grzbiecie. Ale nawet u tych torbaczy, pozbawionych kieszeni, istnieje zawsze to, co się nazywa kością workową, przeznaczoną do podtrzymywania torby brzusznej; pod każdym zresztą względem i te ostatnio wymienione zwierzęta wykazują cechy zupełnie zgodne z typowymi torbaczami.

KANGURY.

Kangur jest najlepiej znanym przedstawicielem tej rodziny.

Ogromne państwo australskie może uważać kangura za swój symbol, gdyż nadzwyczajny wzrost tego państwa, które przed wiekiem zaledwie składało się z kilku nielicznych kolonii, odbywał się skokami tak gwałtownymi, że słusznie porównać je można ze skokami kangura. Rodzina ta obejmuje około trzydziestu gatunków, rozsypanych na całej przestrzeni lądu australskiego, z dodatkiem jeszcze Tasmanii, Nowej Gwinei i kilku wysp sąsiednich.

Kangur czerwony i kangur olbrzymi są wielkości mniej więcej jednakowej. Samce w pełni rozwoju ważą około 200 funtów i mają 1 m. 50 cm. długości, począwszy od końca nosa aż do nasady ogona, ten zaś ma pospolicie 1 m. 20 cm. do 1 m. 50 cm. długości. Kangur czerwony zamieszkuje przeważnie okolice górzyste na południu i na wschodzie Australii, gdy tymczasem kangur szary znajduje się wyłącznie na równinach i rozpowszechniony jest na bujnych łąkach kontynentu australskiego i Tasmanii. Koloniści nazywają samców z tego gatunku „Boomer, Forester, Old Man Kangoroo".

Do polowania na kangura szarego można się łatwo zapalić. Australijczycy oddają się mu z takim zapałem, jak Anglicy polowaniu na lisy. Szybkość i wytrzymałość kangurów jest wprost zadziwiająca. Do polowania na kangury używa się chartów o twardej sierści, specyalnie tresowanych w tym celu. Jedno z większych takich polowań odbyło się w niecałe dwie godziny. Goniono zwierzę na przestrzeni 28 kilometrów, a w tem ze 3 kilometry trzeba było płynąć po zatoce. Kangur, doprowadzony do ostateczności, staje się groźnym nieprzyjacielem. Gdy stoi na tylnych łapach, oparty o pień drzewa, żaden pies nie zbliży się do niego bez narażenia swego życia; jednem uderzeniem przedniej łapy, uzbrojonej w potężne pazury, kangur może wypruć wnętrzności lub okaleczyć na całe życie swego przeciwnika. Kangur, ścigany, najchętniej kryje się w niezbyt głębokie sadzawki, wchodzi po pas w wodę i spokojnie wówczas czeka na napastnika. Gdy psy zbliżą się dostatecznie, kangur chwyta je przedniemi łapami i zanurza w wodzie; jeśli nie uda się im wymknąć z tego uścisku, przymusowa kąpiel kończy się śmiercią. Dla człowieka bez fuzyi podobne spotkanie może mieć smutne następstwa, jak to zobaczymy w następującem opowiadaniu.

Pewien kolonista, nowo przybyły do Australii, nie obeznany jeszcze z odwagą i siłą chy-

rcin.org.pl

SKACZĄCY KANGUR.

rcin.org.pl

P. Inst. Biolog. Dośw. im. M. Nenckiego
Biblioteka

rcin.org.pl

trego kangura, chciał, nie zwlekając, rozpocząć pierwsze polowanie w towarzystwie jedynego psa. Wypłoszył pięknego, szarego kangura, który po długiej pogoni schronił się do stawu. Pies rzucił się za nim wpław, lecz momentalnie schwytany przez kangura, został zanurzony w wodzie. Zirytowany kolonista, widząc porażkę swego towarzysza, strzelił, ale, chybiwszy, bez namysłu skoczył do wody, chcąc, jak się sam potem przyznał, „strzaskać głowę zwierzęcia kolbą swej strzelby“. Lecz zanim zdołał zdać sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, już kangur porwał go w objęcia i zanurzył w wodę z taką siłą, że niewiele brakło, by nasz śmiałek ducha wyzionął. Szczęśliwym dla niego trafem, dwóch sąsiadów przechodziło tamtędy, a spostrzegłszy, co się dzieje, przyszli mu z pomocą. Udało się im zabić kangura,

KANGUR Z TASMANII.
Sierść ma miększą i obfitszą, niż gatunki australskie.

wydobyć z wody nieostrożnego myśliwego i omdlałego do życia przywrócić. Przyszedłszy do siebie po tej niefortunnej przygodzie, przyrzekł sobie najsolenniej nigdy nie zaczepiać tak wielkich zwierząt.

Samica kangura jest nieco mniejsza i nie posiada tej wytrzymałości, co samiec, może jednak być przedmiotem ciekawego polowania. Często się zdarza, że goniona zblizka przez psy, wyciąga małe przedniemi łapami z kieszeni i rzuca je na bok w krzaki. Zwykle widzi się w tym czynie instynkt samozachowawczy, który każe zwierzęciu pozbyć się ciężaru, przeszkadzającego w ucieczce, ale czy nie należałoby tutaj szukać źródła w uczuciach macierzyńskich, pod wpływem których matka próbuje dla dziecka jedynego środka ratunku, kiedy się już sama nie może ocalić?

rcin.org.pl

Ilość mięsa jadalnego u kangura jest bardzo niewielka w stosunku do wielkości zwierzęcia. Ogon stanowi pod tym względem część najcenniejszą. Zupa z niego jest uważana przez smakoszów za specyał, przewyższający o wiele zupę z ogonów wołowych, to też konserwy z tej części kangura stanowią bardzo zyskowny przedmiot handlu.

Polędwica jest też uważana za przysmak. Co zaś do nóg tylnych, są one twarde i krajowcy zużytkowują je tylko podczas głodu. Dawni koloniści australscy mieli potrawę ulubioną, mianowicie kangura, przyrządzonego z plastrami szynki, ale z postępem cywilizacyi zwierzę to tak prędko znikło, że potrawa ta obecnie stała się poniekąd legendarną.

Poluje się na kangury już to dla skóry, poszukiwanej w handlu, już to dla samej przyjemności polowania; czasem znów zachodzi potrzeba wytępienia tych zwierząt, które, w większej będąc ilości, robią szkody na łąkach, przeznaczonych na pastwiska dla wołów i dla owiec; stosownie do celu, sposób polowania bywa różny.

Z punktu widzenia sportowego, najciekawsze polowania na kangury zasadzają się na tem, że zwierzę goni się do zmęczenia konno w towarzystwie psów, specyalnie w tym celu tresowanych.

ALBINOS KANGURA.

Podchodzenie kangura pieszo lub konno ma też zapalonych zwolenników; wymaga ono ze strony myśliwego wiele cierpliwości i umiejętności. Jeden Australijczyk upewnia: „Potrzeba wielkiego doświadczenia, nabytego nieraz kosztem całego życia, by módz zabić kangura z konia, i mało kto z młodych myśliwych ma cierpliwość zgłębić ten rodzaj polowania. W rzeczywistości, tylko pasterze uprawiają je z powodzeniem". Konie, używane do takiego polowania, muszą być specyalnie w tym celu tresowane. Z miną obojętną niosą one swych jeźdźców w kierunku zwierzyny, i jeśli ci umieją dobrze się zachować, konie same doprowadzają ich na pożądaną odległość. Nierzadko się zdarza, że w takich warunkach dwa, trzy kangury padną w jednem miejscu. Opowiadają, że za dawnych dobrych czasów jeden myśliwy, zastosowawszy powyższą metodę, mógł zabić 70 do 80 kangurów w ciągu jednego dnia. Lecz w obecnych czasach kangury tak okrutnie zdziesiątkowano, że w okolicach, najmniej spustoszonych, można uważać za wyjątkowo szczęśliwy dzień polowania, jeśli się zabije 12 do 20 tych zwierząt. Dla myśliwego, któryby chciał się zadowolić zabiciem jednego kangura, zasadzka pieszo, bez współudziału konia, jest o wiele lepsza.

Zużytkowując umiejętnie krzewy i inne kryjówki, można zwykle zbliżyć się na jakie 100 m. do zwierzyny, nie z tak wielką jednak łatwością, jak siedząc na koniu. Kangur zwykle siedzi na zadzie, do połowy ukryty w trawie, zbielałej od słońca i tak bardzo kolorem zbliżonej do jego maści, że łatwo uszedłby wzroku myśliwego, gdyby cień kangura nie zdradzał jego obecności.

Być może jednak, że najracyonalniejszą była metoda polowania, używana przez rodzimych krajowców australskich, żywiących się mięsem kangura. W Tasmanii i w południowej Australii człowiek pierwotny już to zupełnie wyginął, już to rzadziej jest spotykany, niż kangur. Na dalekiej północy i na północnym zachodzie uważa się on jeszcze za „pana świata" i urządza swe polowania na stopę pańską. Źródła żywności krajowców australijskich są bardzo nie-

rcin.org.pl

KANGUR SKALNY ŻÓŁTONOGI.

rcin.org.pl

KANGUR PARRY'EGO.
Zwierzę zaniepokojone.

pewne. Długie okresy głodowe przecinają krótkie epoki, nadzwyczajnie w jadło obfite; w tych czasach nieszczęśliwcy oddają się całem sercem sutym ucztom. Polowanie na kangura w umyśle tych biednych ludzi przedstawia zdarzenie doniosłej wagi i zapisuje się na długo w ich pamięci. Całe pokolenie: mężczyźni, kobiety, nawet dzieci, biorą udział w tej uroczystości. Gdy jedni pod wiatr od stada kangurów rozkładają ogniska, obejmujące rozległą przestrzeń, inni stają oddzielnie na odpowiednio wybranych stanowiskach, by módz zatrzymywać przerażone kangury, uciekające w kierunku, gdzie mają nadzieję znaleźć bezpieczną kryjówkę. Włócznie, maczugi i boomerangi w rękach wyćwiczonych krajowców prędko załatwiają się ze zwierzyną, urządzając formalną rzeź. Czytelnicy mogą sobie wyobrazić, jakie wspaniałe uczty są następstwem tak obfitego polowania.

Z biegiem czasu weszło w zwyczaj, że każde plemię zaczęło uważać polowanie na pewnych przestrzeniach za swoją wyłączną własność, i każde wkroczenie sąsiadów w ten uprzywilejowany obręb uważane było za krzywdę i stanowiło jedną z najpospolitszych przyczyn do ciągłych walk domowych.

W okolicach, gdzie ilość kangurów jest dość znaczna, by zwierzęta te były prawdziwą plagą dla zasiewów, które zjadają, koloniści europejscy urządzają obławy jeszcze straszniejsze w skutkach dla tych nieszczęśliwych zwierząt.

KANGUR PARRY'EGO.
Zwierzę jedzące.

W tym celu urządza się obszerne ogrodzenie. Koloniści, pasterze, fermerzy, słowem, kto żyje, stawia się o świcie, to konno, to pieszo. Tych naganiaczy ustawia się sznurem w taki sposób, że obejmują oni znaczną przestrzeń. Systematyczna naganka ma na celu wypłoszyć kangury z kryjówek i wpędzić w zagrodę. Wtedy zaczyna się rzeź. W obławie takiej, jeśli

rcin.org.pl

dobrze jest urządzona, ani jedno zwierzę nie ujdzie zguby.

Pierwsza wzmianka o kangurze i o jego nazwie charakterystycznej spotyka się w opowiadaniach jednego z pierwszych podróżników, kapitana Cooka. Pierwszy zaś okaz kangura, przywieziony do Europy, zadziwiający ówczesnych uczonych swymi kształtami i zwyczajami, pochodził z okolic, leżących koło Cookstownu.

W lipcu 1770 roku kapitan Cook musiał naprawić swój statek Endeavour, który o mało co nie został zupełnie zniszczony przez burzę, wpadłszy na rafy olbrzymie. Zatrzymał się więc przy ujściu rzeki, której następnie dano nazwę jego okrętu. Wysłano oddział uzbrojony, by o ile możności zdobył zapasy świeżego mięsa, gdyż słonina miała się ku końcowi. Ludzie ci, powróciwszy, opowiadali o dziwnem zwierzęciu, którego próbki następnie udało im się zdobyć. Skóry zachowano i przywieziono do Anglii, ale wiele minęło czasu, zanim określono stanowisko zoologiczne i węzły pokrewieństwa tych torbaczy. Niektórzy zoologowie uważali je za gatunek dziwacznych skoczków; z czasem dowiedziono pokrewieństwa między nowoprzybyłem zwierzęciem a oposami amerykańskimi, już wówczas zbadanymi. W następnej swej pamiętnej podróży kapitan Cook zaznajomił się bliżej z fauną, właściwą Australii, i odkrycia jego, poczynione wzdłuż wybrzeży kontynentu, oswoiły wkrótce naturalistów z innymi gatunkami torbaczy, których kangur jest głównym przedstawicielem.

STOPA KANGURA DRZEWNEGO

Głęboka tajemnica otacza pochodzenie nazwy „kangura“, rozpowszechnionej w całym świecie. Powszechnie sądzą, że taką nazwę dali zwierzęciu krajowcy w okolicy Queenslandu, skąd kapitan Cook przywiózł pierwsze jego okazy. Jednak wszelkie poszukiwania i badania nie potwierdziły dotąd tego przypuszczenia. Specyalni badacze narzeczy i zwyczajów tych pierwotnych krajowców nie odkryli nic, coby chociaż w przybliżeniu przypominało nazwę kangura.

Jeden Australczyk, będący powagą w tych kwestyach, przyszedł, aczkolwiek niechętnie, do wniosku, że słowo to pochodzi z fałszywego zrozumienia objaśnień, dawanych przez krajowców. Słowne porozumienie się z plemionami, mniej lub więcej cywilizowanemi, nawet w warunkach najbardziej sprzyjających, pociąga mnóstwo nieporozumień, a jeśli wywiadowcy nie są jednocześnie biegłymi lingwistami, zdarza się często, że wiele słów mieszanych bierze się za słowa czysto miejscowego pochodzenia. Rzecz mogła się odbyć w sposób następujący: Słowo „kangur“ (po angielsku: kangaroo, a początkowo kanguroo) zawiera w sobie ślady przeczenia lub może fonetyczne powtórzenie jakiejś formułki, używanej często przez załogę okrętową Endeavouru, a podchwyconej i przekręconej przez krajowców, którzy zaczęli ją powtarzać bezmyślnie, jak papugi, n. p. dwa słowa: „Can you“ (czy może pan) powiedzieć mi to lub owo; pytanie bez wątpienia bardzo częste wobec licznych, nieznanych przedmiotów, których dziwaczność uderzała nowoprzybyłych do tego niezwykłego kraju.

Przytoczę tu osobiste wspomnienie. Wieśniacy, zamieszkujący zatokę Vigo w Hiszpanii, przekręcali część zdania, używanego przez osadę mego yachtu, w sposób, który według mnie

rcin.org.pl

ma wiele podobieństwa z powyższą hypotezą. Ci Hiszpanie zauważyli, że „I say“ (ja mówię) zaczynało większą część zdań w rozmowach moich wilków morskich; przyswoili więc sobie te słowa i zrobili z nich formułkę grzecznej odpowiedzi na wszystkie prawie pytania, w ten lub ów sposób im zadawane. I gdyby kto zapytał tych poczciwców o nazwę jakiego nieznanego zwierzęcia, bez wątpienia otrzymałby odpowiedź: „I say“, i gdyby to zdarzyło się w jakiejś nieznanej miejscowości — gdzieś wpośród oceanu australskiego — nazwa ta pozostałaby przy zwierzęciu. Gdy się teraz to tłumaczenie przystosuje do kangura, a oprócz tego weźmie się pod uwagę upodobanie krajowców do powtarzania ostatnich słów lub sylab, n. p.: wagga-wagga, debil-debil i t. d., „kang-you-you“ lub inne pokrewne wyrażenie musiało się wydać dzikim krajowcom odpowiedniejszem i prostszem, niż „Can you“ lub „Kang you“, słowa, które podchwycili u rozmawiających Europejczyków z załogi Endeavouru. Wobec braku innego, bardziej racyonalnego tłómaczenia tej tajemnicy, sądzę, że powyższe może być uwzględnione.

Wobec tego, iż kangur szybko traci swe panujące stanowisko między krajową fauną australską, podjęto godne pochwały starania, uwieńczone pomyślnym skutkiem, zaaklimatyzowania tego zwierzęcia w Anglii. W Trink-Parku u lorda Rotschilda, w Woburn Abbey i w innych miejscowościach można podziwiać stada tych miłych zwierząt; obfita żywność i obszerne przestrzenie pozwalają im być prawie tak szczęśliwemi, jak w krzakach swego ojczystego kraju.

Rodzina kangurów obejmuje około trzydziestu gatunków różnej wielkości; nie będziemy ich tutaj wymieniali, gdyż nic ciekawego dla nas one nie mają.

Australczycy zwykle wszystkim nadają miano Wallabies. Z pomiędzy kangurów skalnych, kangur żółto-nogi jest bez zaprzeczenia najpiękniejszy i jednocześnie jednym z największych przedstawicieli tej grupy. Gdy prawie wszyscy jego krewniacy są maści jednostajnie szarej, kangur żółto-nogi cały jest ślicznie pręgowany bronzowo, żółto, czarno i biało. Jeden egzemplarz tego zwierzęcia znajdował się w zbiorach zwierząt w Windsorze, które Edward VII ofiarował Towarzystwu zoologicznemu; można je obecnie oglądać w Regent's-Parku. Trzeba wiele zręczności i cierpliwości, by polować z zasadzki na te kangury w ich ojczystych skałach-fortecach. W niektórych okolicach zwierzęta te są tak liczne, że udeptują w różnych kierunkach ścieżki, prowadzące ze skał na ich pastwiska; nieraz jednak przejeżdża się we dnie kraj, nie widząc ani jednego. Pewien gatunek wielkości naszego królika obfituje w górach, okalających małą rzeczkę Ord, wpadającą do zatoki Cambridge na północy Australii. Wszelkie usiłowania, by je wyciągnąć na światło dzienne, były zupełnie bezowocne; ale wyszedłszy o świcie i, zanim jeszcze zupełnie się rozwidni, zająwszy stanowisko niedaleko od ich pastwiska, niejednokrotnie udało mi się je upolować. Wiele z tych kangurów odznacza się długiem, delikatnem

KANGUR DRZEWNY

rcin.org.pl

futrem, o pięknych barwach. To też skóry ich poszukiwane są na fartuchy do powozów i na inne tym podobne przedmioty.

Kangury skalne licznie się spotykają, szczególnie na południu Australii i w Tasmanii. Mięso ich jest bardzo smaczne; przyrządzone i podane, jak potrawa z zająca, do złudzenia ją przypomina. Kangury-zające, inaczej kangury-szczury, nie są większe od gryzoni, których nazwą zostały ochrzczone. Mają one opinię — szczególnie stosuje się to do kanguro-szczura z południowej części Nowej Walii — że zbyt chętnie przebywają w ogrodach kolonistów, żywiąc się różną ogrodowizną. Szczególne upodobanie mają do kartofli, świeżo posadzonych lub dojrzewających.

Najdziwaczniejszymi przedstawicielami rodziny kangurów są bez wątpienia kangury drzewne; przypuszczalnie początkowo miejsce zamieszkania tych torbaczy było ograniczone do Nowej Gwinei, ale od paru lat spotykają się one i w północnej części Queenslandu. W ogrodzie zoologicznym w Melbourn, jeśli tylko nie jest zbyt zimno, chętnie przebywają one na świeżem powietrzu; na drzewie średniej wielkości, wkoło ogrodzonem, mają tam doskonałe warunki i można czynić ciekawe spostrzeżenia, nad ich budową i zwyczajami. Jednak w najkorzystniejszych nawet okolicznościach kangury drzewne lub „boongarry“, jak je nazywają mieszkańcy Queenslandu, robią wrażenie istot niezgrabnych, o melancholijnym wyglądzie. Jeśli zamieszkują wierzchołki drzew, to z pewnością nie przez zamiłowanie, ale przez siłę wyższą, uciekając przed bezustannem prześladowaniem różnych nieprzyjaciół lub szukając żywności, której im brak na ziemi.

KANGURY DRZEWNE.
Fotografia, robiona w ogrodzie zoologicznym w Melbourne.

W porównaniu ze zgrabnymi kuskusami, których ruchliwość jest wprost zadziwiająca, kangury drzewne stanowią przeciwieństwo, które bynajmniej nie wypada na ich korzyść. Powolność ich przy włażeniu jest nadzwyczajna, a postawa dziwnie zakłopotana. Cały ich wysiłek zdaje się być skierowany do utrzymania równowagi i do energiczniejszego schwycenia gałęzi drzewa. Z pomocą długich pazurów przyczepiają się one tak mocno, że trudno je oderwać. Pazury te służą im także w stanie dzikim jako broń odporna; to też krajowcy, którym bardzo smakuje mięso, wolą zabić je maczugą lub „wadelisem“, niż narażać się na zadrapnięcie przy schwytaniu żywcem. Kangury drzewne zamieszkują największe gęstwiny leśne w Nowej Gwinei i Queenslandzie podzwrotnikowym; najchętniej przebywają na drzewach średniej wielkości lub na niższych gałęziach drzew wyższych.

rcin.org.pl

KANGUROSZCZUR.

Gatunek przejściowy między kangurami typowymi a rodziną kuskusów, o której pomówimy niżej, stanowi pięciopalczasty szczuro-kangur czyli potoroo. Jest to małe zwierzątko, wielkości szczura, powierzchownością też do niego zbliżone; tak jak szczur, ma ogon długi, walcowaty, nagi, łuską pokryty. W budowie nóg jednak zachodzą ważne różnice. Zamiast czterech palców w kończynach tylnych, zwierzę to ma pięć; piąty, umieszczony z tyłu naprzeciw czterech innych, pozwala zwierzęciu obejmować gałęzie. Zamieszkuje Queensland.

PAŁANKI LUB KUSKUSY.

Rodzina pałanek obejmuje zwierzęta, przystosowane do życia na drzewach; zachodzą jednak znaczne różnice w ich budowie. Gatunek najpocieszniejszy i z wielu względów najdziwaczniejszy, nosi nazwę koali. Kadłub jego mały, ciężki, bez ogona, głowa krótka, uszy okrągłe, obrośnięte sierścią, dostatecznie usprawiedliwiają nazwę niedźwiadka workowatego, często mu dawaną. Koala zamieszkuje południowy wschód kontynentu australskiego. Stwierdzono, że mieszka on jedynie na drzewach gumowych, żywiąc się prawie wyłącznie ich liśćmi i kwiatami. W porównaniu z oposem lub kuskusami, podobnemi do wiewiórek, koala jest zwierzęciem bardzo powolnem i mało ruchliwem; przez całe dnie, a nawet tygodnie, siedzi na jednem i tem samem miejscu, żując bezustannie jedne i te same liście. To życie siedzące miało bardzo korzystne wyniki dla koali w ogrodzie zoologicznym w Melbourn, gdyż pozostawiono je swobodnie na wielkich drzewach gumowych. Zwierzęta te nigdy nie nadużyły zaufania, próbując podstępnej ucieczki. Szczególnie młode koale są nadzwyczaj śmieszne i bardzo miłe; prędko przywiązują się do pana i chodzą za nim po mieszkaniu z zadowoleniem, umieszczają się w kącie werandy, dla nich przeznaczonym, lub na grzędzie, którą zaopatruje się codziennie w liście drzew gumowych, stanowiących pokarm koali.

SZCZUR WORKOWATY Z NOWEJ WALII POŁUDNIOWEJ.

Fotografię koali, tu podaną, zdjąłem w Brisbanii w Queenslandzie.

Zamiast skryć się w jakiej dziupli drzewa gumowego lub innego, jak robią podobno zwykle inni jego krewniacy, mały koala przyczepia się szczelnie do gałęzi, skuliwszy głowę, uszy i kończyny, wygląda jak jednolity kłębek futra lub mchu, i w tej pozycyi śpi spokojnie. Z pewnej odległości, jedynie oko wprawne potrafi odróżnić uśpionego koalę od tych narośli drzewiastych lub roślin pasożytniczych, tak często spotykanych w lasach.

rcin.org.pl

W ten sposób, naśladując niektóre charakterystyczne postacie swego otoczenia, małe to zwierzątko zabezpiecza się od napadu nieprzyjaciela; mimetyzm taki spotyka się często u owadów i innych zwierząt niższych. Trzeba przypomnieć, że afrykańskie lemury, o których była mowa na początku tomu, postępują tak samo.

Jakkolwiek w niewoli koala lubi żywność urozmaiconą i chętnie jada chleb, moczony w herbacie oraz owoce, trudno mu jednak obywać się bez zwykłej jego potrawy, bez liści gumowców. Tej okoliczności przypisać należy, że rzadko widujemy te zwierzęta w menażeryach europejskich. Ogród zoologiczny w Regent's-Parku od czasu do czasu ma kilka okazów tych ciekawych zwierząt, lecz pomimo dostarczanych liści gumowców, nie żyją one długo. Gumowiec pospolity, czyli niebieski, jedynie w Europie spotykany w ilościach większych, a pochodzący z Tasmanii, nie jest gatunkiem, którym żywi się zwykle koala. Istnieje kilkaset gatunków tych drzew, a każdy różni się aromatem właściwym, każdy gatunek ma w różnych grupach zwierząt, żujących ich liście, swoich zwolenników. O ile mogłem zauważyć, koale żywią się liśćmi wielkiego białego gumowca lub błotnego z Queenslandu, a ten gatunek nie rośnie w Anglii.

KOALA ZE SWEM MAŁEM.
Fotografia wyjaśnia nam, w jaki sposób koala nosi swe małe.

Na pierwszy rzut oka — obserwacya zresztą słuszna, póki koala jest młody — zdaje się on być wcieleniem najdoskonalszego humoru, spokoju i dobroduszności między ssącymi, na starość podlega podobno napadom niepohamowanej wściekłości, gdy spotka go jakakolwiek przeciwność. Te jednak przypadkowe wyskoki ustępują szybko, i mały nasz przyjaciel znów odzyskuje swą zwykłą pieszczotliwość i spokój. Krzyk koali jest nadzwyczaj żałosny; słyszany z odległości głos jego brzmi muzykalnie. Sentymentalni poeci pewnych epok, słysząc te skargi, byliby z pewnością głęboko wzruszeni.

Koniec jednego koali w ogrodzie zoologicznym w Londynie był dramatyczny. Opowiadano mi, że małe to zwierzątko, swobodnie puszczane w dzień do ogrodu, na noc zamykano w mieszkaniu, pozwalając mu zresztą swobodnie chodzić po pokoju, gdzie między innymi sprzętami znajdowało się i wielkie lustro ruchome. Jednego ranka znaleziono zwierzę martwe, przyduszone zwierciadłem. Prawdopodobnie koala wszedł na nie i bujał się. Gdy się dowie-

rcin.org.pl

dziano, że ofiarą wypadku była samica, podejrzywano, że próżność popchnęła ją do przyglądania się swemu odbiciu w zwierciadle i stała się przyczyną jej zguby. Być może jednak, że koala witał w odbiciu swego obrazu przybycie towarzysza z rodzinnego kraju i złudzenie okupił śmiercią.

Samica koali ma tylko jedno małe naraz. Wkrótce po urodzeniu umieszcza się ono na grzbiecie matki, która nosi je dotąd, aż urośnie do połowy wielkości matczynej. Para ta, jak to widać na str. 353, ma wygląd bardzo śmieszny.

Trzeba zaznaczyć, że samica koali rzadko może być widziana w dzień. Podobnie jak inni członkowie tej rodziny, koala nocą przeważnie, lub podczas krótkotrwałego zmroku australskiego poszukuje żywności. W pewnych porach, mianowicie w marcu i kwietniu, samiec koali wcale nie śpi podczas dnia, samica zaś większą część czasu przepędza przyczepiona, jak masa nieruchoma, do wybranej gałęzi. Polowanie na koale, na „niedźwiedzia“, jak mówią Australczycy, wcale nie jest ciekawe. Trzeba dodać, że ci, co, strzeliwszy do koali, ranią go tylko, niechętnie poprawiają strzał, gdyż krzyk ranionego koali przypomina płacz dziecka skrzywdzonego, a może nawet jest żałośniejszy. Trafiony dobrze, często kurczowo zaciska pazury wokoło trzymanej gałęzi i wówczas trudno go odczepić. Kuśnierze australscy nie są jednak tak sentymentalni, gdyż, niestety, mają ogromne zapotrzebowanie na stalowo-szare, miękkie, kędzierzawe futerka koali. Zostawiwszy nietkniętą głowę okrągłą i uszy puszyste, robią z nich ładne, oryginalne i eleganckie okrycia.

KOALA.

Wspominaliśmy już o podobieństwie koali pod względem kształtu i zwyczajów do leniwców. Można jeszcze robić porównanie i w innych kierunkach. Małe leniwce z Ameryki południowej, spędzające życie całe na drzewach, miały w czasach geologicznych między swymi przodkami gatunki, zamieszkujące ziemię, naprzykład olbrzymich rozmiarów megatheria. Te olbrzymie leniwce przypuszczalnie musiały istnieć w czasach niezbyt odległych z punktu widzenia geologicznego, zapewne przy końcu epoki trzeciorzędowej. Nawet uważane jest za rzecz możliwą odnalezienie żywych przedstawicieli tych olbrzymów w głębi lasów Ameryki południowej. To samo widzimy u „małego niedźwiedzia“ australskiego, który też zamieszkuje wierzchołki drzew. Miał on prawdopodobnie w tejże samej epoce olbrzymich krewnych, zamieszkujących ziemię. Niektórzy zapaleni naturaliści żywią jeszcze nadzieję, że może jakieś pustkowia, niezbadane w Australii, kryją potomków tych potężnych krewniaków koali. Na tych to przypuszczeniach opierały się chęci i nadzieje członków niedawno odbytej wyprawy. Wprawdzie nie osiągnęła ona celów zamierzonych, ale przysporzyła nauce to ciekawe, dotąd nieznane zwierzę, kreta workowatego (Notoryctes typhlops), zwanego Ur-quamata przez krajowców.

Rodzina pałanek, czyli kuskusów lub oposów, jak mówią fałszywie Australczycy, oprócz koali, obejmuje jeszcze znaczną liczbę gatunków różnej wielkości, począwszy od takich, jak

rcin.org.pl

KOALA.

rcin.org.pl

myszy, aż do takich, jak duży kot. Wszystkie najchętniej przebywają na drzewach, żywiąc się liśćmi i kwiatami różnych gatunków roślin. Większość z nich prowadzi życie ściśle nocne, na dzień robią sobie mieszkania, urządzają kryjówki w różnych dziurach i dziuplach pni drzewnych lub grubszych gałęzi, w które obfitują lasy australskie, peryodycznie pustoszone przez pożary. Wszystkie prawie większe gatunki odznaczają się długiem, puszystem i nadzwyczaj delikatnem futrem, dzięki czemu są zawzięcie prześladowane przez kuśnierzy. Wyspa Tasmania, leżąca daleko na południu, ma, co za tem idzie, klimat o wiele chłodniejszy; jest też ojczyzną pałanki czarnej, której futro jest ze wszystkich najpiękniejsze i dochodzi do ceny bardzo znacznej. Charakterystyczną cechą wszystkich prawie pałanek jest ogon chwytny, nadzwyczaj długi i puszysty. Natura, wysiliwszy swą hojność, obdarzyła pałanki takim wspaniałym narządem chwytnym; mały zaś koala musi się całkiem bez niego obywać.

Do tejże rodziny należy pewna grupa zwierząt, zwanych lotopałankami; niektóre z nich są może najpiękniejsze ze wszystkich ssaków. Podobnie jak azyatyckie i amerykańskie wiewiórki latające, posiadają one specyalny organ, dzięki któremu też noszą nazwę lotopałanek. Nie można nazwy tej brać w dosłownem znaczeniu, gdyż zwierzęta te nie mogą latać tak, jak ptaki lub nietoperze; poprostu tylne i przednie ich kończyny połączone są fałdą skórną, która podczas skoku zwierzęcia z drzewa na drzewo, rozpościera się w kształcie spadochronu i stawiając opór powietrzu, pozwala przebywać znaczne przestrzenie w linii prostej, stopniowo się tylko zniżając.

Najpospolitsze lotopałanki w okolicach południowo-wschodnich Australii noszą nazwę „wiewiórki cukrowej“; oswojone małe to zwierzątko jest nader miłe. Lubi bardzo słodycze, dzięki czemu otrzymała nazwę powyższą. Uszy ma średnich rozmiarów, ogon ogromnie puszysty, szczególnie przy nasadzie, sierść bardzo miękką. Zwykle bywa maści szaro-popielatej, czarna pręga, poczynając od nosa, biegnie wzdłuż grzbietu, aż do ogona. Oczy mają czarną obwódkę, uszy u nasady wewnątrz też są czarne. Policzki są białe z czarną plamką pod uchem; również biały jest podbródek, pierś i brzegi błony spadochronowej.

PAŁANKA WIEWIÓRKOWATA Z WIKTORYI.

Chowałem przez czas dłuższy tego torbacza, który towarzyszył mi podczas podróży po Australii zachodniej. Podczas dnia spoczywał w małem pudełku, z wieczora zaś na całą noc swobodnie puszczałem go w swoim pokoju. Z nastaniem dnia dobrowolnie krył się do pudełka. Razu pewnego jednak nie znalazłem Master Tiny — tak nazywałem zwierzątko — w jego łóżku. Daremne były wszelkie poszukiwania po kątach, nie mogłem dojść, gdzieby się mógł ukryć. Przyszedłem do przekonania, że ktoś otworzył drzwi i zwierzątko umknęło. Nad wieczorem jednak usłyszałem nagle szmer, i oto mój Master Tiny, niby Minerwa z głowy Jowisza, wysunął się z porcelanowego psa, który na staroświecką modłę ozdabiał kominek w głównej sali hotelu. Cacko to, z chińskiej porcelany, pozornie całe, miało z tyłu szczerbę, w którą małe zwierzątko się wsunęło, przekładając tę nową kryjówkę nad schronienie w pudełku; zapewne przypominało mu to lepiej dziuple drzew, w których się kryło niegdyś, będąc na wolności w lasach ojczystych.

rcin.org.pl

Pozwolono Master Tinemu zatrzymać to dziwne pomieszkanie przez cały czas pobytu w hotelu. Ulubioną jego rozrywką było włażenie wieczorem po roletach na gzyms okna, skąd rzucał się, rozpostarłszy swój spadochron, ku mnie, na drugi koniec dużej sali hotelowej, mającej 9 m. długości. Mój mały ulubieniec miał więc dosyć miejsca na swoje akrobatyczne ćwiczenia. Postawa zwierzęcia w skoku doskonale uchwyconą została na fotografii, niżej umieszczonej. Tułów lekko jest naprzód pochylony, głowa zaś nie bywa do ziemi spuszczona tak, jak to zwykle widać na fantastycznych rycinach, ilustrujących większość historyi naturalnych.

Jeden z moich przyjaciół, zamieszkujący Tasmanię, chował taką samą lotopałankę; zwykle na noc zostawiał okienko otwarte umyślnie, by zwierzątko miało swobodę wchodzenia i wychodzenia, kiedy zechce. Jak to zwykle bywa u zwierząt, koniec jego był smutny, pewnego razu nie powrócił do swego schronienia, zapewne padł ofiarą drapieżnego kota lub jaka inna katastrofa była powodem jego przedwczesnego zgonu.

LOTOPAŁANKA WIELKA.

Inny gatunek lotopałanki bywa wielkości zwykłego kota; futro ma długie i jedwabiste jak kot angorski; rzadko daje się oswajać. Nie cieszy się zbyt dobrą opinią, gdyż ma zwyczaj gryźć, drapać, słowem, nie jest miłym towarzyszem. Lotopałanka wielka, która była w posiadaniu D-ra Bennetta w Sidney i z nim przybyła następnie do Anglii, nigdy nie pozbyła się swej wrodzonej dzikości.

W czasie przeprawy okrętem pozostawiono zwierzęciu swobodę, gdyż było dość łaskawe, dawało się głaskać i łaskotać; lecz niech tylko kto spróbował wziąć je na rękę „zaraz wrodzona złość brała górę, drapało i gryzło rękę tego, kto je chciał dotknąć". Mnie się szczęśliwiej udało; mieszkając w Queenslandzie miałem parę: matkę i małe, które były wyjątkiem z reguły. Maść miały nie taką jak większość ich krewniaków, to jest ciemno-szarą, czarniawą na wierzchu, pod spodem białawą. Matka była jednolicie kremowa, mały zaś uszy i pierś miał białe, a kończyny i ogon ciemno-szynszylowo-szare. Oboje byli bardzo życzliwi, wdrapywali się na mnie, szukając po kieszeniach łakoci. Podobnie jak inne lotopałanki, spały one przez większą część dnia, dopiero po zachodzie słońca wychodziły na poszukiwanie żywności. Zwierzęta te mają ogon nadzwyczaj długi i puszysty, ale nie chwytny. Zauważono, że, jedząc spokojnie liście gumowców, zwieszały one ogon lub układały swobodnie, ale spacerując po gałęziach, skręcały go spiralnie, jak sprężynę zegarową lub trąbkę motyla i przyciskały do tylnej okolicy ciała. Własność ta byłaby jedyną w swoim rodzaju między ssakami. Na dzienne spanie wyszukują one najciemniejsze kąty; nie przeszkadzało im to jednak, szczególnie samicy, spać, zwinąwszy się w kłębek, w kącie klatki, tak, że nie można było rozpoznać, gdzie jest jej głowa a gdzie kończyny. Matkę musiano sfotografować przy świetle magnezyowem; na str. 357. widzimy ją, spożywającą swój wieczorny posiłek.

rcin.org.pl

Niektórzy przedstawiciele rodziny pałanek, jak to wspomnieliśmy już wyżej, nie są więksi od myszy i również obdarzeni są fałdą skórną w kształcie spadochronu, co pozwala im robić niezmiernie dalekie skoki, a właściwie przecinać powietrze w kierunku prawie poziomym. Tak zwana lotopałanka karłowata, której długość wynosi zaledwo 6 cm., jest jednem z najciekawszych zwierząt. Ogon u tego gatunku dopomaga zwierzęciu unosić się w powietrzu; długa sierść tworzy dwie linie z boku równoległe, podobnie jak u piór ptasich. Zamieszkuje to zwierzę jedynie okolice, położone na południu i na wschodzie kontynentu australskiego. Istnieje jeszcze pewna ilość pałanek podobnych do myszy i do wiewiórek, nie posiadających przyrządu spadochronowego. Wyglądem swoim do złudzenia przypominają one najbardziej charakterystyczne typy gryzoni. Szczególnie jeden gatunek, mieszkający na Nowej Gwinei, ozdobiony szerokiemi pręgami podłużnemi w białym i czarnym kolorze, dziwnie jest podobny do pewnych wiewiórek amerykańskich. Nowa Gwinea, ta wyspa ciekawa, posiada jeszcze małą pałankę, której ogon zupełnie przypomina pióro; odpowiada ona ściśle lotopałance karłowatej z kontynentu australskiego, z tą jednak różnicą, że nie ma spadochronnego aparatu. W zachodniej Australii spotyka się gatunek, kształtem, wzrostem, a szczególnie pyszczkiem wydłużonym przypominający bardzo ryjówki. Ogon tego ciekawego zwierzęcia, noszącego nazwę pałanki ostronosej, jest nadzwyczaj chwytny; oprócz tego zwierzę posiada język długi, cienki, dający się rozciągać; służy mu on do wybierania soku z Banksyi i innych kwiatów, którymi się żywi przeważnie.

Dwie duże lotopałanki, znane pod nazwą czarnej i szarej, poszukiwane są przez australskich handlarzy futrem, mają one ogon chwytny; ta jego okolica, która bezpośrednio obej-

LOTOPAŁANKA MAŁA.

rcin.org.pl

muje przedmiot, służący za punkt oparcia, jest zupełnie naga. Zdolność używania ogona jako piątej ręki — spotykana głównie u małp Nowego Świata — występuje bardzo wyraźnie u gatunku pałanek, zwanych przez kolonistów oposem z ogonem obrączkowym, a przez naturalistów rodzajem Pseudochirus. Ogon jego zwęża się w ostry koniec, a sierść, pokrywająca końcową, mniej więcej trzecią część, jest tak krótka i cienka, że na pierwszy rzut oka zdaje się, jakby jej wcale nie było. Oprócz tego koniec ogona u większości gatunków odróżnia się od reszty białym kolorem. Zdarzają się między temi pałankami okazy zupełnie białe. Dostałem razu pewnego takie białe zwierzę, które pochodziło z wysp Bruni, położonych przy ujściu rzeki Derwent w Tasmanii; wkrótce zaprzyjaźniło się ono z dziećmi gubernatora w Hobart. Ciekawą przytem jest rzeczą, że wyspy te wogóle odznaczały się posiadaniem zwierząt albinosów; można było tam również często spotkać kangury i kasuary białe. Zapewne jakieś własności gruntu miały wpływ na żywność roślinną, zjadaną przez te zwierzęta, i odgrywały ważną rolę w powstawaniu tego nader częstego zjawiska.

LOTOPAŁANKA KARŁOWATA.

Te oposy z ogonem obrączkowym odznaczają się zwyczajami nieco odmiennymi od reszty pałanek. Zwykle te ostatnie wyszukują sobie kryjówkę w dziuplach drzew i tam składają swe małe, gdy tymczasem opossum z ogonem obrączkowym buduje sobie gniazdo bardzo starannie z gałęzi posplatanych, z liści traw i innych materyałów, należycie zastosowanych. Gniazdo to przypomina mieszkanie naszej wiewiórki europejskiej; może być zawieszone na wysokich gałęziach lub też na krzakach, zaledwie na parę stóp wzniesionych. Nowa Gwinea posiada odmianę, nie spotykaną w Australii, koniec ogona nie jest biały, a uszy są szerokie i krótkie.

Grupa ta zbliża nas do najbardziej typowych pałanek, znanych w Australii pod nazwą kuskusów; zamieszkują one Nową Gwineę i północne strony Queenslandu, gdzie

rcin.org.pl

jednak rzadziej się spotykają; wreszcie — rzecz wyjątkowa u torbaczy — zamieszkują one wyspy Malajskie, aż do Celebesu. U kuskusów ogon jest zupełnie nagi i w najwyższym stopniu prawie na całej swej długości chwytny, uszy są okrągłe, wielkości proporcyonalnej do całego zwierzęcia, futro krótkie, gęste i wełniste. W porównaniu z innemi pałankami kuskusy są mało inteligentne i powolne w ruchach, wloką się leniwie z gałęzi na gałąź, gryząc owoce i liście, które tworzą ich główny posiłek. Podobnie jednak, jak inne, poprzednio wymienione gatunki, nie są one wyłącznie roślinożerne; jedzą chętnie owady, a gdy się zdarzy sposobność, nie gardzą ptakami.

Najozdobniejszy ze wszystkich torbaczy jest kuskus plamisty, zamieszkujący Nową Gwineę.

Szczególnie samcy mają różnobarwną szatę, przypominającą kota tygrysowatego, nawet w szczegółach jest dokładne podobieństwo. Nigdy nie spotka się dwóch kuskusów plamistych, zupełnie jednakowo centkowanych. Zwykle tło na grzbiecie bywa brudno-szare lub kremowe, usiane plamami orzechowego lub czarnego koloru i kształtu różnorodnego; podbródek, pierś i brzuch są mniejwięcej białe; kończyny szare lub brunatno-czerwone, niekiedy, jak to widzimy u zwierzęcia na fotografii, na str. 364, centkowane, tak samo jak grzbiet.

PAŁANKA POSPOLITA.

Kuskus czarny, z wyspy Celebes, jest ciemniejszy od innych; tworzy on gatunek najsilniej zbudowany i rozwinięty, dosięgający wielkości kota; nieraz bywa nawet większy.

Kuskus wschodni czyli szary z Timoru, Amboinu i innych wysp Malajskich, wielkością i wyglądem przypomina bardzo opossum z ogonem obrączkowym, ale ogon ma prawie nagi. Wszystkie te kuskusy rzadko się spotykają nawet w krajach pod tym względem uprzywilejowanych. Raz jednak widziałem kuskusa szarego w lasach, bardzo gęstych na wyspie Czwartkowej, w cieśninie Torres. Lecz być może był to okaz przywieziony z Nowej Gwinei, który umknął z niewoli.

Praca Dra Alfreda Wallace'a o wyspach malajskich zawiera wiele ciekawych szczegółów o różnych gatunkach kuskusów. Przytaczam tu opowiadanie, odnoszące się do zwierzęcia, ofiarowanego naturaliście, podczas pobytu jego na wyspach Arve, ojczyźnie wielkiego ptaka rajskiego: „Uporządkowaliśmy właśnie wszystko na noc, gdy przyniesiono mi dziwaczne zwierzątko, zabite przez krajowców. Wielkością i białem, wełnistem futerkiem przypominało tłuste jagnię, miało jednak nogi krótkie i uzbrojone pazurami silnymi a ogon chwytny. Był to kuskus plamisty, jeden z tych ciekawych torbaczy z Papuazyi. Miałem chęć na jego skórę, ale prawi właściciele odmówili, mówiąc, że chcą go zjeść; napróżno ofiarowywałem sutą zapłatę, obiecując oddać mięso, wahali się jeszcze. Podejrzywając, jaka jest tego przyczyna, podjąłem się pomimo nocy zaraz przy nich zabrać się do dzieła i natychmiast zwrócić im ciało ich zdobyczy; zgodzili się wreszcie. Skóra zwierzęcia była mocno uszkodzona i dwie przednie nogi prawie oderwane. Lecz był to najpiękniejszy okaz, jaki kiedykolwiek widziałem, z tego gatunku; po godzinnej

rcin.org.pl

PAŁANKI POSPOLITE.

rcin.org.pl

PAŁANKA POSPOLITA.

pracy zwróciłem ciało właścicielom, którzy niezwłocznie pokrajali je na kawałki i ugotowali z nich zupę".

Pałanki typowe czyli kuskusy mają życie nadzwyczaj twarde. „Ruszają się bardzo powoli; trudno je zabić, już to dlatego, że mają bardzo grubą skórę, a także dlatego, że niełatwo poddają się śmierci. Dobry nabój więźnie w skórze, nie robiąc im szkody; a nawet jeśli się im zgruchocze kość pacierzową lub mózg przeszyje, parę godzin walczą ze śmiercią. Krajowcy chętnie jedzą mięso tych zwierząt; dzięki powolnym ich ruchom można je łapać z łatwością, wszedłszy na drzewa; to też dziwić się należy, że dotąd nie zostały wytępione. Być może, że gęste futro wełniste ochrania je od ptaków drapieżnych, być także może, że ludzie nie są zbyt liczni w krajach ojczystych tych zwierząt".

Jeszcze jeden fakt, godny uwagi, odnosi się do kuskusów: są to rzadkie torbacze, spotykane aż na archipelagu malajskim, mieszkające obok ssaków, o wiele wyższych, które są całkowicie nieznane w Australii i Nowej Gwinei. I tak wyspy Moluckie, a w szczególności Halmahera, Ceram, Boeroe i wiele innych mniejszych wysp, mają co najmniej po trzy gatunki kuskusów; jednocześnie dają schronienie babuinowi, zybecie, jeleniowi i zadziwiającej babirusie. Jeszcze inny torbacz, mała lotopałanka, zamieszkuje także te wyspy. Dr. Wallace wypowiedział przypuszczenie, że chyba żadne z wymienionych ssaków wyższych nie pochodziło właściwie z Molluków. Zwraca on uwagę, że babuin znajduje się tylko na wyspie Batjan i czuje się tam bardzo nieswojo. Prawdopodobnie przodkowie jego umknęli niegdyś z niewoli; w istocie Malajczycy mają zwyczaj hodować małpy i inne zwierzęta. Zybeta, więcej znana na Filipinach, oraz na Sumatrze i Borneo, jest także przewożona w klatkach z wyspy na wyspę i nie rzadko zdarza się, że wypuszczą ją na wolność po wydobyciu z niej perfum. Mięso jelenia, często udomowionego i ułaskawionego, też bardzo jest cenione; prawdopodobnie zwierzę to przywieźli Malajczyczy z Jawy, głównie zaakli-

PAŁANKA.
Zwierzęta te można strzelać tylko nocą, kiedy ich sylwetka odcina się wyraźnie na tle nieba podczas nocy księżycowej.

rcin.org.pl

matyzowanie jego mając na widoku. Babirussa, zamieszkująca głównie wielką wyspę Celebes, znajduje się także na Borneo, która jest w sąsiedztwie położona.

Oto jaki z tego wniosek wyprowadzono: dr. Wallace przypuszcza, że obie te wyspy musiały być niegdyś rozleglejsze i, co za tem idzie, mniej od siebie odległe, tak że babirussa mogła wpław przepłynąć cieśninę, je przedzielającą. W razie, gdyby te wszystkie przypuszczenia były prawdziwe, Molluki, wyspy azyatyckie, z punktu widzenia zoologicznego musiałyby być uważane jako sfera zasadniczo australska, zamieszkana przez torbacze.

PAŁANKA PRĘGOWANA I JEJ GNIAZDO.

WOMBATY.

Tworzą one zupełne przeciwieństwo ze zgrabnemi pałankami, mieszkającemi na drzewach. Znane są ich trzy gatunki. Jeden z nich zamieszkuje Tasmanię i wyspy przyległe, a dwa inne pochodzą z okolic południowych Australii. Kształt i wygląd ich ciała, ociężały i bez ogona, przypomina coś pośredniego między niedźwiedziem a świnką morską, koloniści australscy określają je ogólną nazwą „niedźwiedzi“ lub „borsuków“. Porównanie z borsukami jest może najtrafniejsze, ze względu na to, że wombaty mają zwyczaj kopać sobie obszerne nory, z których wychodzą dopiero nocą na poszukiwanie żywności. Wombaty łączą się zwykle w dość duże stada. W sąsiedztwie Swansea, na wschodnich wybrzeżach Tasmanii są, czy też były one bardzo obficie reprezentowane; w nizkiej trawie widać było masę nor, i było rzeczą nieroztropną puszczać się tam konno. Temperament wombata jest szczególnie spokojny, co pozwala przypuszczać z wszelką pewnością, że zwierzę jest długowieczne. Jeden egzemplarz, nazwany Charlie, będący w londyńskim ogrodzie zoologicznym już od lat trzydziestu, jeszcze jest silny i zdrów i zdaje się, nieprędko zastąpi stary, wypchany okaz wombata, reprezentujący od tak dawna ten gatunek w galeryi Historyi Naturalnej w Muzeum Brytańskiem. Niełatwa to nieraz rzecz łakomić się na skórę wombata!

rcin.org.pl

PAŁANKA PLAMISTA

Skóra tego zwierzęcia, stawiająca opór ostremu żelazu, pokryta twardem włosiem, bardzo jest ceniona w ojczystym kraju zwierzęcia, w Tasmanii. Jako zasłona do drzwi, dywan pod nogi, lub przed ognisko, skóra ta jest niespożyta, to też, pomimo że nie odznacza się pięknością, jest przedmiotem pożądania gospodyni oszczędnej. Często chowany jest w charakterze zwierzęcia domowego, chodzi chętnie za swym panem, jak pudelek. Wombat, jak większość torbaczy, ma zwyczaje nocne i jest wyłącznie roślinożerny.

W budowie wombata widzimy ciekawe jeszcze, jemu właściwe szczegóły. Najpierw zęby ich, w liczbie 24, rosną bezustannie przez cały ciąg życia zwierzęcia, są więc pozbawione korzeni. Istnieje jedna tylko para siekaczy w każdej szczęce, emalią pokrytych tylko z przodu, które ścierają się nakształt nożyczek, tak jak u bobrów i innych gryzoni. Kształt wombata, sposób życia i uzębienie pozwala z pewną dokładnością porównywać go z przedstawicielami rzędu gryzoni. Wombat posiada o dwie pary żeber więcej, niż inne torbacze.

Z trzech znanych gatunków wombat Mitchella jest największy, dosięga bowiem 90 cm. Barwa jego może być bardzo zmienna, niekiedy bywa żółta, to znów żółta z czarnem lub zupełnie czarna. Albinosy rzadko spotykają się między wombatami, w przeciwieństwie do kangurów i pałanek. Sierść wombata Mitchella jest twarda, mniej jednak, niż wombata z Tasmanii. Wombat szerokonosy, właściwy Australii południowej, wielkością zajmuje pośrednie miejsce między tamtymi dwoma; różni się od nich szczególnie miękką, jedwabistą sierścią brunatną i uszami dłuższemi i bardziej zaostrzonemi. Wombat z Tasmanii, przeciwnie, jest maści ciemno-szarej i ma małe, zaokrągłone uszka.

Mięso wombata jest dość smaczne; niektórzy utrzymują, że nie ustępuje wieprzowinie i smakiem do niej jest zbliżone. Jako zwierzę domowe, lubi bardzo mleko; opowiadano, że pewien wombat, który, wyszukawszy naczynie z mlekiem, otwierał je i, napiwszy się do syta, w reszcie płynu robił sobie kąpiel. Niektórzy przypisują wombatowi zdolność godną uwagi, która jednak wymaga sumiennego zbadania; mówią mianowicie, że może on przebywać pod wodą przez czas niezmiernie długi; jeśli spotka na drodze bagno lub rzekę, nie stara się ich przepłynąć, lecz wchodzi śmiało w wodę i idzie po dnie, by wyjść na brzeg przeciwny.

W epoce, geologicznie niezbyt odległej, Australia posiadała w swej faunie blizkiego krewnego wombata, który wielkością dorównywał tapirowi.

JAMRAJ LUB BANDIKOOT.

Jamraj lub Bandikoot australski — nie trzeba go utożsamiać z Bandicootem indyjskim, który jest gatunkiem olbrzymich szczurów — tworzy małą rodzinę charakterystyczną. Obejmuje ona zaledwie ośm do dziewięciu gatunków, rozrzuconych na całej powierzchni Australii i Tasmanii, spotykanych także w Nowej Gwinei. Największy przedstawiciel tej rodziny jest mniej więcej wielkości królika; również ogólny jego wygląd, długie uszy i sierść miękka i delikatna nadają mu pewne podobieństwo do tego gryzonia, nosi też nazwę królika australskiego. Podobieństwo

rcin.org.pl

jednak kończy się na cechach powyżej wymienionych; ogon średniej długości, pyszczek ostro zakończony, nogi przekształcone w sposób przypominający nogi kangura; wszystko to wskazuje na istotę zasadniczo różną. Druga odmiana, z powierzchowności podobna, lecz o wiele mniejsza, ma nogi przednie bardzo krótkie, stopy zaś zmienione w ten sposób, że tylko dwa palce nazewnątrz są widoczne. Tej charakterystycznej właściwości zwierzę zawdzięcza swą nazwę jamraja świńskonogiego. Trzeci gatunek, mniej więcej tej samej wielkości, posiada futro brunatne, twarde, uszy względnie krótkie, pysk wydłużony niezmiernie i nosi nazwę jamraja Gunna. Prawdę mówiąc, na pierwszy rzut oka przypomina on tak łudząco niektóre owadożerne, o wydłużonym pysku, np. tanreka, że ktoś, nie wyćwiczony w systematyce zwierząt, zaliczyłby go do tego rzędu. Jamraje są przedewszystkiem nocne, a przynajmiej stale unikają słońca. Z najdejściem wieczoru wychodzą po żywność, którą rabują fermerom, zjadając im wielkie ilości kartofli, buraków i innych korzeni. Kopią sobie nory, podobnie jak wombaty. Niektóre z nich jednak budują sobie gniazda ponad ziemią w wysokich twardych trawach lub w powikłanych nizkich krzakach i tyle wykazują przytem zręczności, by upodobnić je z otoczeniem, że trudno je dostrzedz. Prócz roślin jamraje bardzo chętnie jadają owady i robaki.

Larwy owada, zjadającego drzewo i korzenie i niszczącego akacye w Australii, są uprzywilejowanym przysmakiem jamrajów; tu trzeba dodać, że te torbacze nie są jedynymi amatorami tej łakoci. Krajowcy zachodnio-australscy, znający larwy te pod nazwą „bardie", zbierają je i jedzą gotowane lub surowe, niejedno też europejskie podniebienie przyzwyczaja się do tego przysmaku; widziałem całe paki tych larw, dostarczane przez krajowców do hoteli w Geraldton na zachodzie Australii. Przy sposobności nie zawadzi przypomnieć, że larwy trociniarki, też niszczące drzewa, były poszukiwane, specyalnie hodowane i podawane jako wykwintna potrawa na stoły wyrafinowanych Rzymian.

Gatunek, bardzo znany w Tasmanii z powodu swego futra, zwany jest jamrajem pręgowanym. Maści jest czarnej, pół na pół z białem — czarny kolor przeważa jednak na grzbiecie, — jaśniejszy na bokach. Na zadzie znajdują się trzy lub cztery pręgi szerokie poprzeczne, prawie zupełnie czarne, przestrzeń zaś środkowa jest jasno-żółtego koloru. Parę pręg krótszych dochodzi niekiedy aż do nasady ogona, na wierzchu którego przebiega również linia czarna. Głowa jest nieco jaśniejsza od reszty tułowia, piersi zaś, brzuch i nogi są białe z szarym odcieniem. Takie same poprzeczne pręgi, jakie widzimy na zadzie tego jamraja, odnajdujemy na tem samem miejscu u wilka tasmańskiego i u mrówkojada pręgowanego, o których pomówimy nieco dalej; to podobieństwo w ornamentyce jest

WOMBAT POSPOLITY.

rcin.org.pl

bardzo ciekawe, zresztą właściwe tym tylko torbaczom i nie spotyka się u innych. Surykatka południowo-afrykańska, którą zaliczają do ichneumonów, ma pręgi grzbietowe najbardziej zbliżone do pręg jamraja; są one wyraźnie rozwinięte i dochodzą do nasady szyi.

Jamraj pręgowany, jak zresztą wszystkie jamraje, jest nadzwyczaj szybki w ruchach, ma też chód sobie tylko właściwy. Jest to dziwna mieszanina biegu i skoków, powstająca dzięki specyalnej budowie stóp i wielkości nóg tylnych, które są o wiele dłuższe i zajmują pośrednie stanowisko między nogami kangura i niełazów. Grzbiet zwierzęcia w biegu silnie się zaokrągla, co nadaje mu wygląd jeszcze śmieszniejszy, niż podczas spoczynku. Kieszenie jamrajów, tak samo jak niełazów, otwierają się od tyłu; jest w nich ośm sutek, lecz samica nigdy nie ma więcej nad dwoje małych naraz.

Pomimo niepochlebnej i zasłużonej zresztą opinii wielkiego ogrodowego szkodnika, jamraj pręgowany bywa chowany po domach. Oswojony, bardzo przywiązuje się do swego pana. W domu mego przyjaciela chowano jednego takiego torbacza. Dostał się on do niewoli, będąc jeszcze małym; wypadł z kieszeni matki, którą psy zagryzły; nie był wówczas większy od myszy. Prędko nauczył się chłeptać mleko i przyzwyczaił się do żywności, składającej się z chleba i kartofli surowych. Gdy podrósł, pozostawiono mu zupełną swobodę, chodził więc po domu i po ogrodzie, zawsze jednak powracał do obranej kryjówki między motkami wełny w koszyku pani domu. W tem miejscu spał cały dzień, mrucząc i chwytając zębami każdego natręta, wsuwającego rękę. Nad wieczorem budził się; wówczas biegał na wszystkie strony, zdając się mieć mnóstwo interesów do załatwienia w krótkim przeciągu czasu. Najpierw pośpieszał w kąt, gdzie zwykle czekało na niego jedzenie, składające się z chleba z mlekiem i kartofli. Posiliwszy się należycie, rozpoczynał codzienną wędrówkę po wszystkich pokojach. Właził na wszystkie sprzęty, a nawet nie obawiał się wdrapywać na ramiona domowników, lecz niedługo pozostawał na tem miejscu, gdyż zawsze zanadto mu się śpieszyło, by mógł przedłużyć wizytę. Coota — takie było jego imię — zmarł przedwcześnie; tym razem nie kot był powodem śmierci ulubieńca, ale niestrawność, spowodowana spożyciem nadmiernej ilości ciastek z kremem.

WOMBAT SZEROKONOSY.

Krajowcy i koloniści australscy cenią bardzo mięso jamrajów. Trzeba tu nadmienić, że skóra tego zwierzęcia przylega tak ściśle do mięsa, iż trudno ją oddzielić. Gdy zwierzę dosięga pełni swego rozwoju, całkowita jego długość wynosi 54 cm.; mięsa mniej więcej ma tyle, co królik.

KRET WORKOWATY.

Kret workowaty został niedawno odkryty na obszernych piaszczystych przestrzeniach Australii środkowej; krajowcy nazywają go Ur-Quamata. Jest on wyłącznie owadożerny.

rcin.org.pl

WOMBAT POSPOLITY.

rcin.org.pl

JAMRAJ DŁUGONOSY.

Kształtem i zwyczajami przypomina bardzo kreta europejskiego, to też znany jest w Australii pod nazwą kreta torbacza. Dla jego swoistej budowy, utworzono z niego oddzielną rodzinę. Do odkrycia tego dziwacznego zwierzęcia doprowadziły ślady kręte, składające się z trzech kresek, na piaszczystym gruncie kraju, w którym zamieszkuje.

Po długich poszukiwaniach, przedsięwziętych przy pomocy krajowców, pierwszego kreta workowatego znaleziono śpiącego pod kępką twardej trawy. Prowadząc dalej badania, odkryto, że zdolność jego do kopania była o wiele mniejsza, niż zwykłego kreta; zwierzę kolejno posuwa się po piasku i w piasku, w którym toruje drogi na kilka metrów długie i zaledwie na 10 cm. zagłębione. Wszelkie usiłowania w celu zachowania tych torbaczy przy życiu dłużej nad 3—4 dni, były bezowocne; jakkolwiek w ich wnętrznościach znaleziono resztki mrówek i innych owadów, nie chciały jeść owadów żywych, które im przynoszono. Zresztą samo zwierzę było w ciągłem niebezpieczeństwie, że dostanie się na obiad krajowcom.

Kret workowaty jest prawie cały jasno-płowego koloru, niektóre części są żółto-złociste. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech tego kreta — zresztą widoczną na fotografii — jest bardzo silny rozwój trzeciego i czwartego palca nóg przednich, są one w kształcie łyżeczki i bardzo użyteczne przy kopaniu piasku.

WILK TASMAŃSKI.

Torbacze australskie, o których nam jeszcze mówić pozostaje, obejmują rodzinę niełazów, odpowiadających pewnym ssakom mięsożernym; wszystkie mniej więcej karmią się mięsem i uzębienie mają do tego celu przystosowane. Największy z nich, zwany zwykle przez kolonistów wilkiem tasmańskim, hyeną lub tygrysem, wielkością dorównywa wilkowi, do którego najbardziej jest podobny z powierzchowności, a szczególnie z kształtu i formy głowy. Wilk tasmański poluje przy pomocy węchu, podobnie jak psy. Dowodzi tego fakt następujący, opowiedziany mi przez naocznych świadków. Obozowali oni w górach Tasmanii; pewnego razu wczesnym rankiem zwrócił ich uwagę kangur skalny, który, skacząc, biegł niedaleko obozu, opanowany widocznym strachem. Mniej więcej w dziesięć minut potem zjawił się wilk tasmański, galopujący z nosem na śladach

JAMRAJ-KRÓLIK.

rcin.org.pl

uciekającego zwierzęcia; w kwadrans zaś po nim dwa młode przebiegły po tychże śladach.

KRET WORKOWATY.
Długość jego wynosi około 12 cm.

Nie będąc lekkim w ruchach, wilk tasmański jest za to bardzo wytrzymały i może godzinami galopować bez wytchnienia. Pierwotnie miał on zwyczaj przewlekłą gonitwą męczyć kangury i inne torbacze, słabsze od niego, zamieszkujące te same strony; zwierzęta znużone stawały się łatwą jego zdobyczą. Obecnie drapieżca ten nabrał zamiłowania do stad owiec, wprowadzonych przez kolonistów, i robił wśród nich takież same spustoszenia, jak wilk w Europie. By położyć kres tym klęskom, rząd Tasmanii nałożył cenę na głowę tego zwierzęcia; środek ten w połączeniu z postępami kolonizacyi w latach ostatnich przyczynił się do wytępienia wilka tasmańskiego wszędzie, oprócz okolic górzystych, najdzikszych i niedostępnych. Skórę tego zwierzęcia, maści brunatno-szarej, ozdabiają ciemne pręgi, które opasują zad zwierzęcia i tam są najszersze, a następnie, coraz się zwężając, dochodzą do środka grzbietu. Opisany nieco dalej mrówkojad pręgowany, zwierzę, należące do tej samej rodziny, tylko stosunkowo mniejsze, ma ornamentacyę w tym samym stylu. W Regent's Parku kilkakrotnie były ciekawe okazy wilka tasmańskiego; obecnie w oddziale torbaczy można oglądać pięknego młodego samca. W parę tygodni po przybyciu już był w bardzo dobrych stosunkach ze swym dozorcą, co nie przeszkadzało, że miał taką minę, jakby chciał ugryźć każdego, ktoby się ośmielił z blizka mu się przyjrzeć. Fotografia, podana przez nas, przedstawiająca wilka tasmańskiego z paszczą otwartą, wykazuje dostatecznie, że nie należy lekkomyślnie narażać się na jego ukąszenie. Obecnie wilki tasmańskie spotykają się tylko w Tasmanii, lecz kopalne jego szczątki znajdują się w całej Australii i, rzecz dziwna, poszukiwania, przedsięwzięte w Patagonii, odkryły tam kopalne szczątki zwierzęcia, blizko spokrewnionego z wilkiem tasmańskim. Fakt ten zgadza się z wielu innemi danemi paleontologii: w istocie wykopaliska, znajdywane w Ameryce Południowej wykazują coraz większe podobieństwo fauny, zamieszkującej w zamierzchłych okresach geologicznych tę część

KRET WORKOWATY.
Na fotografii widać rozwój nadzwyczajny drugiego i trzeciego palca nóg przednich.

rcin.org.pl

GŁOWA WILKA TASMAŃSKIEGO.

świata ze zwierzętami australskiemi. To umocniło przypuszczenie wielu naturalistów, że w epoce odległej obszerny ląd południowy, rozciągający się na przestrzeniach, zajętych obecnie przez Ocean Spokojny, musiał łączyć kontynent australski z amerykańskim.

DYABEŁ TASMAŃSKI (SARCOPHILUS URSINUS).

Prawie tej samej będąc wielkości, co wilk tasmański, zwierzę to, używa jeszcze gorszej opinii pod względem złości i okrucieństwa, dzięki czemu przez kolonistów nadaną mu została nazwa powyższa. Wyglądem przypomina nieco naszego borsuka, głowę jednak ma anormalnie szeroką, mięśnie poruszające potężnemi szczękami, są nadzwyczajnie rozwinięte. Kończyny ma krótkie, również bardzo silne, nogi przednie bardzo dobrze przystosowane do kopania. Różne osobniki tego gatunku różnią się nieco między sobą maścią; pomimo nazwy „dyabła“, nie jest to zwierzę jednolicie czarne, zwykle ma jakąś plamę lub znak biały. Niekiedy przybiera ona kształt wydłużony i leży tylko z przodu na piersiach; często jednak wydłuża się, otaczając szyję aż do ramion w formie rogala. Jedna lub kilka takich plam mogą również występować na bokach i na zadzie. Instynktem niszczycielskim nie ustępuje wilkowi tasmańskiemu, a ponieważ jest o wiele liczniejszy, spustoszenia więc, czynione przez niego w stadach owiec i wogóle na folwarkach, są o wiele poważniejsze od tych, które robi wilk tasmański. Rząd zaprojektował wytępienie tych zwierząt, to też w czasach ostatnich widocznie przerzedziły się ich zastępy, dzięki czemu zmniejszyły się znakomicie szkody, przez nich wyrządzane; postępy kolonizacyi i cywilizacyi przyczynią się bez wątpienia do wytępienia ostatecznego w niedalekiej przyszłości tych szkodników. Przed dwudziestu, trzydziestu laty podczas zimy na wysokich równinach, gdzie przebywały owce, widywano po sto pięćdziesiąt sztuk tych rabusiów. Stwierdzono, że dyabeł tasmański chętnie włóczy się wzdłuż brzegów morza w poszukiwaniu krabów, ryb i innych resztek mniej lub więcej jadalnych, wyrzuconych przez fale morskie.

WILK TASMAŃSKI.

Mieszkając w Tasmanii, widywałem często okazy tych niemiłych zwierząt, dostarczanych niejednokrotnie do muzeum w Hobart; wszelkie usiłowania w celu nawiązania z nimi przyjacielskich stosunków nie osiągały pomyślnych wyników. To też nigdy żal nie towarzyszył zgonom tych zwierząt. Za każdym razem badanie trupa dyabła wykazywało ogromną ilość pasorzytującego na nim robactwa. Być

rcin.org.pl

może, nadzwyczajna drażliwość zwierzęcia miała źródło w tej właściwości. Wobec tego, że wszelkie sposoby, przedsięwzięte w celu ułagodzenia dyabła, nie powiodły się, trzebaby było spróbować kąpieli lub innej podobnej kuracyi; wyniki mogłyby być bardzo ciekawe.

DYABEŁ TASMAŃSKI.

Kąpiel w czystej wodzie oddziaływa ogromnie uspokajająco na natury gwałtowne. Każdy uczeń wie o tem; wiadro zimnej wody, skąd wyciąga się szczura, lub inne jakie małe zwierzątko blizkie utopienia się, jest niezawodnym środkiem do ich poskromienia i ułagodzenia. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu przykład z własnego doświadczenia: miałem kota strasznie dzikiego; pewnej nocy wpadł on do otwartej cysterny z wodą; wyciągnąłem go, gdy był nawpół martwy. Kot ten, który zresztą pozostał nadal w złych stosunkach z innymi domownikami, do mnie przywiązał się do tego stopnia, że godzinami wysiadywał na progu, czekając na moje przybycie. To też wierzę w skuteczność kuracyi wodnej, zastosowanej do złych zwierząt.

KOTY WORKOWATE CZYLI NIEŁAZY (DASYURUS).

Zwykle nazywają kotami plamistymi zwierzęta bardzo pospolite w Tasmanii i na większej części kontynentu australskiego, przez naturalistów ochrzczone mianem Dasyurus; one też mają opinię rabusiów, groźnych dla drobnych zwierząt domowych i ptactwa. Widzimy u nich niezaprzeczenie skłonności bardzo krwiożercze, nie bez racyi porównywają je więc z gronostajami, łasicami, tchórzami i innymi drapieżcami Starego świata. Znanych jest pięć gatunków tych zwierząt: największe są wielkości kota zwyczajnego, najmniejsze mają połowę tej wielkości. Rozpoznać je można z łatwością po jednym i tym samym typie ornamentacyi, która polega na białych lub białawych plamach, rozsianych mniej lub więcej licznie na tle cicmniejszem, utrzymanem w tonach, począwszy od jasno-szarego do brunatno-czekoladowego. Uszy i dół tułowia u gatunku najlepiej znanego są często białe. Zresztą nie spotyka się nigdy dwóch kotów workowatych, zupełnie identycznie centkowanych. Pomimo, że należą do tej samej rodziny, co wilk i dyabeł tasmański, życie spędzają na drzewach, dniem śpią, z nastaniem nocy wychodzą na poszukiwanie żywności, małe rodzą się w pniach gumowców. Jeśli nie znajdą drogi do kurników, jedzą ptaszki i torbacze mniejsze, które chwytają z wielką łatwością.

MYSZY WORKOWATE (PHASCOLOGALE).

Małe te torbacze mięsożerne mają wiele podobieństwa z kotami workowatymi, nie są jednak centkowane. Żaden z nich nie przewyższa wielkością dużego szczura. Znanych jest około czternastu gatunków tych zwierząt, rozpowszechnionych na znacznej przestrzeni Australii i Nowej Gwinei, aż do wysp Arve. Utrzymują niektórzy, że nie spotykają się one wcale w części

rcin.org.pl

kontynentu australskiego, najbardziej na północ wysuniętej. Ja jednak miałem jedno z tych zwierząt, znane pod nazwą Tafa, które pochodziło z okolic Broome, z obwodu Kimberley, w północno-wschodniej Australii. Tafa schwytany został żywcem w łapkę na szczury; wykazywał ogromne zdolności do gryzienia i potrafił w przeciągu tylko jednej nocy wygryźć sobie drogę poprzez ścianę drewnianego pudełka, w którem go zamknięto. Myszy workowate są wszystkożerne, zwyczajami zbliżają się bardzo do szczura pospolitego, bardzo chętnie krążą nocą wokoło mieszkań i zbierają bezwartościowe resztki żywności.

Na ogół mysz workowata najmniejsza, nie przewyższa wzrostem naszej prawdziwej myszy; jeden z gatunków, zamieszkujący Queensland i Nową Walię, na południu, ma nogi niezmiernie wydłużone; zwierzę posuwa się skokami na sposób skoczków właściwych lub swych krewniaków kangurów.

NIEŁAZ PLAMISTY

MRÓWKOJAD PRĘGOWANY.

Mrówkojad pręgowany jest ostatnim przedstawicielem rodziny niełazów; jest to jeden z najciekawszych torbaczy, z punktu widzenia przyrodniczego. Małe to zwierzątko zamieszkuje Australię zachodnią, gdzie nosi nazwę wiewiórki; wyglądem i wzrostem jest do niej zbliżony, ale pyszczek ma bardziej śpiczasty. Podobnie, jak mrówkojady z rzędu szczerbatych, ma on język bardzo długi, którym łapie mrówki, stanowiące podstawę jego pożywienia.

Przedewszystkiem godne uwagi jest uzębienie tego zwierzęcia; ma on 25 do 26 zębów, czego nie posiada żaden z torbaczy dotąd znanych. Małe to, ciekawe zwierzątko zwykle bywa maści brunatno-orzechowej, grzbiet jest w poprzek biało pręgowany, pręgi te na zadzie są szersze i wyraźniejsze. Futro jest dość twarde i najeżone. Charakterystyczna jest ciężka głowa zwierzęcia, zakończona cienkim, wydłużonym pyskiem; uszy średniej wielkości są ostro zakończone; całe ciało jest wydłużone, kończyny krótkie, ogon długi, puszysty. Przednie łapy posiadają dwa pazury, pierwszy i piąty, mniejsze od innych; nogi tylne nie mają śladów zewnętrznych wielkiego palca.

rcin.org.pl

Samica mrówkojada też nie posiada wcale torby; małe po urodzeniu przyczepiają się do sutek matki, w sposób właściwy torbaczom; długa sierść w okolicy brzusznej matki okrywa małe i chowa je zupełnie. U wyżej wzmiankowanych niełazów kieszeń istnieje, ale w stanie szczątkowym; tworzą ją małe fałdy skóry. U samic wilka i dyabła tasmańskiego kieszeń, w przeciwieństwie do kangurów otwiera się od tyłu.

Usposobieniem mrówkojad pręgowany różni się wyraźnie od innych członków rodziny niełazów. Schwytany w swoim kraju rodzinnym nie usiłuje gryźć i wkrótce zdaje się być stworzonym do niewoli. Właściwy mu rodzaj żywności utrudnia przewiezienie tego zwierzęcia na naszą półkulę.

TORBACZE AMERYKAŃSKIE.

Mała grupa torbaczy amerykańskich obejmuje trzy, czy też cztery typy bardzo różne; odpowiadają one prędzej niełazom i jamrajom, niż kangurom i pałankom i wszystkie zaliczają się do jednej rodziny; w Stanach Zjednoczonych zowią je zwykle Opossum; w Ameryce południowej, w Guyanie nazywają je Sarigami. Najbardziej godny uwagi z pomiędzy nich jest japock, małą wydrą workowatą w Guyanie zwany; zamieszkuje on Guatemalę i dochodzi aż do Brazylii. Kształt i zwyczaje jego przypominają do tego stopnia wydrę, że niegdyś naturaliści razem te zwierzęta umieszczali. Zwierzę to kopie sobie nory nad brzegami rzek; żywi się jedynie rybami, skorupiakami i owadami wodnymi. Nogi, szczególnie tylne, są wyraźnie płetwowate; ogon mają nagi, łuskowaty i niechwytny. Futro jest krótkie, gęste, podobnie jak u wydry pospolitej; tło ma jasno-szare; przez środek grzbietu idzie pręga czarna lub ciemno-brunatna, która rozgałęzia się na ramionach, biodrach i na zadzie i tworzy plamy lub pasy w kształcie siodła, takiegoż ciemnego koloru.

MYSZ WORKOWATA.

Opossum czyli dydelf jest jedynym przedstawicielem torbaczy w Ameryce północnej; teren, zamieszkany przez niego, jest bardzo rozległy, gdyż spotyka się to zwierzę równie obficie we wszystkich okolicach podzwrotnikowych Ameryki południowej, gdzie futro jego pod wpływem ciepłego klimatu przybiera nieco odmienny wygląd, a ponieważ różni się jeszcze kilku innymi szczegółami, robiono z niego przez pewien czas inny gatunek. Obecnie jednak naturaliści przyszli do przekonania, że jest to tylko odmiana, a nie oddzielny gatunek. W rzeczywistości pod względem koloru i ornamentyki widzi się znaczne różnice u poszczególnych osobników dydelfa północnego. Kształtem swym zwierzę to przypomina szczura bardzo dużego; będąc wzrostu kota, ma ono nieproporcyonalnie dużą głowę i pysk śpiczasty. Ogon jest długi, prawie cały nagi i w wysokim stopniu chwytny. Futro na dydelfie jest dwojakiego

rcin.org.pl

MRÓWKOJAD PRĘGOWANY.

rodzaju: pod spodem gęste, delikatne, wełniste; z wierzchu zrzadka wystają włosy długie, jedwabiste. Kolor futra bywa rozmaity: od czarnego do białego, spotykają się mieszaniny różnych odcieni. Przód głowy u opossa północnego jest zwykle jaśniejszy lub biały, gdy tymczasem u sariga z Ameryki podzwrotnikowej jest częściej ciemny lub nawet zupełnie czarny.

Podobnie jak szczur, opossum jest wszystkożerny; ponieważ jest większy o wiele i odznacza się nienasyconym apetytem, jest prawdziwą klęską pól, sadów i podwórzy folwarcznych. Aby dostać się do kurnika, rozwija cały szereg wybiegów z uporem, nieznanym u innych ssaków. Odkryty, ucieka się do forteli i podstępów, które wyrobiły mu przysłowiową opinię. Udawanie nieżywego lub „gra opossa“ jest to stary wybieg, w którym celuje i który niejednokrotnie pozwolił mu oszukać naiwnego i ocalić swą skórę od zguby. Złapane na gorącym uczynku, zwierzę dostało silne uderzenie, ale nie zostało zabite: nagle zatacza się i pada, oczy ma zagasłe, język wywieszony, wygląda rzeczywiście na martwe. Można je wtedy kopnąć nogą, a nawet, wziąwszy za ogon, wyrzucić daleko, jednem mrugnięciem oka zwierz się nie zdradzi. Lecz niech tylko właściciel fermy oddali się, już sztywność ustępuje, oczy się otwierają i opos biegnie zdrów jak nigdy. Najbardziej pociąga go kukurydza, to też raczy się nią po królewsku i znosi sobie znaczne zapasy ziarna na głodny czas zimowy.

Zdala od miejsc zamieszkanych opossum spędza życie na drzewach, zamieszkując wydrążenia i dziuple, podobnie jak większość jego krewniaków australskich; wychodzi z nich na wycieczki w celu wyszukania żywności. A żywność ta jest bardzo urozmaicona: składają się na nią młode pędy drzew, liście, owoce dzikie i jagody leśne. Opos nie poprzestaje na roślinnych produktach, zjada także ptaki, ich jaja, owady, jaszczurki i małe ssaki. Skorupiaki, jak kraby i raki, w które obfitują rzeczki i bagna, mają dla niego nieprzeparty urok, to też w nadmorskich okolicach, zamieszkanych przez opossum, gdzie skorupiaki są dość liczne, by stanowić podstawę jego żywności, nosi on nazwę zjadacza raków. Pomimo, że w przewidywaniu zimy stara się o zapas tłuszczu, opossum jednak nie zapada w sen zimowy i nawet na najbardziej na północ wysuniętych krańcach można go nieraz widzieć, skaczącego po śniegu.

JAPOCK, CZYLI DYDELF WODNY.

rcin.org.pl

W tym czasie bez wątpienia niejedna wiewiórka pada ofiarą jego żarłoczności. Jedząc czy to owoc, czy mięso, opos lubi mieć wszystkie cztery łapy wolne, gdyż nawet tylne odgrywają rolę rąk; zakręciwszy więc ogon wokoło gałęzi, zwiesza ciało i, bujając, rozkoszuje się swem szczęściem. Opossum, podobnie jak szczur, którego zresztą bardzo przypomina kształtem i zwyczajami, jest bardzo płodny, samica miewa od sześciu do szesnastu małych w pomiocie. Po urodzeniu natychmiast są one umieszczane w kieszeni dość obszernej i pozostają w niej ukryte aż do chwili, gdy są wielkości myszy.

DYDELF MŁODY.

Dydelf grzbietnik wzrostem i powierzchownością przypomina mysz, stąd nazwa dydelfa myszowatego, którą mu często dają. Małe to zwierzątko tem jest godne uwagi, że, jakkolwiek należy do rzędu torbaczy, nie posiada kieszeni i nosi swe małe na grzbiecie; miniaturowe te stworzonka zakręcają swe ogonki wokoło ogona matki i trzymają się go mocno. Pomimo tego dziwacznego ciężaru matka szczęśliwa, nie bez strachu przebiega w pośród wysokich gałęzi i gęstwiny z niemniejszą, niż zwykle, zwinnością. Dydelf grzbietnik jest maści jaskrawo-czerwonej, spotyka się on począwszy od środkowego Meksyku aż do południowego końca Brazylii. Znanych jest z tuzin gatunków (w tej liczbie dydelf wełnisty), noszących swe

rcin.org.pl

DYDELF WEŁNISTY.

małe na sposób dydelfa grzbietnika. Fotografia na str. 376 daje nam dokładny obraz tego zwierzęcia. Wszyscy blizcy jego krewni są mieszkańcami Ameryki podzwrotnikowej. Jeden z tych dydelfów dosięga niekiedy 60 cm. w całości, ale prawie połowę tej długości trzeba odliczyć na długi ogon chwytny. Łatwo jest poznać dydelfa z tego gatunku po linii brunatnej, bardzo wyraźnej, która przechodzi przez środek pyszczka. Kieszeń istnieje tylko w postaci dwóch fałdów podłużnych skóry. Futro jest gęste, miękkie i wełniste, ciemno-żółte lub szaro-rudawe; przód głowy jest jasno-szary, z wyjątkiem brunatnej pręgi przez środek; podobneż obwódki są wokoło oczów; brzuch ma odcień żółty. Małe te istoty nieraz wciskają się do mieszkań.

SELWAS (COENOLESTES).

Ameryka południowa jest ojczyzną zwierzęcia zwanego „selwasem“, który wielkością i powierzchownością przypomina szczura pospolitego; w uzębieniu i budowie wykazuje takie cechy swoiste, że niepodobna go zaliczyć do żadnej istniejącej rodziny torbaczy; jednak bliższy jest on torbaczy australskich, niż opossum amerykańskiego. Trzeba dodać, że te właściwości ma on wspólne z rodzajami, znanymi dotąd tylko w stanie kopalnym, odnalezionymi w tych samych, trzeciorzędowych warstwach Patagonii, które dostarczyły już krewniaka wilka tasmańskiego, wspomnianego powyżej.

Naturaliści mają jeszcze nadzieję, że dokładne zbadanie rozległych lasów Ameryki południowej, odkryje nam inne ssaki żyjące, uchodzące obecnie za wygasłe. Rozróżniamy dwa gatunki selwasów; jeden zamieszkuje Equador, drugi zaś Kolumbię. Zwyczaje ich mało są jeszcze znane.

STEKOWCE.

Rząd ten, znajdujący się na końcu klasy ssaków, jest już na pół drogi między ssącymi typowymi i gadami. Rozpatrując torbacze, widzieliśmy, że przychodzą one na świat przedwcześnie, jako nadzwyczaj słabe istoty. Zwykle po urodzeniu umieszczane bywają w kieszeni opiekuńczej, która podlegać może różnym modyfikacyom u różnych przedstawicieli tej grupy; małe pozostają w niej do czasu, aż się dostatecznie rozwiną, mogą widzieć i chodzić. By dojść do stekowców, musimy zejść jeszcze o jeden szczebel po drabinie istot żywych: stwierdzamy tu, że małe przychodzą na świat w jajku, które bywa złożone do gniazda lub jakiej dziury, a niekiedy matka umieszcza je też w pewnego rodzaju kieszeni, gdzie pozostają aż do wyklucia się. Przedstawiciele tego rzędu dziwnego, nie są obecnie liczni; w rzeczywistości są tylko dwie rodziny oddzielne: Dziobaki i Kolczatki. Stekowce, podobnie jak większość znanych torbaczy, zamieszkują Australię. Dziobaka spotyka się tylko w Tasmanii na południu i na wschodzie kontynentu australskiego; z trzech gatunków znanych kolczatek dwie zamieszkuje Australię i Tasmanię, a trzecia Nową Gwineę.

rcin.org.pl

KOLCZATKI.

W Australii zwykle kolczatki znane są pod nazwą Jeżozwierzy; na pierwszy rzut oka robią one wrażenie zwierząt mających cechy jeży i jeżozwierzy, gdyż mają liczne kolce, dłuższe niż pierwszy, krótsze niż drugi. Głowa nie posiadająca zewnętrzych narządów słuchowych i pysk wydłużony w kształcie dzioba, wykazują jednak jasno, że kolczatka nie ma nic wspólnego z tamtemi zwierzętami. Kolczatki nie mają zębów i miniaturowy otwór ustny, leżący na końcu pyska, służy po prostu do wysuwania długiego języka wężykowatego, którym, podobnie jak mrówkojady, chwytają mieszkanki mrowisk stanowiące ich pożywienie. Nogi, a szczególnie przednie, uzbrojone są silnymi zagiętymi pazurami, które służą zwierzęciu do grzebania się w ziemi i rozdrapywania mrowisk. Nogi samca są przytem uzbrojone w specyalną ostrogę dodatkową, jeszcze bardziej rozwiniętą u dziobaka.

Zoologowie, jak to poznaliśmy wyżej, rozróżniają trzy gatunki kolczatek. Jedna z nich, zamieszkująca przeważnie Tasmanię mającą zimniejszy klimat, ma kolce słabiej rozwinięte, większą ilość długiej, jedwabistej sierści i gęste brunatne futro pod spodem. Druga, właściwa jest Australii. Na północnym zachodzie Nowej Gwinei znajduje się gatunek największy i najdziwaczniejszy. Normalnie zwierzę to ma trzy palce, zamiast czterech, u każdej nogi. Kolce jego są bardzo długie i gęste, tułów bardziej rozwinięty i wydłużony, nogi wyższe. Spotyka się je na znacznych wysokościach. Zresztą wszystkie trzy gatunki kolczatek lubią przebywać w okolicach górzystych i skalistych. Są to zwierzęta nocne i grzebiące się w ziemi.

Niejednokrotnie będąc w Tasmanii, hodowałem kolczatki. Przez pierwsze dnie były zwykle dzikie i nieugłaskane, grzebały sobie ziemię w nadziei utorowania drogi do ucieczki i w odpowiedzi na jakąkolwiek chęć pieszczoty nadstawiały swe ostre kolce. Po upływie niedługiego czasu zupełnie godziły się z istotami ludzkiemi, znosząc narzuconą sobie, zresztą niezbyt ostrą niewolę. Chodziły za mną do ogrodu lub położywszy się na grzbiecie i wyciągnąwszy możliwie nogi grzały się na słońcu, niedaleko odemnie. Lubiły bardzo, gdy je noszono na rękach. Mieszkałem w sąsiedztwie zarośniętego, nieuprawnego stepu, mogłem więc dostarczać moim kolczatkom ich zwykłego pożywienia. Pozostawione same sobie i, znalazłszy się w warunkach, przypominających im czasy wolności, szły swoim zwyczajem od mrowiska do mrowiska, jednem uderzeniem potężnych pazurów robiły w nich wyłom i z największą rozkoszą wyjadały ich zawartość. Zauważyłem przytem, że kolczatki poszukiwały jaj i larw, słowem owadów, w stanie pierwotnym napełniających zwykle dolne komory mrowiska, gardząc dorosłemi mrówkami, które obficie wylegały na powierzchnię mrowiska. Do tego pożywienia dodawałem zwykle spodeczek zupy lub chleb z mlekiem, który bardzo lubiły; połykały to zwykle chętnie, jednak z pewną powolnością, pomagając sobie językiem wężykowatym. Puszczone samopas po mieszkaniu, okazywały wielką ciekawość — myszkowały i właziły w każdy kąt.

DYDELF POSPOLITY.

rcin.org.pl

Kolczatki zwykle znoszą jedno jajo na raz; stosunkowo jest ono małe, mniej więcej wielkości jaja wróbla, oba jego końce są jednakowo zaokrąglone; skorupa jest biała, twarda, jak u gadów. Przez pewien czas przed wykluciem samica nosi je w fałdzie skórnym lub kieszeni zarodkowej, znajdującej się na brzuchu. Po wyjściu z jajka małe pozostaje jeszcze czas jakiś w tem schronieniu. Gdy w końcu opuści kieszeń ma 8 do 10 cm. długości i kolce już są w zarodku. Rodzi się podczas zimy australskiej, mniej więcej w naszym maju. Walterowi Rothschildowi udało się utrzymać w zachwycającej menażeryi w Trino żywe okazy kolczatek z Tasmanii i Nowej Gwinei.

DZIOBAK.

Dziobak, zwierzę ssące, znoszące jaja, różni się zasadniczo od kolczatki. Jest przedewszystkiem przystosowany do życia ziemno-wodnego, żywi się mięczakami, robakami i owadami, które wyławia w łożyskach błotnistych rzek lub na ich brzegach, nad któremi mieszka. Ciało, w kształcie jaja nieco spłaszczonego, pokryte jest futrem krótkiem, gęstem, ścisłem, układem i kolorem przypominającem bardzo futro wydry. Ogon jest krótki, spłaszczony, jak u bobra, lecz nie nagi, miejscami łuską pokryty, ale ma na sobie włosie długie, twarde, krzyżujące się na wszystkie strony. Zresztą ogon ten nie odgrywa roli steru, jak to widzimy u bobra, lecz służy zwierzęciu za wiosło. Cztery nogi dziobaka są wyraźnie pletwowate, a nawet błony na łapach przednich wychodzą poza pazury, nadając im przez to podobieństwo do łap kaczych. Głowa dziobaka łączy się z tułowiem bez szyi wyraźnej i kończy się dziobem, bardzo podobnym do kaczego. Błona dodatkowa znajduje się u podstawy dzioba, prawdopodobnie zapobiegając zbytniemu zanurzeniu jego w wodę, przytem zapewne ochrania oczy. Dorosły dziobak nie posiada zębów, a tylko kilka łusek rogowych; lecz rzecz dziwna, na początku swego życia zwierzę przez czas jakiś posiada zęby zarodkowe. Wyraźna łączność zachodzi między tymi zębami, a zębami pewnych ssaków kopalnych, znajdywanych w pokładach z epoki trzeciorzędowej w Ameryce północnej. Zniknięcie zębów u dziobaka dorosłego każe go uważać jako formę wyjątkowo silnie zmienioną.

KOLCZATKA.

Dziobak zamieszkuje Tasmanię i południowy wschód Australii, zupełnie jest nieznany na północy i wschodzie. Dziki jest i lubi samotność w najwyższym stopniu; zwyczaje ma w zupełności nocne i przez to nie widuje się go nawet w okolicach, gdzie najobficiej się znajduje. Kopie sobie nory, które mają długość 10 do 15 metrów. Na końcu takiego korytarza dziobak buduje wytworne gniazdo z traw i sitowia; tam się ukrywa, tam też przychodzą na świat małe. Nora ma zwykle dwa wyjścia, jedno pod wodą, drugie wychodzi zwykle między zaroślami, niedaleko od brzegu wody. Samica może znosić do czterech jajek, najczęściej jednak dwa. Zdaje się, że jaja i małe składane są i karmione w gnieździe, zamiast pozostawać w kieszeni, jak to widzimy u kolczatki.

rcin.org.pl

Najdokładniejsze studya nad zwyczajami tego ciekawego zwierzęcia zawdzięczamy D-rowi Bennet'owi z Sidney, chociaż nie było mu dane rozwiązanie pytania czy dziobaki są jajorodne. Odkrycie to zbadane zresztą na kolczatkach, było owocem uczonych studyów Caldwella. Po nadzwyczaj cierpliwych poszukiwaniach, w których zręcznie dopomagali mu krajowcy, Dr. Bennet znalazł na końcu wyjątkowo długiej nory samicę z dwoma małemi, na wpół odchowanemi. Żyły kilka tygodni i były śmieszne i ciekawe; figlarne, jak małe pieski, goniły się i przewracały jeden przez drugiego i próbowały gryźć się swymi bezzębnemi dziobami. Lubiły włazić wszędzie. Stwierdzono u nich ogromną nieregularność co do godzin snu i czuwania; bądź to z nastaniem wieczoru okazywały największą ochotę do ruszania się, niekiedy znów wychodziły samochcąc z kryjówki na światło dzienne. Śpiąc, zwijały się w kłębek, głowę, ogon i nogi podtulając pod brzuch.

KOLCZATKA Z TASMANII
Największa odmiana, dochodząca do 50 cm.

Nieprzezwyciężone trudności w dostarczaniu pokarmu są największą przeszkodą do zaaklimatyzowania dziobaka w ogrodach zoologicznych w Europie. W Melbourne udało się to uczynić, ogrodziwszy małą sadzawkę obfitującą w owady; ozdobiono ją roślinami wodnemi na użytek tych zwierząt, i skorzystano z tej sprzyjającej okoliczności, że można je było przenosić w kilka godzin z miejsca gdzie były schwytane do nowego mieszkania. Nie jest rzeczą łatwą dostarczanie dostatecznej ilości zapasów owadów żywych i innych produktów wodnych dla wykarmienia tych zwierząt. Widywano jednak dziobaki, żywiące się przez dwa, trzy tygodnie omułkami rzecznemi, poprzednio otworzonemi; bez wątpienia mogłyby się niemi zadowolić przez czas dłuższy. A pożywienia takiego łatwo dostarczyć na pokładzie okrętu. Miałem sposobność obserwować w Tasmanii fakt, odnoszący się do pokarmu dziobaków; możnaby z tego wyciągnąć korzyść. W hodowlach pstrągów i łososi na rzece Plenty, gdzie byłem dyrektorem, dziobaki niszczyły znaczną ilość ikry, zarówno składanej w skrzynie wylęgowe, jak i złożonej w sitowiu; trzeba było przedsięwziąć środki w celu ich wytępienia. Być

rcin.org.pl

może, że przystosowałyby się dziobaki do pożywienia, składającego się w znacznej części z przechowanych jajek lub ikry rybiej, którą łatwo byłoby można dostarczyć i nagromadzić na okrętach. Zdaje się jednak, że domieszka do pożywienia pewnej ilości błota i piasku jest niezbędna dziobakowi do trawienia, gdyż zawsze znaczne ilości tych ciał znajdują się w żołądku zwierzęcia. Cechą charakterystyczną, którą dziobak ma wspólną z kolczatką, są ostrogi wyrastające na nogach tylnych: szerokie i ostre, według niektórych, służą za broń zaczepno-odporną i są bardzo niebezpieczne. Przytaczano niezaprzeczone przykłady osób, które otrzymały rany, temi ostrogami zadane. Jeden taki wypadek sam mogłem sprawdzić. Zdarzył się on w Australii, na rzece Murray. Młody rybak, wyciągając sieć, zobaczył na wpół żywego dziobaka, który się w niej zaplątał; w chwili, gdy próbował go uwolnić, zwierzę ścisnęło rękę chłopca ostrogami, zagłębiając mu je głęboko w ciało. Rana ta była zatruta, jątrzyła się przez parę miesięcy, nie chcąc się goić. Przez cały czas chłopak nie mógł ręką władać.

Futro dziobaka po odjęciu długich, wierzchnich włosów podobne jest bardzo do futra foki; ponieważ jest ono rzadkie, bywa bardzo poszukiwane; robią z niego fartuchy do powozów i inne podobne przedmioty.

DZIOBAK.

rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

PRZEDMOWA przez prof. Jana Sosnowskiego . . . . . I—VIII

TOM I. SSAKI.

ROZDZIAŁ I. Małpy i małpozwierze . . . . . str. 1
„ II. Rodzina kotów . . . . . „ 34
„ III. Fossy, ciwety i ichneumony . . . . . „ 75
„ IV. Hyeny i protele . . . . . „ 81
„ V. Rodzina psów . . . . . „ 84
„ VI. Niedźwiedzie . . . . . „ 114
„ VII. Małe drapieżce . . . . . „ 125
„ VIII. Płetwonogie: otarye, morsy i foki . . . . . „ 136
„ IX. Gryzonie . . . . . „ 146
„ X. Nietoperze i owadożerne . . . . . „ 164
„ XI. Słoń, tapir, góralek i nosorożec . . . . . „ 172
„ XII. Konie . . . . . „ 188
„ XIII. Przeżuwające pochworogie: bydło rogate i wół piżmowy . . „ 206
„ XIV. Przeżuwające pochworogie: owce i kozy . . . . . „ 220
„ XV. Przeżuwające pochworogie: antylopy . . . . . „ 238
„ XVI. Żyrafy . . . . . „ 261
„ XVII. Jelenie . . . . . „ 269
„ XVIII. Wielbłądy . . . . . „ 300
„ XIX. Świnie . . . . . „ 308
„ XX. Nozdrzaki i wieloryby . . . . . „ 325
„ XXI. Szczerbate . . . . . „ 334
„ XXII. Torbacze i stekowce . . . . . „ 342

rcin.org.pl

rcin.org.pl

rcin.org.pl

rcin.org.pl

rcin.org.pl

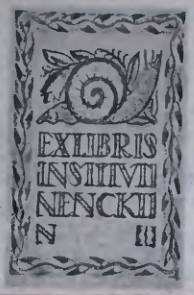

Polska Akademia Nauk
Biblioteka Instytutu im. M. Nenckiego
Sygnatura **202300/1**

rcin.org.pl

J.P. Cornish ŚWIAT ZWIERZĄT Tom 1

rcin.org.pl